DZIEJE NARODU

LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

TOM DZIEWIĄTY.

PANOWANIA ZYGMUNTOW.



Z DWIEMA RYCINAMI.

WILNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1841.

Bóg sądzi monarchów i Historja. Nie uniewin-
nia ona zbrodni, choćby najpożyteczniejszych
dla kraju; albowiem czyny od człowieka, skutki
od Boga zależą.   Karamzin Hist. pań. Ross.

DZIEJE NARODU

LITEWSKIEGO.

Tom IX.

WILNO. DRUKARNIA A. MARCINOWSKIEGO.

Pozwolono drukować z obowiązkiem złożenia w Komitecie Cenzury prawem oznaczonej liczby exemplarzy. Wilno 18 Kwietnia 1840 roku.

Cenzor *Paweł Kukolnik*.



Dalszy ciąg Prenumeratorów.

Exemp.

Arcimowicz Stanisław, na całe dzieło . . . . 1.
Bartkowski Sędzia, na tom IX-ty . . . . . . 1.
Bitowtt Ernest Franciszek, Proboszcz Zamusko-Gruździewski, na tom IX-ty . . . . 1.
Bowkiewicz, Kanonik Kat. Wil. na tom IX-ty . 1.
Budziłowicz, Radźca Koll., na całe dzieło . . . 1.
Chmyzowski Alexander, Marszałek Ptu Rohaczewskiego, na całe dzieło . . . . 1.
Czyż Porucznik, na tom IX-ty . . . . 1.
Dmochowski, Nom. Bisk. Pr. Kat. Wil. i Kaw., na tom IX-ty . . . . 1.
Dmochowski Aurelian, na tom IX-ty . . . . 1.
Dowkontt Symon, na siedm ostatnich tomow . . 1.
Giedrojciowa Kunegunda, na całe dzieło . . . 1.
Giedrojć Marcyan Xże, Prał. Kated. Żmud., na tomy VIII i IX-ty . . . . 1.
Glindzicz Prez. S. Gr. Ap. Wołkow., na tom IX-ty 1.
Gołębiowski Ignacy, na pięć ostatnich tomow . 1.
Górski Mikołaj, Pr. Kus. K. Kamien., Rz. Katol. Duch. Koll. Assesor i Kaw., na tom IX-ty . . 1.
Jankowski Franciszek, na całe dzieło . . . . . 1.
Jodko Xawery, Rotmistrz Wojsk Rossyjskich, na tom IX-ty . . , ... 1.
Jucewicz Xdz. Ludwik, na tomy V, VI, VII, VIII i IX-ty . . . . 1.
Kiniewiczowa z Horwatów Katarzyna, Chorążyna Mozyrska, na całe dzieło . . . . 1.
Kłągiewicz Biskup Wileński i Kawaler, na całe dzieło . . . . 1.
Kułakowski Ignacy, Kurator honorowy Gimnazyum Białostockiego, Kamerjunker Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, na tom IX-ty . . . 1.
Leśniewski Wincenty, Kollegialny Sekretarz i Kawaler, na całe dzieło . . . . 1.
Mackiewicz Franciszek Borgiasz Łukasz, Bisk. Podol.

Kamien. Dyec. i Katolików w Bessarabii i Kaw. na tom IX-ty . . . . 1.
Magnuszewski Mikołaj, na całe dzieło . . . . 1.
Malecki Alexander, na całe dzieło . . . . . . 2.
Orszańska Szkoła dla Dworzan, na całe dzieło . 1.
Pawłowski Kanonik, na całe dzieło . . . . . . 1.
Poliński Rad. Stanu i Kawaler, na tomy VII, VIII. i IX-ty . . . . 1.
Pomarnacki Jarosz, na tom IX-ty . . . .
Pomarnacki Julian, na tom IX-ty . . . . . . 1.
Romanowski Felicyan, na całe dzieło . . . . 1.
Römer Michał, na tom IX-ty . . . . 1.
Rusiecki Józef, Pleban Swiad., na tom IX-ty . 1.
Rymowicz Jan, Pleban Merecki, Magister S. Teologii, na tom IX-ty . . . . 1.
Sianożęcki Otton, Marsz. Pow. Bielick. i Kaw. na całe dzieło . . . . 1.
Siehień Tadeusz Sędzia Gr. Ap, na tom IX-ty . . 1.
Szołkowski Julian, na tom IX-ty . . . . . . 1.
Hr. Tyszkiewiczowa Wanda, na całe dzieło . . . 1.
Hr. Tyzenhauz Konstanty, na całe dzieło . . . 1.
Wawrzecki Jenerał, na całe dzieło . . . . . . 1.
Wilczyński Franciszek, na tom IX-ty . . . . 1.
Wolski Mikołaj, Marszałek Ptu Nowogródzkiego i Kaw., na tom IX-ty . . . . 1.
Wołodkowicz Melchior, na całe dzieło . . . . 1.
Żdanowicz Józef, na całe dzieło . . . . 1.

PRZEMOWA.

Zamierzony cel pracy mojej doścignąwszy, nie mogę niewyrazić radości, nie dla tego, żebym chciał podzielać ją z czytelnikami moimi, ale dla tego, że mi Niebo użyczyło sił w dokonaniu, tak trudnego zawodu, prawie przewyższającego wszelką możność. Prawdziwe przysłowie: *chcącemu nic trudnego*. Niczém dla mnie byłyby trudy i starania trzydziestoletnie, w zbieraniu materyałow i zgłębianiu źródeł: niczém nawet nadwątlone mocno zdrowie: gdybym wiedział, że należycie dopełniłem zamiaru mojego. Lecz w tém sąd nie do nas żyjących należy, ale do potomności. Ja tylko winienem powiedzieć i raz jeszcze tylekroć powiedzianą rzecz powtórzyć: że nic nie opuściłem czegobym tym Dziejom nie życzył. Winienem szczerze wyznać, że z duszy prze-

konany jestem i na każdej karcie pisma niniejszego napisać sumniennie mógłbym: *Prawda*, *Słuszność*, *Bezstronność*, *Historya*. Winienem zwrócić uwagę na czas, okoliczności, obojętność ziomków ku pamiątkom przeszłych wiekow, upadek narodowości; a dopiero nie lękałbym się sądu potomności, od której chluby mojej i nadgrody mojej wyglądam jedynie.

Teodor NARBUTT.

Pisałem w Szawrach
roku 1838 Września 15.



ZYGMUNT II.

Król Polski W. X. L.

w Wilnie Litog. J. Oziębłowskiego

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA SIEDMNASTA.

Panowanie Zygmunta II.

ROZDZIAŁ I.

Do pokoju z Rossyą.

1998.

Krótkie było panowanie Alexandra, chociaż bogate w wypadki, odznaczające się swoją ważnością w dziejach Północy: wyraźna przewaga Rossyi ku szczęściu, pomyślności, wzrostowi, a tém samém zachwianie się potęgi Litewskiej. Lecz Niebo nie chciało jeszcze upadku naszego: panowanie dwóch Zygmuntow jeszcze, na długie lata oddaliło tę katostrofę. Dla tego okres czasu, zajmujący większą połowę

R. 1506. Przybycie Zygmunta do Wilna.

wieku szesnastego, nazwaćby można błogim wiekiem Litwy, ile tylko dozwalało jej nieszczęśliwe połączenie się,z możnowładną i bezrządliwą Polską, połączenie się trujące nasze mądre instytucye i stosunki między władzą najwyższą i narodem. Widzieliśmy już wyżej, że Król Alexander, czując przybliżający się kres dni swoich, bawiąc jeszcze w Lidzie, wezwał brata swego Zygmunta do Litwy, który przebywał w Głogowie i nie należał do żadnych spraw Korony polskiej. Xiąże ten pośpieszył wprawdzie z przyjazdem, lecz nie dojechawszy mil dwanaście do Wilna, spotkany został przez gońca, wiozącego doń wiadomość o śmierci Królewskiej, jakeśmy namienili wyżej. Gdy się zbliżył do miasta, pierwszy Gliński spotkał go na czele siedmiu tysięcy jazdy dobornej, i Raców, kiedy Xiąże nie miał z sobą nad dwieście koni. Dworak ten witał mową długą, z wielką uniżonością zalecając nowemu panu słuźby swe uprzejme, nie zapomniał też usprawiedliwiać się z zarzutów, jak twierdził, przez nieprzyjaciół swoich bydź wymyślonemi bez żadnej zasady, a między innemi, jakoby zamyślał o przywłaszczeniu władzy najwyższej po śmierci Króla Alexandra; dopiero zaś chciałby najmocniej przekonać o swej wierności dla mającego panować w Litwie Monarchy, tak uprzednio okazanej, jako też okazać się nieomylnie mającej. Zygmunt, zapewna je-

szcze wprzódy nieco dał się słyszeć niekorzystnie na stronę Glińskiego, jak z całego toku okoliczności widać, był więc w niemałym ambarasie, znalazłszy się otoczonym tak liczném rycerstwem, dowodzoném przez człowieka, który się pokazywał bydź obrażonym, już przez to samo, że się usprawiedliwiał, bez wyraźnego powodu. Przeto, nie odpowiadając na powitanie, tylko uprzejmym ukłonem, z powagą połączonym, stanął przed frontem wojska Glińskiego, które powitał powinszowaniem zwycięztwa pod Kleckiem, okrył pochwałami, wyraził najczulszą wdzięczność i kazawszy dowódzcom półkow stanąć przed sobą, zapowiedział, tonem w wojskowości zwyczajnym, że obejmuje nad nimi dowództwo i wskazał każdemu miejsce w porządku ciągnienia ku Wilnowi. Po czém, obróciwszy się do Glińskiego, dziękował mu, imieniem ojczyzny, za zwycięztwo nad Tatarami, z taką walecznością i narażeniem się odniesione; wyraził wdzięczność za skwapliwą gotowość do usług nadal ojczyźnie i sobie samemu, czego wyraźnym dowodem bydź mienił przyprowadzenie pod rozkazy swoje tak świetnego i dobornego rycerstwa; przyobiecywał bez względu na zawiść i nieprzyjaźń przeciwników jego, okazać dowody swojej łaskawości, dla zasłużonego w ojczyźnie męża. Zaledwie Zygmunt te rzeczy załatwił i dalszą drogę ku stolicy przedłużać kazał, gdy Senatorowie

Litewscy, wiele ich tylko było zebranych, nadciągnęli z liczném rycerstwem i pocztami swojemi, w paradzie spotykalnej. Przyjmowali, witali i polecali się na usługi Xiążęcia. Na mocy przeto naturalnego dziedzictwa i z woli testamentowej niedawno zmarłego Króla, tu na miejscu, obwołali Zygmunta Wielkim Xiążęciem Litewskim, Ruskim i innych krajow, Wielkie Xięztwo Litewskie składających.

1999.

R. 1506. Poselstwo z Moskwy.

Niebawnie też po śmierci Królewskiej, przybył do Wilna poseł od Wielkiego Xiążęcia Bazylego Iwanowicza (1); wynurzył przed Królową wdową ubolewanie monarchy swojego nad zgonem szwagra, pocieszał ją w smutku ze straty przedwcześnej męża. Tymczasem przekładał sekretnie, aby się starała u panow Polskich i Litewskich o obranie Bazylego Królem i Wielkim Xiążęciem, zapowiadając wielką pomyślność, ztąd spłynąć mającą na oba narody; szczęście w połączeniu się z Rossyą. Z resztą co do różnicy wyznania wiary, nie będzie żadnej mitręgi: gdyż Wielki Xiąże Rossyjski przyrzeka protekcyą łacińskiemu wyznaniu, a nawet

(1) Karamzin T. VII. str. 10, zowie tego posła Naumow; niewiadomo z jakiego zródła. Latopisiec Daniłowicza mówi o Iwanie Kobiaku, str. 287. mogło ich bydź dwóch jednoczasowie.

więcej dobrego zdziałać potrafi, niżeli Monarcha, wyznający to wierzenie. Miał ten poseł zlecenie, oświadczyć toż samo, na osobném pomówieniu, Biskupowi Wileńskiemu Wojciechowi, Mikołajowi Radziwiłłowi, oraz innym większego znaczenia Senatorom. Nie wiemy co oni odpowiedzieli; Królowa od siebie dała odpowiedź: że mówić o tém już nie pora, ponieważ Xiąże Zygmunt, brat i dziedzic po zmarłym Królu z prawa i woli obu narodów, ogłoszonym został w Wilnie i Krakowie następcą obu tronow (1).

2000.

R. 1506. Podniesienie na W. Xięs. Zygmunta.

Okoliczność, dopiéro wspomniana, bydź musiała nie bez wrażenia, na radę Senatorów zgromadzonych w Wilnie: wiedziano bowiem, że młody Wielki Xiąże Bazyli niechętnie przyjmie wiadomość o odmówieniu zamiarom jego; wiedziano także o dumnych planach Glińskiego, jakkolwiek skrycie knowanych; rzecz przeto wymagała pośpiechu. Gdy zaś z polskiemi stanami niemożna było przyjśdź tak prędko do złożenia spólnego sejmu elekcyjnego; wzięto konieczność za wyjątek od uchwalonych ustaw, i przystąpiono w Wilnie bezzwłocznie do podniesienia na Wielkie Xięstwo Zygmun-

(1) Latopisiec Daniłowicza. l. c. Kojałowicz p. 316. Karamzin l. c.

ta Kazimierzowicza. W skutek takowego uchwalenia 20-go Października roku 1506, Wojciech Biskup Wileński, ze zwykłą okazałością, uwieńczonego mitrą Gedymina, przyjął w kościele Katedralnym i posadził na tronie, a Jan Zabrzeziński, jako Wielki Marszałek Litewski, miecz podawał. Zkądinąd, nie było przez to ubliżenia w rzeczywistości ustawom kardynalnym obojga narodów: ponieważ Zygmunt, sam jeden będąc dziedzicem naturalnym tej dostojności, nie miał nikogo z rodziny swojej społubiegającego się o nią. Gdyż i Władysław, Król Czeski i Węgierski, za powzięciem wiadomości o śmierci Alexandra i ogłoszeniu Zygmunta następcą na tron obu narodów, przysłał posła, Oswalda Karacza do Krakowa, z oświadczeniem zgodzenia się swego na to wyniesienie brata i przelaniem na osobę jego praw swoich, jakieby mieć mógł z porządku pierworodztwa do dziedzictwa (1).

2001.

R. 1506. Posły do Moskwy.

Zabezpieczony Zygmunt w posiadaniu państw swoich wewnątrz, chciał mieć zgodę i przyjaźń z sąsiadami. Z tych liczby najważniejszym co do Litwy był Wielki Xiąże Bazyli. Do niego przeto wyprawił posłów

(1) Bielski, stare wydanie Krakowskie str. 503—504. Stryjkowski str. 687.

z oznajmieniem o swojém wstąpieniu na tron Wielkiego Xięstwa Litewskiego; oświadczył przytém chęć szczerą trwania z nim w przyjacielskiej zgodzie, podług umówionego z Królem Alexandrem przymierza rozejmu, aż do czasu zawarcia trwałego pokoju, na jaki koniec uprasza o udzielenie glejtu dla wielkich posłów, mających niezwłocznie przybydź do Moskwy. Bazyli przyjął uprzejmie poselstwo Zygmunta, winszował mu szczęśliwego osiągnienia władzy najwyższej, okazał gotowość swoją do zawarcia przymierza pokoju. Jakož w niebawnym czasie przysłał potrzebne dla wielkich posłów glejty, przez umyślnego posłańca swojego. Przy tej zręczności nie zaniedbał powtórzyć przypomnienia ojcowskie, przed Królową Heleną, zaklinając ją na wszystko, aby najmocniej trwała przy swojém wiary wyznaniu (1).

2002.

R. 1506. Sejmy w Litwie i Polszcze. Zygmunt Królem Polskim.

Między tém, Wielki Xiąże Zygmunt zgromadził stany Litewskie w Mielniku, dla naradzenia się o interesach państwa, a szczególnie celem bliższego porozumienia się ze stanami polskiemi, zebrać się mającemi w Krakowie. Naznaczono przeto delegatów, którymi byli: Biskup Łucki, Hetman Kiszka i Za-

(1) Kojałowicz p. 317. Karamzin T. VII. str. 11.

~~brzeziński, młodszy.~~ Nie spodziewano się jednak, aby Polacy tak prędko wzięli się do obioru, ponieważ ociągali się z razu z otworzeniem sejmu elekcyjnego; tymczasem, posłyszawszy zapewne o sejmie Litewskim w ~~Mielniku~~, nadspodzianie się pokwapili: tak że nie czekając ani terminu zjazdu Krakowskiego, ani posłów ziemskich przybycia na dniu ósmym grudnia zgromadzeni w Piotrkowie sami Senatorowie i Xiążęta Mazowieccy obrali Królem Polskim Zygmunta, dyploma elekcyi napisali i jednozgodnie zatwierdzili (1). Po czém wysłali do Litwy posłow: Wincentego Wrocławskiego, Jana Poznańskiego, Macieja Przemyślskiego Biskupow; Andrzeja Szamotulskiego Poznańskiego, Jana Tarnowskiego Bełzkiego Wojewodów; Jana Łaskiego Kanclerza Koronnego, których Zygmunt przyjął bardzo łaskawie i na publicznem posłuchaniu, siedząc na czele Senatu Litewskiego, wynurzył wdzięczność swoją i przywiązanie ku narodowi Polskiemu: przyrzekł wraz po Nowym Roku przybydź do Krakowa. Lubo Senatorowie polscy, zaczęli rzecz swoją od powinszowania osiągnienia Wielko-Xiążęcej dostojności, je-

(1) *Electionis Literae Sigismundi ad regnum Poloniae per Consiliarios Regni, ac Ducum Masoviae, absentiumque consiliariorum Nuncios, decretum et deputatio Oratorum ad intimanda electionem eidem Regi electo. Dat. Petricoviae die Conceptionis Mariae* 1506. *Cromeri* Index Arch. Cracov. Nr. 326. MS. fol. 33. verso.

11

dnakże na osobném posiedzeniu z Senatorami Litewskimi, uczynili im zarzut o skwapliwém podniesieniu Żygmunta na Wielkie Xięstwo, mieniąc to bydź uwłóczeniem umowom, między obiema narodami zawartym. Lecz ze strony Litewskiej podobny był zarzut; że nie czekając delegatow z sejmu ~~Mielnickiego~~ Grodzińskiego wysłanych, spełnili w Piotrkowie elekcyą jego na Króla. W końcu objaśnienie obecnych okoliczności tym działaniom z jednej i drugiej strony, usunęły dalsze zarzutów popieranie (1).

2003.

R. 1506. Wielkie poselstwa do Moskwy i do Krymu.

Na sejmie też ~~Mielnickim~~ Grodzińskim uradzono wysłanie wielkich posłow do Moskwy. Na ten koniec wyprawieni byli: Jan Mikołajewicz Radziwiłł, Namiestnik Słonimski, Piotr Alexandrowicz Moniwid, Kuchmistrz Litewski, i Bohdan Sapieha, Kanclerz Litewski i Okolniczy Smoleński. Ich przełożeń treść zasadzała się na tém: aby jeńców uwolniono, powrócono zabory, do daty rozejmu w prowincyach Litewskich poczynione, nadgrodzono szkody nadgraniczne, a szczególnie przez garnizon Dorohobużski, obywatelom Smoleńskim domierzone. Lecz piękne nadzieje, powzięte w Litwie o pokoju, pokazały się mylnemi. Wielki Xiąże Bazyli dalekim

(1) Bielski str. 504—505. Kojałowicz p. 318.

się znalazł tą razą od przystąpienia do układow pogodzenia się stałego, nawet gniewny był wyraźnie. Kazał bowiem wielkim posłóm dać odpowiedź: że żądania ich przechodzą wszelkie miary słuszności. Wielki Xiąże Rossyjski nic nieposiada, czegoby od Boga i z prawa następstwa dziedzicznego nie otrzymał; nie tylko zaś nad temi krajami, jakie dzierży, ale nad całą Rusią poczytuje siebie bydź panem i dziedzicem jedynym. Czy się stało jakie ubliżenie umowom, z nieboszczykiem Królem Alexandrem zawartym, o tém Wielki Xiąże Bazyli nie wié; lecz z Zygmuntem, jako niezawierał żadnych umów, tak przeciw ich naruszeniu, żadnych skarg przyjmować nie może. Wszelako przez miłość pokoju chciałby pozostać w dobrej zgodzie z sąsiedniém państwem Litewskiém, jeżeli tylko Król Zygmunt każe nadgrodzić szkody Rossyjskim poddanym, szczególnie Xiążętom Starodubowskiemu i Rylskiemu, przez Smoleńszczan i Mścisławian poczynione, przez popalenie wsi Brańskich; także dozwalać nie będzie, aby siostra jego Helena do porzucenia wiary swych ojców była namawianą (1). Drugie poselstwo, w skutek narad sejmu Mielnickiego, wyprawione było do Hana Krymskiego Mengli Gereja, z którym zawarto umowę: że gdy poprzestanie napadów na państwa Króla Zygmun-

(1) Kojałowicz p. 318—319.

ta, będąc wiernym sprzymierzeńcem, pomagać zechce przeciw każdemu nieprzyjacielowi i stawać z ludem swoim na wszelkie zapotrzebowanie, Król mu przyrzeka płacić rocznie jurgieltu piętnaście tysięcy złotych w monecie polskiej (1)

2004.

R. 1507. *Koronacya.*

Widać jednak, że i ze strony Litewskiej nie szło tak bardzo o zawarcie przymierza stałego z Rossyą i Krymcami, jako raczej o wstrzymaniu tych sąsiad od napadów przewidywanych, pod niebytność Zygmunta w Litwie: ciągnęły się przeto z pierwszą negocyacye, drugiemu czyniono powabne obietnice. Jakoż Zygmunt wyjechał do Krakowa na koronacyą, gdzie, po odbyciu spaniałego wjazdu, został koronowanym 24 Stycznia, roku 1507, przez Andrzeja Różę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w obecności Stanów królestwa polskiego i delegowanych z Litwy: Michała Glińskiego, Jana Zabrzezińskiego, Jerzego Radziwiłła, Alexandra Chodkiewicza, Wirszala, Ostyka i innych. Tudzież Stefana Teleckiego posła nadzwyczajnego od Króla Czeskiego przysłanego na ten akt. Sejm koronacyjny, przy uczęstnictwie delegowanych Litwinów, uchwalił pobor po 12

(2) Bielski str. 506. Tamtoczesnych złot. piętnaście tysięcy, czyni dzisiejszych dwieście dwadzieście pięć tysięcy. Czacki O prawach T. I. Tablica przy stronicy 178.

groszy z łanu na Polskę, od poddanych szlacheckich i duchownych wnieść się powinny. Osóbno pewny podatek nałożono na miesczan i kapitalistów, mających summy na procentach, a duchowieństwo wnieść ósmą część dziesięcin przydeklarowało. Wysłano poselstwo do Wołoch, w celu zabezpieczenia sojuszu z Wojewodą Bohdanem, również do Węgier względem umówienia się o pomaganie wzajemne sobie na każdą potrzebę wojenną. Najważniejsza rzecz jednak wzięła początek na tym sejmie, to jest: oddano Królowi pod bezpośrzedni rząd mennicę obu narodów; przez co Król gospodarny, dostawszy w zarząd finanse narodowe, za pośrednictwem doskonałego i poczciwego finansisty Jana Bonara, poprawił wkrótce podupadłe interesa skarbu, do tyla, że wraz zaległe żołdy gwardyom nadwornym Jana Olbrechta i Alexandra był w stanie opłacić; nadto poskupował za nic prawie pozastawowane dobra królewskie i dochody z różnych źródeł, a tém samém zabezpieczył najważniejszą podporę pomyślności państw obu. Nie wiemy przecież: ile się Litwa przyłożyła ku temu; to tylko pewna, że bez nowego poboru i u nas nie było.

2005.

R. 1507. Napad Tatarow.

Nie długo jednak Tatarzy byli cierpliwi w oczekiwaniu na żołd przyobiecany, który w istocie nie byłby wiele

skutecznym do wstrzymania ich rabowniczych zapędów. W połowie jakoś Lipca przebrali się cichaczem przez Dniepr, we dwa tysiące pięćset koni i oparli się aż ku średniej części rzeki Bohu. Jednakże poznali wkrótce, że kraj się znajduje pod rządami innego monarchy. Albowiem Jan Kamieniecki Kasztellan Lwowski, Starosta Bohski, był przeznaczony do pilnowania od napadów Tatarskich z kozactwem tameczném, umyślnie na ten cel uorganizowaném i miał pięćset ludzi dobornych zaciężnego wojska. On przepuściwszy rabowników w miejsce dogodne do uderzenia na nich, aby mu nie zemknęli, stanął 23 Lipca pod Międzybożem, dał swoim wypocząć i tak zręcznie uderzył na Tatarów pod wsią Woromowem, że ich starł do ostatka, położył dwa tysiące trupem na placu, łupy odebrał (1).

2006.

R. 1507. Śmierć Biskupa Wojciecha. Gliński.

Pośród tych okoliczności, Litwa poniosła wielką stratę, przez śmierć Wojciecha Tabora, Biskupa Wileńskiego, przypadłą 28 Kwietnia (2), męża wielkich zasług w Kościele i w Senacie. Możny, bogaty z siebie znakomity przyrost w dochodach biskupstwa zosta-

---

(1 Bielski l. c.

(2) Kalendarz Obywatelski, czyli Spominki D. Paszkiewicza, rękopism.

wił. Szczególnie dla mądrości i prawdziwej miłości ojczyzny poważany w radzie Senatu, hamował zapędy dumnych magnatow, zapobiegał nadużyciom i samą powagą swoją poskramiał nieporządki. Następcą po nim został Jerzy Radziwiłł. Najbardziej zaś zgon tego senatora przyczynił się do wybuchnienia jawnej nieprzyjaźni między Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim: pałając oni wzajemną nienawiścią ku sobie, jeszcze od sejmu Brzeskiego w roku 1505, dopóki żył Biskup nie śmieli się publicznie wywnętrzać. Pierwszy miał w jego osobie stróża pilnego nad sobą i przymuszonym był przez to ukrywać się z fakcyami swojemi. Zabrzeziński znowu, przyjaciel Biskupa, wstrzymywanym bywał w zapędzie, ilekroć razy chciał natrzeć na przeciwnika swojego; dopiéro znaleźli oba wolną drogę chęciom swoim. Gliński zaraz zaczął od okazywania nadmiernej dumy, pomnażania stronników i prawie nietajenia się z tém, o co był już dawno podejrzywany. To widząc Zabrzeziński, oskarża go przed Królem o knowanie zdrady przeciw majestatowi.(1) Król uwiadomiony o wszystkiém już oddawna, pokazał, jakby raz pierwszy to słyszy, udając zaś obojętne niedowierzanie, przyjął rozpoznanie sprawy i rok naznaczył do stawienia się stronom, dość odległy, jakby wymagał większej rozwagi w oskarżycielu i poprawy po oskarżonym. Może dla tego, że jeszcze nie było tak

(1) Podług Bern. Wapowskiego, o dążenie do osięgnienia władzy najwyższej w wielkiem xięstwie był oskarżony. (Fragmentum res gestas Polonorum etc. p. 534. Edit. Colon.)

jawnych dowodów, aby winnego potępić, albo że środki, przedsięwzięte skrycie, zdawały się przecinać możność złych zamiarow uskutecznienia. Niebawnie jednak Jan Sapieha dostał w ręce wyraźne dowody piśmienne, potępiające Glińskiego, które sekretnie przełożył Królowi. Zygmunt milczał; ale obejście się dworu zapowiedziało marszałkowi, dość wyraźnie monarszą niełaskę; między tém okres jego czynności ograniczono; na tych zaś wszystkich, którzy do jego zamiarow należeć mogli, albo należeli, poczęto mieć pilne oko. To sprawiło nieznany fenomen na dworze marszałka: raptowna cisza go otoczyła: wszyscy co się do jego cisnęli, usunęli się na stronę, nawet najpodchlebniejsi dworacy i pieczeniarze, jeden po drugim znikali: ani biesiady huczne, ani obietnice, ani dary, nie skutkowały do zwabienia mniemanych przyjaciół: szmer bojaźń roznoszący, aby się nie stać podejrzanym o knowanie przeciw Królowi, odstraszał najzawołańszych stronników: znano bowiem krzepki charakter Zygmunta i moc niełaski. Gliński, lubo poznał od razu niebezpieczeństwo położenia swego, lecz mając nadzieję, że Król bez wyraźnego przekonania się, nie pokwapi się do wzięcia sprawy pod rozbiór, udawał obłudnie bezpieczną odwagę i otwartość, jaką nadaje niewinność spotwarzonym, i ze śmiałém czołem wyćwiczonego dworaka, wystawiał siebie za

niewinną ofiarę potwarzy; nawet sam domagał się u Króla o przyśpieszenie sądu. Zygmunt niechciał się tém zająć, odkładał pod różnemi pozorami, od dnia do dnia. W istocie nie było już trudności w przekonaniu winnego; lecz nie tak łatwo przyjśćby mogło do wykonania wyroku. Zbrodzień był możnym bogaczem. Jego milicya nadworna Racami zwana, wyrównywała prawie dworowi Wielko Xiążęcemu; tysiące walecznych rycerzy dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych stało u niego pod bronią: trzymał warowne grody, w zasoby wojenne bogate: miał braci i liczne pokrewieństwo, nie bez znaczenia w kraju. Wojna więc domowa, oraz jej nieprzewidziane skutki, słusznie zasługiwały u Zygmunta na uwagę, który i tak nie pośpiał jeszcze usunąć wszystkich bezrządow w kraju, za ostatniego panowania nagromadzonych. Zapewne Król się spodziewał, że samym postrachem i podejrzeniem naprowadzi Glińskiego na drogę powinności, a resztę czas uleczy, albo wykryje skryte zamachy w oczach publiczności, a przez to samo zniweczy je zupełnie. Nadewszystko, gdy w tej właśnie porze z Hanem Krymskim rzeczy były na dobrej stopie, intrygi przeto z tej strony Glińskiego, za najniebezpieczniejsze uważane, z łatwością przecięte zostały. Cokolwiek bądź, ten dumny człowiek, nawykły bydź od wszystkich uwielbianym, niemógł znieść zimnego obejścia się

=→ do str. 17. przypis

Życiopisarz Glińskiego (Życie Kniazia Michała Glińskiego marszałka Litewskiego, w Lubczu 1560.) usprawiedliwiający tego faworyzanisty zawsze, przypisuje mu gniew na króla Zygmunta z tej przyczyny, że król nie według jego przedstawienia, lecz ze swego widzimi się nadgradził rycerstwo za bitwę pod Kleckiem z Tatarami. I tak ~~mówi~~ pisarz każe Glińskiemu do króla (str. 16): „Nadziewałem się, jakoś wasza królewska miłość naznaczył, iż kronica spraw moich wedle rugu mojego i porządku przeze mnie położonego, żaden uskorania mieć nie będzie. Ale widzę, iż go nieczytawszy, wiślowom za nawodem pobratymców wasza królewska miłość przyczyny darowałeś. Taką wzgardą za pogromionych pohańców odprawiony, boję się, abym się niepokusił o rzecz przykrą." To samo w Kojałowicz mówi, tylko nieco

nieco skromniej wyrażona. – Rzecz dziwna, że ten sam Jan Zabrzeziński nieprzyjaciel Glińskiego, znajduje się na liście przedstawionych królowi do nadgrody (str. 18). Tak to w onej porze sprawiedliwość u nas umiano cenić, że nawet nienawiść jej nie uwłaczała. Zabrzeziński musiał swoim kosztem lud zbrojny wysłać na tę wyprawę.

zsobą na dworze króla Zygmunta, wstrętliwe postępowania z nim dworaków obrażały go nieźmiernie; wyjechał przeto do Pragi, gdzie przed Królem Władysławem, przekładał swoje zażalenia, opisywał swoje zasługi i wierność ojczyznie. Jednakże Władysław musiał już wiedzieć o wszystkiém należycie, gdyż pomimo swojej dobrotliwości wrodzonej, niechciał nic dla Glińskiego zrobić, napisał tylko do brata, aby sławie, zasługom i pomyślności Marszałka nie czynił uszczerbku przez zwłokę w rozbiorze zaskarżeń, przeciw memu rzuconych. Z takowém wstawieniem się, ukazał się sam Gliński publicznie przed Królem Zygmuntem, prosząc o rozbior sprawy otwarty i wydanie wyroku na potępienie jego, lub potwarców. Król, bardziej jeszcze uprzedzony przeciw niemu, stanął uporczywie przy odkładzie swego sądu. Wówczas Gliński, zapalony gniewem i niemogąc sam sobą władać, odezwał się z temi słowy: ,,Przyjdzie więc mi się pokusić o taką rzecz, która i tobie, Miłościwy Królu, i mnie samemu będzie długo boleśna (1)."

2007.

R. 1507. Traktowanie z Rossyą o pokoj.

Dość było powiedziano, żeby Król nie mógł domyślić się, do czego się to stosuje. Gdyby to zaszło u innego Monarchy, kazałby go jawnie lub skrycie natychmiast

(1) Kojałowicz p. 519—321. Dalej na nastce →

zamordować; albowiem poczynać wręcz z nim wszelka roztropność odradzała. Lecz cnotliwy Zygmunt wolał udać jakoby nie zrozumiał rzeczy powiedzianej, a tymczasem postanowił ograniczyć się na odjęciu możności bydź szkodliwym dumnemu poddanemu, człowiekowi zarozumiałej pychy. Natychmiast wysłał poselstwo do Moskwy, ponawiając przełożenia o zawarcie stałego pokoju. Królowa Helena, ze swojej strony przez osóbnego posła Andrzeja Dzierszki zaklinała brata, aby uwolnił znakomitych jeńców litewskich, i zbliżył się do pokoju z Królem. Senat Litewski posłał od siebie Jana Skindera, do bojarów radnych, z podobnemi oświadczeniami. Lecz Bazyli był już widać uprzedzony przezGlińskiego bardzo skrytym sposobem; dał bowiem odpowiedź: że nie chce mieć pokoju z ludźmi, którzy nie przestają rozprawiać zawsze o powróceniach krajow; ani nawet uwolnił Grzegorza Ostyka i innych więźniów wojennych, odkładając do czasu, gdy pokoj zawartym będzie.

2008.

R. 1507. *Fakcye Glińskiego.*

Łatwo już było zgadnąć Glińskiemu, że Król przeciw niemu rozpocznie działanie, porozumiawszy skryte intrygi jego zbliska: występni są bowiem bojaźliwi. Nie tracąc przeto czasu, wysłał sekretnie do Moskwy jakiegoś Iwana, syna Bojarskiego i Królewskiego dworzanina Wojna Jaskowicza, ludzi zaufanych u sie-

bie (1), z doniesieniem: że, jeżeli Wielki Xiąże Bazyli życzy go mieć na usługach swoich i wyda oprzysiężone pismo, że go Królowi nie powróci w żadném zdarzeniu; wtedy nie tylko on sam z posiadłościami swojemi dziedzicznemi, ale z całym domem swym, krewnemi i przyjaciółmi, oraz zamkami, jakie ma w swojej straży powierzone, przejdzie w poddaństwo Rossyjskie i będzie mu wiernym. Nie potrzeba było więcej dworowi Moskiewskiemu, czyhającemu na ruskie posiadłości Litwy, któremu zawsze przyjemne były takie emigracye ludzi możnych, połączone z najwyższą niekiedy zdradą. Chwycono się przeto zręczności, zwabienia człowieka, mającego tak wielkie znaczenie, człowieka znajomych zdolności wojowniczych i politycznych; podającego łatwe środki do uiszczenia zamiarow politycznych Rossyi. Bazyli zrobił więc wszystko, czego po nim Gliński wymagał; na dowod zaś ochoty do działań, podług planow zdrajcy, zebrał liczne wojsko nad granicą Litewską. Po czém 14-go Września wstąpiła w przedziały Litwy wielka wyprawa wojenna: Xiążęta Starodubowscy, Xiąże Chełmski, Xiąże Włodzimierz, Andrzejewicz Mikuliński, bojar JakóbZacharewicz, wielkim półkiem Moskiewskim dowodzący, poszli ku Mścisławiu. Litwini ze swojej strony pod do-

---

(1) Karamzin T. VII. Nota 27.

wództwem Hetmana Kiszki rozwinęli w tymże czasie działania: spalili Czernihow, stoczyli z Rossyanami bitwę pod Krzyczewem, przeważne zwycięstwo odniosłszy, w której wódz nieprzyjacielski Michał Obrazcow poległ. Zaczém i sam Król Zygmunt, na czele rycerstwa polskiego, litewskiego i ruskiego wyciągnął w pole. Han Krymski, już ja ko sprzymierzeniec i hołdownik Królewski, wysłał na Rossyą liczne zastępy Tatarów, powiadają, do ośmiu tysięcy wynoszące. Te okoliczności zatrwożyły Wielkiego Xiążęcia Bazylego, że nie tylko cofnął swoją wyprawę, ale nawet postarał się ułudzić Króla obiecaniem gotowości do odnowienia układow o zawarcie przymierza stałego pokoju. Zygmunt zawierzył temu: odesłał Tatarów do Krymu, żołd im zapłaciwszy; wojska swojego działania wstrzymał właśnie, gdy już zajęło zamek Rossyjski Czyrykow, rozłożyć je kazał w swoim kraju na leże zimowe; sam się udał do Wilna, zkąd niebawnie odjechał do Krakowa (1). Przypisują dziejopisowie nasi ten krok niebaczny znużeniu wojska śpiesznemi iściami, pod skwarliwą porę roku; trafieniu na kraj nieprzyjacielski opustoszony i tym podobnym przyczynom, jakby chcąc usprawiedliwić, łatwość Królewską do dania się oszukać po-

---

(1) Bielski str. 508. Stryjkowski str. 691—692. Kojałowicz p. 321—322. Karamzin T. VII. Nota 22.

lityce dworu Moskiewskiego. My to położyć wolimy na rachunek nieochoty Zygmunta do dzieł wojennych i złej rady jego doradźców. Upuszczono bowiem, jedną z najpomyślniejszych zręczności do naprawienia błędow poprzednich panowań i uzyskania korzystnego pokoju z Rossyą, co więcey, aniby bunt nieszczęśliwy Glińskiego przyjśdź mógł do skutku.

2009.

W takim stanie rzeczy, przewrótność odniosła tryumf nad prawością. Gliński z braćmi swoimi: Janem i Bazylim w warownym Turowie mieszkał. Iego znoszenia się z Moskwą były jeszcze tajemnicą w naszym kraju, chociaż i z Moskwy przybywali do niego wysłańcy, między innymi zwrótny agent Mikołaj Huba, mieszczanin Kołomeński. Jednakże już Glińscy stanęli na stopie nieposłusznych Królowi: gdyż na wezwanie przybydź nie chcieli ani do wojska, ani do dworu. Król przecież obrał drogę łagodności: wysłał Jana Kościę, Wojewodę Witebskiego, w celu namówienia ich do posłuszeństwa, zaręczając pod przysięgą przebaczenie; lecz oni chcieli, aby Albrecht Gasztold przysiągł za Króla; wymagali domiaru sprawiedliwości, niby im ubliżonej, to jest: ukarania Zabrzezińskiego za potwarliwe obwinienie. Oznajmili w końcu, że na przełożenia takowe, będą oczekiwali prędkiej odpowie-

R. 1507. Bunt Glińskiego.

dzi Królewskiej. Król nie chciał się uniżać do takich targów z nieposłusznymi poddanymi, zwlekł odpowiedź; a kiedy Glińscy przechwalać się nie przestawali, odjął Michałowi Marszałkowstwo Litewskie i oddał Janowi Zabrzezińskiemu. Wtedy już bunt statecznie został postanowionym. Glińscy w Mozyrzu zawarli formalny traktat z Bazylim Iwanowiczem, za pośrednictwem pełnomocnika jego, Dziaka Nicety Huba-Mokłakow, znanego u nas z dawniejszych posług dyplomatycznych w Litwie (§ 1973), po czém otwarcie się ogłosili sługami Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego; ich zaś miasta dziedziczne i te, które dobrowolnie lub z musu będą pod ich rozkazami, obowiązali się poddać pod własność Rossyi, z wazalami i ludźmi poddanymi swoimi (1).

2010.

R. 1507. Zabicie Zabrzezińskiego.

Król sejmował ze stanami Polskiemi w Krakowie. Gliński, pałający zemstą, postanowił z tej nieobecności Monarchy w kraju korzystać. Przybył cichaczem do Łyskowa (2), majętności swojej, ztamtąd w siedmset koni dobornej jazdy udał się ku Grodnowi: w nocy gdy się zbliżał pod dwór Jana Zabrzezińskiego,

(1) Karamzin T. VII. str. 13. Nota 27.

(2) Łyskow w powiecie Wołkowyskim, majętność JW. Alexandra Bychowca, gdzie klasztor XX. Missyonarzów i przy nim grobowiec Franciszka Karpińskiego Poety.

położony nad lewym brzegiem Niemna w końcu mostu (1), zdarzyło się, że spotkał jakąś faworytę jego, właśnie z pałacu wyjeżdżającą, kazał ją wypytywać, straszyć i męczyć; tym sposobem dowiedziawszy się o wszystkiém, śmiało uderzył na mieszkanie Marszałka Litewskiego: wybito drzwi, wywleczono z pościeli i Turek nadworny Glińskiego, uciąwszy mu głowę przyniosł panu swojemu na jajtaganie zatkniętą. Okrótny mściciel kazał ją wbić na dzidę i cztery mile nieść przed sobą, aż do jakiegoś jeziora, leżącego na drodze, którą się udał z Grodna ku Zabłociowi, co dziś w Lidzkim powiecie; tam dopiero ją wrzucić do wody kazał. Dziejopis Bielski pamiętał jeszcze, że blisko tego miejsca, stał pomnik czyli słup murowany, w borze (2). Po takim postępku, który mienił bydź dopełnieniem sprawiedliwości, ubliżonej mu przez Króla, gdy nie widział już nadziei pojednania się z nim, popuścił wodze nienasyconej mściwości swojej nad osobami, do których miał jakie nieukontentowanie. Raz już przelana krew wzbudziła w nim wściekły zapał: obleciał swoje dobra litewskie, zabrał co mógł najlepszego, zaciągnął ze dwa

(1) Pałac Zabrzezińskiego leżał na przeciw Zamkow, tam, gdzie była warownia Krzyżacka Nowe-Grodno, Neu Garthen zwana, nie daleko dzisiejszego klasztoru XX. Franciszkanow.

(2) Bielski str. 508—509.

tysiące ludzi, do swego żółdactwa; wszędzie po drodze napadał na domy obywatelów, sobie nieżyczliwych, lub przeniewierzonych, szczególnie w Województwie Nowogródzkiém, gdzie nieopisane okrócieństwa wywierał, pozbawiając mienia i życia mnogie znakomite osoby (1).

2011.

R. 1508. *Zamiary niegodziwe.*

Poczyniwszy takie szkody i bezprawia, dumny i okrótny Gliński, już nie jako prywatna osoba, ale jako panujący mocarz, zamierzył zawładać Kijowem i utworzyć sobie Xięstwo udzielne, któreby z dziedzicznemi posiadłościami jego domu, na Ukrainie i na Polesiu pińskiém rozlegle ciągnącemi się, stanowiło państwo, pod hołdownictwem Rossyi będące. Co większa, powziął zamiar zaślubić sobie Anastazyą Xiężnę Słucką, wdowę po Symonie Jurjewiczu, którego przodek Włodzimierz Olgerdowicz, był Xiążęciem Kijowskim. Lecz ta czcigodna pani, bohaterka w bojach z Tatarami, wyraźną wzgardę dla zdrajcy ojczyzny i mordercy współzomków swoich okazawszy, nie pozwoliła sobie ani wspomnieć o tém przełożeniu. Gliński, poznawszy próżne kuszenie się o Kijow i o rękę znakomitej Xiężnej, przybył do Mozyrza, gdzie zawarł skryte przymierze z Mengli-Gerejem; później

(1) Kojałowicz p. 323—324.

na trzy tygodnie przed Wielkąnocą, zjechał się w Głusku z posłami: Wielkiego Xiążęcia Bazylego, Iwanem Juriewiczem Szygonem Podżoginym i Wojewody Wołoskiego: Alexandrowym, z którymi zawarł nowe umowy i zaprzysiągł (1).

2012.

R. 1508. Działania buntownicze.

Takie kroki zaprowadziły do odkrytej wojny przeciw ojczyźnie: zapamiętały Gliński, nabrawszy kupy ludu zbrojnego najeżdżał dwory Królewskie, jedne podkupem, drugie mocą zagartywał i rabował, nie tak się mu jednak powodziło z warownemi grodami, bo gdy pokusił się o wzięcie Mińska, odpartym został; uderzył na Kleck, chciał opanować Owrucz i Żytomierz; lecz także nadaremnie; wyprawił brata swego Bazylego pod Kijow i tam opor niepokonany znalazł. Rzucił się przeto do nowego wynalazku: podburzać począł szlachtę ruską, obiecując im wielkie nadzieje i wystawując pewność utworzenia dla siebie Xięstwa Kijowsko-Ukraińskiego; temi złudzeniami przyciągał niemałą liczbę rycerstwa pod swoje chorągwie. Chodziło mu mocno o Słuck, dla nasycenia zemsty swojej nad Xiężną Anastazyą, która z nim tak pogardliwie się obeszła. Obległ zamek i doznał oporu ze strony bohaterki wieku owego, która nieustraszona po-

(1) Karamzin T. VII. str. 14. Nota 29.

groźkami potężnego rokoszanina, z dziwną odwagą i wytrwaniem bronić się postanowiła: bito z dział nieustannie do zamku, powtarzano szturm po szturmie do wyłomow, lecz wszędy obecność nieustraszonej wojowniczki, dodająca serca obrońcom, niweczyła najmocniejsze wysilenia się attakujących. W ostatku po wyczerpaniu wszystkich sposobow attakowania i fortelow, straciwszy niemało swoich ludzi; Gliński ze wstydem był odegnany od warowni; po czém okrócieństwa swoje wywierał nad włościanami do Xiężnej należącymi, których osady tatarskim sposobem powojował szeroko. Poznawszy w końcu nieodpowiedność sił zamiarom swoim, posłał do Moskwy prosząc o pomoc: Wielki Xiąże Bazyli przysłał mu Eustachego Daszkiewicza, źbiega Litewskiego z dwudziestą tysięcy Kozakow. Tym ludem poosadzał Turow, Mozyrz i inne zamki obronniejsze, które zdawna trzymał pod swemi rozkazami; sam, ściągnąwszy do kupy raców swoich i szlachty cokolwiek, napadał z kolei na Homel, Krzyczew i Orszę, ale bez żadnego powodzenia. Po czém znowu obległ Słuck i znowu z hańbą od murów tej warowni, przez waleczną niewiastę bronionej, odstąpić musiał. Ztamtąd poszedł kraj rabować i mordować obywatelow, którzy, albo go odstąpili, albo się łączyć z nim nie chcieli; posunął zagony swoje pod Nowogródek i

aż ku Wilnowi (1). Tymczasem nadeszła wielka wyprawa Rossyjska, pod dowództwem Xiążąt: Szemiaki, Odojewskich, Trubeckich, Worotyńskich i innych tegoż kroju odstępców, co Gliński; jedni wojowali Smoleńską prowincyą, drudzy posunęli się ku Berezynie, inni przebywszy tę rzekę ku Wilnowi źmierzać zdawali się. Wielki Xiąże wyprawiał oddziały po oddziałach im na pomoc, gdyż mu nadzieję uczyniono, zawojowania całej Litwy w przeciągu tego lata. Zalały przeto wojska Rossyjskie prawie całą Białoruś; Xiążęta Druccy poddali się dobrowolnie, także Xiąże Michał Mścisławski, potomek Jawnuta Gedyminowicza. Bobrujsk zdobyto szturmem przed Zielonemi Swiątkami. Orsza się jednak oparła usilnym przedsięwzięciom nieprzyjaciół (2); tu był kres właśnie ich powodzeń.

2013.

R. 1508. *Bitwa pod Orszą.*

Już Gliński służył pod sztandarami Rossyi, opuszczony po większej części od stronników swoich, którzy, poznawszy mylne nadzieje w utworzeniu Xięstwa Kijowskiego, widzieli, że całe działanie jest na korzyść Wielkiego Xiążęcia Bazylego, zrzekli się pomagania obcemu mocarstwu; pozostali sami Kozacy i cokol-

(1) Bielski str.509.

(2) Karamzin T. VII. str. 14—15 Nota 31—32.

wiek drobniejszej szlachty. Stopniowie i to wojsko się rozwiązało; buntownik został prawdziwym zbiegiem. Jednakże co on zdziałał, było klęską niemałą dla Litwy i Król był tym winniejszym w tej mierze, iż mogąc wcześniej zapobiedz złemu, kiedy miał wojsko za lewym brzegiem Dniepra, upuścił porę; albo mniej uczciwym, a w polityce zwyczajnym sposobem, mógłby kazać uprzątnąć złego człowieka ze sceny świata tego. Jakkolwiek bądź trudno Zygmunta usprawiedliwić, który zbyteczną opieszałością w sprawie oskarżenia Glińskiego, czy niechcąc splamić siebie, tajemną karą dość jeszcze w tym wieku zwyczajną, zostawił czas i możność zbrodniarzowi popełniania zgrozy po zgrozie. Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie, prowincye ruskie w zniszczeniu, powaga władzy najwyższej w upadku. Trzeba było monarchy z takiemi zdolnościami, z tak mocnym charakterem, stałością umysłu i szczęściem, jakim był Zygmunt, żeby okolicznościom tak zgubnym, tak smutne rozwiązanie rokującym, z taką łatwością koniec położyć. Właśnie w tej porze, gdy Gliński całą siłę wojska Rossyjskiego zpod Orszy poprowadził pod Mińsk, aby zdobywszy to miasto warowne ułatwić posunięcie się na Wilno, doszła go wiadomość, że przednie zastępy Królewskie, pod dowództwem Mikołaja Firleja Hetmana Koronnego, zbliżały się ku środkowemu Dnieprowi, to jest: w okolice Mohilewa.

Wraz za tém dowiedział się, że Król 4 Maja opuścił Kraków i ciągnie sam na czele innego wojska. Posłał więc po posiłki do Moskwy. Aż tu odbiera uwiadomienie: że Król z wojskiem koronném przeszedł Brześć i pod Nowogródkiem połączył się z Litewskiém. Natychmiast Gliński opuścił oblężenie Mińska i cofnął się do Borysowa, dalej poszedł ku Orszy, tam wzmocniło się wojsko Rossyjskie, przybyłą armiją pod dowództwem Bojara Jakóba Zacharewicza i Xiążęcia Sczenia. Lecz i Królewskie zastępy tuż nadchodziły; to ukazanie się ich niespodziane przejęło trwogą wodzow Rossyjskich, że mimo przełożeń Glińskiego, aby stawili czoło Królowi, przeszli z pośpiechem Dniepr pod Orszą; osadzili brzeg lewy rzeki ludem zbrojnym, a sami o milę dalej rozłożyli się obozem w miejscu dogodném. Król stanął 13 Lipca, pod Orszą na obozowisku nieprzyjacielskiém i wraz kazał probować przeprawy przez Dniepr. Rossyanie skupili się na punkta zagrożone, tym czasem wyżej jazda Królewska na dwóch miejscach rzekę wpław przebyła i uderzyła wraz na stanowisko strzegących lewego brzegu, właśnie kiedy ludzie obiadem się posilali. Uderzono na trwogę w główném stanowisku nieprzyjacielskiém, tuż nad Dnieprem będącém, to odciągnęło lud rozstawiony nad brzegiem zaprzeczający przeprawy, przeciw samej Orszy; Król, postrzegłszy wzmagającą się rozprawę,

której obrót rokował całą pomyślność, kazał co najprędzej mosty naciągać na rzece, gdzie jej brzeg lewy ogołocił nieprzyjaciel z obrony. Sam tymczasem wypadł z obozu z przyboczną strażą swoją i doborem jazdy, rzucił się z koniem do rzeki i stanął z potężnym posiłkiem szczęśliwie na drugim brzegu. Tym czasem piechota zaciągnęła łodzie i po moście za Dniepr się przeprawiła; nieprzyjaciel wzięty we dwa ognie, lubo się uporczywie bronił w miejscach zakrytych i po nizinach, pokonanym w ostatku został po walce przewlekłej. Dzień się już schylał ku wieczorowi, poprzestano przeto pogoni, za uciekającymi w lasy Rossyanami. Całe wojsko w szyku bojowym i z ostróżnością nad lewym brzegiem Dniepra dnia oczekiwało. Król miał dość zatrudnienia w ściągnieniu ludzi swoich rozbiegłych to w pogoni, to na rabunki po różnych stanowiskach nadbrzegowych nieprzyjacielskich, zajmował się sam ustawieniem oddziałów aż do północy, i aż o tej porze powrócił po moście do obozu i przyjął w namiocie swoim posiłek. Za dnia rozświtem robiono przygotowanie do uderzenia na główny oboz nieprzyjacielski. Gliński doradzał znowu wodzom Rossyjskim, aby wystąpili do bitwy stanowczej, lecz oni podobno stosując się do danych sobie instrukcyj od Wielkiego Xiążęcia, nieśmieli nic przedsięwziąć, naradzali się w tę porę, kiedy nad Dnieprem ich wojska część znaczna niebędąc wspieraną, klę-

skę odnosiła pod Orszą. Tymczasem w nocy ludzie sami i bez rozkazu oboz podjęli, uciekać poczęli z pośpiechem, a za nimi i buntownicy Litewscy; tak więc przednie czaty Królewskie na samym ranku znalazły oboz nieprzyjacielski próżny, i w nim wiele porzuconych sprzętów, bydła i zasobów. Na radzie wojennej u Króla postanowiono, niegonić za nieprzyjacielem, po drogach lesistych, zepsutych i niepewnych. Król przeto z wojskiem poszedł prosto pod Smoleńsk i pierwszego dnia Sierpnia zatoczył oboz pod murami miasta. Nieprzyjaciel stanął pod Starodubiem (1). Inne oddziały Rossyan, krążąc koło Krzyczewa i Mścisławia także zwinęły się na powrót ku swoim granicom.

2014.

R. 1508. Powrót X. Ostrogskiego Przybycie Glińskiego do Moskwy.

Szczególne wydarzenia w tymże czasie, lub jemu bliskim zaszłe, zasługują na wspomnienia. Xiąże Konstanty Ostrogski, Hetman Litewski, któregośmy widzieli w pojmaniu w Rossyi, od czasu bitwy pod Wedroszą (§§ 1953. 1954), męczony srogiemi więzami na ręku i nogach, aż do przyprawienia o kalectwo, w końcu odesłany na więzienie do Wołogdy, tam został uzdrowiony przez pobożnego kapłana, nazwanego po zgonie: Święty Dymitr Prylucki; po czém zmuszony, dla chleba, służyć Wielkiemu Xiążęciu, okazał niemało zasług w wojnach

(1) Bielski str. 510—511.

przeciw Tatarom Kazańskim; po śmierci zaś Jana, wpadł jakoś w roku 1506. w niełaskę u Bazylego, z której zaledwie przez wstawienie się Metropolity Symona i wyższego duchowieństwa potrafił się uratować; gdy nowe nieszczęście mu zagrażające, zmusiło do szukania ucieczki do Litwy, co uskutecznił na początku roku 1508 i wnet służył pod sztandarami Królewskiemi przeciw Rossyi (1). Tak więc, kiedy Litwa poniosła srogie rany przez rokosz Glińskiego, w którym traciła nieposledniego męża w radzie i w boju, w osobie dumnego Michała Glińskiego; sczęście sprowadziło jej na powrót dzielnego wodza. Gliński w obecnej opowiadaniom naszym epoce, nieunoszony nieprzyjaciel Króla i ojczyzny, ten nieugięty buntownik, z obozu pod Starodubiem przybył do Moskwy i był, jak za zwyczaj łaskawie przyjęty, fetowany u dworu, obdarzony kosztownemi futrami, ubiorami na koni, końmi i innemi kosztownościami ; otrzymał przyrzeczenie nadania wiecznem prawem obszernych posiadłości z miastami. Bracia jego byli na ten czas jeszcze w Mozyrzu, skarby, ludzie i znakomitsi stronnicy, Xiążęta: Dymitr Żyżemski, Jwan Ozerecki, Andrzej Łukomlski i kilku innych w Poczapie. Na zasłonę tych miejsc i Turowa, wyprosił Gliński oddzielne wojsko, które Bazyli wnet posłał, pod

---

(1) Karamzin T. VII. str. 12. Nota 24.

C na bis typu na skaniu.

dowództwem Xiążęcia Nieświeżskiego, złożone z Haliczan, Kostromczykow i Tatarow, z niém się i sam Gliński wyprawił.

2015.

Tymczasem Król Zygmunt, odciągając zpod Orszy ku Smoleńskowi, jakeśmy namienili, oddzielił część wojska, którą z Mikołajem Firlejem i Konstantym Ostrogskim wyprawił na wojowanie w granicach Rossyjskich; lecz ci wodzowie, dla jakichś nieporozumień pomiędzy sobą, niewiele co wskurawszy, powrócili do swego kraju (1). Oddziały podjazdowe zpod Smoleńska chodziły też pod Dorohobuż, Białę, Toropec i inne miejsca tym przyległe. Rossyanie odmienić przymuszeni byli działania swoje, zaczepne na odporne. Xiążęta Starodubowski i Szemiaka powinni byli strzedz Ukrainy, Jakób Zacharewicz otrzymał polecenie bronienia Wiaźmy. Xiąże Daniel Sczenia szedł do Toropca, których stron mieszkańcy zaprzysięgli poddaństwo Królowi. Temu ostatniemu wodzowi udało się zawładać tém miejscem 4tego Września (2). Hetman Kiszka wojował okolice Wiaźmy: on, posłyszawszy o liczném wojsku, przeciw sobie ciągnącém, posłał z uwiadomieniem do obozu królewskiego i prosił o posiłki. Król wyprawił Firleja

(1) Bielski str. 511.
(2) Karamzin T. VII. str. 15—16. Nota 34.

z doborną jazdą polską; lecz, nim ten nadciągnął, nieprzyjaciel się cofnął, i lubo śmiało Hetmani nacierali, nie mogli prócz zasobów, nic więcej dogonić. To gdy się dzieje, niespodzianie trafiają na potężne wojsko, pod sprawą samego wodza Jakóba Zacharewicza będące. Jednakże niepodobna było przyjśdź do działania: ponieważ na pierwszém spotkaniu przodowe zastępy, złożone z Litwinow, pierzchnęły. Hetmani przez to nie tracąc serca, lubo ze zmniejszonemi siłami, postanowili pójśdź do attaku; lecz i nieprzyjaciela takaż sama trwoga ogarnęła: gdyż nie dostał na miejscu i poszedł w ucieczkę (1). Wyprawa także Glińskiego rozchwiała się podobno: gdyż o niej niema dalszej wźmianki w dziejach; tylko dociekać z domysłu wypada, że ściśnieni stronnicy i bracia buntownika, wiele miejsc opuściwszy, przy warowniejszych ledwo się utrzymali. Przewaga więc i korzyść z tej kampanii została przy Królu, który samém szczęściem i odwagą w prędkim czasie zniweczył zamiary nieprzyjaciół, przeciw Litwie wymierzone: wyparł ich z granic swojego państwa i zaniósł zniszczenie w ich własne kraje; chociaż to czynił z oziębłością, rządzony umiarkowaniem i przychylnością do ludzkości, którą oszczędzać miał zawsze

(1) Bielski l. c.

za najpierwszą dla siebie powinność; wszystko się przeto powiodło bez wielkiego krwi ludzkiej rozlewu.

2016.

R. 1508.
Wzajemna potrzeba pokoju.

Tak wyraźne powodzenie Króla, którego i osobiste przymioty i waleczność i dobor wodzów poznano zbliska, niezdawały się zapowiadać ochoty w Rossyanach, do dalszego sczęścia probowania. Jednakże Gliński ożywiał, ile mógł, nadzieję zniszczenia ojczyzny swojej: miał jeszcze pełne złota szkatuły, utrzymywał kilka tysięcy jazdy na żołdzie swoim, dzierżał warowne grody w posiadłościach swych ukraińskich, obiecywał Krymskim Tatarom złote góry. Atoli ci się na samprzód obejrzeli na próżność urojeń tego źbiega; najechali jego dobra w głębszej Ukrainie i srodze powojowali, zburzywszy Glińsk. Wtedy on podał nowe projekta Bazylemu: skutkiem czego zaszły negocyacye z Tatarami Zawołżańskimi i Nogajcami: poseł Wielkiego Xiążęcia, Tatar Temir, jeździł z podarunkami do tych ostatnich, przekładając im potrzebę uderzenia na Litwę, kiedy i Rossya powtórne działanie rozwinie. Wzywał rozsypane hordy zawołżańskie, będące pod rozkazami Assana i innych synow Jamgurczaja i Mussy do spólnictwa tego przedsięwzięcia, przekładając im sposobność pomszczenia się niesprawiedliwości domierzonych nie-

gdyś Szych-Achmetowi i jego Murzom. Co większa sam ów poseł uręczał o niezawodności powodzeń, sam się ofiarował za przewodnika, wyobrażał śliskie położenie Króla Zygmunta. Lecz Tatarzy, świadomi o wszystkiém, świadomi nawet o sprzymierzeniu się Mengli-Gereja z Królem i o jego działaniu przeciw Glińskiemu, którego już obietnicom nie wierzono, na żadne się przedsięwzięcie nie dali nakłonić. Te wszystkie okoliczności, gdy się stały przedmiotem zimnej rozwagi w gabinecie Bazylego; gdy się obejrzano, że u Tatarów trudno będzie przepłacić hojność Króla, mającego skarb zamożny w gotowiznę; gdy postrzeżono jak prędko fakcya Glińskiego upadła, za zbliżeniem się Króla na czele wojska; omamienie wyobrażane przez ludzi przeniewierczych, za jednym razem, jakby za ukazaniem laski czarnoxięzkiej, zniknęło. Gliński, niestraszny już w ojczyźnie swojej obywatelom, tracił jednego po drugim z pomocnikow swoich; mniemane posiadanie xięstw udzielnych w Kijowszczyźnie, lub na Wołyniu, rożbiło się o mury warowni, do których szturmował bezskutecznie; słowem: wszystko, co było za nim, przeciw niemu się oburzyło, jak jego własne sumnienie. Chełpliwość, złośliwie powzięte zamiary i zdrada najniegodziwsza stały w oczach Wielkiego Xiążęcia, obok Michała Glińskiego, oddanego wzgardzie. Potrzeba więc zbliżenia się

z Królem do zgody, pokazała się nieodzowną. Uradzono przeto wysłanie gońca do obozu pod Smoleńskiem, z grzecznym listem do Króla, którego Bazyli błagał o zawieszenie broni i przysłanie posłów z pełnomocnictwem do zawarcia stałego pokoju (1). Król Zygmunt, skłonniejszy do pokoju, niżeli wojny, przez własny sposób myślenia, niebył od tego daleki, pora też roku spóźniona radziła dać wojsku wytchnienie. Królowa Helena, uwiadomiona o tych okolicznościach, pisała do brata Bazylego, z prośbą, aby przybliżył pokój, tyle pożądany dla dobra ludzkości. Jakoż niebawnie przybyli do Moskwy pełnomocnicy Litewscy: Stanisław Hlebowicz Wojewoda Witebski, Jan Sapieha Kanclerz Litewski i Wojciech Narbutt herbu Trąby, starosta Przewalski. Przyjęci uprzeymie i spaniale podejmowani, znaleźli jednak niemało trudności w traktowaniu: dziesięć razy byli u Wielkiego Xiążęcia na posłuchaniu, dwa razy zaproszani do stołu; w końcu po wielu zawad pokonaniu i po długich sporach na dyplomatycznych posiedzeniach z bojarami radnymi, stanęło przymierze, tak nazwanego, wiecznego pokoju, na warunkach następnych: „Zygmunt i Bazyli, mieniąc się w niém braćmi i swatami, obowiązali się żyć w miłości, sprzyjać sobie i dopomagać wzajemnie

---

(1) Bielski l. c.

przeciw każdego nieprzyjaciela, oprócz Mengli-Gereja i takich zdarzeń, w których wykonanie tego warunku będzie niepodobném (przez to więc samo, ten warunek został źniweczonym). Król utwierdzał dla Rossyi wszelkie zabory za Wielkiego Xiążęcia Jana poczynione, dla sług zaś Monarchy Rossyjskiego, Xiążąt: Szemiakow, Starodubowskich, Trubeckich, Odojewskich, Worotyńskich, Przemyślskich, Nowosielskich, Bielawskich, Massalskich, wszystkie ich posiadłości ziemne z miastami odstąpił. Za to Bazyli obowiązał się nie wtrącać do Kijowa, Smoleńska i innych własności Litewskich. Dalej powiedziano w traktacie; że Wielki Xiąże Razański Iwan Iwanowicz ze swojém Xięstwem należy do Rossyi; że kłótnie między poddanymi pogranicznymi państw obu powinny bydź roztrząsane przez sędziów zobopolnych, przysięgłych, których wyroki mieć będą moc zupełną; że dla posłów i kupców państw obu droga będzie zawsze otwarta i swobodna, mogą jeździć i handlować, jak się im podoba (1).„

2017.

R. 1508. *Glińscy.* Monarchowie traktujący nie chcieli o Glińskich uczynić żadnej wźmianki w tém przymierzu; lecz ich los został rostrzygniony: Bazyli uznał Turow i Mozyr za własność Królew-

---

(1) Karamzin T. VII. str. 18—19.

ską, obiecując nie przyjmować nadal w Rossyi źbiegów tego rodzaju. Wzajemnie Król pozwolił Glińskiemu z braćmi, wynieść się za granicę, jakby karząc tę całą rodzinę wygnaniem. Obaczymy wkrótce ile ten buntownik począł bydź niebezpiecznym dla obu Monarchów. Jakoż w rzeczy samej, w czasie traktowania pełnomocnicy odebrali uwiadomienie od swego dworu; że schwytanym został jakiś powiernik Michała, używany za narzędzie do wielu zbrodni, który miał wyznać: e Glińscy nie mniej są niewierni i względem Rossyi, ponieważ na przypadek dójścia przymierza pokoju, zamyślają z ludźmi swoimi udać się w stepy i ztamtąd wypadać i rożbijać w granicach państw obu. W skutek czego pełnomocnicy, ostrzegłszy gabinet Moskiewski o tém, z dokładem, że kiedyby wojsko Królewskie pokazało się na pograniczu, prosto uganiając się za buntownikami, aby nie było podejrzenia o chęci złamania rozejmu. Jeżeli zaś Glińscy pójdą do Rossyi, przeszkadzać im tego Król nie każe (1). Gdy tę rzecz przełożono Wielkiemu Xiążęciu, on napisał do Króla, że wojska przeciw Glińskim wysyłać nie będzie potrzeby: ponieważ jemu jest wiadomo, że oni przybędą do Moskwy, bez rozpoczynania nowych kroków nieprzyjacielskich. Razem też posłał list do

(1) Kojałowicz p. 325.

Glińskiego, przykazując mu niezwłóczne przybycie do stolicy Rossyjskiej. Już po zawartém przymierzu pokoju, jakkolwiek niekontent z tego Michał Gliński wyprawił się do Rossyi, z nim wyjechali bracia jego Dymitr i Iwan, Xiążęta: Iwan Ozerecki, Iwan i Bazyli Żyżemscy, Andrzej Drucki, Jan Kozłowski i Bazyli Memcza; Szlachta Litewska: Andrzej i Piotr Drozdowie, Symon Alexandrowicz z synami Michałem i Borysem, Michał Gagiń, Mikulski Pisarz Królewski, Piotr i Teodor Fursowie, bracia, Jan Matow, Sczęsny Demenia, Izmael Tur, Jachowicz, trzech z familii Krzyżynow. Im wszystkim były nadane ziemie i włóście, między innymi Jan i Bazyli Glińscy otrzymali Medynię, Michałowi dano Jarosławiec i Borowsk (1). Wszakże w niebawnym czasie wielu z tych emigrantów i ludzi wojennych powróciło do Litwy; w liczbie których Eustachy Daszkiewicz na czele dwiestu rycerstwa przybył do Drucka; im Xiąże Konstanty Ostrogski wyjednał u Króla przebaczenie (2).

2018.

R. 1508. Napad Tatarow.

Zaledwie się rozwinęło traktowanie o pokój z Rossyą, kiedy rabownicy Przekopscy, porabowawszy na Ukrainie Ros-

(1) Karamzin Nota 40.

(2) Bielski str. 512.

syjskiej, jakeśmy już namienili, chcieli korzystać takoż z zatrudnień Króla wojennych; w tym celu trzema szlakami wpadli w granice Litewskie. Część ich znaczną rozgromił przeważnie Xiąże Ostrogski, mając oddział wojska gotowego pod Druckiem rozłożony. Drugą część dowódzca Kozakow Litewskich Polus napędził, już na odwrótném iściu, rozbił i łupy odebrał. Część trzecia spotkała się pod Słuckiem z półkiem piechoty zaciężnej, prowadzonym przez Rotmistrza Morawina, który pod zasłoną taboru swego, porządném natarciem uderzył na Tatarów i strzelbą ognistą zadał im klęskę, że porzuciwszy zdobycz, uciekać poczęli. To widząc z wieży zamku Słuckiego, Xiężna Anastazya, siadła na koń, wyciągnęła na czele jazdy swojej i dokonać zwycięztwa pomogła. Król, powracający już z obozu zpod Smoleńska, dowiedział się o tych powodzeniach, i za przybyciem swojém do Wilna 12 Listopada, złożył uroczyste Bogu dzięki, za zwycięztwa nad nieprzyjaciołmi, które powtórzono po wszystkich świątyniach państwa (1). Tak więc, pierwszy okres panowania Zygmunta odznaczył się wielu opuszczeniami, zwyczajnemi po części władzcom z familii Jagellońskiej, których następstwa rokowały niemałe niebezpieczeństwa, dla Litwy; ale też po-

---

(1) Bielski str. 512.

wodzenia w pokonaniu przeciwności okryły świetnością i sławą młodego Króla i przyniosły wysoki zasczyt orężowi wojsk jego; co tém chlubniejszą jest rzeczą, że dama znakomitego stanu zakończyła szereg zwycięztw tej epoki z orężem w dłoni.

ROZDZIAŁ II.

Lata pokoju z Rossyą.

2019.

R. 1509. Ratyfikacya przymierza. Sejm.

Około półowy Stycznia, roku 1509, przybyli do Wilna Wielcy posłowie Rossyjscy: Namiestnik Nowogródzki Bojar Dawydow; Koniuszy Wielko Xiążęcy, Bojar Iwan Czeladin, Łowczy nadworny Michał Klapik Jaropkin; Dziak Niceta Huta Mokłokow. Orszak ich składał się ze trzystu osób rycerskiego i innego stanu ludzi, przeznaczonych do przydania wystawy i wspaniałości poselstwu, którego świetność przewyższała to wszystko, co w podobném zdarzeniu za Wielkiego Xiążęcia Jana, widziała stolica Litewska. Król złożył sejm narodowy w Wilnie na dzień 18 tegoż miesiąca. Na nim zaszła

ratyfikacya przymierza pokoju zawartego w Moskwie. Nie byłoby wprawdzie wiele pociechy z tego, gdyby nie uwolnienie jeńcow wojennych od bitwy jeszcze pod Wedroszą, w ostatniej nędzy i ucisku trzymanych, jeżeli który dożył tej pory; w istocie wielu musiało życie zakończyć gdyż dzieje prócz Lutawora Chreptowicza, Grzegorza Ostyka i Grzegorza Bartoszewicza, nikogo z przedniejszych osob nie wymieniają. Rossyjskich jeńcow rycerskiego stanu ośmdziesięciu Król uwolnił, którzy razem z posłami swymi odjechali do Rossyi. (X) Zresztą długi przeciąg czasu w nieprzyjaźni między mocarstwami obiema upłyniony, zatamowanie stosunków handlowych i ustawiczne zajścia między obywatelami nadgranicznymi, tak uciążliwe i niebezpieczne czyniąc dotąd ich położenie, gdy zniesione zostały: radości powszechnej dla mieszkańców państw obu stały się przyczyną (1). Na tymże sejmie rozbierano przewinienia stronnikow Glińskiego, którym złagodzono karę, odbierając tylko możność bydź nadal szkodliwymi, przez wzgląd, że buntownicy, za granicą będący, mogliby wzniecić za ich pośrednictwem nowe jakie fakcye wewnątrz państwa. W skutek czego Jana Gasztolda, Podskarbiego Litewskiego i brata jego Michała, Koniuszego Litewskiego, ze

(1) Bielski str. 512. Karamzin Nota 40. Data przymierza 18 Stycznia 1509 r.

(X) Do tekstu wstawka: Zamki przez Glińskiego Rossyi ustąpione wróciły do Litwy.

trzema jego dworzanami, odesłano do Zamku Trockiego na więzienie; innych mniej winnych, lub mniej znaczących pooddawano na poręką i pod dozor słusznym i zaufanym obywatelom (1). Rozbierając sejm dalsze rzeczy, z powodu buntu Glińskich zaszłe, ogłosił wyrok: aby nadal nie tylko powrótu im do ojczyzny nie dozwalać, ale nadto samo nazwanie ich familijne wyglozować z listy obywatelskiej i wywołać nazawsze z ojczyzny. W jakowym celu postanowiono: że ci, którzy z tego domu imienia pozostali w kraju, lubo nienależeli do fakcyi proskrypcyi podlegających osób, powinni nazwisko Glińskich przemienić na Lichodziejskich, z zatrzymaniem tytułu Kniaziów. Dobra po buntownikach na skarb zabrane były niemałego znaczenia: po jednym Michale Glińskim w samych tylko powiatach: Wileńskim, Lidzkim, Wołkowyskim i Nowogródzkim wynosiły do trzech tysięcy chat włościańskich. Na Podlasiu Mazowieckim Rajgrod i Goniądz, jego obszerne majętności, przeszły na tymże sejmie w posiadłość Mikołaja Radziwiłła, wraz z laską Marszałkowską, zawakowaną od śmierci Zabrzezińskiego. Coż dopiero w Pińszczyznie i na Ukrainie? gdzie całe prawie powiaty do Glińskich należały. Co się zaś tycze Gasztoldów, tym Król po niejakim czasie i

(1) Bielski l. c.

dobra i łaskę swoję przywrócił, za wstawieniem się pierwszych urzędników państwa (1), jak to na swojém miejscu obaczymy. Niemałego znaczenia rzeczą był, w tymże czasie Sobor Biskupow Ruskich pod przewodnictwem Metropolity Józefa Sołtana, otworzony pod tąż datą, co i sejm: składali go oprócz Metropolity Biskupi: Włodzimierski i Brzeski Wassyan, Smoleński Warsonofiusz, Łucki i Ostrogski Cyryl, Połocki i Witebski Eufemiusz, Turowski i Piński Arseniusz, Przemyślski Antoni, Chełmski Filaret (2).

2020.

R. 1509. Nieporozumienia.

Jakkolwiek korzystném dla Rossyi było wzmienione przymierze, rzetelno w dotrzymaniu jego warunkow niebyła zachowaną z jej strony. Burdy nadgraniczne nie przestały w zupełności: zbierały się bandy chłopstwa ruskiego, które, przekradając się lasami za łańcuch straży pogranicznych, napadały na wsie i domy obywatelskie, w przedziałach Litwy będące, rabowały, zabijały i znikały w leśnych kryjówkach. Od tych burd sprawców poszło przezwanie chłopow Rossyjskich u nas Burdakami czyli Burłakami. Postrzeżono, że rząd tameczny obojętném patrzał okiem na te zbojectwa. Obok te-

---

(1) Stryjkowski str. 698—699. Kojałowicz p. 335.

(2) Szczegółową o tém wiadomość odsyłamy do Dodatku I

go dowiedziano się, że niektórzy więźniowie Litewscy zatajeni byli, czy za umarłych ogłoszeni, gdy tymczasem po miejscach odległych trzymano ich w wielkiej nędzy. Rząd Litewski musiał mocne przełożenie w tej ostatniej rzeczy uczynić: gdyż poseł nadzwyczajny Królewski, Stanisław Dowgierd, otrzymał pozwolenie objechać miejsca rozmaite w Rossyi, w celu wyszukania jeńców; co on, z niezmordowaném staraniem dopełniając, odkrył wielu, tych nieszczęśliwych, przez rozmaite prywatne osoby zatrzymanych. W materyi znowu pogranicznych nieporozumień, gdy rzeczy za daleko zachodziły, Król znalazł potrzebę wysłania osóbnych posłów: Mikołaja Radziwiłła, Marszałka Litewskiego, Wojciecha Kłoczkę i Bohusza Bohomatczyna, Pisarza Litewskiego. Oni domagali się uisczenia warunkow przymierza, a mianowicie wydania wszystkich poddanych Litewskich, zatrzymanych w Rossyi; ukrócenia swawoli burłackiej; tém zaś wyraźniej mówili za tém, że ze strony Litewskiej w niczém umowom nie ubliżono, ani jednej osoby z jeńców nie zatrzymano, ani łotrowań poddanym nie dozwolono. Bazyli na to odpowiedział: ,, Jacy jeńcy? Czy chcecie wydania Glińskich? tych nie mogę opuścić: ponieważ oni na zasadzie przymierza, dobrowolnie uwolnieni byli do Rossyi, i tu się przenieśli.“ Odpowiedziano: że nie o to rzecz idzie: Król pragnie tylko wydania zata-

jonych jeńców wojennych przez osoby prywatne, których Dowgierd, za pozwoleniem rządu wyśledziwszy, odebrać nie mógł: to jest: Mikołaja Hlebowicza (1), niektórych z milicyi Kijowskiej i zaciężnych Niemcow, utrzymanych jakoby pod pozorem, że nie wszyscy jeńcy Rossyjscy z Litwy odesłani byli. Oprócz tych, należy uwolnić osoby poniewolnie przez Michała Glińskiego do emigracyi wciągnione i jak więźnie utrzymywane przez niego: mianowicie Teodata Glińskiego i Andrzeja Kromskiego. Wielki Xiąże, niezaprzeczając temu, nawzajem zapotrzebował wydania dam niektórych, do rodzin emigrantow należnych: jako to: matkę Xiążęcia Druckiego; żony: Xiążęcia Ozereckiego i Jakóba Iwaszenkowicza. Co do burd pogranicznych obojętna była takoż odpowiedź. Król rozważywszy skutki poselstwa swojego, wniósł nie bez zasady, że Wielki Xiąże szuka tylko powodów do nieporozumień, któreby przymierze zerwać mogły: gdyż wiedział, ile Glińskich wpływy na radę bojarską miały znaczenia. Nie życząc zaś sobie tego w obecnym stanie rzeczy, umyślił umiarkować, ile

---

(1) Kojałowicz p. 336, nazywa go po imieniu Mikołaj: w tém albo jest omyłka, albo jak podobniej do prawdy, o innym Hlebowiczu, nie synie Jerzego jest mowa: bo ten już nie żył, jakeśmy widzieli wyżej §§ 1962, 1968. Podobno, że się rzecz ta odnosi do Syna Stanisława, Wojewody Połockiego, mającego takoż imie Mikołay, wziętego w niewolą przy inney okazyi nie pod Wedroszą.

bydź mogło z honorem, swoje żądania. Wysłał przetoż w nadzwyczajném poselstwie, Starostę Przewalskiego, Wojciecha Narbutta i Strażnika nadgranicznego, Województwa Wileńskiego, Grzegorza Hromykę. Ci w obszerném rzeczy wyłuszczeniu przełożyli Wielkiemu Xiążęciu: jak sumiennie Król Zygmunt przykładał się do spełnienia wszystkich warunkow przymierza, nawet i tego, co się do nich ubocznie ściągać mogło. Co się zaś tycze dam rekwirowanych, tym nie było i nié ma przeszkody do udania się do Rossyi, byleby same chciały; ale przeciw ich woli niepodobieństwo używać przymusu: albowiem toby się sprzeciwiało wolności osobistej, w narodzie Litewskim prawami uświęconej. Wszelako Król wyszle te damy do Połocka, gdzie rząd Rossyjski przez posłów swoich, będzie mógł z niemi pomówić, albo je zabrać, jeżeli się dobrowolnie na to zgodzą. Ponieważ zaś Król tak szczerze i otworzyście postępując, na wzajemność, ze strony Wielkiego Xiążęcia liczyć ma prawo, przeto słusznie się domaga uwolnienia jeńców, jeszcze do powrótu należnych. Nie wiele przecież skutku miały te grzeczne przełożenia: Bazyli, dzikich rad powierników swoich powodowany natchnieniem, ani ocenić tego, ani się poznać na godności własnej nie umiał. Rzeczy po większej części zostały podawnemu (1).

---

(1) Kojałowicz p. 335—337. P. II.

[illegible]

2021. To samo niewyrozumienie prawdziwego interessu państwa, ta sama ciemna polityka, wywróciły Rzeczpospolitą Pskowską, którą Jan oszczędził i której zachowanie doradzały zgubne skutki dla Rossyi spowodowane upadkiem Wielkiego Nowogrodu. Jakoż Pskow stał się był po tej katastrofie ważnem dla handlu północnego miejscem, gdzie każdy uczciwy przemysł znajdował wolne działanie, gdzie każdy handlarz krajowy lub zagraniczny pewny był wolności osobistej, ani nawet zajścia wojenne Rossyi z Litwą nie miały szkodliwego wpływu na obróty handlowe. Pskowscy obywatele przyszli do stanu zamożności, zazdrość po całej Rossyi wzbudzającej, prawa i swobody hamowały urzędników publicznych zdziercze zamiary; jeden był tylko przykry urzędnik z ramienia Wielkiego Xiążęcia, którego wdawanie się do rządu było prawem określone, Xiąże Repnia Oboleński, jakkolwiek chciwy zdzierstwa; jakkolwiek nienawidziany: lecz przez długie nawyknienie z jednej, przez nasyt bytu swojego z drugiej strony, znośnym się stawał. W obecnej porze, czyto przez obawę aby Pskowianie, znęceni gospodarczym rządem i krzepką potęgą w Litwie nowego władzcy, nie zechcieli przypomnieć dawnych stosunkow swoich z tym krajem, czy, jak mniema dziejopis Rossyjski, przez pro-

R. 1510. Upadek Pskowa.

stą dążność do rozpostrzenienia samowładztwa i nad tą niewielką krainą, jeszcze niejako wolności dawnych Sławian północnych zażywającą; cokolwiek bądź, Bazyli bardzo słabych uchwyciwszy się powodów, jakoby z przyczyny niezgod wewnętrznych i kłótni z urzędnikiem Wielko-Xiążęcym, złamał przyrzeczenia, dane przez ojca swojego. Przybywszy do Nowogrodu, pod ubocznym pozorem, ściągnął tam przedniejszych obywatelów Pskowskich, których kazał uwięzić. Ogłosił zniszczenie obrad gminnych, kazał zdjąć z wieży dzwon sejmowy, odmianę formy rządu i bezwarunkową uległość swej władzy nakazawszy, wywrócił starożytną budowę wolności 27 Stycznia roku 1510. Pskowianie, podchwyceni niespodzianym sposobem, wszystko z uległością przyjęli i na domiar nieszczęścia, opuścić byli przymuszeni rodzime progi i przenieść się po większej części w nieznane, dzikie strony Rossyi. Takim porządkiem, Wielki Xiąże Bazyli słynne miasto handlem, oświeceniem i rzemiosłami użytecznemi, ludny, wesoły i bogaty Pskow, dziedzinę niegdyś naszego Doumunta, za jednym razem obrócił w pustynię ponurą. Klęska tego miasta nieźmiernie wiele szkody przyniosła kupiectwu w Litwie i uszczerbek w całym handlu północnym.

2022.

R. 1510. *Poselstwo Rossyjskie.*

Nie mniej mylnej polityki dowody dał rząd Bazylego i względem mocarstw sąsiednich: powiemy to tylko, co się ściąga do naszego przedmiotu. Zachowały nam dzieje wiadomość, że gdy po zatwierdzeniu przymierza pokoju przez sejm Wileński i Króla, wielu kupcow Litewskich wyjechało do Moskwy, dla kupowania futer i innych przedmiotów handlowych, trafił się z przygody nieprzewidzianej pożar w ich mieszkaniu, od czego rozszerzony ogień znaczną część miasta pochłonął. Wielki Xiąże, uwierzywszy złośliwemu doniesieniu, że to było skutkiem zdrady przybyłych cudzoziemców, kazał kupców rzeczonych jednych pościnać, drugich odrzeć z reszty ruchomości przez ogień oszczędzonej, szkoda z tego powodu wynosiła czterdzieście tysięcy złotych tamtoczesnych (1), to jest: przeszło sześćkroć sto tysięcy dzisiejszych złotych polskich. Ten postępek spowodował wzajemne przytrzymanie kupcow Rossyjskich, w Wilnie znajdujących się; jednakże ich osobom nic złego nie uczyniono; uwolnionymi nawet zostali po odstąpieniu zabranych im towarow (2). Te i inne okoliczności były powodem do przybycia poselstwa Rossyjskiego, spra-

---

(1) Bielski str. 512.
(2) Karamzin T. VII. str. 41.

wowanego przez Bojara Michała Zacharewicza i Dziaka Bazylego Trzeciaka Dołmatowa (1). Pokazało się jednak, że nie tak chodziło o ustalenie pokoju, jako raczej o szukanie powodow do nowych kłótni: ich bowiem otwarte przełożenia zawierały narzekania na samowolność rządu Litewskiego, a mianowicie w krzywdach pogranicznym obywatelom dziejących się, w zatrzymaniu towarow kupcom Moskiewskim i w niewydaniu dam, do rodzin emigrantów należących. Lecz sekretnie wybadywali się oni, czy Królowa Helena niema skarg jakich na Króla, lub osoby rządowe; takoż starali się nakłonić Królową, do sekretnego znoszenia się z bratem, bez wiedzy rządu krajowego. Te skryte działania, lubo nieuszły baczności Królewskiej, zapewne przez samę Królową wyjawione, niechcącą się uniżać do nagannego szpiegowstwa i mającą takowe przełożenie za krzywdzące dla siebie, ponieważ w tém znaczeniu nasz dziejopis to opisuje; przecież Król Zygmunt polecił Janowi Sapiezie odpowiedzieć w treści następney: — „Jego Królewska Mość i cały świat postrzega wyraźnie, z przełożeń niniejszego i uprzednich poselstw Wielkiego Xiążęcia Bazylego Iwanowicza, że ga-

---

(3) O ich poselstwie zgodnie z Kojałowiczem świadczy Latopisiec Daniłowicza str. 203—294. Powrócili do Moskwy w Marcu.

binet Moskiewski wynajduje tylko błahe wybiegi, aby nie dozwolić ludóm długo się cieszyć, niedawno zawartém przymierzem wiecznego pokoju. Ponieważ rząd Rossyjski sam jest winnym wszelkich zaburzeń, jakie się dzieją nad granicą. Na dowód jednak, że Król Jego Mość nic nie opuszcza, coby do wypełnienia słuszności należało, niezwłócznie posłowie jego przybędą do Moskwy (1).

2023.

R 1510. *Poselstwo Litewskie.*

Jakoż w niebawnym czasie to przyobiecane poselstwo wzięło skutek: Stanisław Hlebowicz, Wojewoda Połocki, Wojciech Kłoczko Marszałek nadworny, i Grzegorz Hromyka Pisarz Litewski, sprawowali ten obowiązek. Wielki Xiążę z uprzejmością ich przywitał i po niejakim czasie traktowania, zgodził się na wyznaczenie obustronnej Kommissyi pełnomocnej, na rozpoznanie i załatwienie krzywd obywatelow pogranicznych. To przecież niebyło szczerą chęcią rządu Rossyjskiego, ponieważ kommissya nigdy do skutku nieprzyszła. Co się tycze jeńców, już nie było żadnego w Rossyi, prócz Mikołaja Hlebowicza, którego, z wielką czcią wydano posłom. Teodat czyli Bohdan Gliński i Andrzej Kromski, nieżądali powracać do Litwy, dowiedli świadkami, że nie z przymusu, ale dobro-

(1) Kojałowicz p. 338—339.

wolnie wyjechali z ojczyzny. W materyi dam, długie i żwawe spory się ciągnęły: posłowie obstawali przytém, że prawa krajowe bronią przeciw własnej woli wysyłać osoby za granicę, w niczém nieprzewinione, ponieważ w Litwie i płeć żeńska tych samych używa wolności, co każdy Szlachetny obywatel. Oni zaś nie mieli pełnomocnictwa na złamanie w tej mierze ustaw krajowych. Lecz gdy Bazylemu chodziło wiele na dokazaniu swego, chociaż w rzeczy tak małej wagi, posłał w ślad za powracającymi posłami Litewskimi, swojego posła, z naleganiem konieczném o wydanie dam. Król odpowiedział zacytowaniem praw narodu Litewskiego, tak świeckich, jako też duchownych, dowodząc, że w brew zwyczajom barbarzyńskich narodow, kobiety u nas nie są niewolnicami, mogą porzucać nawet mężow niedogodnych, a tém bardziej takich, którzy przez zdradę przeciw ojczyźnie ponieśli plamę na honorze. Z tém wszystkiém, stosownie do poprzedniej deklaracyi swojej, dozwala przysłać dwóch zacnych ludzi, którzyby damom przełożyli potrzebę wyjazdu do Rossyi, a w razie ich dobrowolnego przystania na to, bronném niebędzie (1). Wzajemnie także było żądaniem ze strony Królewskiej, aby dozwolono powrócić do Litwy, żonom Xiążąt Boratyńskiego i

(1) Karamzin Nota 80.

Sapiehy, nie wiemy z jakiegopowodu i jakim sposobem zatrzymanym w Rossyi poniewolnie; one aż w roku 1512 okupione bydź mogły przez mężów

2024.

Przed zajściem rzeczy w dwóch paragrafach poprzednich opowiedzianych sejm walny w Piotrkowie miał miejsce w miesiącu Lutym, którego zbawienne ustawy, odnoszące się, do naszego przedmiotu na wspomnienie zasługują. Uchwalono, aby Wielkie Xięstwo Litewskie z prowincyami Ruskiemi i Prussy i uczęstniczyły wspólnie z Polską w znoszeniu wszelkich ciężarów, ku dobru ogólnemu tych wszystkich krajow, czyli tak nazwanej *Rzeczypospolitej*, ustanowionych, lub ustanowić się mających; tak w pokoju, jako też w wojnie, spólnemi siłami przyczyniając się do dobra wspólnej ojczyzny. Niemniej też postanowiono, aby do sądow duchownych, sprawy czysto świeckie i między osobami świeckiemi, pod żadnym względem podciągane nie były (1).

R. 1510. Wspomnienie prawodawcze.

2025.

Niewypowiedzianie śmiałego napadu Tatarow doznała Litwa, w lecie roku 1510. Sułtan Byty-Gerej, najśmielszy rabownik swojego czasu, nabrawszy zbójców Krym-

R. 1510. Napad Tatarow.

(1) Bielski str. 515.

skich, przeszedł Dniepr, podobno wyżej Kijowa, gdyż i w Rossyjskich prowincyach Ukrainnych grasował o tej blisko porze, przedarł się aż wgłąb Litwy; powiadają, że się oparł o mil dwanaście na północ Wilna, bez żadnej przeszkody; po czém lotem błyskawicy umknął ze zdobyczami. Ten śmiałek jednak niebawnie znalazł śmierć w nurtach Dniestra, gdy powojowawszy w Multanach, umykał goniony natarczywie (1). Trudno dziś wyobrazić sobie, jakim sposobem cała armija barbarzyńców potrafiła przebydź sto do sto pięćdziesięciu mil kraju nieprzyjacielskiego, kołując rozmaitemi szlakami; zrabować, opustoszyć, zniszczyć wsie, dwory, miasteczka i miasta nieobronne wałami; porwać w zdobyczy ruchomość, bydlęta i samych ludzi różnego wieku i płci; po czém z nieźmiernemi taborami przebywszy bezdroża, puszcze i rzeki ogromne, uprowadzić łupy do swego kraju bezkarnie częstokroć. Na odpowiedź przypomnieć potrzeba formę rządu pod potomkami Jagełły, czyli bezrząd wkorzeniony przez nadużycie swobod obywatelskich. Póki wodze rządu były w ręku krzepkim monarchów rządnych i walecznych, Tatarzy nie zapuszczali zagonów swoich dalej, jak po brzeg lewy Dniepra środkowego lub na Podole. Trzymani w obrębie swoich koczowisk ze zgrozą,

---

(1) Stryjkowski str. 706—707.

bici i napadani we własnych ułusach w dogodnej porze zimowej, podczas tęgich mrozów, gdy hordy skupione stały w obozach i nie umiejąc zimna wytrzymać z łatwością wytępiane bywały. To było dla nich karą za napady, za czasów Gedymina, Olgerda i Witolda. Jeżeli zaś zmuszeni głodem wpadli w przedziały posiadłości Litewskich, mimo straże pograniczne, napotykali obronne zamki, osadzone zawsze gotowym ludem do obrony przyległych włości, mającym dzielnych dowódzców w Xiążętach, którym pograniczne prowincye pod straż były oddane, i na ten cel wielkie uposażenie mających. Tak Xiążęta Kijowscy Olelkowicze gromili najezdników na Ukrainie Zadnieprskiej, która aż do śmierci Symona Xiążęcia Kijowskiego całą była. Na Wołyniu potomkowie Korybutta straż kraju trzymali, na Podolu drudzy. Xiążęta, Namiestnicy, Starostowie, dowódzcy po małych zameczkach odpowiedzialni byli za najmniejszą opieszałość w tej mierze. Lecz kiedy rząd państwa przeszedł, po długich łatach rewolucyi krajowej, w ręce słabe; kiedy wolności po wolnościach nadawane bezwzględnie, osłabiły uległość władzy najwyższej; kiedy potrzeba była uchwał sejmowych, aby najmniejsze rozporządzenie tyczące się obrony kraju, można było przywieśdź do skutku, a możniejsi posiadacze dóbr, znalazłszy więcej korzyści osobistej, nie przyzwa-

lać na podatki, niżeli widzieć najeżdżane przez Tatarów wsie pograniczne, sami częstokroć ukrywając się w zameczkach obronnych patrzali z krwią zimną na zgrozę przez barbarzyńców wywieraną, jak na gradobicie, lub szarańczę. Jeżeli też naród złożył jaki pobór, ten przechodząc przez zarząd rozrzutnego dworu, roztrwonieniu prędzej podlegał, nim środki obrony kraju przyjśdź mogły do skutku. Tak więc obojętność i nieufność obywatelów, marnotrawstwo Królów, zawsze zostawowały skarbiec publiczny próżnym; kraj był bez wojska płatnego, bez artylleryi, bez twierdz i na dyskrecyi burzliwych narad sejmowych. Nieudolność w końcu Alexandra i doradzania Glińskiego, zaprzedanego Mengli-Gerejowi, niesprawiedliwe i niepolityczne obejście się z Szych-Achmetem, ostatnim z potomków Batego, na tronie Złotej Hordy, dozwoliły Krymcom dójśdź do najwyższego stopnia zuchwałości, pod przyuczonymi do zbojectwa synami Mengli-Gereja, pomnażającymi bandy swoje innych Tatarow kupami, zawzięcie nienawidzących rząd Litewski. Takie jest wyświecenie fenomenu politycznego, będącego w mowie, który długo jeszcze utrapiał kraje Rzeczypospolitej, w miarę jak te przyczyny słabiały, lub wzrastały, bo aż do traktatu Karłowickiego w początku ośmnastego wieku zawartego z Turkami (1).

(1) Rok 1510 pamiętny jest Jubileuszem przez Papieża

37

2026.

Tymczasem Tatarów przedsięwzięcia przeciw krajom chrześciańskim końca nie miały. Chociaż Byty-Gerej nie żył, znalazł się drugi dowódzca, który na początku roku 1511 naprowadził tłumy swoich rabowników na prowincyą Kijowską. Lecz młody Xiąże Słucki, Jerzy Symonowicz, syn walecznej bohaterki, Xiężnej Anastazyi, połączywszy się z ludźmi zbrojnymi Wojewody Kijowskiego Andrzeja Niemiry, dogonił rabowników pod wsią Rutki i tak przeważnie pokonał, że ich ośm tysięcy legło na placu (1).

R. 1511. Napad Tatarów.

2027.

Król złożył na wiosnę sejm w Brześciu Litewskim. Nasamprzód miał sądzić pomówionych o uczęstnictwo w buncie Glińskich, którzy uwięzieni byli, albo na paręce obywatelskiej znajdowali się; jednakże, za wstawieniem się znakomitych osób, poczytawszy więzienie za karę, nie wchodził w dalsze sprawy rozpoznanie: przebaczył wszystkim, przywrócił do łaski swej,

R. 1511. Sejm Brzeski.

Juliusza ogłoszonym po całém chrześciaństwie, w celu źbierania składki na budowę Kościoła S. Piotra w Rzymie. W Litwie i Polscze złożono w karbonach kościelnych bardzo znaczne summy, z których dwie trzecie na obronę kraju od niewiernych obrócono, resztę do Rzymu wysłano. Bielski str. 517.

(1) Kojałowicz p. 341.

dóbr i urzędow. Znajdowali się na tym sejmie posłowie Mengli-Gereja, z którymi zawarta została umowa przyjacielska na takich warunkach:—„Han Krymski odtąd zależeć będzie od rozkazów Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Na każde zawołanie obowiązany trzydzieści tysięcy jazdy wojska posiłkowego przysłać, a na pewność swojej wierności dać w zakład jednego z synów swoich. Za to pobierać będzie żołdu corocznie od Króla piętnaście tysięcy czerwonych złotych.„ To przymierze znalazło powszechną pochwałę: gdyż do tyla się już Tatarzy w ostatnich czasach dali we znaki, że każdy z radością widziałby koniec tym trwogom, jakby nie drogo okupionym, a do tego Rzeczpospolita, pozbywając się uprzykrzonego nieprzyjaciela, dostawała znakomity sił wojennych przyrost. Przy szczęśliwszym wodzów doborze, mogłaby ona mieć wprawdzie za te pieniądze, lud gotowy do obrony swych granic, nie zbogacając niewiernego sąsiada; ale Królowi chodziło o sprzymierzenie się z Mengli-Gerejem, dla tego jedynie, że z Rossyą niespodziewał się trwałego pokoju, gdzie Glińscy codziennie pracowali nad sposobami pobudzenia Wielkiego Xiążęcia do zerwania przymierza z Litwą. Han Krymski, wziąwszy pieniądze, zaprzestał napadów na prowincye Litewskie; lecz niemogąc ludu swego utrzymać w pokoju i bez rabunkow, tém częściej Mul-

tany nawiedzać pozwolił, jakkolwiek ten kraj należał do protekcyi Królewskiej (1).

2028.

Między innemi środkami, na zakłócenie spokojności w Litwie, przez buntowników będących w Moskwie wymyślonemi; Glińscy poczęli wmawiać Wielkiemu Xiążęciu Bazylemu, że Królowa Helena doznaje w Litwie nie mało niesmaków. Bazyli zlecił posłom dowiedzieć się o tém, z ust samej Królowej; fakcyoniści postarali się mieć posłów tych na swojej stronie. Tak w roku 1509, byli w Wilnie Bojar Borys Hołochwastow i Pieczętnik Mikołaj Angelow, dla traktowania w materyi niby wymiany jeńców tyczącej się, ale główne ich polecenie było rozpoznać położenie Królowej wdowy, oni zaś przyłożyli starania do wrażenia jej nieukontentowań przeciw Królowi Zygmuntowi. Działo się to przed poselstwem do Moskwy Mikołaja Radziwiłła. Jednakże Królowa nie zaraz chciała się nakłonić do tych intryg pisywała do brata, w najlepszy sposob wystawując swoje położenie. Ale Wielkiemu Xiążęciu mówiono, że Królowa do pisania listow używając Sekretarza Litwina, nie może się tak otwarcie tłómaczyć, jakby żądała, przeto Dziak Tretiakow, będąc w Wilnie, jakeśmy już widzieli,

R. 1512. Królowa Helena.

(1) Kojałowicz p. 342.

miał polecenie przełożenia sekretnych środkow do znoszenia się z bratem. Gdy i to było niedostateczném, Marszałek Nadworny Wielkiego Xiążęcia Juriew, jeździł w roku 1511 do Wilna, ze skargami rozmaitemi, skrycie zaś miał polecenie ułatwić sekretną korrespondencyą. Któż dopiero zaręczy, że pisiec sekretny, przydany Królowej, nie nadużywał jej woli? gdy się to wszystko działo drogą ukrytej tajemnicy i przez ręce przedajne? Słowem: skutkiem tych intryg było,skłonienie Królowej do sekretnego opuszczenia Litwy i udania się do Moskwy. Miała ona ogromne uposażenie w dobrach od męża sobie nadanych, a między innemi Brasław, z obszernemi włościami (1), utrzymywała swój dwór, swoję kassę. Nasamprzód powysyłała nieznacznie do Brasławia swoich ruskich dworzan, damy, kosztowności, sprzęty potrzebniej-

(1) Oprócz Brasławia i dóbr Litewskich, jako to: Żyżmory i inne,położone w Trockiém województwie, dzierżała na Rusi: dobra Kniazicze, Teteryn, Zamek Popowa Hora, Smolniany, Czyrczynsk, Hradyszcze i Łosiszcze. Przywilej Alexandra na to: *Actum et Datum in Grodno Sabato proximo post festum S. Bartholomaei. Anno* 1501. W rękopisnym zbiorze Dogela w b. Bibliotece b. Uniw. Wileń. Drukowany w Hist. M. Wilna T. II. str. 194—199. Oprócz tego prawem jeszcze dożywotniém posiadała Mohilewskie Starostwo. Przywilej na to Alexandra: Actum et datum Vilnae feria Tertia post festum Circumcisionis Domini Anno 1503. Tamże str. 200—203. Była Kollatorką Klasztoru SSS. Trójcy Wileń. za konsensem Króla Zygmunta Metr. Litew. XVII. 300.

sze; częściami i pod różnym pozorem, za pośrednictwem starań agenta Rossyjskiego, Konstantego Zamyckiego, przebywającego w Wilnie. Chociaż to się działo z przebiegłą ostróżnością, nie uszło jednak baczności Wojciecha Kłoczki, Marszałka dworu Królowej; on przeniknął zamiar i wraz uwiadomił Mikołaja Radziwiłła Wileńskiego i Grzegorza Ostyka Trockiego Wojewodow, którym pod niebytność Królewską w Litwie, rząd zwierzchniczy był powierzony. Postanowiono dozwolić przyjśdź rzeczom do tego stopnia, aby niepotrzeba było innych dowodow, prócz widocznego przekonania. Królowa tymczasem kazawszy przygotować wszystko do wyjazdu, po rannem śniadaniu do cerkwi się udała, dla pomodlenia się, jak zwykle przed drogą, pojazdy stały gotowe. Kiedy zaś wyszła ze świątyni, Radziwiłł i Ostyk zaszli jej drogę i oświadczywszy, że bez woli i wyraźnego pozwolenia Królewskiego, nie są władni, ani na krok jej pozwolić wydalenia się z Wilna; tym sposobem podróż wstrzymaną została. Naprózno Królowa wymawiała się przejażdżką tylko do Brasławia, naprózno narzekała na skrócenie woli swojej; płakała, groziła, błagała usilnie, nie mogła nic wyjednać. Niebawnie po tém, bo w początku roku 1512, Zamycki przybył do Moskwy z doniesieniem, że emigracya Królowej nie udała się, że ją gwałtem prawie Radziwiłł z Ostykiem, od sań odprowadzili,

kiedy już siadać miała; że nawet nie jest teraz wolną i podobno do Trok wywiezioną została. Wielki Xiąże nie zwłócznie przysłał do Króla posłow: Grzegorza Żarnowa i młódszego Putiatina, znakomitych Bojarow, z zapytaniem: Przez jaki występek zasłużyła Królowa Helena, na takie obejście się z sobą? Domagał się, aby przywrócono wolność, dwór, kassę, ze wszystkiemi oznakami godności jej stanowi przynależącemi. Jednakże pokazało się, że rzecz w istocie nie zasługiwała na tyle zachodu; musiano się przekonać w końcu, o biegu intryg i poduszczeń złych ludzi: albowiem dzieje nie zostawują śladu dalszych nieporozumień między Monarchami, które nieodzownie miałyby miejsce, gdyby jaka niesprawiedliwość względem Królowej zachodziła. [x] ~~Owszem~~ Nawet z drugiej strony brat Heleny, Symon Xiąże Kaługski, wcale innego był rozumienia: gdyż powziąwszy nieukontentowanie do brata Bazylego, jeszcze w początku roku 1511, chciał przenieść się na mieszkanie do siostry, skrytym sposobem; lecz zamiar ten przecięty został ze strony rządu Rossyjskiego (1).

2029.

R. 1512. *Komissya pograniczna.*

Ten ostatni wypadek i zamiar emigracyi Królowej, nie tylko nie pogorszył stosunkow między Monarchami,

---

(1) Kojałowicz p. 342—343. Karamzin T. VII. str. 42 Noty 80. 81.

]] do str. 65. Koniec § 2030 40

~~Hen~~ Gdy zaś to ~~jednak~~ do skutku przyszło Senatorowie Polscy z Litewskimi, zawarli zobowiązanie się nakategoryczne względem stosunków politycznych między obiema państwami (1).

(1) Articuli inter consiliarias Regni Poloniae et Mag. Duc. Lithu. Dat. Cracoviae 1512, Martii 26. w Archiw. Radziwiłłów. Nieświskiem.

jakeśmy rzekli, ale owszem na lepszej stopie postawił, przez otworzyste zbliżenie się obu dworów i poznanie wzajemnej ku sobie życzliwości. Do Moskwy jeździł Bohdan Dowgierd, z którym przybyli kommissarze, mający rozpoznawać krzywdy obywatelow pogranicznych. Nie wiemy przecież skutku czynności tej Kommissyi. Nasz dziejopis zamilcza o tém, i Karamzin w źródłach swoich nic nie znalazł: ponieważ twierdzi, że te sądy pograniczne nigdy nie dochodziły. Cokolwiek bądź mamy ślad u Kojałowicza, że Królowa przed Kommissarzami Rossyjskimi użalała się, na ograniczenie woli swojej; ale Bazyli na ten raz zostawił tę rzecz w milczeniu; może nie chcąc dalszego wykrycia okoliczności, któreby jego samego skompromitowały.

2030.

R. 1512. *Ożenienie Królewskie.*

To gdy się działo w Litwie, Król Zygmunt w Krakowie odbywał wesele swoje, w miesiącu Lutym, z Barbarą, córką Stefana, Wojewody Siedmiogrodzkiego, lubo możnego władacza w tamecznej stronie, lecz nierównego co do godności monarsze polskiemu; za to cnoty wysokie i zalety osobiste młodej Królowej odpowiadały jej zacnemu powołaniu, przeto rokowano największe pomyślności dla ojczyzny z tego małżeństwa; niestety tak zawodnie (1)!

(1) Bielski str. 518.

2031.

R. 1512. *Bitwa z Tatarami pod Łopuszną.*

Niebawnie zadziwiła Króla wieść o silném wtargnieniu Tatarów na Wołyń. Był to niezawodnie skutek intryg, z Moskwy pochodzących; albowiem gdy doszły wieści o przymierzu z Mengli Gerejem, w Brześciu zawartém, niemało wrażenia zrobić musiały na dyplomatykach tamecznych; które emigranci zapewne jeszcze powiększyli. Zestarzały ten władacz barbarzyńskiej tłuszczy, już niewiele miał wpływu na rząd państwa swojego: synowie i murzowie przedniejsi niém zarządzali: w tym zaś władzy zamęcie łatwo było podburzyć rabunku chciwych dowódzców. Ukazano im porę, wyobrażono łatwość wykonania: dziwić się przeto nie potrzeba, że Tatarzy, niepomni zawsze na świętość sojuszow, wzgardzili zawartym niedawno z Litwą, ani względni na pieniądze, wzięte przeź Hana, potrafili zebrać wojsko, wynoszące dwadzieścia pięć tysięcy ludzi. Oni stanęli obozem między Buskiem i Oleśnikiem, zkąd na różne strony wysyłali rabownicze podjazdy. Ale to nie były czasy, panowania Alexandra: na pierwszą wieść wtargnienia nieprzyjaciół, Starosta Kamieniecki i Hetman polny Koronny, Mikołaj Landskoroński, z ludem zaciężnym na pogotowiu będącym, wyciągnął na ich spotkanie; natrafił na liczną kupę rabujących we wsi Biłki, wpędził na grzęzawisko i stanowczo poraził. Tymczasem nadcią-

gnął dwór królewski, Xiąże Konstanty Ostrogski z wójska Litewskiego oddziałem, dwa tysiące jazdy wynoszącym, do którego Xiążęta Michał Wiszniowiecki i Andrzej Zbarazski pośpieszyli się przyłączyć z ludźmi swoimi. Tak więc wójsko całe pod Landskorońskiego rozkazami wynosiło sześć tysięcy dobornej jazdy. Ten wódz doświadczony obserwował nieprzyjaciela, którego znalazł dość bezpiecznie i w rozerwanych stanowiskach obozującego. Raz jeszcze w nocy objechawszy położenie miejsca, doradzał wodzom, aby wydali bitwę: zaszła na to zgoda: tylko Litwini z Polakami spór wiedli: kto pierwszy ma się potykać. Ostrogski był doświadczeńszy, a Polacy lepiej uzbrojone rycerstwo mieli. Gdy tak jedni drugim nie chcą pierwszeństwa ustąpić, noc się zbliża do końca i na świtaniu podjazdy uwiadomiły, że nieprzyjaciel poczyna bydź w ruchu. Nie było przeto czasu do tracenia na sporach: kazano wojsku szykować się. Ostrogski na prawej ręce, Polacy na lewej stanęli pod dowództwem Landskorońskiego. Pomiędzy temi szykami znajdowała się mała przerwa. Tatarzy ze swojej strony przygotowali się do boju; widząc zaś szyki szczupłe przeciwnej strony, całą siłą uderzyli na Litwinów i nieźmiernie z łuków i strzelbą ognistą razić poczęli; przez co prawe skrzydło zmuszone zostało do cofania się i popłoch poczynał się tworzyć. Wtedy Ostrog-

ski wezwał Polaków na pomoc: Wojciech Sampoliński i Jakób Potocki z półkami swoich husarzów przyskoczyli natychmiast i Litwinów wsparli. Wojsko stanęło znowu na prawém skrzydle w pozycyi i potkanie w porządnych szykach rozpoczęło. Tatarzy w tym razie ściągnęli się wszyscy do kupy, mało co przy zasobach i taborze ludzi zostawiwszy; całe więc wojsko nasze attakowało tę nieźmierną kolumnę jazdy. Ona się jak mgła rozsypała i okrążyła prawie do koła naszych. Lecz natarcia rozsypanych jezdźców, jakby śmiało prowadzone nie były, zawsze słabo działały przeciw ściśnionym i porządnie manewrującym szykom. Jeden hufiec polski uderzył na włócznie i przebił się przez chmurę Tatarów, zawładał w okamgnieniu ich obozem, jeńców było tam nie mało, ci, uwolnieni z więzow, porwali broń i utworzyli silny piechoty zastęp, który pospołu z oswobodzicielami swymi raził z tyłu nieprzyjaciela. To ustaliło zwycięztwo. Tatarzy rzucili się do ucieczki, zostawiwszy mnóstwo trupa na miejscu, oboz i wszelką zdobycz. Samych więźniów już mieli do szesnastu tysięcy, koni odjęto około dziesięciu tysięcy, wielka liczba ich samych dostała się w niewolą, z przedniejszych polegli: trzech synów Hana i zięć. Bitwa zaszła w dniu S. Witalisa, 28 Kwietnia, pod wsią Łopuszną, nie daleko Wiszniowca, nad rzeką Horyniem. Oddziały tatarskie,

które się zapędziły w odległe strony i aż za Bug, po różnych miejscach zniesione zostały (1).

2032.

R. 1512. Pokój z Tatarami.

Ta klęska przyśpieszyła zawarcie pokoju z Mengli-Gerejem, którego poseł przybył do Krakowa, Maja 13, w celu odnowienia przymierza, jakoby naruszonego mimo wiedzy Hana; Król się zgodził i przyjąć kazał na zakładnika Sułtana Dialadyna, który po przybyciu do Wilna, z gorączki zaraźliwej umarł, ani go Król widzieć miał zręczność; stało się to roku 1513 w Lutym (2).

2033.

R. 1512 — 1513. Oblężenie Smoleńska.

Zaledwie to przymierze przyszło do skutku, gdy już zgraje Tatarów wojowały Rossyą, to jest: w miesiącu Maju, i Wielki Xiąże całej potęgi wojska swego potrzebował na ich pozbycie się. Po czém wysyłał posłów do Mengli-Gereja, i lubo ten chytry starzec uniewinniał się nieposłuszeństwem synów swoich i wnuków, prowadzących lud, mimo woli jego jakoby, do napadów; przecież postrzeżono, że sprzy-

---

(1) Bielski str. 520. Stryjkowski str. 712—717. Mówią nasi dziejopisowie, że Mengli-Gerej sam tą wyprawą dowodził; co się z innych źródeł nie potwierdza, owszem wiemy, że już był dużo starością złamany.

(2) Stryjkowski str. 718.

Opisanie tej bitwy przez Andrzeja Sarnickiego w Pomnikach Histor. i Literat. pol. M. Wiszniewskiego T. IV. str. 122–143.

mierzenie się z Krymem, przez Jana niegdyś ustalone i tyle korzystne dla wzrostu Rossyi, zerwało się bezzwrótnie: z przyjaciół ona dostała najezdników niespokojnych i zgubnych: ponieważ ich sposobem obecnym wyżywienia się były rabunki, a tych przestawszy w granicach państw Króla polskiego, nie mieli bliższej zręczności, jak obrócić się na kraje Rossyjskie. Jednakże Bazyli wziął to prosto za poduszczenie zrobione przez Zygmunta, co go do tyla oburzyło, że już dając zupełną wiarę doradzeniom Glińskich i ich stronników, posłał natychmiast do Wilna przez Podjaczego Waśkę Wsieświackiego dyploma, zrywające pokój z Litwą: w niém napisano tylko imie Królewskie, bez żadnego tytułu, wyliczono wszystkie pobudki do niezgody, a mianowicie: wyrządzenie krzywd Królowej Helenie, zerwanie warunkow przymierza, podburzenie Tatarów do nieprzyjaźni z Rossyą; kończyło się to pismo następnemi słowy: —„Wziąwszy sobie Boga na pomoc, idę przeciw tobie i chcę stać, jak się Bogu podoba, a przysięgę składam.“ Cała Moskwa wrzała przygotowaniem do wojny, jak nigdy jeszcze takiego zapału, ani ochoty uzbrajania się nie było; nie widziano dotąd takiego mnóstwa broni palnej. Sam Bazyli, stanąwszy na czele wojska, oświadczył: —„Dopóki koń mój chodzić i miecz rąbać będzie, nie dam pokoju Litwie.“ Przygotowania przecież przeciągnęły się do zimy, woj-

sko wyprowadził Wielki Xiąże z Moskwy 19 Grudnia v. s., towarzyszony przez braci Jerzego i Dymitra, Carewicza tatarskiego, ochrzczonego Piotrem, zięcia swojego i Michała Glińskiego, promotora całego przedsięwzięcia; głównymi dowódzcami byli Xiążęta Daniel Sczenia i Repnia Oboleński. Oblężono Smoleńsk, w którym dowodził Jerzy Sołohub, Namiestnik tameczny. Wtém nadbiegł goniec od Króla Zygmunta z listem do Bazylego, w którym wyrażono: aby natychmiast opuścił granice państwa Litewskiego, jeżeli zemsty nie chce doświadczyć. Wielki Xiąże nie odpisał, ale zatrzymał gońca, żeby go mógł odprawić z wiądomością o wzięciu miasta. Obrano stronę od rzeki Dniepra, przygotowano wszystko do szturmu. Tymczasem, nim noc zapadła, na to przeznaczona, Wielki Xiąże kazał wytoczyć beczki z mocnym miodem, dla zachęcenia ludzi; ci przebrali miarę, zrobili przedwcześny hałas, pijani uderzyli w nieładzie na mury. Obrońcy, dobrze przygotowani w tém miejscu, bez wielkiego trudu, z niemałą klęską odegnali szturmujących i zniszczyli przygotowania, przez sześć tygodni czynione. Bazyli po dwumiesięcznej kampanii, wśród srogiej zimy podjętej, a tém samém nie bez wielkiej straty w ludziach i pociągach, nic niedokazawszy prócz powo-

jowania okolic Smoleńska, powrócić był przymuszony do Moskwy (1).

2034.

R. 1512. Odmiany w świecie moralnym.

Ze szczególniejszą uwagą postrzegają dziejopisowie nasi, że w roku 1512, po sławnej bitwie pod Łopuszną, czyli raczej od czasu ożenienia się królewskiego, wiele się rzeczy w obyczajach i strojach u nas odmieniło. Zamiast noszenia długich włosow, poczęto podstrzygać, na sposob azyatycki: nawzajem krótkie i opięte suknie, odmieniono na długie i szerokie. Nikt bez oręża przy boku nie chodził, co dawniej było we zwyczaju tylko u rycerstwa w czynnej służbie zostającego, chociaż nigdy mniej ochoty do spraw wojennych nie było. Zamiast ćwiczeń w obozach, młodź brała nauki w gimnazyach: zamiast biesiad i hucznych posiedzeń w domach pijatyki, na mądrych rozmowach, albo w przystojnych towarzystwach płci obu, czas na skromnych zabawach przepędzano. Słowem: co było staroświeckiego w odzieniu i obyczajach, poszło w zaniechanie. Starzy ludzie ściskali ramionami, głęboko myślący nowy obrót rzeczy moralnych i politycznych przewidywali. Zkądinąd ta odmiana była powszechną w oświeceńszych państwach Europy w tej porze: poczęła się ona od Franciszka I, Króla Fran-

(1) Karamzin T. VII. str. 46—47.

cuzkiego;podsycana złotem Amerykańskiém zrodziła w Hiszpanii, Francyi, Włoszech i u nas wykwintność obyczajow, wytworność pożycia towarzyskiego, grzeczność w obejściu się, uszanowanie bez przesady dla płci pięknej, upodobanie w modach i zbytkach. Krzysztof Kolumb winowajcą przeto był tego. Dostatek drogiego metalu powiększył obróty pieniężne, ożywił, lub stworzył tysiące nowych przemysłow i wynalazkow, za niemi poszła rozkosz życia. Do nas prędko się dostały zgubne zdobycze Nowego Swiata: złoto i zaraza weneryczna, a prawdziwy dar Boży, *kartofla*, więcej jak w półtrzecia wieku później (1). Przecież pomimo upadku handlu na Północy z Nowogrodem i Pskowem, pomimo zniżenia się ceny naszego Czerwcu, przez odkrycie koszenilli amerykańskiej zrządzonego, pomimo niedostatku rzemieślników i rękodzielni, odpowiednich nowemu stanowi rzeczy, a tém samém wywozu pieniędzy za granicę pomnożeniu się; u nas bogactwa prywatnych osob w wieku XVI, po dziesięćkroć urosły, jak słusznie Starowolski postrzegał. Musiały przeto bydź kruszce drogie, niekute na monety w znacznym za-

---

(1) Kartofla w Litwie w drugiej dopiero połowie wieku XVIII powszechnie znajomą bydź zaczęła; podług regestrow ekonomicznych, mojej wioszczyny, w ogrodzie uprawiać pierwszy raz poczęto tę roślinę roku 1768, i podobno w całym powiecie Lidzkim.

pasie w kraju, albo produkta rolnicze znalazły odbyt nieporównanie większy za granicą i podniosły się w cenach prawie o tyleż (1).

ROZDZIAŁ III.

Wojna z Rossyą.

2035.

R. 1513. *Śmierć Królowej Heleny.*

Kiedy Wielki Xiąże Bazyli zrywał przymierze pokoju, jeszcze Królowa Helena z boleścią serca pisała do niego, przypominając ominienie się z własnym interesem i dobrem poddanych; lecz to był słaby głos anioła pokoju, zagłuszony wrzawą zawziętych wojny zwolenników. Królowa, pod porę oblężenia Smoleńska, to jest: 9-go Stycznia, zachorowała, czy z przeziębienia nabytego podczas święcenia wody 6-go Stycznia, czy z zarazy: gdyż wtedy w Wilnie grassowała zaraźliwa gorączka, bardzo śmiertelna. Co-

(1) Stryjkowski str. 718. Starowolski, Mitzlery Collectanea M. p. 465.

kolwiek bądź, nie ze zgryzoty, ani od trucizny, jak w Moskwie rozgłaszano, ale z choroby naturalnej umarła 24-go tegoż miesiąca. Pogrzebiona w Wilnie w cerkwi katedralnej Najświętszej Panny, Monarchini ta w samej sile wieku świat opuściła. Pobożna, cnot wysokich pełna, rozumna, stałego charakteru, przywiązana do nowej ojczyzny swojej, nie życząc złego rodzimej ziemi, najmocniej się starała o utrzymanie pokoju między obiema państwami, pragnąc jedynie szczęśliwości ludów. Jakkolwiek przełożenia jej zbawienne mało na uwagę u ojca i brata zasługiwały, była jednak pośredniczką prawdy i zakładem jakiejkolwiek zgody (1).

2036.

R. 1513. *Przygotowania do wojny.*

Nie tajne były w Litwie gadki i zabiegi złośliwych, na spotwarzenie Króla i narodu Litewskiego rozsiane w Moskwie; odstąpienie powstydne od Smoleńska, bardziej rozjątrzyło Bazylego, który tym ochotniej robił przygotowania do wojny, im się nie widział bydź obowiązanym do żadnych oszczędzeń honoru Królewskiego, zwłaszcza zagrzewany do wojny przez Cesarza Maxymiliana, zniechęconego przeciw Zyg-

(1) Bielski str. 522. Kojałowicz p. 350. Karamzin T. VII. str. 47. Nota 96. W miesiąc prawie po śmierci Królowej, to jest 21 Lutego, był Wielki pożar w Wilnie i zamek górny mocno uszkodzonym został.

muntowi, z którym się znosił przez pośrednictwo Michała Glińskiego(1): gdyż, jak mówiono w Litwie, ten ostatni wyobraził Wielkiemu Xiążęciu stosunki z Maxymilianem wiele obiecujące dla Rossyi, szczególnie w materyi przywrócenia pod jej berło całej Rusi, z tytułem i koroną Królewską. Mógł Bazyli chętnie słuchać tych powieści, głaszczących dumę: gdyż powierzył na ręce podchlebnego dworaka znaczną kwotę pieniędzy, na zwerbowanie ludzi wojskowych w Niemczech. On zręcznie potrafił użyć tego nakładu, wynalazł jakiegoś szlachcica niemieckiego, zowiącego się Schlenick, co mu zaciągnął kompanią piechoty, którą przez Inflanty do Rossyi sprowadzono. Nawet w Polszcze i na Szlązkiej granicy były werbunki. Między tymi agentami był niejakiś Lada, rodem Czech, mieszczanin krakowski, ukarany za to przez rząd polski śmiercią (2). Król Zygmunt ze swojej strony nie zaniedbał do przygotowania się do wojny, jeszcze w roku przeszłym na sejmie Piotrkowskim, na święty Marcin byłym i na Radomskim w Czerwcu roku 1513 odprawionym; zabezpieczone zostały środki obrony od Niemiec, Wołoszy i Tatarów. Co do Litwy, w Mielniku na Podlasiu, zwołane były stany: potém przybywszy Król do

(1) Karamzin T. VII. str. 49.

(2) Kojałowicz p. 351.

Wilna z młodą Królową, która już była matką córki Jadwigi, zgromadził sejm, na którym naradzano się o bliższych środkach przygotowań do wojny z Rossyą. Widząc jednak, że ta nie tak z ochoty panującego, ani rady wiernych bojar, jako raczej z poduszczeń Glińskiego zamierzoną była, postanowił użyć wszelkich środkow do przecięcia tych intryg i utrzymania pokoju: na ten koniec wysłał gońca do Moskwy, z żądaniem glejtu dla posłów, mających traktować w materyi utrzymania przymierza pokoju. Senatorowie Litewscy pisali osobno do Bojarów radnych, aby swém wstawieniem się u Wielkiego Xiążęcia, zapobiegli krwi chrześciańskiej rozlewowi. Bazyli kazał od gońca przyjąć list w sali przodowej, rozważył rzeczy należycie i polecił wydać dyploma na bezpieczny przyjazd i odjazd posłów Litewskich. Bojarowie odpisali, że to się stało jedynie przez wzgląd na ich wstawienie się. Upłynął jednak czas w dyplomacie zakreślony i posłowie nie przybyli; wówczas Król doniósł: że tego przyczyną jest oczekiwanie na poselstwo papieskie, mające wprędce Moskwę nawiedzić, z którém się i Litewscy posłowie wyszlą, a na ten koniec prosił o nowy glejt; co mu odmówionem nie było (1). Obok tych starań, gdy się dowiedziano, że Rossyanie do wojny przygoto-

---

(1) Kojałowicz p. 351—352. Karamzin T. VII. str. 47—48.

wań czynić nie zaniedbują, zwołany Sejm powtórnie w Wilnie naradzał się o tém: i ze swojej strony, postanowiono zwerbować na żołd w Polszcze, dziesięć tysięcy jazdy i dwa tysiące piechoty, a do tego pospolite ruszenie z całego państwa Litewskiego uchwalono. Zapewniono się o Tatarach przez posłanie im żołdu.

2037.

R. 1513. *Wyprawa Rossyjska pod Smoleńsk.*

Mimo jednak pozorne skłonności do pokoju, okazywane przez Wielkiego Xiążęcia Bazylego, chęć posiadania Smoleńska, zaostrzona planami ku temu celowi przez Glińskiego wynajdywanemi, sprawiła, że 14 Czerwca, roku 1513, znowu wyszła wyprawa na zdobycie tego miasta, dowodzona przez Xiążęcia Repnia Oboleńskiego i Okolniczego Saburowa. Namiestnik Smoleński, Jerzy Sołohub, wystąpił na spotkanie wojska nieprzyjacielskiego; ale gdy rozpoznał jego liczbę daleko przewyższającą, nie śmiał ryskować bitwy, którejby niepowodzenie mogło miasto z obrony ogołocić; cofnął się przeto do warowni. Gdyż i sam Wielki Xiąże, wyszedłszy z Moskwy, na czele znacznego wojska, był już w Borowsku, gdzie przed nim stawiono jeńców, zachwyconych z podjazdów Sołohuba. Tymczasem rozpoczęte oblężenie, ciągnęło się bezskutecznie. Bazyli tém zniecierpliwiony przybył do obozu oblegających 25-go Września. Podwojono

usiłowania pod okiem samego Monarchy; lecz i to nie przybliżyło postępu żadnego. Mury się opierały działobitniom, słabo działającym, przy niedoskonałości artylleryi tamtoczeṡnej, czynność osady, gorliwość mieszkańców, odwaga rycerstwa, niepokonaném to miasto czyniły. Jak tylko wyłom gdzie się pokazał, po dzienném strzelaniu, w nocy zaprawiano z niewypowiedzianym pośpiechem. Upływał już trzeci miesiąc walki, gdy przybyły posiłki Rossyjskie, z półkow Nowogrodu i Pskowa złożone ; ale i to nie przyśpieszyło zwycięztwa. Wielki Xiąże pisał do obywatelów: łaskawie namawiał, prosił, groził; nic niepomagało. Nadeszła słotna pora i trzeba było myśleć o uprowadzeniu kosztownej artylleryi, nim się drogi nie popsują, albo odsiecz nie nadejdzie. Kampania przeto się ukończyła na popaleniu wsi koło Smoleńska i Połocka; gdyż pod tém drugiém miastem Xiąże Bazyli Szujski, z licznemi półkami, probował takoż powodzenia nadaremnie (1).

2038.

R. 1514. Przymierze Rossyi z Cesarzem.

Nie odjęło to przecież ochoty do dalszych zamiarow; nadzieja poprawienia rzeczy nie ostygała. W tej kolei przyszło do zawarcia przymierza z Cesarzem Maxymi-

(1) Karamzin T. VII. str. 48—49.

lianem, przekładanego uprzednio, lecz oddawanego zawsze zwłóce, ze strony Rossyjskiej. Dopiéro w miesiącu Lutym roku 1514, ukazał się w Moskwie poseł cesarski, Jerzy Sznicen-Pomer, za którego staraniem stanęło przymierze przeciw Litwie i Polszcze, aby spólnemi siłami pokonać te mocarstwa. Kijow i cała Ruś Litewska, miała bydź nadgrodzeniem podjętej wojny Wielkiemu Xiążęciu; Prussy zaś i Pomorze, Krzyżakom odebrane, do posiadłości Cesarza należeć będą (1). Te rzeczy jednak pozostały tylko na papierze, bez żadnego skutku dalszego.

2039.

R. 1514. Utrata Smoleńska.

Jednakże, za nastaniem lata i dni długich; wyruszyła nowa wyprawa pod Smoleńsk, z tém większą nadzieją, że Michał Gliński, przez swoje staranie uręczył załatwić zdobycie tej warowni niepokonanej: byleby mu Wielki Xiąże zapewnił posiadanie miasta i prowincyi tamecznej, z prawem dziedzicznem. Bazyli, tak mocno upragniony zawładania Smoleńskiém, tém przedmurzem całej Litwy, zapewne nie odrzucił prosto dziwnej i niestosownej z polityką propozycyi Glińskiego, a śmiejąc się w duchu z jego dumy, zezwolił, przyobiecywał i naglił do działania, byleby tylko dokazać swego. Dnia 8-go

(1) Karamzin T. VI. str. 49.

Czerwca nastąpił wyjazd z Moskwy Wielkiego Xiążęcia, w towarzystwie braci Jerzego i Symona, Carewicza Piotra i dwiestu kilkudziesiąt Bojarow lub dzieci bojarskich. Oblężenie aż dopiero 24-go Lipca przyszło do skutku. Strzelano do murow ogromnemi kulami kamiennemi, oblanemi ołowiem, wynalazek sławnego puszkarza Stefana. Lecz mocne ściany Smoleńska, grube nieźmiernie, chociaż się chwiały, jak mówią kronikarze, ale stały w całości: dymy zasępiały widnokrąg, paliły się przedmieścia i niektóre budowy wewnątrz twierdzy się zapalały. Nie odejmowało to przecież odwagi i wytrwania ludziom, przywykłym już do podobnych wydarzeń. Tymczasem przekupstwo, prowadzone ręką Glińskiego, trafiło do wielu, utworzyło stronnictwo. W tym razie, rozlegać się zaczęło wołanie: „Poddajmy się! nie ma nadziei utrzymania się! Odsiecz daleka, niepewna, albo i wcale nie nadejdzie. Jeżeli miasto zdobyte będzie szturmem, nieprzyjaciel nie zostawi ani duszy żywej; teraz pora umawiać się z honorem. Zdajmy się nie Wielkiemu Xiążęciu, ale Glińskiemu: on będzie naszym panem, jemu służyć będziemy.“ Te mowy nasamprzód z cicha, później za niedarowaném pobłażaniem Sołohuba, który prostém zapewnieniem: że Król ciągnie na odsiecz, i, już w Mińsku się znajduje, rozumiał przeciąć wszelką bojaźń, jak mniemał, z nieufności pochodzącą, nie dochodząc inne-

go źródła tych narzekań. Lecz z podziwieniem wkrótce, posłyszał wołanie z murow: „Monarcho! Wielki Xiąże, uchyl twój oręż, poddamy się tobie!“ Przyszło w końcu zuchwalstwo do tego stopnia, że Sołohubowi śmiercią pogrożono, jeżeli nie dozwoli umawiać się o poddanie miasta. Tém zniewolony i sam zwątpiwszy o odsieczy, widząc ostygnienie zapału w obywatelach, zgodził się na traktowanie. Wstrzymano strzelanie, spuszczono most, na którym ukazał się Władyka Smoleński Barsonowiusz, w całym apparacie, jak do służby Bożej, i wezwawszy parlamentarza Rossyjskiego, oświadczył: że Wojewoda Sołohub gotów jest na dniu jutrzejszym przystąpić do umawiania się o pokoj. Lecz Wielki Xiąże, nie dawszy na to żadnej odpowiedzi, kazał podwoić strzelanie i przystąpić do robot oblężniczych. Z tego powodu wszczęły się silniejsze narzekania na Wojewodę, przez krzykaczów najętych. On jeszcze raz usiłował uręczać o bliskiej odsieczy; wystawiał, że środki obrony nie są wyczerpane, że można się opierać jeszcze dość długo. Ale się przekonał prędko, że stronnictwo, utworzone na korzyść oblegających, było trudniejsze od nich samych do pokonania; duchowieństwo je popierało; bojarowie sprzeciwiać się nie śmieli, czy nie chcieli, to pomnożyło przewagę. „Nie wchodźmy z Wielkim Xiążęciem w traktowania, oddajmy się na łaskę i wspaniałość jego, zaręczoną przez

najbliższe boku jego osoby (to jest: Glińskich), on przyjmie nas łaskawie i dozwoli oglądać ojcowskie oblicze swoje!« Wołali stronnicy Glińskiego. Sołohub musiał zamilknąć; kroki nieprzyjacielskie, ze strony Rossyan, jakby czarowną mocą ustały natychmiast. Biskup na czele duchowieństwa wyszedł z processyą, z krzyżami i obrazami, za nimi Namiestnik, Bojarowie i wyżsi urzędnicy, zmierzając do namiotu Wielkiego Xiążęcia, który wyszedł na spotkanie. Biskup do niego przemówił: „Monarcho! dość już przelano krwi chrześciańskiej, ziemia nasza, dziedzictwo twoje, jest spustoszona, przyjm miasto w pokoju!“ Po czém błogosławił Bazylego; otrzymał polecenie z Sołohubem i bojarami udać się do osobnego namiotu: tam dano im podpisać akt zdania się miasta na łaskę, zaprzysięgli poddaństwo i byli częstowani u stołu monarszego. Ale pozostać musieli pod strażą, jako zakładnicy swego zobowiązania się, kilku tylko posłano do miasta, dla oddania bram i miejsc głównych strażom Rossyjskim. Nazajutrz o świcie Daniel Szczenia na czele jazdy zajął Smoleńsk; spisać kazał mieszczan, wykonać im przysięgę na poddaństwo Monarsze Rossyjskiemu, niemyślcć więcej o Litwie i o Królu. Sierpnia 1-go Barsonowiusz święcił wodę Dniepra, którą kropiąc drogę prowadził processyonalnie oddział wojska Rossyjskiego do miasta, za nim szedł sam Bazyli, a dalej całe wojsko

w szyku bojowym. Lud witał tylko z oczyma wesołemi, mówi dziejopis Rossyjski, w sercu czuł trwogę. W cerkwi Najświętszej Panny odbyły się modły; po których ukończeniu Biskup, błogosławiąc Bazylego krzyżem świętym przemówił: „Ciesz się, Monarcho, z łaski Boga, która cię spotyka; my cię witamy Prawosławny Królu całej Rusi, na twojej dziedzinie i majętności, w mieście Smoleńsku!“ Po czém Bazyli przyjmował powinszowania od braci, wodzów, dworu i wojska swojego; przedniejsi mieszkańce miasta czołem uderzyli. Udał się do pałacu dawnych Xiążąt Smoleńskich, gdzie zasiadłszy na majestacie, ogłosił Wojewodą Smoleńska Xiążęcia Szujskiego; co wielkiém podziwieniem nabawiło Glińskich, niechybnie spodziewających się, że to Xięstwo w lenność Michałowi się dostanie. Zawarował przywileje, prawa i swobody, nadane obywatelom przez Witolda, Alexandra i Zygmunta. Wyprawił wielką ucztę, udarował spaniale wielu, szczególnie Biskupa. Sołohub otrzymał pozwolenie powrótu do Litwy z ludźmi swoimi, jeżeliby kto z nich nie chciał służyć w wojsku Rossyjskiém. Powracającym dano po rublu na drogę, przyjmującym służbę po dwa i sukna na kaftan. Nie odbierano majętności ruchomej i leżącej prywatnym osobom i duchowieństwu, nikogo nie przesiedlano, dla służących przy załodze w warowni żołd przeznaczono. Przecież obywate-

le nie wszyscy zaprzysięgli poddaństwo; wielu się wyniosło do Litwy, jak Xiążęta Ozereccy, Masalscy i inni. Tym Król podawał w nadgrodę ich strat włości koło Uciany, nimby Województwo Smoleńskie nie przyszło do odzyskania. Jednakże wiele kosztowności ze skarbu publicznego, z cerkwiow, i po domach prywatnych wyśledzonych, zabrano i wywieziono do Moskwy. Gdyż Wielki Xiąże użalał się, że mu zdobycie Smoleńska tyle kosztuje, iż za te pieniądze, dwie porządne warownie mógłby wystawić (1).

2040.

R. 1514. *Następstwo zezdobycia Smoleńska.*

Wzięcie Smoleńska, ułatwione niezaprzeczenie przez zabiegi i intrygi Glińskich, ile przyniosło radości dworowi Moskiewskiemu; tyle samego działacza, Michała Glińskiego, ubodło dumę, przez ominioną nadzieję i nawet przyobiecane posiadanie tego Xięztwa. W Litwie i w Polszcze było powodem do ubolewania wyraźnego: a na Króla ściągnęło mocne nieukontentowanie obu narodów; nawet długo niezapomniane przymówki i usterki żartownisiów. Było to bowiem w tej porze miasto bardzo warowne, osłona i prawdziwe przedmurze kraju, należało do miast pierwszego rzędu i tylko Wilnowi ustępujące w bo-

(1) Bielski str. 524. Kojałowicz p. 353—354. Karamzin T. VII. str. 51—58.

gactwach: nigdy Tatarzy, nigdy żaden postronny nieprzyjaciel w niém dotąd nie gościł: zawsze ludne, handlowne, bezpiecznym było składem towarów, pobytem kupców, przez miejsca położenie mocne, obwarowane sztuką w zadziwiający sposob: gdyż ani Wilno, ani Moskwa nie mogą dotąd ukazać w rozwalinach swych ścian, ani takiej grubości murów, ani tak starannego baszt rozłożenia. Odwiecznie łagodność rządu zaprowadzona, nadania mądre Witolda, pracowitość i przemyślność mieszkańców, urodzajność ziemi, spław na Dnieprze, położenie między Litwą i Rossyą, czyniły ten kraj jednym z najzamożniejszych swego wieku; miasto ważném i bogatém. Tak więc, nie bez zasady kwapili się Wielcy Xiążęta Rossyjscy o nabycie jego: a Król nie mało był winnym, że dozwolił je tak łatwo zdobydź. Samo znaczenie tej odwiecznej stolicy, jednego z najmożniejszych Xięstw niegdyś Ruskich, potrzebném było do tytułów, władzcy całej Rusi. Dzieje Rossyjskie powiadają, że Sołohub, ściętym został, po powrócie do Litwy, lubo nie rzucają nań potwarzy przekupienia się; albowiem nie chciał przyjąć służby w Rossyi, ani na żadne podchlebne obietnice się nie zgodził. Chociaż to nie wiele go usprawiedliwia w oczach potomności; niemoże przecie go nie potępiać: ponieważ przez opieszałość dozwolił Glińskiemu mieć wpływ na obywatelów i na opinią powierzonego swej pieczy

ludu. Jeżeli nie potrafił przeciąć środków znoszeniu się zdrajców z ludźmi chciwymi, to mógłby sroższemi środkami w samym zarodzie stronnictwo zniszczyć i utrzymać dobrego ducha w żołnierstwie. Dla czego Król Zygmunt nie podesłał silnej odsieczy? Dla czego odrzucił pośrednictwo Papieża Leona X, którego Legat Piso znajdował się wtedy w Wilnie? Dla czego siedział spokojnie, w tém mieście sam, gdzie i wiadomość o utracie Smoleńska otrzymał? Pojąć niepodobna. Tak więc, jeżeli ukarał Sołohuba śmiercią, powinien był obejrzeć się na siebie, na radę przyboczną swoję; azali kogo winniejszego nie było. Tym zaś dziwniej ta opieszałość królewska nam się wydaje, że nieprzyjaciel, ośmielony wzięciem Smoleńska, wysłał ośmdziesiąt tysięcy kozactwa swego na splądrowanie dalszych powiatow. Skutkiem czego było poddanie się Xiążęcia Michała ze swojém Xięstwem Mścisławskiém 7 go Sierpnia. Takož Kryczew i Dąbrowna zdały się 13-go tegoż miesiąca, nie mogąc się inaczej od spustoszenia obronić. Żaden prawie ruch z Wilna, choćby dla postrachu nie miał miejsca: pięćset piechoty polskiej zaciężnego ludu, dowodzonej przez Jana Spargolda, wyszło wprawdzie na wzmocnienie załogi Smoleńskiej, ale tak poźno, że nieprzyjaciel, nie kwapiący się bynajmniej z oblężeniem, już miasto osadził dokoła, gdy ta pomoc przybyła do Orszy i musiała udać się na po-

wrót. z przyczyny szczupłej swej liczby. Gdyby Zygmunt umiał ratować Smoleńsk, czyliżby nie miał czasu w przeciągu dwóch miesięcy zebrać lud zbrojny i pospolite ruszenie? gdyż miał do tego wszelką gotowość, jakeśmy wyżej namienili (1).

2041.

R. 1514. *Gliński.* I po tym niepomyślnym wypadku, opieszałość Zygmunta niemniej była wielką. Kiedy bowiem już Mścisław, Kryczew i Dąbrowna były w ręku nieprzyjaciela, Król zaledwo wtedy wyszedł z wojskiem przeciw rabownikom dalej posuwającym się, i stanął obozem pod Borysowem. Wielki Xiąże, ze Smoleńska przybywszy do Dorohobuża, zatrzymał się oczekując skutkow tej wyprawy swojej. Gliński z osóbnym oddziałem w towarzystwie Wojewodów Michała Bułhakowa Holicy i Andrzeja Czeladnina stał około Orszy. Tu dręczony żalem, że poddał Smoleńsk, bez żadnej dla siebie korzyści, że mu obiecane posiadanie tego miasta z szyderstwem odmówione zostało, postanowił powrócić do Litwy i zemścić się nad niewdzięcznym Bazylim. Nieszczęsny nie obejrzał się, że będąc zdrajcą ojczyzny swojej, niemógł mieć zaufania nigdzie, że bojarowie pod nim dowodzący byli stróżami jego czynności. Prze-

(1) Bielski str. 523. Karamzin T. VII. str. 58. Nota 117.

cież udało mu się, przesłać do Króla zaufanego służalca, który wręczył list,z oświadczeniem szczerego żalu za przeszłe przewinienia, chęć powrótu do ojczyzny i służenia jej przeciw nieprzyjaciołom, byleby przebaczenie i powrót do łaski otrzymał; co jeżeli nastąpi, na dowod szczerości swojej, wnet podda wojsko, którém dowodzi. Król, uprzedzony o tém wcześniej, przez Władysława Króla Czeskiego, przez którego Gliński do niego trafiał, nie był dalekim od tego,naradzał się ze swoimi zaufańszymi radźcami; lecz oni wcale nie życzyli wdawać się z tym przewrótnym człowiekiem, a Stryjkowski mniema, że sami od siebie ostrzegli sekretnie Wojewodów Rossyjskich. Cóżkolwiek bądź, początkowe znoszenia się szły dość pomyślnie. Król z całą chęcią pragnął dostać Glińskiego: ten zaś niedowierzał Królowi: gdyż chciał, aby dwaj polubieńcy królewscy, Niemcy: Jerzy Pibeck i Hans Rechenberg przysięgli za Króla na rzetelność darowania winy. Wtém jeden z posłańcow królewskich wpadł w ręce Wojewodów; to sprawiło baczność, tak chytrze urządzoną, że i Glińskiego posłańca ujęto. Wzięto także Polaka, nazwiskiem Trepka, herbu Topor, od Króla Władysława Czeskiego do Glińskiego wysłanego, którego do rożna uwiązawszy piekli nad węglami, a zaś Jeżowski, będąc posłany do Wielkiego Xiążęcia po glejt dla Legata papieskiego, który miał i do

Glińskiego zlecenie, doznał również okrótnych męczarni: w oleju wrzącym nogi mu palili, za poznogcie goździe zabijali: ale ci oba nieszczęśliwi nic nie wyjawili. Przeto kazano ich leczyć i pozwolono do Polski powrócić (1). Tymczasem, ani Król, ani Gliński, nic o tém nie wiedzieli: wojsko królewskie szło ku Orszy i znak umówiony był wydany. Gliński w nocy siadł na koń i wyjechał z obozu; lecz jeden ze sług jego, zaprzedany Wojewodóm, przybiegł do Bułhakowa, z oznajmieniem o tém. Ten wyciągnął czém prędziej z ludźmi swoimi i zastąpił mu drogę. Gliński sam jechał przodem, za nim o werstę jego ludzie zbrojni; tym sposobem wpadł w sidła i ujęty był z łatwością. Stawiony w Dorohobużu przed Bazylim, spotkany został narzekaniami, wymówką, jako przewrótny zdrajca, zagrożony niezwłoczną śmiercią. On jednak śmiało mówił o zasługach swoich, niewdzięczności Wielkiego Xiążęcia i groził zemstą wielu monarchów za głowę swoję: „Gdybyś, mówił dalej, dotrzymał mi słowa, w postąpieniu Smoleńska, służyłbym ci wiernie do śmierci. Nie lękam się jej, byle nie widzieć tyrana.“ Odesłany pod mocną strażą do Moskwy, w Wiaźmie stawiony był jeszcze przed Wojewodą Moskiewskim; ten rzuciwszy

(1) Bielski str. 524.

przed nim ciężkie łańcuchy, powiedział:—„Monarcha nasz kochał cię, tyś go zdradził; oto jest nadgroda twoja!“ Gliński, obejrzawszy się na rycerstwo, którém był otoczony, mówił długo i dowodził, że będąc oszukanym, zawiedzionym w obietnicach przez Wielkiego Xiążęcia, nie zamyślał jednak żadnej zdrady, chciał tylko wolny odjechać do Litwy. Po czém okuty w ciężkie więzy, osadzony został w więzieniu Moskiewskiém. Niebawnie wyrzekł się wyznania Katolickiego i to mu życie uratowało, za wstawieniem się Metropolity. Jednakże żadna postronna prośba za nim, ani nawet Cesarza Maxymiliana, nie zjednała mu ulgi w niedoli, w której przepędził długie lata. W roku 1526, ożenił się Wielki Xiąże Bazyli z jego synowicą Heleną, córką Bazylego Glińskiego; na jej przeto wstawienie się i na parękę Xiążąt Peńkowych oraz wielu szlachty, wydaną na piśmie pod zaręką pięć tysięcy rubłow, został uwolniony w Lutym roku 1527. Powrócił do łaski, potrafił sobie zjednać zaufanie i był naznaczony Ochmistrzem Jana syna Bazylego, następcy tronu. Przed śmiercią zaś Wielki Xiąże rozkazał mu bydź pierwszym opiekunem i doradzcą regentki Heleny. Lecz w tym urzędzie puścił się na nowe zdrady; podał projekt Xiążęciu Jerzemu, bratu zmarłego, do zawładania tronem; potém się obejrzawszy, gdy widział niebezpieczeństwo, sam oskarżył Jerzego i

stał się przyczyną nieszczęścia wielu znakomitych osób. Chciał rządzić samowładnie Heleną, nierad przeto był jej poufałości z bojarem Janem Telepniowem Oboleńskim; w końcu przyszło do ostrej kłótni familijnej, a Telepniow powziął zamiar uprzątnąć tego postrzegacza surowego, udającego miłośnika cnoty i zawsze wyrzucającego synowicy jej słabość dla bojara. Rzecz doszła do tego stopnia, że Wielka Xiężna zezwoliła na zgubę swojego stryja. Oskarżony o zdradę majestatu, jakoby chcący opanować i przywłaszczyć sobie władzę naywyższą, wespół z innym bojarem, wielkim faworytem niegdyś Bazylego, Michałem Worońcowem, człowiekiem bardzo cnotliwym, a tém samém nieprzyjacielem rozwiązłości dworu. Gliński wrzucony do więzienia, skazany na śmierć, którą karę zamieniono na wieczne więzienie i postradanie wzroku; żyć przestał niebawnie w roku 1534, Września 15. „Był to mąż znamienity w Europie z rozsądku i śmiałych namiętności, mówi dziejopis Rossyjski, z szczęścia i nieszczęść, pan i zdrajca dwóch narodów, ułaskawiony dla Heleny przez Bazylego, zamęczony przez Helenę, wart zguby jako zdrajca, politowania jako znakomity cierpiący dwa razy w jednèm i témże więzieniu!“ Pochowany z razu prywatnie w cerkwi S. Nicety

za Nehlinną, potém zwłoki jego przewieziono do klasztoru Troickiego (1).

2042.

Pojmanie Glińskiego na drodze ucieczki, przydało jedno jeszcze do szczęśliwych powodzeń Wielkiego Xiążęcia Bazylego. Obiecywał on sobie dalekie nadzieje, zwłaszcza, że przez podchlebnych szpiegów był uwiadomiony o niedeterminacyi zupełnej Króla Zygmunta, stojącego obozem znowu pod Borysowem, jakoby niemającego śmiałości mierzenia się z Rossyanami. Jakož w rzeczy samej, niepojętej opieszałości królewskiej oznaki, mogły utwierdzić w tém mniemaniu Bazylego. Posłał przeto rozkaz Bułhakowu i Czeladninowi, aby, zebrawszy do kupy swoje oddziały, szli prosto pod Borysow i zmusili Króla do wydania stanowczej bitwy: ježeliby zaś niechciał wystąpić z obozu, otoczyć go, i zagarnąwszy, jak trzodę bydląt, całe wojsko, z Królem razem, przypędzić do Moskwy. To zarozumienie, powiadają nasi dziejopisowie, tak silno działało na umyśle Bazylego, že już licząc Zygmunta, jakby za pewnego jeńca, pisał do Cesarza Maxymiliana, radząc się: coby miał w takiém zdarzeniu począć z Królem polskim. Tymczasem Zygmunt, pozostawwszy pod Borysowem ze czterma tysiącami wojska,

R. 1514. Bitwa pod Orszą.

(1) Karamzin T. VII. str. 58—60. Noty 123, 283. T. VIII str. 9, Nota 12.

wysłał dwadzieścia pięć tysięcy (1) pod dowództwem Xiążęcia Ostrogskiego, na spotkanie Rossyan, o których poruszeniu, w celu skupienia się, odebrał wiadomość, z czego wniosł, że zamyślają, cóś stanowczego przedsięwziąć. Zaszłe rozprawy między przedpocztami, wypadły na korzyść Litwinów. Na dniu 27 Sierpnia dwa razy sam Hetman Ostrogski miał zręczność porazić nieprzyjaciela. Jan Sapieha około tegoż czasu, pod Drowem z jednym szwadronem jazdy napadł na trzy półki Rossyan, rabunkiem zajęte, pobił i wziął w niewolą kilku przedniejszych wodzów, na placu legło kilkaset ludzi, inni poszli w rozsypkę. W tymże czasie biły się przedpoczty wojsk obu pod Bobrem i tu Rossyanie spędzeni z pola zostali z niemałą stratą w pobitych i jeńcach. Wodzowie Rossyjscy, widząc nadchodzące wojsko Litewskie, nie znaleźli rzeczą dogodną, czekać na nie nad prawym brzegiem Dniepra, którą rzekę nie chcieli mieć za sobą; przeprawili się przez nią między Orszą i Dubrowną; tam obrali stanowisko w bliskości pierwszego miasta, opierając lewe skrzydło o rzekę Kropiwnę,(+) w niewielkiej od Dniepra odległości. Dni kilka stały wojska, biegiem tej ostatniej rzeki tylko przedzielone, wzajemnie obserwując siebie. Rossyanie starali się pokazać swoję siłę bardzo zna-

---

(1) Rossyjscy dziejopisowie liczą trzydzieści pięć tysięcy.

(+) W dyplomacie niżej przytoczonym bitwa nazywa się in agro Kropidlna

do str. 95.

(1) Z Polskiego oddziału jazdy byli pierwszymi do tej przeprawy dowódzcami Wawrzyniec Myszkowski kasztelan sądecki, (ten sam co Jana Xiąż. Zatorskiego zabił 1513 r.) Pałecki i Zborowski. Orichovius in Quincunce.

czącą; przeciwnie Xiąże Ostrogski swoje wojsko maskował, taił ochotę do wdania się w bitwę. W tym podobno celu przekładał, aby wojska się rozeszły, bez krwi przelania, każde w swoję stronę. Uśpiwszy tym sposobem baczność nieprzyjaciela i pozyskawszy małe wodzów uważenie na swoje obróty, jako niesilnego i niemającego odwagi do jakiego bądź przedsięwzięcia; kazał o dwie mile od obozu swego przygotowywać potajemnie przeprawę przez Dniepr. A tymczasem jazda Litewska, szesnaście tysięcy wynosząca, wśród nocy, znalazła zręczność wpław przebydź rzekę, tak pomyślnie, że tylko jednego człowieka straciła.(1) Za jej przykładem poszły polskie chorągwie Tęczyńskiego, Pileckiego, Kmity, Zborowskiego, Myszkowskiego i dalsza jazda, pod dowództwem Jana Swierczowskiego będąca. Powiadają, że gdy przodowe czaty doniosły Czeladninowi o przeprawieniu się połowy wójska Królewskiego, Wojewodowie inni doradzali, aby na nie uderzyć, póki całej potęgi nie przeprawią. Lecz on tę radę odrzucił, powiadając, że nie chce wojsko Wielkiego Xiążęcia mordować, harcami z cząstkowemi oddziałami Litewskiemi, ale poczeka spokojnie, aż ta kupka śmiałków cała rzekę przebędzie: wtedy odetnie ją od przeprawy i za jednym zamachem wszystkich w pień wytnie. W rzeczy samej, niepodobieństwo było inaczej począć: gdyż przeprawa działa się w no-

cy, przed rozświtem; jakże można ryzkować bitwę z wyruszeniem całego wojska? Przecież wódz Rossyjski za nadto dał czasu: albowiem we trzy godziny po wschodzie słońca, było to 8 Września, przeto około 9-tej godziny przed południem, Xiąże Ostrogski pomknął wojsko na przód w szyku bojowym. Czeladnin uszykował swoje we trzy linije, bardzo rozciągle; flankowe zastępy postawił o podal w zamiarze zajścia niemi z tyłu. Jakoż silna kolumna jazdy pod dowództwem Michała Bułhakowa, wyruszywszy z prawego skrzydła, mocne uderzenie wykonała, na samym wstępie, na lewy flank jazdy Litewskiej. Attak ten, wytrzymany ze stałością, odpartym został, jednak Bułhakow, z wolna tylko odstępując ku swoim linijom, odcinał się; w tym razie szwadron jazdy polskiej z rezerwy podskoczywszy, uderzył nań z boku i do prędkiej ucieczki przymusił. Rossyanie z nowemi półkami ponowili na ten sam punkt natarcie, gdzie hufce opuściwszy linije wysunęły się na przód. Jazda Litewska, goniąca się za pierwszymi, zatrzymała się. Nadeszła piechota, dla której otworzywszy środek, stanęła po skrzydłach, i ten szyk bojowy, przypuściwszy nieprzyjaciela na wystrzał z karabina, przyjął go powszechną salwą z broni polnej. Co go wstrzymało i zmieszało do tyla, że nie mógł przyjśdź do porządku. Widząc to Hetman, wnet całą jazdę swoją poprowadził do at-

taku, nie dając Rossyanom ani się rozpoznać, ani przyprowadzić swoich do szyku należytego. Starty w tém miejscu nieprzyjaciel, zaniósł na sobie zwyciężców na drugą liniję armii. Zborowski podprowadził jazdę swoję, w samą porę, na wsparcie Hetmana. Jemu i Wawrzyńcowi Szyszowskiemu z chorągwiami ussarzow udało się przedrzeć przez wyciągnięte linie nieprzyjacielskie, uderzywszy na włócznie i szable. To gdy się dzieje na środku i lewém skrzydle, na prawém jazda Litewska cofa się raptownie i uwleka za sobą przemagającą jazdę Rossyjską, któreyby pokonać niepotrafiła wdawszy się z nią w boj wręczny. Tak więc massa prawie cała jazdy nieprzyjacielskiej udaje się w pogoń, traci zwięzłość, porządek i kiedy mniema, że już zwycięztwo ma na swojej stronie, popłoch Litwinów uwleka ją dalej, gdzie zza krzakow bliskich odkrywa się po niej morderczy ogień działowy, połączony z ogniem i broni ręcznej piechoty osłaniającej działa. Tym fortelem zmieszany srodze nieprzyjaciel, zostaje attakowany przez jazdę Litewską, która się odwróciła i wsparta całą rezerwą, z cięžkiej jazdy polskiej złożoną, attakuje linije nieprzyjacielskie z flanku wzdłuż frontu. Złamane szyki Rossyan, począwszy od prawego skrzydła, parte wzdłuž pozycyi, aż ku lewemu, wystawione zostały na rzeź okropną; lewe skrzydło wparte na błotnistą pozycyą rzeki Kropiwny i Ko-

ryto Dniepra, całe linie tuż zmieszane, śmierć, lub niewolę znajdują. Jednakże sam Czeladnin stał jeszcze w odwodzie z dobornym oddziałem wojska, nie ruszając się z miejsca, i kiedy upatrywał zręcznej chwili uderzenia z tyłu na zwyciężających, raptownie sam napadniony został przez Swierczowskiego prawodzącego najemną jazdę ciężką, którą Radziwiłł wspierał jazdą lekką. Rossyanie ustać i tam nie mogli na miejscu przed uderzeniem kolumny kiryśnikow, cofnęli się i byli mocniej natarci połączonemi siłami i manewrem lekkiej jazdy; po czém rzucili się do bliskiego lasu, zostawiwszy oboz i działa na placu (1).

2043.

R. 1514. *Następstwo bitwy pod Orszą.*

Bitwa trwała przez dzień cały, uganiano się za oddziałem Czeladnina do północy, inni aż nazajutrz powrócili z pogoni. Poległo na placu nieprzyjaciół trzydzieście tysięcy, czego mogiły ogromne, aż dotąd trwające mają bydź świadkami. Zwycięźcy stracili, powiadają, tylko pięćset ludzi, najwięcej raniounych było, z rycerstwa wyższego stopnia polegli: Jan Zborowski, Słupicki i dwóch niewymienionych po nazwiskach. Bogata zdobycz w obozie, szczególnie z łupow nagromadzona, poszła w podział przez połowę na żołnierzy, drugą połową dowódzcy chorągwi przez losy się podzielili. Cze-

(1) Stryjkowski str. 726—730. Kojałowicz p. 358—361.

ladnin, Xiąże Bułhakow Holica i sześciu podrządnych im Wojewodów, trzydziestu siedmiu Xiążąt, tysiąc pięćset, do dwóch tysięcy dzieci bojarskich, dworzan i urzędników, niepoliczone mnóstwo ludu prostego dostało się w niewolą (1); nic z zasobow, dział i chorągwi nie uszło rąk zwycięzcy. Nazajutrz po złożeniu dziękczynienia Bogu na placu bitwy, Hetman obu wodzów i trzystu ośmdziesięciu przedniejszych jeńcow posłał Królowi do

---

(1) Stryjkowski str. 730—731. Tak wylicza jeńców: „Hetmanow i Wojewod głównych dziesięć, z których celniejsi: Iwan Andrzejewicz Czeladin, po nim Kniaź Michajło Iwanowicz Bułhakow i brat jego rodzony Dymitr, zaś Kniaź Iwan Dymitrowicz Pruński, Dymitr Wasilewicz Kitajew, Daniło Andrzejewicz Leszczejew, Iwan i Władymirz Siemionowiczy Kołyczowie, Kniaź Borys i syn jego Piotr Romadanowski, Kniaź Iwan Siemionowicz Szelechow, Kniaź Borys i syn jego Iwan Starodubieccy, Kniaź Piotr Puciatycz, i synowie jego, Siemion Iwanowicz i Andrzej Siemionowicz, syn Kołyczow, Borys Iwanowicz Pleszczejow, Iwan Wasilewicz Kuleszow, Filipp Iwanowicz Kisielow, Jurgi Dymitrowicz Łyskczow, Andrzej Filippowicz Naszczokin, Iwan Andrzejewicz Jaropkin, Matwej Iwanowicz Wnuk, Tymofej Dymitrowicz Hubarow, K. Jurgi Iwanowicz Diwa, Iwan Dymitrowicz Kopnik, Harasim Lupamdzin, Niekluda Parchwieniewicz, Olniejow Kopczalniczyn syn Jasielniczego, Bułaj Kuczakow, Fiedor Iwanowicz Nowosieka, Siemion Fiedorowicz Wuski, Hrehor Borysowicz Bezumny, Mikito Osajerow, i inszych panow radnych i dumnych bojar niemało. Urzędników zaś rozmaitych Wielkiego Kniazia i Bojarskich dzieci więcej niż dwa tysiące pojmano. Nazajutrz Kniaź Konstanty posłał ich trzysta i ośmdziesiąt do Borysowa Królowi, inszych więźniów motłochu prostego było bardzo wiele, których szlachta i żołnierze rozebrali, a przedniejszych po zamkach Litewskich rozsadzono.“

Borysowa, jako dowod wielkiego powodzenia. Nie można porównać zwycięztwa tego, z odniesioném przez Rossyan pod Wedroszą, jak chcą niektórzy: gdyż ono było nierównie zupełniejsze, większe i z mniejszą liczbą, nad nieporównanie większą odniesione, chyba dla tego, że nieostróżność i śmiałość wodzów pokonanych, w obu była przyczyną klęski. W tamtej popłoch jazdy Litewskiej wydał wszystko na stracenie, tu siła siłę przemogła i fortelność wodza doświadczonego. Tam większość nad mniejszością, tu dwadzieście pięć tysięcy nad ośmdziesięcią tysiącami większą korzyść odniosło. Prawda, że Czeladnin miał jazdy najwięcej i w znacznej części Kozackiej lub Tatarskiej, piechoty mało. Ostrogskiego zaś jazda regularna w większej części, wszystka dobrze uzbrojona, piechota wprawna do obrótow, działa dobrze usłużone. Powiadają, że Król na znak zwycięztwa wielu więźniów niskiego stanu rozdarował przyjaźnym sobie mocarzom. Papieżowi był posłał, przez Mikołaja Wolskiego, czternastu; ale w Hali cesarscy ich odjęli, a potém Maxymilian przez Inflanty odesłał do Rossyi (1). Xiąże Konstanty Ostrogski na podziękowanie Panu Bogu, ze ślubu, wymurować kazał w Wilnie dwie Cerkwi SSS. Trójcy soborną, przy monasterze Bazylianów,

---

(1) Stryjkowski l. c.

i parafialną S. Mikołaja, dotąd trwające. Jego wjazd tryumfalny do Wilna, pamiętny jest w dziejach. Chorągwie zdobyte zawiesił w Kościele Katedralnym S. Stanisława (1) Co się tycze odzyskania w ziemiach, prócz Mścisławia, Dubrowny i Kryczewa, z powiatami, nic na ten raz nie powróciło do Litwy. Król bowiem, dawszy pokój dalszym działaniom, wojsko rozpuścił, a sam wyjechał do Polski (2); przez to stracił niepowetowaną zręczność odzyskania dalszych czyli dawniej zabranych krajow.

2044.

R. 1514. Kuszenie się o Smoleńsk.

Tym zaś bardziej żałować był powinien tego, że wraz po bitwie pod Orszą, przyszła wieść do Smoleńska w tak zatrważającym sposobie rozgłoszona, że nie miano żadnej nadziei, aby się Rossya mogła utrzymać przy nabyciach swoich. Znakomitsi obywatele miasta naradzali się z Biskupem Barsonowiuszem, zawsze przychylnym sprawie litewskiej. Ten posłał niezwłócznie do Króla swojego krewnego, Waśkę Kadyna, z zapewnieniem, że gdy niebawnie Litwini pośpieszą, Smoleńsk będzie do jego należał. Wiedziało o tém bardzo wielu, aby się mogło długo w sekrecie utrzymać. Szujski się dowie-

(1) Niesiecki Korona Polska T. III, str. 513.
(2) Stryjkowski l. c.

(✝) niżej na białym zowią ✝

dział, i zaledwie pośpiał Biskupa i spółnaradzających się osadzić w więzieniu, gdy chorągwie Litewskie, już powiewały pod murami miasta. Gotowość do obrony wstrzymała ten zastęp, zapóźno przybyły; lecz jakiż widok przeraził oczy rycerzy, gdy zamiast odpowiedzi na wezwanie do poddania się, postrzegli na murach wysoko wzniesione szubienice i na nich powieszone pierwsze osoby z obywatelów smoleńskich, ubrane w sobolowe szuby, bogate kołpaki, a na ich szyjach wisiały puhary drogie, wory z pieniędzmi i inne kosztowności, które im dane były przez Glińskiego, albo Wielkiego Xiążęcia, w nadgrodę poddania Smoleńska. Xiąże Ostrogski, sam w tej wyprawie będący, wzdrygnął się widząc takie barbarzyństwo; probował szturmu i odstąpił; miał do czynienia z wycieczką, nie bez straty w ludziach, zajętych w niewolą. Sam jeden Biskup życiem udarowany, poszedł na wygnanie, do klasztoru Kamienno, nad jeziorem Kubeńskiém położonego. Gdyby Ostrogski był wraz po bitwie pod Orszą pośpieszył, a to zaledwie w miesiąc się ukazał, powiadają dla złych drog i ciężkich zasobow; co za dziw, że tak wszystko poszło z niepowodzeniem. Nasi dziejopisowie dodają jeszcze, że Ostrogski obległ był miasto, ale dla braku dział burzących, które nie mogły nadejśdź z Wilna z przyczyny dróg popsutych, takoż spóźniona pora zimowa i przygotowanie do obrony na-

leżyte, zmusiły go do odciągnienia. Wszelak rzecz pewna, że porozumienie z obywatelami, miało w istocie miejsce: ponieważ los okropny tego miasta przekonywa o tém. Wielki Xiąże Bazyli wszystkich prawie mieszkańców kazał przeprowadzić w dalekie strony Rossyi północnej, a na ich miejsce przysłał innych osadników (1). Takim sposobem, trzecie wielkie miasto handlowe na Północy po Nowogrodzie Wielkim i Pskowie upadło.

ROZDZIAŁ IV.

Dalszy ciąg niepokojów.

2045.

R. 1515. Napad Tatarow i Kozakow na Rossyą.

Uporczywie popierane przedsięwzięcie, w dokazaniu swojego, zawsze jest niestosowne z biegiem rzeczy ludzkich, w politycznym zaś ich obrócie najczęściej przynosi zgubne ruiny dla dobra ogółu ludzkości; lecz zastanowienie się nad tém, przychodzi

---

(1) Stryjkowski l. c. Koiałowicz p. 362. Karamzin T. VII. str. 61—62. Noty 131. 132.

za zwyczaj za późno; cierpienia obecne ludów, nie tak są wyraźne przed oczyma monarchów, aż dopiero gdy czas przekona, że naprawione bydź nie mogą. Mocarze szli swoją fatalnością jakąś niedościgłą, czy panującemi uprzedzeniami w owych odległych wiekach kierowani. Rossya uzbrajała się na zgubę Litwy, Król ze swojej strony szukał środkow szkodzenia Rossyi. Właśnie w biegu rzeczy wyżej opisanych ważném było w tym celu zjednanie wierności Eustachego Daszkiewicza, sławnego partyzanta Kozackiego. Ten, powróciwszy do Litwy, niebawnie po powrócie Xiążęcia Konstantego Ostrogskiego, jak wiemy już z uprzednich opowiadań naszych, otrzymał przebaczenie Królewskie; lecz Xiąże zrobił więcej dla niego: wyjednał mu od Króla nadanie dóbr Kaniowa i Czerkas, z tytułem Hetmana, czyli po Małorossyjsku Atamana Kozaków Dnieprowskich (1). Lud ten, czyli raczej stowarzyszenie ludów, snujące się od wiekow nad dolnym Dnieprem, nawykły do rozbojów zwyczajem kaukazkich pokoleń góralskich, snuł się w obecnej porze bez rządcy stałego i często się dawał we znaki spokojnym mieszkańcom Ukrainy. Daszkiewicz, z ich rzędu człowiek, udarowany wyższemi usposobieniami, prowadził dawniej partye tej milicyi na korzyść Litwy do Ros-

(1) Obaczyć Dodatek I. o Kazakach.

syi, lub na Ułusy Tatarskie, popełniając łupieże, albo tocząc urywkowe boje. Przeniewierzył się i uciekł, jak wiemy, do Wielkiego Xiążęcia Jana, służył Bazylemu przeciw Tatarom, dopiero zaś stanął na czele uorganizowańszej, już milicyi Kozaków Dnieprowskich, czyli Zaporożców, utworzył z nich półki, uzbroił każdego piką, pałaszem, niektórym dał strzelby, wprowadził karność i wraz był w stanie utrzymać na wodzy Tatarów Krymskich. Na wiosnę roku 1515, połączył swój lud, z półkami Kijowian, utworzonemi przez Andrzeja Niemirę, Wojewodę Kijowskiego, jakowém wojskiem dowodząc wśpierał wielki napad Tatarów na Rossyą, wynoszący, jak mówią, sto tysięcy głów ludu zbrojnego, dowodzony przez Machmet-Gereja, syna Mengli-Gereja. Napad ów był wymierzony na zawojowanie Siewierza na rachunek Litwy. Daszkiewicz i Niemira mieli jazdę liczną, działa i środki do miast dobywania. Ale Tatarzy wszystko popsuli: raptownym napadem źniszczyli okolice miast, lud oburzyli, rozpędzili po lasach i sami nie chcieli wśpierać oblężeń ani Czernihowa, ani Starodubia. Rzecz się przeto skończyła na spustoszeniu i zostawieniu kraju, na dawnej stopie rządu. Tylko przekonał się Wielki Xiąże o niebezpieczeństwie, w jakie pogrążyć może to stowarzyszenie Tatarów z Daszkiewiczem, przy okolicznościach lepiej prowadzonych. Starano się przeto przez Suł-

tana Tureckiego Selima naprawić stosunki Rossyi z Krymem, lecz się te zabiegi nie powiodły. Chciał się Bazyli zbliżyć z Machmet-Gerejem, już Hanem po śmierci ojca (1); ale ten lubo z początku grzecznie się odezwał, potém z dziką srogością groził swym gniewem, jeżeli Smoleńska i Siewiegrza nie powróci Litwie. Naprożno Wielki Xiążę starał się ułagodzić Hana, napróżno posyłał dary; on je brał, przyjmował razem żołdy od Króla Polskiego, lękał się Daszkiewicza, puszczał swoje hordy na rabowanie Rossyi, albo urywał w Królewskich posiadłościach jakie takie zdobycze (2).

2046.

R. 1515. *ZjazdMonarchow iSmierć Królowej.*

Miejsce tu będzie wyłożenia ważnej okoliczności, zaszłej w domu Jagellońskim. Cesarz Maxymilian, rządzący się przewrótną polityką, nie nawidział Króla Zygmunta i ciągle przeciw niemu intrygi wznawiał; tych ze strony nasz przedmiot interessujących widzieliśmy, już choć nieudolne skutki. Sam jednak, podług obietnicy swojej, niewystąpił do walki otwartej razem z Bazylim Wielkim Xiążęciem Rossyjskim, jakoby innemi rzeczoma zatrudniony. Teraz w cale odmienił sposób myślenia, z obawy

---

(1) Mengli-Gerej umarł r. 1515 w wielką Sobotę, przed Wielkanocą Ruską.

(2) Stryikowski str. 732. Karamzin T. VII. str. 63—68.

teścia Królewskiego, którego zwycięzki oręż, doznany już w Węgrzech, gdyby został wsparty cokolwiek przez Polaków, zagroziłby samej Austryi niemałém niebezpieczeństwem. Chodziło takoż domowi Austryackiemu o wstęp do zawłaszczenia powabnemi Królewstwy Czech i Węgier. Za wyraźną zaś przyczynę ogłoszono związek przeciw Turkom. Przy rozwadze takich okoliczności, Maxymilian podał przyjacielską dłoń Władysławowi Królowi Czeskiemu i synowi jego Ludwikowi, żądając i z Zygmuntem się przyjacielsko zbliżyć; ułożono na ten cel plany sojuszu przez pełnomocnikow w Budzie i postanowiono zjazd Monarchow w Preżburgu na dzień ostatni Lutego dla osobistego zaznajomienia się; lecz to postanowienie rozchwiało się i zawarto drugie. Król Zygmunt na ten koniec udał się do Preżburga z orszakiem licznym. Dnia 16 Lipca Królowie Władysław, Zygmunt i Ludwik wyjechali z Preżburga, dla zjechania się z Cesarzem niedaleko Wiednia na miejscu naznaczoném, między Brüg i Haimburgiem przy wsi Szwechat. Każdemu Królowi były wyznaczone wsie na pomieszczenie swych ludzi; pośród tych stanowisk znajdowało się na środku rozległego pola wyniosłe drzewo, które służyło za punkt zjechania się Monarchów. Stary Król Władysław, mający przy sobie córkę swą Annę, przybył w pojeździe. ~~Zygmunt i~~ Ludwik konno, X Cesarz niebawnie,

X Zygmunt na dzielnym rumaku, w bogatym ubiorze, z wieńcem różanym na głowie.

ukazał się w lektyce niesiony. Nasamprzód Ludwik, jako Król Czeski i członek państwa Rzymskiego, witał Cesarza swego pana i ojca. Po czém Królewna Anna krótką miała przemowę, lecz przez skromność płci swojej właściwą, tak cicho, że opodal nic słyszeć nie można było. Król zaś Władysław do łez rozczulony tym rzadkim w świecie widokiem, zaledwo słów kilka wyrzec był w stanie. Z kolei Król Zygmunt przemówił do Cesarza i całego zgromadzenia, z powagą, wymową i wyrazistością; na co ten z uniesieniem radości odpowiedział: „Oto jest dzień od Boga zesłany." Na to Zygmunt: „Bodajby sam Bóg zrządził, aby nasz zjazd dzisiejszy, naszym państwom i całemu Chrześciaństwu stał się pożytecznym!" Po czém podali sobie ręce Monarchowie i odłożyli narady do przyzwoitej chwili, sami się udali każdy do swego obozu, gdzie przyjmowali uszanowania od różnych magnatów i posłów. Ta cała okoliczność niesłychany dotąd w świecie wystawiała przykład: takie poufanie, tak ścisłe zbliżenie się potężnych mocarzow, zaiste mogłoby najpiękniejsze dla państw ich przynieść korzyści, albo dla ogółu Chrześciaństwa utworzyć zbawienną ligę. Ale tu szło o interessa familijne domu Cesarskiego najwięcej; rozrywki, gonitwy, okazywania się ze sztuką rycerską lub przepychem, zabierały drogie chwile. Wyobrażenie, jakie uczynili o sobie wtedy Litwini,

przez pólerowność obyczajow, strojność ubiorow, przepych i bogactwa, przewyższyło wszelkie mniemanie, szczególnie Węgrów i Czechow mniej zaznajomionych z tamtymi. Dzielność i zręczność rycerstwa polskiego, niemniej zastanawiały obecnych widzów. Radzimiński, Mazur, odniósł palmę pierwszeństwa nad wszystkimi rycerzami. Orszak Zygmunta Króla, przepychem azyatyckim jaśniejący, niewymównie celował w całém zgromadzeniu: Stanisław Gasztold Trocki, Mikołaj Radziwiłł Wileński, Wojewodowie mieli dwory prawdziwie monarsze, ten ostatni miał sto muzykantów, ubranych w kosztowne szaty azyatyckie. Od dnia 17-go Lipca, w którym zjazd Monarchow odbył się przy wsi Szwechat, o milę od Wiednia, przeciągały się nic niestanowiące festyny przez dni kilka. Aż w końcu Cesarz gości swoich zaprosił do Wiednia; Węgrzy mający jakąś nieufność, podszepnęli Królowi Władysławowi, a ten oświadczył niezgodzenie się na to. Lecz Król Zygmunt powiedział przysłanemu od Cesarza Kardynałowi Maciejowi, Biskupowi Gurczańskiemu (de Gurk): „Ponieważ tak odległą od państw moich odbyłem podróż, jedynie dla widzenia się z Cesarzem Jegomością, pomówienia z nim osobiście, co jeszcze należycie nieprzyszło do skutku, przeto niewaham się pojechać tam, gdzie Jego Cesarska Mość zapragnie.“ Skłonił ku temu brata Władysława i

synowca Ludwika. Tak więc 19 Lipca z południa wyjechali trzej Królowie, pod zasłoną pięć tysięcy doborowej jazdy, zostawiwszy piechotę i część dworow w obozach. Gdy przybyli do Wiednia, festyny odnowiły się z nową wystawnością. Rzecz się ukończyła na spokrewnieniu się domu Jagellońskiego z Austryackim: Król Ludwik zaręczył się z Maryą, wnuczką Cesarza, córką Króla Hiszpańskiego Filippa I, a siostrą Karola V i Ferdynanda I. Cesarz zaś zaręczył siostrę Ludwika, Królewnę Czeską, za jednego z synowców swoich, teraz wspomnionych Karola lub Ferdynanda. W jakowym celu stanęło przymierze, potwierdzone przez monarchow zgromadzonych (1). Oprócz te-

---

(1) *Maximiliani Caesaris et Vladislai Regis Hungariae contractus gemini matrimonii in praesentia Sigismundi Regis Poloniae Viennae peractus quo iudicatur sponsalia per verba de parenti contracta esse inter Mariam Philippi Regis Hispaniae filiam et Maximiliani nepotem et Ludovicum Vladislai Regis filium. Item alia inter Maximilianum Caesarem et Annam eiusden Vladislai filiam cum ea conditione: quod si alter nepotum Maximiliani, Carolus vel Ferdinandus intra annum vellet eam ducere, illud cum Maximiliano contractum irritum esse deberet. Dos utrique puellae assignatur ducenta millia aureorum hungaricorum, quae compensari deberet. Contra dos vero proventus quinque milia aureorum nummorum. Annae quidem in Austria Inferiori et in Comitatu Tirolis. Mariae vero in Hunguria et Bohemia. Si moriatur sponsus Annae ante, vel post copulam reddentur ipsi centum millia aureorum, clenodiorum nomine et ipsa in Hungariae deducatur. Si vero sponsa utravis moriatur, alteri dos nihilomi-*

go zawarto osóbne przymierze między Cesarzem Maxymilianem, a Królem Zygmuntem, pamiętne między innemi punktami, dla nas obcemi, przyrzeczeniem Cesarskiém, pogodzenia Litwy z Rossyą, co gdyby do skutku nieprzyszło drogą układow, wówczas Maxymilian Rossyi przeciw Litwie pomagać nie będzie (1). Reszta czasu na samych okazałościach rycerskich, dworskich, religijnych, nawet i ucztach wytwornych przepędzono, które się przeciągnęły dość długo, ponieważ Król Zygmunt dopiero 6-go Sierpnia Wiedeń opuścił. Przybył do Krakowa 19-go: gdzie znalazł Królową Barbarę, mocno chorą, po powiciu drugiej córki Anny przypadłém 2-go Lipca; z jakiej choroby we trzy równo miesiące potém umarła. Po pogrzebie żony gdy się w Krakowie morowa zaraza ukazała, Król wyjechał do Sandomierza, z córkami i siostrą El-

---

nus salva sit. Guod si sponsus uniusvis puellae post copulam moriatur et sponsa alii nubere vellet, dos ei numeretur a sponsi successoribus. Contra dos vero extinguatur. A sede vero Apostolica confirmatio cum suppletione defectorum ab omnibus pariter impetratur. Viennae (1515 20 vel 21 Julii) *sub sigillis Caesaris, Vladislai et Sigismundi Regum.* Cromeri Index archivi Cracoviensis Nr. 59. MS. fol. 6. verso cf. Kluczycki Pamiątki polskie w Wiedniu i jego Okolicach. Krakow 1835. 8-vo str. 35—43.

(1) Data przymierza tego: *Viennae* 22-go *Julii A°.* 1515. Cromeri Index Archivi Cracov. N. 56. MS. fol. 6 verso.

żbietą, którą wtedy wydawał za mąż za Fryderyka Xiążęcia Lignickiego (1).

2047

R. 1515. *Król w Brześciu Litewskim.*

Król, zasłyszawszy o niepokojach, znowu przez Rossyan wszczynanych, wyprawił z Polski sześć tysięcy jazdy wyborowej, a nawet przygotować kazał wici na pospolite ruszenie; naostatek po ułatwieniu interesów Polski wprost się tyczących i po weselu swej siostry Elżbiety, jeszcze przed Listopadem, przybył do Brześcia Litewskiego. Tam się zatrudniał sprawami Litwy i Rusi, a nadewszystko chciał się ułatwić z Tatarami, po śmierci Mengli-Gereja, niesforniejszymi, niżeli kiedy. Gdyż pomimo przymierza z nowym Hanem i wypłacenie żołdu, niedawno uczynili byli napad na Wołyń, aż ku Trębowli się zapędzając. W Brześciu także przybył do Króla Jan Łaski, Arcybiskup Gnieźnieński, powróciwszy z Soboru Laterańskiego, w nowej dostojności Legata ustawicznego (*Legati nati*) stolicy apostolskiej w Litwie i w Polszcze.

2048.

R 1516. *Różne okoliczności polityczne.*

Na początku roku 1516, złożony został sejm w Wilnie, dla naradzenia się o rzeczach tyczących się Rossyi. Nad wszelkie wyobrażenie, stany okazały zupełną nie-

(1) Stryjkowski str. 732—734. Kojałowicz p. 364-366.

ochotę do wojny; niechciano też postąpić żadnego poboru na opłatę wojsk zaciężnych, które proszono Króla rozpuścić, spuszczając się na obronę krajową, jakiej nie było w pogotowiu, ani zebrać na prędce nie możono. Król musiał się na to zgodzić, pokładając nadzieję, że za staraniem Cesarza Maxymiliana, potrafi pokoj zawrzeć. Jakož poseł Cesarski Baltazar Eder, był już w drodze i niebawnie przybył do Wilna, zkąd wyjechał niezwłócznie do Moskwy. Tam się znajdował inny agent Cesarski, niejakiś Pantaleon, zapewne podług dawniejszej polityki dworu swego działający; on oskarżył Edera, jakoby nie był prawdziwym posłem, ale szpiegiem; przeto ten ostatni miał dość kłopotu nim się usprawiedliwił; w końcu dostał odprawę w liście zapieczętowanym. Powracając przeto przez Litwę, nie mógł poinformować Króla o zamysłach gabinetu Moskiewskiego. Był i ów Pantaleon, agent Cesarski, w Wilnie, przez Inflanty przybyły; wszelako postanowień Bazylego, względem pokoju lub wojny i on wiedzieć nie był w stanie: tylko doniosł, że Wielki Xiąże posłów swoich nie chce słać do Litwy, w końcu doradzał, aby Król swoich wysłać postanowił i na ten koniec glejtu żądał; który czy będzie udzielony, lub nie, z tego wyrozumieć można będzie o zamysłach Bazylego. Lecz obok tego upewniał, że na żadne ustąpienie zaborów nie zezwoli. Te okoliczności

Król rozważywszy, znalazł potrzebę, czy chce narod lub nie, kazać gotować się do wojny (1).

2049.

R. 1516. *Napady Tatarskie.*

W takich rzeczy źbiegu wypadało zacząć od zjednania sobie przychylności Hana Krymskiego, Król posłał trzydzieści tysięcy dukatow, zktóremi trafiono właśnie na porę, kiedy przymierze z Rossyą było w robocie; natychmiast złota chciwi Tatarzy, zerwali układy, a syn Machmut-Gereja, Sułtan Bohadur poprowadził do Rossyi zgłodniałe tłuszcze ludu swojego: albowiem w tym roku głód wielki panował w Taurydzie, od nadzwyczajnych upałów i suszy. Opustoszywszy przeto włości Meszczerskie i Razańskie, zemknęli Tatarzy gładko ze zdobyczą. Ani Wielki Xiąże mógł co więcej począć, jak, podburzając wzajemnie tychzbójców na Polskę; w czém był pomocą Achmet, brat Hana, rządzący w Oczakowie, nieprzyjaciel Królewski. Nie żałowano pieniędzy, i bez wstydna chciwość Machmet-Gereja, to zrządziła, że w tymże samym roku wysłać nie wahał się czterdzieści tysięcy jazdy na plądrowanie Królewskich posiadłości południowych (2). Król przecież, nie zawierzając przyrzeczeniom Ha-

(1) Bielski 533.
(2) Karamzin T. VII. str. 67—68.

na, gdy mu dawał pieniądze, miał obronę pograniczną i po zamkach przygotowaną; ale się nie spodziewał, żeby Han wysłać miał całą potęgę rabowników swoich, w tak prędkim czasie; dla tego urządzone były nieliczne garnizony strażowe z żołnierzy płatnych, dostatecznie silne przeciw małym bandom, nawykłym wypadać za Dniepr z Murzami swymi. Zawiadomić też kazał urzędników wojskowych, do których baczności to należało, aby na przypadek naglejszej potrzeby, wśpierali ze szlachtą żołnierzy. Tatarzy pod dowództwem synowca Alp-Gereja i syna Hanowego Hemmet-Gereja, we czterdzieści tysięcy koni, jakeśmy rzekli, weszli Czarnym Szlakiem i pod Buskiem oboz zatoczyli; zkąd rozsyłali zagony. Oddział jeden, przebywszy Dniestr, poszedł aż do Węgier i nieźmierne szkody poczynił, żadnego nie doznawszy oporu. Na Wołyniu, pod Trębowlą, Marcin Kamieniecki, Wojewoda Podolski, z Stanisławem Landskorońskim, Starostą Kamienieckim, złączywszy się z ludem zaciężnym, pod dowództwem Jana Tworowskiego będącym, inny oddział plądrujący mocno porazili i łupy odjęli. U Podhajec także pięćset ich wycięto. Chciało się Tatarom Busko zdobydź, które do koła opalili, ale się nie powiodło. Gdy już całe ich wojsko z łupami odciągało, Mikołaj Firlej, Hetman Koronny, z Wojewodą Podolskim gonili się za nimi, jednak nie mogli na główne si-

ły uderzyć, tylko tylny oddział pobili, kilkaset ludzi zachwyciwszy w niewolą. Starania Królewskie były czynne, dobrze urządzone; ale panowie koronni, albo się obojętnymi znaleźli, na wezwanie rządu, wcześnie ogłoszone, albo bardzo powoli występowali w pole; nie było przeto dość siły przeciw takiej nawale. Król posłał do Hana z zapytaniem: dla czego przysięgę swoją złamał? żołd wziąwszy, rabował kraje Rzeczypospolitej? Ten z uśmiechem odpowiedział: że to zrobiła młodzież niesforna, która się zaprawiać odważyła, bez jego wiedzy, do dzieł walecznych: wolno ją było sobie ukarać (1). Taką pogardliwą odpowiedź dawszy Królowi, pisał Han do Wielkiego Xiążęcia Bazylego: „Syn brata mojego, i mój syn Hemmet-Gerej, a z nimi czterdzieści tysięcy wojska, chodzili na nieprzyjaciela twego, na jurt Litewski; dzięki Bogu! zdrowi i zbogaceni wrócili się (2).“ Ta zdrada pobudziła Starostow Ukraińskich do trzymania większej liczby ochotników z tamecznych ludzi. Nasamprzód Przecław Landskoroński dał przykład temu i powodzeniem innych zaochocił: wraz bowiem po owym napadzie Tatarskim, zebrał Kozaczyznę i z nimi wpadł w okolice Białogrodu, zagarnął zdo-

(1) Bielski str. 533—534.

(2) Karamzin T. VII. Nota 147. data tego listu 1516 w Listopadzie.

bycz znaczną, a lubo nagoniony u jeziora Owidowego, dał opór i łupy uprowadził. To dało początek u nas trzymania ciągłego na żołdzie Kozaków służbowych (1).

2050.

Kiedy tak smutnego przeniewierzenia się Tatarów doświadczał Król Zygmunt, widząc na próżno swe złoto pomiędzy nich rzucone, ojczyzna nie znajdowała obrońców w obojętnych na jej krzywdy i haňbę synach; jeszcze była nadzieja na rycerstwie Litewskiém; ale i ta zawodną się pokazała: Król bowiem, przybywszy do Litwy, starał się wszelkiemi sposobami ożywić w Litwinach i Rusinach dawną ochotę do obrony ojczyzny; ale napróżno; przypominał obowiązek posłuszeństwa swym nakazom; oni do rozpraw sejmowych się odzywali. Polska zaraza samowolności obywatelskiej, kierowanej interesem prywatnym możnych posiadaczy ziemnych, już i tu rozpostrzeniła swoje bezrządztwa natchnienia. Tym zaś boleśniej to było do zniesienia Monarsze, że nieprzyjaciele, poznawszy się na tém, umieli korzystać. Właśnie bowiem po klęsce na Wołyniu, przez Tatarów przyczynionej, Rossyanie znaleźli porę, gdy szlachta Witebskie-

R. 1516. Napad na Witebsk.

(1) Bielski l. s. c.

go Województwa ruszyła się hurmem do Wilna, skarżyć się Królowi na swego Wojewodę Kościa, jakoby zdzierstwy nielitościwemi i uciskami ją nękającego; napadli na Witebsk, miasto i wsie okoliczne w perzynę obrócili. Zamek nawet był w wielkiém niebezpieczeństwie, zwłaszcza źle w działa i żywność zaopatrzony; jednakże nieprzyjaciel, na szczęście, zaniechał dalszego usiłowania (1). Tak więc, niesforni obywatele, prawując się tłumnie ze swoim Wojewodą przed Królem, sami byli przyczyną powojowania znacznej części swego kraju. Potém ubolewali na nieszczęście: za co Król kazał iśdź dla odwetu pod Homel; oni poszli wprawdzie, ale pierwszą trudnością, napotkaną w dobywaniu zamku zrażeni, powrócili do domu (2).

2051.

R. 1516. Napady Tatarow.

Nieszczęsne lata, o których teraz mówimy, tak były zamożne w opustoszenia i wyludnienia krajow, jak już od wielu wieków nie słyszano; upor Monarchów, czy zarozumienie ich radźców, czy nakoniec nieszczęsna duma, aby panować nad ziemiami, bez względu na ludzkość i stan pomyślny czy niepomyślny mieszkańców tych ziem, przyczyniły się do tego; zło

(1) Ibidem.
(2) Tenże str. 535.

za złém rosło, odwet za odwetem następował. Tak właśnie ku końcowi roku 1516, Tatarzy poduszczeni nawzajem przez Zygmunta, wyprawili ogromne tłuszcze zbójców do Rossyi, które ogniem i mieczem kraj pustosząc doszły aż do Tuły, gdzie znalazły koniec śmiałości wyuzdanej: odparte, zbite, napastowane w pogoni, zaledwie w małej garstce powróciły do Krymu. Spuściwszy kilka miesięcy, znowu Tatarzy wpadli w okolice Putywla i znowu zostali pobici nad rzeką Sułą (1). Po tych wypadkach przysłał Machmut-Gerej posłów do Wilna, zapowiadając swoje usługi Królowi przeciw Rossyi, byleby mu wsparcie pieniężne obmyślił' nawet obiecując dać syna swojego w zakład. Zygmunt wzgardził posługą przeniewiercy, smutną tylko dla ludzkości, a mając swoich agentow w Krymie wiedział, że głodem nieźmiernym od niemałego czasu dręczeni Tatarzy, szukali obłowu, zaprzedając krew swoję i sumnienie swoich władźców. Poznano nawet, że ci posłowie byli tylko wybadywaczami, aby upatrzyć zręczność wtargnienia za prawy brzeg Dniepra i rozłożenia się obozem w Czarnym Lesie, zkądby wycieczki po zdobycze były dogodne. Król przeto uwiadomił Landskoroń-

---

(1) Bielski l. c. rokiem raniej to kładzie Karamzin podług Kroniki Archangelskiej T VII. str. 70. do roku 1517 odnosi, gdyż rachuba lat poczynała się we Wrześniu, podług dawnego u Rusi zwyczaju.

skiego i Tworowskiego, aby się mieli na baczności. Rozesłał wici na ruszenie szlachty z Województw: Krakowskiego, Sandomierskiego i Lubelskiego. Oni nie mając ochoty ku temu, złożyli zjazd w Mielcu, na którym postanowili wybrać raczej pieniądze, na utrzymanie ciągłe tysiąca jazdy zaciężnej, ku straży od Tatarów, co nierównie skuteczniejszą było rzeczą dla ojczyzny, niżeli zwoływanie w każdej potrzebie szlachtę, leniwą w tej porze do wojny. Xiąże Ostrogski odebrał rozkaz zwoływać każdy raz Wołyńską szlachtę ku kraju obronie, która się łączyć powinna była z żołnierstwem pod jego rozkazami na żołdzie utrzymywaném. Jakoż na początku zimy dowiedziano się, że Tatarzy 3 go Grudnia, od strony Czarnego Lasu wysłali cztery kupy rabownicze: one szły ku Kamieńcowi, Latyczewu, Międzybożu i Zynkowu. Tych, którzy do Latyczewa i Międzyboża źmierzali, poraził stanowczo Stanisław Landskoroński, zabrał niemało więźniów, których Królowi do Wilna posłał. Lecz nasi ponieśli stratę w Romanie Xiążęciu Ostrogskim, młodzieńcu wielkich nadziei, strzałą od Tatara przeszytym, gdy się za daleko zapędził za nieprzyjacielem. Inną kupę, Paweł Ferurej, herbu Sulima, pod Międzybożem, u wsi Radzinice, w przeciągłej i uporczywej walce pokonał, czterysta trupem na placu położywszy. Pod Zynkowem Jakób Secygniewski poraził czwartą ban-

dę rabowniczą. Rzecz jednak warta pamięci, że wśród tych zamachów na ojczyznę, szlachta oleniwiała, jak ją Bielski nazywa, śmiała narzekać na Króla: dla czego nie każe Województwom, jednemu po drugiém z kolei przez rok stać pod bronią; lecz nie pode Lwowem, ale nad Dnieprem, i tam przy żołnierzu zaciężnym uczyć się praktyki wojennej. Były to piękne słowa, chlubne obietnice, ale nie od ochoty pochodzące: gdyż jedno Województwo zsyłało się na drugie, od którego ma bydź początek (1).

2052.

R. 1516 — 1517. *Krzyżacy.*

Zapomnieni, już od dawna w dziejach naszych, w poniżeniu zostający Krzyżacy mieli w obecnej epoce na czele swego Zakonu Alberta, Xiążęcia Brandenburskiego. Pokrewny ten Wielki-Mistrz Królowi i hołdownik, człowiek dumny, pełen chęci wyższych nad możność i położenie swoje, umyślił dźwignąć dawne znaczenie Zakonu, upadłe przez utratę rozległych

(1) Bielski l. c. Rok 1516. pamiętny jest śmiercią Króla Czeskiego i Węgierskiego Władysława, zdarzoną 14 Marca w Budzie. W tymże roku Papież Leon X. pozwolił Jubileusz dla Litwy i Polski, z którego zebrane składki pieniężne: w jednej części bydź miały obrócone na zmurowanie Kamieńca Podolskiego, dwie części na obronę od Tatarow, czwarta dla Papieża.,, Ale już ludzie, mówi Bielski, co dalej to bardziej o rzeczy zbawienia nie dbali."

krajow Prussyi. Wtym celu wiązał się z kim tylko mógł przeciw Litwie i Polszcze, ale bezskutecznie, jednak zawsze tajemnie i na dworze Królewskim przymilającego się grający rolę. Tymczasem skrycie patrzał przez szpary na odzieranie kupców Litewskich, popełnianie morderstw nadgranicznych i inne bezprawia. Nie brakowało nawet w gabinecie Wielkiego Mistrza na projektach ponowienia napadow na Litwę, jakie dawne wieki widziały; lecz zawsze nie dawały się wypatrzyć zręczności obiecywane przez nadzieje, oparte na wojnach z Rossyą, niepomyślnych dla Litwy, jakby żądano; zawsze Żmójdzini ukazywali się niebezpiecznymi do zagabnienia. Ilekroć zaś o tych zamachów knowaniu, Starostowie Żmojdźcy uwiadamiali Króla, Albert gładko się usprawiedliwiać potrafił, a Monarcha, lubo znać mógł dobrze samę rzeczywistość, przyjmował fałszywe usprawiedliwienia, od krewnego, niemogącego bydź szkodliwym (1). Lecz intrygi jego, przez te same zapewne pobłażania, stały się śmielszemi. W pierwszych miesiącach roku 1517, to jest: na pierwszej Niedzieli Wielkiego postu, przysłał Wielki Mistrz do Moskwy, Krzyżaka Dytrycha Shönberg, który potrafił zawrzeć z Wielkim Xiążęciem sekretne przymierze, przeciw Kró-

---

(1) Bielski l. c.

lowi, w takowej treści: Wielki Mistrz, pobierając żołdu na miesiąc sześćdziesiąt tysięcy złotych reńskich, wystawić obowiązany armiją z dziesięciu tysięcy piechoty i dwu tysięcy jazdy złożoną, z którą działać będzie przeciw Polszcze, w celu odebrania na powrót odpadłych od Zakonu prowincyj pruskich, które zająwszy, niezłoży oręża, owszem posunie napady aż za Polskie, lub Litewskie granice. Takowe działania wśpierać będzie Rossya i nawzajem sama w potrzebie od Zakonu wśpieraną będzie. Gdy zaś przyszło do ratyfikacyi wźmienionego przymierza w Królewcu, Wielki Mistrz niewprzódy chciał to dopełnić, nimby Rossya niezłożyła natychmiast sześćset dwadzieście pięć pudow srebra, jako potrzebny awans na pierwsze przedsięwzięcie działań; dla załatwienia tej kwestyi wysłał nowego posła do Moskwy Melchiora Robensteina. Tam poznano się na rzeczy; przeto posła odprawiono z odpowiedzią: niech tylko Zakon stanie na stopie wojennej z Królem polskim, wówczas i srebro przybędzie, które leży na pogotowiu. Tymczasem stary Plettenberg, Mistrz Inflantski, śmiał się z tych intryg i nie dał się do nich, ani potajemnie, ani jawnie wciągnąć. Owszem odradzał Albertowi wdawania się z nieprzyjaciółmi Królewskimi, niehańbiąc powołania i zobowiązań, życzył służyć wiernie zwierzchniczemu Monarsze (1).

(1) Karamzin T. VIII. 71—75.

2053.

R. 1517. Poselstwo Cesarskie do Moskwy.

Te przestrogi doświadczonego polityka nie były bezzasadne, albowiem następne wypadki polityczne przekonały zapewne Alberta o płochości i nie rozważności jego postępowań. Przybyły w tym właśnie czasie, poseł Cesarski, Baron Herberstein, odkrył powstydną stronę polityki Wielkiego Mistrza, i koniec zabiegom jego położył. Cóż bowiem począć mógł Zakon wbrew Cesarskiej woli, przeciw swojemu opiekunowi? Poseł znalazł Króla sejmującego ze Stanami Litewskiemi w Wilnie. Sejm ów pamiętny jest przez ustąpienie dobrowolne, na zawsze dla Polski ziemi Drohiczyńskiej (1). Herberstein wyjechał do Moskwy niezwłócznie, gdzie przybył 18 Kwietnia v. s. Dyplomatyk ten, pełen uczoności, doświadczenia w swoim zawodzie, wymówny, umiejący powagę utrzymać osoby przez siebie reprezentowanej, potrafił do tyla swojém obejściem się i pięknemi mowami, że Wielki Xiążę, lubo zagniewany na Cesarza, za związek przyjacielski z Królem Zygmuntem, przekonał się w końcu o słuszności mniemań Maxymiliana, w materyi ustalenia pokoju między Monarchami chrześciańskimi. Poważając on Herbersteina wysoce, nie umiał się

---

(1) Kojałowicz p. 367. Dyploma na to u Mitzlera Collect. Mag. I. 294.

oprzeć jego przełożeniom, aby przystąpił do traktowania z Monarchą Litewskim. Najbardziej go musiało zmiękczyć przypomnienie, w mowie Herbersteina, Filippa Króla Macedońskiego, który z taką mądrością podniósł do świetności państwo swoje, a syn Alexander-przez chciwość nieumiarkowaną powiększenia go, zgubił nieodzownie. Gdy więc skłonność do zgody okazywać począł Wielki Xiąże, poseł przekładał zjazd pełnomocników w obcém państwie, w Danii, albo w Rydze; na co się Jan nie zgodził, mieniąc to bydź rzeczą przeciwną zwyczajom dworu swojego, z dawna przyjętym. Zezwolił tylko na wydanie glejtu posłom Litewskim, przybydź do Moskwy mającym, w którym dyplomacie pisał się Xiążęciem Smoleńskim. Szły jednak te rzeczy bardzo powolnemi krokami: gdyż ledwo pod jesień, krewny Herbersteina, Jan von-Torn, mógł wyjechać do Litwy z tém pismem. Posłowie Królewscy, Jan Sczyt Namiestnik Mohilewski, i Bohusz Bohomatczyn Pisarz Litewski, zbliżyli się do Moskwy, 18 Października. Jednak Wielki Xiąże nie przyjął ich w samej stolicy; kazał pozostać w Dorohomiłowie, z przyczyny nadejścia wiadomości, że wojsko Litewskie wkroczyło w granice Rossyi i sam Król przy niém się znajdował (1).

---

(1) Karamzin T. VII. str. 74—76.

2054.

R. 1517. Napady. W istocie Litwini zbrojną ręką wykonali napad na granice Rossyi: lecz powodem do tego byli sami Rossyanie. Andrzej Saburow, Wojewoda Pskowski, umyślił dziki fortel zrobienia szkody: wszedł z oddziałem dobornym ludu zbrojnego w przedziały posiadłości Litewskich, udał siebie za źbiega, szedł cichaczem nie czyniąc nikomu krzywdy żadnej, stanął pod Brasławiem. Tam obywatelom oznajmił się, że ucieka od swego Monarchy do Króla polskiego, któremu służyć pragnie z ludźmi swoimi: przyjęty z tego powodu gościnnie, opatrżony w żywność dla ludzi i koni, nadniu następnym, który był jarmarkowym, niespodzianie uderzył na miasto, zrabował, nabrał jeńców i uciekł do swego kraju; tylko 18 kupcow niemieckich, z Inflant przybyłych na jarmark, uwolnił zą okup. Na odwetowanie tego podstępu, Xiąże Ostrogski, zebrawszy na prędce cokolwiek swoich i Tatarow Litewskich, poddowództwem ich Marszałka, Achmeta, przybyłych wtedy właśnie (1), obległ Opoczkę, miasto Pskowskie; tam dowodził walecz-

(1) Niektórzy dziejopisowie, za powodem Miechowity, tego Achmeta czynią Hanem: on zaś był wodzem tylko naczelnym Tatarow, w Litwie osiadłych, czyli Marszałkiem; jakowy urząd między nimi był jeszcze od czasow Witolda, o czém dowody znajdzie nasz czytelnik na swojém miejscu.

ny bojar Bazyli Michajłowicz Sołtykow, z zadziwiającém męstwem swojego ludu. Października 6-go przypuścili attakujący szturm wielki, który odparto ze stratą znaczną z obu stron. Litwini stracili dowódzcę jednej chorągwi, zowiącego się Sokoł, której i sztandar wzięto. Król podesłał posiłki Hetmanowi, gdyż i sam wyciągnął na czele znacznej armii w pole; te lubo wynosiły czternaście tysięcy ludzi, jednak nie były dostateczne na stawienie czoła nieprzyjacielowi: ponieważ Wojewodowie Rossyjscy: Xiąże Alexander Rostowski, Xiąże Bazyli Szujski, Xiąże Teodor Oboleński, Telepniew i Jan Lacki, zebrawszy się u Wielkich Łukow, nie dopuścili połączenia się posiłkowego oddziału z wojskiem Hetmańskiém, poraziwszy go i zabrawszy ciężkie działa oblężnicze. Hetman to postrzegłszy, musiał śpiesznie opuścić oblężenie Opoczki, aby sam nie był napadniony w niekorzystném stanowisku przez siłę przemagającą, porzucił nawet ciężary w obozie i kilka dział szturmowych. Ta okoliczność sprawiła wielką radość w Moskwie, zwycięztwo równoważono z ostatnią stratą pod Orszą, chlubiono się szczególnie tém, że to się stało pod okiem prawie samego Króla, bawiącego w tej porze w Połocku (1).

---

(1) Karamzin T. VII. str. 76—78

2055.

R. 1517. Król w Połocku.

W istocie, Król Zygmunt na pierwszą wieść o zdradzieckim postępku Saburowa, wyszedł z wojskiem z Wilna 30 Lipca; podczas zaś oblężenia Opoczki przybył do Połocka 23 Sierpnia, nie tak w zamiarze wojennym, jako raczej dla rozpoznania skarg obywatelów Żmójdzkich o rzeczy pograniczne z Krzyżakami. Zachodziły przeto znoszenia się z Wielkim Mistrzem Albertem, który próżnemi przyczynami wymawiał się, od sprawiedliwego pomiarkowania się, tak że Król, poznawszy nieżyczliwość wyraźną jego ku sobie i zapewne skryte stosunki z nieprzyjacielem, kazał zabronić handlu z Prussami i wszelkie związki po całej granicy, niewyłączając Mazowsza (1). Tymczasem obok radości, panującej w Moskwie, z mniemanego zwycięztwa, przyległe Dźwinie prowincye były w obawie od napadu Litwinow. Pskow zatrwożony mocno, poprawiał swoje mury lub nowe wznosił warownie (2).

2056.

R. 1517. Traktowanie o pokoj; zatargi wojenne.

Posłowie Litewscy bawili tymczasem w Dorohomiłowie pałacu zamiejskim Wielkiego Xiążęcia, i niepierwiej wje-

(1) Bielski str. 537—538.

(2) Karamzin T. VII. Noty. str. 77.

chali do Moskwy, aż po odebranej wiadomości o zwycięztwie świeżo otrzymaném. Oni wjazd ten zrobili tak świetnym i paradnym, że się zbliżał do tryumfalnego wnijścia: jechali na rządnie ubranych rumakach, otoczeni 70 rycerzami w świetne i bogate zbroje ubranymi, muzyka, straż wojenna rossyjska i własna ozdabiały to iście, które się odbyło 26 Października, roku 1517. Jakkolwiek to czyniło sprzeczność z niedawno odbytemi oznakami zwycięstwa Rossyan. Wielki Xiąże przyjął poselstwo z uprzejmością; ale najpierwsze słowa jego były do posłów: „Wasz Król przekłada nam pokój, a tymczasem napady na nasze kraje uskutecznia; dobrze się jednak stało, ponieważ dziś po rozprawieniu się z nim orężem, możemy wysłuchać warunków tego pokoju.“ Posłowie przełożyli rzecz całą o zaczepce Saburowa, po czém upewniali, że Król Zygmunt, nie będąc przynaglony potrzebą jakową, albo obawą przewagi oręża Rossyjskiego, lecz z wrodzonego wstrętu do przelewania krwi chrześciańskiej, i czyniąc zadość naleganiom Cesarza Maxymiliana, przedsięwziął wyprawić poselstwo pełnomocne, dla zawarcia zgody. Po czém prosili o wyznaczenie bojarów, z którymi traktować mają w obecności posła Cesarskiego. Co gdy nastąpiło, spierano się długo, o to która strona ma nasamprzód mówić. Przyszło w końcu do tego, że Rossyanie pierwsi powinni byli swoje przełożenia wyjawić; tych taka treść była:

„Aby Król oddał Kijów, Witebsk, Połock, Wołyń, słowem: wszystkie prowincye i miasta, które kiedykolwiek pod panowaniem udzielnych Xiążąt ruskich były, tworząc jakoby wielką Monarchiją Ruską. Aby powrócił skarby i posiadłości, do zmarłej Królowej Heleny niegdyś należące; aby na gardle ukarał Senatorów Litewskich, podejrzanych o uprzykrzanie się Królowej.“ Wzajemnie Litwini żądali: „Aby Wielki Xiąże nie roszcząc prawa do krajow, przez jego przodków nie posiadanych, ani odjętych Xiążętom Słowiańskim, lecz dobrowolnie przeszłych pod panowanie Litwy, albo z niewolnictwa Tatarów oswobodzonych, odstąpił owszem Litwie te wszystkie prowincye i grody, które wzmienionym porządkiem, przeszły kiedy pod jej panowanie, a później przez przodków jego zagarnięte zostały, a mianowicie: Nowogrod, Pskow, Twer, Wiazmę, Dorohobuż, Smoleńsk, Putywl, i całą Siewierszczyznę.“ Herberstein, w godności pośrednika na tém zgromadzeniu zasiadający, powiedział z miejsca swego: „Moi panowie, zbyt z daleka rzeczy bierzecie, należy szukać środka. Inaczej bezużytecznym będzie mój przyjazd do Moskwy.“ Nakłaniał strony do umiarkowania swych żądań, prosił posłów Litewskich, aby wynurzyli szczere postanowienie, od którego odstąpić nie mogą. Wtedy oni powiedzieli, że są upełnomocnieni do zawarcia przymierza, na zasadzie w roku 1494 zawartego, między

Królem Alexandrem i Wielkim Xiążęciem Janem. Gdy o tém doniesiono Bazylemu, on się uparł przy nieodstąpieniu, ani piędzi ziemi. Napróżno Herberstein nalegał, aby choć jeden Smoleńsk był odstąpiony; napróżno przywodził przykłady z historyi starożytnej i nowocześnej samej Rossyi. Usprawiedliwiał Króla z zarzutu o nasyłanie Tatarów, albo wykładał niesłuszność w materyi wymagań, z powodu zeszłej Królowej Heleny utworzonych. Nie potrafił pokonać uporu Monarchy, bezpiecznego w swoich przedsięwzięciach, ani przekonać jego bojarów, których przekonanie stosowało się do woli tamtego. Przyszło w końcu do zerwania traktowań, długo przewlekanych. „Jedziemy, rzekł Szczyt, Niebo ukarze sprawców niewinnego krwi ludzkiej rozlewu.“ „Nie nas!“ zawołali bojarowie. Jednakże pożegnanie było pełne grzeczności. Wielki Xiąże kazał się kłaniać Królowi i podał posłom rękę, co było znakiem szczególniejszego względu, w takiém zwłaszcza zdarzeniu, gdzie umowy zerwanemi zostały (1). Wnet po odjeździe posłów litewskich z Moskwy rozpoczęły się zajścia wojenne. Xiąże Szujski z liczném wojskiem dążył, pośpieszając z napadem na granice Litewskie; lecz Xiąże Ostrogski, ściągnąwszy do siebie Jana Swierczowskiego, dowodzącego wojskiem zaciężném, z Polaków, Czechów i Moraw-

---

(1) Kojałowicz p. 369, Karamzin T. VII. str. 78—80.

ców złożoném, uczynił przeciw tamtemu poruszenie. Co widząc nieprzyjaciel, niechciał się wdawać w bitwę otwartą, cofnął się przeto ku swoim przedziałom. Hetman szedł za nim, dognał straż tylną, pobił i, wpadłszy w kraj nieprzyjacielski, wiele włości powojował, bez żadnej przeszkody, chociaż wojewodowie mieli na podoręczu zebrane wojska. Po czém, opustoszywszy Xięstwo Siewierskie wzdłuż i wpoprzek, udał się w kierunku północnym, przebył Dniepr i Dźwinę i otarł się znowu o warownie Opoczki. Zameczek ten drewniany, parkanami tylko umocniony, lecz z przyrodzenia mocne położenie mający, oraz dzielnego dowodzcę załogi, Sołtykowa, chcieli zaciężni żołnierze wziąć dorywczym szturmem, bez żadnego wyłomu; co gdy się nie powiodło, Hetman, obrawszy dogodne stanowisko, rozłożył się obozem i zwyczajem Tatarów, rozsyłając na różne strony wycieczki rabownicze, dopóty gościł w kraju nieprzyjacielskim, póki mrozy dokuczać nie poczęły. Po czém poszedł w swoje przedziały kraju, na zajęcie kwater zimowych (1). Koniec tego roku nie był wolnym od napadu Tatarów. Lubo Han się znajdował w przymierzu z Królem, brat jego Achmet, buntujący się w swojej ojczyźnie, umiał

(1) Kojałowicz p. 372—373. Że Ostrogski dwa razy w tymże roku poudzielnie szturmował do Opoczki, pokazuje się z porównania ruskich kronik z naszemi.

korzystać z nieobecności Hetmana Litewskiego na Wołyniu; wpadł z tłumami rabowników i aż do ziemi Bełzkiej posunął zagony swoje; po czém potrafił umknąć niedościgniony (1).

2057.

R. 1518. *Zwycięztwo pod Połockiem. Cud.*

Nawzajem w roku następnym Wielki Xiąże wysłał wyprawę przeciw Litwie: Bazyli Nowogródzki, Jan Pskowski, Namiestnicy i Xiążęta Szujscy, za odkryciem się spławu na rzekach, poprowadzili zastępy prowincyj swoich, opatrzone w działa burzące i zasoby potrzebne do osadzenia warowni. Szły te rzeczy naprzód wodą na Wielkiej rzece, a potém lądem. Wyprawa stanęła pod murami Połocka w Maju; opasano miasto, wystawiono baterye i działobitnie koszowe, poczęto strzelać. Połoczanie bronili się walecznie, wycieczek nie szczędząc, przeto często krwawe zajścia miejsce miały. Oblegający odebrali wzmocnienie w ludziach, Moskwianach, których przyprowadził Xiąże Michał Kiślica. Niebawnie wszczął się wielki niedostatek żywności w ich obozie, że za szlafnicę sucharów ałtyn i więcej płacono; postanowiono przeto użyć ryskownego środka, posyłając oddział ochotników, z odważnej młodzieży Moskiewskiego ludu

(1) Bielski str. 538.

słożony, za brzeg lewy Dźwiny: im się udało zagarnąć strugi stojące pod zasłoną twierdzy, na których przeprawę przez rzekę uskutecznili. To przedsięwzięcie w zupełności się nie powiodło: Wojewoda Połocki Piotr Gasztold (1), znajdował się w tej części województwa, który, opatrzywszy w środki obrony miasto, udał się był z garstką jazdy za Dźwinę w celu zgromadzenia rycerstwa, dla dania odsieczy: jakoż zebrał kilka chorągwi szlachty i połączył się z Janem Boratyńskim, podesłanym przez Króla na czele pięciuset jazdy zaciężnej; z tém wojskiem natarł na oddział Moskwian, furażujących za lewym brzegiem Dźwiny, który zniosł do szczętu, albo potopił na przeprawie, gdyż nie mógł on korzystać ze statków, zapewne wcześnie zniszczonych, lub uniesionych powodzią. Rzeka w tej porze przybrała raptownie. Wojewoda również nie miał środka do przeprawy innego nad przebycie wpław; lecz na próżno. Wieśniacy, spędzeni z nadbrzeży, szukali sposobnego miejsca ku temu: głębokość i bystrość wody pokazały się

---

(1) Ruski Kronikarz nazywa go *Wojewoda Wołyniec*. Kojałowicz uwiadamia, że to był Piotr Gasztold, co przekonywa o prawdorzeczności: wiemy bowiem z dyplomatycznych zródeł, że Piotr Gasztold przed Dowojną był Wojewodą Połockim, a w roku 14;8 pisał się Wojewodzicem, *Palatinides*, Podlaskim, z czego mógł kronikarz cudzoziemski zrobić swego Wołyńca.

nadzwyczajnemi. Szło tymczasem o rychłą przeprawę: dwutysięczny oddział jazdy naszej zbliżył się ku rzece, w odległości dwóch mil od Połocka. Gdy wodzowie biedzą się nad przeszkodą, rycerstwo w gotowości stoiące niewie co począć: ukazał się przed jego czołem, rycerz młody, w białym płaszczu, w świetnej zbroi, na białym koniu; który krótką przemową wzywał rycerstwo do ciągnienia za nim przez Dźwinę wspienioną wezbranym nurtem, i sam pierwszy wjechał do wody. Ukazując brod łatwy do przebycia. Rzucili się wszyscy, po śladach rycerza, przeszli rzekę z łatwością, i szczęściem nadspodzianém. Stanowisko nieprzyjacielskie natychmiast attakowane zostało, którego jeszcze strzegło wojsko Rossyjskie nie więcej, jak z siedmiu tysięcy ludzi złożone, gdyż klęska na przeprawie przez Moskwian odniesiona i brak wszelkiej żywności zmusiły główną armiją do odstąpienia wcześniejszego; tak więc odwód ten łatwo był pokonany i Połock od oblężenia oswobodzony. Młodego zaś rycerza, na białym koniu, nie widziano więcej. Pobożne podanie, podług pewnych oznaków, każe wierzyć, że to był Królewic Kazimierz, później w rzędzie Swiętych Pańskich policzony, cudowną mocą Boską ojczyste zastępy wspierający (1).

(1) Karamzin T. VII. str. 90. Nota 199. Podług wyjątku z Kroniki Pskowskiej Hrab. Tołstoj. Bielski str. 540. Ko-

2058.

R. 1518.
Rozejm.

Okoliczności wyżej przywiedzione, przekonały niezawodnie gabinet Moskiewski, o przewadze znakomitej oręża Litewskiego: ponieważ jakkolwiek Wielki Xiąże dalekim się pokazał od traktowania względem pokoju, nie chciał przecież wdawać się w wojnę formalną: za nastaniem nawet sposobnej ku temu roku pory, ograniczywszy się na wyżej przytoczonym napadzie na Połock: gdyż pozostał bezczynnym, pomimo boleśnych strat poniesionych przez długie zniszczenia popełnione w kraju swoim. Zkądinąd i Herberstejn, wyjechawszy z Moskwy, był tego przekonania: on twierdził, że Bazyli, jeżeli nie na stałe przymierze pokoju, to na długi rozejm zgodzić się będzie musiał koniecznie. Poselstwo Rossyjskie do Cesarza miało miejsce i Cesarz przysłał swoich do Moskwy posłów, Franciszka de Collo i Antoniego de Conti, którzy przybyli z posłem Ros-

jałowicz Hist p. 366—367. przez omyłkę pod rokiem 1515 umieszcza. Miscellanea p. 33. mówi o Kościele S. Kazimierza o dwie mile od Połocka odległym, nad miejscem owej cudownej przeprawy przez Dźwinę zbudowanym, na tę pamiątkę i rok zdarzenia 1518 przywodzi. Zresztą tego cudu potwierdzenie przez Papieża Leona X, roku 1521 jest wiadome, z aktow Kanonizacyi Ś. Kazimierza. W r. 1606, jak świadczy Kojałowicz, Miscellanea p. 3. wyszła książeczka opisująca cuda tego Ś. Patrona Litwy. Także Skarga: Żywoty ŚŚ. Pańskich, wydanie r. 1780 str. 141. Niemiecki pod Berestyniu niemi.

syjskim Plemiannikowym, powracającym z Wiednia. Oni skreślili przed oczyma Bazylego i bojar radnych nieszczęścia chrześcian wschodnich, doznawane od niewiernych; opowiadali, jak całe chrześciaństwo zbliża się do utworzenia ligi, przeciw tym nieprzyjaciołom Krzyża Ś. Doradzali zawrzeć pokoj z Litwą, w końcu chcieli wiedzieć w tej mierze ostateczne postanowienie Wielkiego Xiążęcia, który, jakby sam jeden z mocarzów chrześciańskich, przejęty, jedynie chęcią wojowania z Litwą bez względu na rozlew krwi, kładzie tamę przedsięwzięciom ogółu wyznawców Chrystusowych, dążącym do podźwignienia z upadku, stolicy wschodniego Cesarstwa. Wielki Xiąże na ten raz dalekim od zgody nie był, ale Smoleńska oddać nie chciał, chociaż to miasto do takiego stanu sam doprowadził, że tylko mury na miejscu pozostałe, tworzyły, rzec można, obozowisko warowne. W ostatku pośrednicy cesarscy przełożyli rozejm na lat pięć; Bazyli się na to zgodził, pod warunkiem zamiany bezliczbowej jeńców; lecz Król, mając u siebie daleko ich większą liczbę, odrzucił ten warunek. Ztąd powstało nowe niezadowolenie, tak dalece, iż zaledwie otrzymać mogli posłowie cesarscy przyrzeczenie, że Rossyanie zachowują rozejm do końca roku 1519, jeżeli Cesarz przyobieca napotém dopomódz im do wojny z Królem Zygmuntem, w razie niezgodzenia się na dalsze prze-

dłużenie rozejmu, albo na zawarcie pokoju (1). Poselstwo Litewskie, znajdujące się z Cesarskiém razem w Moskwie, przyjęło te warunki; stanęło przeto zawieszenie broni, pod pozorem chęci uniknienia przelewu krwi chrześciańskiej; w rzeczy zaś samej, jak mówi nasz dziejopis, Rossya potrzebowała odpoczynku po stratach swoich w wojnie z Litwą, a Litwini woleli zostać spokojni, byleby od niej niepokojów nie doznawali. Bojarowie pisali z Moskwy do Senatorów Litewskich, aby się starali Królowi swojemu wyobrazić: ile to jest rzeczą nieprzyzwoitą, w tych latach ucisku ludu chrześciańskiego od niewiernych, krew Chrześcian przelewać; oznajmowali przytém o warunkowym rozejmie, umówionym z posłami cesarskimi i prosili skłaniać nadal Króla do spokojnego zachowania się w sąsiedzkiej przyjaźni (2). W końcu się umówiono na trwanie rozejmu przez dwa lata. Poseł papieski, Mikołaj Schönberg, znajdujący się w tej porze w Prussach, przyczyniał się swojém pośrednictwem, do tego rozejmu; na którego wezwanie do uczęstniczenia w projektowanej wojnie z Turkami, Król potwierdzającą dał był odpowiedź. On się też udać chciał do Hana Krymskiego, zapewne w celu skłonienia

(1) Karamzin T. VII. str. 81—82.
(2) Kojałowicz p. 373—374.

go do nienapastowania krajow Królewskich, przez ciąg wojny wspomnionej dopiero; lecz Król, widząc próżno w tém nadzieje, odradził to posłowi. Tymczasem trzeba było zabezpieczyć Króla z Krzyżakami, oraz ich skłonić do spólnictwa wojny, albo wzięcia na siebie obowiązku strzeżenia granic państw Królewskich od napadu Tatarów; Wielki Mistrz Albert zgadzał się na ostatni warunek, byleby na rzecz Zakonu Gdańsk i Podole odstąpione były, a nadto przyrzekał bydź pośrednikiem w interesach z Rossyą, w jakowym celu i poseł papieski chciał jechać do Moskwy. Król, urażony temi przełożeniami Wielkiego Mistrza, odpowiedział Posłowi papieskiemu: że z tamtym, jako z podwładną sobie osobą, potrafi załatwić się; co zaś do podróży jego do Moskwy, jakoby dla zbliżenia pokoju nie widząc w tém potrzeby; za chęć dobrą dziękuje i nie zaniedba w wojnie z Turkami uczęstniczyć (1).

2059.

R. 1519. *Wypadki rozmaite.*

Król po tych rzeczy ustaleniu, 7-go Grudnia Wilno opuścił i zjechał do Krakowa. Tam się odprawiał sejm, 25-go Stycznia roku 1519 zaczęty, w celu uchwalenia poboru na obronę Rzeczypospolitej. Potém obcho-

(1) Zbiór dyplomatow Krzysztofa Zenowicza *Wojew.* Brzesk. w Publicz. Bibliot. Cesar. S. Petersb. cf. Żurnał Minister. Narod. Proświeszczenija r. 1858. Maj. str. 299.

dził wesele swoje z Boną Sforcyą (1). Lato upłynęło w pokoju, dopiero w miesiącu Październiku Tatarowie, przebrawszy się przez Dniepr, zasiedli w Czarnym lesie, zkąd po wypatrzeniu zręcznej pory wtargnęli na Wołyń. Lecz Xiąże Ostrogski, Hetman Litewski, miał pilne oko na nich, poraził mocno, ośmset na placu położywszy, a Eustachy Daszkiewicz dognawszy uchodzących, jeszcze trzysta ich wyciął (2). Ten cały napad był skutkiem sekretnego sojuszu, zawartego między Wielkim Xiążęciem Bazylim a Krymcami (3). Jakoż gdy i wieść o śmierci Cesarza Maxymiliana doszła do Moskwy (4), niewidział Wielki Xiąże potrzeby ściśle się trzymać umów za jego pośrednictwem z Litwą zawartych.

2060.

R. 1519. *Wielki napad Tatarów.*

W rzeczy samej zaledwie sojusz spomniony przyszedł do skutku, Wielkiemu Xiążęciu podobało się nieszczędzić pieniędzy, aby przeciągnąć Tatarów na swoję stro-

(1) Kromer ją nazywa (Index Archiwow koronnych fol. 7.) *Bona Sphortia Vicecomitis Joannis Galezfii et Isabellae Aragonia Ducum Bari filia.*

(2) Bielski str. 540.

(3) Karamzin T. VII. str. 85.

(4) Smierć Cesarza Maxymiliana przypadła jeszcze pod bytność posłow Litew. w Moskwie. Król Zygmunt natychmiast zawiadamiając ich o tém, polecił pośpieszyć z powrótem, zgodziwszy się na rozejm przez W. Xiąż. Bazylego proponowany. Zbiór dypl. Krzysz. Zenowicza. Żurnał Minister. Narodnaho Prosw. s. c. str. 300.

nę, w celu szkodzenia ustawicznie krajom Królewskim, albo zatrudnienia wojsk jego w stronach Podola i Wołynia. Śmiały stronnik Rossyi, Bahadur Kałga (1), pod koniec Lipca wpadł na Wołyń z trzydziestą do czterdziestu tysięcy ludu, przedarł się aż do Bugu, ogniem i mieczem pustosząc, przebył tę rzekę i w Województwach Bełzkiém, Lwowskiém i Lubelskiém, nieźmierne szkody poczynił: zabrał niepoliczoną liczbę brańców, resztę w pień wycinać kazał. Wystąpili żołnierze królewscy z rycerstwem ruskich ziem połączeni, do których przybył Xiąże Ostrogski z ludem swoim z Wołyńców złożonym, szlachtą i pocztami niektórych obywateli. Spotkano Tatarów już na odwrócie, rzeka Bug przedzielała oba wojska. Hetman, zrobiwszy rozpoznanie, wniosł, że na bitwę otwartą odważyć się byłoby niebezpiecznie, ponieważ całe wojsko pod jego rozkazami będące, nieprzenosiło pięciu tysięcy ludzi. Radził więc, aby udając ucieczkę pójśdź przodem i zastąpić drogę w miejscu dogodniejszém, na przeprawach, między błotami, albo czekać na przeprawie przez Bug w zasadzkach, i wypadając na oddziały, jak się przeprawiać będą, gromić je częściami, a z całą massą nie wdawać się w czynność. Tę drugą radę wodzo-

(1) Kałga, dostojność wojskowa pierwszego rzędu u Tatarow, którą synowie lub bracia Hana piastowali.

wie podrzędni uchwalili; lecz młodzież Polska, niecierpliwa do mierzenia się z nieprzyjacielem, przypisując to zawiści Hetmana ku Polakom, albo i lękliwości niewczeŝnej, napierała się bitwy. Wówczas Xiąże, złożywszy ręce, jak do modlitwy, prosił i zaklinał, aby do jutra poczekano przynajmniej: gdyż to był dzień wtorkowy, 2-go Sierpnia, u niego zawsze za niepomyślny uważany, w którym nic ważnego niepoczynał: a do tego obiecywał rychłe przybycie Tworowskiego z Podola z nowemi posiłkami. Lecz nie przyjmowano żadnych prośb, przestrog, ani uwag, głośno poczęto szemrzeć na wodza naczelnego; on zagniewany kazał podać sobie konia bojowego i dał znak do ruszania. Polacy rzucili się przez rzekę, na której lewym brzegu leżała mieścina spalona przez Tatarów, za nią stali oni w gotowości do boju. Wpadłszy na to pogorzelisko, szyki się zmieszały, ponieważ rozwaliny domow, piwnice zapadłe, doły i nierówności nie dozwoliły attaku równém czołem uskutecznić. Tracili czas na przebyciu pod strzałami nieprzyjacielskiemi i byliby wycięci do szczętu, gdyby Hetman, w inném miejscu Bug przebywszy, z ludem swoim w bok nie uderzył na hufiec Tatarów cisnący się naprzeciw Polakom. Ci ostatni, wywikławszy się ze złej przeprawy, natarli ze swojej strony: powstała rzeź okropna, padło z obu stron ludu nie mało i chociaż więcej Tatarów po-

bito, dla ich wielkiej liczby nie znać było żadnego w nich osłabienia. Najwięcej uszkodziło naszym, że wiatr mieli w oczy, a pole było piaszczyste, tak więc za kurzawą nic żołnierz przed sobą niewidział. Przywaleni prawie dziesięć razy przemagającą liczbą, już więcej wydołać nie mogli nasi; chociaż Hetman ciągle urządzał rozchwiane szyki, i serca swoją obecnością dodawał. Przymuszonym w końcu został do cofnienia się w porządnych kolumnach, wespół z Marcinem Kamienieckim Wojewodą Podolskim i Stanisławem Halickim Marszałkiem koronnym, co uskuteczniwszy przebył Bug i zamknął się w zamku Sokalskim. Tatarów poległo w tej bitwie cztery tysiące, naszych tysiąc dwieście, między znakomitszymi: Xiąże Bazyli Czetwertyński, Xiążęta Alexander i Lew Koreccy, Stanisław Starosta Kamieniecki i Jan brat jego Skuratscy. Fryderyk zaś Herburt, jeden z najwięcej winnych, tego pośpiesznego przedsięwzięcia, widząc porażkę swoich, sam dobrowolnie rzucił się z koniem pomiędzy nieprzyjaciół. Król, dowiedziawszy się o tej klęsce, ruszył szlachtę małopolską, i sam z Krakowa do Sandomierza pośpieszył, bojąc się, aby nieprzyjaciel nie ponowił napadu; lecz ten uciekł z łupami (1).

---

(1) Bielski str. 542—543. Karamzin T. VII. Nota 183.

2061.

R. 1519. *Zerwanie rozejmu.*

Kiedy Tatarzy podejmowali tak wielką wyprawę na zniszczenie krajów południowych, Wielki Xiąże Bazyli, zrywając umówiony pod pośrednictwem zeszłego Cesarza Maxymiliana rozejm, wysłał wśród lata znaczny oddział wojska swego pod dowództwem Michała Kiślicy, który rabując przebrał się aż ku Mołodecznej, zkąd śpiesznie się cofnął do Smoleńska (1). Lecz to proba tylko była: gdyż w ślad za tém, wojsko złożone z pięćdziesięciu tysięcy ludzi, weszło od północy w granice Litewskie, dowodzili niém Bazyli Smoleński i Garbaty Pskowski Xiążęta Szujscy, oraz Xiąże Kurbski, Starodubowski Wojewodowie. Oni się zapędzili o mil dwanaście pod Wilno. Tymczasem Senatorowie Litewscy Mikołaj Radziwiłł Wileński, Albrecht Gasztold Trocki, Wojewodowie, Jerzy Radziwiłł, Xiąże Michał Zasławski, Jan Radziwiłł i Jan Swierczowski, dowodzący ludźmi zaciężnymi, zebrali się w Krewie z licznemi pocztami. Rossyanie ciągnęli prosto na nich, zostawiwszy swój oboz w Kraśném-Siele. Przyszło do bitwy między przodowemi oddziałami, która wypadła na korzyść Rossyan: w niej polegli: Xiąże Bazyli Połubiński, Xiąże Worotyński, dworzan zaś Królewskich: Czyża i Reja

(1) Karamzin T. VII. Nota 199.

wzięto w niewolę. W drugiém spotkaniu znieśli oddział Jana Radziwiłła, Starosty Grodzieńskiego, któremu oboz zabrano. Wojsko Litewskie odstąpiło na Łohojsk (1). Jednakże Rossyanie, zamiast popierania dalszego postępu, odwrót uczynili. Popędzili się za nimi Litwini i zbliska nacierając część łupów odebrali. Trzeci napad pod dowództwem Bazylego Godunowa, Xiążęcia Jeleckiego i Zasiekina, zmierzał w okolice Witebska i Połocka, których miast przedmieścia popalono. Czwarte wojsko, dowodzone przez ochrzczonego Tatara, Carewicza Kazańskiego Teodora, jeszcze w innném miejscu pustoszyło posiadłości Litewskie (2). Broniono się na wszystkie strony dość skutecznie: albowiem w połowie Sierpnia, już nie było ani nogi nieprzyjacielskiej w granicach Litewskich bez uczynienia żadnego zaboru kraju, jak to bywało dawniej. Wiemy bowiem z Bielskiego, że Król po otrzymanej niepomyślnej wiadomości, o porażce swoich nad Bugiem, wraz powziął pocieszające uwiadomienie z Litwy o wypędzeniu całkowitém z jej granic nieprzyjaciela; z jakowej oka-

(1) Ibidem. Podług jego powojowane były okolice miast i wsie następne: Łohojsk, Mińsk, Ayna, Krasne-Sioło, Mołodeczna, Markowo, Lebiedewo, Krewo, Oszmiana, Medniki, Miadzioł, Kureński-Kamień, Bonewicze, Żesno, Kurec, Wołojsk, Radoszkowicze, Borysowo.

(2) Karamzin T. VII. str. 91.

syi kazał odbydź modły dziękczynne w Krakowie po wszystkich Kościołach królestwa (1).

2062.

R. 1519. *Krzyżacy.*

W rzeczy samej był słuszny pówod złożenia podziękowań Bogu: albowiem Wielki Xiąże Bazyli wszystkich środków był na ten raz użył naprzeciw Królowi; potęga cała Rossyjskiego wojska, w ponowionych napadach, Tatarzy z ogromném wojskiem, jednoczasowie wystąpili do działań, w sposob najzgubniejszy prowadzonych. Gdyby się im powiodło, albo gdyby zręczniejsi dyplomatycy kierowali temi intrygami, zapewneby interes królewski mocno był zachwiany. Tymczasem w Moskwie nie tracono nadziei, pracowano nad pobudzeniem Krzyżaków do spólnych działań przeciw Królowi. Wielki Mistrz Albert miał ochotę ku temu niewymówną, przecież oglądał się na zasiłki pieniężne, lękał się Cesarza i Papieża niełaski; nie mógł przeto wystąpić otwarcie w czasie potrzebnym. W końcu po niepowodzeniach pierwszych, Wielki Xiąże znalazł rzeczą potrzebną, nieodbicie nakłonić na swoję stronę Krzyżaków; przeto posłał srebra na walor czternastu tysięcy dukatow. To zadziwiło samego Pletemberga, który się nie spodziewał takiej hojności,

(1) Bielski str. 543.

chociaż wiedział o obietnicach, do tego stopnia, że gdy mu powiedziano, o przybyciu transportu ze srébrem z Moskwy do Rygi, skoczył z miejsca, na którém siedział i klasnąwszy w ręce, zawołał: „Cud! Bóg widocznie pomaga Wielkiemu Mistrzowi!“ Otrzymawszy zasiłek Albert, nie wahał się wystąpić po nieprzyjacielsku przeciw Królowi, który był wujem i szczególnym jego dobroczyńcą zagroził Gdańskowi i innym miastom Pruskim, zajął podstępem Brunsberg w Warmii i ludem swoim osadził, mając dziesięć tysięcy zaciężnego wojska z Niemiec. Król zwołał sejm w Toruniu, opatrzył środki na utrzymanie wojska w tej stronie, nad którém polecił dowództwo Mikołajowi Firlejowi Wojewodzie Sondomierskiemu; a w pomoc mu posłał z częścią wojska Litewskiego Jana Radziwiłła Starostę Grodzieńskiego. Działy się te rzeczy pod sam początek zimy (1). Zamiary, ułożone w gabinecie królewskim, miały na celu, oprócz odzyskania prowincyj pruskich na rzecz Zakonu, co uważano za niezawodność, zawładanie Żmójdzią; po czém wojsko Krzyżackie, połączone z Rossyjskiém, miało wejśdź do Mazowsza i przenieść wojnę w sam środek Polski; gdy tymczasem potężne poruszenie od strony Prus ponad Wisłą, powinno było zagrażać napadem na Wielkopolskę (2) Wszelak te rzeczy zostały

(1) Bielski str. 543. Karamzin T. VII. str. 89—90.

(2) Przypis ten na białym... na końcu znak

tylko w projekcie, a Wielki Xiąże postrzegł wkrótce, że na darmo skarby swoje rozproszył między Krzyżaków, którzy tylko cieniem siebie samych już byli w Prussach. Albert, niezdolny do dzieł wojennych, rozwiązłego życia i słabego charakteru człowiek, ani był w stanie prowadzenia rzeczy politycznych, do których się tak płocho porwał. Wkrótkim czasie znalazł się w tak ciasném położeniu, że, tracąc miasta obronne jedno po drugiém, zaledwie Królewiec potrafił uratować, i to ucieczką do miłosierdzia Królewskiego. Gdy Zygmunt zezwolił na zawieszenie broni czteroletnie od dnia 5 Grudnia, i w tym przeciągu miano rozwinąć traktowanie o zawarcie stałego pokoju (1).

2063.

R. 1520. *Zwłoka polityczna.*

Tymczasem w Rossyi widnokrąg polityczny razem się zachmurzył: Tatarzy ze wszystkich stron powstali, Kazań się

(1) Kojałowicz p. 378. Karamzin l. c. str. 92. Rok 1519 pamiętny jest śmiercią Wojciecha Radziwiłła, Biskupa Wileń. Kwietnia 19 go. Z przyczyny wielkiego miłosierdzia ku ubogim, zwano go Jałmużnikiem. Po nim osiągnął tę dostojność Jan, piszący się: z Xiążąt Litewskich, syn naturalny Krola Zygmunta, rodzący się z Katarzyny, panny niewiadomego, pochodzenia, Szlązaczki, którą Król wydał za Kościeleckiego Kasztelana Wojnickiego. *Górnicki*. Także z ogłoszenia Statutu cywilnego, czyli pierwszego, na sejmie odbytym w Wilnie, podobno pod sam koniec roku. Rzecz na podaniu osnuta; lecz podług bliższego przypatrzenia się dziejącym się wypadkom trudno zgodzić się, aby sejm Litewski mógł mieć miejsce w tym roku.

zbuntował i gdyby w tej porze Król Zygmunt co silnego przedsięwziął, Bazyli byłby w niemałym kłopocie. Przezorni bojarowie jego radni przewidywali tę obawę, dla tego starano się zbliżyć przyjacielskie stosunki z Litwą. Na ten koniec Grzegorz Fedorowicz, bliższy bojar Wielkiego Xiążęcia, przysłał Borysa Kamieńskiego do Wilna, z listem do Mikołaja Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego, uwiadamiając: że jeżeliby Król życzył zawrzeć pokój stały, mógłby przysłać do Moskwy swego posła: ponieważ na jego samego i jego towarzyszów wstawienie się, Wielki Xiąże Bazyli dalekim od tego nie byłby. Radziwiłł po zniesieniu się z Królem odpisał przez Mikołaja Stawskiego: że chociaż rzeczą jest nieprzyzwoitą, aby Królewscy posłowie wprzódy jechali do Moskwy, jakby żebrząc zawarcia zgody; wszelako Król Jegomość, jako Monarcha chrześciański, nie ceni tak wysoce tę ujmę wielkości swojej, aby przez to zręczność położenia końca krwawej wojnie miał upuścić: wyszle więc niezawodnie posły, gdy Wielki Xiąże na czas przyzwoity glejty wygotować każe. W rzeczy samej niebawnie posłował do Moskwy Jan Lelusz, Wojewoda Podlaski, Podskarbi Litewski. Gdy przyszło do umawiania się, pokazało się, że Król nic nie chciał od swoich dawnych warunków odstąpić, ani Wielki Xiąże niczego wymazać ze swoich uprzednich punktów nie dozwalał. Tak więc zni-

kała znowu wszelka nadzieja stałego pokoju. To widząc poseł, starał się o wyjednanie utrwalenia rozejmu czteroletniego, aby czas ten obrócić można było na znalezienie środków do zawarcia zgody trwałej. Wielki Xiąże na to się nie zgodził; ale przyrzekł nienaruszać rozejmu istniejącego, dopóty, nim posłowie pełnomocni do traktowania o pokój, nie przybędą; nawet przepisał termin, aby przed Wielkim - Postem to się nieodmiennie stać mogło. Działo się to już na samym końcu roku 1519, albo na początku 1520; czas przeto był zakrótki, aby pełnomocnicy Litewscy ułatwić się mogli z wyjazdem i przybyciem do Moskwy przed Zapustami. Król wysłał dworzanina swego Szostaka, z przełożeniem, aby termin na przybycie pełnomocnikom jego został przedłużony. Razem z Szostakiem pojechał drugi goniec Jan Hajko, prosto od Radziwiłła wysłany z osóbném poruczeniem do Grzegorza Fedorowicza, w którém Senator Litewski. upraszał Bojarów radnych o przyłożenie starania w pogodzeniu obu Monarchów, sercami sobie przychylnych. Wszelak upłynął rok cały na próżnych korrespondencyach, nadziejach i zwłókach politycznych. Wielki Xiąże przysłał wprawdzie glejty dla pełnomocników, ale przeciw dawnemu zwyczajowi zapieczętowane w kopercie;przeto Bohusz Wojtik, przeznaczony na posła, nie mógł z nich korzystać; ponieważ nie wiedząc co się w

kopercie zawiera, jechać z takiém pismem do kraju nieprzyjacielskiego nie odważał się; gdyby zaś odpieczętował, mogliby uznać pasporta za nieważne, gdyż adres był do władz Rossyjskich. Pośród tych zwłók i niepewnego rozejmu, obie strony były na ostróżności względem siebie. Król poprawiał zamki, trzymał lud zaciężny pod bronią, obok zaś tego starał się przyjacielsko z Tatarami zachować (1).

2064.

R. 1520. Urodzenie Zyg. Augusta.

Królowi, bawiącemu dla interesów Pruskich w Toruniu, przyniesiono dwie pomyślne wiadomości: pierwszą, że Tatarów dwa tysiące, wpadłych na Podole, waleczny Trzebiński, rotmistrz wojska zaciężnego, zniósł do szczętu i stanowczym sposobem przeciął im drogę do dalszych przedsięwzięć. Drugą, że Królowa Bona powiła syna, dnia pierwszego Sierpnia czyli Augusta. Tę ostatnią wieść przywiózł Jan Zaręba, na rozstawionych koniach pośpieszywszy (2).

2065.

R. 1521. Napad Tatarów.

Kiedy interesa Pruskie zmuszały Króla przebywać w tamecznym kraju, Litwini tak opieszale granic strzegli,

---

(1) Kojałowicz p. 376—377. Karamzin T. VII. str. 92.

(2) Bielski str. 545. Rok 1520 pamiętny był mokrém nadzwyczaj latem, w Sierpniu powodzie zdarzały się wielkie. *Ibidem.*

że Tatarzy, przebywszy Dniepr, gdzieś niżej Kijowa, wpadli w pięć tysięcy koni, Mozyr miasto złupili i w perzynę obrócili; po czém wiele złego między Słuckiem i Pińskiem poczyniwszy, bez żadnej przeszkody powrócili ze zdobyczą znaczną. Zygmunt już na początku Maja był powrócił do Krakowa, gdy mu wiadomość o tém przysłano (1).

2066.

R. 1521. Sejm Piotrkowski.

Z resztą Rzeczpospolita, czyli oba narody połączone, cieszyła się pokojem. Złożył się sejm w Piotrkowie na 28-my Października, poprzedzony, po raz pierwszy, sejmikami szczegółowemi po powiatach i generalnemi po prowincyach. Na tym sejmie uchwalono, między innemi, utrzymywanie stałego wojska płatnego, cztéry tysiące regularnej ussarskiej jazdy, dla obrony granic od Tatarów; w przypadku zaś pilnej potrzeby obostrzono zwołanie pospolitego ruszenia, podług woli i nakazu Królewskiego (2).

2067.

R. 1521. Koniec Zakonu Krzyżackiego w Prussach.

Już trzeci wiek zbliżał się do końca, jak Zakon Szpitala Panny Maryi Jerozolimskiej, Niemieckich Rycerzy, Czarnego Krzyża, przez szczodrobliwość Monar-

(1) Bielski str. 548.
(2) Bielski str. 549.

xx do str 152. wstawka w tekście

Z wielkim Mistrzem Albrechtem ciągle
się układy zrywały przewlekały i żad-
nego do końca dojścia nie widać było.
Albrecht ciągle bawił w Niemczech, w
Prusach rząd zleciwszy Biskupowi Sam-
landzkiemu Jerzemu Polenz,(1) załamowa-
nie wszelkiego handlu z tym krajem
dotykało z bliska Litwy, bo ani drze-
wo niemogło być spławiane, dla na-
kładów celnych i bezrządu w Prusach.
Mimo to rozmaite zaczepki pogranicz-
ne, a w Warmii obszerne dóbr zabo-
ry biskupich zbrojną ręką, nieraz
dawały powód do zerwania rozejmu.
Przecież Król pokrywał to cierpliwością

swoją

obojętnie patrzyć na rzeczy w Prusach dziejące się, nawet później na upadek religii i kiedy był czas w którym na parę miesięcy wydane wojsko mogłoby Prusy dla korony, lub kogo z ramienia królewskiego zawojować, opuścił porę i dał czas oderwaniu się od Polski ~~Prus~~ pod względem politycznym i religijnym, tej wielce do zaokrąglenia państwa potrzebnej krainie.

---

(1) Dziwną jednak koleją rzeczy zauważyć wypada: Jak Marcina Lutra potomkowie za dni naszych znaleźli się ~~w~~ katolickie wyznanie wyznawającymi, tak tego ~~[illegible]~~ Biskupa Polenza potomek w prostej linii, znajomy mi był w roku 1805, służył przy cle Rossyjskim i był Nadzorcą w miasteczku pogranicznym Wilkiy, gorliwy katolik, sam opowiadał o swem pochodzeniu.

chów polskich osiadł w Prussach, urosł do znacznej potęgi wcale niechwalebnemi środkami, które w końcu, zdziaławszy takoż stopniowie dojrzewające zepsucie jego chwalebnych instytucyj pierwotnych, do pochylenia się w znaczeniu politycznem i moralnem przywiodły. Dzieje przez nas opowiadane skreśliły jego historyą, bliższej wiadomości dla nas godną; niema więc potrzeby powtarzać dróg, wiodących to rycerstwo do upadku. Reforma religijna, zaszczepiona w Niemczech przez mnicha Augustyańskiego Marcina Lutra, rozpostrzeniała się tam prędzej i tym łatwiej się przyjmowała, gdzie więcej zepsucia obyczajow między panującymi i duchowieństwem znalazła. W Prussach prałaci na bogatych prebendach, tylko swoich uciech i nasytu życia doczesnego pilnowali, gdzie mnichorycerze, za świeckiemi przyjemnościami się gonili, gdzie naczelnik Zakonu dumą światową nadęty, o niczém mniej nie myślał, jak o powołania swego obowiązkach, marząc mitry i korony monarchów udzielnych, a może i o pomyślność podwładnego ludu zajęty staraniem: bo Albert był czułym ojcem wieśniaków, niewidząc innego środka trafienia ku temu, nie widząc nic bliższego nad powodzenie własne, znając tolenrantyzm wuja swojego, Króla Zygmunta i przywiązanie ku sobie: przychylił się do namowy licznych wysłańców reformy niemieckiej, krążących już oddawna po Prussach; pozwo-

lił rozwiązać sobie teologicznie skrupuły ciążące na sumnieniu. I, za jednym razem Mnichorycerze pruscy, wyjąwszy niewielu bardzo, łamią uroczyste śluby, zawarte w obliczu Boga, wypowiadają posłuszeństwo, matce swojej, Kościołowi, przyjmują reformę luterańską. Sam Wielki Mistrz Albert, zrzuca habit, ogłasza się Xiążęciem, nie swojego kraju; postanawia żenić się. Dobry Król Zygmunt, spokojny w posiadaniu swojej dzielnicy Pruss, patrzał na ten wypadek nadzwyczajny w całej historyi Chrześciaństwa, przez szpary. Polityka gabinetowa zdawała się przyklaskiwać, upadkowi Zakonu. Tak więc budowa wielka, założona przez Hermana Salca, runęła sama przez się. Xięztwo Pruskie dziedziczno lenne, przyznaném zostało Albertowi przez Króla i Stany Rzeczypospolitej, z warunkiem wiecznego hołdu Koronie Polskiej i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu, na znak czego, nowe Xięztwo Pruskie przyjęło nadany sobie herb, orła Czarnego z literą S na piersiach.

R. 1521 — 1522. *Rozejm.*

Ta łagodna polityka i obecny tylko pokoj mająca na widoku, zdziałała więcej przysługi sąsiednim państwom, niżeli własnej ojczyźnie. Rossya niemniej jak Prussy Xiążęce pochlubić się tém mogła: ona bowiem w obecnym czasie doznała srogiego opustoszenia od Tatarów, i, jak słusznie postrzega dziejopis Ros-

syjski, Karamzin, gdyby Król Zygmunt, lekce ważąc niepewnego rozejmu, prawie słówne tylko zawarcie, obrócił swój oręż w tę stronę, przywiodłby Bazylego do smutnej ostateczności i przekonania się: ile losy narodów na wątłej się kolei znajdują, pomimo wszelkiej rachuby polityków; on jednak przenosił spokojność nad wszelkie inne widoki i użył tej pory do ustalenia przynajmniej rozejmu (1). Jeździł od Króla Stanisław Dowgierd do Moskwy, z przełożeniem, aby Wielki Xiąże wyprawił swoich pełnomocników do Wilna, lub Krakowa dla zawarcia pokoju. Bazyli wymawiał się od tego przyjętym zwyczajem między obiema dworami; nalegał więc o przysłanie posłów do Moskwy, gdzie pod okiem swojém da łatwiejszy bieg umowom dyplomatycznym. Przystano i na to. Piotr Kiszka, Wojewoda Trocki, Bohusz B[illegible]at-czyn Skarbny Litewski, i Jan Hornostaj, Kanclerz Wielkiego Xięstwa, jako pełnomocnicy przybyli do stolicy Rossyi. Oni długo przy tém obstawali, że jeżeli Wielki Xiąże szczerze życzy zawarcia trwałego pokoju, niech się zgodzi na zawarcie przymierza, na zasadach istniejącego przed tym między dziadem jego Bazylim i Królem Kazimierzem, albo między ojcem jego i Królem Alexandrem.

---

(1) Rok 1521 pamiętny jest u nas kanonizacyą S. Kazimierza Królewica, za Papieża Leona X.

Lecz jak tylko bojarowie uporczywie stanęli przy tém, że o takiém przymierzu myśleć nawet nie chcą; naradom inny obrót nadano. Litwini pracowali nad ułożeniem osnowy nowego przymierza; bojarowie stali przy niemożności odstąpienia zaborow, na Litwie dotąd poczynionych; tak więc nie pozostawała, żadna nadzieja trafienia do końca. Poselstwo Litewskie zabierało się do odjazdu. Dyplomatycy zaś Rossyjscy, biegli w zgłębieniu zamysłów ukrytych, znający sposob myślenia Króla Zygmunta, wiedzący należycie o zimnym charakterze Litwinów w materyi wojennych przedsięwzięć, zwyczajem handlarzów północnych umieli się targować. Gdy więc Kiszka oświadczył chęć do wyjazdu; wrzucili jakby z przypadku zapytanie: czyliby nie było rzeczą możną, dziesięcioletnie zawieszenie broni zawrzeć? W przeciągu którego czasu, obie strony zostaną przy spokojném posiadaniu dzierżących przez nie krajow i miast, bez ubliżenia słuszności lub niesłuszności posiadania? Zawiązały się więc nanowo umawiania się, skutkiem czego, zgodzenie się zaszło na rozejm pięcioletni. Oznaczono granice kraju, od Smoleńska zależeć mającego, jakowe miasto pozostało tymczasowie przy Rossyi; określono je rzekami Dnieprem, Iwaszą i Merą. Wolność handlu zabezpieczona została i opisana; namiestnicy Ukraińscy mieli poruczenie załatwienia sporów między oby-

watelami państw obu; lecz o wymianie jeńców nie przyszło nic do skutku. Wielki Xiąże nie chciał swoich okupić, których liczba przewyższała Litewskich. Ludzkość w tym względzie mocno upośledzona była. Opłakany stan jęczących w turmach Moskiewskich naszych, smutna niedola Rossyjskich, lubo wolniejszém powietrzem oddychających, jednak przy nędzném opatrzeniu, wspieranych tylko jałmużną, lub przysłanemi od swoich pieniędzmi, zestarzałych w niewoli i oczekujących grobu na cudzej ziemi. Po ratyfikacyą tego przymierza jeździli z Moskwy do Krakowa Okolniczy Morozow i Dworzanin Buturlin. Zygmunt, potwierdzając ten akt, wspaniałomyślnie ulżył losowi jeńców Rossyjskich, z własnego natchnienia. Nie mówią dzieje: czy Bazyli wzajemnie pomyślał o więźniach Litewskich. Dziwnym polityki wymysłem, ci posłowie, dwa razy zaproszeni do stołu Królewskiego, uciekali z pałacu, skoro postrzegli, że trzeba będzie siedzieć u stołu z posłami Papieża, Cesarza i Króla Węgierskiego, mając to jakoby za ubliżenie honorowi swojego Monarchy, zapewne z powodu niezajęcia pierwszego miejsca (1).

---

(1) Kojałowicz p. 378—379. Karamzin T. VII. str. 103.

206~~9~~. 8.

R. 1522.
Sejm Grodzieński.

Po przywróceniu spokojności ze strony Rossyi, której długoletnie przerwanie, wzajemną pomyślność państw obu truło; znalazło się niemało rzeczy do załatwienia w materyi porządkow wewnętrznych. Na ten koniec Król złożył sejm w Grodnie. Na nim najpierwiej pomyślano o nadgrodzeniu rycerzy zasłużonych w tych przewlekłych walkach, którzy walecznością, poświęceniem się, wojennemi zdolnościami chwałą narod i Króla okryli. Któż był godniejszym nadgrod, nad Xiążęcia Konstantego Ostrogskiego? Jemu postanowił Monarcha oddać krzesło zawakowane nie dawno w Senacie Litewskim, przez śmierć Piotra Kiszki, Wojewody Trockiego. Lecz, nad spodziewanie swoje, ujrzał najwyższe oburzenie się stanow przeciw tej nominacyi. Nie dla tego, żeby nie widzieli bydź godnym tej dostojności, bohatera i wodza swojego, posiadającego już Hetmaństwo drugiego stopnia: bo Piotr Kiszka był także Hetmanem najwyższym, który urząd sprzężony zostawał z dawna z województwem Trockiém. Gdy więc Ostrogski postępował na wyższe Hetmaństwo, słusznie i Wojewodą bydź był powinien. Chciwi przecież dostojeństw magnaci, utworzyli tę oppozycyą, na fundamencie jakoby, że przez to nadwarężały się zasadnicze prawa narodu, podług których, tylko rzym-

scy Katolicy, albo ruskiego wyznania w jedności z Rzymem trzymający się, mogli zasiadać na krzesłach senatorskich. Konstanty, zapewne od powrótu swego z Rossyi, trzymał się dogmatow przeciwnych Soborowi Florenckiemu, a tym samym nie był pod uległością Papieża. Złożono przed Królem dawną ustawę Władysława Jagełły, którą wszyscy jego następcy nie tylko za nienaruszoną mieli, ale też i zaprzysięgali po większej części. Podług niej dowodzili Papieżowi nieuległych osób wyłączenie od senatorskich godności. Król miał wiele kłopotu w uspokojeniu tej oppozycyi, zagrzanej fanatyzmem nietolerancyi; aż wyrzekł: że to uczynił bez przykładu dla innych i przez wysokie a nadzwyczajne zasługi Xiążęcia Konstantego. Zapewniał uroczyście stany, że nadal ujma temu prawu narodowemu dziać się nie będzie; nikt nie otrzyma dostojności senatorjalnej, niezostający pod posłuszeństwem Rzymskiemu Kościołowi z wyraźnym warunkiem, choćby był ostatnią podporą ojczyzny, jaką jest dziś Xiąże Konstanty Ostrogski. Po takiém zapewnieniu, gdy oppozycya umilkła, szlachetny Xiąże nie przyjął ofiarowanego sobie krzesła, przestając na sprawiedliwości zasługom swoim domierzonej, upraszał najusilniej Króla, aby go uwolnił od dostojeństwa, którego sam sobie nie życzyłby piastować, będąc potrzebniejszym ojczyźnie w jej południowych prowincyach,

na napady barbarzyńców wystawionych: domagał się przeto, pozwolenia służyć po dawnemu, bez żadnych pretensyj do nagrody innej, prócz tej, jaką mu własna chluba, bydź prawym sługą Króla i narodu zostawuje. Ten krok zjednał najwyższą sławę Xiążęciu przed potomnością i względy u Króla, który uporczywie chcąc go mieć w radzie Senatu Litewskiego, przymusił koniecznie do przyjęcia ~~Kasztelanii Wileńskiej,~~ dostojności militarno-senatorjalnej, połączonej także z urzędem hetmaństwa, czyli raczej, podług dawnego zwyczaju, z Marszałkowstwem Ziemskiem Wielkiego Xięstwa (1). Odtąd bowiem to Marszałkowstwo przeszło na Hetmaństwo pierwszego stopnia, czyli Wielkiej buławy.

Wojewodztwa Wileńskiego

ROZDZIAŁ V.

Lata spokojności zewnętrznej.

2070. 69.

R. 1523 — 1524. *Rzeczy z Tatarami.*

Zdaje się, że pod lata zbliżonej starości, Król Zygmunt niczego bardziej nad spokojność z sąsiadami nie pragnął. Ułatwiwszy się w tym celu, jakkolwiek, z Rossyą, trze-

J do str. 160. Koniec S. 2069.

Uważyć na ostatek należy, że początkiem i
końcu tego sejmu ważne dwa posłanowa-
nia dyplomatyczne oznamionowały, tyczą-
ce się wewnętrznych porządków państwa.
Koniec zaś roku 1522 pamiętnym jest pow-
tórnem potwierdzeniem praw i swobod
nadanych wielkiemu Księstwu Litewsko-
mu przez króla Zygmunta na sejmie
w Wilnie

w Wilnie odprawionym (1).

(1) 1mo Privilegium Sigismundi Regis datum Gradnae 1522 feria secunda post festum S. Petri ad Cathedram. 2do Ejusdem datum Grodnae 1522 die annuntiationis B. Virginis Mariae 3o Ejusdem confirmatio jurium Magni Ducatus Lith. datum Vilnae ~~1522~~ in conventione generali 1522 Sabbatho Sancti Nicolai. w Archiw. Radziwiłłow. Nieświskim.

32

(1) do str 160 przypis.

Na dworze wielkich xiążąt litew. dawniey było po zwyczaju Marszałkowie, oprocz wielkiego Marszałka, czyli ziemskiego, który zwyczaiem od Krzyżaków zapożyczonym, był namiestnikiem Wiel. Xiążęcia w rzeczach woiennych, czyli Hetmanem naywyższym, podług polskiego urządzenia. Tamci zaś mieli urzęda dworu, różne podług rożnego im zlecenia. Dowodem tey marszałkow liczby, jest przywiley ziemski, ziemi Bielskiey dany przez króla Alexandra dat. Vilnae feria secunda ipso die Sancti Petri ad Cathedram A° 1501. Praesentibus ibidem...... Magnifico ducatus nostri supremo Mareschalco ~~Alexandro Juriewicz~~ Joanne de Zabrze, Stanislao Hlebowicz Mareschalco, Georgio Ilinicz Mareschalco, Jagiwne Stecko Magistro curiae nostri et Mareschalco etc. Lit. Varr. lib. inscrip. 28 fol. 69.

Co się tycze Xięcia Ostrogskiego, on był rzeczywiście Woiewodą Trockim w roku 1522, mian

za sobą Tatianę córkę Symona Xiężycia Olszańskiego. syn ich Eliasz. O czem świadczy fundusz a dochodów i dóbr dla cerkwi katedralnej wileń. Wniebowzięcia N. Maryi Panny pod datą 1522 Lipca 4. Drukow. w Zbiorze dawnych dyplomatów i aktów przez Gubernatora Wilen. Semenowa ~~4to~~ Wilno 1843 4to. Część II str. 85–89. Nr 32. — W r. 1527 otrzymał Kasztelanję Wileńską. ~~Niesiecki~~ Herbarz Polski wyd. Lipskie T. VII. str. 182. jeżeli wierzyć wywodom Niesieckiego, zaś że. iż miał w zamęściu Alexandrę córkę Siemiona Olelkowicza Xiążęcia Słuckiego i Kijowskiego, tak dwa razy musiał być żonatym, a potomstwo oprócz Eliasza z drugiej było żony. bo w dyplomacie wyraźnej jest wzmianka o jedynym Eliaszu mowa. +1533

ba się było zapewnić od Tatarów. Niesforny Han Krymski Machmet-Gerej, człowiek zupełnie barbarzyńskiemi prawidłami kierowany, mimo ustawicznych zabiegow ze strony Króla o zawarcie trwałej zgody, nie przestawał napastować urywkowemi napadami granice południowe posiadłości Polskich, lub Litewskich. Waleczny i wierny Eustachy Daszkiewicz, bronił je, jako mógł z Kozactwem swojém, które musiał utrzymywać własnym przemysłem, gdyż Rzeczpospolita, prócz ziemi Ukraińskiej i wody Dnieprowskiej, nic więcej im nie dawała; ani nawet na przełożenie Daszkiewicza, na wybrzeżach i na wyspach Dniepra, dla łatwiejszego czuwania nad obrótami Tatarów, zamków pobudować nie chciała. Ten przecież, niezmordowany granic jej obrońca, bił się ciągle z barbarzyńcami i w jednej walce roku 1522 przywalony przemagającą liczbą nieprzyjaciół, dostał się był im w niewolą; zaprowadzony do Krymu, potrafił udać niedołęgę i kalekę, że litość wzbudziwszy w sercach barbarzyńców, uwolnionemu z więzów pozwolili żebrzeć po ulicach Bakczyseraju. To mu podało zręczność umknięcia z niewoli, na statku jednego rybaka, który go zawiózł na miejsce bezpieczne, zkąd się dostał do swoich. Machmet-Gerej tymczasem, w roku 1524 został zabitym przez Tatarów Nogajskich, à jego następca, syn starszy, także Machmet-Gerej, posiadł władzę naj-

wyższą bez installacyi Sułtana Tureckiego, który go zrzucić kazał z państwa i naznaczył Hanem Sead-Gereja. Ten pośpieszył natychmiast wysłać posłów do Króla Zygmunta, żądając przymierza przyjaźni i oświadczając pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi, wyłączywszy Turków (1). To pożądane zdarzenie przyjął Król z uprzejmą chęcią, które go zapewniło o bezpieczeństwie granic od Tatarów.

207/. O.

R. 1523. — 1524. *Stan rzeczy z Rossyą.*

Lubo z Rossyą trwał rozejm nienaruszenie; lecz to się ściągało tylko co do wyraźnych działań wojennych. Nieprzyjaźń między obiema dworami nie przestawała ciągle i ciągle się odnawiać, przez dozwalanie bezprawiów pogranicznych. Burłacy wpadali w przedziały Litewskie: obywatele pograniczni państw obu kłócili się pomiędzy sobą, wiedli spory i boje: sprawiedliwości żadnej nie było. Jednakże widać ze wszystkiego, że rząd Rossyjski więcej był winniejszym, czyli więcej dozwalającym zła tego. Król, chcąc zapobiedz dalszym niesnaskom, posyłał znajomego na dworze Rossyjskim posła, Stanisława Dowgierda, który znalazł Wielkiego Xiążęcia w Niższym-

(1) Bielski str. 550—551. Castelnau Essai sur Hist. de la N. Russie T. I. p. 252—253.

Nowogrodzie, zaprzątnionego wojną z Kazańskimi Tatarami; przyjęty uprzejmie, kiedy przełożył treść swego poselstwa, usłyszał wzajemne uskarżanie się na Litewskich obywatelów pogranicznych i urzędników. Taką koleją pozostały rzeczy na dawnej stopie i bezprawiom końca nie było z niemałym uciskiem dla wszystkich mieszkańców państw obu; zaczepki, odwety tamowały związki handlowe, niszczyły ufność wzajemną; posłowie z jednej i z drugiej strony często jeździli, a zawsze bezskutecznie: ponieważ zawsze skargi na skargi były odpowiedziami. Tak więc rozejm nieprzygotowywał strony do pokoju, ale nagromadzał coraz więcej powodow do wojny. Stanisław Dowgierd w tym przeciągu czasu, trzy razy jeszcze jeździł do Wielkiego Xiążęcia, skarżąc się na namiestników Uświata, Wielkich-Łuk, Starodubia i innych, niesłychane bezprawia popełniających, przedstawiając wielkie krzywdy mieszkańców Litewskich Kryczewa, Ciecierska, i dalszych miejsc pogranicznych. Lecz Wielkiego Xiążęcia rada, znając pokój miłujące systema Królewskie, spodziewała się, że te zatargi prywatne rozejmowi nie uszkodzą, nad który nic więcej potrzebném nie było dla gabinetu Moskiewskiego. Dla tego Bazyli zawsze drwił sobie z posła Litewskiego, zbywał niewiadomością o niczém, potrzebą bliższych rozpoznań rzeczy, przyrzeczeniami zadość

uczynienia pokrzywdzonym za byłe krzywdy, zapobieżeniem bydź mogącym, często i nie odpisywał na listy królewskie, a zawsze grzecznościami, albo wykrętnemi przyobiecaniami odprawował poselstwa. Naostatek, gdy się obejrzano, że cierpliwość Królewska mocno nadużytą została, coby mogło na złe się wykroić, pisał przez posła Królewskiego Bogufała Dymitrowicza, z wielką uprzejmością, ale tak wykrętnie, że cała wina spadała na poddanych królewskich. Zaręczał i uwiadamiał, że Rossyanie nigdy nikomu krzywd nie domierzają, owszem sami od Litwinów, cierpieć wiele są przymuszeni. Jeżeli zaś zajść mogły jakie nadużycia, wnet urzędnicy Rossyjscy nadgraniczni wydają sprawiedliwość; do czego Litewscy nigdy się znać nie chcą. Upraszał przeto, aby celem zniszczenia nieszczęsnego źródła niezgod, Król raczył posłów przysłać do zawarcia pokoju, i za spólném naradzeniem się, do oznaczenia granic należytych między obiema państwami. Chociaż Król w zupełności zgadzał się na to przełożenie, nie przyszło mu jednak, tak prędko wysłać poselstwo do Moskwy. Ale bezprawia nadgraniczne i skargi obywatelów, zmusiły go do wyprawienia Mikołaja Iwaszkiewicza, z zapowiedzeniem o blisko nastąpić mającém przybyciu pełnomocników swoich

i zanosząc zaskarżenia na różne gwałty pograniczne (1).

2072.

Rok 1524 wprawdzie w pokoju dla Litwy upłyniony, jednakże był nadzwyczajny, tak w fizycznym, jako też politycznym względzie. Niedoświadczonym porządkiem dotąd przeciągła zima i mrozy, trwające aż do Zielonych Świątek, popsuły plony ziemne i przyniosły niedostatek żywności, tak, że głód powszechny panował, a lud ubogi leśnemi produktami żywić się musiał (1). Turcy wpadali na Podole z Tatarami Zadniestrzańskimi. Sead-Gerej złożył dobrowolnie Hańdstwo i poświęcił się ćwiczeniom naukowym, do których przez Greka, nazywającego się Sewitenos, był usposobionym; fenomen między tym ludem jedyny. Po czém Tatarzy Krymscy pod dowództwem Islam-Gereja, wielki napad na Ruś uczynili, we trzydziestu tysiącach ludzi, między którymi i kobiety przebrane po męsku służyły; zapewna głód ich wykuczył z Krymu. ~~To zdarzenia zajmowały całą uwagę i czynność królewską; było dość jeszcze oprócz tego robót gabinetowych, zwłaszcza, że~~ Rozejm upływał z Albertem pruskim zawarty i ten Xiąże, apostata za-

R. 1524 — 1525. *Różne wypadki.*

---

(1) Kojałowicz p. 381—382.

(2) Bielski str. 552.

konny, odstępca wyznania przodków swoich, potrafił za pośrednictwem Ludwika Króla Węgierskiego, zjednać sobie utracone względy wuja, który, nie przewidując następności, utrzymał go i utwierdził na Xięstwie Pruskiém, pod warunkami uprzednio przyjętemi, za co mu pierwsze miejsce w senacie polskim naznaczył; na te zobowiązania się Albert przysięgę w roku 1525 w miesiącu Kwietniu wykonał. Niemniej ważnym wypadkiem było, że Sułtan Turecki, zrzuciwszy obranego Hanem przez lud, Islam-Gereja, wyznaczył na Haństwo Safę-Gereja, byłego Króla Kazańskiego. Wtedy Islam udał się przez posły do Króla Zygmunta, prosząc o miejsce w stepach naddnieprowskich, na koczowisko dla jego ludu, który liczył do siedmdziesięciu tysięcy głów, przyrzekając służyć przeciw Krymcom i Turkom, i bydź unižonym synem Królewskim. Pozwolono na to wszystko, nadto przyobiecano dostarczenie jednorazowe żywności, aby się tylko w pokoju względem posiadłości Królewskich zachował. Lecz nie bawnie Safa-Gerej znalazł sposob pozbawienia życia przeciwnika swojego (1).

(1) Rok jeszcze 152[illegible] jest pamiętnym w dziejach Litewskich pierwszemi wydaniami xiąg drukowanych w języku Sławiańskim, *Apostoł*, Skoryny. Lelewel xiąg Biograficznych dwoje.

2073.

To było jednym z powodów, skłaniających Króla do przedsięwzięcia środków, zbliżyć mogących pokój z Rossyą; obok tego termin zakreślony rozejmowi upływał; mocarstwa też europejskie, za staraniem Papieża, zamierzały wojnę powszechną podjąć przeciw Turkóm; żeby więc Węgry, Polskę, Litwę i Rossyą wciągnąć do uczęstnictwa, potrzebne było ustalenie pokoju na Północy. W tym ostatnim celu posłowie Papieża, Cesarza i Króla Rzymskiego, na początku zimy roku 1525, przybyli do Krakowa: zkąd po należytém naradzeniu się do Wilna zjechali i puścili się z posłami Królewskimi w podróż do Moskwy. Czekali jednak na granicy czas niejaki, nim nie nadeszły glejty dla posłów Litewskich. Gdy to nastąpiło i ci ostatni przybyli do Smoleńska, tamci w dalszą się drogę udali. Poseł papieski Jan Francesko, Biskup Skareński, jechał w towarzystwie Dymitra Harasimowa, posła Rossyjskiego, powracającego z Rzymu. Poseł Cesarza Karola V, Leonard Hrabia Nugarelski, razem z posłem Rossyjskim, Xiążęciem Janem Jorosławskim Zasiekinem, powracającym z Madrytu. Brata Cesarskiego, Ferdynanda, Króla Rzymskiego był posłem znajomy już w Moskwie, Zygmunt Baron Herberstein. Litewskimi posłami byli: Bohusz Bohomatczyn Skarbny Litewski i Jan

R. 1526. Przedłużenie rozejmu z Rossyą.

Hornostaj Kanclerz (1). To wielkie poselstwo pierwszych Monarchów europejskich, jakiego jeszcze Rossya nie widziała, przyjmował Wielki Xiąże Bazyli, już po Nowym roku 1526, w Możajsku, gdzie był na łowach. Uradowany tém znakomitém siebie uczczeniem, oświadczył na wstępie, przez organ pierwszego bojara, Xiążęcia Szujskiego, pocieszające upewnienie, że gotów jest, przez wzgląd na tak znakomite pośrzednictwo, wszystko uczynić, co tylko do trwałego pokoju zawarcia z Królem polskim ściągać się może. Przystąpiono do umawiania się między dyplomatykami: Litewscy, jak za zwyczaj, poczęli od największości wymagań: Nowogrod Wielki, Pskow, Siewierze i t. d. słowem: wszystko, co kiedy do Litwy należało, pod jakim bądź względem, do powrótu wliczali. Bojarowie ze swojej strony, na tejże samej zasadzie, domagali się całej Sławiańszczyzny Litewskiej, Kijowa, Połocka, Witebska i t. d. Po czém lubo tamci znacznie odstąpili od swoich pierwszych wymagań, ci zapowiedzieli wyraźnie, że Wielki Xią-

(1) Ruskie źródła, niewyliczając w tém miejscu po imieniu posłów Litewskich, mówią tylko, że ci sami byli, co przed czterema laty (§ 2068), ztąd Karamzin i Kiszkę wymienia, ale on już nie żył od roku 1522 (§ 2069). Że Bohusz Skarbny Litew. nazywał się Bohomatczyn, wiemy z akt miejscowych: majątek należący niegdyś do jego Lebiodka Bohomatczyńska leży w powiecie Lidzkim parafii Wasiliskiej.

że do żadnych odstąpień znać się nie chce. Zeszły wreście rzeczy do targów o sam tylko Smoleńsk, lecz i tu niepokonany upór był zawadą. Chciano, żeby Rossyanie półowę miasta z połową prowincyi odstąpili; Biskup i Herberstein znajdowali to żądanie do tyla sprawiedliwém i umiarkowaném ile tylko bydź mogło, przeto usilnie nalegali, ale i to nie pokonało uporu. Bojarowie powtarzając ustawnie dawne słowa, że cała Ruś, do Monarchy Ruskiego należeć powinna, jako dziedzictwo jego, a z dziedzictwa ktoż się wyzuwać zechce dobrowolnie? owszem usiłować powinien tę część, która do niego niedostaje, odzyskać i przyłączyć. Niezawodną jest rzeczą, że w tej epoce była nieufność między domem Jagellońskim a Austryackim, gdyż ten ostatni dążył do zawładania Węgrami. Król Zygmunt niechętnie widział w radzie swej posła Cesarskiego. Nawet na wstępie narad dyplomatycznych w Wilnie, miał powiedzieć: „Ja nie prosiłem Cesarza o wstawienie się do Wielkiego Xiążęcia Bazylego, o pokój dla mnie, potrafię i sam go ująć, gdy zechcę. Co za przyjaźń między Wielkim Xiążęciem Rossyjskim a Cesarzem? Sąż oni bliskimi sąsiadami, lub krewnymi?“ Wiemy też zkąd inąd, że pośrzednictwo Cesarza i Króla Rzymskiego, było nieszczere, ale wymożone przez Papieża, szczególnie Hrabia Nugarelski zimno się przykładał o pokoju wyrobienie. Zdawało się że

bardziej chciał, żeby wojna była, aby tym łatwiej powiodło się wydarcie Węgrów z rąk Ludwika (1). Ztąd łatwo zgadnąć, że ten poseł sam wydał treść układów i narad w Wilnie byłych, i oznajmił na czém poprzestać postanowiono: gdyż bojarowie usilnie się targowali i sprowadzili rzeczy do ultymatum przez Króla zleconego swoim posłóm. Albowiem inaczejby szły umawiania się, mając wzgląd na pierwsze oświadczenie się Bazylego, oraz na okoliczności, na widownię polityczną występujące. Posłowie pośrednicy żądali zawieszenia broni na lat 20. Rossyanie w śmiech to obróciwszy, ofiarowali sześcioletni rozejm, na zasadzie poprzedniego, czyli jego przedłużenie. Spory nadgraniczne zostały bez żadnego zaradzenia, o jeńcach ani wiedzieć Bazyli nie chciał. Smoleńsk pozostał przy nim, bez prawa jednak tytułowania się Xiążęciem Smoleńskim. Monarchowie odmówili sobie oprócz tego tytułów: Bazylemu Wielkiego Monarchy całej Rusi, Zygmuntowi Pana Ruskiego i Pruskiego. Nie obeszło się bez przymówek, że posłóm Litewskim, u stołu Xiążęcego niższe miejsce od posłów Papieskiego i Cesarskiego wskazano. Wielki Xiąże Bazyli na posłuchaniu ratyfikacyjném długą miał mowę do posłów; w której

(1) Obaczyć dowody tego u Karamzina T. VII. Noty 289—292.

dowodził zamiłowanie swoje dobra ludów chrześciańskich i spokojności z sąsiadami, sprawiedliwości i t. d. Na ścianie w sali audyencyonalnej był zawieszony Krzyż złoty; po skończonej mowie, jeden z bojarow radnych zdjął go z miejsca i otarł czystą tuwalnią. Diak oburącz trzymał dyploma przymierza. Wtedy Bazyli powstał z tronu i wskazując na kartę rzekł: „Dopełnię przy pomocy Boga.“ Wejrzał na Krzyż, odmówił nabożnie i po cichu modlitwę, ucałował święte znamię zbawienia. Toż samo dopełnili posłowie Litewscy. Obrząd się zakończył spełnieniem po ogromnym puharze wina. Potém nastąpiło ustne upewnienie Wielkiego Xiążęcia o przyjaźni ku Papieżowi, Cesarzowi i Królowi Rzymskiemu. W ostatku obróciwszy się do posłów Litewskich, skłonił się im: kazał kłaniać bratu Zygmuntowi i życzył szczęśliwej drogi. Posłowie wszyscy razem opuścili Możajsk, a z nimi Rossyjscy: Trussow i Łodykin do Rzymu, Lapun i Włosaty do Cesarza i Króla Rzymskiego na posłów przeznaczeni (1).

2074.

R. 1526. Ratyfikacya rozejmu.

Razem też z naszymi posłami przybył Okolniczy Lacki dla przyjęcia ratyfikacyi przymierza rozejmowego. Król przy tej solenności chciał mieć załatwione niesna-

(1) Kojałowicz p. 382—384. Karamzin T. VII. str. 126—128.

ski nadgraniczne, przeto Lacki musiał przyjąć warunek dodatkowy: aby wyznaczono Kommissarzy na rozpoznanie krzywd obywatelskich na miejscu, pospołu z Kommissarzami Litewskimi; sąd miał bydź tej Kommissyi bez appellacyi, niezwłóczne nastąpić powinno ukaranie winnych, aby nadal położyć koniec bezprawiom. Umówiono się takoż o losie jeńców Rossyjskich; rząd Litewski dołożył starania, aby wszyscy byli sprowadzeni do Wilna i tam utrzymanie im, ile tylko bydź może, wygodne urządzono (1).

2075.

R. 1527. *Związek wojskowy.*

Tymczasem Tatarzy, znowu pod dzikiego charakteru człowieka rządami będący, nie przestawali napadać; owszem coraz śmielej i dalej zapuszczali się w kraje Litewskie. Rzeczpospolita na sejmach swoich ustawnie sparaliżowana w postanowieniach, magnatów prywatnemi widokami, lubo widziała zgubny obraz tych napadów barbarzyńskich, słabo, albo niedostatecznie zaradzała złemu. Wówczas Xiąże Konstanty Ostrogski, prawdziwy syn ojczyzny i sługa jej najwierniejszy, zgromadził koło siebie cnotliwszych obywatelów, z którymi złożył związek prywatny na ratunek ojczyzny. Xiąże Jerzy Słucki, Xiąże Teodor Sanguszko, Jerzy Ra-

(1) Też same źródła.

dziwiłł, Jan i Alexander Xiążęta Wiśniowieccy, Alexander Xiąże Czartoryski, Andrzej Niemira Wojewoda Kijowski, Eustachy Daszkiewicz Starosta Czerkaski, naczelnik Kozaków, oto są imiona tych niezapomnianych mężów, którzy, pomimo oziębłość najwyższej rady obu narodów, sprzęgli się związkiem pamiętnego przykładu. Każdy przyjął obowiązek utrzymywania na własnym koszcie pewnej liczby gotowego żołnierza, uzbrojonego i wyćwiczonego w obrótach wojennych należycie; który stawać powinien na pierwsze zawołanie Xiążęcia Ostrogskiego, Hetmana Litewskiego. Niebawnie pokazała się potrzeba : Tatarzy, wzmocnieni oddziałem wojska Tureckiego, pod wodztwem Ibrahima Paszy, we trzydziestu czterech tysiącach ludzi, wpadli na Podole; i Pokucie: Xiąże Hetman, wcześnie o tém uwiadomiony pośpieszył zebrać związkowych do Ostroga, zkąd, prędkiém iściem ubiegłszy mil ośm, napędził nieprzyjaciela, ze zdobyczami już na odwrócie będącego, pobił go stanowczym sposobem: dwadzieścia cztéry tysiące położył trupem na placu, wraz z Paszą Ibrahimem; ośm tysięcy jeńcow naszych, i łupy nieprzeliczone odebrał (1).

---

(1) Kojałowicz p. 285.

2076.

R. 1527 — 1528. *Nowe niesnaski z Rossyą.*

Mimo zawartego przedłużenia rozejmu, mimo oświadczeń o zamiłowaniu sprawiedliwości, pokoju, i mimo postanowień zaradczych przeciw nadużyciom pogranicznym, złe najgorsze, bo spokojność domową obywatelów trujące, nie ustawało w powiatach graniczących z Rossyą: zabierano nawzajem dobytek, ziemie, włoście; zajścia, niesnaski codziennie prawie odnawiały się, granic pewnych nie było. Król wysyłał Kommissarzów; ci nie mogli się doczekać Rossyjskich; to znowu, kiedy ci drudzy zjeżdżali, Litewskich nie było. Zdarzyło się nawet, że gdy ci ostatni przybyli nad granicę, Rossyanie, zwabiwszy ich do siebie, zdradziecko uwięzili. Po czém Król posyłał do Moskwy Dworzanina swego, Jana Jeśmana, który, obok zażaleń o te nadużycia, miał jeszcze polecenie dowiedzieć się zbliska o liczbie i stanie jeńców Litewskich; prosić, aby lepszą miano o ich losie pieczołowitość, przez wzgląd na ludzkie obchodzenie się w Litwie z Rossyjskimi. Wielki Xiąże na to odpowiedział, mimo zwyczaju swego, z najzimniejszą rozwagą: „Jeńcow waszych kazałem po całym kraju pilnie zebrać, od kajdan i ciemnic uwolnić; oni mieszkają wszyscy, tu w Moskwie pospołu; tylko ci są pod strażą, którzy niemogli paręczników wynaleźdź; wszyscy inni chodzą po mieście wolni, bez warty. Kommissa-

rze królewscy uwięzieni byli bez mojej wiedzy, a potém na mój rozkaz ze czcią uwolnieni: moi zaś na czas i miejsce umówione niezwłócznie przybędą. Niektórzy jeńcy, wyłamawszy więzienie, uciekli z Moskwy; tych Król obowiązany jest oddać na powrót. Upraszam naostatek, aby Rossyjscy kupcy i gońcy, którzy z okazyi uwięzienia Kommissarzy przytrzymani w Litwie zostają, wolność otrzymali (1)."

2077.

R. 1528. Poselstwo.

Jeśman powrócił do Wilna pod koniec Stycznia, albo na początku Lutego 1528 roku, gdzie znalazł Królewstwo oboje, niedawno przybyłe z Krakowa. Tymczasem przyjechał, poseł Rossyjski z przełożeniem wcale nowego rodzaju, którego treść była taka: Wielki Xiąże Bazyli, poczytuje to za złe, że przysłany był do jego dworu posłem Jeśman, chociaż człowiek pełen zalet, znakomitego urodzenia i przystojnej urody; ale jeszcze w zamłodym wieku będący; co uważa za pogardę majestatu swego. Pragnie przeto, aby na wyszukanie jeńcow Litewskich i spisanie, wysłano do Moskwy podżyłą osobę. Równie zadość uczynienia za krzywdy, wyrządzone przez Seweryna Norwida. Naostatek prosi o wolny przejazd przez państwa królewskie, posłowi Multań-

(1) Kojałowicz p. 386.

skiemu, powracającemu z Moskwy. Na to Król odpowiedział przez Kanclerza Jana Hornostaja: Posłowie Multańscy mogą jeździć przez kraje Króla Jegomości, lecz za glejtami, i nie bez wiedzy rządu, ani ukradkiem. Co do Seweryna, który rozbojami granice państw obu napastuje, Król się nie poczuwa do odpowiedzi: ponieważ to jest Inflantczyk, a nie jego poddany; jeżeli zaś ujętym będzie, na gardle go jako zbójcę publicznego skarać nie zaniedba. Względem załatwienia dalszych żądań Wielkiego Xiążęcia, osobne poselstwo, wkrótce przybędzie do Moskwy. Jakoż niezwłócznie to przyszło do skutku. Maciej Kłoczko, Marszałek nadworny Litewski, Bazyli Bohdanowicz Czyż Koniuszy Wielkiego Xięstwa i Andrzej Mackiewicz Sekretarz Królewski, wyprawieni. Oni przekładali: Aby wszyscy jeńcy Litewscy sprowadzeni zostali do Moskwy i w obecności posłów spisani. Kommisarze nadgraniczni natychmiast wyprawieni bydź mają na miejsce, którym ze strony Litewskiej towarzyszyć będzie Mackiewicz. Jeżeli Wielki Xiąże myśli o zawarciu stałego pokoju, niech raczy posłów pełnomocnych wyprawić do Wilna. Na to odpowiedzieli bojarowie radni: Lubo Wielki Xiąże Bazyli, życzy zawrzeć stałego pokoju przymierze, przecież posłów swoich niewyszle do Wilna: gdyż to byłoby przeciw zwyczajowi w państwie jego ustanowionemu; tra-

ktować trzeba nieodzownie w Moskwie. Co się tycze jeńców, ci na Wielkanoc wszyscy powrócą do Litwy. Na Zwiastowanie zaś wyszlą się Rossyjscy Kommissarze na granicę, z którymi Mackiewicz może się znajdować. Po czém odprawieni posłowie, już jechali z powrótem, gdy nadeszła wiadomość, o zatrzymaniu posłow Multańskich w Mińsku, uprowadzeniu do Wilna, i odesłaniu do Rossyi będących przy nich Rossyan. Bazyli zapalił się gniewem, kazał dognać posłów, których w Możajsku aresztowano. Ci nie wiedząc przyczyny takiego z sobą obejścia się, wysłali Dworzanina Królewskiego Turczanina, z doniesieniem Królowi o swojej przygodzie. Tymczasem przybył do Moskwy Borys, przewodnik Multańskiego poselstwa, który oznajmił, że było zatrzymane w Mińsku z powodu niemienia glejtu, o co kancellarya Wielko-Xiążęca zapomniała uczynić staranie, podług uprzedniej umowy; ale jak tylko posłowie usprawiedliwili swoje znaczenie, i prośbę złożyli o swobodny przejazd, natychmiast wypuszczeni zostali na wolność i pojechali do swojego kraju. Gdy to rozważył Wielki Xiąże, posłał rozkaz na uwolnienie posłów Litewskich, którzy, nie bez wielkiej radości, opuścili Możajsk, doznawszy obawy, z niepewności przyczyny, takiego postępowania z sobą(1).

(1) Kojałowicz p. 387—389. Karamzin T. VII. str. 129.

2078.

R. 1528. Rzeczy z Tatarami.

Rozporządzenia Hetmana Litewskiego względem obrony od Tatarów były skuteczne, że się nie odważali Ukrainy i Wołynia najeżdżać, na Podolu do Korony polskiej należącém Król trzymał wojsko zaciężne pod wodzami dobrymi. Gdy bowiem wpadli od Oczakowa Tatarzy, i aż ku Kamieńcowi się zapędzili, Jazłowiecki i Skrzycki, rotmistrze królewscy, tysiąc ich ubiwszy, łupy odebrali. Pod koniec zaś tegoż roku Eustachy Daszkiewicz, Czerkaski i Przecław Landskoroński, Chmielnicki Starostowie, zebrawszy swoich kilkanaście tysięcy Kozakow napadli na koczowiska tych samych rabusiow, w okolicach Oczakowa będące, trzydzieści tysięcy bydła i pięćset koni zabrali.

2079.

R. 1528. Królewstwo oboje w Wilnie.

Już na początku roku 1528, jakeśmy wyżej namienili, Król przybył do Wilna wespół z Królową i młodym Królewiczem Augustem. Powod przyjazdu tego był następny. Król Zygmunt, zbliżając się do podeszłej starości, coraz więcej pozwalał, Królowej Bonie wpływać do spraw rządowych, która, chciwa znaczenia, roskoszy i dostatków, zawsze umiejąca wymaganiom swoim skutek zjednać, przyszła w końcu do utworzenia sobie znacznego wpływu na wiele

gałęzi rządu: rozdawnictwo urzędów, którém frymarczyła za gotowe pieniądze, administracya dochodów korony, rozpoznawanie spraw cywilnych, szafunek starostwami, prawie wyłącznie przywłaszczyła sobie. Starzec, bliski kresu dni swoich, ociężały z natury w sprawach prędkiego rozpoznania potrzebujących, tém się bardziej, oziębłym zrobił na wszystko; narod szemrzał na niego, a bardziej na Królową; mnóstwo było nieukontentowań między stanami. To w Polszcze wyraźniejszy przybrało charakter i zrodziło niesmaki w Królu. Bona się obejrzało i doznając tego wyraźniej jeszcze, postanowiła wziąć Litwę w opiekę swoję, gdzie mniej opozycyi było, a władza silniejsza. W końcu przyszła uwaga, że jeżeliby Król umarł małoletniego syna zostawując, władza przejśdź mogłaby w ręce opiekunów, którzy, kto wié na jakim stopniu znaczenia umieściliby Królową. Utrata znaczenia i przejścia do stanu prywatnej osoby, zabójstwem byłoby dla niewiasty, pełnej dumy i chciwej znaczenia. Pracowała przeto w Wilnie, koło pierwszych osób państwa, razem z Królem, aby Królewicz August, jak najprędzej mógł bydź wyniesionym na Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Jednakże te obróty działy się w wielkiej skrytości, z obawy, aby Polacy, o tém się dowiedziawszy, zamiarów nie popsuli.

2080.

R. 1529. Emigracya Xiążęcia Mścisławskiego.

Tymczasem był pozór przedłużenia pobytu w Wilnie: ponieważ pracowano nad zbliżeniem stałego pokoju z Rossyą. Wielki Xiąże Bazyli czynił pozorne nadzieje; grzeczne znoszenia się obu dworów zdawały się cóś pomyślnego rokować. Gdy za jednym razem przekonano się o skrytej nieprzyjaźni: Teodor Xiąże Mścisławski, młody awanturzysta, zbiegł do Rossyi, porzuciwszy ojca swego, Xiążęcia Michała Iwanowicza, i znalazł przyjęcie łaskawe u Bazylego. Musiano w Rossyi wiele obiecywać sobie, z tego nowego naśladowcy Glińskich: ponieważ wraz poszła za jego zamąż siestrzenica Wielkiego Xiążęcia Anastazya, córka Carewicza Kazańskiego Piotra; nadał mu też Bazyli dziedzictwem, miasteczko Jarosławiec z włościami, Krzemieńcem, Mszczugą i Kossyrą (1)

KONIEC XIĘGI SIEDMNASTEJ.

(1) Karamzin T. VII. str. 129. Nota 294.



ZYGMUNT AUGUST

Król Polski W. X. L.

w Wilnie Litog. J. Oziębłowski

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA OŚMNASTA.

Zygmunt August Wielki Xiążę Litewski.

ROZDZIAŁ I.

Rządy pod wpływem Królowej Bony.

2081.

Przeciągnął się pobyt w Wilnie Królowej z młodym Królewiczem Zygmuntem Augustem, ledwie dziewiąty rok wieku dokonywającym. Król jeździł na sejm do Piotrkowa i za powrótem zachorzał na gorączkę, która go czas niemały nieczynnym zro- *R. 1529. Wyniesienie na Wiel. Xięstwo Zyg. Augusta.*

biła. Tymczasem starania w zapewnieniu się względem Senatorów Litewskich szły pomyślnie, że już się Królowa lękać opozycyi nie miała przyczyny. Tak więc w połowie Października roku 1529, Król złożył sejm w Wilnie, na którym z początku traktowano wcale o innych rzeczach, a tymczasem stronnicy dworu pracowali nad ułatwieniem wiadomego przedsięwzięcia. Zarazem przeto, gdy rzeczy przyszły do należytego przygotowania: Król oświadczył na zgromadzeniu Senatu: że dla podeszłego już wieku i słabości na zdrowiu, przewidując śmierć bliską, chciałby za życia zapewnić spokojność miłej ojczyźnie i utrwalić pomyślność jej losow, dając jej władzcę ze krwi Xiążąt, przez tyle wieków rządy Litwy szczęśliwie sprawujących; chciałby przeto widzieć syna swojego jedynaka, Augusta, wyniesionym na dostojność Wielko-xiążęcą, którą sam składa w tej chwili na ręce mężów rady najwyższej. Senatorowie przystali na to bez wyraźnego oporu, dziękowali Królowi, wywyższali pod niebiosa domu Jagełłow zalety i prosząc, aby Król Jegomość nie raczył usuwać się zupełnie od rządow państwa, zgadzali się na zrobienie mu pociechy, widzenia potomka swego na dziedzicznym tronie Litwy. Poszli posłowie ziemscy i miast (1), za tém zdaniem: gdyż i obawa była

(1) Okoliczność wyniesienia młodego Augusta na tron Litewski, była powodem do reprezentacyi wyraźniejszej, ni-

Z do str. 183. § 2081.

Tegoż samego dnia król stary ogłosił dyplomat potwierdzający na nowo prawa i swobody Litwie, niebez przyczynie-nia nowych, wytargowanych od stanów w zamian za ich [illegible] powolną przy-chilność". (1). Później tożsamo powtórzył. (2).

(1) Sigismundi primi Regis confirmatio generalis privilegiorum et libertatum M. Ducatus Lithuaniae. Dat. Vilnae in conventione generali 1529 octobris 18. w Archiwum Radziwiłłów. Nieświeskim kopija. +

(2) Sigismundus Rex post electionem Sigismundi Augusti.

+ w mnie. Od tej daty czyli od 1530 Stycz 1. Statut Litew. obowiązującym był do 1840 Lipca 4. Czerwca 25 do daty Ukazu kasującego to prawo. —

queti filii sui in Magnum Ducem Lithu. privi-
legia et libertates Ducatis ejusdem innovat et
confirmat. Dat. Vilnae 1529 ipso die S. Luciae.
Red. cor. ~~Przeznaczony~~ ~~Wypis~~

~~Dobre~~

~~Przebierając papiery znalazłem~~
~~wypis z Dzieła Stanisławowskiego~~
~~rodowego - postanowiłem~~
~~Panu przesłać, może~~
~~[illegible]~~

wrzucona pomiędzy nich; że w razie zawakowania tronu, pod nieletność Augusta, Wielki Xiąże Bazyli nie zaniechałby stawić się zbrojną ręką w liczbie kandydatów. Tą koleją przyszło do rychłego obwołania Zygmunta Augusta Wielkim Xiążęciem Litewskim, Ruskim i Pruskim, a dnia 18 Października, roku 1529 w kościele Katedralnym Ś. Stanisława, uroczyście podniesionym został na tron i Biskup Jan błogosławił uwieńczonego, Mitrą Gedymina. Po czém Król wysłał do Moskwy posła Jana Bohomatczyna, z doniesieniem, że po złożeniu przezeń dostojności Wielko-Xiążęcej, syn jego Zygmunt August, za zgodą stanów, posiadł dziedziczny tron Litwy, on zaś przy sobie tylko pracę rządzenia do zgonu swego, zostawił (1).

2082.

R. 1529. Kommissya nadgraniczna.

Do nadwerężenia cierpliwości, czytelników naszych przyszłoby, gdybyśmy wszystkie szczegóły wyłożyć chcieli, odnoszące się do sporów między obywatelami pogranicznymi i środków przedsiębranych do ich załatwienia, a zawsze zwlekanych ze strony Rossyi. Dziwném bowiem uprzedzeniem powodowany i źle poinformowany Wielki Xiąże Bazyli, starał się u-

żeli kiedy stanów szlacheckiego i miejskiego; odtąd ona powoli w Litwie weszła w użycie.

(1) Kojałowicz p. 589.

niknąć, albo przewlec rozpoznanie sporow, prosto prywatnego interessu tyczących się; chociaż ten cały interes nie miał nic więcej nad sprawiedliwość na celu. Tak właśnie, kiedy ostatni raz postanowiono wysłanie Kommissarzy obustronnych: ze strony Litewskiej Andrzej Mackiewicz dość wcześnie przybył do Połocka, gdzie długo nad termin oczekując naprόżno Kommissarzy Rossyjskich, wyjechał. Wielki Xiąże był urażony na Mackiewicza, a swoich uniewinniał, zsyłając się na tamtego, że dłużej poczekać nie chciał na nich, gdyż byli w drodze. Przyszło do naznaczenia jeszcze raz terminu zjazdu na Wielkanoc, który niedoszedł, ponieważ Litewscy Kommissarze, dla dróg powodzią wiosenną zepsutych, zjechać niebyli w stanie. Taką koleją przeciągnęła się kommissya do zimy następnej (1), a podobno i dalej bez ukończenia, ponieważ niemamy o tém nic pewnego.

2083.

R. 1530. *Redakcya Statutu.*

Pięknèm zaiste zawdzięczeniem za przychylność narodowi Litewskiemu było ze strony Królewskiej, przełożenie stanom sejmującym w Wilnie, xięgi praw cywilnych i kryminalnych, znajomej pod nazwaniem Sta-

(1) Kojałowicz p. 390.

tutu Litewskiego, który, utworzony z poprzednich ułożeń, opartych na zasadzie praw narodu odwiecznych, zwyczajów i wyrokow sędziów, kapłanów Krewami zwanych niegdyś, nanowo poprawiony został, przejrzany i do porządku przywiedziony pod okiem Marcina Gasztolda, Kanclerza Litewskiego; dopiero na sejmie w Wilnie, po podniesieniu na Wielkie Xięstwo Zygmunta Augusta 29 Października sankcyą narodową otrzymał, i stał się obowiązującym dla Litwy i Rusi Litewskiej od dnia pierwszego Stycznia roku 1530 (1).

2084.

R. 1530. Koronacya Zyg. Augusta w Krakowie.

Po szczęśliwém załatwieniu interesow w Litwie, Królewstwo oboje do Krakowa wyjechali, zkąd Król pośpieszył na sejm Piotrkowski. Tam nad wszelkie spodziewanie, znalazł u stanów łatwość potwierdzenia syna swojego następcą po sobie i na królestwo polskie, co żeby tém trwalej przyjśdź mogło do skutku, przełożono na tej samej zasadzie, jak w Litwie, uznanie Królem Polskim Zygmunta Augusta i ukoronowanie. To gdy uchwaloném zostało, koronacya miała miejsce w Krakowie 21 Lutego, przez ręce Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jana Ła-

(1) Kojałowicz p. 391. Czacki. O prawach T. I. str. 191. Biruta, pismo ulotne, Część I. str. 68. na końcu na bintym 55.

skiego, w obecności wielkiego zgromadzenia przedniejszych panów obojga narodów, xiążąt i duchowieństwa wyższego. Jednakże Królewstwo oboje zobowiązali się dyplomatem uroczystym, że nie pierwiej narod winien będzie posłuszeństwo młodemu Królowi, aż do lat przyszedłszy nie wykona przysięgi na zachowanie praw i wolności Rzeczypospolitej, przez przodkow jego zapewnionych (1).

2085.

R. 1530. *Smutne wypadki.*

Kiedy Krakow brzmiał jeszcze odgłosem radości powszechnej, z przyczyny szczególnego w dziejach naszych zdarzenia, gdyż dwóch Królów razem żyjących, w Koronach widział na majestacie (2): druga stolica tych Monarchów, Wilno, doznała okropnego pożaru. Z przyczyny niewiadomej, w czasie suszy panującej w miesiącu Czerwcu, roku 1530, zajął się ogień od bramy Trockiej, czyli Franciszkańskiej, pędzony silnym porywem wiatru, dwie trzecie prawie części miasta w perzynę obrócił, a to, co pozostało, nie bez uszkodzenia w dachach było. Wiele bardzo kościołów rzymskiego i

(1) Bielski str. 561. Kojałowicz l. c.

(2) „Kto widział, żeby syn ojcowi był bratem? To przecież Rzeczpospolita nasza widziała w roku 1530 . . . . . „Mówi jeden z dawnych pisarzow polskich.

wschodniego wyznań zgorzało; ogień się dostał do zamku dolnego i kościół katedralny pogorzał mocno. W tymże czasie zaraza morowa szerzyła się po Litwie i niebawnie do Wilna doszła, przez co dokonało się opustoszenie miasta, do tyla, że pod Zygmuntem Augustem prawdziwą jego odnowienia epokę naznaczyć należy: gdyż oprócz zamku górnego i kościoła Panny Maryi na Piaskach z klasztorem Franciszkanow, nic prawie z dawnego miasta nie miało pozostać po tej nieszczęśliwej katastrofie. Tatarzy wpadli przez Dniepr i zgrozę rozpościerali, póki szlachta związku Xiążęcia Ostrogskiego nie zebrała się, pod dowództwem Jana Dubrowickiego. Nagnał on ich pod miejscem zwaném Pułozorze (Półjeziorze?) pobił na głowę i łupy odebrał (1).

2086.

R. 1531. *Traktowanie z Rossyą o pokoj.*

Wojna Wołoska, zakończona zwycięstwem pod Obertynem, otrzymaném nad Multanami i Wołoszą przez Jana Tarnowskiego, Hetmana Koronnego, okryła sławą starość Króla Zygmunta. Monarcha ten, troskliwy o spokojność ze strony Rossyi, zapewne chcąc korzystać z wrażenia, jakie to zwycięztwo zrobiło na dworze Moskiewskim, wysłał Alexan-

(1) Ibidem udzielenie badawcze.

dra Bokieja, z oznajmieniem, że pełnomocnicy Litewscy, gotowi są do przybycia do Moskwy, w zamiarze umawiania się o pokój. Bazyli przyjął wprawdzie z grzecznością przełożenie, wydał glejt dla przybydź mających posłów; ale nie podał ręki Bokiejowi: ponieważ nie miał jeszcze brody. Posłowie zatrzymani byli na granicy i zeznać musieli pod przysięgą, że w Litwie nie ma już morowej zarazy; po czém otrzymali pozwolenie przybycia do Moskwy. Byli to: Jan Sapieha, Wojewoda Podlaski, Maciej Kłoczko, Marszałek nadworny Litewski,[1] i Paweł Naruszewicz Pisarz Wielkiego Xięstwa. Po zwykłych obrzędach dworskich, zaraz na pierwszém posłuchaniu oni oświadczyli: że Wielki Xiąże, ubliżając Królowi Polskiemu i Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, w ostatnich negocyacyach dyplomatycznych, tytułu dziedzicznego Pana i Xiążęcia Ruskiego i Pruskiego, sam nowy zarod niezgody utworzył i jakoby pobudkę dał do zajść nieprzyjacielskich, czemu zadość czyniąc, nie trudno byłoby Królowi, swoje wojsko, laurami zwycięstwa świeżo uwieńczone, poprowadzić do Rossyi; jednakże monarcha, rządzony zawsze skłonnością utrzymania pokoju, ani urazy pamiętać, ani mściwości dawać biegu nie chce; byleby Wielki Xiąże, ze swojej strony też same uczucia chciał zachować. Bazyli na to odpowiadając, przyczynę względem wyrażenia tytułu zsyłał bardziej na

(1) Maciej Wojciech Jan Kłoczko dziedzic Łyszkowa, w [illegible], umarł bezdzietny 1545 Kwiet. 11. Wilno Kraszewski. T. II. str. 280.

winę swoich pisarzów; przytem zapewniał, że i u niego pokoj bardzo jest pożądaną rzeczą; ani miał to za urazę dla siebie, że go wzajemnie pisarze Królewscy nie nazwali w dyplomatach Wielkim Monarchą całej Rusi. Po czém napominał posłów Litewskich, aby z jego bojarami w ten sposob chcieli się układać w materyi pokoju tyczącej się, iżby znowu, jak bywało dawniej, wszelka praca nadaremno nie poszła. Rozpoczęły się więc posiedzenia: ale zasadą sporów, gdy było dawniejsze systema uporczywości przy swojém; na samym początku nie można było rokować dobrego końca. Litewscy posłowie koniecznie chcieli, aby nowego przymierza podstawą było, zawarte z Królami Kazimierzem, Alexandrem, albo i samym Zygmuntem, na początku panowania jego i przed zajęciem Smoleńska. Lecz bojarowie słyszeć o tém nie chcieli, dając za przyczynę, że tamte przymierza, wojny po nich nastałe i na korzyść Rossyi wypadłe, dawno już zagładziły, co zaś raz przeminęło, nie życzyliby sobie wskrzeszać na nowo. Nabyte kraje Wielki Xiąże posiada przez prawo zdobywcy, cóż za ostateczność zmusza go do ich powrótu? Zresztą pokoj potrzebniejszy dla Litwy, niżeli dla Rossyi; niechże go tamta okupi przez powrócenie reszty prowincyj Ruskich. Czysta dyplomatyka, słuszne w jej duchu tłómaczenie się. Zygmuntowi nie pozostawało innego środka otrzy-

mania pokoju z honorem i bez uniženia się, nad podniesienie zwycięzkiego oręža. On tego dokazać nie umiał, mając skarb opróžniony z gotówki, przez žonę chciwą skrytych zbiorow, przez rozszafowanie na intrygi dworskie, i przez bezrząd w administracyi dochodow; przywalony lat brzemiem, czepiał się tylko zręczności zapewnienia trwania rozejmu: bo dwór Moskiewski, świadomy wszystkich wad sąsiada swojego, bardzo był bezpieczny i nawet obojętny w dotrzymaniu rozejmu do czasu zamierzonego. Jakož przyszło wkrótce do tego, že posłowie Litewscy, zaniechawszy umawiania się o trwały wiecznie pokoj, mówili o rozejmie. Domagali się, aby przez nowe przymierza rozejmowe, oddano Litwie na powrót: Czernihow, Homel i inne mniej znaczące mieściny. Rossyanie na to przystać nie chcieli. Cały targ przeto skończył się na tém, že Bazyli, ulitowawszy się w końcu nad swymi jeńcami, wyjednał wymianę, bez względu na liczbę, która przewyžszała znacznie na stronę Rossyan, będących w Litwie: gdyž Litewskich ubyło, przez śmiertelność naturalną, przysporzoną złém nadzwyczaj utrzymaniem i przypadkową, gdy w roku 1531 wybuchnął požar na tej samej ulicy, zwanej Janiewa, na której były trzy turmy z jeńcami Litewskimi, z dwóch wyprowa-

dzili, a w trzeciej ogień zachwycił 145 ludzi (1). Nadto Wielki Xiąże odstąpił zabrane powiaty niektóre, zgodził się na przedłużenie rozejmu jeszcze na rok jeden, pod warunkiem, aby przed upływem tego czasu, porozumieć się względem pokoju lub wojny, przez posłów do Moskwy, przysłanych (2).

2087.

R. 1532. *Różne wypadki.*

Kiedy Polacy znękali Multanów i Wołoszę, Turcy, dobrze swój pożytek znając, przyklaskiwali tej walce, która, osłabiając sąsiednie państwa chrześciańskie, ułatwiała im przewagę nad niemi; oni nawet i Tatarów powściągali, aby nie przeszkadzali osłabianiu się ich nieprzyjaciół spólnych. Lecz po ukończonej wojnie Multańskiej, Han Krymski, uganiając się za Islam-Gerejem, wpadł na Ukrainę i obległ Czerkasy, mając i Tureckich z sobą Jańczarow. Jednakże uwielbiał męstwo walecznego obrońcy zamka, Eustachego Daszkiewicza, z którym wszedł w końcu w przyjacielski związek, służenia Królowi, za pewną opłatę żołdu (3). Z re-

---

(1) Karamzin T. VII. Nota 380. On dodaje: że Metropolita Makary kazał wykopać rów przy cerkwi S. Gabryela Arch. na końcu ulicy Frankowej i tam ciała poduszonych dymem pogrzebł, przy modłach osobiście przez siebie odbytych.

(2) Kojałowicz p. 292—293.

(3) Bielski str. 567.

sztą rok 1532 był słynny błogim urodzajem, obfitością wszystkiego dobra i pokojem dla Litwy. Zjawił się też kometa, przez dni 50 w blasku bardzo wyraźnym widziany i wróżyciele tamtocześni, rokowali ztąd wypadki żałobne: one się, na nieszczęście, sprawdziły. Jan Łaski, Arcybiskup Gnieźnieński, życie zakończył, w tym jeszcze roku (1). W roku następnym 1533 Fryderyk, Król Duński, 8 Kwietnia; po nim Xiąże Konstanty Ostrogski 18 Sierpnia żyć przestali. Wielki Xiąże Bazyli Iwanowicz umarł 21 Listopada, właśnie w tej porze, kiedy Król, bawiąc sam w Litwie, przygotował był poselstwo, aby przed upływem rozejmu, pomówić: na jakiej stopie nadal pozostaną.

2088.

R. 1534. Rządy Heleny.

Przy wstąpieniu na tron Rossyjski, pięcioletniego Jana Bazylewicza, rządy państwa były pod opieką regentki, matki jego, Wielkiej Xiężnej Heleny, z domu Bazylewny Glińskiej, ochmistrzami małoletniego Monarchy czyli opiekunami, i pierwszymi bojarami rady, byli: Xiąże Michał Gliński i Xiąże Jan Teodorowicz Owczyna Telepniew-Oboleński. Młody Wielki Xiąże w pierwszych miesiącach panowania swojego pisał do Króla Zygmunta, donosząc

(1) Bielski str. 568. Stryjkowski str. 745.

o śmierci ojca i swojém wywyższeniu; z jakowym listem Tomasz Zabołocki, syn bojarski, przysłany był z Moskwy w Styczniu, bawił długo, niewiadomo dla czego, gdyż ledwo w Lipcu powrócił. Po czém i wzajemne poselstwo przybyło do Moskwy, z powinszowaniem wstąpienia na tron. Rokowano w Litwie nadzieję zawarcia przymierza stałego pokoju. Wrzeczy samej Król mocno tego zdawał się pragnąć, byleby stanąć na znośnych warunkach. Tymczasem, kiedy Zygmunt nadzieją tą kołysany, oczekuje na ustalenie się nowego porządku rzeczy w Moskwie, dowiedział się o zmianach nieprzewidzianych. Telepniew, faworyt Wielkiej Xiężnej, obrażony śmiałością przyganiań i nieufny w swoim spółrządcy, uwięził Glińskiego i o śmierć przyprawił; jednym okrucieństwami, drugim postrachem odjąwszy wpływy do rządzenia państwem, sam jeden począł tyrańsko panować.

2089.

R. 1534. *Emigranci.*

W tych okolicznościach dwóch znakomitych bojarow, Xiąże Symon Teodorowicz Bielski i Jan Lacki, mąż doświadczony w sztuce rycerskiej, stali z półkami w Sierpuchowie, przygotowując się do wtargnienia do Litwy, już naznaczonego. Lecz, dowiedziawszy się o zmianach rzeczy w stolicy, zatrwożeni okrucieństwami Telepniewa, które ich dosiądz miały, przybyli

do Wilna w miesiącu Sierpniu (1). Oni odkryli zamiar nowego rządu Rossyjskiego, prowadzenia nieodbicie wojny z Królem; przysięgli na poddaństwo i byli uposażeni znacznemi dobrami: Bielski otrzymał: Żyżmory, Stokliszki i Kormiłowo, Lackiemu z synem nadano: Wysoki dwór w Trockiém województwie i Żołudek w Lidzkim powiecie. Pierwszy, nie długo bawiąc, puścił się na awantury, wyjechał do Hana Krymskiego, a dobra jego powróciły z czasem do skarbu; drugi był przodkiem znakomitego w Litwie domu Lackich.

2090.

R. 1534. *Przełożenie pokoju ze strony Rossyi.*

Jednakże pierwsze kroki rządow Telepniewa z mocarstwami zagranicznemi, były za pokojem. On między innemi i Króla Zygmunta uprzejmie wzywał do zawarcia przymierza pokoju. Lecz w Litwie nie były rzeczy po temu: zapewne Królowa, matka, w swoim gabinecie inną rachubę prowadziła: albowiem nad wszelkie spodziewanie była odpowiedź w imieniu Króla: „Mogę przystąpić do zawarcia pokoju, jeżeli młody Wielki Xiąże, starość moję szanując, przyszle posłów swoich do mnie, lub na zjazd pełnomocników na granicy się zgodzi.“ Przytém objawiono warunek, bez którego nic bydź niemo-

(1) Karamzin T. VIII. str. 8. Nota 11.

gło, to jest: powrót zabranych prowincyj wszystkich. Było to wyraźném zerwaniem się z układów: gdyż wiedziano dobrze, że rząd Rossyjski na takie rzeczy nigdy nie przystanie. Może w końcu nie widząc pewnej rękojmi w dotrzymaniu przymierza, taką odpowiedź dano. Cokolwiek bądź, gotowość do wojny była przysposobiona; zaczęli ją Tatarzy Azowscy i Krymscy, w sprzymierzeniu się z Królem będący (1).

2091.

R. 1534. *Wojna.*

Wojsko Litewskie odkryło swoje działanie 3go Września: Andrzej Niemira, Wojewoda Kijowski, obległ Starodub, powojował okolice, opalił przedmieścia, lecz zamek był dobrze broniony przez Andrzeja Lewina, który silną wycieczkę zrobiwszy, przymusił oblegających do odstąpienia, ze stratą znacznej części zasobow; czterdziestu ludzi puszkarzów i rycerz waleczny Suchodolski polegli na placu. Niemira potém obległ zameczek zwany Radohoscz, w którym bronił się uporczywie Wojewoda Maciej Łykow, zapalono warownię i ten obrońca zginął w pożarze; ludzi uratowano, mieszkańce ocaleni poszli w niewolę. To zdziaławszy kusili się nasi o Czernihow, gdzie dowodził Teodor Mezecki, Wojewoda:

(1) Karamzin T. VIII. str. 18.

strzelali z dział burzących przez czas niejaki; za nadejściem nocy ciemnej i mglistej, oblężeni wysłali mocną wycieczkę, której udało się skorzystać z bezpiecznego stania naszych: odpędzili i wzięli znaczną część ciężarow. Zawstydzony Niemira tą opieszałością powrócił do Kijowa. W tym samym czasie inne wojsko Litewskie, pod sprawą Alexandra Xiążęcia Wiśniowieckiego, działało przeciw Smoleńskowi, dnia 13 Września stoczyło bitwę niekorzystną, pod murami twierdzy, po czém odciągnęło (1).

2092.

R. 1534 — 1535. *Napad Rossyan.*

Dana zaczepka niedołężna, zaostrzyła zemstę nieprzyjaciela. Telepniow postanowił ją wykonać, coby nie kosztowało. Na zgromadzonej radzie bojarów Helena oświadczywszy, że jej syn gotów jest pomścić się napadu Litwinów na swoje kraje, prosiła Metropolity o błogosławieństwo. Ten rzekł:— „Monarcho, broń siebie i nas. Działaj, my się modlić będziemy: zguba temu, kto począł; prawości Bóg dopomaga!“ Telepniew wystąpił na czele wojska, prowadzonego przez najlepszych wodzów: Michała Garbatego i Nicetę Oboleńskiego. Zaledwie przeszli Smoleńskie granice, gdy ogień i miecz pu-

(1) Karamzin T. VIII. str. 19—20.

ścili na nieszczęsne włoście, zagony szeroko rozpostrzeniali. Miasta warowne: Dubrowna, Druck, Borysow opalone zostały w przedmieściach i wsiach okolicznych. Nie było żadnego w polu oporu, dobywanie zamków zaniechawszy nieprzyjaciel, powódź zniszczenia posunął na trakt ku Wilnowi i zbliżał się do Mołodecznej. Z drugiej strony, od północy, wywiązała się druga nawała, pod dowództwem Xiążęcia Borysa Garbatego, który, opustoszywszy okolice Połocka, Witebska i Brasławia, połączył się pod Mołodeczną, z armiją Telepniewa. To wojsko wówczas wynosiło sto pięćdziesiąt tysięcy głów: potęga ogromna; lubo wśród zimy, wielkich mrozów i śniegów, zagrażała jednak Wilnowi, do którego podjazdy o trzy mile się zbliżały (1). Król sam się w Wilnie znajdował, trwoga była niemała: lecz i obrona dobra bydź musiała, gdyż nieprzyjaciel, nie śmiał się dalej zapuścić, owszem zwrócił się ku Dźwinie, małemi iściami zbliżał się do Pskowskiej prowincyi, w Marcu opuścił przedziały Litewskie. Trzecia armija wojska Rossyjskiego, pod dowództwem Teodora Telepniewa, ze Staroduba wyszedłszy, powojowała okolice Mohilewa, Mozyrza, Turowa, z równą zawziętością tamtym. Ten cały napad wyrównywał Tatarskim

(1) W kronikach liczą o werst piętnaście, tych wówczas pięć szło na milę niemiecką, czyli zwyczajną Litewską.

zagonom i tém się tylko różnił, że gdzie niegdzie, cerkwie prawosławne, ruskie, oszczędzono i lud tego wyznania. Pod porę zimową, dwakroć sto tysiączne tłumy ludu wprowadzono w granice Litewskie, bez żadnego innego celu, tylko rabunku i zniszczenia. Takie to były rządy Telepniewa i Heleny. Król, przez nieuległość szlachty rozkazom swoim, nie mógł w tej zimnej porze ani jednego powiatu wyprowadzić w pole; nieprzyjaciel nie oszczędzał swojego ludu i widząc tę niedołężność obrony, z łatwością uskutecznił jeden z najokropniejszych napadow. Oprócz pożogi, rzezi i zaboru jeńcow pojedyńczych, trzysta familij wieśniaczych, przeniesiono z całem dobytkiem do Rossyi (1).

2093.

R. 1535. *Napad Litwinow.*

Wdawszy się rządczyni Helena w wojnę, słusznie się spodziewała odwetowej wyprawy w następném lecie; zaczęła przeto od traktowania z Tatarami, u których nie było stałego rządu pod ten czas. Safa-Gerej z bratem Islamem podzielali władzę niepewną, brali to od Króla, to od Rossyi, pieniądze, przysięgali zawierając przymierza, to ten, to ów, a zawsze niepewne, chytre i zdradzieckie. Wte-

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 319. Karamzin T. VIII. str. 21.

dy ukazał się na teatrze wojennym Xiąże Tatarski, znakomity najezdnik Bułhak. Ten pod obecną porę opowiadaniom naszym połączył się z Eustachym Daszkiewiczem, Starostą Czerkaskim, służył Królowi przeciw nieprzyjaźnym ziomkóm swoim, a dopiero wraz z dowódzcą Kozaków uczynił wielką wyprawę do Siewierza, gdzie nieźmierne szkody poczynili i z ogromnemi łupami powrócili bezpiecznie. Bułhak przyjął wiarę Chrześciańską, jakoś wkrótce potém i dał początek znakomitej familii tego nazwania, słynącej dotąd w Litwie (1).

2094

R. 1535. *Wyprawa Rossyan.*

Nie popierał Król dalszych przedsięwzięć, lubo czas i okoliczności były po temu; tymczasem zdarzyło się, że słudzy emigrantow Rossyjskich, Bielskiego i Lackich, zbiegli do Moskwy, okradłszy panów swoich. Ci ludzie znaleźli wiarę opowiadaniom swoim i Telepniew, ustraszony mniemanemi zamachami Króla na Rossyą, chwycił się do nowych kroków napadowych. Półki były gotowe, z temi więc wyruszył ku granicy Litewskiej, na spotkanie wojska Królewskiego, jakoby już nadciągać mającego. Sam zawsze dowodząc przodową tylko strażą, dowodztwo główne poruczył Bazylemu Szujskiemu. Lecz

(1) Z udzieleń badawczych.

wieści się pokazały płonne, doniesienia żbiegow fałszywe, rycerstwa Litewskiego nigdzie w polu pod bronią nie było. Żeby więc nadaremnie zachodu nie tracić,opadł Mścisław, zdobył przedzamcze i popalił co mógł zagarnąć. Wojewodowie, Xiąże Borys Garbaty i Michał Worońcow mieli w tymże czasie polecenie, zebrawszy półki Nowogrodu i Pskowa, zawładać nadbrzeżami jeziora Siebieżskiego, założyć tam warownię i łączyć się z wojskiem Moskiewskiém. Oni wysłali od siebie Buturlina do Siebieża w celu założenia zameczku, sami w Opoczce stanęli, nie widząc potrzeby łączenia się z Telepniewem, który nie miał nic do działania. Buturlin w rzeczy samej zbudował zameczek drewniany, na ziemi Litewskiej, tuż nad samém jeziorem Siebieżskiém, który nazwał Iwangrod, czyli Nowy-Siebież, roboty ukończono 25 Lipca, zaopatrzono żywnością osadę, niemając w całém przedsięwzięciu najmniejszej przeszkody (1). Dobrze, powiadają, wojować z nieprzyjacielem tak opieszałym.

2095.

R. 1535. *Zwycięztwo pod Starodubiem.*

Że to nie zewszystkiém prawdziwie powiedziano, przekonywa następny ciąg opowiadań naszych. Nasamprzód,

---

(1) Karamzin T. VIII. str. 23—24.

wraz po wyprawie Bułhaka i Daszkiewicza, piętnaście tysięcy Krymców wpadło do Rossyi i posunęło zagony do rzeki Oki, ogniem i mieczem kraj niszcząc, ziemia się krwią niewinną rumieniła, wsie w popiołach się zagrzebały. To spowodowało, że trzeci oddział armii Rossyjskiej, pod dowództwem Dymitra Bielskiego i Xiążęcia Mścisławskiego, mający przez Starodub ciągnąć do Litwy, musiał się wrócić, dla zasłony brzegów Oki od Tatarów. Tymczasem wojsko Litewskie, pod rozkazami Jerzego Radziwiłła, wzmocnione polskiemi zastępami, które Hetman Tarnowski i Andrzej Górka przyprowadzili, wynoszące czterdzieście tysięcy, dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego w obrótach ludu, wkroczyło w przedziały Rossyjskiej Ukrainy. Telepniew, dowiedziawszy się o tém, opuścił okolice Kryczewa, Radomia i Mohilewa, ściągając lud swój pod Starodub. Litwini ku temuż miastu dążyli, Niemira, idąc na połączenie się z nimi z Kijowa, zdobył Homel, broniony przez Xiążęcia Oboleńskiego Szepina. Emigrant Bielski znajdował się przy Wojewodzie Kijowskim. Starodub, warowny murowanemi ścianami, obroniony liczną załogą, pod dowództwem walecznego Teodora Oboleńskiego, miał jeszcze pod murami rozłożony oboz armii Telepniowskiej, która wśpierała ich obronę i nie mogła bydź attakowaną, bez wzięcia zamku. Nasi zatoczyli burzące działa, które gdy mało skut-

kowały przeciw ogromnie grubym murom i usypom ziemnym, potrafiono założyć galerye podziemne i podprowadziwszy je pod wały i ściany podłożono miny. Działanie tej, niepraktykowanej dotąd w oczach Rossyan sztuki, było straszliwe: nie tylko usypy wyniosłe, ale ściany zamkowe i budowle wyleciały na powietrze; mnóstwo ludu zginęło i zagorzały się wewnętrzne gmachy zamkowe. Przestrach był niewypowiedziany: przypisywano to bowiem mocy nadprzyrodzonej, sztuce czarowników, umyślnie sprowadzonych. Polacy rzucili się do szturmu, korzystając z trwogi i zamieszania; lecz waleczny obrońca zamku, sam jeden nieprzelękniony, potrafił zebrać swoich i zajść szturmującym już doszłym, do ulicy prowadzącej na plac główny; odparł ich przez wyłom i gnał się aż do szańców działobitni. Podskoczyli nasi na pomoc i odparli nawzajem. Teodor stanął na wyłomie, wzmocniony tam resztą załogi, znowu nacierających odegnał i zapędził się znowu ku działobitniom; lecz przyjęty silnym ogniem z dział i natarciem świeżego ludu, postradał swoich mnóstwo i był przywalony przemagającą siłą. Poszedł więc w niewolą z towarzyszem waleczności swojej Xiążęciem Sickim. W tym samym czasie Ltwini, zawładawszy miastem, uderzyli na oboz Telepniowa i przemogli za pierwszym attakiem, w którym poległ główny dowódzca Xiąże Piotr Romadanow-

ski, całe stanowisko w krótkim czasie było w ich mocy Bojarowie z całém wojskiem broń złożyli, strata Rossyan była niepoliczona: trzynaście tysięcy ludzi, licząc w to mieszkańcow od samych min zginęło, więcej od oręża; wojennych jeńców zabrano więcej, niżeli całe wojsko Królewskie wynosiło (1); 72 działa spiżowe, cały oboz, przepyszne sprzęty mnogich bojarów, bogactwa na zamek zniesione z okolic, stały się zdobyczą zwycięzców.

---

(1) Niemożna dać wiary, co mówią Bielski i Kojałowicz, jakoby Tarnowski dla mnogości jeńców, kazał część ich wyciąć, gdyż oni całą tę rzecz bardzo nie porządnie opisali. Stryjkowski, lepiej poinformowany, nic o tém nie wie. Wątpliwości także podlega doniesienie Bielskiego: jakoby sam owczyna Telepniew, razem z Szujskim (Bazylim?) i Kołyczewem dostać się miał w niewolą. Karamzin spomina tylko ostatniego, który z ran umarł. T. VIII. str. 25. Nota 37. Kronikarze Ruscy działanie min przypisują sztuce dwóch czarowników Litewskich. Galerye minowe ciągnęły się na dwieście sążni, wysadzono na powietrze wieżę i cztery przasła ściany, to jest: najmnjej dwanaście sążni długości muru. Co się tycze mocy prochu i jego skutkow, ta rzecz za nadnaturalną w początkach na Północy się uważała, przeto czarownikom ją przypisywano. Proch do Litwy pierwiej, a poźniej i do Rossyi dostał się od Niemcow, handlujących z Lubeką: nazywał się u nich *Kraut*, dla tegoż po staro-Rossyjsku jest *Ziehe*. Rządy Krzyżackie obejrzawszy się, że dostawianie, przez chciwców handlowych, sąsiadom prochu, zaczęło bydź im szkodliwe, mocno zabroniły przedaż, dla tego Litwini od Polakow wcześnie dostawać prochy poczęli, a Rossyanie u siebie fabryki założyli dość późno. cf. Rozprawa historyczna Pana A V. Lövis znajdująca się w Mittheilungen aus der Gebiete der Geschichte etr. Erster Band zweite Heft. Riga 1837. ~~Ze Radziwiłł~~ Ze Radziwiłł Jerzy był z wojskiem Litewskim pod Starodubem świadczy malowidło w Nieświeżu dotąd będące, które wybuch min wyobraża.

Ze Starodubia wojsko poszło pod Poczap, mieścinę dobrze obwarowaną i bronioną przez Moskwianina, zowiącego się Teodor Sukin. On widząc wcześnie niepodobieństwo oparcia się, spalił wszystko i mieszkańców uprowadził z sobą. To pogorzelisko zajętém zostało przez naszych 6-go Września (1). Poczém wziętym został Radohoszcz ze stratą tysiąc ludzi nieprzyjacielskich i wzięciem dowódzcy w niewolę, Wojewody Łykowa, po uporczywej obronie. To zdziaławszy, wojsko się rozdzieliło na dwoje: Niemira poszedł pod Czernihow, a druga część ku Smoleńskowi. Pod Smoleńskiem stał obozem Szujski, który, powojowawszy okolice Kniażyc, Szkłowa, Kopysia, Orszy, Dubrowny, pilnował tamtego miasta przed nadchodzącemi wojskami Polsko-Litewskiemi (2). Tam uganiali się koło miasta z Rossyanami, opalili przedmieścia, opustoszyli okolice; tymczasem zima nadeszła i wojsko na odpoczynek poszło do Litwy (3).

(1) Kojałowicz p. 395. Karamzin T. VIII. str. 25—26. Kronikarze ze szczególną uwagą spominają imiona nowych Erostratesow i one pewniej nad inne dójdą do poźnej potomności.

(2) Karamzin l. c.

(3). Bielski str. 571. on zupełnie traci porządek opowiadań, chociaż od prawdy się nie oddala.

2096.

R. 1536. *Klęska na jeziorze Siebieży.*

Widząc Król potrzebę prowadzenia wojny, której wypadki nie byłyby bez korzyści, gdyby tylko mógł wojsko płatne zgromadzić, starał się pieniędzy, składał sejmy, naradzał się, lecz nie znalazł najmniejszej skłonności ku temu. Tak właśnie na sejmie Piotrkowskim, dnia 25-go Listopada przypadłym, w roku 1535, nie mógł wymódz od stanow, żadnego nadzwyczajnego poboru: dano mu wolność zgromadzić pospolite ruszenie, przy rozwiązłości szlachty tamtocześnej, tak zawodne w skutkach, a zupełnie do prowadzenia wojny w kraju nieprzyjacielskim niezdatne. Zmartwiony stary Zygmunt obojętnością Polaków, w takiej potrzebie ważnej i tak wiele obiecującej, pod bezkrólewie w Moskwie i bezrząd, wyjechał do Litwy, w Wilnie święta Bożego Narodzenia obchodził, zawsze nie spuszczając z widoku przygotowań do wojny. Hetman Tarnowski, po zwycięztwach w Siewierzu, wydalił się do prowincyj południowych, dla zasłonienia ich od Tatarów, którzy, podburzeni staraniami gabinetu Moskiewskiego, napastowali, Podole i Wołyń, w przemagającej sile obronę zwyczajną. Jerzy Radziwiłł dla choroby przyjąć dowództwa nie mógł, padł przeto wybor nieszczęśliwy na Niemirę, Wojewodę Kijowskiego. On zaczął działania w roku 1536, od oblężenia nowozałożonej warowni

wstawna w tekst niżej na białym pod tym znakiem

nad jeziorem Siebież, mając pod sobą dwadzieścia tysięcy wojska: złożonego z Litwinów i Polaków, attak rozpoczął 27-go Lutego v. s, miał burzące działa, strzelano silno, ale niezręcznie, tak że podług powieści ruskich kronik, ani jedna kula nie wpadła do zamku: wystrzały szły mimo, albo swoim, oblęgającym z drugiej strony, szkodziły. W jedném przypuszczeniu szturmu od strony jeziora, lod się załamał, wodzowie Rossyjscy, Tuszyn i Xiąże Zasiekin, korzystając z tego zdarzenia, wycieczkę zrobili i ledwo nie wszystkich potopili lub wycięli. Niemira, po takiej stracie, z uszczuploną liczbą swoich, musiał odstąpić. Wielka Xiężna Helena, zachować pragnąc pamięć tego zwycięstwa, kazała w Nowym Siebieżu zbudować Cerkiew SSS. Trójcy (1).

2097.

R. 1536. *Trudności.* Tak nietrafne obranie dowódzcy, gdyż Niemira, z tego, co wiemy o nim, wcale do wielkich przedsięwzięć nie był zdatnym, zmartwiło Króla Zygmunta. Skarby jego były wyczerpane, lub zatajone przez Królową Bonę, narod tém zrażony nie chciał wnosić zwyczajnych nawet

(1) Karamzin T. VIII. str. 29—30. Nota 48. Kroniki ruskie donoszą o zabiciu w tej okazyi, niejakiegoś Wojewody Litewskiego Ririka czy Ruryka, także o nieźmiernej radości, że dwaj czarownicy, co miny pod Starodubiem robili, utonęli w jeziorze. Kronika Rostowsk.

poborow, które pochłaniały inne przedmioty, nie te, na jakie przeznaczone były. Pospolite ruszenie, po pierwszych wiciach na początku roku z Wilna wysłanych, ani się miało do wystąpienia: trzeba było czekać lata. Król w Marcu drugie wici ogłosił, z tym warunkiem, aby szlachta, zebrana do koła wojskowego, uchwaliła opłatę po ośm groszy z łanu, na obronę Rzeczypospolitej, kiedy sama nie chce w massie wyruszyć. Zjazd się odbył w Glinianach i na to przystali oleniwiali Polacy do wojny; nim jednak zebrano pieniądze, rok upłynął w haniebnej bezczynności, czas niezwrótny stracono.

ROZDZIAŁ II.

Zygmunt August rządzi w Litwie.

2098.

R. 1536. *Zyg. August zaprzysięga Litwie prawa.*

Namnożeniem się niesmakow, utrudzony stary Król Zygmunt, czuł ciężar brzemienia, sprawami Litewskiemi nań zwalonego; chcąc przeto spokojność sobie zapewnić; zwołał sejm Litewski w Wilnie na dzień 25 Kwietnia 1536 roku, na którym raz jeszcze

przełożył nieodbitą potrzebę prowadzenia czynnej wojny z Rossyą, wystawując pomyślność, jaką obecne okoliczności zapowiadały. Laccy i Bielski mówili za tém, przekładali środki, pomyślną porę i niezawodne powodzenia. Lecz stany z niesmakiem to przyjmowały: większość bardzo liczna głosów pokoj doradzała. Wówczas Król oświadczył, że zdaje rządy Litwy na ręce syna, już pełności lat dochodzącego i powierza troskliwości senatu i stanow dalsze losy ojczyzny: ponieważ sam, dla podeszłego wieku, życzy sobie spokojniejszém państwem w Krakowie zarządzać. Zaledwie Król opuścił posiedzenia sejmowe i wychylił się z Wilna do Trok, gdy senatorowie zwrócili gniew swój na emigrantow Rossyjskich, jakoby płonnemi wieściami z Moskwy zaciągniętemi i próżną żądzą szkodzenia własnej ojczyźnie uniesieni, podburzali Króla starego do wojny, wcale niebezpiecznej i niepotrzebnej. Bielski umknął z Wilna do Polski i ztamtąd do Carogrodu, Lackiego osadzono w więzieniu (1). Po takowych okolicznościach zbiegu, stany przyjęły zaprzysiężenie od Zygmunta Augusta, jako Wielkiego Xiążęcia, praw, swobod i przywilejow, przez przodków jego narodowi nadanych, albo dawnemi ustawami upoważnionych.

(1) Kronika Synodalna u Karamzina T. VIII. Nota 53.

Do str. 208 koniec §. 2098.

Pokazanych rzeczy zbiegu przystąpiono do okoliczno-
ści łagodzącej urazę królewską, to jest do przyję-
cia za Pana młodego ~~królewicza~~ Zygmunta
Augusta, na co gdy jednogłośna zgoda nastąpiła,
~~królewicz~~ on upewnił dyplomem udzielonym, że
za dojściem lat prawem oznaczonych, ~~oprzy-
sięże~~ potwierdzi prawa i swobody wielkie-
mu księstwu Litewskiemu od pradziadów jego
nadane

prawami naradawcemi upoważnione. (1) Poczem
niebawnie i przyrzeka wykonać wolności stanów (2).

(1) Privilegium Sigismundi Augusti Regis quo pollicetur se, cum ad legitimam aetatem pervenerit, jura et libertates Mag. Ducatus Lithu. approbaturum. Datum Vilnae 1536 feria tertia post Dominicam Conductus. W Archiw. Radziwiłłow. Nieświezkiem.

(2) Juramentum Sigismundi Augusti Regis Poloniae Lithuanis praestitum. Vilnae 1536. die Sancti Marci Evangelistae. Ibidem.

2099.

Tak więc niebaczni Litwini zaniechali korzyści własnych, któreby im powrót utraconych prowincyj zjednały z większą łatwością, jak wprzódy, albo w następnych kiedy czasach; przychylili się do nadziei zawarcia pokoju, z daleka im z Moskwy ukazanej, w skutek korrespondencyi Jerzego Radziwiłła z Telepniewem, przy odesłaniu mu brata wziętego w niewolą pod Starodubiem. Jeszcze próżnemi zwłókami na umawianiu się o miejsce zjazdu pełnomocników, to na innych przedwstępnych formalnościach, czas upływał, bez przymierza rozejmowego; zaczepek żadnych nie było, owszem spokojniej, co do pogranicznych zajść, rok przeszedł nad inne lata. Rząd Rossyjski wygrywał na czasie i Król się nie wdawał więcej w żadne przedsięwzięcia; wyjechał, jakeśmy rzekli, do Krakowa, gdzie przybywszy na początku Listopada, znalazł szkodę nieźmierną: bo dwie trzecie części zamku pogorzały, zaledwo resztę uratowano. Był i sejm polski, naznaczony na Wszystkie Święte, który dla niezgod między magnatami, to zrywał się, to znowu się ustanawiał, podobno przewlókł się aż do 2-go Marca, roku następnego, w którym dniu rozszedł się nieforemnie, jak Bielski twierdzi.

R. 1536.
Spokojność w Litwie.

2100.

R. 1536. Umowa o traktowaniu o pokój.

Między tém nie było bez przygotowań wojennych w Litwie. Jan Hlebowicz, Wojewoda Połocki, znaczne zgromadził wojsko w swojém województwie i trzymał w tamtej stronie na wodzy nieprzyjaciela. Zapewne i w innych stronach nadgranicznych to samo się działo. Telepniew, przestając na zabezpieczeniu się obustronném, poprawiał zamki w Siewierzu: Starodub, Poczap, albo zakładał nowe: Zawołocze w powiecie Rżewskim, Wieliż w Toropeckim, oba na ziemi, do Litwy zdawna przynależącej. Mimo to jednak przysłał małe poselstwo do Wilna, które Jan i Onesim, bracia, Hornostajowie, oraz Teodor Xiąże Sołomerecki, pierwsi urzędnicy dworu, pod niebytność Wielkiego Xiążęcia przyjmowali, z wielką uprzejmością. Senat na uroczystém posiedzeniu dał posłowi posłuchanie. Przełożył on szczerą chęć Monarchy swojego do zawarcia pokoju, w celu przelewu krwi chrześciańskiej ukrócenia; w skutek czego upraszał o wysłanie pełnomocników do Moskwy, ponieważ inaczej umawiać się niepodobna, z przyczyny nader wysokiego pochodzenia rodu jego Monarchy. Telepniew pisał do Radziwiłła, aby prosił Króla, o polecenie Hlebowiczowi zachowania się nadal spokojnie, jak dotąd było. Z czego widać, że nie bez wrażenia wojsko stojące pod rządami Wojewody Połockiego było

na gabinet Moskiewski. Odpowiedziano posłowi przez organ Jana Hornostaja Skarbnego Litewskiego:—Król nasz i Wielki Xiąże ma wprawdzie dość przyczyn do przedłużenia wojny, między któremi niemałą jest spór o tytuły i pierwszeństwo w znaczeniu, a ztąd i o miejsce traktowania. Jednakże przez pobożność chrześciańską, miłość ludzkości i odrazę od krwi niewinnej przelewu, oraz prawdziwą skłonność do pokoju, postara się o spokojności nadgranicznej utrzymanie i wyszle posłów do Moskwy. Czas więc na ich przybycie, naznaczono na początku roku następnego (1).

2101.

R. 1536. Biskupstwo Wileńskie.

Jeszcze do wypadków z roku 1536 należy przeniesienie Jana Biskupa Wileńskiego na Biskupstwo Poznańskie. Ten zacny prałat był hojnym na zaopatrzenie swojej dyecezyi w porządki kościelne: zapomagał sprzętami ubogie kościoły, lub zrabowane, erygował podupadłe, zapewniał środki utrzymania się plebanom i osadzał nimi parafije. Postarał się znowa odbudować kościół katedralny, ze składek bogatego duchowieństwa, a po większej części własnym nakładem. Zdaje się, że go intrygi dworskie wyprowadziły z Litwy, kiedy dwór młodego Wielkiego Xiążęcia ustalił się w Wilnie; bydź przeto mogło

(1) Kojałowicz p. 397—398.

że Królowa Bona, nie życząc, aby oba bracia tak blizko mieszkali z sobą, postarała się o to przeniesienie; a na miejsce pasierzba umieściła kreaturę swoję, Pawła Algimuntowicza Xiążęcia Olszańskiego, z Biskupstwa Łuckiego takoż przeniosłszy.

X X

2102.

R. 1537. *Rozejm.* Przybyli też do Moskwy 14 Stycznia Posłowie Litewscy: Jan Hlebowicz Wojewoda Połocki, Maciej Kłoczko Marszałek nadworny Litewski i Wacław Mikołajewicz Pisarz Wielkiego Xięstwa Litewskiego, towarzyszeni przez dworzan królewskich Hleba i Łukasza Korsakow, oraz cztérysta osób, orszak poselstwa składających. Zaczęły się traktowania dawnym zwyczajem: Litwini chcieli powrótu Nowogrodu, Pskowa i dalszych nabyć przez Witolda poczynionych i za zezwoleniem Wielkich Xiążąt Rossyjskich do Litwy przyłączonych. Bojarowie nawzajem twierdzili, że Ruś była dziedziczną Wielkich Xiążąt, z prawa więc do nich przynależała i przynależeć powinna. Tamci składali dowody, że ani Nowogrod, ani Psków, ani inne Xięztwa, nie były dziedziną Xiążąt panujących na Moskwie, rządziły się swemi prawami, albo miały udzielnych panów, i t. d. Przyszło więc do ułożenia nowych warunkow przymierza, opartych na innej osnowie: gdyż bojarowie dawnych przymierzy warunki odrzucali, z przyczyny odmiany czasów i okoliczno-

✗ do str. 212. 121

Pamiętnem wspomnieniem w Dziejach Litwy, być jeszcze powinno wprowadzenie w powszechniejsze użycie gorzałki: napój ten mocno działający w ciele ludzkiem, dotąd był tylko przedmiotem aptecznym; z początkiem zas wieku szesnastego zaczął się wchodzić w liczbę napojów zbytkowych, a około roku 1536, już się przedawał w niektórych szynkowniach w Wilnie (*). Lecz jak każde zło, tak i gorzałka prędzej upowszechnienie znalazła, albo-wiem

(*). Przywilej miastu Wilnowi 1536 września.

wiem już w roku 1552, gorzelnie wprzódy będące wyłącznem uprzywilejowaniem miasta Wilna, rozmnożyły się po innych miejscach, a jej użycie stało się do tyla znaczne, że nowym przywilejem pozwolono wwozić do miasta (z).

---

14 Przywilej pod datą 1552, feria sexta post festum Conceptionis B. V. M.

ści. Słowem: cały ciąg umów był prawie powtarzaniem uprzednich, za Bazylego odbywanych. W końcu bojarowie zdawali się skłaniać do odstąpień, aby pozostać przy ważniejszych nabyciach. Przeto niespodzianie wrzucili zapytanie: czyliby niemożna było zawrzeć pokoju, na osnowie przymierza rozejmowego, w roku 1521 zawartego? Przez ten wybieg spodziewali się otrzymać potwierdzenie posiadania Smoleńska; jednakże posłowie Litewscy nie zgodzili się na to. Nie przyszło więc znowu do pokoju trwałego postanowienia, poprzestano na nowém przymierzu rozejmowém, którego było osnową zawarte w roku dopiero spomnionym, z dodatkiem: że Homel przy Litwie zostanie, a zaś Zuwołok i Siebież, z włościami od nich zależącemi, Rossya zatrzyma. Trwanie rozejmu przeciągiem lat pięciu oznaczono. W ciągu którego czasu względem uwolnienia jeńców i ustalenia trwałego pokoju miano przykładać staranie. Wyjazd posłów z Moskwy przypadł 18 Lutego. Niebawnie zatém przybyli do Krakowa, posłowie Rossyjscy: bojar Morozow i Xiąże Palecki. Nie chcieli okupić jeńców nadliczbowych, nie przyszło więc do wymiany, ogół na ogół. Pozwolono posłom Rossyjskim do Cesarza jeździć przez kraje Rzeczypospolitej; lecz do Wołosczyzny przejazd wzbroniony został, ponieważ

Wojewoda tameczny uważał się za buntownika i nieprzyjaciela Polski (1).

2103.

R. 1537. *Wypadki polityczne.*

Wojna z Petryłą, Wojewodą Wołoskim, wymagała siły zbrojnej, aby utrzymać honor narodu polskiego: gdyż ten nierozważny przeniewierca, stawał wbrew przeciw Królowi, i wojskom jego świeżą naniósł klęskę. Lecz w tej porze tak się rozchwiały sprężyny rządu polskiego, przez zniechęcenie ku dworowi, sprawione przez gnuśne intrygi Królowej, że ani narady porządnej z Senatorami, ani sejmu dostatecznie uorganizowego, Król złożyć nie był w stanie. Sarkano na Króla, pisano paszkwile na Królowę, i jej kreatury na dworze i w Senacie będące. Zygmunt stary, zamyślał podobno całkiem pozbydź się rządow, gdyż polecił synowi zaprzysiądz na zwołanym umyślnie sejmie, jako Król polski, prawa i swobody narodu polskiego; co przyszło do skutku 6 Lutego; jednakże August wykonał przysięgę, pod warunkiem, że za życia Króla ojca nie będzie się wdawał do rządow Królestwa; a nawet warunek ten sam i co do Litwy dołączył.

(1) Kojałowicz p. 398—401. Karamzin T. VIII. str. 30—32 Nota 55.

2104.

Sejm ten przyjąwszy solenności wyżej spomnione, ani chciał słyszeć o poborze na wojnę Wołoską, podobno dla tej przyczyny, że pieniądze zebrane z poprzedniego łanowego, Królowa do swojej szkatuły zagarnęła. Pozostała więc rzecz cała na pospolitém-ruszeniu. Król ogłosił pierwsze wici 10 Lutego, drugie 8-go Marca, trzecie wraz po Wielkiejnocy. Zbierać się powinna była szlachta obu narodów pod Trębowlę na dzień 2-go Lipca. Zebranie to, chociaż z opóźnieniem nieco na czasie, przyszło do skutku pod Lwowem. Skoro Król stanął w obozie, duch opozycyi zgubnej wszystkich ogarnął: oni zamiast popisow i gotowania się do wojny, zmyślili rokosz przeciw Królowi i radzie jego. Potworzono koła wojskowe, z których wyszły zażalenia na Króla, że przeciw wolnościom narodowym postępuje, że rada jego winną jest tych krokow. Z tych zażaleń i manifestacyj, wywiązało się powszechne postanowienie: że dopóki Król Zygmunt takowych skarg i przełożeń nie rozpozna, szlachta ani kroku z miejsca nie uczyni. Czyż był czas i miejsce po temu? Król, łagodnością pokrywając zmartwienia swoje, nie odrzucał najniedorzeczniejszych protestacyj, odkładał tylko do następnego sejmu. Nic nie pomogło. Długo zwlekano, ozięble przyjmowane sędziwego Monarchy

R. 1537. Rokosz Lwowski.

poważne perswazye, prośby, obietnice uroczyste usprawiedliwienia się: brak energii podwajał zuchwałość. Znaleziono jeszcze powód do gniewania się na Senatorów, że jakoby chcieli wnieść projekt do prawa o podzieleniu szlachty na wyższą i niższą; co jednak nie było domysłem: albowiem w tej porze już tak zdrobniały rodziny ubogiej szlachty, czyli ludzi przez hojność domu panującego, za lada okazyą do rycerskiego stanu podnoszonych, że wielu nie miało za co konia na wojnę kupić i piechotą się przywlekli z kijami w ręku na pospolite ruszenie. Tych jeden magnat, *szują* nazwawszy, ledwo życiem nie przypłacił. Słowem: pokazało się zepsucie obyczajow i ciemnota w ubogim stanie rycerskim, a ztąd obojętność na honor i miłość ojczyzny; w rządzie zaś najwyższym otrętwiałość i słabość. Tego wszystkiego był owocem rokosz Lwowski, nieszczęsny przykład opozycyi w narodzie, nędzne i powstydne zjawisko; słusznie przezwane *Wojną Kokoszą*, z przyczyny, że pospolite ruszenie, przez znaczną część lata leżąc pod Lwowem, wsławiło się tylko łapaniem kur i o nie wydawaniem wojny babom, które często picowników gromiły kijami od mioteł. Na obronę Litewskiej szlachty powiedzieć musimy, że, lubo wezwana, do rokoszu nie należała. Kraj nasz rządniejszy, gorszył się tylko z tego zdarzenia; inni boleli nad smutném połączeniem się z Polską, jakby przewi-

dując, do czego to nas doprowadzić miało. Jednakże uważyć potrzeba, że rokosz Lwowski wiele prawd odkrył; lecz one przechodzą zamiar pisma niniejszego; to tylko wymienić powinniśmy; że wyrzucano Królowi dozwolenie trzymania młodego Augusta na dworze Królowej, w miękkości, pośród niewiast: gdyż lat siedmnaście wieku dochodząc, powinienby już do kurzu obozowego nawykać i na ławach radnych zasiadać. Ale któż miłości macierzyńskiej granice położył!

2105.

R. 1538 — 1540. *Postrzeżenia.*

Ciągnęła się tymczasem wojna Wołoska, słabo popierana i nie bez porażek, odniesionych przez Polaków. Litwini w niej, zdaje się wcale nieuczęstniczyli, chyba jak zaciężni lub ochotnicy. Rossya ustawnie bojarów multańskich i wołoskich podburzała przeciw Królowi, którzy swoim uporem ojczyznę własną przyprowadzili w końcu do tego, że się stała Turków zdobyczą, z wielką szkodą dla Chrześciaństwa i oświecenia ludu. Nie mniej uważać można za niebezpieczne położenie obecne Polski i Litwy: albowiem z jednej strony potęga oręża bisurmańskiego, i czyhania Rossyi na zabór krajów, albo Tatarów na zgubne zdobycze, z drugiej reforma religijna, a do tego rozprzężenie porządków cywilnych i wojennych, zagrażały zgubą Rzeczypospolitej. W tym samym czasie, kie-

dy Wołoszczyzna, wyłamując się zpod opieki polskiej, ułatwiała panowanie nad sobą Turkom, kiedy gabinet Moskiewski i Tatarzy wyglądali pory do zaborow i zdobyczy; rokosz Lwowski zachwiał berłem Zygmunta, kaznodzieje reformiści jeden po drugim zjawiali się w sąsiednich krajach Niemieckich, w Szląsku, Prusiech i Inflanciech; ci mniemani filozofowie, przeuczeni zgłębiacze rzeczy, zgłębiać się rozumem ludzkim niedających, rzucali nasiona niezgody w religii, której zasadą jest pokoj i święta jedność w pokorze ducha, dążącego do podobieństwa i naśladownictwa swego prawodawcy, którego najgłówniejszym zaszczytem jest imie zbawiciela rodu ludzkiego, to jest: zjednoczyciela wszystkich narodów w jednę powszechną rodzinę. Czasy tak były smutne, że się zdawało, mówi jeden polityk, że albo Turcy zawojują dziedzinę Jagełłow, zachwianą niesfornością rycerstwa, albo odmiana wierzenia wywróci z gruntu jej prawa i obyczaje. Rzeczpospolita oczekiwała rządow młodego Króla z niecierpliwością, które ją wybawić mogły od smutnego następstwa. On był już Wielkim Xiążęciem Litewskim i Królem Polskim zaprzysięgłym: ale matka go trzymała jeszcze pod swoją opieką, pod pozorem obawy o słabe zdrowie, a tymczasem utrzymywała rzeczy na dawnej stopie, mimo życzenia starego Króla, podobno dla własnych widoków, zysku i swoich

kreatur, czyli posługaczow w sztuce zbierania pieniędzy. Narod narzekał głośno, te narzekania rozeszły się po całej Europie, Ojciec święty, z tego podobno powodu, chcąc się bliżej obeznać z istotą rzeczy, przysłał Nuncyusza, zowiącego się Hieronim Cesarius, który roku 1540, dnia 15 Lutego, publicznie w kościele, podczas nabożeństwa, na którém się Królestwo starzy oboje znajdowali, wręczył młodemu Królowi; w imieniu Papieża, Pawła III-go, szyszak i miecz poświęcone, polecając, aby pomny na te godła: mądrością przeciw nieprzyjaciołom kościoła, walecznością przeciw nieprzyjaciołom krzyża, ochoczo stawał do walki. Na młodym Królu te przestrogi i godła na całe życie skutek wywarły; chociaż bowiem schowany miękko i z przyrodzenia do dzieł wojennych nieskłonny, umiał, gdzie było potrzeba, jeżeli nie prowadzić prosto do walki rycerzy, to ożywiać ducha w nich wojennego i wybierać znakomitych wodzów. W rzeczach zaś religijnych zachował tyle mądrości, że prawdziwie na imie Króla filozofa zasłużył (1).

---

(1) Rok 1538 pamiętny tylko sejmem w Poznaniu odbytym, na którym pełnomocnicy Ferdynanda Króla Rzymskiego zaręczyli za Zygmunta Augusta Elżbietę córkę tamtego. Posag wynosić miał sto tysięcy dukatow Węgierskich. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 68. MS. fol. 7. verso.

2106.

R. 1540. *August rzeczywiście obejmuje rządy nad Litwą.*

Nie mogąc widać Królowa oprzeć się potrzebie i przystojności, pozwoliła młodemu Królowi objąć rządy państwa Litewskiego, które dotąd niewiedzieć przy kim były; Król przeto stary pod lato roku 1540, zjechał z synem do Wilna i sam ukazywał mu wszystkie części tej machiny, trudnej do uprawiania. Radość ludu z tej przyczyny jeszcze się połączyła z radością obu Monarchów: gdyż właśnie odebrali wiadomość, że Królowa Izabella, żona Jana Króla Węgierskiego, a siostra rodzona Augusta, powiła syna. Z jakiego powodu dawane były różne widowiska pyrotechniczne, to jest: palono fajerwerki czyli ognie sztuczne na górach Wileńskich (1). Ta okoliczność potwierdza udoskonalenie sztuki artylleryczney i minierskiej w Litwie, czego ślady w poprzednich opowiadaniach naszych się upatrują.

2107.

R. 1541. *Rozgraniczenie z Inflantami.*

Najpierwszém dziełem nowego rządu ważniejszemi, i przez dziejopisów dochowaném, było granic oznaczenie mię-

(1) Łukasz Górnicki: Dzieje w Koronie Polskiej. Wydanie 1754 Warsz. str. 9—10. Czynimy tu postrzeżenie, że ognie sztuczne dawniejsze są nierównie w Europie od wynalazku prochu. Ciekawego czytelnika odsyłamy do dzieła: Scriptores a Societate Hafniensi Daniae. Hafniae 1768 4to. P. I. p. 211—306. Artykuł De pulvere pyrico.

dzy Litwą a Inflantami, czyli ogólne rozgraniczenie się z posiadłościami Krzyżaków Inflantskich, od wieku prawie zamierzone i niedoprowadzone do skutku. Naznaczono kommissyą obustronną i to dzieło przyszło do skutku w biegu roku 1541 (1). Granice ustanowiono te same, jakie w ostatnich czasach istnienia Polski widzimy.

2108.

W Rossyi tymczasem zaszły ważne *R.* 1541 — 1542.
odmiany: Wielka Xiężna Helena nie *Rzeczy z Rossyą.*
żyła, Telepniow także. Bazyli Szujski, zgubiwszy te osoby, zawładał sterem rządu; ale i sam wkrótce żyć przestał. Xiąże Jan Bielski rządził państwem szczęśliwie czas niejaki. On w roku 1541 przysyłał do Litwy posła Zagrażskiego z przypomnieniem, że przymierza rozejmowego głównym było warunkiem, w tym przeciągu czasu porozumienie się między obiema państwami względem zawarcia stałego pokoju. Okres jednak czasu, objęty rządami tego bojara, był najpomyślniejszy do wznowienia wojny z Rossyą i wyjednania korzystnego pokoju: albowiem i Han Krymski wtedy całą siłą działał przeciw Rossyi, z nim w Lipcu była czynną cała armia Rossyjska, ile jej tylko rząd zebrać potrafił; tak więc dwadzieścia tysięcy, dobrze dowodzonego wojska, mogłoby od-

(1) Hylzen: Inflanty str. 82.

zyskać wszystkie zabory. Bielski więc przed wystąpieniem na Tatarów, znosił się z dworem Wileńskim przez Zagrażskiego. W ogólności rzeczy zważając, i bez wojny możnaby z Bielskim było trafić do końca, jako człowiekiem rozsądnym, umiarkowanym, pełnym ludzkości. Ale ten poseł znalazł Króla Zygmunta chorego, z Augustem zaś nie chciał wdawać się w umowy, może nie mając na to zlecenia. Niebaczność Senatorow Litewskich, dozwoliła upłynąć czasowi; zręczność upuściła; w Moskwie zaszła nowa odmiana, wcale nieprzewidziana, gdy Jan Szujski, brat Bazylego, potrafił Bielskiego zgubić, z całém jego stronnictwem. Po tym wypadku właśnie przybyli posłowie Litewscy do Moskwy: Jan Jurjewicz Hlebowicz, Wojewoda Połocki, Nikodem Ciechanowiecki Chorąży Litewski, Starosta Mielnicki i Mikołaj Andruszewicz Pisarz Litewski. Pokazało się że obie strony chciałyby pokoju; lecz gdy rzeczy szły o zaborow odstąpienie, dawne systema temu przeciwne stanęło na zawadzie niepokonanej. Chcieli oni zamiany bezliczbowej jeńców, lecz nierówność liczby zbyteczna była na stronie Litewskiej, przeto nasi wymagali za to odstąpienia Czernihowa. Tak więc, gdy już o pokoju mówić nie można było, udano się do rozejmu, który na lat siedm przedłużono, bez żadnych nowych warunkow; materyą co do jeńców odesłano do umowy z Królem, przy

ratyfikacyi przymierza rozejmowego. Młody Wielki Xiąże Jan, zaprzysiągł ten traktat; całował krzyż, podawał rękę posłom, częstował ich wiszniakiem. Działo się to 21-go Marca v. s. już w imieniu takoż młodego Króla Zygmunta Augusta. Wyprawiono z Moskwy 28 Czerwca wielkie poselstwo z kartą rozejmową do ratyfikacyi, które sprawowali: Bojar Bazyli Gregorewicz Morozow, Dworzanin Teodor Semenowicz Worońcow i Diak Teodor Mokłokow. Oni byli upełnomocnieni do traktowania nawet, o zawarcie przymierza trwałego pokoju: rozpoczęły się przeto dyplomatyczne posiedzenia; ale się pokazało, że ich działanie w tej mierze, ograniczone było warunkami, niepodobnemi do przyjęcia: a mianowicie: odstąpić Rossyi Homel, zrzec się prawa do Smoleńska, oddać jeńców; a za to wziąć inny kawał gdzie kraju. Nic przeto przyjśdź nie mogło nowego do skutku, oprócz umówienia się o wysłanie Kommissarzów nadgranicznych, nadewszystko rozgraniczenie w stronie Siebieża wymagało tego. Co do jeńców, powiedziano, że oni jeszcze na żądanie Wielkiego Xiążęcia Bazylego, zostali uwolnieni z ciasnego więzienia, mają opatrzenie ze skarbu, wolność znoszenia się z krewnemi i przyjmowania

od nich wsparcia, chodzą do cerkwi. Bezpieczeństwo też handlu zawarowano (1).

2109.

R. 1542. Rozmaite wypadki.

Tym sposobem zabezpieczywszy się na czas od Rossyi, młody Król objeżdżał prowincye Litewskie. W Maju stary Król przybył do Wilna, czyniono różne urządzenia i poprawy podług postrzeżeń Augusta. Zajęli się też oba Monarchowie rozdaniem zawakowanych przez śmierć urzędów: albowiem w roku 1540 umarł Albert Gasztold, Wojewoda Trocki; po nim wkrótce zszedł z tego świata Jerzy Radziwiłł, Kasztelan Wileński i Hetman Litewski, a w roku 1542, umarli Jan Radziwiłł Starosta Żmójdzki i Jerzy Symonowicz Xiąże Słucki, takoż Andrzej Niemira Wojewoda Kijowski. Na ten raz otrzymali urzędy wyższego stopnia: Jan Jurjewicz Hlebowicz Województwo Wileńskie i Starostwo Bobrujskie; Stanisław syn Albrechta Gasztold Województwo Nowogrodzkie; Wirszul Ostyk Województwo Trockie, od którego Upita została odłączoną i na powiat przetworzoną; Maciej Wojciechowicz Janowicz Starostwo Żmójdzkie; Xiąże Jan Dubrowicki Olszański Województwo Kijowskie; Stanisław Dowojna Wojewódz-

(1) Kojałowicz p. 401—402. Karamzin T. VIII. str. 64—65. Noty 122. 123.

two Połocki; Jerzy Niesiołowski Województwo Witebskie; Hieronim Chodkiewicz Podczaszowstwo Litewskie, Starostwo Radóńskie i Ciuństwo Wileńskie; Wojciech Jundziłł Marszałkowstwo nadworne Litewskie. Do szczególności roku tegoż należy zjawienie się szarańczy w ogromnej ilości po wielu miejscach: około Swierżnia, Kojdanowa, Iwieńca i pod Wilnem, pola z zasiewow ogołocone przez nią były. Na Podlasiu koło Mielnika, w Polszcze w okolicach Krakowa, takoż się ukazała (1).

2110.

R. 1543. *Kommissya pograniczna.*

Na skutek umówienia się z dworem Moskiewskim, naznaczeni zostali Kommissarzami do rozpoznania krzywd obywatelów nadgranicznych i wytknięcia pewniejszych granic w miejscach obojętnych; ze strony Litewskiej Stanisław Dowojna Wojewoda Połocki, Nikodem Ciechanowiecki, Chorąży Litewski i Mikołaj Andruszewicz Koniuszy i Pisarz Litewski. Oni wyznaczyli na zjazd spólny z Rossyjskimi Kom-

(1) Stryjkowski str. 746. szarańcza dawniejszych wiekow nie rzadko bywała w naszych krajach. cf. Rączyński Hist. Natur. Polon. p. 258. Według notacyj naszych starych gospodarzy, raz ostatni w powiecie Lidzkim była w roku 1731, odtąd nie słychać tu o niej. Stryjkowski mylnie robi Gasztolda Wojewodą Trockim, jak to niżej z dyplomatow okażemy, on był Nowogrodzkim, a Grzegorz Hrehorowicz czyli Wirszul Ostyk Trockim. §§ 2112. 2113.

misarzami dzień 2gi Lutego roku 1543. Rząd Rossyjski znalazł jednak ten termin niedogodnym: ponieważ pola, jeszcze pokryte śniegiem, nie ukazują żadnych śladow granicznych, ani kopcow znaleśdź nie można; upraszał przeto odłożenia do pory sposobniejszej. Tak więc rzecz poszła w przewłókę: gdyż widocznie uchylano się od rozpoznania skarg obywatelskich. Żeby więc przynajmniej co do granicy pod Siebieżem załatwić trudności, Rząd Litewski oznajmił, że wyszle osóbnych na ten cel Kommissarzów: jakoż wyznaczeni ku temu Jan Komajewski i Hleb Jeśman, przybyli na termin umówiony pod Siebież. Oni, stanąwszy o dwieście kroków od zamku, uwiadomili o przybyciu swojém; lecz Rossyjscy urzędnicy wzięli to za złe, oświadczając, że nie pierwiej przystąpią do rzeczy, aż Kommissarze Litewscy nie odjadą do wsi Wieczerki, odległej około trzech mil, albo przynajmniej do Wierei, cokolwiek bliżej położonej. Ci wzięli to za próżne zwlekanie czasu i ubliżenie swemu urzędowi; przeto nie chcieli miejsca odmieniać, gdy zaś tamci przy swoim zostali uporze, Kommissya i na ten raz niedoszła. Po czém, uniewiniając swoich, Rząd Rossyjski przysłał zaskarżenie na Kommisarzy Litewskich, prosił wysłania innych; lecz niewiadomo, czy ta

rzecz przyszła do końca, podobno że tak na zawsze została (1).

2111.

Opatrzność pozwoliła jeszcze staremu Królowi Zygmuntowi cieszyć się ożenieniem syna Augusta, który poślubił Elżbietę, córkę Króla Rzymskiego Ferdynanda, pannę pięknej urody, lat 16 wieku liczącą; wesele odbyło się 16 Maja. w Krakowie, w obecności obójga Królewstwa i wielkiego zgromadzenia osób wysokiego stanu, krajowych i zagranicznych. Ten związek, rokujący wiele korzyści, nie był pomyślnym dla młodego Monarchy, który, wypieszczony pośród piękności dworu matki swojej, nie z własnego wyboru pojąwszy żonę, znudził się z nią w bardzo krótkim czasie: albowiem w kilka niedziel po ślubie, zostawiwszy w Krakowie, wyjechał do Litwy i długo tam bawił. Ta młoda Królowa, mimo wielu zalet i pochwał jej oddawanych, nie miała daru podobania się, ani mężowi, ani świekrze, ponieważ i Królowa Bona, w krótkim czasie odrazę do niej poczuła; przeto zamiast nakłonienia syna do miłego pożycia z Elżbietą, psuła do reszty skłonność ku niej syna swojego. Zdarzyło się że w têmże le-

R. 1543. Ożenienie Augusta.

(1) Kojałowicz p. 403. Rok 1543 pamiętny jest zgonem Mikołaja Kopernika, przypadłym 2 Czerwca w Frauenburgu w Warmii.

cie zaraza grassować poczęła w Krakowie, dwór wyjechał w Sandomirskie, i tam w odosóbnieniu przemieszkali Królewstwo z młodą Królową czas niemały.

2112.

R. 1544. *Drożyzna, głód, Sejm Brzeski.*

Kiedy stolica Polski zagrożona była zarazą morową, stolica Litwy ucierpiała takoż wiele złego. Szarańcza zaprzeszłoroczna i nieurodzaj następnego lata sprowadziły głód pomiędzy ubogą klassą ludzi. Młody Król starał się podać sposoby wyżywienia, przeto po miastach, gdzie były zapasne magazyny zbożowe, należące do skarbu, kazał pozaczynać fabryki koło budowy domów i warowni; lecz napływ ludu, szczególnie do Wilna, tak się powiększył, że wkrótce zapasy wyczerpane zostały; skarb musiał kupować zboże za gotowe pieniądze, lub gotówką płacić za robociznę wieśniakom; powstała przeto drożyzna (1), a z niedostatku zdrowego pokarmu zajęły się w Wilnie choroby zaraźliwe. Król stary sejmował tymczasem w Piotrkowie, po czém z całym dworem zje-

(1) Stryjkowski str. 746. Powiada, że półbeczek żyta (około 45 garncy Litew.) kosztował w Wilnie półtory kopy groszy dzisiejszych złotych polskich trzydzieści pięć groszy siedmdziesiąt i pół. Podług niego były dwa zaćmienia słońca, pierwsze 24 Stycz. o godz. 11 zrana, i dwa Xiężyca w tym samym roku 1544.

[do str. 229.

Jednakże król z Senatorami niektórymi dość wcześnie zjechał do Brześcia Litewskiego i tam postanowił dyplomatem 19 Augusta wydanym postąpić całkowicie rządów synowi swojemu (1). Co później za zebraniem się sejmu potwierdził udzielnym przywilejem (2).

(1) Literae Sigismundi primi Regis, quibus Magnum Ducatum Lithuaniae Sigismundo Augusto Regi filio suo se daturum promittit. D. in Brzescie Lithuanico 1544. die 19 Augusti. w archiw. Radziwiłłow. Nieswiskiem

(2). Diploma Sigismundi primi Regis quo Magnum Ducatum

Ducatum Lithuaniae confert Sigismundo Augusto Regi filio suo. D. in Brzescie Lithuaniro 1544. Octobris 9. Ibidem.

chał do Warszawy, a ztamtąd na sejm Litewski, z przyczyny chorob z Wilna do Brześcia przeniesiony na dziesiątą Niedzielę po Wielkiejnocy, rozpoczął się jednak daleko poźniej, to jest: w drugiej połowie Września (1). [Król młody podczas tego sejmu mieszkał w pałacu Biskupa Łuckiego za Muchawcem, starzy Królewstwo w zamku. Naradzano się o całkowitém i bezpośredniém spuszczeniu rządow Wielkiego Xięstwa Litewskiego, młodemu Królowi. Nie chciało się tego bardzo Królowej matce i jej doradzcóm, wnosiła projekt, aby z żoną przy niej czas niejaki mieszkał, gdy to oddano pod rozwagę sejmujących stanów, wielka się większość głosow znalazła za pierwszym projektem, może inni chcąc się przypodobać młodemu Monarsze, inni, zniechęceni wpływem do rządu Królowej Bony, albo przez miłość dobra ojczyzny poszli za tém słuszném zdaniem. Mówiono wyraźnie na tym sejmie, że wstyd byłoby narodowi Litewskiemu, mając Wielkiego Xiążęcia zaprzysiągłego, w takim już wieku i żonatego jeszcze, widzieć wpływy

---

(1) Jest Przywilej Kościołowi Pobojskiemu przez Króla Zygmunta wydany na potwierdzenie funduszow tego probostwa. Datum in commitiis Generalibus Brzezczensibus, Lithvaniae, feria Secunda in Festo Sancti Michaelis (29 Września) Anno Domini Millesimo Quingentesimo Quadragessimo quarto Regni vero et Magni Ducatus. . . . . Trigesimo Octavo. W aktach Trybunału Litew. Kadencyi Wileń. pod rokiem 1785 Marca 14 Drukowany w Histor. Miasta Wilna Balin.T. II. str. 48—65.

do władzy najwyższej, opiekuńcze, niezawsze zgodne z życzeniami narodu: ponieważ każdy dobry obywatel chciałby zależeć wprost od Monarchy swojego, chciałby widzieć go pośród grona Rad swoich, oglądać w stolicy wespół z małżonką dostojną od której prawie przez rok znajdował się oddzielonym. Tak więc Król Zygmunt ster oddał uroczyście rządu na ręce syna, nic sobie nie zachowując, oprócz tytułu, *Supremus Dux Lithuaniae*, jaki piastował dziad jego Jagełło, za panowania Witolda. Królowa Bona opuściła Litwę, dość na obywatelów zniechęcona, na syna gniewna, szczególnie na synową, niewiedzieć za co, gdzie już się nie pokazała, aż do owdowienia swego. Król młody pojechał do Wilna i czynnie się zajął sprawami państwa (1). Na tym sejmie urzędy wakujące te były rozdane: Kasztelania Wileńska Wirszulowi Ostykowi, synowi Wojewody Trockiego; Kasztelania Trocka Hieronimowi Chodkiewiczowi; Marszałkowstwo ziemskie, czyli Hetmaństwo Wielkiego Xięstwa, Mikołajowi, synowi Jana, Radziwiłłowi; Województwo Nowogródzkie, Alexandrowi Chodkiewiczowi; Województwo Kijowskie, Xiążęciu Symonowi Pruńskiemu; doświadczonemu pogromcy Tatarów; Xiąże zaś Jan Dubrowicki - Olszański (2)

(1) Bielski str. 584. Górnicki str. 11. Kojałowicz p. 404

(2) Obaczyć Dodatek do Tom. VII, str. 117, z poprawą ogólną przy końcu dzieła.

postąpił na Województwo Trockie, zawokowane świeżo, po śmierci Grzegorza Hrehorowicza Ostyka (1). Województwo Witebskie, Stanisławowi Piotrowiczowi Kiszce; Podczaszowstwo Litewskie, po Hieronimie Chodkiewiczu, który postąpił na Kasztelanią Trocką, jakeśmy rzekli, Mikołajowi, synowi Jerzego, Radziwiłłowi; Krajczowstwo Litewskie, Janowi, synowi Jana, Radziwiłłowi; Podkomorstwo Litewskie, Grzegorzowi Chodkiewiczowi (2). Ustanowioną została, na tymże sejmie, Kommissya, złożona z dziesięciu mężów, do poprawy Statutu Litewskiego (3).

2113.

R. 1545. Smierć Królowej Elżbiety.

Objąwszy młody Król August rząd Litwy bezpośrednio na siebie, okazał tyle mądrości, sprawiedliwości i znajomości rzeczy, że go powszechnie uwielbiano: dworacy z Litwy przybywający do Krakowa, wynosili przed Królem ojcem pod niebiosa te zalety. Razu jednego słysząc owe pochwały, Król Zygmunt, odezwał się w te słowa:—„Zostawcie też co ganić, mi-

(1) W przywileju teraz wyżej przytoczonym, Grzegorz Ostyk, był jeszcze świadkiem. Umarł zaś pod sam koniec Sejmu, w Brześciu r. 1544 Października 3. Wiadomość z papierow familijnych, domu Ostyków-Narbuttów.

(2) Stryjkowski str. 746—747.

(3) Anonym. Biruta Część I, stronica 32—38 Przypis.

li panowie.“ Królowę młodą nazywano świętą panią, przykładem cnot i dobroci. Szkoda, że te piękne zalety, nie zagładzały niesmaku mężowskiego ku niej; szkoda, że śmierć tak rychło zniszczyła nadzieje narodu. Elżbieta w samym kwiecie wieku umarła po krótkiej bardzo chorobie w Wilnie 15 Czerwca, pod niebytność męża, we ~~25 miesięcy~~ 2 lata i miesiąc po ślubie, których ledwie połowę z nim przeżyła, nie zostawiwszy potomstwa. Ten zgon zasmucił starego Króla, który sam na pogrzeb zjechał do Wilna i dla tego się odbył 24 Sierpnia. Ciało złożoném zostało w sklepie familijnym Jagellońskim obok Alexandra Króla. Zdarzenie to Kojałowicz wyraźnie przypisuje truciźnie, przez świekrę jej podanej. Jakiby jednak cel tego szkaradnego był postępku, ani domyśleć się, ani wnieść nie można; przeto rzecz tylko na podejrzeniu zostać powinna (1). Wkrótce po pogrzebie Królowej, Starostwo Żmójdzkie po zmarłym Janowiczu, dane było Hieronimowi Chodkiewiczowi (2).

---

(1) Stryjkowski str. 747, powiada wyraźnie, że pogrzebiono ciało Królowej Elżbiety Sierpnia 24 d. w Kaplicy S. Kazimierza, z tego widać, że już za wieku tego autora, żyjącego za panowania Króla Stefana, była nad sklepem Jagellońskim Kaplica, pod wezwaniem S. Kazimierza, przeto dziś istniejąca, jest tylko odnowieniem dawnej przez Władysława IV. Kojałowicz p. 404.

(2) Stryjkowski l. c.

133

+ do str. 232 przypis (a)

Grobowiec ~~Nagrobek~~ tej królowej ~~zro~~ marmurowy, robili przez lat 6 od 1546–1552 rzeźbia-rze Jan-Maria i Jan de Senis bracia. Po-stawiono go do czasu w Wilnie w Kościele S. Fran-ciszka u Bernardynów. Rękopism J. Ducin-ca: Ratio perceptarum pecuniarum in varios usus S. M. Regiae etc. in folio.

Ani śladu dalszego o tym pomniku. –

2114.

Strata, nie do gustu dobranej, żony, krótko martwiła Króla: zaledwo bowiem pogrzebowe obchody się ukończyły i ojciec odjechał z Wilna, on począł szukać rozrywek i zajęcia się, wolnemu sercu właściwego. Dwór, zazwyczaj w tej mierze myśli pana zgadujący, przybrał wesołą postać, i tak powoli do zwykłych zabaw powrócono, żałobie powierzchowne zostawując oznaki. Przy Królu Auguście był między innymi dworzanami, Stanisław Dowojna, człowiek szlachetnego urodzenia, chociaż niedostatniego: dworak, układny, dowcipny, umiejący nadskakiwać: lekarz, alchimista i astrolog w tej porze z dworzanina niegdyś przybocznego, podniesiony na dostojność Starosty Mereckiego z juryzdykcyą sądową i wydziałem Koniawy, a potém został Wojewodą Połockim, dziedzic dóbr Naczy i innych. Z czego widać, jak równie z listów i poufań Królewskich, że w zupełności posiadał i zaufanie i względy pana swego. Przyjaciel Radziwiłłów, zwrócił uwagę Augusta na dom Xiężny Jerzynej Radziwiłłowej, posiadaczki ogromnych dostatkow, mieszkającej w przepysznym pałacu Wileńskim, tuż obok zamku dolnego, nad Wilią położonym. Nieprzestarzała ta Pani, z domu Wolska, Kasztelanka Sandomierska, zalotna, hojna i prowadząca życie wystawne, znalazła przyjemnością dla siebie, nale-

R. 1546.
Miłostki i ożenienie się Augusta z Barbarą.

żeć do rozerwania niby smutku Augusta; trafiła przeto łatwo, za pośrednictwem Dowojny, miewać częściej Króla w domu swoim. Ze wszystkiego, co mamy z pamiątek tamtego czasu, widać, że Radziwiłłowa nie była bez widoków, może osobistych: gdyż w biegu dalszych rzeczy ustronienie się jej ze sceny, zapowiadać zdaje się, niejakieś niezadowolnienie z wypadkow, lubo podchlebnych, lecz nie takich, jakichby życzyła. Córka, jak nie raz bywa, przecięła widoki matczyne: była to Barbara, nieporównanej urody kobiéta, szczególnego wdzięku twarzy, wyniosłego umysłu, i nadzwyczaj czułego serca. W ośmnastym roku życia, poślubiona staremu Stanisławowi Gasztoldowi, roku 1538, wtedy Wojewodzie Nowogródzkiemu, który w następnym roku postąpił na Województwo Trockie, a umarł w roku 1542 Grudnia 18, bezpotomnie, zostawiwszy żonę dziedziczką obszernych posiadłości ziemnych i skarbow zamożnego domu swojego. Taka wdówka, bez wątpienia, była powabną dla każdego; lecz jej przeznaczenie było wyższe nad wszelkie nadzieje, a cierpienia to jeszcze przewyższające. Król całą duszą przywiązał się do pięknej Barbary: częste widywanie się i sam na sam rozmowy, w roskosznych ogrodach nadwilejskich, okrążających pałac Radziwiłłowski, ułatwiał Dowojna. Jednakże gadki o miłostkach królewskich przeszły za obręb tajemniczy; i do

Krakowa dostały się. Podówczas obawa przeszkody ze strony Królowej matki, niezawodnie wyniknąć mogącej, znagliła Radziwiłłów do skuteczniejszych obrótow. Zapewne wyobrazili całą rzecz przed Barbarą, a tej nie trudno było wszystko wymodz na rozkochanym Królu, czyli przygotować scenę, ułożoną przez jej braci. Mikołaj Podczaszy Litewski, rodzony i Mikołaj, Czarnym przeźwany, Marszałek Litewski, stryjeczny, bracia na sekretném raz posłuchaniu przełożyli Królowi obawę swoję o honor i siostry i jego, który krzywdzić mogą szerzące się powieści o schadzkach sekretnych; upraszali przeto, aby zaprzestać raczył bywania w porze nieprzyzwoitej u Wojewodziny Trockiej. Zapewne nietajne były Augustowi te gadki i ich rozległość: skłonił się przeto, przez sam szacunek dla ulubionej osoby, do dania słowa, że sekretnie, ani w porze spóźnionej siostry ich nawiedzać nie będzie. Nie bardzo długo jednak był w stanie dotrzymania słowa: poszedł nocy jednej w towarzystwie Dowojny i Stanisława Kiezgajłły, stolnika litewskiego (1). Radziwiłłowie, znać uwiadomieni wcześnie o tém, przypilnowawszy pory, wchodzą na pokoje Barbary i śmiało poczynają, wymawiać Królowi złamanie dane-

(1) Kiezgajłło był potomkiem jednej z najpierwszych familij żmójdzkich, Hrabia na Krożach, Szwagier Mikoł. Radziwiłła Czarnego, brat cioteczny Barbary.

go przyrzeczenia: „ Miłościwy Królu, rzecze jeden z nich, przyobiecałeś nam słowem monarszém, że u siostry naszej bywać nie będziesz, w porze niewłaściwej, po cożeś przyszedł dopiéro?“ Król niezmieszany odpowiedział: „ Czy wiécie, że teraźniejsze przyjście moje tutaj, zrobi wam wielki zaszczyt, honor i korzyść.“ „Dajto Boże! Odpowiedzieli.“ Wzięto więc Króla za słowo; przekładali, że inaczej ta plama, domowi ich wyrządzona, zatartą bydź nie może, tylko pojęciem Barbary za żonę; od czego Króla Jegomości dalekim bydź nie widzą, gdy tak chlubną dla nich uczynił teraz odezwę. W tej chwili wszedł xiądz kapellan nadworny Radziwiłłowski, zupełne przygotowanie do dania ślubu się znalazło. Rozkochany monarcha, zniewolony uprzejmym kłopotem ulubionej osoby, zgodził się na to, tylko pod warunkiem najściślejszego sekretu, do czasu, nim się znajdzie zręczność uczynienia rzeczy jawną, w sposób, zgodny z przystojnością i bez obrazy Królestwa rodziców. Tak więc małżeństwo zostało tajemnicą, tylko dwóm Radziwiłłom, Kiejzgajłłowi, Dowojnie, Xiędzu i matce wiadome, którzy milczenie zaprzysięgli, do czasu, jaki Król za przyzwoity osądzi. Barbara mieszkała przy matce i bracie w ich pałacu, do którego ogrodu zrobiono sekretne przejście, z ogrodu zamkowego, za pomocą wystawionej bramy na ulicy i fossie przedzielającej oba o-

grody, tak, że przez schody ukryte po jej bokach, jak po moście, można było przechodzić z jednego do drugiego. Domyślać się wypada, że Dowojna był autorem i strażnikiem tego gmachu tajemniczego. Zaszły te rzeczy podług opowiadań Kroniki rękop. Litewskiej w roku 1546, niebawnie po roku od daty śmierci Królowej Elżbiety (1). Wkrótce po szlubie wyjechał Król do Krakowa; gdzie już niezawodnie biegały dość głośne wieści o ścisłych porozumieniach jego z Wojewodziną Trocką; powodem więc wyjazdu było, albo wezwanie od rodziców, albo w celu zapobieżenia gadkom, niespokojność im przynoszącym; Królowa zaś, matka, zapewne już projektująca nową żonę dla syna,

(1) Kronika Litewska, wyraźnie datę opisuje. Stryjkowski roku niekładzie, ale mówi (str. 747), że rychło po pogrzebie Elżbiety pomyślał o Barbarze i ją zaślubił. Kojałowicz ze swoich źródeł odnosi zaślubienie do r. 1546. Że Barbara w obligu, znajdującym się w Archiwum Radziwiłłowskiém, wydanym Piotrowi Iwanowskiemu na 128 Kop groszy Litew. pod datą 1547, Września 10 pisała się Gasztoldową, to nie stanowi rzeczy: ponieważ naturalnie małżeństwo z Królem, bydź jeszcze powinno było tajemnicą. Kronika dalej mówi o wyjeździe Augusta do Polski, w niej zaś ciąg dalszy opuszczony przez defekt, a dopiero następuje mowa o powrócie do Litwy w r. 1548. Obaczyć wydania ułamku tego Kroniki w zbiorze Pamiętnikow N. T. I. str. 392, oraz Sbornik Muchanowa Nr. 87. str. 140—141. Rok 1546 pamiętny jest jeszcze śmiercią Mikołaja Radziwiłła, Biskupa Żmójdzkiego, przypadłą 3 Października. On zapisał Królowi Knyszyn, upodobany później pobyt Augusta. Kalendarz Obywatelski D. Paszkiewicza, rękopism.

tém bardziej była spowodowaną do zapobieżenia miłostkom jego, mogącym popsuć jej plany, August zaparł się wszystkiego: ale tymczasem szukał stronników zaufanych dla siebie, za których pomocą mógłby zbliżyć sposobność przyznania się. Znalazł ich w osobach Samuela Maciejowskiego Biskupa i Jana Tarnowskiego Kasztelana Krakowskich, których znając i prawość charakteru i nieochotę do przyklaskiwania projektom Królowej Bony, przyznał się im pod sekretem. Ci, widząc rzecz już dokonaną, w sposob niemogący się odmienić; bez obrażenia honoru obojga kochanków; znając moc miłości w sercach młodych ludzi; znając sposob myślenia i charakter Augusta; nie tylko nie ośmielili się mu czynić uwag wstrętliwych, ale owszem przyrzekli bydź pomocnymi w uprzątnieniu zawad do zezwolenia Królewstwa rodziców, oraz stanów koronnych; doradzali tylko, aby cierpliwie czekał czasu, pokrywał się głęboką tajemnicą, strzegł się nadewszystko policyi tajemnej Królowej matki, a między tém starał się ujmować sobie Polaków, przez popularność, hojność i postąpienia w ich żądaniach powrótu Podlasia.

2115.

R. 1547. *Sejmy Wileński i Piotrkowski.*

Niebawnie musiał August powrócić na łono swojej Barbary: ~~z początkiem~~ bowiem ~~jakoś~~ roku 1547, złożył sejm Litewski w Wilnie: na którym do tyla potrafił

137

I do str. 238. §. 2115

zatwierdzionego dwukrotnie powtórzonym dyplomem prawa i swobody Litewskim narodowe (1)

(1) 1mo Sigismundi Augusti Regis innovatio et confirmatio privilegiorum M. D. Lithv. datum Vilnae 1547 feria secunda die Sancti Valentini. — 2do Ejusdem altera confirmatio privilegiorum M. D. Lith. in conventione generali Vilnensi facta sub eadem data. w Archiw. Radziwiłłów. Nieświeskim.

mieć skłonnych z wolą swoją Litwinów, że postąpiono, bez sprzeczki, Koronie Polskiej Bielsk na Podlasiu, z ziemią od tego miasta zależącą. Co większa panowie sejmujący cisnęli się z ochotą do podpisania dyplomatu odstąpienia, zapomniawszy dawnej swej zasady, nic Polakom nie odstępować. Nie obeszło się jednak bez wprowadzenia materyi o miłostkach Królewskich z Wojewodziną Trocką: jedni w ogólności mówili o potrzebie ożenienia się z osobą równego stanu, drudzy wyraźnie prosić Króla ośmielali się, aby nie wchodził w związek małżeński z poddanką swoją, przez wzgląd na zacność swego stanu i urodzenia. Król milczał; może kto za niego i odpowiadał, zbijając fałszywe niby wieści, albo wyobrażając wolność woli panującego Monarchy, żadnemi prawami w tej mierze nieograniczonej. Cokolwiek bądź, ta oppozycya w Litwie zatartą została i mocą woli samego Monarchy i mocą ambicyi narodowej. Tymczasem zbliżył się sejm Polski, naznaczony w Piotrkowie na Swięty Marcin. Król August musiał przeto odjechać, a niebezpieczeństwo zostawienia żony, przeciw której musiała policya Królowej matki robić skryte zasadzki, zmusiło do odesłania jej do Dubienek, zamku warownego, oblanego wodą, o mil siedm od Wilna odległego. Tam pod opieką i w dobrach brata swego Podczaszego Radziwiłła, przy dodanym powierniku Dowojnie;

zamknąć się była powinna i to na czas nieograniczony. Tam, pomimo smutku z oddalenia i samotności, musiały ją dotknąć jakieś zgryzoty tak silne, że z płaczu i mdłości poroniła zakład przywiązania męża i może przyszłej szczęśliwości ojczyzny. Obawa trucizny (1), puginału, zdrady, porwania, płonną bydź nie musiała: gdyż, ile śladów o tém pozostało, widzimy i Króla samego w ciągłej niespokojności. a Radziwiłł z Dowojną na krok z Dubienek się nieoddalali; Barbara przywdziawszy pokutne suknie, zakonnicy S. Franciszka reguły, ciągle na modlitwie czas przepędzała. Na jej udręczenie sejm Piotrkowski zwlekł się z otwarciem i dla tego aż do końca roku się przeciągnął. August najuprzejmiej był przyjęty od stanów sejmujących; przyszło nawet do tego, że prosiły starego Króla, aby i rządy Królewstwa przekazał całkowicie synowi. Zygmunt, czujący się już upadającym na zdrowiu, byłby się na to zgodził; lecz Królowa Bona mocno się temu sprzeciwiła; poleciła nawet mężowi, zakazać nadal wspominać o tej materyi. Nie obeszło się bez zgryzot familijnych, gdy matka dojmowała wymówkami, a ojciec mocno się wypytywał Augusta o prawdziwości wieści z Wilna pochodzą-

---

(1) W tamtym czasie znajome były pigułki weneckie, z których jedna, rozpływająca się w każdym płynie, zabijała człowieka. Barbara w jednym z listow swoich, o tém wspomina.

cych. On zaś, nie dając żadnej odpowiedzi, prosił z uniżonością synowską, aby mu wolno było wybrać sobie żonę, podług własnego upodobania. Razu jednego gdy na pokojach Królowej matki, w rozmowie, naciągniętej umyślnie o stałości w kochaniu, August się oświadczył z zasadą swoją, dotrzymania danego słowa oblubienicy zawsze i w każdym razie, nie odstępując od niego dla czyjego bądź względu, aż do śmierci, choćby to miało najwięcej kosztować; Królowa Bona mocno się obruszyła, dorozumiawszy się do czego ta mowa dąży. W skutek czego przywoławszy na osobności syna, wybadywała, dąsała się, groziła i z niewielu odpowiedzi, choć niewyraźnych, postrzegła, że więcej jak zakochanie się łączy go z wojewodziną trocką. Poczęły się przeto nowe pioruny walić na głowę Augusta. Król ojciec mocno narzekał; siostry, dwór cały, senatorowie głośno rozprawiali o nieprzyzwoitości zawarcia związkow małżeńskich z poddanką, jakoby zamierzonych. Szła wielka robota w celu przywiedzenia Augusta do wyrzeczenia się wszelkich z Barbarą stosunkow. Lecz ten, uzbroiwszy się stoicką cierpliwością, trwał przy swojém, ani się opierał, ani przychylał do niczego, przez co zobojętnił mniemanie ojcowskie i osłonił się od ostrych pociskow matki. Mimo nawet najwyższego upragnienia powrótu do Litwy, bawił cały styczeń przy dworze rodzicow i tak się rzeczy u-

spokoiły, choć na pozor, że sama Bona łaskawém poczęła patrzeć nań okiem, zwłaszcza, kiedy się zapewniła o wyjeździe Barbary z Wilna i obleczeniu się w sukienkę zakonną. Nie przestawał jednak August pracować skrycie nad zrobieniem sobie stronnikow między magnatami polskimi, szło szczególnie o Piotra Kmitę, Marszałka Koronnego i Wojewodę Krakowskiego, wiele znaczącego wówczas u dworu; przyjął więc zaprosiny i przepędził u niego Zapusty w Sandomierzu. Zkąd wyjechawszy nieskwapliwie, ale jakby bez żadnego interesu pośpiechu, źmierzał ku Wilnowi: bawił czas niejaki w Kryszynie i aż dopiero po Srodopościu roku 1548, przybył do Wilna. Co większa, Barbara pozostała w Dubienkach i Król z nią się nie widział. Napięte bowiem intrygi Królowej matki, sprawiły mocne przełożenia wielu znakomitych panów Litewskich, przeciw nierówności związków małżeńskich i prośby o zaniechanie tego zamiaru. Na czele tej oppozycyi byli Hlebowicz Wojewoda i Wirszul Ostyk Kasztelan, Wileńscy, główni Radziwiłłow nieprzyjaciele, którzy z uprzykrzeniem nawet nastawali na Króla. Starano się publiczności całej natchnąć to oburzenie, przez rozmaite gadki, satyryczne pisma i paszkwile, częstokroć przybijane na miejscach publicznych w Wilnie. August, wierny swojemu systematowi cierpliwej obojętności, mniej dbał na wszystko, bo-

gatszy w dochody po sejmie Piotrkowskim, ponieważ mu ojciec odstąpił pobieranie intrat z Pruss i Mazowsza, prowadził rzecz swoję z ostróżnością i zimną rozwagą, wtedy nawet, gdy głoszono o bliskim szlachty Litewskiej rokoszu, w celu przeszkodzenia mocą, jeżeliby Król trwał w swojém postanowieniu i chciał je do skutku doprowadzić. Niespracowane tymczasem staranie w rzeczach rządowych, łaskawość, hojność i gdzie potrzeba było energiczne władzy użycie, morzyło wszelkie usiłowań przeciwników natężenia (1).

ROZDZIAŁ III.

Zygmunt August sam jeden panuje.

2116.

R. 1548. Smierć Króla Zygmunta. Intronizacya Barbary.

Jedną z najwyraźniejszych cechą charakteru Bony, była nienawiść niewiast, którą ta Królowa do okrucieństwa niekiedy posuwała, jakby sprze-

(1) Ułamek Kroniki rękop. Litew. wyżej przytoczony. Stryjkowski str. 746—748. Gornicki str. 13. Kojałowicz p. 405—407. Zabytki w Radziwiłłowskiém Archiwum, drukiem ogłoszone. Udzielenia badawcze i t. d. dostarczyły materyałow do §§ 2114 i 2115. Obaczyć Dodatek VIII.

ciwka odpowiednia przywara słabości dla mężczyzn. Ztąd nienawidzenie synowych, ztąd nieukojone niczém zabiegi w obecnym opowiadaniu naszemu czasie, przeciw ożenieniu się Augusta z Barbarą. Niebo tymczasem przygotowało inną kolej rzeczy. Stary Król Zygmunt zaniemógł, podczas sejmu w Piotrkowie, chory powrócił do Krakowa i już nie przyszedł do zdrowia. Dzień pierwszy Wielkiejnocy i miesiąca Kwietnia, był ostatnim dniem życia jego, roku 1548. Biskup Maciejowski natychmiast od siebie wyprawił gońca z uwiadomieniem, który, dla złej drogi zaledwo na dniu dwónastym przybył do Wilna (1). Król, nie mówiąc przed nikim, o śmierci ojcowskiej, napisał list do Radziwiłła, Podczaszego Litewskiego, aby tejże nocy, to jest: z czwartku po niedzieli przewodnej na piątek przybył sekretnie do Wilna z Królową Barbarą i stanął w swoim pałacu. Dnia 15 Kwietnia przywiózł z Krakowa urzędową wiadomość Jan Przerembski, Proboszcz Katedralny Krakowski. Dopiero August z całym dworem przywdział żałobę. Wspaniały obchod pogrzebowy odbył się w Kościele Katedralnym Wileńskim w

(1) Stryjkowski l. s. c, powiada, że w Niedzielę Przewodną przybył tu goniec, co byłoby za prędko, w czasie rozwodzi kwietniowej, my się trzymamy daty listu Króla do Radziwiłła Podczaszego, we Czwartek, to jest: po Przewodnej Niedzieli (w Arch. Radziwiłłow); w którym poleca przybycie sekretne do Wilna z Barbarą.

Poniedziałek 16 kwietnia, na który zebrali się przedniejsi panowie litewscy i wysocy urzędnicy państwa. Nazajutrz było wielkie zgromadzenie na zamku, przy publiczném posiedzeniu Króla z Senatem; po zagajeniu którego, gdy się ukończyły zwykłe mowy, na pochwałę zmarłego Monarchy i pocieszenie syna po stracie ojca miane, Król August, przemówił z tronu w te słowa:—„Co dotąd z ważnych przyczyn, utrzymywałem, w sekrecie, dopiero przed wami,Panowie, odkrywam. Barbara Gasztoldowa, Wojewodzina Trocka z domu Radziwiłłówna, jest moją ślubną małżonką, z którą według obrządku kościoła świętego w obecności świadków, jestem przez kapłana zaślubiony; cobykolwiek kto miał do zarzucenia przeciw temu, będzie rzecz próżna: albowiem wiadomo każdemu, że nie ma mocy na ziemi, któraby mogła rozerwać związek małżeński, dobrowolnie zawarty między Chrześcianami . . . . .“ W tym momencie wszedł paź i zawołał: „Najjaśniejsza Królowa Jejmość przybywa!“ August powstał z miejsca, wyszedł aż do przedsieni, wziął żonę, tylko co z pojazdu wysiadłą pod rękę i śliczną, jak anioł kobiétę, której mimowolne zapłonienie, przy wejściu na salę, podwyższało wdzięki, bardziej, niżeli przepyszny strój żałobny, od pereł i drogich kamieni jaśniejący. Królewstwo oboje, ręka w rękę trzymając się, ukłonili się zgromadzeniu i zasiedli miejsca

przyzwoite. Powstali ojcowie rady wszyscy na ten widok i jakby czarownym urokiem zachwyceni, jednogłośnie powitali Królową, wykrzyknieniem: *Vivat Barbara, Regina Poloniae Magna Ducissa Lithuaniae*! Zresztą oppozycya Litwinów, była nieliczną i ustąpiła przed chlubą narodową, że Litewka zasiada na tronie świetnym obojga narodów, że w końcu rzecz już dokonana z rozwagą i upoważniona tak długim przeciągiem czasu; przyzwoiciej zostawić na woli monarszej, niżeli mu powiększać goryczy sprzeciwieństwem, zasmuconemu po stracie ojca. Mądry postępek dobrze myślącego narodu, życzliwość ku Monarsze najpochwalniejsza (1)!

2117.

R. 1548. *Pogrzeb. Postrzeżenia biograficzne.*

Na zaletę przywiązania synowskiego Augusta do złamanego już wiekiem ojca, poczytać potrzeba to długie tajenie ożenienia z Barbarą; albowiem ten wypadek, niezgodny z wolą rodziców, powiększane przestępstwo zapędem matczynym, mogłyby stać się bardzo nieznośnemi starcowi. Dopiero zaś, gdy ten żyć przestał, przedsięwziął stanowczém ogłoszeniem całej rzeczy, raz na zawsze, położyć tamę zamachom przeciw sobie matczynym w tej mierze. Wraz przeto wyprawił posłem do Królowej

(1) Kojałowicz p. 408—409. Udzielenia badawcze.

matki, Jana Radziwiłła Krajczego Litewskiego, który w czułej i energicznej mowie pocieszywszy owdowiałą Królowę, w imieniu jej syna, oznajmił o ogłoszeniu Barbary Królową Polską i Wielką Xiężną Litewską. Zaczém Król Zygmunt August, zostawiwszy żonę w Wilnie, pod opieką jej rodzonego brata, Podczaszego Litewskiego, udał się do Krakowa, gdzie przybył ostatnich dni Kwietnia. Można się dorozumiewać, jak był przyjęty od matki, lecz żałość po stracie Króla starego, zacierała niesmaki, objęcie rządow państwa i przygotowania do pogrzebu zajmowały i Króla i dworaków, żeby postrzeżenia jakie o kłótni między matką i synem przejśdź mogły za obręb gabinetu. Pogrzeb Króla Zygmunta odbył się 26 Lipca, z wielką okazałością. Oto są skrócone rysy biograficzne zmarłego Króla: Zygmunt, najmłódszy z synow Króla Kazimierza, panował w Litwie i Polszcze lat czterdzieści jeden, miesięcy sześć, żył lat ośmdziesiąt jeden, miesięcy dwa, dni siedm. Słusznej urody, spaniałej, męzkiej twarzy, włos nosił długi, który w młodości siatką jedwabną (redicilla), po hiszpańsku przykrywał, w lecie używał różanego wianka, lub kapelusza kształtu krajowego, brodę trefnie podstrzygał, wytworny zawsze w odzieniu. Był siły nadzwyczajnej, że podkowy łamał w ręku i rwał powrozy (1). Nazwyczajo-

(1) Jest podanie; Król Zygmunt przybył do Kowna,

ny z młodu do niewygod, pracy i niedospania, krzepkie z natury zdrowie, umocnił, że mu na tak długi wiek i pełen kłopotów wystarczyło(1). Bardzo też był umiarkowany w użyciu napojów i pokarmów. Bystrego pojęcia, pamięci rzadkiej, najrozumniejszy z całego domu Jagellońskiego. Popędliwy do gniewu; ale przez dobre wychowanie i rozsądek umiał mieć władzę nad sobą, znaleśdź środek umiarkowania w szczęściu i niepowodzeniu. Mało mówił, ale słowa jego były z rozwagą, gruntownie i ozdobnie wyrzeczone. Przez łagodność i miłość sprawiedliwości zjednał ku sobie serca poddanych, w czém taką ufność pokładał, że zwykł był mawiać: „Ja na łonie każdego z moich poddanych spokojnie zasnąłbym.“ U postronnych narodów i monarchów miał wielki szacunek, nazywano go dziadkiem wszystkich mocarzów europejskich. Odrzucił korony: Węgierską, Szwedzką i Czeską, nie szukając dla siebie innego zaszczytu, oprócz sprawcy szczęścia podwładnych ludów ojczystej ziemi. Stały w przyjaźni z postronnymi

---

gdzie się dowiedział o bardzo silnym kowalu; chcąc go poznać, kazał konia swego wierzchowego podkuć. Gdy kowal podług zwyczaju zrobiwszy grubych parę podków przyniosł, do pokazania samemu Królowi, ten wziąwszy w rękę jedną po drugiej rozłamał, cisnął o ziemię i dawszy talara kowalowi powiedział: „Patrz, jak twoja robota niemocna.“ Kowal wziął talar, rozłamał w palcach i rzucił na stół dwie połówki, mówiąc:—„ I talar Waszej Królewskiej Mości, niemocniejszy.“ ⌐ na kartka

(1) Miał zwyczaj co rok puszczać krew dnia 1 Maja a dru-

do str. 248. przypis. ☐

Niesiecki (Herbarz polski T. II. str 318. Wydanie Lipskie) powiada o Brudzyńskim Wojciechu, dworzaninie królów Alexandra i Zygmunta I, ~~takiej~~ takiej siły: „że sześciu razem ludzi w zbroi i żelazie dźwigał do góry, konia gdy nogami ściskał, a wrot się ujął, od ziemi w górę podniósł.„ Drugi siłacz podobny temu, ~~prz~~ pono spół-cześnie żyjący, był Marcin Brzachowski, herbu Pelina, „zwano go Kaptur: tak wielkiej zaś był siły, że beczkę piwną, pełną, na ramiona swemi rękami włożywszy, nietylko się pod tym ciężarem nieuginał, ale w koło z nią przeszedł pod-skakiwał.„ Ibidem str. 338. Dla tegośmy to wypisali, aby pokazać ~~jak~~ dawno niektórych siły i urody ludzi, przywiedzió

nych.

Wojciech Chojecki w XVI wieku żyjący: "był takiej siły w głowie, że gdy głową uderzył, by też najmocniejsze wrota padać się musiały, i w szyszak uzbrojony mąż nigdy nie wytrzymał, gdy tak głową zamach uczynił Chojecki." Archiw. Polski T. III str 67.

Trzeba znać na drugiej karcie

nych w pewnych Tomach pisma niniejszego.

Zapewne tacy niekiedy, nawet rzadsi przed wiekami byli, w szczuplejszym ślady słabsze i dalej [illegible] niżej, dziś niespotykane takich ludzi przykłady. Może stopniowe słabienie natury ludzkiej z postępem ~~na~~ tego w naszym cywilizacji. Jeszcze ludzie dzicy bliżsi, jakich na nowoodkrytych wyspach, np Sandwiczskich, na Nukahiwa, podróżni Rosyjscy z P. Kruzensztern zobaczyli, widzieli, siłaczów, którzy z wody jak wiadra dźwigających i małe działa trzy funtowe z brzegu, noszących na ramieniu. Było tak w początkach wieku bieżącego, dziś mniej i tam spotkać o takich.

⸸ do kartki poprzedniej przypis str. 248.

Stanisław Ciołek, którego Długosz w roku 1428 nie mieni Wojewodą Mazowieckim był,, Był ten Stanisław tak wielkiej siły, że nawet, (czop beczki?) dnem w górę przewracał. Podeszwę od sztyna, albo drzewo (wał kołowy) którego dwódziestu chłopstwa u jednego końca ledwo podnieść mogło, on sam u drugiego końca, bez wielkiej fatygi z ziemi dźwignął. Dziesięciu ludzi zręcznych razem zmocował. Dzieciątkiem będąc dwa chłopiąt na obu dłoniach nosił. W Krakowie dzwon wielki u Panny Maryi wniósł na wieżę, którego ośmdziesięcie ludzi niewzwignęło. Drzewo jakie ciesane ścisnąwszy w ręku, wodę z niego wycisnął: dwie podkowy razem łamał, pacierz by najmocniej był skręcał: mieczów dwanaście razem za końce ująwszy podniósł. Czecha jednego na weselu królewskiem zapaśnika sławnego stłukł.,, Zabity na wojnie. + Herbarz Polski T. III, str. 139, 140. Czyta się Niesiecki, na świadectwo Długosza spółczesnego, Papreckiego, Okolskiego, Bielskiego.

W roku 1329 w pierwszej połowie Lutego, Król czeski Jan zdobył warownię Żmujdzką w powiecie Miednikim Medwagoła, w której:,, Unus procerum gentilis tunc occidetur, qui habuisse XII pedes in longitudinem perhibetur.,, Chron. Aulae Regiae p. 55. — Dzieje Nar. Lit. T. V. str. 582.

Franciszek Gorwarczewski, siły tak wielkiej, że szyny żelazne koło szyi okręcał, koła u rozpędzonych rydwanów hamował. Niesiecki Tom IV. str. 247. wyd. Lipskie. Żył w wieku podobno XVI.

Szczęsny Herburt, znakomity autor wielu pism historycznych prawniczych i t.d. Był takiej siły w ręku, że wielki gwóźdź żelazny jednym palcem wgniatał w drzewo. umarł 1616. wieku 49 lat. Niesiecki wyd. Lipskie. T. IV. str. 353.

Rejtan Szymowski z Szymowa z Województwa Malborgskiego, był takiej siły że jednym palcem wbijał w ścianę drewnianą brantnal żelazny. Herbarz Niesieckiego T. VIII. str. 646. wyd. Lipskie. Stanisław Radziminski, dworzanin króla Zygmunta ~~[illegible]~~ Augusta, potem wojewoda Mazowiecki, zmarły za króla Stefana Batorego będąc posłem w Moskwie. „Tak wielkiej był siły, że chłopu w dwie szeroną, stanąwszy na jednej nodze, dopuszczał się o ziemię uderzyć, czego żaden niemógł nad nim dokazać, w czem probował i cudzoziemców. Źrzebca, którego kilku chłopów liną utrzymać niemogło, doskoczywszy ułapił za uszy i dotrzymał, póki mesztukeri na niego uzdy niewłożył, szedł potem źrzebiec pokornie, gdy go puszczono: ba mu było oczu głowy spuchła i uszy, od ścisnienia tęgiego." Niez ibid. T. VIII. str. 32.

Wojciech Łochocki, we zbroi i przy ostrogach wskakiwał na konia, przeskakiwał przez rycerza trzymany w górę podniesiony przez dwóch dorodnych ludzi, przesadzał przez wóz przemijający w szybkim biegu koni. Żył w połowie XVII. wieku. Herb. pol. T. VI. str. 417.

Stanisław Sebestjan Mincer Ligęza, podkowy łamał, pancerzy targał. Żył w pierwsz. poł. w. XVII. Herb. pol. T. VI. str. 417.

Jan Antoni Tyszkiewicz Marsz. nadworny Litew. + 1649, bardzo silny w ręku, głowy niedźwiedziom jednem ucięciem znosił. Herb. pol. T. IX. str 181.

Sebastyan Karśnicki: 12 postronków drotowanych, złożonych w kupę jednem targnieniem zerwał. Karetę pocztową, zapędzoną biegiem, ująwszy za koło zatrzymał. Herb. Pol. T. V str. 47.

Michał Żołkiewski, ująwszy jabłko między dwa palce jak nożycami przecinał. Dwóch chłopów na ręku a trzeciego w zębach mógł dłego nosić. Herb. pol. T. X. str. 188.

monarchami, unikał wojny, ile tylko bydź mogło; nie dla tego, żeby stronił od wrzawy orężnej: gdyż nie raz dał męstwa dowody, ale że się wzdrygał nieszczęść, jakie wojna ludzkości nanosi; nie umiał też natchnąć tylko jednej rzeczy, swym ludom podwładnym, to jest: ducha rycerskiego. Żadnej prawie wojny sam nie rozpoczął, lecz wprowadzony w tę konieczność, stałość okazywał. Jednakże korzyści ze zwycięztw, nie były jego udziałem. Oszczędny przez systema i potrzebę gospodarności, nadgradzał tylko prawdziwe zasługi i sumniennie żołnierza opłacał. Kochał się w naukach i szerzył oświatę publiczną, w czém pierwsze dobro ojczyzny zakładał. Mądrze w religijnych waśniach i zamętach wieku swojego znajdować się potrafił; wskrzesił tolerancyą religijną, za ojca swego lat ostatnich panowania i za słabych rządow Alexandra rozchwianą. Umiał fortunę przychylną sobie zrobić na całe życie, ale stracił pod starość dużo na miłości poddanych, z przyczyny pozwalania wpływów Królowej Bonie do rządów państwa i szafarstwa dochodami; przecież narody oba winowały ją tylko i ubolewały nad słabością dobrego Króla, spowodowaną sędziwością wieku i nienowotną przewagą zdania żony nad zdaniem mę-

---

giego obchodził swe imieniny (Sigismundinalia). Opisania bitwy i t. d. przez Jędrzeja Krzyckiego. Pomniki hist. i literat. M. Wiszniewskiego T. IV. 122 sequ.

ża. Albowiem ten monarcha był po zgonie swoim mocno, szczerze i długo żałowanym: cały rok żałoba się przeciągnęła po nim; nikt od bogacza do żebraka nie wychodził z domu bez oznaków żałoby na odzieniu; panny nienosiły wieńców, muzyka ucichła, nie było szumnych biesiad i tańców. Pod panowaniem jego Litwa wzrosła w bogactwo, potęgę, oświecenie; straty na Rusi poniesione, nadgrodziły dobre porządki wewnętrzne, należyta skarbu administracya. Zaczęto nawet zapominać o utracie Smoleńska (1). Cobyśmy jeszcze powiedzieć mogli o panowaniu Zygmunta, odeszlemy do historyi polskiej, w której własności wdawać się nie naszą jest rzeczą.

2118.

R. 1548. *Gniew Królowej Bony na syna.*

Nieunoszone gniewy Królowej Bony na syna, miały swoje źródło w okolicznościach, ścieśniających jej władzę w Litwie; zatém i dochody: albowiem nic ją bardziej nie obchodziło nad zgromadzenie pieniędzy: pod te ostatnie lata, zapomniała o przywiązaniu do dzieci, stępiła uczucia matczyne, oddawszy się skrytym miłostkom i upodobaniu w źbiorach. Zapewne jej powiernicy, Włosi, wystawiali złoty wiek za górami w rodzimej ziemi. Cesarz Ferdynand, uwiadamiany o wszystkiém przez tych Włochów,

(1) Bielski str. 586—587. Stryjkowski str. 748. Kojałowicz p. 407—408 i inni.

Papagodi i Brancuccio zowiących się, powodowany systemem polityki domu swojego, chcącego dawać zawsze żony Królom Polskim w celu osiągnienia spadkowego Polski i Litwy, podchlebiał Królowej Bonie w jej zamysłach i zaostrzył nienawiść ku synowi, gdy się dowiedział o wyborze żony, w domu Radziwiłłowskim. Cóż dziwnego, że Królowa matka tak się oburzyła, za dowiedzeniem się o ożenieniu z Barbarą Augusta? co dziwnego, że poruszyła wszystkich sprężyn na wywrócenie przedsięwzięcia synowskiego? Po skończonych obchodach pogrzebowych, na jedném z posiedzeń Senatu, przygotowani senatorowie przez Królową matkę, na czele których był Piotr Kmita, Wojewoda Krakowski, poczęli zarzucać Królowi nieprzyzwoite i niezgodne z urodzeniem jego ożenienie, przekładali, że dla powagi majestatu i dobra narodu powinienby, to małżeństwo za niebyłe ogłosić, zwłaszcza, gdy tak tajemnie i nieformalnie zostało zawarte. Król odłożył według zwyczaju swego odpowiedź do jutra. Tu Królowa Bona nie szczędziła, ani prośb i przymileń, ani narzekań i odgróżek, lecz wszystko nadaremnie; raz powiedziawszy, że co się stało, już tak bydź musi, bo mu tak honor i sumnienie doradza, które nad wszystko przenosi. Za złożeniem się następnego posiedzenia, gdy krzykacze najęci przez Królową, jeszcze wyraźniej odzywać się poczęli, August ra-

ptem zamknął posiedzenie i opuścił Krakow, udając się śpieszno na łono ulubiqnej małżonki(1). Pośpiechu tego wyjazdu z Krakowa przyczyną było dowiedzenie się o niezdrowiu Barbary, pochodzącém z tęsknoty: jakoż ułożył Król był zamiar, aby przybyła do Krakowa wraz po wyjeździe Królowej matki, który nastąpił w końcu Lipca; lecz Podczaszy Radziwiłł, mający jechać z Barbarą, doniosł o jej niedomaganiu; przeto widać August, obawiając się, aby się w drodze niemoc nie powiększyła, sam się wyprawił do Litwy i przybył 10-go Sierpnia do Wilna (2). Odtąd więc nastąpiło rozejście się między matką i synem; niechcąc pozostać na niższym stopniu znaczenia w stolicy, jak za życia męża, wyjechała do dóbr swoich w Mazowszu, i obrała pobyt stały w Warszawie.

2119.

R. 1548.
Spór o żonę.

Król nie długo, jak widać, zabawiwszy w Litwie, powrócił do Krakowa i zajął się urządzeniem interesow Królestwa; naj-

(1) Kojałowicz l. c.

(2) W tej porze było jakieś zajście między Pawłem Biskupem Wileńskim, a Kapitułą, o co przed Królem się skarżyli Kanonicy, i Król, za powrótem z Krakowa, z przyczyny niedomagania Królowej Barbary nastąpionym 10 Sierp. (*in die S. Laurentii Mart.*), pogodził duchowieństwo dnia 14 Sierp. (*in Vigilia Assumptionis B. M. V.*), przez co X. Symon Koszutski, Kaznodzieja nadworny, uwolniony z pod inhibicyi Biskupiej, miał Kazanie w Kościele S. Anny. *Notacya z Rękop. D. Paszkiewicza.*

ważniejszą rzeczą był sejm zapowiedziany na dzień ośmnasty Października, pod względem, że na nim spodziewał się oppozycyi potężnej, z powodu ożenienia się swojego. Królowa matka bowiem poruszyła wszystkich sprężyn intrygi do przymuszenia syna odrzec się młodej małżonki. W senacie polskim Piotr Kmita Wojewoda Krakowski był pierwszym, jak zwykle, stronnikiem Królowej Bony, po nim Arcybiskup Gnieźnieński Mikołaj Dzierzgowski, Andrzej Górka Kasztelan Poznański i jeszcze niektórzy; dalsi nadskakiwali Królowi, szczerze lub nieszczerze myśląc w materyi w mowie będącej. Słowem, że August prócz Tarnowskiego i Biskupa Maciejowskiego w Polsce, a Radziwiłłów w Litwie, nie mógł rachować z pewnością na nikogo ze stanu wyższego. Po województwach i powiatach polskich rozsiano najdziwaczniejsze potwarze; powiadano, że młody Król został oczarowany za staraniem starej Kasztelanowej Wileńskiej, która magicznemi sztukami przywiązała serce jego do córki swojej; inaczejby to małżeństwo, ani ze zrządzenia Bożego, ani z zamiłowania cnot, ani żadnym przyzwoitym i prawym porządkiem nieprzyszło do skutku; ale z naprawienia djabelskiego przez czarownice litewskie (1). Że ten postę-

(1) *Vita Petri Kmitae.* W wydaniu Lipskiém Długosza T. II. str. 1626.

pek Augusta uniża dom królewski, znaczenie ojczyzny i zgubę jej gotuje. Barbarę, nie Królową, ale żoną królewską nazywano. Instrukcye na sejmikach posłom dane były mniej więcej, w oburzający sposob. Tymczasem Król, rządzony mądrością i twardém postanowieniem, opartém na cnotliwych uczuciach, skarbił przyjaźne serca w narodzie i lubo mógł wiedzieć o wszystkich powieściach i obrótach stronnictwa przeciwnego, same uniżoności i podchlebne pozory widział około siebie. W Litwie rządy zlecił Hornostajowi, Podskarbiemu Litewskiemu, przy sobie miał Czarnego Radziwiłła Marszałka Litewskiego; zaczém i Królową Barbarę w towarzystwie jej brata Podczaszego sprowadził do Polski, jakoś w półowie Września; osadził ją tymczasowie w Radomiu, urządził dwór, jak przystało dla Królowej. Przyjęcie monarchiczne, honory, uczty, wynurzenia uprzejmości, otaczały młodą panią. Między tém zbliżył się dzień Świętego Łukasza, czyli termin otworzenia sejmu. Król z tém się nie śpieszył i dopiéro pierwszego Listopada to przyszło do skutku. Początek obrad zaczął August od polecenia Biskupowi Krakowskiemu przełożenie potrzeby pomyśleć o silnej obronie przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym państw obu. Lecz wraz na wstępie poczęto wrzucać materye jedną po drugiej bez przerwy, co zapowiadało burzliwość obrad. Sa-

ma mowa witająca Króla, miana przez Jana Sierakowskiego, Wojskiego Inowrocławskiego, mimo pochwały mądrego rozwinienia początkowych rządow państwem, mocno nagliła Króla do ścisłego wypełnienia powinności przyjętych przez dawne przyrzeczenia narodowi i tych, które nań urodzenie i dostojność piastowana wkładały. Tego ostatniego punktu trzymając się liczni senatorowie duchowni, poczęli w mowach swoich zbliżać materyą ożenienia i tak wyrażać się dobitnie, że Biskup Maciejowski, nie mogąc wytrzymać cierpliwie, powstał przeciw potwarcom królewskim i domagał się na nich rozciągnienia kary. Jan Tarnowski, Kasztelan Krakowski, wyraźniej tę rzecz w krótkich wyrazach wysłowił, wzywając Króla i narod do powściągnienia krzywdzących rozprawiań paszkwilnych. Mówił po Tarnowskim, Kmita, po nim Jan z Brudzewa Wojewoda Sieradzki, oba nie bez przykęsu Królowi, oba nie bez pokrywania ubocznemi pozorami szkalownikow; wszelako nic wyraźnego o małżeństwie jeszcze się słyszeć nie dało. Dnia szóstego po otwarciu sejmu, na zgromadzeniu izb senatorskiej i poselskiej, na Kommissarzow izby poselskiej, czyli mówców obranymi byli: Boratyński, Lupa Podłowski i Sierakowski, zawołani stronnicy opozycyi; oni, przekładając zgromadzeniu materye do wniesienia, otworzyli się wyraźnie z zamiarami przeciw małżeństwu Kró-

la Augusta, a Podłowski nastawał ostro na doradźców królewskich w tej mierze, jakoby własny swój interes nad dobro ojczyzny przenoszących. Zapał mówców, przewlekłe rzeczy wykłady, zapowiadały całą burzę rozwinąć się nazajutrz mającą. W dniu siódmym Listopada Król, zaproszony do izb obu połączonych, po wysłuchaniu przełożeń mówców poselskich, nakazał wotowanie: wszyscy Senatorowie, nie wyłączając Biskupa Krakowskiego Maciejowskiego, mówili przeciw małżeństwu w nierówności stanu zawartemu. Lecz w tych głosach zachodziło potrójne wyłożenie rzeczy. Kmita, Górka i Arcybiskup, stali za rozwiązaniem całkowitém ślubów z Barbarą; Hieronim Łaski, Krakowski i Kujawski Biskupi, przekładając niepodobieństwo tego kroku, radzili wynalezienie pośredniego sposobu załatwienia tej nieprzyzwoitości. Tarnowski znowu odrzucał wszystkie obawy na stronę, nie widział żadnej nieprzyzwoitości, i całą rzecz odsyłał do woli Królewskiej, rządzonej wolą Bożą i mądrością Augusta. Gdy przyszło do posłów ziemskich, dopiero się cała nawalność rozwinęła: poprzedził ją szmer z razu głuchy za izbą, potém wyraźne jęki i narzekania. Piotr Boratyński, poseł ruski (1), miał długą mowę, którą Gor-

(1) Piotra Boratyńskiego znajdujemy w chwili wyjazdu Królowej Bony za granicę, Kasztelanem Przemyślskim i Starostą Samborskim, w gronie panow do przeprowadzenia Kró-

nicki w dziele swém dochował, nastawał na zerwanie małżeństwa z Barbarą, w którém, obok nieprzyzwoitości obioru, w nierównym stanie żony, widział najzgubniejsze następstwa dla ojczyzny. Gdy przyszło do próśb, upadli na kolana wszyscy prawie posłowie, a mówca powiedział: „Przez tego Boga, który Koronę Polską, z onych maluczkich początków, uczynił tak wielką, a możną: której wolności, majętności, domy nasze, do dzisiejszej godziny zachował niezgwałcone: który, nie rozumem naszym, nie zdolnością, nie sprawą, ale łaską a miłosierdziem swojém, uchował nas tego ognia, którym się Francuska, Węgierska, Angielska i inne ziemie palą, prosimy Cię, Panie, zaniechaj tego, coś wziął przed się: nie nazywaj tego małżeństwem, co małżeństwem niejest: niechaj się zdobi czém inszém ta zacna i cnotliwa Pani, którą Wasza KrólewskaMość chcesz mieć za żonę, niż niesławą, ohydą, szkodą, zelżeniem i skazą na koniec Waszej Królewskiej Mości i wszystkiego domu Jagełłowego. Poddaniśmy my są wierni Twoi, gotowi gardło swe za Cię położyć: nie prosimy jedno o to, co jest dobre, zdrowe i pocieszne Waszej Królewskiej Mości; nie szukamy w tém pożytkow naszych, ale pragniemy sławy dobrej i pożytkow Waszej

---

lowej naznaczonych, aż do granicy jej towarzyszących. Widać, że to była kreatura zasłużona u Bony.

Królewskiej Mości. W czém, jeśli wysłuchani będziemy, a prośba pokorna nasza ważną u Waszej Królewskiej Mości, a nie lekką stanie, pewniśmy tego, iż i Wasza Królewska Mość nami poddanymi swymi, groźny z pomocą Bożą nieprzyjaciołom swoim, a przyjaciołom potężny będziesz: i myż pod Waszą Królewską Mością, pobożnym Królem, szczęśliwymi nad insze narody zostaniemy.“ Król, wzruszony mocno temi wynurzeniami uczuć, tak sztucznie natchnionych, powstał, odkrył głowę i uniżoność za uniżoność oddawszy, dla spóźnionej pory i wzięcia rozwagi, odłożył posiedzenie do jutra. W izbie Senatorów gdy zasiadł Król na tronie, rzecz miał do zgromadzenia ojców rady, własnemi usty, krótką ale zwięzłą i stanowczym sposobem wolą swoję oznajmującą. Zaczął od zarzutow nierówności stanu, w czém przypomniał, że szlachetny narod polski, nie miał nigdy na to względu, ponieważ i Królów z równości stanu wynosił na tron swój; a co do żony ta nie poniża, ani uświetnia męża, lecz mąż żonę. Idąc za natchnieniem boskiém i własném upodobaniem pojął Barbarę, a kiedy wykroczył, że bez naradzenia się z Senatem, ta się rzecz stała, nieodwołana z natury swojej, przyrzeka nadal nic bez narady takowej nie przedsiębrać. Wywodził niemożność porzucenia żony, dla przysięgi, sakramentu, uczciwości, słowa królewskiego, utraty zbawienia wiecznego. Wzywał na świadectwo

Biskupów, jako stróżow sumnienia, w ich sumnieniu pokładał swoję obronę. Prosił całe zgromadzenie, aby przełożyło posłom te powody, odwróciło zgubne sprzeciwieństwo, mogące, za złamaniem przysięgi królewskiej, karę Bożą na cały narod sprowadzić. Zakończył temi słowy: „A tak do ostatniej koszuli i ciała odstąpić jej nie mogę i co mi Bóg obiecał, przy tém zostawam. To zaś Waszym miłościom panom i Radzie przyrzekam, że się nie tylko odmieniać i o inszey mówić, ale nawet pomyśleć nie chcę, jedno to, co mi Bóg dał, tém się kontentować, abym, nie tylko duszy swojej i małżonce mej, ale i na to Królestwo kaźni Bożej nie przyniósł.“ Po czém wstał i zgromadzenie opuścił. Kanclerz zaś zapowiedział: Że jeżeli zgromadzenie sejmowe chce widzieć Króla względnym i łaskawym dla narodu, Król Jego Mość gotow jest to uczynić, byleby zgromadzenie sejmowe, przychylność, miłość i nieuprzykrzoność w przełożeniach swych okazało. Jakož ten krok zagasił opozycyą w senacie, do tyla, że prócz Kmity, Arcybiskupa i jeszcze kilku, nikt się już nie sprzeciwiał otwarcie Królowi. Owszem niejeden, zagrożony niełaską królewską, począł swojego województwa posłom przekładać nieprzyzwoitość oporu, a niektórych wyśmiewano, dając im przezwiska szydercze. Lecz intryga Królowej Bony tém się mocniej w ruch puściła: biegali wysłańcy kmitowscy po senatorach,

z prośbami, groźbami, datkami, jak gdzie można było przystęp znaleśdź. Nazajutrz więc w izbie Senatorskiej, za sprawą Górki i Kmity, postanowiono nalegać na Króla, aby wziął rozwod z Barbarą. Wrzały te rzeczy tymczasem, nie bez nadziei dla opozycyi, gdy na dniu czternastym Listopada Król zasiadł na połączoném posiedzeniu Izb obu. Marszałek rycerskiego stanu nasamprzód przełożył prośbę, aby Król dozwolił Senatowi mówić w rzeczy najmocniej zajmującej obrady. Zabrał głos Andrzej Górko, Kasztelan Poznański. Mowa jego trwała długo, ponieważ nic nie opuścił, czémby skłonić mógł do zerwania ślubnych związkow, zachwiać stałość, zagrozić najzaciętszemu postanowieniu, zmiękczyć naostatek najtwardsze serce. Król cierpliwie słuchał i odpowiedział z krwią zimną, że nie złamie nigdy wiary i przysięgi, w obliczu Nieba żonie swej danej, ponieważ nad wszelkie względy i pobudki tego świata posłuszeństwo Bogu przenosi. Po czém Kmita z wielkiém oburzeniem i ostrością począł nastawać na małżeństwo Królewskie i do tego się posunął, że August, wszelką cierpliwość postradawszy, przerwał mowę zapaleńca i nakazał milczenie. Sam zabrał głos i rzekł: „Co się stało, odstać się nie może; a wam przystało, nie o to mię prosić, iżbych żonie wiarę złamał, lecz o to, iżbych ją każdemu człowiekowi na świecie dochował. Przysiągłem żonie, tej nie odstąpię, póki

mię Bóg na świecie zachowa: a milsza mi jest wiara moja, niż wszystkie na świecie królestwa." To wyrzekł z powagą, zagniewaniem i nieugiętej cnoty obliczem, wstał z tronu i odszedł. Nastąpiła po krótkiém milczeniu wrzawa: stronnicy opozycyi wołać poczęli głośno, aby przystąpiono do śrzodków wzmuszających Króla do wzięcia rozwodu. Wywnętrzali się stronnicy Królowej matki, między nimi odznaczyli się szczególnie w tym razie Jan Tęczyński, Wojewoda Sandomierski i Mikołaj Dzierzgowski Arcybiskup: pierwszy oświadczeniem: że wolałby Sułtana Tureckiego widzieć raczej na zamku Krakowskim, niżeli Barbarę Królową. Drugi obietnicą zdjęcia grzechu z głowy królewskiej i podzielenia go na głowy obywateli całego państwa. Jan zaś Dziaduski, Biskup Przemyślski, nieodbicie domagał się rozwodu, czy Królestwo chcą lub nie chcą. Naturalnie, że takie odezwy musiały śmiech w jednych, pogardę u drugich, oziębłość dla stronnictwa ogólną zrodzić. Samuel Maciejowski, Biskup Krakowski i Kanclerz, mówił mocno za Królem: przekonywał przykładami Elżbiety Pileckiej i Barbary Zapolskiej, Królowych nie z monarszego stanu pochodzących, a które były przykładem cnot i pobożności; dowodził, że takie panie mniej krzywdy państwu przyczyniły, niżeli Xiężniczki. Oparłszy rzecz całą na honorze, sławie i sumnieniu, zakończył temi słowy;

„Na tém ożenieniu, nie tak zależy wiele, gdy Król w inszych rzeczach będzie dość czynił swej powinności: albowiem to nie nowina pojąć poddaną swoję. Wielcy to Monarchowie czynili: Króla Pana zmarłego pierwsze ożenienie nie w Xiążęcym, nie w Królewskim domu było, ale szlacheckim. Król Francuski Franciszek chciał mieć za synem swoim Henrykiem szlachciankę Florentską, z którą królować będzie po ojcu. Nie żona zdobi męża, ale mąż żonę. Do tego jeszcze dóm panów Radziwiłłów Xiążęcy jest: za wolą Królewską i łaską pana zmarłego, Cesarz chrześciański, Maxymilian stary, uczynił pradziada tej pani Xiążęciem (1). Ale by też i Xiężna nie była, tedy mając takie przymioty w sobie, które tu Panowie Posłowie wyliczali, godną jest łoża Królewskiego i korony na głowę włożenia. Nadto ani się to Królowi godzi, łamać przysięgę żonie, ani nam, żebyśmy go do tego wieśdź, ani ściągać gniew Boży na tę Koronę mieli.

---

(1) Dom Xiążąt Radziwiłłow przez Grzegorza Ostyka, pochodzi od Xiążąt Litewskich z linii Dowszprunga (cf. pisma niniejszego T. VII. Dodatek X), jednakże ten tytuł zaniechanym został przez ich protoplastę, przez jakieś uronienie dziedzicznych posiadłości w rewolucyach krajowych; ponieważ i inne domy, pochodzące od Ostyka i tym samym herbem Trzy trąby pieczętujące się, prócz mitry nad hełmem xiążęcej nie zatrzymały dalszego tytułu. Radziwiłłowie, od Cesarza Maxymiliana otrzymawszy tytuł Xiążąt Imperii, z herbem Orła czarnego, umieścili na piersiach jego swój herb Ostykowski.

Gdyż dla przestępstwa Królów zwykł Pan Bóg i poddane znacznie karać. Nie wymówiłby się Bogu Pan nasz tém, że mu żona nierówna stanem; niémasz u Pana Boga braku w ludziach, i sam nie w pańskim, ale w ubogim domu chciał się urodzić. Na cnotę Pan Bóg patrzy: a od złego człowieka, choćby najzacniejszego, i ofiary nie chce i tego, żeby mu kościoły budował. I cóż to jest że Króla chcemy mieć gorszej kondycyi, niżeśmy sami? Sługąćby to był naszym Król, nie Panem, by niemiał nic inszego czynić, jedno to, co my każemy. Co k temu jeszcze; między złém i dobrém, cieniuchna bardzo jest ściana, można ją nazwać subtelną bardzo liniją: tę liniją kto przestąpi, tak mu ją przestąpić na stopę, jak na milę. Gdzieby tedy Pan nasz krzywoprzysiężcą bydź począł, od odrzucenia i wzgardy żony, nie stanęłoby jego krzywoprzysięstwo na tej jednej rzeczy, poszłoby dalej. Wszak i wstydu kto nie szanuje w maluczkiej rzeczy, bardzo mu łatwie przyjśdź w wielkich rzeczach do sprośnej niewstydliwości. Przeto nie przystoi tak bardzo brać przed się ożenienia Króla, Pana naszego; a znać to była obietnica i wola Boża, przeciwko której rozumy nasze, starania nasze, by się najbardziej siliły, zostaną nazad.“ Już po tém posiedzeniu i mowie rozchwiało się stronnictwo przeciwne: zaledwie kto śmiał popierać: samo tylko zarozumienie i pamięć na świeże dary Królowej

Bony, utrzymywały umysły przy swojém widzimi się. Król zawiesił obrady burzliwe i przystąpił do odprawowania sądów. Posłowie, co z razu grozili zerwaniem sejmu, domagali się przedłużenia posiedzeń, ale Król, przez organ Kanclerza Biskupa Maciejowskiego, zapowiedział: że ponieważ rozpoczął sądy, zadość czynienia swej powinności nie zaniecha. Przeto posłowie ziemscy stronnictwa opozycyjnego i niektórzy Senatorowie opuścili Piotrkow; a Król, dokończywszy sądow, ogłosił przez uniwersał zerwanie sejmu z przyczyny niesforności posłów; przyobiecał gotowość swoję do potwierdzenia praw i prerogatyw Królestwa. Ostatnie wysilenie opozycyi, już zezwalającej na utrzymanie małżeństwa, zmierzało do odmówienia koronacyi Barbary. Ale to słabe usiłowanie, nic nie cząwszy, owszem bardziej przywiodło Króla do mądrego prowadzenia rzeczy w uskutecznieniu tego aktu. Sądy sejmowe ciągnęły się do świąt Bożego Narodzenia: po świętach zaś, odprawionych w Radomiu, Król zjechał na początku Stycznia r. 1549 do Wilna, wespół z Kommissarzami na ten Sejm od Senatu Litewskiego wyznaczonymi, Mikołajem Radziwiłłem, Marszałkiem Ziemskim Litewskim, Janem Andrussowiczem, Biskupem Kijowskim i Stanisławem Ostrowskim, Pisarzem Ziemskim Wileńskim.

2120.

R. 1549.
Przedłużenie rozejmu.

Kiedy Król jeszcze był zajęty pogrzebem ojca w Krakowie, bojarowie radni Rossyjscy, Dymitr Bielski i Morozow, pisali do Senatorów Litewskich, z przypomnieniem, że się zbliża termin upływu rozejmu, a przeto czekają na posłów z Litwy, względem naradzenia się o pokoju lub wojnie. Około połowy Stycznia Król, wespół z Podczaszym Radziwiłłem (1), przybywszy do Wilna, wyprawił już przygotowane poselstwo do Moskwy, które sprawowali: Stanisław Kiszka, Wojewoda Witebski, Jan Komajewski, Marszałek Nadworny Litewski, i Hleb Jeśman, Pisarz Wielkiego Xięstwa. Zaczęły się traktowania od górnych żądań i jak zazwyczaj przesadzonych: Litwini chcieli powrótu Nowogrodu, Pskowa, Smoleńska, Siewierza; spory trwały długo i z niejakąś żywością; Rossyanie narzekali na upór naszych, a oni mówili, usprawiedliwiając siebie:—„Poseł jest, jak worek, co weń włożysz, to niesie. My spełniamy dane nam polecenia od Króla i Senatu.“ Bojarowie obstawali o powrót całej Rusi, i zakreślenie granicy po Berezynę. Litewscy posłowie, znużeni w koń-

(1) Mikołaj syn Jerzego Kasztelana Wileńskiego, Podczaszy Litewski, był w tej porze i Starostą sądowym Lidzkim, dzierżał starostwa: Wasiliskie i Bielickie w Lidzkim powiecie.

cu przewlekłemi sporami, prosili posłuchania u Wielkiego Xiążęcia; skarżyli się przed nim na stratę czasu: gdyż bojarowie swemi wymaganiami przesadzają wszelkie inne, jakie dotąd Rossya czyniła, podczas dawniejszych traktowań o pokój; przez co, straciwszy nadzieję zbliżenia się przyjacielskiego, proszą o pozwolenie wyjazdu. Po czém złagodzono wprawdzie spory, ale Połocka i Homla domagać się nie przestawano. Na co Litwini zgodzić się nie mogąc, znowu chcieli zerwać umawiania się. Wówczas bojarowie odezwali się:— „Nu, to mówmy o rozejmie!“ Założyli wraz warunek uwolnienia jeńców. Litewscy posłowie chcieli w zamian Czernihowa; co znaleziono za drogo: ponieważ do tej pory, nie mało ich w Litwie poumierało. Dawali za Teodora Oboleńskiego i Michała Golicę dwa tysiące rubli. Co nawzajem odrzuconém zostało. Zeszły więc rzeczy do umawiania się o przedłużenie rozejmu dawniejszego, czyli na dawniejszych zasadach. Tymczasem wszczął się spór nowy o tytuł Cara, który Jan przyjął po zwycięztwie nad Kazańskiém Królestwem, czyli Carstwem, znaczyło to Król, lub trochę co więcej, ale Litwini zgodzić się na przyznanie go żadną miarą nie chcieli; postanowili zerwać raczej układy i wyjechać. Już wysłali znaczną część ludzi swoich i 10 Lutego sami byli w drodze, gdy Rossyanie dopędziwszy, uprosili,

aby powrócili. Po czém stanęło na tém:—rozejm na lat trzy się przedłuża, a w dyplomacie Litewskim wzmianki cara nie będzie; Jan wzajemnie w swojém pisząc się Carem, Augusta Królem nie nazwie. Tak więc oba sami się pisząc Królami, jeden drugiego Wielkimi Xiążętami tylko tytułowali. Przymierze rozejmowe przyszło 13 Lutego v. s. do skutku (1). Wraz za powrótem Posłów Litewskich i Rossyjscy przybyli: Bojar Michał Jakowlewicz Morozow, Dworzanin Razański Piotr Bazylewicz Morozow i Diak Karaczarow, rzeczą ich posłannictwa była ratyfikacya przymierza rozejmowego, przy czém złożyli żądania swego Monarchy: aby tytuł cara nie był mu ubliżony; jeńcy wojenni aby byli w dobrém opatrzeniu utrzymywani, wydano zbiegów, oraz się starano w przeciągu rozejmu pracować nad zawarciem przymierza stałego pokoju. August w Krakowie ich przyjąwszy z uprzejmością, na to odpowiedział: „Wszystko ku lepszemu doprowadzić się postaram; lecz zbiegów Rossyjskich nie znajduję w państwach moich, jeńcy się tak u mnie utrzymują, jak przystało na chrześciańskiego Monarchę i jak jest u nas zwyczajem: co się zaś tycze dyplomatu rozejmowego, ten znajduję należycie napisany i nie

---

(1) Kojałowicz p. 410 — 412. Karamzin T. VII str. 102—104. Nota 213.

widzę potrzeby czynienia w nim jakiej odmiany.“ Po wyjeździe posłów Rossyjskich, Król, chcący przez listowne znoszenia się, zbliżyć się do przyjaźni osobistej z młodym Janem Bazylewiczem, którego wielkie przymioty chwalono przed nim, posłał Dworzanina, Stanisława Jędrzejewskiego z listem, w którym, po oświadczeniu tysiącznych grzeczności, prosił udzielenia wolnego handlowania w Rossyi Żydom Litewskim; przekładał takoż nadużycia niektóre urzędników pogranicznych Rossyjskich, poddanym swoim domierzone. Jan odpowiedział na pierwsze żądanie:—„ Nie, niemogę wstępu Żydom do Rossyi pozwolić. Ten lud przywoził do nas trucizny dla ciała i duszy: przedawał u nas proszki śmierć niosące i bluźnił przeciw Chrystusowi, ja nie chciałbym o nim słyszeć.“ Względem nadużyć urzędników, przyobiecał temu zadość uczynić, byleby August przysłał szkod regestr. Drugi posłaniec był z listem Królewskim, niebawnie w Moskwie, Mateusz Giedrojć, Dworzanin królewski, zapewne ze szczegółowém wyjaśnieniem skarg nadgranicznych; ten znalazł Jana mocno zagniewanego na Króla, za nieprzyznanie tytułu Cara; napisał przeto odpowiedź bardzo ostrą, tak że poseł, nie śmiejąc ją Królowi swemu odwozić, porzucił list na granicy w Rossyi, poleciwszy urzędnikom odesłanie go na po-

wrót do Moskwy (1). Jednakże Król August, przybywszy do Wilna w miesiącu Sierpniu, zwołał radę Senatu i naradzał się względem przyznania, lub nieprzyznania Janowi tytułu Cara. Większa część była za przyznaniem, ponieważ przez takie postąpienie, wcale nieszkodliwe interesom państwa, możnaby zjednać pokoju przybliżenie, a zaś ubliżając Monarsze młodemu, ambitnemu i chciwemu wysokich tytułów, niepotrzebnie do wojennych zajść mógłby się dadź powod. Jednakże Jan Hornostaj, Podskarbi Ziemski Litewski (2), człowiek staroświeckich obyczajow, stanąwszy na czele innych panów Rusko-Litewskich, stale się temu opierał: twierdzili oni, że te niezwyczajne w Sławiańszczyźnie naszej utytułowanie, zakrawa na cóś więcej, niżeli przynależy Monarsze sławiańskiemu, a mianowicie na despotyzm nieograniczony i wyższość dostojeństwa nad samych Królów chrześciańskich (3). Nie należy przeto dumie sąsiad naszych dodawać nowej otuchy przez przyzwolenie na wyższe tytuły. Jeżeli bowiem Jan tak łatwo tytuł Cara otrzyma, jak Bazyli Wielkiego Monarchy

(1) Kojałowicz p. 412 — 413. Karamzin l. c.

(2) Jan Hornostaj miał za sobą Annę Xiężniczkę Sołomerecką.

(3) Wyraz Car, pochodzący od *Caesar*, jest bardzo dawny w sławiańszczyźnie: w przekładzie Pisma świętego, daje się Dawidowi Królowi Judzkiemu, w modlitwach Bogu, zawsze w znaczeniu najwyższego Króla. Żyjącym zaś moca-

(*hospodaria*) całej Rusi, nie zawodnie jeszcze o czém wyższém pomyśli; w cóż się więc obróci godność Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego? A ztąd, ileż to przybędzie powodów do coraz nowych zaborów Litewskich prowincyj? Stanął przeto wyrok Senatu za nieprzyznawaniem tytułu nowego. Lecz obok tego przedsięwzięto wszelką ostróżność w nienaruszeniu rozejmu i zapobieżeniu najmniejszym powodom do niezgody (1).

---

rzom ze Sławian nie był przyznawany: pierwszy, ile wiadomo, Duszan Serbski monarcha, człowiek zarozumiałej dumy, nazwał się Carem, a następcę tronu po sobie mianował Kralem (Królem). Stąd już wyraźne powziąć można znaczenie tego wyrazu, jakie doń Sławianie przywiązywali. W Rossyi także na tej samej zasadzie despotow Tatarskich nazywano Carami, a pod ostatnie czasy Kazańskiego władcę. Sprzeciwiało się to odwiecznym zwyczajom i prawom zasadniczym Sławiańskim, aby Monarchę swego narodu Carem tytułować, przez samo przywiązanie prerogatywy władzy, niczém nieograniczonej, do tego tytułu. Potém, że tytuł władzcy barbarzyńskiego, nie przystałby monarsze chrześciańskiemu. To wszystko u Rusinow naszych znalazło tyle znaczenia i mocy, że najusilniej przeciw temu powstali i Króla na swoję stronę przeciągnęli. Dla tegoż właśnie August powziąwszy raz to wyobrażenie z całą usilnością trwał przy niém, zapobiegał u Papieża i Cesarza, iżby Janowi tego tytułu nie przyznawali. (Krzysztofa Zenowicza zbiór dyplomatow, rękopism w Bibliotece Cesarskiej S. Petersb. znajdujący się. Żurnał Ministerium Narodnaho Proświeszczenija, rok 1838. Maj. str. 303.) Podług dzisiejszego widzenia rzeczy polityka mylna, a w tej porze wcale niepotrzebna i niepożyteczna. Widać przeto, że powody były nie mało znaczące.

(1) Kojałowicz p. 413—414.

2121.

Szły więc rzeczy polityczne dość przyzwoitym trybem w Litwie: nie tak się działo wPolsce; nieszczęśliwy wpływ intryg przez łatwe stronnictw utworzenie w narodzie wolnym, zamożnym w magnatów, czyli ludzi gromadzących bogactwa bez względu na dobro ojczyzny, a tém samém i na własną przyszłość nieoglądających się, z powodu nic nieznaczącego na szali politycznej, wstrząsł całą budowę Królestwa. Szlachta, uwiedziona bajami stronników Królowej Bony i domu Rakuskiego, pomyślała już o bezkrólewiu. Na szczęście Polski, August był mądrze sobie poczynającym, bogatym i potężnym przez Litwę; potrafił przeto utrzymać swoje postanowienie, jakby ono obsolutném nie było. Magnaci i Biskupi dali się przelicytować, sam Kmita w inną się stronę obejrzał. Można więc było Królowi nie śpieszyć się z sejmem, na którym oczekiwano potwierdzenia praw narodu zasadniczych, jak zwykle przy objęciu rządow czynić powinni Królowie. Zwłoka ta, potrzebna dla ostudzenia zapału, tak zjadliwie rozpostrzenionego (1), zniecierpliwiła Polaków; Arcy-biskup odezwał się z wyraźném naleganiem; Król go zgromił i milczeć mu-

R. 1550. Sejm Piotrkowski.

(1) Wiemy, że August po rozejściu się pierwszego sejmu, miał zamiar i potrzebę zwiedzić Wielkopolskę, lecz obawiał się żonę samą w Krakowie zostawić, a z nią pospołu jechać było niebezpiecznie.

siał. Senatorowie, bliscy boku Królewskiego, z uniżonością prosili o to, August odkładał od jutra do jutra (1). W ostatku na jedném posiedzeniu Króla z Senatem, Jan Tarnowski, ugręczywszy, że nie widzi już żadnego powodu do zwłóki, ani obawy niesforności ze strony posłów, prosił o naznaczenie bliskiego terminu na Sejm. Król pod hasłem potwierdzenia przez siebie swobod krajowych, poprawienia praw cywilnych, sprostowania nadużyć w różnych gałęziach rządu zagnieżdżonych i domiaru sprawiedliwości sądowniczej, polecił zgromadzić się Stanom do Piotrkowa we cztéry niedziele po Wielkiejnocy, to jest: 4 Maja, roku 1550. Poprzedzone sejmiki po powiatach i województwach, sprawdziły obietnicę Tarnowskiego. Ominąwszy szczegóły tego sejmu, jako uboczne naszemu przedmiotowi, powiemy tylko, że szlachta i Senatorowie, ani słowem, ani żadném poruszeniem znaku opozycyi nie dali. Wola królewska we wszystkiém tryumf odniosła; wzajemnie narod wiele dobrych ustanowień, choć nierozciągłego znaczenia

---

(1) W charakterze synow Kazimierza była powolność w przedsięwzięciach, cecha ociężałości umysłu, czyli nieprędkiego objęcia rzeczy. Władysław Król Czeski, miał zwyczaj odpowiadać na przełożenia, które z powolnością rozwiązywał *bene*, zkąd go przezwano *Rex bene*. August odziedziczył ten przymiot, choć mu na rozsądku, nie brakło, ale odkładał wszystko *do jutra*, przezwano go więc *Rex mane*, a po polsku *Dojutrek*.

otrzymał. Ale Królowa matka, nie tracąc jeszcze zupełnie nadziei wpływu do obrad sejmowych, zbliżyła się do Piotrkowa, obrawszy na ten czas pomieszkanie w nieodległej wsi Gomolinie. Ztamtąd wypadały skry niezgody, lecz bezskutecznie, mimo wszelkich usiłowań, jakie podać mógł rozjątrzony umysł kobiecy; udawała się nawet do czarów. Lecz intrygi nic nie dokazały; czarownicę nawet ujęto, która zawieziona do Brześcia w klatce obrazkami oklejonej, niebawnie spaloną została. Królowa tymczasem chcąc ubarwić swoje obróty, przysłała na sejm żądania o nagrody dla sług i zasłużonych osób za rządu przeszłego i Król uczynił zadość słusznemu wezwaniu (1).

2122.

R. 1556. *Uposażenie wdowie Królowej Barbary. rzeczy Litewskie, jej Koronacya.*

Jeszcze przed pierwszym Sejmem Król uczynił akt dyplomatyczny, zabezpieczający dochody Królowej na przypadek owdowienia, w ogromnych dobrach Litewskich, czyniących rocznego dochodu przeszło sto tysięcy złotych tamtocze-

(1) Co do czarownicy ciekawy szczegół z rękopismów tamtoczesnych pozostał. Niejakaś Pani Falczewska Starościna Kobryńska, przywiozła do Warszawy czarownicę Poleską, zwaną Ogozinowa, zawołaną w swojém rzemiośle. Kiedy Królowa Bona wyjechała do Gomolina, wkrótce dała rozkaz przywieśdź tam Ogozinowę. Wtedy Jerzy Sieczowski Starosta Warszawski, uwiadomił o tém Radziwiłła Marszałka

snych (1). Tymczasem i w Litwie dość silne były zabiegi Królowej Bony, zapewne tém nadaniem bardziej rozdąsanej: ona porobiwszy sobie tam stronników, tém mocniej chciała dokuczyć synowi. Korzystała z niesnasek między Mikołajem Czarnym Marszałkiem, a Janem Krajczym Litewskim Radziwiłłami, z dawna tlejących, a teraz bardziej zaostrzonych przez Kmitę, który miał za sobą siestrzenicę młodej Królowej (Barbarę Herburtównę z Dobromila), przeto w stosunkach z domem Radziwiłłów zostawał; zrobiła sobie przyjaciół Chodkiewiczów, Wirszula (2) Kasztelana Wileńskiego, Wacława Wierzbickiego Biskupa Żmójdzkiego i innych mniejszego znaczenia panow Litew-

---

Litewskiego, ten doniósł Królowi, wysłany śpiesznie Jan Ocieski (który za to pieczęć Koronną otrzymał w końcu sejmu), ujął tę babę pod Nadarzynem i dostawił do Brześcia, zamknąwszy w klatcę, opatrzonej obrazkami świętych ponaklejanemi dokoła, aby djabli ją niewynieśli. Po zwykłych probach, torturach i exorcyzmach, kazał Radziwiłł spalić ją na stosie, na drogach rozstajnych r. 1550 Maja 19 w Poniedziałek.

(1) Na dzisiejszą monetę 1,801,176 złotych polskich. Oprawę wdowią Królowej Barbary składały: Zamek Kowno, z Rumszyszkami; cała włość, myta, komory i wszelkie dochody Kowieńskie. Merecz, Olita z folwarkami: Sienno, Żodziszki, Talerajsze; dwory: Dorsuniszki, Bersztany, Żyżmory, Zoski, Stokliszki, Kormiłowo, Wilkije, Wellona, Szkiersztany, Rossiejnie i Jaswojnie. Data aktu w Krakowie lata od narodzenia Pańskiego 1549 Maja 1. indykcyi 7mej.

(2) Wirszulowie byli spokrewnieni przez Ostykow z Radziwiłłami i tegoż samego herbu Trzy trąby używali.

dni dawnych, zaległa pewny kamień na rozstaj-
nych drogach, tenże przy miejscu jej spalenia
leżący, który za każdem zbliżeniem doń ognia,
jęki wydawał i powtarzał słowa, „ja nie-
winna" XX Dominikanie jakoś przed niedaw-
nemi laty, ten kamień odkopawszy, kazali
wpuścić w dół głęboki tuż przy nim wyko-
pany i ziemią zakryć, na niej wyrasta dotąd
trawa nieznajomej jakoby krzewiny."

do str. 274. ciąg dalszy przypisu ZZZ

Do szczególności o tej czarownicy należy podanie gminne, powzięte przez jednego z badaczów, i mnie dwiczo udzielone. W okolicach Brześcia słynie powieść o spaleniu sławnej czarownicy, imieniem Apolonii, którą niewinnie oskarżono o chęć oczarowania króla i królowej, na taką śmierć wskazano, ona zaś by swej niewinności dać

skich; ci, z początku oglądając się na Polaków, ograniczali się na skrytych projektach; lecz poźniej, nagleni przez Królową matkę, która sprowadzała do siebie do Warszawy Biskupa Żmójdzkiego, postanowili przed drugim sejmem Piotrkowskim, złożyć zjazd w Kownie, zebrać szlachtę i na tym parlamencie uchwalić domaganie się o zupełną uniją Litwy z Koroną, oraz inne zapomniane dziś układy poczynić. Skoro Podczaszy Radziwiłł powziął o tém wiadomość, trafił do Jana brata swego stryjecznego, Krajczego Litewskiego i tak skutecznie przekonał go, że odwiódł od stronnictwa przeciwnego, nawet zbliżył do zgody z Marszałkiem Litewskim. Chociaż więc Chodkiewiczowie i Wirszul starali się parlament pod Kownem w obozie zgromadzić, nie mogli przyjśdź do tego, postradawszy główną osobę. Unija wtedy nie była życzoną przez dom panujący, tylko taka, jakiej spólny interes państw obu mógł potrzebować, to jest: na stopie ich zwykłych stosunków. Król bowiem, dziedziczny Xiąże, władzy więcej posiadający w Litwie, władacz absolutny potężnemi posiadłościami ziemnemi, prawie połowę dóbr znaczniejszych ziemskich stanowiącemi, był nierównie bogatszy, możniejszy i tém samém więcej znaczenia na tronie Polskim mający, niżeli ci, co po unii 1569 roku panowali. Tak więc, nie bez przyczyny Podczaszy Radziwiłł, Hornostaj i Ja-

nusz Xiąże Dubrowiecki Wojewoda Trocki, pracowali przeciw tym złośliwym zamachom, na uszczuplenie znaczenia Królewskiego wymierzonym. Wszelak nie mogli przeszkodzić temu, aby Hieronim Chodkiewicz, Starosta Żmójdzki i Wirszul, Kasztelan Wileński, nie byli wyznaczeni Kommissarzami od Senatu Litewskiego na sejm Piotrkowski nie dawno odbyty. Oni, znalazłszy inny stan rzeczy, jak na uprzednim sejmie, prócz prośb o wstrzymanie pomiaru włok szlacheckich, na Żmójdzi nakazanego i dozwolenie Szlachcie obioru Ciunów, czyli Marszałków powiatowych, których panujący wyznaczał, nic więcej nie odważyli się przełożyć Królowi i stanom sejmującym. A tém bardziej, że Jan Radziwiłł, będący Kommissarzem od Województw Litewskich, znalazł się w zupełności uległym Królowi, jako w zbliżeniu się przyjaźném z bratem swym rodzonym Mikołajem zostający. Rzeczy zaś na dworze Królewskim poczęły iśdź wcale pomyślnie: Piotr Kmita uległ Królowi, Arcybiskup Dzierzgowski i Andrzej Górko, toż samo; wszelako z koronacyą Królowej Barbary jeszcze się na ostróżności zachowywano, nie rozgłaszając nic o tém stanowczego przed publicznością. Koronacyjny Sejm nie był zwołany, lecz rada Senatu dość w bliskim terminie; na niej postanowiono odbydź Koronacyą Królowej 13 Listopada. Jakoż ten dzień wyznaczony był edyktem Królew-

skim wraz jakoś po sejmie, ogłoszonym na przyjmowanie hołdów od Xiążąt Lennych Pruskiego, Cieszyńskiego i Pomorskich: z Luxemburga i Bytowa. Nie przyszło jednak na tym dniu do uroczystości, którą aż 6 Grudnia spełniono, kiedy i Kommissarze Litewscy przybyli, oba bracia Mikołaje Radziwiłłowie, rodzony Barbary już w godności Wojewody Trockiego, Czarny Marszałek a teraz Kanclerz Litewski (1). Z obcych Xiążąt pamiętna jest bytność Jana Lignickiego Xiążęcia, potomka Piastów. Arcybiskup Dzierzgowski spełniał obrząd Koronacyjny; nazajutrz przyjmowanie hołdu miejsce miało.

2123.

R. 1551. Choroba, śmierć Barbary i pogrzeb. Rozmaite wypadki.

Te wszystkie wesołości, ten kres najwyższy dopiętego szczęścia obu młodych Królewstwa, niestety, był tylko cieniem, marzeniem przyjemném, prędko znikającém! Nadobna Barbara, pełna najczulszych uczuć, powabów i darów przyrodzenia, pociągających ku niej serce dobrego Augusta, na nieszczęście, była nadzwyczaj tkliwą na każde niepomyślne wrażenie; los ją aż nadto tém obarczył: owdowienie tak wczesne, pięć lat prawie ciągłych niepokojów, trosk, obawy, żałości, zwątliły zdro-

(1) Kto był trzecim Kommissarzem, znaleśdź w źródłach moich nie mogłem.

wie i dały zaród nieuleczonej w tamtym wieku chorobie. Poczęła doświadczać dolegliwości, zrazu niewyrozumianych przez lekarzów, dla zmienności charakteru cierpień. Po czém pokazała się twardość na żołądku z prawego boku, ta trwała przez półtora lata, gdy następnie zwiększając się utworzył się guz, zmiękł i ropieć począł; było to w Marcu roku 1550. Czy przez zepsucie humorów, czy najpodobniej przez złe leczenie: bo nietylko rozmaici lekarze, ale i baby, czarownictwem bawiące się, przyzywane były, zajął się rak w ranie; okropna dolegliwość, niszcząca zwolna i coraz się wzmagająca. Już w czasie Koronacyi Królowa dużo była osłabioną i przeczuwała śmierć bliską. Witającym ją bowiem na pokojach za powrótem z Koronacyi miała odpowiedzieć: „Do innej mię Korony Pan Niebieski powołał! prościeź go tedy za mną, aby to ziemskie berło na palmę Niebieską zamienił, a miłego męża mojego w żalu po mnie utulił!“ Od Stycznia roku 1551 Królowa łoża nie opuściła, wszelkie starania, usilności słabej w tej porze sztuki jeszcze lekarskiej, były nadaremne. Królowa matka, powziąwszy zawiadomienie o niechybnym i bliskim zgonie synowej, wysłała od siebie w poselstwie swego spowiednika Włocha, mnicha zakonu Franciszkańskiego, który 30 Marca u Barbary na posłuchaniu oświadczył imieniem teści przeproszenie, zgodę i uzna-

nie za najmilszą synową, obok modłów, aby Niebo prędkiém i czerstwém zdrowiem udarowało. Nie można osądzić: czyto było szczere ubolewanie, czy tylko ciekawość niewieścia, albo złośliwości swej zadowolenie. Wolimy na dobrą stronę tłómaczyć, zwłaszcza, gdy wiemy, że Królowa Bona, wraz po Koronacyi Barbary poczęła się starać o pogodzenie się z synem i synową. August nie dowierzał matce, ani się zbliżyć jej do żony swej nie dopuściłby tak łatwo; przecież, za usilném naleganiem, zażądał warunku solennego przeproszenia Barbary. Bona to spełniła i cześć się jej przynależy, za oddanie sprawiedliwości prześladowanej cnocie, chociaż na łożu śmiertelném już będącej Królowey. Po tym wypadku jeszcze pięć niedziel przeciągnęło się życie nieżmiernie cierpiącej Barbary, Król nie odstępnie był przy niej, niezrażony nieznośnemi wyziewami ciała jej żywo gnijącego. Na dniu ósmym Maja ostatni raz weszło dla niej słońce. Na kilka minut przed zgonem przyzwała do łoża swego Króla, cieszyła go, w nieutulonym widząc żalu, nadzieją połączenia się w błogosławionej wieczności; zaklinała na miłość ziemskiej ojczyzny, aby natychmiast po jej zgonie drugą pojął żonę i zacny tron obu narodów potomkowi ze krwi Jagellońskiej przekazał. Przyrzekł rozczulony August. A ona, mdlejącemi rękoma objąwszy go za szyję, usta jego do swoich przyci-

snęła i podniosłszy ku Niebu oczy zalane łzami, jakby dłań błogosławieństwa żebrząc od Boga, w tém ostatniém wynurzeniu czułości, na ręku męża, ducha wyzionęła, 29 roku życia. Mówiono, że tę śmierć przyczynił, czy przyśpieszył, jakiś Włoch, lekarz nadworny, z namowy przeciwników ożenieniu się Królewskiemu. Posądzano Królową Bonę; lecz ileż to posądzeń, z pozoru bardzo do prawdy podobnych, płonnemi nie było? Wszelako historya zamilczeć nie może pozorów samych, nadewszystko, gdy barwę prawdziwości dość wyraźną noszą, powieściami zwłaszcza gminnemi wsparte będąc (1). Wspaniałe exekwije Król odbywszy

(1) Mamy wyraźny dowod, że sam August podejrzywał matkę swoję o sprzątnienie przedwcześne ze świata obu swych żon pierwszych. W Liście r. 1551, do Radziwiłła Wojew. Troc. z Radomia, w materyi przyszłego ożenienia się wyrażając swoją nieskwapliwość między innemi przyczyny tę kładzie: ,, A też nie potemu czasy dzisiejsze są; a k temu iżeśmy mieli dwie małżące, które iż tak prędko zeszły, acz nie my jesteśmy tego przyczyną, ale jednak są ci którzy do tego przyczynę dali, iż obiedwie *ante diem suam* z tego świata zeszły. Przeto oglądając się na to, aby i trzeciej k temu nieprzyszło, nie chcemy więcej tego innym życzyć, co się za przyczyną niektórych tym dwiema małżąkom naszym stało. O czem nie tylko tu, alić i indziej, w ludzkich uszu dobrze brzmi. Tośmy tak krótko na to jej okazanie odpowiedzieli. Wręcz niewiemy jak to połknie.“ Pamiętnik N. I. 479. Matce to wyraźny był wyrzut. Ona Elżbiety cierpieć niemogła i starała się wszelkiemi sposobami ohydzić ją synowi; w końcu zapęd doszedł do wyższego stopnia i trucizna czyli weneckie pigułki zostały użyte.

(x) do str. 281. Przypis.

Grobowy pomnik Królowej Barbary z marmurów z Krems sprowadzonych zrobiony w Gdańsku, postawiony w Krakowie 1552 roku, w Kościele zapewne Katedralnym. J. Decius Ratio perceptarum pecuniarum in varios usus S. M. Regiae etc. Rękop. in fol.

Narbutowi
Kapitanowi Inżynierii
Dobrodz[iejowi]

w Krakowie

w Krakowie, przeprowadzał sam ciało zmarłej Barbary, aż do Wilna; gdzie pogrzebł w Kościele Katedralnym, w familijnym sklepie, obok pierwszej żony Elżbiety. Żalu swojego zachował dowody na całe życie: zaniechał dawnej ochoty do hucznych rozrywek, stał się posępnym, zamyślającym się często, badał przyszłości przez astrologów, chciał wiedzieć, co się dzieje z ulubioną po tamtej stronie mogiły. Mówiono, że mu wywoływał cień jej Twardowski. Nie raz i długo potém odwiedzał grobnicę ulubionej i łzami skrapiał martwe jej zwłoki. Nie zrzucał do śmierci czarnej sukni; miał w pałacach swoich pokój czarną wybity materyą, w którym najwięcej przebywał. Rok także śmierci Królowej odznaczył się głodem panującym w Polsce, drożyzną zboża w Litwie. Tatarzy na Podolu grassowali, zdobyli i spalili Brasław. Września 29 rozpoczął się sejm w Wilnie, z niektórych szczegółów pamiętny. Zajścia i kłótnie pomiędzy Radziwiłłem Trockim (1) i

---

Śmierć Barbary, od raka pochodząca, bliżej uniewinniałaby Bonę; lecz i tu nastręcza się uwaga, że tę chorobę nabyła po wrzodzie długo ropiejącym; a w takiej ranie wzbudzić raka rzecz nietrudna dla lekarza. Wpiśmie czasowém, z któregośmy korzystali (Przyjaciel Ludu, Leszno 1835. str. 104—126) znajdujemy: „Dziś jeszcze są wieści gminne po wszystkich prawie zamkach należących niegdyś do Królowej Bony, iż w nich duch jej dręczony od czarta, lub straszący poczciwych ludzi, pokutuje za śmierć Barbary.“

(1) Województwo Trockie otrzymał Mikołaj Radziwiłł

Stanisławem Kiszką Witebskim, Wojewodami, Król uśmierzył i strony do zgody przyprowadził, używszy perswazyi innych Senatorów. Przybyli na ten sejm Posłowie, wysłani od Senatu i szlachty polskiej niby; w rzeczy samej dzieło anarchistów, chcących wznowić oppozycyą, jaka za Króla Kazimierza istniała i dręczyła ustawnie Monarchę, łagodnością chcącego ją uspokoić, a tymczasem różne datki i postąpienia na rzecz tylko jej naczelników sprowadzała. Oni wymagali, aby Litwa, sposobem powrótu, postąpiła Koronie Podlasie, Wołyń, Xięstwo Kijowskie i Siewierskie, jakoby z dawna do postąpienia należne. Także przypominali aby Litwini nie zaniechali spełnić zjednoczenie się z Koroną Polską, podług umów za Alexandra zawartych. Lecz Król August wcale nie był skłonny do ulegania tej zaczepce, prowadzącej oba narody do sporów niepotrzebnych: naganił z góry ostro to śmiałe wdawanie się stanów polskich, do urządzeń państw jego, nieformalnie powzięte, nie w swojém miejscu i czasie wykonane; ukazał prawa kardynalne Rzeczypospolitej, zaprzeczył ważności poselstwa, sfukał posłów i odesłał na powrót,

---

Podczaszy wraz po Koronacyi Królowej Barbary. Przy czém Mikołaj Czarny Kanclerstwem Litewskiém zaszczycony został. On później, to jest: przed samym pogrzebem Barbary, której Król wioząc ciało bawił w Olkienikach, otrzymał Województwo Wileńskie. Stryjkowski str. 749—750.

] do str. 283. ℔. 2123. 164

Jednakże w słuszności naznaczywała spełnionem zostało, to jest ponowił August dyploma braterskiej jedności między obiema narodami, w roku 1413 pod Horodłem zawarte (1)

(1) Sigismundus Augustus innovat privilegium Vladislai Jagellonis Regis et Vitoldi Ducis Magno

quo Ducatui Lithuaniae datum in oppido
Hradlo circa flumen Bug in Parlamento ge-
nerali. Dat. Vilnae 1551. feria tertia post
Omnium Sanctorum. w Archiw. Radzi-
willow. Nieswitskiem.

z zapowiedzeniem surowej kary, jeżeli nadal co podobnego czynić poważą się. Stany Litewskie wyśmiały żądania Polaków, żadnej osnowy niemające.] Mądrą ustawą tego sejmu było utworzenie żołnierzy pieszych w Litwie, regularnie płatnych, odzianych i uzbrojonych podług przyjętej formy; którzyby zawsze w komplecie będąc, ćwiczyli się w obrótach wojennych, jakich obecne udoskonalenie się tej zgubnej dla ludzkości sztuki wymagało. Był to pierwszy pomysł i początek wojska, kwarcianém później nazwanego, że z kwarty, czyli czwartej części dochodów dóbr narodowych opłacali się. Oni się werbowali z mieszczan i wieśniaków, mieli oficerów ze szlachty. Na utrzymanie tego wojska, uchwalono podatek na trzy lata, od każdej sochy czyli pary wołów roboczych, po groszy pięć (1). Nie wiemy: jaka liczba była przepisana prawem, to tylko rzecz pewna, że Litwie winna Polska pierwszy przykład regularnej piechoty, która była zakładem wojska stałego.

2124.

R. 1551. *Stosunki z Rossyą.*

Wrzało w Polszcze zaburzenie umysłów, chcących przez nadużycie wolności wdawać się w sprawy państwa, do władzy najwyższej należące; nie brakło tam bowiem nigdy na ludziach dumnych, chciwych zna-

(1) Bielski str 594. Kojałowicz p. 416.

czenia i dostatkow, dążących pod maską obstawania przy prerogatywach i dobrze ojczyzny, do obdzierania Króla z powagi, skarbu z zamożności, Królowa Bona łatwo więc mogła podniecać te zapędy przez Piotra Kmitę, zawołanego anarchistę. Jednakże Król z prawością i mocą stojąc przy swojém, bynajmniej nie zważał na te dawnej polityki wyskoki magnatów, miał w radzie swojej Tarnowskiego i kilku mężów jemu podobnych, i ci byli mu podporą przeciw oppozycyi anarchistów. Obok tych okoliczności, ustronnych naszym opowiadaniom, tylko dla tego wspomnianych, aby skreślić ciąg zatrudnień Króla, który nie spuszczał z uwagi spraw Litewskich. Wypadało w obecnej porze zapewnić spokojność z Rossyą: albowiem nadgraniczne niesnaski przybierały charakter wyraźnej nieprzyjaźni i za lada zdarzeniem mogły rozchwiać trwający rozejm. Wraz przeto po sejmie Wileńskim, Król posłał do Moskwy posła, Pawła Ostrowieckiego z przełożeniem Wielkiemu Xiążęciu swoich uczuć do zamiłowania pokoju dążących, któremi powodowany radby przystąpił do zawarcia przymierza trwałego pokoju, na dowod zaś przyjaźni odesłał mu bez okupu dwóch jeńców: Michała Iwanowicza Bułhakowa Golicę i Jana Siechowskiego; urzędnika niższego rzędu, przy czém pisał list następnej treści:—,, Sądząc, że powinniśmy cenić wierność nie tylko sług naszych, lecz

też obcych, którzy swoje życie ochotnie za Monarchów poświęcają, udarowałem wolnością Wielkiego Wojewodę, sługę ojca Waszego. Wszyscy inni zabrani, w sławnej bitwie Orszańskiej (nad Łopuszną) już nie żyją." Jan z wielką uprzejmością przyjął Bułhakowa, udarował go futrem koszztowném, ozdobił złotym medalem na łańcuhu złotym, do noszenia na szyi, przy posłuchaniu łaskawie rozmawiał i uściskał starca, 38 lat w Litewskiej niewoli byłego. Schylony wiekiem i cierpieniami nudnego życia w cudzej stronie, on niemógł jeść obiadu u stołu monarszego, płakał ciągle z radości i błogosławił wspaniałomyślność dwóch Monarchów. Jednakże poseł Królewski nie odebrał honorów zwyczajnych przy takich okolicznościach, ponieważ w mowie swojej nie nazywał Jana Carem, ani w liście tytułu tego nie było, nawet w odpisie do Augusta, wyraz Król był wyrzucony (1).

2125.

R. 1552. Różne wypadki.

Doszła ta odpowiedź Króla 1-go Lutego, roku 1552, odprawującego sejm w Piotrkowie, gdzie rozmaite rzeczy załatwione były, które gdy nie mają związku z naszym przedmiotem, ominiemy. Z Piotrkowa od-

(1) Kojałowicz p. 416—417. Karamzin T. VIII. str. 122—123.

wiedził Królową matkę w Płocku; udał się do Gdańska, gdzie prawie przez całe lato bawił. W końcu Września odwiedził Xiążęcia Pruskiego Alberta w Królewcu. Tam się zdarzył traf, iż bomba z możdżerza, przed samym wystrzałem trąconego, explozyą prochu pod lawetem rozsypanego przypadkowie, przez co działo zmieniło kierunek, spadła prosto na orszak królewski, paziowi tuż na koniu za Królem stojącemu, Xiążęciu Zygmuntowi Wiśniowieckiemu, głowę roztrzaskała prostém uderzeniem, gdyż zgasła była na powietrzu, aż mozg na szaty królewskie prysnął; tak więc okazywanie strzelania, tragiczny miało koniec. Zatrwożony tém Xiąże Albert chciał puszkarza śmiercią ukarać, co za wstawieniem się Królewskiém nie przyszło do skutku. Godna rzecz uwagi, że gdy Król z Królewca do Żmójdzi jechał, nie było po drodze żadnego miejsca, na jakąkolwiek gospodę przydatnego, zaledwie gdzie niegdzie znajdował się domek z komorą, którąby na nocleg dla jednej osoby przydatną była, tam Król się mieścić był przymuszony, a dla dworu robiono szałasze, na przenocowanie pod niepogodną jesień i spóźnioną. Takie to były wtedy Prussy, po zawojowaniu przez Krzyżaków! Na Żmójdzi znaleziono inny stan rzeczy, hojne przyjęcie przez Starostę Żmójdzkiego Hieronima Chodkiewicza, kazało dworowi zapomnieć niewygod podróży. Król zje-

chał do Kowna, gdzie przez dzień zabawiwszy, do Wilna przybył. Przy tej zręczności dowiadujemy się, że Litwa wtedy nie miała u siebie drukarni polskiej: ponieważ gdy wypadła potrzeba rozesłania do Polski Uniwersałów na sejm, które się zwykły drukować w Krakowie, dla braku liter polskich, w drukarni Wileńskiej, musiano pisać wszystkie exemplarze (1).

2126.

R. 1552 — 1553. *Przedłużenie rozejmu.*

Stosownie do wiadomości, pochodzących z Moskwy i podług postrzeżeń ostatni raz tam byłego posła, Pawła O-

(1) Górnicki str. 43—52. Może pożar zniszczył drukarnią, albowiem że była w Wilnie łacińskiemi i gotskiemi literami odbijająca pisma, jeszcze w roku 1533, mamy dowod w niektórych xiążkach, doszłych do naszych czasów. Widziałem sam agendkę, czyli xiążeczkę podręczną dla kapłanów katolickich, pod tytułem *Wyprawa duszy na tamten świat* i t. d. w językach polskim, Łacińskim, Litewskim i Niemieckim, in 8vo minori, stronic około 200, *końca braknie*, drukowana w Wilnie roku 1533, in Typographia Andreae Lecsicii; sumptibus S. E. D. D. L. Ordin. Druk łaciński zwyczajny, w innych językach tak nazwany gotski, zupełnie do Krakowskiego podobny. Drugi dzieło *Reinharda Lorichiusa Księgi o wychowaniu i ćwiczeniu każdego przełożonego* i t. d. w *Wilnie u Andrzeja Łeczyckiego Roku Pańskiego* 1553. 4to, druk gocki tytuł rżnięty na drzewie z ozdobnemi obwódkami, na górze herb polski Orzeł Zygmuntowski z Literą S. na piersiach, u dołu Pogoń Litewska, z boków tarcze z herbami miasta Wilna (S. Krzysztof) i Xiążąt Słuckich. (Tarcza na dwa pola podzielona, na jedném Pogoń, na drugiém Anioł z rozpostartemi skrzydłami, w tunice jak dyakon

strowieckiego, zerwanie rozejmu zdawało się bydź bliskiém. Rozważywszy przeto te rzeczy, Senat znalazł potrzebę, wysłać osobnego od siebie gońca, z listami do Metropolity i bojarów radnych, z przełożeniem im spólnego interesu państw obu i całego Chrześciaństwa, w zawarciu przymierza stałego pokoju między ich Monarchami, przeto upraszali, aby się postarać raczyli nakłonić Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza, do wysłania posłów upełnomocnionych w tym celu do Wilna. Te listy woził szlachcic Jan Hajko, który przybył do Moskwy w Grudniu, roku 1552. Metropolita odpowiedział ustnie: „Ja zajmuję urząd w Państwie Rossyjskiém, niemający nic spólnego z wojną i orężem, przeto napróżno Senat Litewski wymaga ode mnie posługi, źmierzającej do tego przedmiotu; wszelako jednak, przez zamiłowanie cnot chrześciańskich, których zasadą jest pokój, postaram się pomówić z bojarami radnymi, aby nakłonili Monarchę do przystania nań pod słusznemi warunkami.“ Rada zaś bojarska oświadczyła: że nie może pokazać listu tego Monarsze, ponieważ w nim tytuł cara opuszczony. W końcu po naradzeniu się i zniesieniu się z samym Janem, odpisano w tej

---

ruskiej cerkwi). Przypis Xiążęciu Symonowi Słuckiemu Lipca 8 Roku Pań. 1553. Xiążkę tę miałem pożyczoną r. 1820 od X. Kamieńskiego Exprowincyała Franciszkanow, mieszkającego w Olkienikach.

treści: „Niema żadnej nadziei zbliżenia się do pokoju, jeżeli nadal Wielkiemu Xiążęciu, tytuł Cara odmówionym będzie, albo wymagać zechcą, aby gabinet Moskiewski wprzód posłów swoich do traktowania o pokój wysyłał. Albowiem z przyczyny ubliżenia ich Monarsze tego, co mu się przynależy, lub wymagania, jedynie przez zarozumiałość rzeczy, z jego powagą niestosownych, coraz więcej urośnie powodów bardziej do wojny, niżeli do pokoju wiodących. Stosownie bowiem do przykładów innych zwyciężców wielkich, po pokonaniu Kazanu, tytuł Carski niezawodnie przynależy szczęściu władacza Rossyi. Nigdy wprzódy posłowie nasi, ani nawet na Papieża i Cesarza wstawienie się, nie jeździli do Wilna traktować o pokój, przeto i dopiero się to nie stanie. Gdyby jednak Wielki Xiąże August, chciał swoich przysłać, podług dawnego zwyczaju, do Moskwy; przyjęci będą należycie, byleby w ich dyplomatycznych tranzakcyach, tytuł carski opuszczonym nie był.“ W skutek jakowych znoszeń, wysłany był z Wilna goniec, Andrzej Stanisławski, który przybył do Moskwy w Czerwcu roku 1563, z doniesieniem, że wielcy posłowie Litewscy wkrótce przybędą. Jakoż Król wysłał Stanisława Dowojnę Wojewodę Połockiego, Eustachego Wołłowicza Marszałka nadwornego Litewskiego i Siemaszkę Pisarza Wielkiego Xięstwa; oni stanęli w Moskwie

22-go Sierpnia, tegoż roku. Na pierwszém posłuchaniu w radzie bojarskiej, gdy Posłowie nie nazwali Jana Carem, ale tylko Wielkim Xiążęciem: on rozgniewany, ani listu Królewskiego, ani podarunków nie przyjął: nawet posłów na pokoje swoje nie wezwał; wyznaczył tylko kilku bojarów, z którymi umawiać się mieli. Ci mocno wyrzucali naszym: „Źe tak Wielkiego Monarchę, z ich Królem sprzymierzonego, jakby jakiego poddanego Królewskiego, albo nieznajomego sąsiada, tylko Wielkim Xiążęciem nazywają, a przez to samo tak mu ciężką obelgę dopełniają, że on, chociaż mimo własnej chęci i skłonności, będzie musiał orężem prawa swego dochodzić, i zemstę wywierać. Niechże więc Litwini sobie samym i Królowi swemu przypiszą, że Jan, zagniewany, nie okazał ich posłom czci należytej, przynależącej się zwykle wielkiemu poselstwu. Wszakże zawczasu pisano było, żeby żadnych posłów nie przysyłać, jeżeli ich panu tytułu cara przyznać nie chcą, albowiem już Papież Klemens i Cesarz Maxymilian w listach swoich ojcowi Jana, Bazylemu takowy tytuł przyznali.“ Posłowie Litewscy odpowiedzieli: „Co Monarchowie zagraniczni czynią, to się nas nie tycze. Myśmy względem Jana użyli tych samych i w tej samej formie wyrazow, jakich przedtém względem jego przodków, posłowie królewscy używali: z czego żaden nigdy nie

brał powodu do zerwania zgody. Tak więc Jan jest pierwszym, który przymierze i przyjaźń zrywa, ponieważ posłom Królewskim winnej czci ubliża. Zkądinąd nad ustaleniem pokoju od wielu się już lat przeciąga traktowanie, a spór o tytuł jest nowym wynalazkiem: właściwiej przeto byłoby nad zgodą i bezpieczeństwem ludów i nad wynadgrodzeniem szkod się zastanawiać. Co się zaś tycze tytulatury, potrzebaby z samym Królem wejśdź w porozumienie; gdy mu dokładnie wiadomo będzie, jak inni mocarze chrześciańscy Wielkiego Xiążęcia tytułują, nie będzie nadal w tém trudności, ani ze strony posłów, ani ze strony kancellaryi. Nie mogą się posłowie dość wydziwić, dla czego wasz Monarcha, ze spaniałych tytułów ojca swego niekontent, wymaga nowych, nie chcąc przestawać na tych, pod któremi poprzednicy jego, tak często i szczęśliwie układy z Litwą zawierali. Z tém wszystkiém, jeżeli poseł Królewski, Stanisław Kiszka, akt rozejmowy ze wspomnionym tytułem przyjął: oni też się zgodzą na nieodrzucenie jego; byleby im przez rozmaite wybiegi polityczne wyłudzone od Litwy grody i prowincye, a nadewszystko Smoleńsk, powrócić chciano. Tak więc w materyi tytulatury, rzecz się sama przez się ułatwi, skoro tylko pierwiej o artykuły pokoju, pod warunkami powrótu zaborów i nadgrodzenia szkod, zgoda nastąpi.“ Wszelako bo-

jarowie upewniali, że się nie ważą wprzódy o pokoju mówić, dopóki Król i jego posłowie, Monarsze Rossyjskiemu tytułu Cara nie przyznają, a do tego przy warunkach pokoju, jaki bądź powrót zawojowanych prowincyj nie włączą. Tak więc posiedzenia się dyplomatyczne ukończyły i, posłowie, nic nie dokazawszy, opuścili Moskwę, bez żadnych pożegnalnych formalności. Gdy już byli w drodze, dogonił ich posłaniec, od bojarów wysłany, z doniesieniem, że oni jednozgodnie i uniżenie prosili Cara, aby im przynajmniej pozwolił zawrzeć krótki rozejm, do czego się też przychylił. Lubo zgadli posłowie, że ta uniżona prośba, była tylko udaniem, a Jan z duszy sam rozejmu życzy, ponieważ w ciężkiej wojnie jeszcze z Kazańczykami zostaje; lecz spodziewając się, że przez ten środek jakiekolwiek ustąpienie wyjednają, z ochotą powrócili do Moskwy. Skoro więc zaczęto mówić o rozejmie, posłowie wyraźnie zapowiedzieli: że na nic nie przystaną, dopóki względem poczynionych nadużyć pod Siebieżem nie otrzymają zapewnienia rozpoznania rzeczy na miejscu. Musieli przeto bojarowie w tym razie uczynić powolność: wyznaczyli Kommissarzow, mających zjechać do Siebieża, z poruczeniem rozpoznania granic, zagarniętych gruntow powrócenia, oraz dalsze szkody rozpatrzyć i ilość do wynadgrodzenia należącą wskazać na winnych. To załatwiwszy, przyjęli po-

słowie Królewscy rozejm na dwa lata, na tych samych zasadach, jak uprzedni (1).

2127.

Za przybyciem do Wilna, znalazł Król szlachtę Wielkiego Xięstwa zażaloną przeciw sobie, z przyczyny, że bez sejmu zwołania, tylko z niektórymi senatorami naradziwszy się, naznaczył podatek, po sześćdziesiąt groszy Litewskich od konia. Ten pobór z istoty swojej nie był nowością, tylko zastępczym środkiem, gdyż na każde zawołanie rządu, każdy dom szlachecki winien był dostawić jeźdźca na służbę, z koniem i uzbrojonego; teraz rząd w zamianę potrzebował lekkiej opłaty pieniężnej, podług liczby koni popisowych wnieść się powinnej; zamiast więc uciążliwości, była ulga. Lecz że nowość, że nie z uchwały sejmowej powstała, szlachta skarżyła się na ucisk i samowolność rządu. Król przecie nie zważał na to, kazał poborcom naglić prawa surowością; narzekali, ale płacili. W roku następnym nie potrzebował skarb tego poboru, który przez to ustał; zażalenia na Króla i Senat poszły w zapomnienie (2). Wojsko regularne, choć w niewielkiej liczbie utrzymywało się napotém z cięższej

R. 1553.
Nowy pobor.

(1) Kojałowicz p. 418—420. Karamzin T. VII. Nota 465.
(2) Kojałowicz p. 421—422.

daniny poradlnej, czyli od sochy i z kwarty, to jest: czwartej części dochodów dóbr narodowych.

2128.

R. 1553. *Biskupstwo Wileńskie.*

Przypominają nam kronikarze nasi z czułością wygaśnienie domu Xiążąt Olszańskich, pokrewnego Xiążętom Gedrojciom i potomkom Ostyka, z przyczyny pochodzenia z jednej linii Dowszprungowskiej (1). Paweł Xiąże Olszański, kreatura Królowej Bony, nauczyciel Zygmunta Augusta, i wielkie u niego znaczenie zawsze mający, posiadacz dóbr rozległych, z których Janow i Pawłow darował Biskupstwu Łuckiemu, Wołpę Królowej Bonie zapisał, żyć przestał w roku 1553 ostatni z familii Xiążąt Algimundowiczów Olszańskich. Był to senator wielkiego znaczenia, poważany w radzie i dbały o dobro ojczyzny; w kościele pasterz przykładny, gorliwy o czystość wiary, bez surowości dla różnowierców, niepotrzebnej tylko tam, gdzie się lękano zepsucia obyczajow między ludem lub duchownymi, umiejący hamulec na swawolne wymysły znajdować. Po nim katedra biskupia blisko trzech lat wakowała, nim Waleryan Szuszkowski Protassewicz, za herb, używający Xiężyc w

(2) Tablica Genealog. II. przy T. III. Dodatek X-ty Tomu VII.

kwadrze między dwiema gwiazdami; naprzód Dziekan Wileński i Pisarz Wielkiego Xięstwa, potém Biskup Łucki, w roku 1556 został przeniesiony na Biskupstwo Wileńskie. Mąż cnotami wysokiemi słynny; gorliwością o pomnożenie cnot chrześciańskich między ludem niezrównany; zasługi jego w kościele i na drodze zaszczepienia oświaty publicznej przechodzą wszelkie pochwały. Umarł w podeszłym wieku roku 15[illegible] Czerwca 14 (1).

ROZDZIAŁ IV.

Lata spokojniejsze.

2129.

Doczekano się też w Wilnie poselstwa Rossyjskiego, z kartą do ratyfikacyi rozejmu Królowi złożyć się mającą. Poseł Bazyli Michajłowicz Jurjew, po zwyczajnych *R. 1555. Dysputa o tytuł.*

(1) Kojałowicz Miscellanea p. 78—79 i na wielu miejscach Górnicki str. 113. Kalendarz Obywatelski D. Paszkiewicza rękopism. Żywot wielkiego męża tego w Kościele i w publicznym zawodzie senatoryalnym, jak niemniej w prywatném ży-

formalnościach, przełożył Senatorom, że dla zbliżenia trwałego pokoju, należałoby usunąć zawadę, która się ku temu znalazła, z przyczyny nieprzyznawania przez Króla, Monarsze jego, tytułu Cara. Na to gdy przyszło do dania odpowiedzi, Senat wchodził w rozbior znaczenia wyrazu Car. Nasamprzód pytano u Posła, co u nich przez to rozumieją? Ten wykładał, że Car po sławiańsku, a *Caesar* po łacinie, lubo blisko wyrazy brzmieniem, nie jedno znaczą; tego używają pierwsi monarchowie w Chrześciańswie, dziedzice tronów rzymskiego Juliusza, który taki miał przydomek, ztąd się cesarzami tytułują. Monarcha Rossyjski Jan, tego nie wymaga, utytułował się słusznie Carem, jako władzca państwa Kazania, do tak tytułującego się monarchy należącego, znaczenie zaś wyrazu samego temu odpowiada, przez które wyrażacie po polsku Królewską dostojność. Przystałoż Królom Polskim, odpowiedzieli senatorowie, od wiekow, uznających Wielkich Xiążąt Rossyjskich braćmi swoimi, szanujących ich jako Monarchów

---

ciu, słusznie rzec można, oczekuje swego pisarza, na zaszczyt Litwy. Odbywał nauki w Akademii Krakowskiej z odznaczeniem się niepospolitém szczególnie w Filozofii. Dzieło: *Parvulus Philosophiae naturalis etc. a Joanne Stobnicensi artium magistro. Cracoviae* 1507. Przypisane temu mężowi podówczas uczniowi Akademii Krakowskiej: *Clarissimo Duci Paulo, nato illustris Principis Alexandri de Olschani Castellano Vilnensis, et Capitanei Grodnensis.*

chrześciańskich, tytułować nazwaniem barbarzyńskiego mocarza? Jeżeli jednak Jan tak mało ceni swoją dostojność pomiędzy Monarchami chrześciańskimi: Król August nie wzbrania się mu przyznać tytułu Cara, ale nie życzyłby sobie bydź w tém pierwszym, żeby to nie miało pozoru, że on jest wynalazcą owej nowości, obcej dotąd w Chrześciaństwie. Poseł tymczasem, nie wchodząc w żadne subtelności, trzymał się swojej instrukcyi dosłównie i, gdy tytułu carskiego nie znalazł w dyplomacie ratyfikacyjnym, wzbraniał się go przyjąć do rąk (1). Potém zgodził się na przełożenie, że będą złożone pospołu oba dyploma: Rossyjskie z tytułem Cara i Litewskie z tytułem Wielkiego Xiążęcia tylko, a Król zaprzysięże na te oba tranzakta. Co się dopełniło i, on powiozł oba z sobą do Moskwy, jakby na zakład niejakiejś pewności w niezaprzeczeniu tytułu (2).

2130.

Podczas tych dziwnych negocyacyj, Królowa matka zjechała do Wilna, po łowach jesiennych; były więc narady familijne, skutkiem których trzecie ożenienie Augusta postanowioném zostało. Matka swatała już od nie- *R. 1553. Trzecia żona.*

(1) Kojałowicz p. 422.
(2) Karamzin T. VIII. Nota 465.

jakiego czasu Katarzynę, siostrę rodzoną pierwszej żony Elżbiety, wdowę po Xiążęciu Mantuańskim. Wyjechał Król potém do Grodna z matką, a Mikołaja Radziwiłła Wojewodę Wileńskiego wyprawił do Wiednia po żonę; jednakże i na dworze Bawarskim, polecił wywiedzieć się o Xiężniczce, którą mu zachwalono. Dokąd z Wiednia jeździł Łukasz Podoski: przecież nie znalazł tam chęci, podług myśli Królewskiej, podobno dla intryg dworu Wiedeńskiego, z natchnienia Królowej Bony pochodzących. Za odebraniem przeto uwiadomienia od Radziwiłła, które na stronę Xiężnej Mantuańskiej było; polecił Król formalność zaślubienia odbydź w imieniu swojém. Tak więc trzecią żonę August pojął w miesiącu Lipcu roku 1553, i koronacya z całym przepychem i przy gościach zagranicznych się odbyła (1).

213.

R. 1554. Sejm Lubelski.

Przez zimę Król bawił z Królową w Knyszynie, gdzie słuchał sprawy, pamiętnej w dziejach: o porwanie Xiężniczki Elżbiety Ostrogskiej, przez Dymitra Xiążęcia Sanguszkę (2). Po czém na początku Wielkiego postu zjechał na sejm do Lublina, zostawiw-

(1) Górnicki str. 53—59.
(2) Dodatek. IV.

szy młodą Królowę w Parczowie. Na tym sejmie z rzeczy, przedmiot nasz interesujących, spomnimy tylko odprawę posła Rossyjskiego Sukina, którego znakomici urzędnicy Litewscy: Teodor Tyszkiewicz, Alexander Zytomirski, Grzegorz i Eustachy Wołłowiczowie, Teodor Włodek i Piotr Siemaszko, przeprowadzali z Wilna do miejsca znajdowania się Królewskiego. Nie okazał on żadnego na piśmie polecenia, ani wręczył listu od swego Monarchy, ponieważ Augusta nie chciano tytułować Królem. Na posłuchaniu rady senatu powiedział: że powodem jego przybycia, nie co innego było, jak tylko oznajmienie o zdobyciu Kazania, stolicy carstwa Kazańskich Tatarów i przyłączenia całego ich państwa do Rossyi, którą radość chciałby Monarcha jego podzielić z dobrym sąsiadem. Na to mu odpowiedziano: „Nie tylko radość Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego szczerze Król Jego Mość podziela, ale całe Chrześciaństwo cieszyćby się powinno i winszować szczęścia jemu: gdyż podbicie tak obszernej krainy i przyłączenie do państwa chrześciańskiego, jest sławą przemocy oręża Chrześcian nad Mahometanami, który ich unižył dumę.“ Po czém była mowa o przedłużeniu rozejmu, a przy tej zręczności Sukin powtarzał te same żądania, jakie poprzednicy jego wnosili. Ze strony Królewskiej odpowiedziano domaganiem się powrótu zaborów, a nawet zadeklarowano,

że bez tego rzeczy przyjśdź nie mogą do zawarcia stałego pokoju. Wszelako ratyfikacya rozejmu przyszła do skutku ze zwykłą solennością; przy odjeździe posła przyobiecano w krótkim czasie przysłać poselstwo Królewskie z powinszowaniem Janowi zwycięztwa nad Muzułmanami (1). I znowu dyplomata rozejmowe obustronne odwieziono do Moskwy, a po niejakim czasie przywiózł ratyfikacyjne, ze strony Rossyjskiej wydane, osóbny poseł Jan Michajłowicz Worońcow (2).

2132.

R. 1554. *Poseł do Moskwy.*

Sejm, teraz wspomniany Lubelski, przyczynił Królowi niemało niesmaków: Stany się użalały, dla czego nie w Piotrkowie, ale w Lublinie się odbywał i inne niektóre zarzuty lub domówienia się od czasu do czasu dojmowały Królowi. Magnaci wymyślali te dziwactwa, z przyczyny: że temu się chciało starostwa krakowskiego, drugiemu innych względow, które go minęły, z przyczyny zasłużeńszych osób. Oppozycya posuwała się nawet do probowania zerwania sądow sejmowych. Jednakże stałość, cierpliwość, i nieugięta wola Augusta, pokonały usiłowania anarchistow. Nawet pobyt w Lublinie, z

(1) Górnicki str. 107—108. Kojałowicz p. 425.
(1) Karamzin T. VIII. Nota 465.

przyczyny załatwień spraw sądowych, i dyplomacyj zagranicznych, przeciągnął, jak na umyślnie Król aż do święta Wielkanocnego, które tam odbył. Potém z Królową Katarzyną, przez Brześć i Grodno przybył do Wilna. Zkąd wyprawił w poselstwie do Moskwy Jerzego Tyszkiewicza. W liście mu powierzonym, nie było wprawdzie tytułu Carskiego; lecz w mowie, na posłuchaniu mianej, poseł nazywał Jana, Carem Kazańskim. To poprawiło humor jego; okazał się grzecznym, uprzejmie ugaszczać kazał Tyszkiewicza, oświadczył życzenie, aby jego i Augusta siły zbrojne, połączone pospołu, położyły koniec istnieniu barbarzyńców, czyli podbić mogły wszystkie hordy Tatarskie, żywiące się dobrem i krwią ludów chrześciańskich. Dowodem zaś szczególnego względu i przyjaźnego zaufania, czego nigdy przedtém nie było, widzimy pozwolenie, dane posłowi, wolnego rozmawiania poosóbno i gdzie się podoba ze wszystkimi bojarami. Tyszkiewicz, korzystając z tej zręczności, odwiedził Metropolitę, któremu przekładał potrzebę pokoju stałego między Litwą i Rossyą, dla samego dobra ludzkości i wiary chrześciańskiej: prosił go zatém, aby przełożył Carowi i poparł swojém poważném wdaniem się, tę pożyteczną konieczność. Metropolita, lubo był przekonany na dobrą stronę, jednakże oświadczył: że mówić o takich rzeczach przed Carem nie należy

do niego, ale będzie się starał wpływem swoim na tych, którzy to mowić mogą, wyrobić, że nie będzie ta rzecz zaniechaną. Z rozmów zaś z bojarami wyrozumiéć można było ich skłonność do pokoju; ale odpowiedzieli, że nie śmieją wprzód mówić o tém Carowi, dopóki Senat Litewski nie przyszle na ten cel szczególnie wyznaczonych posłów.

2133.

R. 1554. *Przedłużenie rozejmu.*

Niebawnie zatém zbliżył się termin upływu rozejmu: Senat Litewski, chcąc wiedzieć wcześnie, do czego się rzeczy kłonią, pisał do Metropolity i bojarów radnych, z przełożeniem potrzeby przedłużenia rozejmu, jeżeli chcą względem tytulatury ułatwić trudności, i zbliżyć się do zawarcia przymierza stałego pokoju. Odebrali odpis Metropolity w imieniu całej rady, w którym między innemi było: „Wielcy Monarchowie całego świata, a szczególnie Cesarz Rzymski i Tyran Wschodni, dają Wielkiemu Xiążęciu tytuł Car, czego są dowodem przyłożone przy niniejszym listy Maxymiliana i Sulejmana do Bazylego. Dla czegoż sam jeden Król Polski August, któremu Jan żadnej krzywdy nie zrobił, mimo zwyczaju innych Monarchów, mu tego ubliża? Niechby przynajmniej wiedział, że po zawojowaniu Kazania i Astrachania i do państwa Rossyjskiego przyłączeniu, Wielki Xiąże i-

stotnym jest Carem." Przecież o rozejmie lub pokoju ani słowa w liście się nie znajdowało (1). Po takich uprzednich przygotowaniach, wyprawił Król wielkie poselstwo: Stefan Xiąże Zbarażski, Wojewoda Połocki, Jan Szymkowicz, Marszałek nadworny Litewski, Paweł Sokoliński Xiąże Drucki i Wacław Mikołajewicz Pisarz Wielkiego Xięstwa, przybyli do Moskwy. Po odbyciu zwyczajnego ceremoniału, oświadczyli cel swojego poselstwa, to jest: zawarcie przymierza stałego pokoju; im odpowiedziano: „Wielki Monarcha niczego bardziej nad pokój nie pragnie, który jednak, przez upor ze strony Litewskiej okazywany, przyjśdź nie mógł do skutku. Teraz przybyła jeszcze nowa bardzo ważna przeszkoda: Król polski podmówił Tatarów do wojowania Rossyi." Naostatek prezydent rady traktującej z posłami zapytał: Czyliby posłowie czego jeszcze do przełożenia nie mieli? Xiąże Zbarażski tłómaczył się w takowej treści: „Co się tycze Tatarów, pierwszy raz o tém słyszymy, jakoby przeciw Rossyi podburzeni bydź mieli przez Króla naszego; jestto wielka potwarz, niewinnie wcale rzucona. Wiadomo bowiem samym Rossyanom, jak są Tatarzy skłonni, bez żadnych podburzeń, do napadania na Litewskie lub Rossyjskie kraje. Ponieważ ich cały sposob utrzy-

(1) Kojałowicz p. 426—427.

mania się od rabunku zależy. Król August, dotrzymując swoich sprzymierzeń sumniennie, do tak nizkich przedsięwzięć zdolnym nie jest, które, będąc wymysłem tylko ludzi, pragnących rozlewu krwi chrześciańskiej, starających się nie przyczyn, ale podejrzeń wyszukiwania do wzniecenia pożaru wojny. Tytułu, którego Jan tak bardzo pożąda, Król mu nie będzie ubliżał, jak tylko będzie mu od innych monarchów przyznanym. Lecz ten przedmiot należy do osóbnego poselstwa. Dalekoby lepiej Wielki Xiąże uczynił, gdyby dopiero, ten spór odłożywszy na stronę, chciał się układać o środkach zapobieżenia zbliżającej się wojnie.“ Po rozważeniu takowych rzeczy, rozpoczęły się dyplomatyczne posiedzenia z bojarami rady i ułożono się na rozejm sześcioletni, czyli na ten przeciąg czasu przedłużono, trwający dotąd i na tych samych warunkach. Jan zatwierdził przymierze zwyczajnym obrządkiem i razem z Litewskimi, wyprawił swoich posłów do Króla po ratyfikacyą (1).

2134.

R. 1555 — 1556. *Królowa Bona.*

Po tych rzeczy upływie, Król August pod koniec roku 1555 sejmował w Warszawie, gdzie między innemi rzeczami, niewiadomemi w moich źródłach, wnie-

---

(1) Kojałowicz p. 428.

siono w imieniu Królowej, matki, żądanie wyjazdu do Włoch dla poratowania zdrowia u ciepłych wód padewskich. W istocie zaś był to zamiar już od lat dwóch ułożony opuszczenia Polski: niesmaki familijne, podniecane przez dwóch faworytów Włochów, Papagodego i Brancaccio, widzących dla siebie bezpieczniejszy obłów za granicą, niżeli tu pod okiem dzieci Królowej, sprawiły w umyśle jej całkowitą ku nim oziębłość, tak dalece, że, pomimo podeszłego wieku, bo sześćdziesiąt pięć lat mając, postanowiła i Polskę i potomstwo swoje opuścić z całém swém mieniem. Król i Senatorowie wyraźny opór przeciw temu oświadczyli: przekładali Królowej całą nieprzyzwoitość, prosili, modlili, narzekali, kłócili się; ale upór niewieści przemógł wszystko, przedajność reszty dokonała, tak dalece, że Król, sam jeden zostawszy na stronie opozycyi z Przerębskim Podkomorzym Koronnym, nie potrafił oprzeć się naleganiom matczynym. Wszystko pozostało na jej woli. Król, dla uszanowania matki, wyznaczył osoby, przeprowadzić ją mające: Walenty Dębiński Kasztelan Sandecki, Starosta chęciński; Jan Bonar Kasztelan biecki, spiski i rabsztyński Starosta i Piotr Boratyński Kasztelan przemyski, Starosta samborski do granic Królestwa; a zaś Wojewoda rawski i Starosta płocki do miejsca pobytu Królowej; przytém Stanisław Maciejowski Kasztelan sandomierski, Starosta lubomlski w ty-

tule posła nadzwyczajnego do Papieża; Franciszek Rusiecki Kasztelan Lwowski, jako ochmistrz Królowej. Oni przygotowali wszystko potrzebne do wyjazdu, który nastąpił z Warszawy 1 Lutego, roku 1556. Królewny Katarzyna i Anna, w panieńskim stanie będące, Zofija w zamężciu będąca za Henrykiem Xiążęciem Brunświckim, pozostały pod opieką Jerzego Siczowskiego Kasztelana i Starosty Warszawskiego. Skarbiec, zamknięty i opieczętowany, miał bydź w tym stanie do powrótu Królowej; w nim, powiadała, zostawuje skarby i przywileje swoje; w rzeczy samej, nic prócz papierów tam nie było: gdyż zabrała wszystko, nawet obicia zdjęto ze ścian zamku warszawskiego. Pięćset koni uprzężnych wiozło bogactwa i pieniądze, nagromadzone w płockim i warszawskim skarbcach. Przy tym wyjeździe Król się nie znajdował, tylko Legat papieski Alfons Ursini; z dam były Wojewodzina Wileńska Radziwiłłowa, Xiężna Zasławska i Kasztelanowa Wileńska, wdowa Hlebowiczowa. Izabella Królowa Węgierska wyjechała z matką, Królową Boną. Pozostałym córkom po pierścieniu, kubku złotym i po sukni perłami haftowanej, nic więcej nie dała, pobrawszy ich nawet własne klejnoty, od ojca darowane. Nie była jednak bez obawy, aby jej przenosin Polacy nie zatrzymali: dla tegoż wcześnie wysłała do Austryi część swych bogactw, i na wyjeździe twierdziła, że prócz po-

trzebnych rzeczy i 50,010 złotych w gotówce niebierze z sobą. Jakoż wraz na pierwszym noclegu, w Ojrzanowie, odebrała wiadomość, że szlachta w sto pięćdziesiąt koni zebrali się na granicy szląskiej w tym celu; musiała się przeto przez tydzień zatrzymać, nim jej agenci złotem nie rozproszyli tych śmiałków. Z resztą Polacy ze wszelką obojętnością znaleźli się: bo chociaż Wilga starosta ostrołęcki, eskortujący powozy ładowne, sam dawał po wielu miejscach przestrogę i do zrozumienia przywodził szlachcie, nikt się nie poważył przeszkodzić wywiezieniu skarbu publicznego. Magnaci byli duszą narodu, a tę duszę zaklęło złotko Królowej Bony. Taką rzeczy koleją uronił narod bogactwa, nagromadzone przez lat wiele, ze sprzedajności urzędow, frymarku mennicznego, pobierania ze szkatuły mężowskiej w gotowym groszu dwadzieścia tysięcy corocznie dukatów, dochody z dóbr ogromnych wprzódy w Litwie (1), potém

---

(1) U nas w Litwie był czas (1525 – 1537), kiedy Królowa Bona rządziła wszystkiemi dobrami do skarbu Wielkoxiążęcego należącemi, a nawet czyniła z nich pomniejsze nadania szlachcie, jak świadczą niektóre przywileje, przez nią wydane. Mieszkała w Wilnie bardzo rzadko i krótko; najczęściej w Mereczu: źwiedzała zamki myśliwskie i bawioną bydź lubiła niekiedy łowami. W powiecie Lidzkim, parafii nackiej, znajduje się wieś, nad ślicznėm jeziorem położona, *Okoździewicze* zwanėm, nazywa się Kaszeta (*Cacheta*) kryjówka w języku włoskim. Tam był jej pałacyk, miejsce słynne intrygami miłośnemi, jak głoszą podania miejscowe, dotąd się dochowujące.

w Mazowszu ze skarbu wydzielonych, jak równie zapisanych sobie testamentami od Zabrzezińskiego, Gasztolda, Pawła Biskupa Wileńskiego, Jerzego Radziwiłła i innych; była przytém skąpą nieźmiernie, do żadnych wydatków, chyba na intrygi przeciw synowym, nieporywcza. Świat się dziwił, gdy kazała kuć drogę w górach Tyrolskich dla przeprowadzenia swych wozów, tak ogromnych i ładownych, jakie jeszcze nigdy tamtędy do Włoch nie przechodziły. Osiadła w Xięstwie swojém dziedziczném Barskiém, pożyczywszy Królowi Hiszpańskiemu Filippowi II trzysta dwadzieścia tysięcy Czerwonych złotych. Umarła w Barze roku 1557 Listopada 20. Odmiana klimatu, nawykłej dobrze do wina i życia nieporządnego, już nadwątlone zdrowie musiały do reszty zniszczyć; przytém, jak mówią dzieje, zadane lekarstwo zatrute przez Papagodego zgon przyśpieszyło. Zrobiła, mówiono, testament na rzecz dzieci swoich; lecz ten Włoch podrobił inny na swoję korzyść i Króla Hiszpańskiego, od którego był za to protegowanym. Spadłość poźniej, pod imieniem summ neapolitańskich znajoma, wiadomą jest w historyi polskiej. Ta Królowa, dziwnie piękna w młodości swojej, wysoce wychowana, pełna rozsądku i przenikliwości dowcipu, nabyła z wiekiem przywar, które ją omierziły wszystkim. Lecz najdziwniejszą cechą jej charakteru była nienawiść dla dzieci, bynajmniej

niezasłużona z ich strony i najsprzeczniejsza z sercem matczynném. Ta sama zakała utwierdza złe przekonanie o charakterze Królowej, zostawione nam przez dziejopisow (1). Z resztą przyznać należy, że związek małżeński starego Zygmunta przyczynił się nie pomału do polerowności obyczajow naszych przodków. U nas w Litwie pobyt częsty dworu oświeconego, przebywanie samej Królowej dość przeciągłe zostawiło ślady dworności, upodobania do muzyki, strojow, językow zagranicznych i swobodnego dam obejścia się w towarzystwach płci obu, zalotność nawet wzięła postać powabniejszą: co wszystko wykształciło korzystnie życie narodu. [illegible]

2135.

R. 1556. Zaburzenie w Inflanciech.

Między tém powstała nowa zgroza w państwie sąsiedniém, którą wielki Kometa z długim, do miotły podobnym ogonem, w roku 1556, na północo-Wschodzie świecący, zdawał się przepowiadać. Reforma Lutra zalała Inflanty. Mistrz Krzyżacki Fürstenberg przyjął to wyznanie i wyrzekł się wszelkich uczuć ludzko-

(1) Szczegóły o wyjeździe Królowej Bony, z rękopismu dawnego umieścił: Nowy Pamiętnik Warszawski r. 1802 T. V. str. 145 i dalsze. Takož Górnicki str 110—129. Bandtke Dzieje Kr. Pol. T. II. str. 157—158. i inni. Ile z rozmaitych źródeł powziąć można było wiadomości, wartość bogactw wywiezionych w ogóle przez Bonę do Austryi, a potém do Baru, wynosić mogła 200 milionow złotych teraźniejszych polskich. Skarb ogołocony był zupełnie, [illegible] pieniądzy, na wojnę Inflantską, [illegible]

ści (1). Zaczął swoje odszczepieństwo od rabowania kościołów, rozpędzania xięży, mnichów, zabierania klasztornych majątkow: potém przyczepił się do Arcybiskupa ryskiego, Wilhelma Margrabi Brandenburskiego, siestrzana Króla Augusta; wydział jego kraju, tatarskim sposobem splądrowawszy, samego ścisnął w twierdzy Kokenhauzu, przymusił głodem do poddania się, zelżył i zawładał wszystkiém, co Kościoł miał w Inflanciech. Skarżył się uciśniony pasterz, a Król posłał posła swego, Kaspra Łęckiego, do niego: tego Krzyżacy zabili w drodze. Okoliczności te sprowadziły upadek Inflant, Zakonu i pomyślności tamtej krainy. Albowiem od tej epoki wyrodziła się kolej nieszczęść, mających się poniżej tu w części wymienić, które jednę z najpiękniejszych i najbogatszych krain północnej Europy zniszczyły.

2136.

R. 1557. *Umawiania się z Rossyą.*

Król August, obrażony srodze, za zgwałcenie prawa narodów nad osobą posła swojego, mimo niechęć do wojny, musiał o niej myśleć. Złożył sejm dla obojga narodów w Warszawie, zapewnił sobie siłę ich zbrojną, to jest: pospolite ruszenie. Chciał mieć Szwedów ku pomocy, którzyby od Estonii przyci-

(1) Franz Nyenstädts Livländische Chronik. Monumenta Livoniae antiquae B. II. S. 18.

snąwszy Inflantczyków, dopomogli działaniom jego wojennym. Ale trzeba było pojednać tamtych z Rossyą, z którą byli w zatargach. Na ten koniec znosił się z Janem Bazylewiczem: ale on dalekim się pokazał od zawarcia pokoju ze Szwedami, mieniąc się bydź mocno przez nich obrażonym, za złamanie dawnego przymierza. Natomiast przekładał Królowi połączenie sił zbrojnych ze swojemi przeciw Tataróm, nieprzyjaciołom imienia Chrześciańskiego; od których tak długo doświadczanym zniszczeniom czas byłoby stanowczy koniec położyć i pomścić się za tylokrotne krzywdy. Mądre przełożenie, rada zbawienna, lecz niestosowna do pory obecnej: gdyż August cały zajęty przygotowaniem do wojny Inflantskiej, nie mógł przyjąć tego przełożenia. Z drugiej strony przyszła rozwaga: że gdy się od tego sprzymierzenia wyraźnie wymówi, Rossyanie, korzystając z zajęcia się wojną, napadną na Litwę, pod protextem, że Król z Tatarami trzyma. Napisał przeto do Cara, że, gdyby to od niego prosto zależało, niezawodnieby przystał na związek przeciw Tatarom; lecz panując nad wolnemi narodami, musi zasięgnąć rady stanów. W istocie, magnaci Polscy byli przeciwni wojnie z Tatarami, ponieważ przewidywali, że się w nią Turcy wmieszają; a tak cała potęga Muzułmanów zwalić się może na Rzeczpospolitą. Po takowej odpowiedzi, Król wysłał do Moskwy Łu-

kasza Haraburdę, Pisarza Litewskiego i Jana Wilczka, Koniuszego Województwa Wileńskiego. Oni przekładali okoliczności obecne, w których się Król znajdował: mówili o pokoju Rossyi ze Szwedami, o pokoju z Litwą, wymawiali się od wojny Tatarskiej, albo ją nadal odłożyć prosili. Nic jednak z nimi pewnego nie postanowiono, odkładając do przybycia Wielkiego poselstwa (1).

2137.

R. 1557. Wyprawa Inflantska.

Tymczasem zebrane wojsko, na żołdzie Litewskim będące, dwory Polski i Litewski, za połączeniem się niektórych bogatych właścicieli ziemskich z pocztami swojemi, między którymi Symon Xiąże Słucki cztéry tysiące jazdy, pięknie uzbrojonej, przyprowadził, wyruszyło ku granicom Inflantskim. Król w Lipcu z Wilna wyjechał do obozu. Wyprawa ta wynosiła ze szlachtą ochotniczą do sta tysięcy ludu zbrojnego, na tak małego znaczenia nieprzyjaciela, aż bardzo nadto dostateczna. Oboz rozłożony został na Żmójdzi pod Poswolem; zkąd Radziwiłł, Wojewoda Wileński, z przodowém wojskiem wyruszył prosto do Inflant. Przeciw tej potędze, Fürstenberg, zaledwie ośm tysięcy jazdy i kilka tysięcy piechoty z chłopstwa zebranej, mógł wystawić na prędce, jakby się nie brał z natężeniem do obrony.

(1) Kojałowicz p. 431—433.

Lecz gdy powziął wiadomość nadspodziewaną, że Król sam na czele ogromnego wojska ciągnie przeciw niemu; okropnie się przeląkł, prosił więc posła cesarskiego, będącego wówczas w Inflantach, o wdanie się względem przebaczenia i zgody. Poseł ten przybył do obozu Królewskiego i w imieniu Cesarza Ferdynanda, mówił przed Królem za Inflantczykami, dodając, że ta wojna wciągnęłaby Polskę w zajście z całą Rzeszą Niemiecką, której Fürstenberg jest członkiem. Zkądinąd upokorzenie się Mistrza; usprawiedliwienia się z zabicia Łęckiego, które odsyłał do trafunkowego i nieumyślnego zdarzenia i którego sprawcy karę odnieśli; obietnica powrócenia zaborów kościelnych; przywrócenia spokojności w kraju; naostatek osobiste upadnienie do nóg Królewskich; skłoniły Augusta do zaniechania wyprawy. Rzeczy się te działy za pośrednictwem Radziwiłła Wojewody Wileńskiego, w obecności Arcybiskupa i jego Koadjutora; pokój stanął pod warunkami następnemi: „Mistrz Inflantski, Zakon, Stany i cały kraj uznają siebie za podwładnych Królowi Polskiemu i Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu. Arcybiskup ze czcią przyzwoitą przywróconym zostanie do swych posiadłości, szkody mu poczynione nadgrodzone będą. Królowi zaś nakłady na niniejszą wyprawę poniesione, ze skarbu Zakonu zaliczone zostaną. Jeżeliby Rossya przeciw Litwie, albo Inflantóm woj-

nę rozpoczęła; wzajemna z obustron pomoc nastąpić powinna, i jedna strona bez drugiej nie może ani pokoju, ani rozejmu zawierać.“ To przymierze zaprzysiągł i podpisał Mistrz Fürstenberg, z dwóma przełożonymi, jako pełnomocnikami Zakonu i Stanów Inflantskich: Henrykiem Stendich Kommandorem Gondyńskim i Krzysztofem de Villa-Nova, Marszałkiem prowincyonalnym (1).

2138.

R. 1557. *Stosunki z Rossyą.*

Nie zaniechał Król, po tym wypadku, wraz z obozu pod Poswolem wysłać wielkie poselstwo do Moskwy, które sprawowali: Bazyli Tyszkiewicz, Wojewoda Podlaski, Mikołaj Poszuszwiński, Marszałek nadworny i Jan Hajko, Pisarz Litewski; stosownie do uprzedniego oświadczenia gabinetu Moskiewskiego. Głównym celem ich interessu było traktowanie o pokój. Lecz przełożenia zaczęły się od prośby do Cara w imieniu Króla i Mistrza Inflantskiego, jako nowych sprzymierzeńców, aby Szwedów poprzestał wojną nękać, jako państwo Chrześciańskie; którzy gotowi są zawrzeć pokój, pod pośrednictwem Króla Polskiego, a zwrócić spólny oręż aby raczył na Tatarów. Jan odpowiedział na to: „Nie uciskam nikogo, mam państwo obszerne, które od czasow Rurika, do moich ciągle się powiększa, nié mam

(1) Kojałowicz p. 432—433.

upodobania w zawojowaniach, lecz stawam w sprawie honoru.“ Nie było trudności przedłużenia rozejmu, do roku 1562, na dawnych zasadach; zgadzał się Jan przystąpić do zawarcia przymierza stałego pokoju, byleby o tytuł Cara trudności uprzątnąć. Bojarowie na nowo pokazywali korrespondencye z Papieżem Klemensem, Cesarzem Maxymilianem, Sułtanem Tureckim, Królami Hiszpańskim, Szwedzkim, Duńskim, Królową Angielską; ale tej tylko ostatniej listy należały do Jana, inne do dziada jeszcze jego były pisane; nie można więc było przekonać tym sposobem posłów. Co się tycze wspólnej wojny, na wytępienie Tatarów, tak pożądanej i słusznej, czas rozdwoił widoki obu Monarchów. Jan, postrzegłszy oglądanie się dyplomatyków polskich, na niewplątanie się w wojnę z Turkami, sam się na to począł oglądać. Postawienie się Króla w przymierzu z Inflantami i zwierzchnictwo nad tym krajem spowodowały zazdrość, obawę przyrostu potęgi sąsiada możnego, pokazało się nawet ubliżenie praw dawnych Rossyi do tych krajów. W gabinecie znowu Króla Augusta uważano, że po podbiciu Kazania i Astrachania, gdyby Rossya i Krymców zawojowała, nie miałaby nic więcej do czynienia, jak tylko odbierać prowincye ruskie Litwie, a więc wojnie z nią końca nie byłoby. Nawzajem w Moskwie rozumowano: że Król, nie mając obawy od Krym-

ców, którzy jego siły wojenne zawsze zatrudniali na południu, obróciłby je przeciw Rossyi. Została więc wojna Tatarska w zawieszeniu; pogłoska poszła, że z winy Króla Augusta (1).

2139.

R. 1557. Emigracya X. Wiśniowieckiego.

Tymczasem postrzegamy, że Król musiał z razu projekt, zawojowania Tatarów, znajdować słusznym i czynił ku temu przygotowanie. Dymitr Xiąże Wiśniowiecki, Starosta Kaniowski, miał polecenie robić przysposobienia na tę wojnę i jemu miano zlecić dowództwo wyprawy, spólnie z Rossyanami działać mającej, przeto on był w stosunku z tymi ostatnimi. W końcu, gdy się te zamiary rozchwiały, zniecierpliwiony taką mitręgą, porzucił służbę królewską, czy w projekcie utworzenia udzielnej osady zbrojnej kozackiej, czyli Sieczy, czy w innym jakimś tajemniczym zamiarze. Cokolwiek bądź, ten młody dowódzca Kozaków Ukraińskich, zebrawszy niemałą ich drużynę, poszedł z nią na dolny Dniepr i przy jego ujściu, naprzeciw Końskich wod, zajął sobie pustą wyspę, Chortycę zwaną i tam zbudował warowne stanowisko. Potém wysłał Atamana Eśkowicza z przełożeniem Carowi, iż kiedy od niego protekcyą otrzyma i u-

(1) Karamzin T. VIII. str. 227—228.

dostojenie nazwaniem Carskiego sługi, tak przyciśnie Krymców, że ich zamknie w Taurydzie, jak ptaka w klatce. Jakoż, otrzymawszy, co żądał, wypowiedział wojnę Tatarom, zdobył i spalił ich warownię Islam-Kiermen, uprowadził działa i osadził niemi Sieczę swoję na wyspie, gdzie przeciw całej potędze Hana bronił się walecznie przez dni 24. Wiśniowiecki pokazał Mocarzom drogę i sposób zwalczenia Tatarów: lecz oni z tego korzystać nie umieli, czy nie chcieli. Sułtan tymczasem podesłał morzem posiłki Tatarom, z Turków i Wołochów złożone; przeto Wiśniowiecki niewspierany od Rossyan, uważany za emigranta w Litwie i Polszcze, musiał opuścić wyspę Chortycę, po utracie większej połowy ludzi, i całego sprzętu wojennego; naostatek z małą liczbą Kozaków, powrócił w granice Litewskich posiadłości, gdzie zajął Czerkassy i Kaniow. Ztamtąd znowu się udawał do Cara, prosząc pomocy i przyrzekając nawet zawojowanie Ukrainy Litewskiej. Jan wdawać się z Tatarami i Litwą zabronił, kazał przybydź do Moskwy, obiecując mu spuścić miasto Bielow z licznemi włościami, aby zachować sobie na dalsze usługi tego wojownika (1).

---

(1) Karamzin T. VIII. str. 229—231.

2140.

R. 1557 — 1558. *Przyjaźń z Rossyą.*

Postrzegł Han Krymski krytyczne położenie swoje i przewidział burzę mogące spaśdź na głowę jego; udał się przeto do politycznych wybiegów: nasamprzód począł Carowi okazywać usługi przyjacielskie, obiecywał wojować Litwę, ale prosił żołdu, który inaczej mógłby pobierać od Króla Augusta. Na dowód nawet zerwania z nim stosunków, posyłał synow swoich na wycieczki do jego posiadłości, nie bez podziwienia królewskiego: gdyż Krymcy pobierali płacę i przez to uważali się za sprzymierzeńców. Jedna Kronika ruska powiada: że przez cztéry tygodnie carewicze Krymscy gościli wtedy na Podolu, Wołyniu i Polesiu, więcej czterdzieści tysięcy ludzi uprowadzili w niewolą. Jednakże Jan, oświecony uwagami i opowiadaniem Wiśniowieckiego, najbliższego znawcy rzeczy,nie wdawał się z Tatarami w zaufane stosunki, ani chciał ich poduszczać przeciw Litwie; owszem posłał Wiśniowieckiego z dobornym ludem wojskowym, pięć tysięcy głów wynoszącym, w Styczniu roku 1558, aby się połączywszy z Kozakami Dońskimi, zrobił wyprawę na Tatarów. Wtedy pisał jeszcze do Króla Augusta, ubolewając szczerze nad klęską, w krajach jego świeżo zdarzoną od barbarzyńców; oznajmował przytém, że byłby dopiero czas porozumieć się o

istotnych korzyściach państw obu, a połączywszy swe siły upokorzyć złoczyńców, żyjących z oszukaństwa i łupiestwa; że Rossya gotowa mu w tém dopomódz szczerze wszystkiemi siłami i środkami, danemi jej od Boga. To przełożenie Króla, Senat i lud ucieszyło nieźmiernie; szczególnie Rusini, wystawieni na ciągłe obawy barbarzyńskich napadów, błogosławili Niebo, które natchnęło Cara taką zbawienną myślą. Posła jego, Romana Bazylewicza Alfierewa, który ten list przywiózł, noszono prawie na ręku, czestowano, osypywano względami i honorami, wychwalano mądrość, wspaniałomyślność Monarchy Rossyjskiego. Król ze swojej strony,na okazanie uprzejmości, uwolnił znakomitszych jeńców: Michała Juriewicza Obolenskiego, Jana Teodorowicza Szelepszalskiego Xiążąt oraz kilku innych, od wojny ostatniej będących w niewoli i posłał do Moskwy Jana Wilczka, Koniuszego, województwa Wileńskiego z oświadczeniem czułych podziękowań, z przyrzeczeniem przysłania wielkich posłów dla zawarcia sojuszu i pokoju. Wszędzie głoszono z zapałem o tym żwiązku chrześciańskim wielkich mocarstw: obiecywano najpomyślniejsze wypadki:wystawowano przykład dla całego Chrześciaństwa: spodziewano się nie zawodnie upadku Krymców i ścieśnienia potęgi Tureckiej. Na nieszczęście te piękne nadzieje, jak mgłaprzeminęły,

i nienawiść, zastarzała między obiema państwami, nanowo paszczę swoję rozwarła (1).

2141.

R. 1558. *Inflanty. Chwianie się stosunków z Rossyą.*

Król August wyraźnie zdawał się bydź przekonanym, że Car, zrobiwszy próbę przez Wiśniowieckiego, pójdzie na Tatarów z nim samym pospołu. Zamyślał przeto już o tej wyprawie; gdy niespodziewanie odebrał wiadomość, że wojsko Rossyjskie w potężnej sile wpadło do Inflant i już od 22 Stycznia roku 1558 ogniem i mieczem niszczy tę nieszczęśliwą krainę. Pozornym powodem do tej wojny było nieprzepuszczenie cudzoziemskich artystów, jadących do Rossyi, oraz niezbożne czyny Fürstenberga przeciw Kościołowi i duchowieństwu Katolickiemu. Lecz za główny uważać można zawiść posiadania przez Króla Augusta Inflant do których wstęp zrobiwszy, prędzej czy później, panem ich będzie: ponieważ obecny rząd tameczny w rozprzężeniu dawnych zasad i porządków, koniecznie upaśdź musi. Cóż robił protektor Inflant? Do czego się chwycił wspaniałomyślny August? Naradzał się za stołem ze swoimi Senatorami i biedził się nad środkami do wdania się zbrojnego w rzecz tak wielkiej wagi. Tymczasem Jan, zyskawszy czas przez odwrócenie uwagi królewskiej na

---

(1) Karamzin T. VIII. str. 232—233. Nota 478.

inny przedmiót, czynił zawojowanie po swojemu; to jest: zapuścił armiją liczną z Tatarów i z najdzikszych tłuszcz ludu swojego złożoną, na spustoszenie sposobem niewypowiedzianym, tej pięknej krainy, wybornie zagospodarowanej przez Niemców. Król zwołał po Zielonych-Swiątkach sejm do Krasnego-Stawu, zapewne w celu pobudzenia Stanów Królestwa do utrzymania honoru ich Króla i poprawienia rzeczy Inflantskich; ale Polacy w małej się liczbie zjechali. Jedni udając nieukontentowanie że nie w Piotrkowie sejmują, drudzy, zagniewani na Króla, że opuścił zręczność wyprawy Inflantskiej do zajęcia tego kraju; dał się ułudzić Mistrzowi zakonnemu i pozwolił odrwić siebie dyplomatykom Rossyjskim, wojnę z Tatarami rzekomo projektującym. Nie było więc ani narad, ani pomocy dla Inflant, a Litwa musiała sama swoich strzedz granic. Kurzyły się wsie i miasta, krew niewinna płynęła strumieniami. Fürstenberg, zgubił Zakon, kraj i własny honor; ani się bić, ani umrzeć nie umiał mężnie, za przykładem swych poprzedników, poległych nie raz w obronie tych trzech rzeczy. On uciekł i złożył swoję dostojność, unikając śmierci, która go aż w głębi Rossyi przecię znalazła. Gottard Ketler, zastępca w godności Mistrza Inflantskiej prowincyi zakonnej, jeden z pierwszych urzędnikow krzyżackich; młody, rozsądny, czynny dla dobra kraju,

starał się zagrzeć, ośmielić szlachtę Inflantską i swoich mnicho-rycerzy zlutrzałych natchnąć miłością ojczyzny, ochotą do jej obrony. Prosił, zaklinał o pomoc Cesarza, Królów: Polskiego, Duńskiego, Szwedzkiego, Xiążąt Rzeszy Niemieckiej; ale nieszczęśliwe odszczepieństwo od Kościoła, zrodziło nieufność, nieżyczliwość, podejrzenie, gniewy. Udawał się do Cara, żebrząc pokoju, lecz nim przyszło do czego, Inflanty okropnej klęski doznały i upadły ze stanu bardzo kwitnącego, do niewypowiedzianej nędzy stopnia. Wszystkie miasta, wyjąwszy Rygę, zniszczenia doznały, nie było wsi całej, aż ku Memlowi zagony nieprzyjacielskie sięgały. Ktoby chciał sobie wyobrazić stan kwitnący tego kraju, niech czyta dzieło Hylzena, zapasy i środki obrony znajdzie u Karamzina opisane, w samym Dorpacie wzięto 552 działa ogniostrzelne (1).

2142.

R. 1558. *Poselstwo do Moskwy.*

Wrzało okropne zniszczenie w Inflanciech, a Król ani kroku nie zrobił ku ich ratunkowi, kiedy zaś ostateczność już zagroziła; wtedy w Marcu wysłał w poselstwie do Moskwy Tyszkiewicza Wojewodę Podlaskiego i Andrzeja Chorążyca. Oni rozpoczęli swoje dyplomacye, od traktowania w materyi sta-

(1) Karamzin T. VIII. str. 259.

łego pokoju z Litwą. Wtedy Jan oświadczył zgodzenie się na to, ale z warunkiem, żeby każda strona przy swojém, co trzyma, pozostała. Posłowie przekładali potrzebę powrótu Smoleńska i Siewierza; prosili zaprzestać zniszczenia do ostatka Inflant, jako będących pod protekcyą Królewską, za zgodzeniem się Cesarza, Stanów Rzeszy Niemieckiej i samych Inflantczyków. Car ze swojej strony okazał nieukontentowanie, że wyprawa na Tatarów nie była popieraną przez Króla, co zaś do odpowiedzi posłóm, tej treść była taka: „Widzę, że wasz Król zamiary swoje odmienił; niechże tak będzie, jak mu się podoba. Inflantczycy są starożytnymi lennikami Rossyi, ale nie Polski: ja ich karzę za zdrady, oszukaństwa, wykroczenia handlowe, spustoszenie kościołow.“ Z tém wyprawił posłów na powrót. Jednakże w Czerwcu przybył do Króla poseł Rossyjski, Dworzanin Piwow, bardziej dla zbadania na miejscu rzeczy politycznych i zamysłów, niżeli dla zaniesienia skarg na nadużycia pogranicznych urzędników litewskich. W liście carskim znajdował się tytuł: *Pan Inflant*. Król nawzajem przełożyć kazał jeszcze większe zażalenia na pograniczne nadużycia, ze strony Rossyi dopełniane, w odpisie swoim nie pomienił tytułow Cara i Pana Inflant. Jednakże rzeczy trwały jeszcze na stopie dobrego porozumienia. Król nie tracił nadziei, że drogą układow ura-

tuje resztę Inflant, zwłaszcza naglony do tego wdaniem się wielu europejskich Monarchów. Wyprawił przeto tych samych posłów w Listopadzie powtórnie do Moskwy. Z powtórzeniem zapewne uprzednich przełożeń i zapewnieniem się względem przedłużenia rozejmu. Bojarowie mówili do posłów: „Nasz Pan o żadnych powróceniach zdobyczy rozprawiać im niepozwala; nawet i o pokoju nie można inaczej myśleć, dopóki reszta Rusi, dotąd pod panowaniem Litwy zostająca, powróconą nie będzie. Jeżeli na takich warunkach zawarcie pokoju niepodoba się; przeto układy są zakończone: gdyż nadal nie chciałby nasz Monarcha rozejmu przedłużać. Król August wcale się bez przyczyny ujmuje za Inflantami, one, jak wiadomo, są zdawna poddaństwem Rossyi. Odmówienie danin, przewrótność Krzyżaków, zrabowanie Kościołów, podeptanie świętości, do tyle Cara gniewnym na ten kraj uczyniły, że Stany tameczne, nie mają wprzódy przebaczenia lub pokoju się spodziewać, aż gniew Monarszy, przez domiar przyzwoitej kary, zaspokojonym nie będzie. Rozejm jednakże trwający do swego terminu, to jest: do roku 1562, naruszonym nie zostanie, pod warunkiem, jeżeli sprawiedliwość w krzywdach nadgranicznych, Król domierzyć zaleci.“ Po takiej odprawie posłów, można było spodziewać się, jak powiada dziejopis Rossyjski, że wojna Inflantska, zrodzi Litewską.

Znał to dobrze Król August, widział potrzebę wzięcia się do oręża, ale nie miał determinacyi, ani tyle władzy nad umysłami obywatelów obu narodów, żeby to stanowczym sposobem uskutecznić. Widzieli wszyscy upadek Inflant, chcieliby je mieć połączone z państwem Rzeczypospolitej, ale to państwo było rozdwojone. Polacy sobie, Litwini sobie życzyliby posiąśdź spadki upadającego Zakonu, ostatniej gałęzi na Północy potężnych niegdyś rycerzy. Zagrażało też niebezpieczeństwo, a najbardziej Litwie, gdyby Rossya, tryumfująca nad Tatarami Kazańskimi i Astrachańskimi, nawet i groźna Krymskim w obecnym czasie, zagarnęła Inflanty i Kurlandyą (1).

2143.

R. 1559. Rozejm Inflant z Rossyą.

Jednakże na pierwsze wstawienie się Królewskie, poparte przez Królów: Szwedzkiego Gustawa Wazę i Duńskiego Fryderyka II, Jan przyjął rozejm z Inflantami, od Maja do Listopada, roku 1559; z warunkiem, że w tym przeciągu czasu Mistrz, albo sam do Moskwy przybędzie, albo przyszle umocowa-

(1) Kojałowicz p. 435—436. Karamzin T. VIII. str. 263—264. Car nie ufał Wiśniowieckiemu, zawsze zwycięzcy Tatarów, posyłał go na Krymców i znowu odwoływał. W końcu Adaszew, zbudowawszy czajki na Dnieprze, wpadł morzem do Krymu i postrach największy rozniosł. Karamzin T. VIII. str. 270.

nych, znakomitych urzędników krajowych, do zawarcia trwałego pokoju. Ketler dobrze rozważywszy rzeczy, nie widział środka uratowania Inflant od poddaństwa Rossyjskiego, tak strasznego dla Niemców za panowania Jana IV; nie znajdował nadziei bowiem oparcia się jego potędze, bez obcej pomocy, której mu odmówili mocarstwa sąsiednie i Niemieckie, o której współ-bratni przedtém kraj pruski i jego władzca ani myśleli; stojąc przeto sam jeden z upadłym Zakonem swoim, znienawidzianym od stanów i duchowieństwa, na ruinach dymiących się miast i włości Inflantskich, w obliczu olbrzymiej potęgi strasznego nieprzyjaciela, obrał postanowienie, mogące, jeżeli nie całkowicie kraj uratować, to przynajmniej tyle, ile mu wystarczyć może na znalezienie ubieżyszcza podobnego, jakie Wielki Mistrz otrzymał w Prussach. Po zawarciu przeto rozejmu, nie do Moskwy, ale się udał do Krakowa, oddając swoje i kraju losy na wspaniałomyślność Rzeczypospolitej.

2144.

R. 1559. Przymierze z Kettlerem.

Prośbą Kettlera było: przyprowadzenie do czynnego skutku przymierza, w obozie pod Poswolem zawartego z jego poprzednikiem. Nie szczędzono malowideł, wystawujących okropność wojny Inflantskiej, przekładano widoki dla Rzeczypospolitej wyniknąć mogące z tych następstw, jakie Władzca Ros-

syjski gotuje dla sąsiad swoich, opisywano korzyści sojuszu bliższego z Inflantami. Król na sam przód chciał wiedzieć, co na to Polacy powiedzą. Zdawało się z razu, że młodź, ochocza do spraw rycerskich, weźmie się do oręża i pociągnie za sobą całe rycerstwo do wojny. Jakkolwiek Mistrz i jego towarzysze usiłowali wzbudzić przyjaźne politowanie nad sobą, ich jednak z suknią zakonną niezgodne zachowanie się religijne, ponieważ stronili od wejścia nawet do kościoła, nie zachowywali ani postow, ani przepisow czystości, w gospodzie i w drodze śpiewali psalmy Lutra przekładu czyli kroju, to wszystko najwyraźniej oburzyło przeciw nim xięży, i to oburzenie, i ta pogarda rozlała się tak prędko po całej powszechności, że cały interes w istocie nieszczęśliwego kraju od razu w oczach Polaków upadł. Zgromadził Król wielką radę Senatu, w obec niemałej liczby arbitrów, dał publiczne posłuchanie Inflantskim kacerzom, tak ich nazywano wtedy: Mistrz Ketler, młody, przystojnej postaci, wymówny, rozsądny, stanął przed Królem, otoczony kilkunastu brodatymi rycerzami, w ubiorach dumnego niegdyś Zakonu, dziś z pokorą, żebrzących miłosierdzia u podnoża tronu, który poprzednicy jego wywrócić nie raz usiłowali: zdawało się że powrócił czas bitwy Grünwaldskiej, albo pod Wiłkomierzem. Mistrz jednak, tłómacząc się z mocą wymowy, jaką

nadaje tak ważna okoliczność, przekładał mniemane zamiary Jana IV, przeciw sąsiad ułożone, kreślił żywemi farbami następstwa dla Polski, jakie wzrost Rossyi przynieść może. Powiadał o łatwości pokonania małą liczbą ćwiczonego rycerstwa, tłumów niesfornej kozaczyzny Rossyjskiej, i nieumiejącej bynajmniej stawić oporu w porządnych szykach, ani władać należycie orężem. Kiedy zaś przyszło do zbierania zdań mężów rady: jedni poruszeni mową Ketlera, natychmiast radzili wziąć się do oręża, drudzy obojętną oziębłość pokazywali, mieniąc, że dla Polski nazbyt są odległe kraje tameczne; że nie trzebaby narażać się Janowi, raczej pójśdź spólnie z Rossyą na Tatarów, która już niejakie powodzenia nad nimi otrzymała; lepiej więc uprzątnąć dawnych wrogów, niżeli przyczyniać nowych. I to ostatnie zdanie większość znalazło: gdyż wszyscy duchowni Senatorowie byli za niém. Litewscy zaś Senatorowie, na tej radzie znajdujący się, prawie wszyscy dyssydenci, lubo nieradzili odstąpić strony Inflantczykow, lecz porywczo zrywać przyjaźne stosunki z Rossyą, także nie życzyli; a przynajmniej, podług ich zdania, należałoby użyć wszelkich środków pogodzenia rzeczy, bez krzywdy honoru Rzeczypospolitej i uszczerbku korzyści Stanów Inflantskich; choćby używszy zagrożenia pospolitém ruszeniem obu narodów, gdyby szczere wdanie się nic w

gabinecie Moskiewskim nie skutkowało. To przyniosło nadzieję Ketlerowi, zwłaszcza, że Król, zważywszy stronniczą oziębłość Polaków, postanowił w imieniu Wielkiego Xięstwa Litewskiego nieść pomoc Inflantóm i wyrachowane ztąd korzyście przy dziedziczném państwie swojém raczej zatrzymać. Odprawił przeto Krzyżaków z zaproszeniem na Sejm Litewski, który niebawnie miał osobiście zagaić. Jakoż pod koniec Sierpnia, roku 1559, zebrało się to zgromadzenie Stanów, jedno z najliczniejszych i najspanialszych, jakie za panowania Zygmunta Augusta widziano w Litwie. Krzyżacy stawili się na niém. Zaczęto od rozpoznania ducha, panującego między rycerstwem, który na nieszczęście był słaby i mocno zatłumiony zgrozami wojny okrótnej; ta sama okropność wstrzymywała od zerwania z Rossyą, aby ją na swoją ziemię nie sprowadzić. Chcąc przeto Król swoje przedsięwzięcie względem Inflant przyprowadzić do skutku, począł od zobowiązania szlachtę przez niektóre dla nich postąpienia, jakie wzbraniał się wprzódy do skutku doprowadzić: prawa szlacheckie nowym dyplomatem potwierdził, dawniejsze zaś, które albo za ostre, albo za niestosowne do obecnego stanu rzeczy uważano, zostały źniesione, lub zamienione nowemi, obiór posłów na sejmy szlachcie dozwolił i wiele innych dogodności dla obywateli ustanowił. Po takim wstępie, i

przygotowaniu zdania powszechności, przez Senatorów dyssydentów, lub dyssydentóm sprzyjających, dano publiczne posłuchanie Krzyżakóm. Król poparł ich żądania i nie było sprzeciwieństwa przeciw przyjęciu Inflant pod czynną opiekę Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Lecz,kiedy przyszło do naradzenia się o środkach uskutecznienia tego zamiaru; kiedy znaleziono wojny prowadzenie przewlekłej nieodbitą potrzebę: zaszły niemałe trudności: gdyż skarb narodowy był w największym nieporządku. Stany więc Litewskie, wymogłszy sobie, co chciały, a zawsze nieochocze do podatkowań, oddały rzecz całą na wolę i zdanie Królewskie, bezwarunkowie. Król w takim razie obmyślił fundusz z dochodow własnych, mając zapewna w skarbcu swoim kruszec drogi przez matkę w części jakiej zostawiony, w części z własnej oszczędności zebrany, że mu wystarczyło na prowadzenie wojny przez dwa lata. Na ostatek na wniesienie Xiążęcia Mikołaja Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego, stanęło przymierze, prosto w imieniu Augusta, jako Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, na takowych warunkach: „Niemiecki zakon Inflantski odstępuje Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, całą przestrzeń kraju, leżącą między Drują, po obu stronach Dźwiny z powiatem Aszerade, zamkami Bowsk, Rossity, Dynaburg, Lucyn i Zelburg, oraz ziemiami do nich należącemi,

częścią na dowód swojej wdzięczności, częścią w zakład i wynadgrodzenie wydatkow wojennych, ze skarbu Wielkoxiążęcego ponieść się mających. Kiedy zaś wojna się ukończy połączonemi siłami prowadzona i pokój nastanie: Inflantczycy będą mieli prawo, wspomnione ziemie i zamki, za sześćset tysięcy złotych monety Litewskiej, na powrót odkupić; jeżeliby Stany Inflantskie potrafiły pokój z Rossyją zawrzeć przez posłów swoich, nienarażając Króla i Wielkie Xięstwo na wydatki, w takim razie bezopłatnie takowe postąpienie zwrócone im będzie. Tymczasem Jego Królewska Wielkoxiążęca Mość, władnym jest w tych wszystkich miejscach swoich urzędników installować, którzy tam podług ojczystych praw miejscowych sprawiedliwość szafować będą; wszyscy mieszkańcy i każdy z osobna pozostaje przy swoich prawach, swobodach, wyznaniu religijném, bez żadnej przeszkody lub ucisku; nikt nie będzie niesłusznie poborami obciążony. Król, jako Wielki Xiąże i Stany Litewskie, obowiązują się Inflanty i Zakon Niemiecki własnym kosztem i wojskami obraniać. Wodzowie Litewscy wojska swoje z Inflantskiemi połączą, wojnę za wspólną naradą prowadzić i zapobiegać będą, aby od wojsk czy w obozie, czy na kwaterach stojących, albo na przechodzie będących, mieszkańcóm krajowym krzywda się nie działa. Co spólnemu nieprzyjacielowi

odebrane będzie mocą oręża, ma do tego należeć, czyją to było z dawna posiadłością; lecz gdyby zawojowaną była nieprzyjacielska kraina, podzieloną zostanie na równo między Litwą a Inflantami. Naostatek jeszcze przed upłynieniem roku, Król Jegomość weźwie dwór Moskiewski do powrócenia zabranych miast i ziem w Inflantach, oraz do wynadgrodzenia za wszystkie szkody i Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza od dalszego wojowania tych krajow odprowadzi, a gdyby to nie skutkowało wojnę mu wypowie.“ Takowe warunki Mistrz Zakonu Gottard Ketler, z przedniejszymi przełożonymi zaakceptował i przysięgą to potwierdził w obecności Sekretarza Królewskiego Gabryela Narkuskiego Kanonika Wileńskiego i Mikołaja Naruszewicza Starosty Markowskiego 31 Sierpnia roku 1559 (1). Po czém Jan Chodkiewicz i Jerzy Zenowicz z polecenia Królewskiego objęli zamki Inflantskie, traktatem niniejszym odstąpione i mocnemi załogami Litewskiemi osadzili (2).

2145.

R. 1559. *Zaczepka z Rossyą.*

Po dokonaniu takowych kroków przez Króla, Senat Litewski od siebie wyprawił posła do Moskwy, który

(1) Traktat ów znajduje się u Hylzena, Inflanty str. 100—105.

(2) Kojałowicz p. 436—438. Karamzin T. VIII. str. 272—273.

miał list od Radziwiłła Wojewody Wileńskiego, do bojarów radnych, z przełożeniem zażaleń Inflantczykow, potrzeby powrócenia zawojowań i szkód, to wszystko przełożywszy Carowi, niechby się starali najmocniej nie przerywać traktowań z Litwą i Inflantami o zawarcie przymierza stałego pokoju, nie nadwerężając przez obecnych wypadków kolej zgody i przyjaźni. Bojarowie na to odpowiedzieli: „Car Jan dotąd nic nieprzyjacielskiego przećiw Królowi waszemu nie okazał, ani czynem, ani myślą; ale dopiero znajduje się zmuszonym, wziąć się do oręża, ponieważ Król wdał się w sprawę Inflantską.“ Po należytém wyrozumieniu rzeczy, że już niema nadziei na drodze traktowania dyplomatycznego trafić do otrzymania pokoju z Rossyą, przystąpiono do działań wojennych. Ketler, zagrzawszy swoich odwagą i nadzieją dobrego końca, gdy właśnie Krzysztof Xiąże Meklemburski, Koadjutor Arcybiskupstwa ryskiego, przyprowadził z Niemiec ludu zaciężnego cokolwiek i przywiózł obietnicę sejmu Rzeszy, zaliczenia posiłkowych sto tysięcy złotych, Xiąże Pruski, Magistrat Rewelski i niektórzy obywatele krajowi złożyli wsparcie w pieniądzach, lub ludziach zbrojnych; postanowił nie czekać upłynienia rozejmu i rozpocząć kroki wojenne. Zapewniał w odezwach swoich Ketler o szczerej chęci pomagania Króla i narodu Litewskiego, przy-

pominał waleczność Litwinów, ich zwycięztwa nad Rossyanami: „Powinniśmy im pokazać drogę do nowych tryumfów, mówił Mistrz Inflantski: kto żąda pomocy, sam naprzód działać powinien. My pierwsi dobywszy oręża pociągniemy za sobą sprzymierzeńców naszych na pole sławy.“ Jakoż pierwsze powodzenie okryło chwałą zwycięzców Inflantskie zastępy. Po czém wdawszy się Mistrz, bez potrzebnie, w dobywanie zamkow, musiał odstąpić aż do Wendenia (1).

2146.

R. 1560.
Poselstwo.

Gdy Rossyanie znowu przyciskać mocno poczęli Inflantczyków, Król naglony o przyśpieszenie ratunku, jeszcze przygotowywał wojsko i zwykłej powolności swojej się radząc, wysłał posłem do Moskwy nieustraszonego i wymównego męża, Marcina Wołodkiewicza, sekretarza swojego. Przez niego domagał się u Cara niezwłócznego zaprzestania wojny z Inflantczykami i powrócenia im zabranych zamków: „Inaczej, powiedziano w tym liście, będę zmuszony bronić orężem własności mojej, albowiem Mistrz Zakonu

---

(1) Karamzin T. VIII. str. 274—276. Rok 1559 pamiętny jest u nas założeniem w Brześciu Litewskim drukarni Radziwiłłowskiej, z której wyszło znakomite wydanie Biblii r. 1563. Druga drukarnia Radziwiłłowska, zapewne przeniesiona z Brześcia, była w Nieświeżu pod dyrekcyą Daniela z Łęczycy. Lelewel Xiąg 2. Bibliogr. T. I. str. 53 sequ. Obaczyć Dodatek V. o przysłowiach historycznych.

Niemieckiego poddał się uroczyście pod hołdownictwo Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Mniemane prawa do Inflant są nowym wymysłem: ani ojciec, ani dziad wasz, ani wy sami dotąd nieoświadczyliście się z niemi.“ Wołodkiewicz mówił zaś przed radą bojarów: „Inflanty, za zgodzeniem się mistrza i wszystkich stanów połączyły się z Wielkiém Xięstwem Litewskiém i dobrowolnie się poddały Królowi; proszę przeto z mego miejsca, aby Jan Bazylewicz, z uwagi na rozejm, przez który zgoda zobopolna dotąd między obiema państwami się utrzymuje, zaniechał całkowicie wojny z Inflantami, ponieważ dopiéro obowiązkiem jest Króla Augusta, ten kraj, jakby swój własny bronić.“ Po czém wręczył bojarom list do nich pisany przez pierwszych Senatorów: Mikołaja Radziwiłła i Eustachego Wołłowicza, w którym między innemi powiedziano było: „Tak jako Król dotąd nic przeciw Rossyi nieprzedsiębrał, uważać to należy za jego nieochotę do wojny; lecz stany Litewskie mocno są obruszone za to, że te posyłania listów i posłów, tam i napowrót, czas wygodny do wojny na niepewnej nadziei pokoju zwlekają; przyszło nawet do tego, że się ośmielili publicznie grozić Królowi, że całkowicie się od niego odłączą, jeżeli wojnę nadal odłoży, którą stosownie do uchwały stanów, z całą potęgą prowadzić powinien za Inflanty. Mała

tylko liczba panów radnych, zaledwie prośbami swojemi i znaczeniem, nie bez wielkiej trudności potrafili u wzburzonej szlachty, dokazać tyle, że nie dłużej się wstrzymają bez podniesienia oręża, ile czasu potrzeba na podróż dla posła z Moskwy do Wilna. Należałoby więc panom bojarom radnym uczynić staranie, aby między tém Wielki Xiąże wysłał posła do Króla, zapobiegając krwawej wojnie.« Bojarowie pokazywali Wołodkiewiczowi dyploma Biskupa Dorpackiego, własnoręcznie podpisane i oprzysiężone, w którém on za każdą głowę poddanych swoich grzywnę srebra wagi niemieckiej obowiązał się płacić corocznie; do czego przydali: że im się widzi rzeczą niesłuszną, żeby Car posyłać miał posła do Króla, który mu danniczą prowincyą zamyśla odbierać, a przeto jawnym się nieprzyjacielem okazuje. Jednakże, odprawiwszy Wołodkiewicza, Car posła swojego, Nicetę Suszczowa, 11 Lipca wysłał z odpowiedzią takiej treści: „Dziwi się Monarcha Rossyjski, nad nowością wymysłu Augusta, ani pojąć tego nie jest w możności, co mu o Inflantach donosi. Gdyż mu jest dobrze wiadomo, że ten kraj wtedy nawet, kiedy go Król Duński pod swoje zagarnął był jarzmo, zwykł Xiążąt Rossyjskich za swoich panów uważać i za Monarchow poczytywać. Nigdy Inflanty od mocarstw sąsiednich, religiją rzymską wyznających, czego

innego nie otrzymywały oprócz xięży i nauczycielów języka łacińskiego. Car ma wojnę świętą przeciw Tataróm, dla dobra całego Chrześciaństwa, bez żadnej nieprzyjaźni przeciw Królowi: a tak więc uprasza usilnie, aby raczył poprzestać na posiadaniu, prowincyi w akcie przymierza mu postąpionych i opisanych, ale dalszych Inflant zaniecha, swoje garnizony z innych zamkow wyciągnie, gdyby to więcej powodów do wojny nie przyczyniało.“ Jeździł jeszcze Dworzanin Królewski Stanisławski z listem, pod datą 15 Września pisanym, w którym się Król uskarżał na zabranie w niewolę byłego Mistrza Inflantskiego Fürstenberga przy wzięciu Wielunia czyli Felina w końcu Sierpnia (1).

2147.

R. 1560. Wojna, kłótnia, swatówstwo.

Zamiary gabinetu Moskiewskiego dążyły wyraźnie do rozbioru, czyli podzielenia się Inflantami, a potém uderzenia spólną siłą na Tatarów; ale czy nieufność, czy punkt honoru, nie dozwoliły Augustowi do tego się nakłonić. Poprzestano na układach i poselstwach, które widocznie do żadnego końca nie prowadziły. Wszelako Jan robił jakąś nadzieję pokoju, a tymczasem zyskiwał porę do przygo-

(1) Kojałowicz p. 438—440. Karamzin T. VIII. Nota 576.

towań swoich na wojnę, z większą energiją prowadzić się mającą. Jakoż, za nadejściem pory zimowej, kiedy w tych bezdrożnych stronach można było saniami prowadzić zasoby liczne, koniecznie potrzebne do wyżywienia wojska w kraju opustoszonym; ogromne zastępy Rossyjskie pod dowództwem Xiążęcia Kurbskiego, nowy postrach, zniszczenia, i rzezi wniosły do Inflant. Jan zdawał się tryumfować i najgrawał się z powolności Augusta. Przysłał posła swojego z listem, w którym powiadał:—„Nie tylko Bogu i wszystkim Monarchom, lecz i gminnemu ludowi jest wiadomo, do kogo należą Inflanty. One za wiedzą i zezwoleniem naszém, obierając sobie Mistrzów niemieckich i mężów duchownych, zawsze płaciły podatek Rossyi. Żądania wasze są śmieszne, nieprzyzwoite. Wiém o tém, że Mistrz jeździł do Litwy i nieprawnie Wam oddał niektóre twierdze; jeżeli pragniecie pokoju, wyprowadźcie z nich wszystkich swoich dowódzców i strony zdrajców nie trzymajcie się, których los od litości Naszej zależeć powinien. Pamiętajcie, że honor nakazuje Monarchom działać uczciwie i prawdę mówić. Szczerze ci obiecawszy, że będę z tobą w sprzymierzeniu się przeciw niewiernym, nie wyrzekam się i teraz mego słowa, gotowem przystąpić do zawarcia przymierza. Oczekuję od Was posłów i rozsądniejszych warunkow.“ Wszela-

ko Car miał jeszcze inne widoki w tej stronie: polecił posłowi swojemu, nieznacznie się wywiedzieć: azali która z siostr królewskich, nie chciałaby mu dać rękę, albowiem nie dawno umarła mu pierwsza żona, Anastazya, 7 Sierpnia r. 1559(1). Król August ze stoicką zimnością umysłu przyjąwszy te dotkliwości, w liście carskim pomieszczone, naznaczył pełnomocnikami do traktowania z posłem Rossyjskim Stanisława Paca, Chorążego Litewskiego i Macieja Pietkiewicza Krajczego Województwa Wileńskiego. Skutek tych umów był ten, że całą rzecz odłożyli do zjazdu Wielkich Posłów państw obu na granicy. Niebawnie przeto posłowie Litewscy: Jan Szymkowicz, Jan Hajko i Marcin Wołodkiewicz zjechali na miejsce i czas naznaczony. Ich instrukcya między innemi zawierała: aby o zawarciu pokoju i swatowstwie w Moskwie dopiero umawiali się; ale tam nie pierwiej udać się powinni, aż póki na granicy nie ułatwią się w materyi Inflant i wzajemnych między obiema mocarstwami stosunków w sposób zaręczający pewność. Rossyjscy posłowie nie zaniechali także przybydź; wszelako na pierwszym wstępie poczęli się uskarżać, o naruszenie zwyczajów, w traktowaniu z Litwą zdawna przyję=

(1) Kojałowicz l. c. Karamzin T. VIII. str. 277—278. T. IX. str. 15.

tych, a szczególnie, że w liczbie posłów Litewskich nikogo z wyższych panów nie widzą, czego właśnie ich poseł wprzódy się domagał. Co się zaś tycze traktowań, o zawarcie pokoju, Król je zatrudnił przez wmieszanie się w sprawy Inflant; to też właśnie jest powodem, że im polecono traktować o małżeństwie tu na miejscu, nie wzywając posłów do Moskwy. Na to im odpowiedział Szymkowicz Marszałek nadworny Litewski w imieniu swoich kollegów: „U nas w Litwie szlachta nie odróżnia się posiadaniem bogactw: gdyż wszyscy ludzie stanu rycerskiego mają te same prerogatywy i są sobie zupełnie równi. Co się zaś tycze godności osob pojedyńczych tego stanu; prawda, że zależy wiele od publicznych urzędow stopni; wszakże on w osobie swojej zajmuje urząd jeden z przedniejszych w Senacie, czyli radzie Monarszej, jako też i kolledzy jego, ponieważ piastują urzędy Pisarzów Wielkiego Xięstwa, dygnitarski stopień oznaczające. Niesłusznie przeto ze strony Rossyjskiej wrzucony jest zarzut, ubliżający znaczenia pełnomocnikom królewskim, ponieważ na świetności i godności poselstwu nic nie zbywa.“ Po usunieniu tych trudności, oświadczyli Posłowie Litewscy, że nie będą się nigdzie indziej umawiać, ani o pokoju, ani o swatowstwie, tylko w stolicy państwa Rossyjskiego, żeby dawnemu zwyczajowi i formalnościom nie ubliżyć, o które

sami Rossyanie na wstępie pokazali się tyle troskliwi. Jednakże kiedy tylokrotne usiłowania listowne i przez poselstwa, w przedmiocie trwałej zgody ustalenia, były nadaremne, mają posłowie w instrukcyi swojej polecenie, tu na granicy doświadczyć i przekonać się: jak daleko gabinet Moskiewski skłonnym jest do zbliżenia się w materyi tak ważnej do dalszego traktowania, w Moskwie rozwinąć się mającego. Ztąd wywiązuje się, że należy się ułatwić w punktach przedwstępnych, aby po dawnemu nie trafić na zagmatwanie całej negocyacyi. Zgodzono się na rozpoczęcie posiedzeń dyplomatycznych; Litwini wstęp zrobili od wymagania powrótu Smoleńska i całego Siewierza. Rossyanie w odpowiedzi składali dowody historyczne o należeniu tych prowincyj z dawna do Rusi, o zabraniu nieprawném przez Wielkich Xiążąt Litewskich, a ztąd wywodzili należenie ich do Monarchy Rossyjskiego. Spory o te kraje, podobno ani jednej, ani drugiej strony istotną własnością niebędące, tylko mocą silniejszego ramiena zagartywane, naturalnie, że nie mogły trafić do przekonania żadnej, cały przeto bieg układów, już uprzednio w gabinetach za niepotrzebne poczytanych, na tém się zerwał i Posłowie się rozjechali (1).

(1) Kojałowicz p. 441—442.

2148.

R. 1560. Nieochota Króla do wojny.

Wojna przeto z Rossyą była nieuchronną koniecznością. Król miał wprawdzie przygotowanie do niej należyte, ale go wstrzymywały ważne okoliczności; a do tego własna nieskłonność do narażania ludu swojego na krwi przelewy. Stany też Inflantskie nie wszystkie i Arcybiskup nie wchodzili do przymierza z Ketlerem zawartego: oni się oglądali na Rossyą, spodziewając się zapewne pobłażenia sobie. Biskup Dorpacki, tchórzowsko się kapitulował. Ani też Car Jan zerwanie rozejmu z Litwą nie oświadczył, a ztąd była nadzieja, czy wniosek, że drogą spokojnej negocyacyi koniec rzezi Inflantskiej położonym bydź może. Żeby więc poznać bliżej zamiary gabinetu Carskiego, wysłanym został do Moskwy Michał Haraburda, z poleceniem powiedzieć Janowi: niechby przynajmniej zostawił tak długo Inflanty bez wojowania, nim wielkie poselstwo Królewskie, nie przybędzie do Moskwy, mające o pokoju między obiema Monarchami traktować. Zapewne ten środek zmierzał do położenia końca zajściom o Inflanty bez wojny, przez rozebranie tego kraju. Jan w rzeczy samej zdawał się przed Haraburdą zgadzać na wszystko; obiecywał ukrócić wojowania Inflant;

lecz nie dotrzymał słowa, krew niewinnych mieszkańców lała się, jak wprzódy (1).

2149.

W tym samym czasie okropność wojny, prowadzonej przez Kurbskiego z czynnością i powodzeniem, nabawiła w Inflanciech przestrachu wszystkich: Arcybiskup i delegaci od stanow szlachty i mieszczan przybiegli do Wilna, gdzie 14 Lutego roku 1560 zatwierdzili przymierze z Ketlerem zawarte. Pierwszy ze swojej strony na pewność rzeczy i wydatkow zabezpieczenie wojennych postąpił Królowi zamki Maryenhausen i Leneward z powiatami od nich zależącemi. Stany zaś ustąpiły również zamki: Karkus, Helmet, Trikaten, Ermes czyli Ruien i Burtnek, do wykupienia przez Cesarza albo Stany Inflantskie za zwrótem kosztow wojennych. Urzędnicy królewscy zajęli je wraz pod swoją wiedzę (2). Król jednak, przez wzgląd na pokrewieństwo, dozwolił Arcybiskupowi pobierać z tych miejsc dochody dożywotniém prawem; trzymać starostów z ramienia swego, pod ich oprzysiężeniem, że w razie śmierci teraźniejszego Arcybiskupa, nikomu innemu zamków nieoddadzą, jak Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, albo

R. 1560. Uzupełnienie przymierza z Inflantami.

---

(1) Ibidem.
(2) Nyestädt, Livl. Kronik. S. 64.

jego pełnomocnikom (1). Tymczasem Ketler szukał pomocy u Królów Duńskiego i Szwedzkiego. Pierwszy, kupiwszy za trzydzieści tysięcy Talarów, u Biskupa Ezelskiego, Jana Mönnichhausen, całą posiadłość Biskupstwa, przestał na osadzeniu na niej brata swojego Magnusa, z tytułem Wielkorządcy, który od końca roku 1559 osiadł w Arensburgu i Habsalu. Drugi zaś, to jest: wspaniałomyślny Gustaw Waza, dozwolił schronienia bezpiecznego obywatelom Estońskim w Finlandyi, i zaręczył o swojém sprzyjaniu szczerém dla sprawy Zakonu, pomimo jego dawniejszych przewrótności względem Szwecyi (2). Zrobił więc, ile mógł, w tych czasach i okolicznościach, jego samego otaczających. To nie zaspokoiło Mistrza, gotowego oddać się w opiekę każdemu, ktoby go chciał bronić.

2150.

R. 1560. *Wojna Inflantska.*

Lecz przystąpienie Stanów i Arcybiskupa do przymierza, podało ratunek dla kraju, otuchę dla Mistrza. Litwini na pierwsze hasło, wyszłe od tronu, rzucili się z zapałem na wojnę Inflantską. Żmójdzini nasamprzód pod dowództwem Starosty swojego, Hieronima Chodkiewicza, za nimi Litwa Zawilejska

(1) Ibidem.

(2) Karamzin T. IX. str. 26—27.

poszli pod Wendeń, oblężony przez piędziesiąt tysięcy Rossyan. Za szlachtą ciągnęli ludzie zaciężni pod sprawą Półkowników: Jerzego Zenowicza, Jana Chodkiewicza i Alexandra Połubińskiego, w półkach kompletnych, dobrze uzbrojonych. Rotmistrzami byli: Mikołaj Ostyk, Żyżemski, Szemiót, Surwiłło, Hołubicki, Łukasz Swirski, Dowgierd, Skinder, Baka i inni, ludzie albo z urodzenia i zasług obywatelskich, albo z dzieł wojennych znakomici: chorągwie ich składały się z żołnierza regularnego, dobrze usposobionego do prac wojennych. Za powzięciem wiadomości o przeprawieniu się przez Dźwinę Litwinów, Rossyanie, obóz swój śpiesznie zwinąwszy, odstąpili od Wendenia. To poruszenie uwolniło całe Inflanty, oprócz Biskupstwa Dorpackiego i Estonii, od nieprzyjaciela. Po czém szlachta, nie dobywszy prawie szabli z pochew, powróciła do domów. Połubiński objął dowództwo nad żołnierzem zaciężnym, dla osłaniania Inflant. On z różném szczęściem przez pięć z górą lat walczył w tym kraju.

2151.

Taką koleją, rozwinąwszy Król August wojnę z Rossyą, niespuszczał jednak z myśli starań o ustalenie pokoju. Na ten koniec posłany był do Moskwy Bartłomiej Korsak. W liście przez niego pisanym, Król się us- *R. 1561. Negocyacye.*

karżał, że Litwini, pomimo swoją skłonność do pokoju, zmuszeni byli wziąć się do oręża: ponieważ Jan zapomniał danego słowa, wojował bez zatrzymania się Inflanty i kazał oblegać Wendeń. Wszelak są jeszcze środki zatrzymania pożaru wojny: niech tylko raczy słuszne przełożenia do pokoju, albo sam podać, albo od innych przyjąć. Odpowiedź nie była do pokoju dążąca. Jan, mając już całą prawieEstoniją w ręku swoim, ścierpieć nie mógł przeszkadzania do zagarnięcia dalszych posiadłości Krzyżackich i duchowieństwa Inflantskiego. Zarzucał nawet Królowi, że wynajduje rozmaitego rodzaju niesłuszności umyślnie, jakoby Litwie wyrządzane przez Rossyą, aby mieć przyczynę lub powód do wojny; przeto samemi się przewrótnościami rządzi. Eustachy Wołłowicz pisał do bojara, Jana Wiskowatego, Kanclerza państwa, pierwszego wówczas polubieńca Janowego, aby się starał u Cara, o zjednanie i zgodę między Monarchami. Wiskowaty odpisał: „Nie jestem jeszcze tak stary, abym o tak ważnej rzeczy śmiał mówić z moim Monarchą. We wszystkich wojnach, które kiedykolwiek między Litwą i Rossyą były i dopiero będącą, sam jedynie Wielki Xiąże Litewski i jego magnaci są winni. Inflantczycy jeszcze za czasów Rurika samowładzcy całej Rusi, pod jego byli panowaniem: a potém oni się zobowiązali przez publiczne dyploma-

ta, nie poddawać się nigdy innemu panu, ale na wieki pod panowaniem Ruskich Monarchów zostawać. Siewierze i Smoleńsk, jeszcze Olgerd zostawił pod panowaniem Moskwy, którego następcy, przez podstępne sposoby, do Litwy przyłączyli: tak więc, najsłuszniejszém prawem Moskwa trzyma te posiadłości (1).“ Niebędziemy rozbierać: ile wykład historyi był prawdziwym w tym liście, ani, ile która strona bliższe prawo miała, do ziem w kwestyi będących, ponieważ, cośmy w ciągu pisma niniejszego wyłożyli, dostatecznie tę rzecz objaśniło. Mimo takowy wstęp, jeszcze Król znalazł powod do wysłania nowego poselstwa, które sprawowali ciż sami posłowie, jacy byli na zjezdzie, w roku przeszłym, na granicy. Oni przybyli do Moskwy 24 Lutego roku 1561. Na rozmowie z bojarami przekładali potrzebę zawarcia pierwiej pokoju, a potém mówienia o małżeństwie. Między warunkami w tej drugiej materyi, podane były: aby przyszła Carowa pozostała, nie tylko sama, przy swojém wyznaniu wiary ojczystém, ale też córki jej w témże wyznaniu wychowane były, o synach rzecz na woli ojca pozostaje i t. d. Trwały spory, nawet kłótnie i szyderstwa, o których wiadomość, może nie ze wszystkiém prawdziwą kronikarze nam zostawili (2). Jan prze-

(1) Kojałowicz p. 443—445.

(2) Król August jakoby wymagał: aby potomstwo z je-

cież swatał się z całą usilnością. Posłowie jego, już pierwiej byli w Wilnie, widzieli Królewny Annę i Katarzynę, obrali drugą; pytali się o posag, na co odpowiedziano, że każdej wiano składa się, z bogatych sprzętow, złota, kamieni, pereł, ubiorow na wartość sto tysięcy dukatow. Otrzymali portrety obu Królewien (1). Bydź więc mogło, że i Król zamierzał trafić do serca Jana, w celu spokrewnienia się i zbliżenia pokoju ludom. Ale ani to serce, ani te rzeczy, nie były po temu.

2152.

R. 1561. *Zwycięztwa.* Szła więc wojna dalszym krokiem. Za nastąpieniem wiosny, Xiąże Mikołaj Radziwiłł Hetman Litewski, przeszedł za prawy brzeg Dźwiny z liczném żołnierstwem, mając pod sobą oddziały wojska, dowodzone przez Hieronima i Grzegorza Chodkiewiczów, Pawła Sapiehę, Bazylego i Jerzego Tyszkiewiczów, Grzegorza Tryznę i innych magnatów Litewskich, któ-

---

go siostry mające się urodzić, wyłączne miało prawo do następstwa tronu Rossyjskiego. Gdy zaś otrzymał na to odpowiedź odmówną: posłał Carowi, zamiast narzeczonej, klacz białą, kosztownie ubraną. Jan wypowiedział wojnę i pisał do Augusta: „Mam już wykopany dół, w którym chcę położyć głowę twoją" i podpisał się: Namiestnik Boski. Król miał odpisac: „Jeżeli chcesz bitwy, idź z wojskiem do Orszy, gdzie Konstanty Ostrogski dał się wam poznać (w r. 1514) i t. d. Kelchen S. 262. Gadebusch, rok 1562. S. 15. Karamzin T. IX. Nota 57.

(1) Karamzin T. IX str. 30—31.

Grunkowie nabiatym.

re oni na własnym żołdzie zgromadzili. Rossyanie, powziąwszy o tém wiadomość, cofnęli się, dla uniknienia bitwy w polu, zostawiwszy tylko garnizony po zamkach. Hetman posłał Jerzego Tyszkiewicza i Tryznę z pięciu tysięcy lekkiej jazdy w pogoń za nieprzyjacielem, sam zaś pociągnął pod główną warownię, Tarwast. Tymczasem Tyszkiewicz wyparował Rossyan z granic Inflantskich, nie mogąc ich nigdzie przymusić do bitwy; sam się rozpostarł w ich granicach, zapuszczając zagony zwyczajnym sposobem w tamtym wieku. Tarwast się opierał całej sile wojska Litewskiego przez dni więcej dwudziestu, póki nie zdołano mury minami wysadzić. Oblężeni chociaż się prędko i z odwagą uwinęli z zawaleniem wyłomu, jedni obroną przystępu, drudzy budowaniem barykad zatrudnieni; jednakże waleczny Półkownik Wolmiński, kazawszy swoim ussarzom zsiąśdź z koni, poprowadził ich do attaku, z lancami nastawionemi, za nimi dalsze poszły oddziały i zamek został zdobyty. Jakkolwiek zresztą trudne i przewlekłe było oblężenie, mocnemi ścianami z muru opatrzonej warowni, mało kosztowało ludzi oblegającym. Z wyższych stopni tylko waleczny Rotmistrz Modrzewski poległ (1). Załoga złożyła broń i puszczoną była na wolność. Rozjątrzeni

---

(1) Kojałowicz p. 445—446.

Rossyanie tém zwycięztwem, a bardziej napadem Tyszkiewicza na Ruskie przedziały kraju, wkroczywszy do części Inflant Królowi odstąpionej, niesłychane spustoszenia poczynili. Tymczasem z Estonii wpadli do Inflant Bazyli Gliński i Piotr Serebrny: im się powiodło nieliczny oddział przez Hetmana przeciw nim posłany pobić koło Pernawy. Radziwiłł, stając się panem większych zamków, nie mógł je naprawiać, ani osadzać licznemi załogami; przeto ruiny Tarwastu przeszły znowu w ręce Rossyan, którzy go do szczętu zniszczyli (1).

2153.

R. 1561. *Kłótnia listowna.*

Pośród tych okoliczności, Król August pracować usiłował nad pokojem. Wysłał bowiem Bartłomieja Korsaka z listem do Cara, donosząc o przyczynie wzięcia się do broni; lecz obok tego wystawiał na widok swoje umiarkowanie, dowodząc, że w Tarwaście Radziwiłł, mogąc wyciąć w pień załogę, uporczywie się broniącą, darował jej wspaniale życie i wolność, pozwolił powrócić do ojczyzny; że Król nie chce bydź sprawcą rozlewu krwi chrześciańskiej; ten zaś, kto nim jest, Bogu odpowie. Zresztą podawał środek do zgody, byleby Jan wyprowadził swoje wojsko z granic Inflantskich i Estoń-

(1) Karamzin T. IX str. 31.

skich, a szkody chciał nadgrodzić. „Inaczej, przydał w ostatku: Europa widzieć będzie, na czyjej stronie jest prawość i wspaniałomyślna zemsta, a na czyjej okrócieństwo i wstyd.“ Cara to mocno rozgniewało, posłowi odmówił zwykłych honorow i dał odpowiedź następnej treści: „Ty umiesz winę swoją innym przypisywać. Szanowaliśmy zawsze słuszne żądania twoje, ty jednak, niepomny na zobowiązania się przodków i własną przysięgę, wtrącasz się do starożytnej własności Rossyi: albowiem Inflanty były nasze i będą. Wymawiasz mi dumę i żądze panowania: spokojny jestem na sumnieniu; wojowałem jedynie dla tego, aby Chrześcianom wolność przywrócić, a niewiernych zdrajców ukarać. Wszakże ty sam skłaniasz Króla Szwedzkiego do zerwania pokoju zawartego z Nowogrodem. Wszakże ty, mówiąc ze mną o przymierzu i zaślubieniu siostry twojej, wzywasz Krymców, aby mój kraj wojowali. List twój do Hana jest w moim ręku: posyłam ci kopią jego, abyś się zawstydził...... tak więc znamy cię doskonale, i lepiej ciebie poznać nie można. W Najwyższym pokładamy nadzieję: on ci złośliwą przebiegłość i nieprawość nadgrodzi.“ Korsak od 6-go Marca do 14 Kwietnia, zabawiwszy w Moskwie, wyjechał z taką odpowiedzią (1), która zimnego

(1) Karamzin T. IX. str. 31. Nota 60. W rzeczy samej

Augusta do tyla w zapał przeciw Janowi przywiodła, że już się cały zajął sprawami Inflantskiemi.

2154.

R. 1561. *Smutne położenie Inflant.*

Zejdźmyż dopiero do obejrzenia teatru zniszczeń, jakich ta ziemia Inflantska dotąd nie widziała jeszcze. Chociaż Ketler, ożywiony pomocą Litewską, nabrał nowej odwagi do mierzenia się z nieprzyjacielem, jednakże położenie jego było bardzo krytyczne. Zgodźmy się na to, że Litwini byli w stanie dadź pomyślny obrót rzeczom Inflantskim z Rossyą; lecz w tymże czasie dwaj nowi napastnicy, jakby na rozszarpanie spuścizny po konającym Zakonie Krzyżackim przybyli, każdy szerząc zabory ze swojej strony. Nadmorskie miasta pozajeżdżał Król Duński, postawiwszy nogę w Inflanciech i Kurlandyi przez nabycie Biskupstwa Ezelskiego kupnem. Szwedzi, pod następcą bohatera Północy, Gustawa, Erykiem nieudolnym, potrafili stany Estońskie nakłonić, że się uznały za poddanych Szwecyi, co zaprzysięgły 4-go Czerwca, roku 1561. One zmuszone były rzucić się pod skrzydła państwa, obiecującego im bliższy ratunek. Jednakże zamki przedniejsze nie oddały swych kluczow, tym nowym protektorom: musieli mocą je

---

Haraburda jechał do Krymu i był przejęty nad Dnieprem przez Daniela Adaszowa, przed kilku laty jeszcze.

zdobywać: Rewel poddał się głodem zmuszony 29 Lipca, Jegefejer, Bergholm i klasztor Padis, do jesieni się broniły. Xiąże Krzysztof Meklemburski, Koadjutor Arcybiskupstwa Ryskiego, postanowił przejśdź do Szwedów i jakieś zdrady przeciw Królowi Augustowi knował: za co był pojmany i do Wilna przywieziony pod strażą; gdy zaś podpiwszy razu jednego przebił na śmierć puginałem dworzanina królewskiego, Wąsowicza, którego straży był powierzony, został wysłany do Rawy na ciężkie więzienie (1). W tym smutnym zbiegu okoliczności, szlachta i miast starszyzny prosili Mistrza, aby się udał do Króla Augusta, jako protektora Inflant, iżby zesłał kogo z Senatorów Litewskich, do rozpoznania rzeczy na miejscu, i zaradzenia złemu, coraz się gorzej szerzącemu (2). Król przysłał Xiążęcia Mikołaja Radziwiłła, Wojewodę Wileńskiego, któryby w charakterze namiestnika Królewskiego w Inflanciech, pospołu ze stanami obmyślał środki, do ich dobra zmierzające. Wszelako Ryżanie wzbraniali się go przyjąć do miasta i w zamku postąpić mieszkanie, lubo się przytém oświadczyli, że są pod-

(1) Gornicki str. 145. On powiada: . . . . „którego (Wąsowicza) potym Xiąże (Meklenburski) upiwszy się, tulichem zabił zdradliwie; . . . .“ Tulich pochodzi z niemieckiego *Dolch*, puginał.

(2) Kojałowicz p. 446. Karamzin T. IX. str. 27.

†† na Koniu na Ciatym

danymi królewskimi i takimi pozostać pragną. Radziwiłł pokrył tę nieprzyjemność skromném milczeniem, aby swoję i Króla swego powagę, przez kłótnię niewczesną na uszczerbek nie naraził. Po należytém zaś naradzeniu się ze stanami i rozpoznaniu zbliska rzeczy, otwarcie zapowiedział, że w obecnym stanie okoliczności, Litwa nie może bydź w siłach podźwignąć sama Inflanty, ponieważ rozlegle granicząc z Rossyą, musi rozpostarć swe rycerstwo na zasłonę swych granic. Doradzał przeto, aby na tych samych warunkach, co z Litwą, postarali się i z Polską zawrzeć przymierze, a tym sposobem potęgę Królestwa na swój ratunek sprowadzić (1).

2155.

R. 1561 — 1562. *Ustanie Zakonu Krzyżackiego w Inflanciech. Obraz upadku tej krainy.*

Uboczną zresztą byłoby dla nas rzeczą, wchodzić w szczegółowe położenie Inflant: lecz powinniśmy zrobić uwagę, że i stany i miasta i Zakon i duchowieństwo, zostawały w nieszczęsném rozdwojeniu, niezgodzie, nieufności pomiędzy sobą i względem protektora swojego: to się pokazuje z całego rozbioru rzeczy pod obecne czasy dziejących się; dla tegoż Ketler, ani razu nie mógł złożyć zgromadzenia wszystkich stanow, w celu tak potrzebnych narad: bo cho-

(1) Kojałowicz p. 447.

ciaż raz w roku 1560, w miesiącu Lipcu, udało mu się, takowy sejm zgromadzić do Pernawy; przecież wraz po otwarciu posiedzeń wszyscy się raptem rozjechali, dla pogłoski o wzięciu Felina przez Rossyan, 22-go Lipca. Taką koleją sami po większej części Inflantczycy winni byli swojemu nieszczęściu, a Mistrz widział, że na dawnej stopie, rząd w kraju pozostać nie może; potrzeba odmiany; tę upatrzył zgodniejszą z własnym interesem, na wzór Wielkiego Mistrza Alberta; ta rzecz zapewne między nim a Radziwiłłem była umówioną, kiedy ten ostatni przełożył stanom to cośmy wyżej powiedzieli. Przełożenie Xiążęcia Wojewody przyjęto z zapałem. On zaś gdy o tém doniosł Królowi, sejm w Wilnie natychmiast zwołanym został. Przybył nań Mistrz Ketler z deputowanymi od szlachty, miast i duchowieństwa. Gdy rzeczy rozważone zostały należycie, postrzeżono, że gdyby dawne przymierze z Litwą zawarte rozciągnąć do Polski, trzebaby długiego czasu, zwoływania, sejmów tak polskich z osóbna, jako połączonych obudwu narodów; tu zaś okoliczności naglą do przedsięwzięcia środków prędkiej obrony; niema więc innego sposobu, nad wcielenie Inflant do ogólnego ciała Rzeczypospolitej, przez uznanie Króla za Monarchę swojego, na tych zasadach, jak Litwa i Polska. On zaś postarać się ma, aby wspólnemi siłami Rzeczypospolitej przed-

sięwziąć obronę jej nowej prowincyi, przeciw każdemu nieprzyjacielowi. To postanowienie przyjęto; stanęło więc przymierze, na takiej osnowie: Król Polski przyjmuje na siebie obowiązek, dołożyć wszelkiego starania, aby takowe przymierze Mistrzowi, rycerstwa zakonnemu i świeckiemu nie było za złe uważane przez Cesarza i Rzeszę Niemiecką; owszem w to potrafi, że Cesarz i Xiążęta Rzeszy, oraz Mistrz prowincyi Niemieckiej Zakonu Krzyżackiego potwierdzą niniejsze umowy. Religija, jak ona dziś podług Augspurskiego wyznania istnie, pozostanie bez ucisku i odmiany. Od sądów miejskich odzew iśdź może do Namiestnika, jako zastępcy władzy Królewskiej. Juryzdykcye sądów królewskich składać mają osoby, tylko w Inflanciech leżące dobra posiadające, czy ze szlachty, czy rycerzy zakonnych, albo miast mieszkańców. Od wyroków wspomnionych juryzdykcyj, obywatele odstąpionych Królowi powiatów, będą mieli prawo czynić odzew do Króla. W miastach pozostaje urządzenie po dawnemu magistratur; wybór urzędników także na dawnej zostanie stopie. Po zamkach bliższych granic nieprzyjacielskich, podczas trwania wojny, Król umieszcza dowódzców, których wierność zna najlepiej: lecz po zawartym pokoju, te miejsca będą osadzone obywatelami Inflantskiemi, umiejącemi język niemiecki. Tytuł i urząd Mistrza zakonnego ustaje na zawsze.

Gottard Ketler otrzyma Kurlandyą i Semigaliją z tytułem Xiążęcia i z prawem lenności; posiadłość jego składać będzie: Biskupstwo Kurlandzkie i cały kraj między Dźwiną, Żmójdzią i Litwą położony: on sam i cały ten kraj na sześć lat wolne będą od wszelkich ciężarow wojennych. Co zaś za prawym brzegiem Dźwiny leży, to jest: całe Inflanty, Estonija razem z Biskupstwem Dorpackiém, zostaje na zawsze posiadłością Króla i jego następców. Ryga wolną jest od wszelkiej innej źwierzchności; na dowódźców w mieście i w zamku naznacza Król rodowitych Inflantczyków, którzy albo Niemiecki, albo pospolity język krajowy umieją; Burgrabiego magistrat obiera, a Król potwierdza. Xiąże Kurlandzki może bić monetę na jednej stronie popiersie, albo herb jego, na drugiej popiersie Króla, albo herb Litewsko-Polski mającą. To przymierze zabezpiecza wcielenie Inflant do Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w razie nawet, gdyby stany Polskie nie chciały się zgodzić na wcielenie do ogółu Rzeczypospolitej. Stanęło w Wilnie roku 1561 Listopada 28. Oprócz tego Król udarował przywilejem osóbnym szlachtę Inflantską, warując im wolności i wyłączenia, przez nich żądane. Zaprzysięgli wierność Królowi, hołd i poddaństwo: Arcybiskup Wilhelm, Mistrz Ketler, deputowani stanu rycerskiego i miast. Po czém Król August

przysiągł nawzajem dochowanie umowy (1). Na początku roku 1562 zjechali do Rygi Kommissarze Królewscy, na których czele był Radziwiłł, Wojewoda Wileński. Zebrały się stany i cała resztka istniejącego jeszcze Zakonu Krzyżaków. Na zamku, w wielkiej sali zgromadzeń zakonnych, Kommisarz Królewski odczytać kazał przymierze; po czém przypomniał warunki główne i zobowiązania się zaprzysiężone, wezwał więc do ich spełnienia: Wówczas Mistrz Gottard Ketler, powstawszy z miejsca miał długą mowę, w której wyłożył okoliczności obecne, odmianę czasow, obyczajow, potrzeb towarzyskich, które spowodowały niepotrzebność Zakonu Niemieckiego i przyśpieszyły jego rozwiązanie, naprzód w Prussach, potém i w Inflanciech to nastąpić musiało nieodzownie; tak więc, za wolą,radą potężnego protektora tej krainy, i za zbiegiem okoliczności idąc rozwiązuje się w Inflanciech Zakon rycerzy niemieckich Szpitala Panny Maryi Jerozolimskiej,uwalniając tak siebie, jako też braci, półbraci i wszystkie członki Zakonu,od zobowiązań,ślubow i powinności, z przejściem zupełném do stanu świeckiego. Po której mowie z siebie zrzucił płaszcz Zakonny, togę złotą i Krzyż Mistrzowski. Toż samo uczynili i obe-

(1) Hylzen: Inflanty str. 112—157. Umieszcza wszystkię te tranzakcye i roty przysiąg w całém brzmieniu.

cni bracia. Złożył na ręce Kommisarzy pieczęć Zakonu, przywileje papieskie i cesarskie, klucze od archiwów, klucze od Rygi. Takim sposobem ustał na zawsze byt Zakonu potężnego niegdyś w naszych stronach, na zgaśnieniu jego gałęzi Inflantskiej, do tyla znajomej z dziejow naszych. Powiadają podania, że od tej chwili portrety znakomitych członków Zakonu, wiszące na ścianach owej sali, zaćmiły się jakąś powłoką, że malowideł rozpoznać nie można prawie było oprócz twarzy, które przybrały charakter posępny i płaczący (1). Bydź mogło to podanie dowcipną allegoryą wypadku, w mowie będącego, którą czas i przypadkowe zepsucie mogły sprawdzić na jakiém malowidle starém; jednakże tak ważna odmiana rzeczy, należy do wydarzeń najpamiętniejszych i najszczególniejszych w dziejach północnej Europy. Xiąże Radziwiłł w imieniu Króla ogłosił potwierdzenie ustania Zakonu, mianował Ketlera Xiążęciem Kurlandyi i Semigalii, oraz Namiestnikiem Królewskim nad Inflantami. Delegowani przeto od stanow tych Xięztw nowych zaprzysięgli wierność władzcy swojemu. Toż Arcybiskup i stany Inflant wykonali przysięgę poddaństwa Królowi, czyli powtórzyli uroczyście tę samę rotę, którą podpisali w Wilnie. Ryżanie jeszcze się ociągali nieco, ale

---

(1) Udzielenie badawcze.

Xiąże Radziwiłł, mający z sobą rycerstwa dobornego legion znacznej siły, potrafił zmiękczyć zarozumiałość bogatych kupców tamecznych, przyjąwszy warunek, że Król wyrobi u Cesarza uwolnienie od przysięgi, jemu wykonanej (1). Taką koleją rzeczy, Inflanty zostały podzielone na pięć części, lubo się Król August panem ogółu tytułował: Ketler wziął Kurlandyą i Semigaliją, Magnus Królewicz Duński trzymał wyspę Esel, Szwedzki Król Erig Rewel, Garyą i połowę Wirlandyi, Rossya Biskupstwo Dorpackie, Narwę, Allentaken, niektóre części Gerwelandyi i Wirlandyi (2); przy Królu więc reszta, zaledwie część trzecią wynosić mogąca, pozostała. Tak rozerwany kraj na części, w zetknięciu się mocarstw z sobą, nieprzyjaźnych i w wojnie będących, doszedł do ostateczności swej zguby; co tém smutniej jest przypomnieć, że sami prawie Inflantczycy i Estońscy obywatele na to się narazili: niechcąc bowiem jednomyślnie działać, ani się jednego protektora pospołu trzymać, zrobili to rozerwanie, i Szwedów i Duńczyków wprowadzili na zgubę swoję: bo gdyby Rewel, przyjął zaprzysiężenie hołdu Królowi polskiemu łatwiejby mu przyszło cały ogół od Rossyi zasłonić; jak słusznie postrzega jeden z kronikarzów

(1) Nyestädt. S. 65. Hylzen str. 158—15

(2) Arnd S. 290.

Inflantskich (1). Gdyby obywatele Ezelscy zaprzeczyli nieprawnej przedaży Biskupowi swemu odstępcy od ślubów i Kościoła, Magnusa nie przyjęli, a połączyli się z Ketlerem, zapewneby ogólny interes Inflant na lepszej był stopie.

2156.

R. 1562. Rzeczy Inflantskie.

Przy takich okolicznościach wysokiemu protektorowi i władzcy nowej prowincyi, której Rzeczpospolita posiadania nie zdawała się pragnąć, należało się samemu zająć jej obroną, przeciw Duńskim zawłaszczeniom, Szwedzkiemu wtrąceniu się i zawojowaniom Rossyi; wojna więc z trzema mocarstwami do prowadzenia pozostawała, ciężar ogromny, dla Króla, pokój miłującego. Ketler, uwinąwszy się z kasatą Zakonu, osiadł w Mitawie i zapominać zdawał się o reszcie zobowiązań swoich. Król przeto znalazł potrzebę powierzyć zarząd Inflant Chodkiewiczowi, w charakterze Gubernatora. Uczynił wezwanie do Erika Króla Szwedzkiego, o zwrót Estonii, nieprawnie zagarniętej, która, tworząc jedno ciało z Inflantami, do niego samego należy. Szwedzi, nie tylko do żadnego powrótu znać się nie chcieli, ale jeszcze kusili się o zabranie reszty powiatów Estońskich. Rządca tameczny z ramienia Erika chciał wziąć Wejssensztejn; lecz Mikołaj Talwosz, tam wojskiem Litewskiém do-

(1) Nyestädt l. c.

wodzący, Szwedow pobił na głowę. Z Rossyą szły rzeczy coraz ostrzej: chociaż Litwini posiadali wszystkie zamki w Inflanciech, oprócz Dorpatu i wyżej wspomnionych, jako zawojowanych przez Rossyan, chociaż wszędzie oddziały ich spędzone były z pola w tym kraju, nadto Opoczkę i Newel, zamki Pskowskie w oblężeniu trzymali; lecz z drugiej strony Xiąże Piotr Serebrny poraził oddział wojska Litewskiego w okolicach Mścisławia; Xiąże Kurbski poopalał przedmieścia Witebska; partye rabownicze Rossyan pomykały się ku Dubrownie, Orszy, Kopysiowi i Szkłowu. Za to znowu Hetman Radziwiłł Wojewoda Trocki, poszedł pod Wieliż, gdzie podzamcza zburzył, Chodkiewicz z wojskiem znacznej siły stał obozem nie daleko Dorpatu, którego wzięciem zagrażał.

2157.

R. 1562. *Zabiegi o pokój.* Wodz ten, w godności Gubernatora Inflant, pierwszy uczynił zabiegi o pokój z Rossyą: pisał do Wojewody, dowodzącego w Dorpacie, Xiążęcia Piotra Szujskiego, aby, unikając daremnego rozlewu krwi chrześciańskiej, oddał miasto, albo uczynił przełożenie Monarsze swojemu o zawarciu słusznego pokoju z Królem Augustem, u którego on się postara wyrobić na to zezwolenie. Wojewoda doniósł o tém do Moskwy i otrzymał odpowiedź od Cara, z wyrażeniem, że on nic bardziej nad przyjaźń z Augustem nie żąda,

że skłonnym jest do pokoju zawarcia; nic więcej przeto nie pozostaje, dodał Wojewoda, nad uczynienie starań u Króla, aby, im wcześniej, tym lepiej, przybyło poselstwo w tym celu do Moskwy. Chodkiewicz pojechał z tym listem do Króla, zostawiwszy Połubińskiego na swojém miejscu; wojska zaś obustronne, na czas, nim porozumienie między dworami nastąpi, zawiesiły działania w Inflanciech (1). Po naradzeniu się w Senacie, nie zdawało się rzeczą przyzwoitą wysyłać poselstwo, nie zniosłszy się wprzód ze znakomitszymi radźcami carskimi. Na ten koniec Xiąże Radziwiłł Wojewoda Wileński i Biskup Waleryan Protassewicz pisali do Metropolity Makarego i bojarów radnych, aby oni przez swoje wdanie się, koniec krwi rozlewowi położyli. Pierwszy w duchu łagodności chrześciańskiej, dał gońcowi ustną odpowiedź:—„Moją, mówił ten szanowny sługa ołtarza, i wszystkich duchownych jest powinnością, ogłaszać dzieła pokoju; nie zaniecham przeto przemówić za tém do Monarchy, przy nadarzonej zręczności, lubo do rzeczy politycznych nie należę; zresztą nie ma trudności w otrzymaniu glejtów, jeżeliby królewscy posłowie, przybydź chcieli do traktowania o pokój.“ Rada zaś bojarów odpisała wcale w innym tonie:—„Wasz

(1) Kojałowicz p. 450.

Król, mówili oni, już przez tak wiele lat odmawia Carskiego tytułu, Monarsze naszemu, jedynie przez niepomiarkowaną zarozumiałość; lecz mniejsza o to; więcej mamy do wyrzucenia mu, że Krymców niedawno przez posła swego, Łukasza Haraburdę, na nas podburzał, płacąc im żołdy, a przeto Siewierze zrabowali i opustoszyli, co wyrównywa świętokradztwu.“ Lecz najmocniej gniewali się za opiekowanie się nad Inflantami. „August, pisali oni w końcu, raz tę, drugi raz owę przyczynę wymyśla, sam nawet, mimo własnej woli, przyznając się, że żadnego prawa do tej krainy niema: gdyż nazywa: to darem Cesarskim, to dziedzictwem Litwy; coby nie przystało na tak wielkiego Monarchę, jakim jest August, pisać tak niedorzeczne i niestosowne rzeczy.“ Następnie zapytywali: „Czy wasz Król nie zna historyi Litewskiej? Gdzie jest napisano, że jego poprzednicy, Jagełło i Witold, za pieniądze wojsko w Inflantach zaciągali? Tegoby zaś nie czynili nigdy, gdyby ten kraj zdawien dawna do Litwy należał (1). Wspo-

---

(1) Kojałowicz p. 450—451. Karamzin T. IX. str. 33—34. Nota 65. Pierwszy wykłada starożytne prawa Litwy do Inflant. Te niepotrzebują wykładu dla czytających pismo niniejsze, jak niemniej prawa Rossyi do tej krainy. One oba są prawdziwe, ale się do całego ogółu Inflant nie stosują. Car Jan mienił się następcą Rurika, pochodzącego jakby od siostry Juliusza Cezara, dla tego całego świata uważał się panem, ta rzecz pod następcą Augusta wyraźniej się rozwinę-

mnijcie na to, dodali, że sama Litwa jest własnością Monarchów Rossyjskich. Dla spokojności państw obu, Car Jan, Królewnę polską chciał pojąć za żonę: August mu jej odmówił, dla czego? Zapewne dla dogodzenia Hanowi Krymskiemu. Jeszczeby można złe poprawić: korzystajcie z czasu!" Korrespondencya ta trwała od Września do Grudnia, roku 1561. Zdaje się, że główne warunki ze strony Rossyi były: tytuł Cara i zrzeczenie się całości Inflant; podział tym krajem mógłby rzeczy do końca zbliżyć; jeżeliby Król zaniechał uporu trwania przy zwrócie Smoleńska i Siewierza.(*)

2158.

R. 1563. *Działanie wojenne.*

Tymczasem Car Jan Bazylewicz zbierał wojsko i gotował się do silnego napadu, nie już na Inflanty, do których obrony widział należyte przygotowanie, lecz na samą Litwę. Te rzeczy musiały się rozwinąć w miesiącu Maju, jak postrzegamy z zabytkow dyplomatycznych (1). Również Król August ze swo-

---

ła, teraz tylko jej był początek cf. niżej § 2163. Co zaś do donacyi Cesarza Karola V, na rzecz Króla Augusta uczynionej, tej dyplomatycznie nie znamy, domyślamy się jednak, że bydź mogła; ponieważ Cesarz, nie mogąc podać ręki Inflantom, uważanym za część ciała Imperyi Rzymskiej, odesłał ich mieszkańcow do opieki czynnej królewskiej, stosownie do ich własnego żądania.

(1) Car posłał ofiary do znakomitszych miejsc świętych, dla ubłagania opieki Najwyższego nad swemi przedsięwzię-

(*) Z nakłonieniem na biełyn

jej strony myślał o zabezpieczeniu granic Litewskich; a między tém wysłał posłów do Moskwy, tentując raz jeszcze o pokój: ci, nic nie sprawiwszy, po zwykłych sporach z bojarami, odprawieni zostali z grzecznym listem od Cara: w którym wzniecał uprzednie obietnice i nadzieje załatwienia dobrym sposobem nieporozumień, odkładając to do dalszych układów. Dodano w nim nawet było, że za obraną porą dogodną, czekać będzie u siebie pełnomocników Litewskich albo swoich wyszle do Wilna. Jakoż lato upływało w pokoju (*)

---

ciami. Mamy List do Mnichow Monasteru Troicko-Siergiejewskiego, dat. Moskwa lieta 7070 (1562) Maja 12. Akty sobrannye w bibliotekach i t. d. S. Petersb. 1836. T. I. Nr. 260. str 286—287. Tam powiedziano:—„.... . Takož wrahow christijaństwa i naszych, Krymskaho caria, drewniaho otstupnika Božija, bujaho warwara, wsehda hotowiaszczahosia proliti krow christijanskuju, i Litowskaho Korolia, i že protiwu imiani Božija i preczistyja Eho Materi i wsiech światych Eho mnoho chuliwszaho, i swiatyja ikony poprawszaho, i czestnomu krestu ruhajuszczusia, s nimi otdawna prelszczennyj ot diawoła Niemieckij rod, ot nich že sija złoba bezzakonija izyde, éže wsekoniecznie ot Boha duszeju i tiełom otstupłyszim, i sice k dyawolstiej woli ustroiwszimsia, i hotowi sut' krowi czełowieczeskija prolijati, jako zwieri swiriepye: im že nynie woedino sohłasiwszimsia, obrazom diwiaho zwieria, raspychahusia na wsé prawosławié, pożreti chotiaszcze, nicztože ino upowajuszcze tokmo na swoé biesowskoé wołchwowanié ......“ Uważać należy, że tu jest rzecz o reformie religijnego wierzenia, takož i w Litwie pod tę porę szerzącego się; czemu gdy Król energicznie zabiegać nie zdawał się, sam o kacerstwo w Moskwie był posądzony.

(*) 3 nettoie ne ...

pozornym, gabinet Moskiewski nie zaniedbywał nic do uśpienia bezpieczeństwa Królewskiego. Jednakże dowiedziano się, że burza wojenna gotuje się do napadu na Ruś Litewską; żeby więc ją stanowczo rozbroić, dwa silne wojska posunięte zostały ku granicom Rossyi. Hetmani, Litewski Xiąże Radziwiłł i Koronny Floryan Zabrzydowski, poszli w zamiarze dania odporu, lub zaczepnego działania. Pierwszy śpiesznemi iściami przybył do Orszy: tam żadnej wieści o nieprzyjacielskich wojskach nie powziąwszy, stanął w obronnym obozie nad Dnieprem, zkąd wysyłał wycieczki do kraju nieprzyjacielskiego. Gdy tym sposobem w Smoleńszczyźnie dość narobił spustoszeń, poszedł pod Witebsk, ztamtąd do powiatu Wieliżskiego, poniszczył wsie po drodze i sam Wieliż spalił, tylko zamku dobywaniem trudnić się długo niechciał: gdyż z przyczyny pośpiesznego iścia niemiał z sobą dział burzących. Zabrzydowski zaś, mimo Połocka poszedł ku Ozierzyszczom, a potém pod Newel, gdzie raptownie zachorował i zdadź musiał dowództwo Leśniowolskiemu, któremu polecił wyszukiwać w tej stronie wojska nieprzyjacielskiego. Ten, wziąwszy tysiąc Polskich i dwieście Litewskich kawalerzystów, do których Dowojna Wojewoda Połocki ze trzystu jazdy przyłączył się, poszedł na rozpoznanie dalej w kraj nieprzyjacielski. Lecz, niedaleko uszedłszy, trafił na wojsko

Rossyjskie, do czterdziestu pięciu tysięcy ludzi wynoszące, pod dowództwem Kurbskiego. Niewiedział sam z razu, co począć: uciekać, czy bić się: po naradzeniu się ze swoimi, obrał ostatnie. Zajął mocne stanowisko niedaleko Wieliża, nad błotami, ustawił korzystnie działa i oczekiwał attaku, nacierającego już nieprzyjaciela. Rossyanie śmiało uderzyli na garstkę wojska, lecz silnie odparci zostali. Długo jeszcze przemagająca liczba równoważyła się z walecznością i umiejętnemi obrótami, nim noc położyła koniec tej dziwnej walce. Nieprzyjaciel odstąpił po stracie trzech tysięcy zabitych. Leśniowolski tylko miał piętnastu. Po tym wypadku nic ważnego nie zaszło: zima nastąpiła i wojska wróciły do Litwy na leże zimowe (1).

2159.

R. 1562. Zamąż pójście Królewny.

Pamiętny jeszcze jest w Dziejach Litewskich rok 1562, odbytém w Wilnie zaślubieniem Królewny Katarzyny, za Jana Xiążęcia Finlandyi, syna Gustawa Wazy, a brata rodzonego Króla, panującego w Szwecyi, 4-go Października. Ślub dawał w obecności Króla Augusta, Waleryan Biskup Wileński. Xiążę swojej żony posag pożyczył Królowi na wojnę Inflantską, na zastaw zamków Estońskich: Wej-

(1) Kojałowicz p. 452—454.

sensztejn, Kurkus, Ermis, Trikaten, Helmet i innych dóbr znacznych. Rzeczpospolita w następnym czasie syna rodzącego się z tego małżeństwa, cnotami i nieszczęściami słynnego, miała na tronie swoim, Króla Zygmunta III-go. Odznaczył się jeszcze koniec tego roku, czyli podług Ruskiej rachuby, początek następnego, ucieczką do Litwy Xiążęcia Kurbskiego; o którym powiemy niżej.

ROZDZIAŁ V.

Od straty Połocka do sejmu Brzeskiego.

2160.

R. 1563. *Strata Połocka.*

Dopóki wojsko królewskie było w polu, nieśmieli Rossyanie ukazać się zaczepnie. Tymczasem Car zajęty był zemstą za wydanie za mąż Królewny Katarzyny, siostry królewskiej; przez co mniemał sobie najwyższe ubliżenie widzieć uczynionėm; czekał więc tylko pory. Ta się nadarzyła za nastaniem zimy, gdy wojsko, wyżej wspomniane, jakeśmy widzieli, poszło na leże zimowe w głąb Litwy. W Mo-

żajsku zbierały się zastępy ze wszystkich stron Rossyi, dokąd Jan przybył na końcu roku 1562, w towarzystwie Xiążąt, carewiczów tatarskich, Wojewodów, Bojarów, Dziaków. Te zgromadzone siły miały wynosić dwieście ośmdziesiąt tysięcy ludzi i dwieście dział, podług rachuby ruskich dziejopisów. Z tą ogromną armją, nie czekając końca zimy, pociągnął ku północnym granicom Litwy i 31-go Stycznia niespodzianie opasał Połock. Król w tej porze powziąwszy pierwszą wiadomość o poruszeniach nieprzyjaciela, naradzał się w Wilnie z Senatorami i Stanami Litewskiemi na sejmie, o środkach do rozpoczęcia nowej kampanii, ponieważ pieniądze, pożyczone od Xiążęcia Finlandskiego, poszły w rozchód na przeszłoroczne wojenne działania. Jeszcze Król sejm odprawiał w Wilnie, gdy wiadomość o Połocka oblężeniu doszła. Ona zadziwiła wszystkich, ponieważ się najmniej ztamtąd napadu spodziewali. Wodzowie wojsk królewskich, chcąc poprawić nieostróżność swoję, którzy powinni byli mieć zawsze oko na ważniejsze punkta, o jakie chodziło nieprzyjacielowi, złożyli osobną radę; skutkiem której Xiąże Hetman Litewski i Wojewoda Trocki, Mikołaj Radziwiłł, z żołnierzem zaciężnym, ściągniętym naprędce z leż, w okolicach Mińska rozłożonych, zebrawszy ledwie dwa tysiące Litwinów i tysiąc pięćset Polaków, pociągnął ku miejscom napad-

nionym, pozganiał z pola, lub poznosił partye, zagony czyniące za lewym brzegiem Dźwiny, uniknął zręcznie bitwy z przemagającą siłą, przeciw sobie wystawioną pod dowództwem Jerzego Repnina i Symona Paleckiego i zajął warowne stanowisko o półtory mili od Połocka, dla przecięcia wycieczek w strony ku Wilnowi położone; tak przecież nieliczne wojsko mierzyć się nie mogło z oblegającém Połock. Król nakazał pospolite ruszenie: ale szlachta, za przyczynę dając porę roku niestosowną, w małej liczbie wystąpiła: inni składali się niemożnością w tak prędkim czasie uzbrojenia się: ponieważ wcześnie uwiadomieni nie byli. Z magnatów nikt się nie wybrał z ludźmi swymi, oprócz Radziwiłłow. Jednakże Rossyanie pośpieszali z działaniami, pomimo najmocniejszej obrony, już 7-go Lutego przedmieścia i zewnętrzne obwarowania mieli w swej mocy: wtedy właśnie Hetman stanął w obozie swoim, jakeśmy namienili. Karamzin mylnie mu daje czterdzieści tysięcy wojska: ponieważ Król nie mógł wtedy ani czwartej części tego zebrać: gdyż regularne i zaciężne wojsko było w większej części w Inflanciech. W Połocku dowodził tameczny Wojewoda, Stanisław Jan Dowojna, pod nim Jan Hlebowicz, Grzegorz Hołubicki, Piotr Dorohostajski, Jeśmanowie, Korsakowie i dalsi z rycerstwa tego Województwa, którzy na odgłos niebezpieczeństwa pośpie-

szyli. Był tam i oddział znaczny Polaków, którym dowodził Wierzchliński z trzema innymi Rotmistrzami. Obrona była mężnie prowadzona: szturmy ustawiczne odpierane walecznie: wycieczki nanosiły klęski oblegającym. Na największe nieszczęście Hołubicki, najodważniejszy z dowódźców, najumiejętniejszy w sztuce obrony, i najwięcej zaufania u ludu mający, poległ na samym początku, od belki roztrzaskanej kulą działową. Ten wypadek zatrwożył wszystkich: lecz odwaga nie upadała w ludziach, mimo strat ustawicznych w odbijaniu szturmow coraz i coraz ponawianych, przez odmieniających się nieprzyjaciół, dla ich liczby nieźmiernie potrzebę nawet przewyższającej. Dowojna, widząc znacznie umniejszającą się liczbę swoich, obawiał się, aby mu nie zabrakło na ludziach do obrony tak rozległych warowni: umyślił więc mieszczan zabrać do zamku, wieśniaków licznie zgromadzonych ze wsi przyległych wygnać i poprzestać na samych zamkowych ścian bronieniu. Hlebowicz sprzeciwiał się temu, brał na siebie prowadzenie obrony miasta, ponieważ dwadzieścia tysięcy wieśniaków mogło bydź wielką jeszcze pomocą, z których bardzo wielu było zdolnych do obrony. Lecz Wojewoda na to się nie zgodził: wypędził ten lud, ściągnął mieszczan i wszystko, co można było, do zamku, miasto zapalić kazał. Wieśniacy nad własne spo-

dziewanie przyjęci z ludzkością w obozie oblegających pokazali im, cierpiącym już wielki brak w chlebie, bardzo znaczną ilość zboża zakopanego w jamach na polu. Z drugiej strony ludzkość, okazana tym wygnańcom, zniszczyła w mieszczanach obawę, srogiego z sobą obejścia się, jak powiadano, w razie wzięcia warowni: opór przeto rozpaczliwy w nich ostygł i każdy wolał obojętnie czekać przyszłości, niżeli obecnie się narażać na śmierć. Oprócz tego, spalenie miasta o połowę prawie robot oblegającym umniejszyło: zamkowe warownie na bezpośrednie ich działanie wystawione zostały: ponęta zdobycia bogactw na jedno miejsce nagromadzonych, dodała ochoty szturmującym. Tak więc Dowojna sam usłużył nieprzyjacielowi przeciw sobie; postrzegł się wkrótce, żałował, ale zaufania w radzie i u ludu odzyskać nie mógł, które przez to stracił. Poczęło się okropne zamieszanie, dzień i noc trwające, gdy nieprzyjaciel nie przestawał wdzierać się na ściany, podpalać baszty, razić broniących mury, mając za osłonę rozwaliny miasta, lub nie dogorzałe domy, któremi pośpiał zawładać. Zginęła nadzieja obrony. Wojewoda otworzyć kazał bramę i Arcybiskup Połocki wyszedł żebrzeć miłosierdzia u oblegających. W tej chwili silny hufiec nieprzyjacielski rzucił się szturmem do innej bramy; lecz Wierzchliński, ze swoimi będąc na straży, odparł ten attak.

Zaszły umowy o poddanie się, które 15-go Lutego przyszło do skutku, na warunkach dość przystojnych; jednakże niedotrzymanych przez Cara. Stary Wojewoda Dowojna (1) z całą rodziną i wszyscy obywatele stanu rycerskiego zaprowadzeni zostali w niewolę do Rossyi: mieszczanie całe swe mienie utracili: świątynie katolickie, po zabraniu sprzętów bogatych, z ziemią zrównano: trzynastu mnichow Bernardynow Tatarzy wyrznęli: żydów chrzczono, lub topiono w Dźwinie. Upadł Połock, bogate i ludne miasto, słynne rozległym handlem, fabrykami i zbytkiem, do jakiego stanu nigdy napotém nie przyszedł (2). Względem samych zaciężnych żołnierzy tylko dotrzymane były warunki poddania się; nadto podobało się Carowi ich obdarzyć na drogę powrótu do Polski, niejakimś zasiłkiem pieniężnym; ztąd wieść była, że ich zdradziectwo ułatwiło to zdobycie (3). W przeciągu przeto dwóch niedziel utracił Zygmunt

(1) Musiał wtedy bydź starym, gdyż w roku 1526 znajduję o nim wzmiankę w papierach mojej wioszczyny, z którą graniczył, posiadając majątek Naczę.

(2) Połock był na stopie handlowej na równi z Rygą, z którą rywalizował. Tego jest dowodem sprzymierzenie się tych obu miast w roku 1407, za staraniem Witolda (Akty sobrannyje i t. d. S. Petersb. Nr. 16 str. 11—13). Także po zaszłej kłótni między obiema miastami, w roku 1478 Lipca 22 stanęła ugoda i odnowienie poprzedniej umowy, gdzie wyrażono, że Wielcy Xiążęta Litew. te umowy potwierdzali, każdy za swego panowania Witold i Kazimierz.

(3) Kojałowicz p. 455—458. Karamzin T. IX. str. 34—36.

August, jedno z najważniejszych miast na północy państwa swojego, nie z własnej winy, lecz przez nierozsądne rozporządzenia Wojewody, który drogo przypłacił to nieszczęście: gdyż długą znosić musiał niewolę w Moskwie, ciężkie dzwigając kajdany (1).

2161.

R. 1563. *Rzeczy po stracie Połocka.*

Po wzięciu Połocka Car Jan przydał do tytułow swoich: Wielki Xiążę Połocki i składał dziękczynne modły w cerkwi Mądrości Bożej, Arcybiskupa zesłać kazał w pustynie odległej Rossyi, sam powrócił na tryumfalne wjazdy do stolicy swojej (2). Bojarow zaś wyprawił na dalsze pustoszenie posiadłości Litewskich; oni odparli Radziwiłła do Mińska i szeroko zagony rozpościerali, jedni ku Mścisławowi drudzy ku Wiłkomierzowi, i gdyby Król nie zostawił dworu swego w Wilnie, zapewnaby o nie się otarli. August sejmował z polskiemi stanami w Piotrkowie, kiedy wieść przyszła o wzięciu Połocka, którego obronę mniemano bydź do tyła silną, że do samej wiosny mogłaby się przedłużyć. Odłożywszy przeto narady sejmowe do ~~dnia Ś. Marcina~~ dnia 12 Maja, i zjazd sejmu do Łomży nazna-

(1) Dowojna cztery z górą lata przesiedział w turmie Moskiewskiej. Obaczyć § 2182 przypis.

(2) Karamzin l. c.

czywszy, Król śpiesznie odjechał do Litwy (1). Zebrane wojsko na prędce ze szlachty położyło tamę najazdom nieprzyjacielskim. Tymczasem Hetman Xiążę Radziwiłł, ściągnąwszy kilkadziesiąt tysięcy ludu, pociągnął pod Połock, który obległ, stanąwszy na tém samém obozowisku, gdzie Rossyanie obozowali nie dawno. Oblężenie przeciągnęło się długo i bezskutecznie; ponieważ ściany warowni były całe, lub naprawione po niewielkich uszkodzeniach: załoga dobrze się broniła, będąc we wszystko należycie opatrzoną, a do tego Hetman dział burzących nie miał z sobą, które z Wilna sprowadzać lękano się, żeby nie rozpostrzenić w wojsku zaraźliwej choroby, bardzo śmiertelnej, wtedy w Wilnie i po wielu przyległych miejscach panującej (2).

2162.

R. 1563. Inflanty. Sejm Warszawski.

Nie z lepszą pomyślnością szły rzeczy w Inflanciech: Szwedzi odebrali naszym Pernawę i Wejssenstein, Duńczykom Leal i Habsul. Z tego jednak wywiązywało się, że Król Duński, spólnym interesem z Augustem zostawszy połączonym, miał działać przeciw Szwedom i Rossyanom. Jednakże dyplomatycy Carscy pośpieszyli prędzej wejśdź z tamtym

(1) Górnicki str. 160.
(2) Kojałowicz p. 458.

w przymierze pokoju, zabezpieczywszy go przy posiadaniu wyspy Ezel i prowincyi Wik. To podstępstwo zdradliwe, chciał jednak Fryderyk II pokryć wstawieniem się swojém pośredniczém do zawarcia zgody między Litwą a Rossyą; albo obiecywał jej pomagać, jeżeliby Król Polski pod słusznemi warunkami pokoju nie przyjął. Jan odrzucił to niedołężne wdanie się: odpisał między innemi: „My sami bronić się umiemy i, oprócz Bozkiej pomocy, niczyjej nie żądamy." Szwedzi rozejm, z Rossyą na lat siedm otrzymawszy, zatrudnili bardziej interesa Królewskie w Inflanciech (1). Tymczasem Król zjazd sejmowy z Łomży do Warszawy przełożył, ~~na tenże sam termin~~ i sam ukończywszy przerwane w Piotrkowie obrady, sądził jeszcze sprawy, aż do Stycznia roku następnego (2). Na ~~tym~~ sejmie mówiono było o ściślejszém połączeniu się obojga narodów w jedno ciało, Rzeczpospolitą składające. Dla tego na początek sejmu, Litewscy Senatorowie i Posłowie ziem-

(1) Karamzin T. IX. str. 40.

(2) Przed sejmem tym osądzeni byli na gardło: niejakiś Wiktoryn i sługa jego Jastrzębski za szpiegowstwo dla nieprzyjaciela; mówiono, że było czyhanie na życie Królewskie. Car Jan przyznał się, że listy miał od Wiktoryna, ale na nie odpisać nie chciał. (Karamzin T. IX. Nota 410). Widać przeto, że ta pomówka była bez zasady. Wiktoryn był ćwiertowany w Wilnie na rynku, Jastrzębski ścięty. cf. Górnicki str. 147. 160—161.

scy w znacznej się liczbie zgromadzili, Wszelak gdy, rozpoznawszy z bliska rzeczy, postrzegli niezbędność wojny, po większej części rozjechali się do domów; gdy więc mała liczba ich w Warszawie pozostała, naznaczono sejm dla Litwy, do Bielska, na Zielone Świątki następne. Po którym sejm spólny obu narodów w Parczowie uchwalono, na ś. Jan Chrzciciel. Przedwstępne jednak punkta unii w Warszawie jeszcze ogłosił Król August przez deklaracyą. Że oba narody odtąd uważają się za jedno państwo i spólną Rzeczpospolitą; ponieważ zaś narod Polski przyznawał sobie prawo obieralności Królów, a Litwa jest dziedzicznćm państwem domu panującego, przeto takowego dziedzictwa, dla porównania jedności ciała Rzeczypospolitej odstępuje Koronie Polskiej, z prawem, aby każdy Król Polski w następności obrany sposobem, przez oba narody obmyślonym, tém samém był i Wielkim Xiążęciem Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Inflantskim, i t. d. Warując jednak sobie uposażenie potomstwa, jeżeliby je miał, bez rozerwania części Rzeczypospolitej. Odtąd więc spólnie narady i sejmy obu narodów odbywać się będą, pod jednym Królem. Oba narody zachowują przytém swoje oddzielne prawa, przywileje, swobody, zwyczaje, jak przedtém, co związkowi ich uwłaczać nié ma. Sejm Bielski doszedł i stał się pamiętnym dla Litwy przez udzielenie

212

][do str. 378
opatrzeni należnem pełnomocnictwem, dozwoleniem i upoważnieniem królewskiem (1). ~~porozstawami na jakich unija ma bydź osnuta~~ (4).

(1) 1° Literae Sigismundi Augusti Regis, quibus nunciis M. D. Lit. ad comitia varsaviensia missis dat plenam potestatem tractandi de unione M. Ducatus Lith. cum Regno. D. Vilnae 1563 Julii 21. 2do Ejusdem permissio ut nuncii ex M. D. Lith. ad Regnum in negotio unionis ire possint. D. Vilnae 1563 Julii 21. 3tio Ejusdem confirmatio Instructionis a Statibus M. D. Lith. nunciis suis in negotio unionis cum Regno tractaturis datae facta Vilnae 1563 Julii 21. ~~4to Capita~~ ~~postulationum~~ M. D. Lith. ~~cum responso~~ ~~praecorum Regni~~. w Archiw. Radziwiłłow Nieswizkiem.

~~do str. 379. przypis (2)~~
~~Potwierdzenie Statutu zaszło nieco pierwiej, gdyż jest Privilegium Sigismundi Augusti super jura M. D. Lith. dat. Vilnae 1563 Junii 6. w Archiw. Radziwiłłow Nieswizkiem. [illegible] nadawanie tejże [illegible]~~
do str. 379. Konice S. 2162

][do str. 379.
oraz przedwstępne punkta ~~na~~ przedłożone były przez

Litwinom, na które odpowiedź Polacy zapisali (4), które król zatwierdził. (X) oraz osobnym dyplomatem zapowiedział uniją (1)

(1) 1mo Capita ~~postulatade~~ postulationum M. D. Lithuaniae cum responso procerum Regni. w Archiw. Radziwiłłow. Nieświezkiem. 2do Sigismundus Augustus confirmat articulos conventionis Parczoviensis in negotio unionis M. D. Lithu. cum Regno initos. Datum Varsoviae 1564 20 februarii. 3tio Declaratio libertatum et unionis cum Regno M. D. Lithuaniae per Sigismundum Augustum data. D. Varsoviae in comitiis generalibus, nunc noviter publicata. 1564 Martii 3. w Archiw. Radziwiłłow. Nieświezkiem.

~~(X) Po ustopeniu zredagowanego statutu nastąpiła jego approbata: Sigismundus Augustus Rex approbat statuta in conventione generali Bielscensi M. D. Lith. in negotio unionis cum Regno facta. Datum Varsoviae 1564. Februarii 20. ~~z Archiw. Radziwiłłow. Nieświezk.~~~~

szlachcie swobod zupełnych, czyli takich, przy jakich nas została ostatnia godzina ich bytu. Uchwała ta ostatnia, czyli przelanie szlachcie w Rzeczpospolitą na sejmie prawnie zgromadzoną, tych wszystkich praw, które stanowiły potęgę monarchii Litewskiej w osobie Wielkiego Xiążęcia, redagowana w Bielsku, otrzymała potwierdzenie na walnym sejmie Wileńskim roku 1565 (1). Sejm Bielski pamiętnym jest także przez ostateczną redakcyą Statutu Litewskiego, pod datą 1-go Lipca ogłoszoną, który się stał obowiązującym od ś. Marcina tegoż roku (2). Po tym sejmie drugi się złożył w Parczowie, krótko trwały, i nic na nim nieustanowiono, tylko nieco zwady o nowości religijne bydź musiało, jak się z dziejow dowiadujemy (3).

2163.

Między tém Król starał się wojnę ukrócić: pisał nasamprzód z zapytaniem: czy poseł jego przyjęty będzie w Moskwie? Car Jan odpowiedział: „Posła nie sieką, ani rąbią.“ Wysłał przeto Jerzego Bykowskiego i Bazylego Mackiewicza, z przełożeniem zatrzymania kroków nieprzyjacielskich i rozwinięcia u- *R.* 1563 — 1564. *Negocyacye.*

(1) Bielski str. 615.

(2) Linde: Wiadomość o Statucie Litew. str. 193.

(3) Górnicki str. 162. Kojałowicz: Miscellanea p. 67. nasz § 2192 Przypis.

kładów o pokoj. Z trudnością Car się na to zgodził, przestając na rozejm nie dalej, jak do 6-go Grudnia, (+) tegoż roku, pod warunkiem, że w tym przeciągu czasu wielkie poselstwo przybędzie do Moskwy, dla traktowania o stałe przymierze pokoju. Nim jednak to przyszło do skutku, zdarzyły się zajścia nadgraniczne: Xiąże Michał Wiśniowiecki zapędził się za burłakami, wpadającymi przez Dniepr w Siewierszczyznę, aż do powiatu Nowogrodu-Siewierskiego. Nawzajem Bohdan Saburow posunął się za lewym brzegiem Dźwiny i Łuk mlę spalił. Kłótnia o te rzeczy podczas rozejmu zaszła, uspokoiła się udowodnieniem, że wodzowie nie wiedzieli o skutku poselstwa Bykowskiego; co zostawiono rozpoznaniu bliższemu, za przybyciem wielkich posłów do Moskwy. Jakoż Jerzy Chodkiewicz, Jerzy Wołłowicz i Michał Haraburda przybyli na miejsce 5-go Grudnia. Na wstępném posłuchaniu na radzie bojarów, w przemowie swojej nazwali Jana tylko Wielkim Xiążęciem Ruskim, bez żadnych nowych tytułów. Przełożenie zaś ich było takiej treści: „Przybyli z pełnomocnictwem do zawarcia pokoju, jeżeliby się to mogło uskutecznić na słusznych warunkach.“ W ciągu dalszych posiedzeń, żądali przedewszystkiém udzielenia sobie objaśnienia: „Jaką ma przyczynę Rossya do wojny, tak krwawej, przewlekłej i dla jej samej, jak równie dla Litwy niekorzystnej?

(+) Następujący nakłania znak ⅋

Ponieważ dopóki źródło niezgody wiadomém nie jest, wszelkie traktowanie o pokój, próżném bydź może, jak są tego przykładem tylokrotne poselstwa, bezskutecznie odbyte.“ Bojarzy dziwili się temu zapytaniu, ani je pojąć umieli, czy się nie ważyli pojmować. W końcu, po długiém naradzeniu się między sobą i znjesieniu się z Monarchą, pierwszy Dziak, taką dał odpowiedź: „August zawsze rzeczy tak ważne, powierzał tylko ludziom, którzy ani dość starymi, ani dość znakomitymi, do sprawowania dostojności takiego poselstwa nie byli, przeto nie przystawało Carowi Jego Mości, przed takiemi osobami źwierzać się tajemnic serca swojego, odkrywając prawdziwą przyczynę wojny. Teraz chyba się mu podobać będzie, przed wami, Panowie, przez bojarow sług swoich, jasno i otworzyście o tém pomówić.“ W skutek czego, na jedném z posiedzeń następnych, bojarowie, tak się tłómaczyli: „Przed szesnastu laty, posłowie Litewscy: Kiszka, Komajewski i Jeśman, nie przyjmując w traktacie pięcioletniego rozejmu, ani przyznając tytułu carskiego, wzięli na siebie obowiązek wystarania się, że w następności, ani August, ani posłowie jego, tego tytułu Monarsze naszemu nie ubliżą. Gdy zaś to dotąd nie przyszło do skutku; jest jedyną, przynajmniej najważniejszą przyczyną wojny. Długo monarchowie Litewscy nie używali tytułu Królewskiego: sam August

nić ma nikogo między przodkami swoimi, któryby takowy, przed Jagełłą, nosił: jednakże mu go wszystkie państwa nie odmawiają, czego nasz Monarcha. także mu nigdy dawniej nie odmawiał. Tak więc, gdy przodkowie jego przy namaszczeniu swojém, przyjęli tytuł Carski, Cesarze Bizantyjscy i Niemieccy, oraz Królowie Angielscy tego mu nie odmówili. Dla czegoż August i jego posłowie w tém mu chcą uwłaczać? Dla czego teraz obecni tu posłowie, tego mu tytułu nie dali? Widzieliście przecież, iż ilekroć Car Jego Mość, na prośbę bojarów swoich, przyjął Litewskich posłów, każdego razu wyraźnie był położony warunek, że nie mogą oglądać oblicza jego, jeżeli go Carem nie nazwą? Oprócz tego, przy każdorazowém odnowieniu zawieszenia broni, warowano zbiegów wydawać wzajemnie: czego przecież wasi nigdy szczerze nie dotrzymali. Naostatek krótko mówiąc, sam August i posłowie jego,nigdy nic nie przedsięwzięli, co Car za istot nie potrzebne do zawarcia pokoju widział; ale owszem przez nowe obrażenia, przyczyny na przyczyny do wojny nagromadzili. Dowodem tego jest zajęcie nieprawne Inflant, Krymców na Rossyą poduszczanie, szwagierstwa z Monarchą naszym pogardzenie, zamku Tawast w Inflanciech zdobycie; tamecznych Rossyjskich żołnierzy zbuntowanym Inflantczykom wydanie, naostatek imienia Monarszego w jednym liście Chod-

kiewicza znieważenie. Jakby przeto nie udawał Senat Litewski, rzekomą chęć utrzymania pokoju: sam tę rzecz na nowo zawikłał bardziej, niżeli ułatwił: gdyż przeciw dotąd znajomemu zwyczajowi, swoje pismo do Metropolity adresował, człowieka obarczonego wyłącznie tylko sprawami religii, nie zaś rzeczoma światowemi. Tak więc, pozwólcie zapytać siebie: Czy macie inną drogę, do trwałego pokoju zawarcia przymierza przed sobą nad tę, którąście szli dotąd? Gdy Carski tytuł, powinni August i wszyscy jego poddani, Wielkim Monarchom naszym, wraz po ich koronacyi przyznawać; Rzeczycę, Szkłow, Mohilew, Rohaczew, Kijow, oraz wszystkie zamki i powiaty około Dniepra, ile ich Wołyń i Podole liczą, z ziem zaś, jakie między granicą Smoleńską, źródłami Berezyny i Małopolską leżą; również to wszystko, co podczas wojen wewnętrznych między Xiążętami Ruskimi, Litwini z prowincyj Ruskich zabrali, słowem wszystko w ogóle, i w całości powinno bydź na zawsze wcielone do państwa Rossyjskiego (1). Co do Inflant: Rossyanie przekonywali, że jeszcze w XI wieku, Jarosław Wielki zbudował tam miasto Jurjew; że Alexander Newski tam karał poddanych swoich za nieposłuszeństwo

---

(1) Kojałowicz p. 460—461.

i bunty, ogniem i mieczem kraj niszcząc. „Tak było, zakończyli bojarowie słowami samego Monarchy, tak było do czasow Wielkiego mściciela krzywd, dziada mojego, do czasow sławnego ojca mojego, twórcy starożytnej ojczyzny naszej, i do mnie spokojnego (1).“ Na to Chodkiewicz śmiało odpowiedział. w treści następnej: „Król August, przy wyborze posłów swoich, zwykł na rozum, nie na lata uważać, którego nie zawsze są dowodem siwe włosy, ani go pomnażają. Jednakże wybierał na to ludzi dobrego urodzenia, szlachtę: u nas stan szlachecki i w oczach całego rycerstwa zarówno się dobrym uważa w każdym domu: ani bogactwa, ani urzędy urodzenia nie uświetniają. Jan zhańbił królewskich posłów, ponieważ im, pod pozorem, że są za młodzi, zwykłych i powinnych honorów odmówił. W materyi samego pokoju przewrótnie traktował, przez tyle lat nie odkrywając przed posłami Królewskimi istotnych do tego przeszkod. Przeto cała wina pochodzi od niego i jego ministrów, że mimo tak wielkich usilności, pokoju niezawarto, tyle nakładow nadarmo poszło, tak wiele nieszczęść na lud chrześciański spłynęło.“ Przy tych słowach, przerwał mu mowę bojarzyn jeden mówiąc: „Że nasz Monarcha o

---

(1) Karamzin T. IX str. 48.

rzeczach tak ważnych, z ludźmi tak mało znaczącymi nie chciał traktować, nie należy mu wcale mieć za złe. Ty sam, Chodkiewiczu, jak wiém należycie, lubo jesteś rodem z dobrej szlachty, przecież nie Senator.“ Chodkiewicz uśmiéchnął się i odpowiedział temu dziwakowi:—„ Ja jestem jeden z tych, którzy pierwsze urzędy piastują, że zaś moja dostojność mię obowiązuje, zawsze bydź przy osobie Królewskiej, przeto nie wymagam krzesła w Senacie.“ Po czém tak dalej rzecz swoję prowadził:— „ Poprzednicy Króla Augusta, tytuł Królewski nie samowolnie przyjęli, ale przez wolny obior na tron zostali wezwani; czego uznanie od wszystkich mocarstw dobrowolnie otrzymali: gdyż każdy wiedział o prawném godności Królewskiej osiągnieniu. Przeciwnie Janowi tytuł carski słusznie jest odmówiony: ponieważ sam go sobie nadadź usiłuje, tego zaś uczynić nie jest mocen, jak równie ktoś z pojedyńczych mocarzów, mu podchlebiających, ale to zależy od zgodnej woli wszystkich Monarchów Europy. Aby pokój zawrzeć, Król August niczego nie szczędził, nigdy rozejmu nie nadwerężył, żądaniom Jana zawsze był skłonny zadość uczynić, jeżeli te przynajmniej słuszne albo przynajmniej nie bardzo niesłuszne niebyły. Inflanty nie są przez intrygi Królewskie zmanione; ale przez nieprawne Rossyan napady znękane, za jednozgodném postanowieniem wszyst-

kich stanów swoich, pod opiekę się Króla oddały. Ożenienie z Królewną polską, nie przez pogardę Królewską, ale przez własną Jana winę, wsteczny obrót wzięło, ponieważ ku traktowaniu o tém, umocowanego, Jana Szymkowicza, za prawdziwego posła nie uznał. Zamek Tarwast tém samém prawem Król zdobył, jak Wielki Xiąże Felin. Grzegorz Chodkiewicz zwykł wojować orężem nie piórem: nie mógł przeto nic uszczypliwego przeciw Wielkiemu Xiążęciu pisać. Haraburda na rozkaz Królewski jeździł do Krymu, nie dla tego, żeby Tatarów do wojny z Rossyą podburzać, ale im, jako żołdownikom Królewskim, podług dawnego zwyczaju, zapłatę zaliczyć. Naostatek panowie radni Litewscy, dla tego list swój do Metropolity adresowali: ponieważ nie znali rzeczy świętszej, nad pojednanie Monarchów chrześciańskich, za pośrednictwem sługi ołtarzów Boga, dawcy pokoju, jak równie położenie tamy morderstwom, nad ludźmi niewinnemi wywieranym. Jak szlachetne były dotąd skłonności Rossyan i ich Monarchy do pokoju, widać z ich wymagań, przecinających z góry wszelkie środki traktowań dalszych w tej materyi. Wymagają rzeczy, o których z pewnością wiedzą, że ich nie osiągną; wymagają od Litwy powrótu całej Rusi, której część nawet wielka do Polski z wieków należy. Tak krzywe drogi należałoby zaniechać, a jeżeliby w

istocie myśleć o pokoju, należy takie rzeczy mówić, których nie wstyd wymagać, a postąpić możność dozwala. Samibyście raczej Smoleńsk i Połock oddali, dwa miejsca, które niewiadomo: czy zdradą, czy przemocą, a zawsze niesłusznie posiedliście. Co się zaś tycze wywodow historycznych o Inflantach, albo materyi posiadania innych ziem i zamkow w Litwie zabranych, o tém się nie czyni teraz odpowiedź.“ Bojarowie po tej mowie wrzucili zapytanie: czy mają pełnomocnictwo umawiać się o tytule Carskim, i o Inflantach? Na co odpowiedzieli:—„Dla miłości pokoju, Król Jegomość nie będzie na tém wiele zakładał, chociażby Wielki Xiąże i jeszcze podobnego tytułu jakiego wymagał. Co się zaś do Inflant ściąga, rzecz ta nie tak jest trudną, aby nad jej załatwieniem środka wynaleźć nie można było; bylebyście, wy panowie, słuszniejszymi w tej mierze pokazać się chcieli.“ Tak więc w końcu rzeczy się zredukowały do tytułu i Inflant. Posłowie prosili o przedłużenie na dal rozejmu, aby czas mieli zasięgnienia dalszych rozkazow od Monarchy swojego; była rzecz nawet o rozejmie na lat piętnaście, przy czém Połock mógłby pozostać przy Rossyi z całą częścią województwa, za prawym brzegiem Dźwiny położoną; podobnież podzielenie się Inflantami. Lecz Car, mając już wojsko na granicy po różnych miejscach zimujące, które

skupiał dla niespodzianego napadu, w żaden się sposob zgodzić nie chciał, ani na przedłużenie rozejmu, ani na czasowe zawieszenie broni, wyjąwszy ten przeciąg czasu, nim posłowie albo do Króla nie zjeżdżą, albo przez gońców się nie porozumieją (1). Nie mogli takiego warunku przyjąć; i cała rzecz na niczém się skończyła. Na pożegnalném posłuchaniu Car oświadczył ustnie posłom: „Jeżeli wasz Król nie chce mi przyznać tytułu Cara, przestaję na tém, nie potrzebuję tytułu: albowiem każdy wie, że rod mój od Cesarza Augusta pochodzi: tego, co Bóg daje, człowiek nie odbierze. Oddajcie całe Województwo Połockie i Inflanty, będzie zgoda.“ Posłowie nie zaprzeczali pochodzenia od Augusta Cezara, ale krajow żądanych oddać nie mogli. Wyjazd ich z Moskwy przypadł 9 Stycznia, roku 1564 (2).

---

(1) Kojałowicz p. 461—465.

(2) Karamzin T. IX. str. 46. Niełaska Cara tak była wielka, że usilnie i na klęczkach błagającemu Haraburdzie o uwolnienie brata swego Łukasza, który, jadąc w poselstwie do Krymu, był ujęty przez Daniela Adaszowa (§ 2153) nie chciał inaczej wydać, jak za opłatą pięćdziesiąt tysięcy złotych, czyli dzisiejszych czterysta pięćdziesiąt tysięcy zł. pol. Pochodzenie od Augusta Cezara na tém się zasadzało, że Rurika wywodzono od Prussa, z przyczyny przybycia jego z Pruss, a ten Pruss bydź miał bratem Augusta Cesarza. Nie była więc rzecz o przyznanie tytułu Króla, ale Cesarza: bo Jan takie znaczenie widać usiłował nadać wyrazowi Car. cf. § 2120.

2164.

R. 1564. *Działanie wojenne.*

Zaledwie posłowie Litewscy Moskwę opuścili, Wojewodowie Rossyjscy odebrali rozkaz rozpoczęcia działań wojennych. W skutek czego, Xiąże Piotr Szujski przeszedł Dźwinę pod Połockiem z poleceniem opustoszenia województwa tegoż nazwania, części leżącej za lewym brzegiem spomnionej rzeki; takoż kuszenia się o wzięcie Witebska i powojowanie przyległego kraju. Xiąże Piotr Serebrny, wyszedłszy z Wiaźmy w pięćdziesiąt tysięcy ludu zbrojnego, licząc w to i Tatarów, powinien był opustoszyć brzegi Dniepra; po czém połączyć się pod Iwańskiem z tamtymi i ciągnąć prosto przez Mińsk do Wilna. Szujskiemu się powiodło rabując nieustannie i niszcząc, cokolwiek natrafił po drodze, zajśdź aż pod Czaśniki; gdzie oczekiwał wiadomości o Serebrnym. Hetman Radziwiłł jednak zapoźno się dowiedział o wtargnieniu na kilku miejscach w granice Litewskie nieprzyjaciela. Stał on obozem we cztery tysiące regularnego żołnierza, nie ufając ani zimie, ani negocyacyom o pokój, przeszłą kampaniją nauczony. Właśnie też otrzymał nie dawno pomoc, przez przybycie wielu znakomitych osób, którzy albo swoim kosztem ludzi uzbrojonych przyprowadzili, albo za powierzone sobie ze skarbu pieniądze zwerbowali, a szczególnie Jan Chodkiewicz, Bohdan

Xiąże Sołomerecki, Roman Xiąże Sanguszko, Bohusz Xiąże Korecki, Jerzy Zenowicz, Mikołaj Sapieha, Jan Wolmiński, Jerzy Tyszkiewicz, Borkolab Korsak i Baka. Oni jednozgodnie doradzali Hetmanowi uderzyć na Szujskiego, nim się z nim Serebrny nie połączy: attak został postanowiony. Chodkiewicz dowodził głównem wojskiem, Radziwiłł obrał sobie dowództwo nad rezerwą. Bitwa przypadła 23 Stycznia, na godzinę przed zachodem słońca, nie daleko Orszy na polach pod Iwańskiem. Nie długo ona trwała, gdyż obie strony, jak powiada nasz dziejopis, pośpieszały przed nocą, zwyciężyć lub umrzeć. Sam dowódzca nieprzyjacielski, Xiąże Piotr Szujski, poległ od postrzału w głowę i był znaleziony w studni; inni mówią, że chłop siekierą głowę mu odciął. Bydź mogą obie powieści prawdziwe: gdyż mógł chłop, znalazłszy ciężko ranionego, dobić przez ucięcie głowy i wrzucić odarłszy do studni. ~~Dwadzieścia pięć tysięcy Rossyan poległo na placu, między którymi liczono niemało znakomitego urodzenia osób, szczególnie~~ dwóch braci Symona i Teodora Paleckich, także ściągnął uwagę na siebie niejakiś Józef Fedorowicz Bykow, urody mający półpiąta łokcia. Ciało Szujskiego zawieziono do Wilna, gdzie z uczciwością stanowi jego przyzwoitą pogrzebiono w cerkwi sobornej Najświętszej Panny. Niewielu, i to po większej części ra-



na koniu na białym

na koniu na białym (+)

nionych, uszło do Połocka, reszta w niewolą zabrano; między tymi ostatnimi znajdowali się Wojewoda Zacharyasz Pleszczejew-Owczyna, Xiąże Iwan Ochlabin i cokolwiek dzieci bojarskich. Król, chory będąc w Warszawie, odebrał wiadomość o tém zwycięztwie, szczerze dziękował Bogu i z radości zdrowie odzyskał; jeńców tamże przed nim stawiono (1). Zdobycz była bardzo bogata, oboz, sprzęty Wojewodów, Xiążąt, bojarow, dzieci bojarskich, znakomitą wartość stanowiły, między innemi pałasz i kołczan Szeremetowa, które rzucił w ucieczce. Litwini stracili dwudziestu ludzi w zabitych, a siedmset ranionych (2). Tymczasem

---

(1) Kojałowicz p. 466—467. Karamzin T. IX. str. 49—50. U niego całe wojsko Szujskiego wynosiło około dwudziestu tysięcy, strata tylko dwiestu, reszta wprowadza szczęśliwie do Połocka: u tamtego przeciwnie, którego się trzymamy, ponieważ wiadomo, że Szujski nigdy mniejszém wojskiem nie dowodził nad czterdzieści do piędziesiąt tysięcy, a potém cóżby tam robili Owczyna, Ochlabin, Paleccy, wodzowie znakomici, gdyby ten oddział tak był mały: w owej porze podjazdy Rossyjskie, lub przodowe czaty miewały oddziały po kilkanaście tysięcy najmniej liczące, u Cara Jana nie zbywało na ludziach. Może tu zaszła omyłka; co kronikarz, służący za źródło Karamzinowi mógł popełnić, ale także z przesadami niektóremi. Bredenbach, cytowany u Karamzina, Nota 99, liczy poległych Rossyan dziewięć tysięcy, Litwinów zgodnie z dyplomatycznemi źródłami dwudziestu tylko ludzi.

(2) Karamzin T. IX. Nota 99. Przytacza autentyczne dowody. Bredenbach: Hist. belli Livonici, nazywa pola bitwy Czasnickiemi, podobno mylnie.

Serebrny, z drugiej strony Orszy stojąc, oczekiwał wiadomości od Szujskiego i posyłał podjazdy dla dowiedzenia się o Litwinach. Wtém nadbiegł goniec od Hetmana do Filona Kmity, Starosty ~~Orszańskiego~~ z uwiadomieniem o zwycięztwie. Ciekawy był Kmita wiedzieć: jak się też znajdą w obozie Serebrnego, gdy się dowiedzą o Szujskiego losie? W tym celu napisawszy list do Starosty Dubrowieńskiego, posłał człowieka taką drogą do Dubrowny, żeby wpadł w ręce czatow nieprzyjacielskich. Napisano było w doniesieniu o całém zwycięztwie, z dodaniem ostrzeżenia, aby się miał w gotowości, na swojém stanowisku: ponieważ Xiąże Hetman zbliża się do Orszy, zkąd z całą siłą jutro najraniej wyruszy, aby niespodzianie uderzyć na oboz Serebrnego. Tymczasem sam, w towarzystwie Jerzego Ostyka, Wojewody Mścisławskiego, wyszedł w cichości z miasta i osadził lasy, w bliskości obozu nieprzyjacielskiego będące, lekką jazdą. Fortel się udał, posłaniec pojmany, został stawiony przed Serebrnym. Niebawnie postrzeżono ruch nadzwyczajny w obozie: Wojewodowie naprzód, za nimi wyżsi urzędnicy, wszystko porzuciwszy, uciekać poczęli drogą do Smoleńska wiodącą: lud zatrwożony także się rzucił do ucieczki... *Ratuj się, kto może*! rozlegały się wołania po całém wojsku; pokazały się bowiem chorągwie Kmity, udające pozor natarcia, ze śmia-

łością, jakby były przodowym oddziałem nadciągającego wojska. Ucieczka Rossyan tak się stała raptowną i w nieporządku, że gdyby Kmita miał tysiąc koni jazdy, wielkąby klęskę mógł zadać; on zaś nie był w stanie daleko się zapędzać, z obawy, aby nieprzyjaciel, rozpoznawszy się na rzeczy, garstki jego ludu nie otoczył i nie zniósł. Poprzestał przeto na spędzeniu ze stanowiska, które miasto nie pokoiło, na zabraniu cokolwiek jeńców i całego obozu. Znalazł w nim dwadzieścia pięć tysięcy wozów, rozmaitą zdobyczą naładowanych: broni, pancerzy i całego uzbrojenia na sześć tysięcy ludzi (1). Rossyanie, rozjątrzeni tym fortelném podejściem, od Dubrowny do Krzyczewa, kraj ogniem i mieczem po drodze pustoszyli: po czém powrócili do Smoleńska 9 Lutego (2).

2165.

R. 1564. *Kampania letnia.*

Po tych wypadkach zawiesiły się działania na kilka miesięcy: dopiero aż po upłynieniu Czerwca pokazało się wojsko Rossyjskie pod zamkiem Ozierzyszcze. Był to Xiąże Jerzy Tokmakow, dowodzący trzynastotysięcznym oddziałem: obległ on to miejsce warownym zamkiem słynne, zatoczył burzące działa i rozpoczął silne strzelanie. Dowódzca osady

(1) Kojałowicz p. 467—468. Obszernie o tem mówi
(2) Karamzin T. IX. str. 50. Pan Mikołaj Malinowski w uwagach i wiadomości o Filonie Kmicie: Źródła do dziejów polskich T. II. str. 312 sequ.

uwiadomił Stanisława Paca Wojewodę Witebskiego o swojém położeniu, który zebrawszy szlachtę na prędce, lekką jazdę i cokolwiek żołnierza zaciężnego, w ogóle dwa tysiące, albo cokolwiek więcej (1), powierzył nad nimi dowództwo Janowi Snieporodowi, doświadczonemu w sztuce wojennej, który nad zaciężnym ludem miał zwierzchnictwo. Wojsko Litewskie szło na odsiecz Ozierzyszczom ze wszelką ostróżnością, w szykach porządnych i do boju gotowych: lecz nieprzyjaciel, zawiadomiony przez szpiegów, wcześnie wyprawił działa i park artylleryczny, pod przykryciem większej części piechoty na statkach do Newla: sam 13-go Lipca stawił czoło nadchodzącemu wojsku, odparł przodowy podjazd. Niebawnie został attakowany przez całą siłę Snieporoda: bitwa była krwawa i uporczywa. Rossyanie stracili pięć tysięcy w zabitych, reszta poszła w rozsypkę, zasoby porzuciwszy na łup zwycięzcy. Tokmakow, rozjątrzony przegraną, kazał nieludzko wyciąć jeńców Litewskich, jakich miał w obozie. Z resztą, lubo barbarzyńskiego serca człowiek, był doświadczonym żołnierzem i pełnym odwagi. Gdy postrzegł, że Snieporod, swoje poruczenie, dopeł-

---

(1) Karamzin T. IX str. 51. liczy podług swoich źródeł dwanaście tysięcy Litwinów: liczba przesadzona widocznie.

niwszy, powrócił do Witebska, a w Ozierzyszczu załoga z radości pozbycia się nieprzyjaciela oddała się hulaniu, bez żadnej ostróżności zewnątrz; zebrał zręcznie lud swój, rozpierzchły po lasach; uderzył niespodzianie na warownię, wdarł się za pierwszym attakiem na ściany i całą osadę w pień wyciął. Poległ w tej przygodzie, między innymi, waleczny Rotmistrz Jan Dzierżuziński. Tymczasem Wojewoda Buturlin, zebrawszy w Smoleńsku dzieci bojarskich, Tatarow i Mordwę, jakich miał pod swemi rozkazami, pustoszył prowincye Litewskie, na prawym brzegu Dniepra leżące, ogniem i mieczem; uprowadził cztery tysiące ośmset jeńców obojga płci wieśniaczego ludu. Nawzajem Filon Kmita, z Hrabią z Górki, Leśniowolskim i Secigniewskim wpadli do Siewierza, opustoszyli szeroko Krasnopola okolice, zdobyli miasto Poczapow, zrabowali i zniszczyli. Tu się im wielka zdobycz dostała: nie dawno przedtém, na pierwszy odgłos napadu, kupcy azyatyccy, jadący z bogatemi towarami do Moskwy, do tego się miasta schronili (1). Obok tych działań Kozacy królewscy rabowali południowe pogranicza Rossyi, przejmowali kupców i posłów Rossyjskich, do Krymu lub

---

(1) Kojałowicz p. 469. Za to w roku 1569 posłów polskich Sułtan uwięził w Carogrodzie, a ludzi ich posłał na galery; lecz wkrótce zaszła zgoda: ludzie powróceni zostali, i posłowie uwolnieni. Karamzin T. IX. Nota 244.

na powrót do Moskwy jadących. W Inflanciech wojska Litewskiego rozmaite oddziały, ustawicznemi najazdami w tymże samym czasie, nieprzestannie dokuczały napadami na Biskupstwo Dorpackie, gdzie tylko były stanowiska Rossyjskiego wojska (1).

2166.

R. 1563 — 1564. *Emigranci.*

Dziwna sprzeczność charakterow w panujących osobach, wyradzała najszczególniejsze wypadki w dziejach, przez nas obecnie przezieranych. Król August, nadzwyczaj powolny, opieszały w działaniach, w samotności i melancholii dni przepędzający, łaskawy, dobrotliwy, pobłażający, popularny. Przeciwnie, Car Jan, prędki, popędliwy, szumną drużyną otoczony zawsze, ciągle czynny, niedowierzający nikomu, srogi aż do okrócieństwa, zawzięty i nieprzystępny. Pierwszy słabiał coraz na zdrowiu, starzał się przedwcześnie, drugi przychodził do sił wieku i czerstwości, coraz się stając okrótniejszym. Wspólne im było jednak zamiłowanie roskoszy, niewiast i upor przy zdaniu swojém, albo raz powziętém przekonaniu. Zkąd wywiązywała się sprzeczność, szczególnym sposobem wyraźna u dworów obu; w Moskwie okropności prze-

(1) Karamzin T. IX. str. 51.

chodzące wszelkie wyobrażenia. głowy bojarów, xiążąt, upadały codziennie prawie pod toporem oprawcow: kary śmierci, straszliwego rodzaju, więzienia, katusze, łzy, płacze, jęki, dwór niewidzialny, albo się pod postacią wrogów narodu swego ukazujący. W Litwie i Polszcze wszystko inaczej: swoboda, wolność aż do samej religii, poufania wzajemne, bezpieczeństwo osobiste, prawa łagodne. Cóż dziwnego, że tak trudno było pogodzić Monarchów, chociaż sami znajdowali w zajściach przewlekłych niedogodność dla siebie, zgubne koleje dla poddanych? Cóż dziwnego, że ludzie, prześladowani pod rządami Jana, garnęli się do Litwy? Jakoż emigracye niemałego znaczenia oznamionowały tę epokę. Xiąże Dymitr Wiśniowiecki, który, przeszedłszy dawniej do Rossyi, wiele usług Janowi dopełnił i wiernie przeciw Tatarom walczył, potworzywszy kozackie półki, teraz się znajdując w stepach południowych, znalazł powod do obawy o siebie, przeprosił Króla Augusta i powrócił do Litwy; gdzie znalazł uposażenie hojne, nawet mu Król dał biegłego lekarza, do wyleczenia z trucizny mu zadanej (1). Za Wiśniowiec-

(1) Ten Xiąże, lubiący awantury i ambitny, dał się napotém uwieśdź Multańskim bojarom, którzy go wezwali do zrzucenia Stefana, Wojewody swego, obiecując mu tę godność. Ale, zdradzony od nich samych, wpadł w ręce przeciwnika swojego i odesłany został z przedniejszymi urzędni-

kim przeszli do Litwy dwaj urzędnicy wysokiego stopnia: Alexy i Gabryel Czerkascy, oraz inni niektórzy. Lecz najznakomitszym był emigrantem Xiąże Andrzej Kurbski. Człowiek w samym kwiecie wieku, mąż słynny w radzie i na polu bitwy, oznaczony chwalebnemi blizny, spólnik wszystkich zawojowań Jana, bohater pod Tułą, Kazaniem, w stepach baszkirskich, pod zamkami Inflantskiemi; niegdyś osobisty przyjaciel i ulubieniec Cara. On, postrzegłszy niełaskę swego Monarchy, która zapowiadała śmierć haniebną, pod toporem kata, albo na stosie ognistym, nie mógł przewieśdź na sobie narażenia się na te katusze. Rządził wtedy Dorpatem. Jednej nocy budzi swą żonę i oświadcza przed nią przeczucia swoje: po czém dodał: „Dwie ostateczności nam pozostają, ty obieraj: albo mię widzieć w tej chwili nurzającego się we krwi u nóg twoich, albo się ze mną rozstać na zawsze: gdyż podług tego, co wiém z Moskwy, nié mam nic więcej do obrania." Przywiązana żona zgodziła się na drugie: Kurbski ją pożegnał i dziewięćletniego synka, wrzucił klucze od bram miasta do studni, spuścił się z muru i na przygotowanych koniach, z jednym tylko sługą przybył do Wolmaru; gdzie był gościnnie przyjęty przez do-

---

kami kozactwa swego do Carogrodu i tam okrótną śmiercią ukarany, przez zawieszenie na haku.

wódzcę Litewskiej załogi. Działo się to w lecie roku 1563. Król August uczcił znakomitego emigranta względami: nadał mu Kowel w posiadłość, przypuścił do rady swojej. Mąż ten, oświecony wysoce, na wiek swój, umiejący władać piórem, dokuczył Carowi listami swojemi, który nawzajem wysilił uczoność swych Dziaków na odpowiedzi. Jednakże nienawiść ku swemu Monarsze i ojczyźnie, wyrównywała w tym człowieku gniewom i zawziętości, przeciw niemu wymierzonym. Znający wszystkie tajniki polityczne gabinetu Jana, siłę krajową, położenie i stan zamkow pogranicznych, doradzał zgubne środki przeciw Rossyi, zachęcał, ile mógł, Króla do prowadzenia wojny, wyrzucał mu nieużyteczną opieszałość i próżną nadzieję w traktowaniach o pokój, namawiał do odważniejszych przedsięwzięć, nie życzył oszczędzać wydatkow, mogących się stokrotnie nadgrodzić, zalecał nadewszystko, aby zakupić posługę Tatarów (1). Szczęśliwszy, gdyby te wszystkie rady nie przeciw własnej udzielał ojczyźnie.

2167.

R. 1564. Działania wojenne.

Kiedy się te rzeczy działy z Rossyą, zajścia ze Szwedami w Inflantach szły nieprzerwanie. Przez szczególną opieszałość gabinetu Króla Augusta, udało im się za-

(1) Karamzin T. IX. str. 51—61.

władać Rewlem, który nie pośpieszono zmusić do uległości powszechnej woli stanow; potém Wejssenstein, po różnych losu kolejach, przeszedł także pod ich władzę. Chciało się im w obecnym czasie więcej; lecz Mikołaj Talwosz, dowodzący oddziałem wojska Litewskiego w tamtych stronach, przyjął ich pod Kirempe, pobił i czterysta lepszego żołnierza wziął w niewolą, chorągwie i bagaże, resztę pędził aż pod same ściany Rewla. Drugi wódz Litewski, Łukasz Bolko Xiąże Swirski, z małą liczbą ludzi, lecz bardzo umiejętnie, odważnie i szczęśliwie zasłaniał od Szwedów dalsze Inflanty, odpędzał Rossyan w stronach Narwie przyległych, odjął od tamtych zajęte dwa zamki Karkus i Helmet, szturmem zdobywszy (1).

2168.

R. 1564 — 1565.
Dalszy ciąg działań.

Skutkiem doradzań Kurbskiego było przychylenie się Królewskie do skuteczniejszych działań wojennych rozwinięcia przeciw Rossyi. Utworzono armiją z Litwinów, Polaków, Niemców pruskich, Węgrów i Wołochów na żołd zaciągnionych, która pod dowództwem Hetmana Litewskiego, towarzyszonego przez emigrantów Ruskich, ciągnęła pod Połock. Tatarzy Krymscy z Hanem swoim Dewlet-Gerejem

(1) Kojałowicz p. 470.

w sześdziesiąt tysięcy ludu wkroczyli do prowincyi Razańskiej, oblegli Razań, wprawdzie bezskutecznie, ale zrobili dość zatrudnienia i zgryzoty Carowi, odciągnęli znaczną część wojska jego od teatru wojny z Litwą. Jan kazał Metropolicie, za pośrednictwem środkow duchownych, oburzać narod przeciw Litwie, kacerstwem zarażonej (1); gotował się do najsilniejszej obrony;jednakże nietrafny dobor wodza, rozchwiał nadzieję najpiękniejszej wyprawy. Radziwiłł, zamiast śmiałego posunięcia się na przód, rozłożył się obozem z głównemi siłami o dwie wiorsty od Połocka między Dźwiną i Połotą, rzekami w najniedogodniejszej pozycyi, jakby się lękał nieprzyjaciela, którą zaledwie pobity wódz obrałby. Kurbski się gniewał o to, doradzał środki zdobycia twierdzy: Hetman i tu się lękliwym okazał,zsyłając się na nieufanie emigrantowi. Przestał na wezwaniu do poddania się; ale Piotr Szczeniatow, dowodzący w Połocku, z pogardą odrzucił umowy, ufny w mocne twierdze, dostatek dział i zapasow rozmaitych. Przyszło więc do tego, że się dowiedziano o nadciąganiu wielkiego wojska na odsiecz, pod dowódz-

(1) List pasterski Metropolity Atanazego do Biskupa Sarskiego i Padońskiego Macieja. Dat. Moskwa lieta 7072 (1564) Września 29-go. Gdzie między innemi wyklęciami, nazywa Litwę: pogańską i obrazoborczą. Akty archeograficzeskije T. I. Nr 267 str. 302.

twem Xiążąt Piotra i Bazylego Oboleńskich, Serebrnych, Symona i Jana Prońskich, oraz Cara Kazańskiego; to zmusiło po siedmnastodniowém probowaniu zdobycia Połocka, do odciągnienia za lewy brzeg Dźwiny 4go Października. Niepojętą także niebacznością było Hetmana, że pozwolił w niebawnym po tym czasie, to jest: 6 Listopada, wziąć sobie, jak z przed nosa zamek Ozierzyszcze (1). Nie dawno przedtém Xiąże Bazyli Prozorowski odpędził od oblężenia Czernihowa Pawła Sapiehę, zabrawszy mu w bitwie chorągwie, które Carowi do Moskwy posłał. W tych, nic nie-stanowiących, przedsięwzięć zbiegu, powierzono Kurbskiemu piętnaście tysięcy ludzi rozmaitego zbioru, po części i Tatarow Litewskich (2); ten oddział na początku zimy chodził w stronę Wielkich Łuk, dla samej tylko łupieży. W Inflanciech podczas wyprawy Hetmańskiej, wojsko Litewskie zaczepnie działało, napadając na przyległe powiaty Ruskie: w Lipcu jeszcze Alexander Połubiński

(1) Nie można zgadnąć ze źródeł mnie wiadomych: jakim sposobem ten zamek dwa razy w tym roku był zdobyty przez Rossyan: albowiem raz pierwszy po odstąpieniu Snieporoda w Lipcu, Tokmakow zachwycił tę warownię (Karamzin T. IX str. 51—52). Teraz powtóre 6-go Listopada, nasi uronili Ozierzyszcze, podług tychże samych i naszych źródeł. Widać, że od Tokmakowa była warownia wraz odebraną.

(2) Kurbski o nich mówi w liście do Cara. U Karamzina T. IX. Nota 126.

wyszedł z Wołodymirca, (podobno Wendenia), powojował włości Dorpackie na mil 10 (wiorst 50). W Sierpniu inny oddział Litewski rabował Pskowskie pogranicze, nim odpartym został przez Bazylego Wiszniakowa, dowodzącego Pskowianami. Tymczasem Rossyanie z Dorpatu robili wycieczkę do przedziałow do nich nienależących, pod dowództwem Xiążęcia Kropotkina. Nawzajem Litwini w Październiku, we trzysta piechoty i siedmset jazdy, rabowali w okolicach Ałysta i przeciw sobie wysłanych Kozaków przepędzili. Drugi znowu oddział Litwinów, w tej samej porze, w okolicach Trekaten i około rzeki Tobowesi szeroko zagony rozpościerał. W Marcu roku 1565, Litwini oblegali zamek Krasnoj; na odsiecz im szli: Xiąże Jan Andrzejewicz Szujski i Jan Szeremetew, których tamci spotkali pod miejscem, zwaném Welie, porazili i odparli aż do Woronacza, przez pięć wiorst drogę trupem uściełając. Po czém wojowali tameczne strony, aż do Ulecha, przez półtora tygodnia, oszczędzając tylko domy chwały Bożej, palili wszystko. W Czerwcu Litwini wojowali powiaty Nowogrodu Wielkiego i opustoszyli wsie klasztoru Peczerskiego. Tym i tym podobnym, małym przedsięwzięciom, prawie do zimy, w tamecznych stronach, końca nie było (1).

(1) Karamzin T. IX. Nota 127. Do wypadkow politycz.

2169.

R. 1565. *Rysy spółczesne.* Wymieniliśmy te rzeczy, nie tak dla ich ważności we względzie historycznym, jako dla pokazania, że ilekroć obrócić się chciano czynnie, czyto w zaczepnej, czy w odpornej wojnie, na ludziach zdolnych do dzieł wojennych nie schodziło Rzeczypospolitej; lecz u stéru rządu słabość panowała, miękkość, rozpusta, zbytek, zaległy radne ławy i dworu przybytki. Król, nie do spraw wojennych schowany, szukał zawsze pokoju, tam, gdzie mógł przez wojnę tylko znaleśdź korzyści, cały albo samotnym zabawom, albo melancholicznym dumaniom oddany, rozerwać go chcący dworacy wynajdowali pocieszne zabawy, rozrywki, maskowe bale, pijatyki; cierpiał na podagrę i chiragrę; szukając ulgi cierpieniom swoim w niewstrzemięźliwości, przyspieszał koniec dni swoich; unikał niemiłego towarzystwa z żoną, a na łonie faworyt chciał znaleśdź uciechy życia; z tych niejakaś Giżanka pierwsze miejsce trzymała. Ma-

---

nych z roku 1564 przydać należy romantyczny zamiar Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, istniejącego w Niemczech Katolickich, pod protekcyą Austryi. Ten rycerz, oświadczył przed Carem Janem, o chęci swojej wnijścia z nim w przymierze, w celu zdobycia posiadłości, Zakonowi jego niegdyś przynależących w Prussach i Inflantach. Jan śmiał się z tego, odpowiedział mu: Zdobądź pierwiej sam sobie co ważnego, a wtedy, obaczymy z kim traktować mamy. Karamzin T. IX str. 65. Noty. 128—129.

gnaci szli za przykładem dworu: wytworne stoły, wina drogie, tańce, obchody, zwady biesiadne, miękkie życie, były ich całą zabawą. Sędziowie, więcej o wygodnych stołach i traktamentach, niżeli o sprawiedliwości domiarze myślili (1). Co za dziw, że nieprzyjaciel tryumfował, że sprzymierzeńcy zawod cierpieli, że dowódzcow dobrać nie umiano, że skarb nakoniec marnował się w ręku niewiernych zarządźców, albo się obracał na nieskuteczne przedmioty. Tak właśnie w obecnym czasie (r. 1565), posłano Krymcom trzydzieści tysięcy dukatow żołdu, ściągnięto ich siły przeciw Rossyi; lecz z drugiej strony nie przyszło dotrzymać obietnicy: bo Radziwiłł Hetman, słabo działając pozwolił Carowi obrócić potęgę całą przeciw Hanowi, który się cofnąć musiał w Październiku, nie mogąc podołać dłużej (2).

---

(1) Skazanija Kniazia Kurbskaho T. I. str. 82. sequ. Michelon: Respublica sive status Regni Poloniae ettr. Lugd. Batav. 1628. p. 274. Obaczyć w Dodatku XI, obraz wieku Zygmunta Augusta.

(2) Karamzin T. IX. str. 101. Rok 1565 pamiętny jest sejmem Wileńskim, na utwierdzenie uchwał przeszłorocznych sejmu Bielskiego zwołanym. Nie mamy wprawdzie w Kronikach i dyplomatach, nam znajomych, wźmianki o tym sejmie, lecz z badań uczonych prawoznawców naszych (Czackiego, Daniłowicza, Anonima w Birucie Część I,) i porównań z okolicznościami, o tém się przeświadczamy.

2170.

R. 1566. *Układy o pokój.*

Mimo to wszystko, zdaje się, że najbliższą przyczyną opieszałości w rzeczach wojennych z Rossyą była jakaś nadzieja niepokonana zawarcia pokoju, którą, niezawodnie, polityka zwodnicza gabinetu Moskiewskiego umiała w Królu wzniecać, tym zręczniej, że on się gonić lubił za tą nadzieją. Trwały bowiem prawie bez przerwy korrespondencye, to między Monarchami, to między ich ministrami. W czasie, o którym mowa, Senatorowie Litewscy pisali do bojarów, zapraszając do traktowania w rzeczach, tyczących się zgody między Monarchami. W skutek czego przyszło do zjazdu dwóch pełnomocników: Teodor Juraha z Litewskiej, i Włodzimierz Zieliński z Rossyjskiej strony, widzieli się na granicy. Postanowienie między nimi zaszło, że Wielcy Posłowie Litewscy przybędą do Moskwy, dla traktowania o przymierzu stałego pokoju. Jakoż 30 Maja przybyli tam Jerzy Chodkiewicz Kasztelan Trocki, Jerzy Tyszkiewicz Wojewoda Brzeski Litewski i Michał Haraburda Pisarz Wielkiego Xięstwa, otoczeni orszakiem rycerstwa, pysznie ubranego, w liczbie około tysiąca osob. Rzeczy się rozpoczęły od wymagań przesadzonych, jak zazwyczaj. Odpowiedziano też na nie dawnym uporem; ani śladu przeto nie było zapowiedzianej powolności, na zjeździe dwóch peł-

nomocników. W końcu zeszły rzeczy do wynurzenia prawdziwych warunkow, lubo niekorzystnych dla Litwy, jednakże nadzieją utrzymania się przy pokoju wyjednanych:—„ Z całego zaboru, Rossya odstąpi Smoleńsk i Połock, albo wreście sam jeden Połock, inne zaś prowincye, za czasow Kazimierza i Alexandra zabrane, przy niej pozostać mogą. W Inflantach oba mocarstwa zatrzymają na zawsze to wszystko, co każdy dopiero posiada rzeczywiście, co zaś do zaborow Szwedzkich, te spólnemi siłami mają bydź odjęte i po wypędzeniu Szwedów na pół podzielone. Wszyscy jeńcy wojenni bez względu na stan, rangę i liczbę z obustron wydani zostaną.“ Nie było już mowy o Carskim tytule. Jan powiedział posłóm na pierwszém posłuchaniu:—„ Przywiązany będąc do spokojności między Chrześcianami, nie żądam już, aby Król wasz przyznał mi tytuł Cara: dość na tém, że mi go wszyscy inni Monarchowie przyznają.“ Cała trudność zachodziła w zgodzeniu się o Inflanty. Chciano koniecznie Rygi, Wendenia, Wolmaru, Roneburga, Kokenhauzu; za to odstępowano Królowi: Ozierzyszcze, Łukomlę, Dryssę, Kurlandyą i dwanaście miasteczek w Inflantach, polskiemi później nazwanych. Posłowie mówili: że to odstąpienie, nie jest żadném odstąpieniem: ponieważ te miejsca są: albo w posiadaniu Królewskiém, albo zawłaszczone w ten

sposob, że nigdy przy nich Rossya utrzymać się nie może, z przyczyny anklawacyi pomiędzy krajami Litewskiemi. Jeńców Jan uwalniał, ale za Dowojnę chciał okupu, a innych głowa za głowę wymiany. W końcu, już posłowie przyjmowali warunki; tylko Rygi i Wendenia odstąpić nie mogli. Zrywały się przeto układy, gdy ktoś z posłów podał myśl zjazdu na granicy samych Monarchów, w celu widzenia się osobistego i postanowienia rzeczy między sobą. Jan z razu to przełożenie upodobał. Obrano miejsca: Smoleńsk dla Cara, Orszę dla Króla; każdy miał stanąć w pięć tysięcy dobornego rycerstwa. Umówiono się o ceremoniał (1). Zostawało tylko odnieść się do Króla. Między tém, Car myśl odmienił swoję i nieprzyszło do niczego, pomimo dwumiesięcznego prawie traktowania. Wśród tych okoliczności,Jan wystawił dla Rossyi widowisko jedyne, nie-

(1) Owoż Programma Ceremoniału: ,, W dniu pierwszym Król przyszle do Cara swego Senatora, wyższego rzędu, z zapytaniem o zdrowiu, po czém Car tož samo wnet zrobi. Król przyjedzie do obozu Carskiego, Monarcha go spotka przed namiotem wnijścia. Da w namiocie pierwsze miejsce po prawej ręce, a sam usiądzie po lewej; będzie częstował, jak zwykle gościa częstują, nie czyniąc sobie żadnego pierwszeństwa przed bratem swoim. Bojary siedzieć mają za wielkim stołem, radźcy Litewscy za krzywym stołem na ławce, a radźcy polscy na zydlu. Tego dnia u Monarchy Król będzie jadł i biesiadował; nazajutrz zaś Monarcha do Króla pojedzie, gdzie spotkanie, uczczenie i ugoszczenie będzie takież same, jakie było Królowi u Monarchy wczora.“ Karamzin T. IX. Nota 219.

pospolite, powiada Karamzin, to jest: złożył wielką radę narodową, nazwaną ziemską: znakomitsze duchowieństwo, bojary, okolniczowie. kasyery, diaki, szlachta pierwszego i drugiego stopnia, nawet goście, kupcy, mieszczanie, w ogóle trzysta trzydzieści dziewięć osób wezwanych było. Pod rozwagę tego zgromadzenia oddał Car umowy z Litwą, i zapytał: Czy ma zawrzeć pokój, lub nie, z Augustem? Duchowieństwo powiedziało: że nie do nich należy o polityce sądzić, mając za jedyny obowiązek modlenie się za zdrowie Cara. Reszta Rady tak samo twierdziła, jak wprzódy Car pragnął, przy umawianiu się z posłami. Wojskowi zresztą byli za wojną, przyrzekali krew swą przelać do ostatka za Monarchę swojego. Obywatele składali w ofierze majątki swoje, na potrzeby wojny; jeżeli dumny August odrzuci warunki pokoju, podać mu się mające. Ten wyrok uroczystém dyplomatem potwierdziła wielka owa Rada, pod datą 2 Lipca wydaném. Jeszcze z posłami były traktowania, skutkiem których zaszło postanowienie: że Car przez posłów swoich porozumie się z Królem bliżej o artykuły niezałatwione. Tymczasem kroki nieprzyjacielskie zawieszone zostały, wymianę jeńców wojennych przyjęto, co przyszło do skutku 13 Lipca, a wyjazd posłów z Moskwy nastąpił 22, tegoż miesiąca (1).

(1) Karamzin T. IX. str. 103—105. Noty 220. 221.

ROZDZIAŁ VI.

Do końca.

2171.

R. 1566. *Sejm Brzeski.*

Chwiejące się już zdrowie Króla Zygmunta Augusta, bez nadziei zostawienia potomka, przywiązanie do Litwy, jak równie do Polski; zawikłanie pierwszej w wojnę z Rossyą i Szwecyą; zgubne sąsiedztwo Tatarow; wyobrażało to wszystko w oczach dobrego Króla, dbającego nad przyszłemi losami narodow, od Boga mu powierzonych, smutne dla nich następności, jeżeli wspólnemi siłami i pod wspólnym zostając Monarchą nie będą siebie wśpierały i wspólnym interesem połączone nie zechcą radzić o sobie. Ciężyło przeto na sumnieniu i sercu Augusta, dokonanie Unii, ostatecznej, zupełnej i nierozerwanej. Namieniliśmy już wyżej o sejmie Warszawskim, za recessem Piotrkowskiego przypadłym roku 1563 (§ 2162). Na nim proponowana Unia do skutku przyjśdź nie mogła: ponieważ Polacy uparli się przy

niewdawaniu się czynném ze swojej strony do wojny Inflantskiej. Potém na sejmie Bielskim toż samo mówiono, względem Unii i też same od Polaków były oświadczenia; przeto Litwa zawiesiła Unią, zapowiadając swoję niechęć ku temu, z przyczyny nieczułości narodu Polskiego na stan trudny i położenie jej okoliczności wojennych. W takim rzeczy były składzie i niepomyślném rozdwojeniu, gdy Król August w Czerwcu roku 1566 naznaczył dla Litwy sejm w Brześciu-Litewskim. Tam, po należytej rozwadze nad rzeczami obecnemi, usunąwszy na stronę nadzieję pokoju z Rossyą, który obiecanym był na zjeździe dwóch pełnomocników, lubo uchwalono wielkie poselstwo, (o którém już mówiliśmy wyżej z przyczyny nieprzerywania ciągu rzeczy do opowiadania przypadających), lubo nieprzerwane działań wojennych utrzymanie zabezpieczono; przyszła jednak zdrowa rozwaga nad połączeniem się z Polską węzłem jedności trwałym i zobowiązującym do wzajemnego wspierania się, pod hasłem spólnego ciała, czyli Rzeczypospolitej. W tym przedmiocie ułożono poselstwo do Stanów Polskich, które Król zgromadzić przyrzekł niebawnie. Treść tego posłania była następna: „Lubo Stany Litewskie znajdują się zajęte ciężką wojną, zebrały się jednak na wezwanie Króla Jego Mości, z ochotą na sejm do Brześcia, aby się naradzić nad środkami przypro-

wadzenia do skutku wiecznej Unii między Wielkiém Xięztwem Litewskiém, a Królestwem Polskiém. W przeszłych leciech mieliśmy słuszną i sprawiedliwą przyczynę do zawieszenia rzeczonej Unii: ponieważ Polacy nasze przełożenia, na sejmach w Warszawie i Bielsku, nieuważnie odrzucili. Nie przeto jednak braknie nam na szczerém życzeniu, aby oba narody jednę Rzeczpospolitą składały. Zapomniawszy przeto poprzedniej niesnaski, Stany Litewskie, za jednogłośném zgodzeniem się, przesyłają Stanom Polskim następujące warunki: Litwini odtąd nigdy nie obiorą sobie udzielnego Wielkiego Xiążęcia, lecz zawsze, stosownie do wezwania pierwszego Senatora Rzeczypospolitej, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, jako Międzykróla, na miejsce naznaczone do obioru przybędą spólnie z Polakami. Tam każdy szlachcic Litewski na równi z polskim uważany będzie i głos w wyborze na równi otrzyma; kto zaś Królem Polskim się obierze, bydź ma razem i przez to samo Wielkim Xiążęciem Litewskim. Na miejsce obioru wyznaczony będzie punkt na granicy ziem obu narodów. Narody oba tych samych przyjaciół i nieprzyjaciół mieć będą, granic tak Litwy, jako też Polski połączonemi siłami bronić mają. Sejmy na przemian, raz w Litwie, drugi raz w Polszcze odbywać się będą. Ponieważ zaś, obok niniejszych przełożeń, honor i znaczenie narodu Li-

tewskiego jest na pierwszej uwadze; przeto Stany Polskie przedewszystkiém zapewnić powinny, że te warunki wiecznego związku nigdy na potém nie odmienią, ani odmienić dopuszczą (1)." Za zebraniem się sejmu polskiego w Lublinie na dniu 2-m Lipca, wspomnione poselstwo miało wprawdzie miejsce, ale nic skutecznego Polacy nie postanowili, dając przyczynę, że posłowie nie mieli pełnomocnictwa wchodzenia w dalsze umowy ich posłaniem nieobjęte, bez odniesienia się do Stanow zgromadzonych. Taki zaś tryb działania musiałby wiele czasu zabrać Królowi i narażać na częste zwoływanie sejmów, co przy obecnym stanie rzeczy, byłoby niepodobieństwem; przyszło więc do tego, że Król całą rzecz odłożył do następnego sejmu Piotrkowskiego (2).

2172.

R. 1566. Stan rzeczy politycznych.

W istocie samej obrót rzeczy politycznych z Rossyą stawał się coraz zawilszym. Car Jan przez pisma i mowy czynił nadzieję pokoju, a tymczasem rozwijał wyraźne systema zawojowań: okazywał miłość spra-

(1) W tej samej prawie myśli mówił przed zgromadzonemi Stanami i osobno na radzie Senatu Waleryan Biskup Wileński. cf. Votum Waleryana Biskupa Wileńskiego na Uniją Korony z Litwą. r. 1566. Junii 22 i 28. Obaczyć w Dodatku II.

(2) Bielski str. 615—617. Kojałowicz p. 471—473.

wiedliwości, prawdziwej zgody, pokoju dla dobra Chrześciaństwa, czyli ogółu ludzkości: zgodził się na tymczasowe zawieszenie broni; a między tém, partye rabownicze jego nie przestawały pustoszyć Litewskie prowincye pograniczne, w celu odjęcia sposobu wojsk w nich utrzymania ku obronie kraju. Wznosiły się tu lub ówdzie zameczki na Litewskiej ziemi, zabezpieczające tym partyom działania zgubne. Tak przy jeziorze Uświat i nad ujściem Uły do Dźwiny, Car założyć kazał zameczki obronne; w jesieni zbudowano Kopiec zamek, a Sokoł w Grudniu wystawiono w powiecie Połockim na rzece Dryssie blisko ujścia Nieszawskiej rzeki (1). Tam poosadzane mocne załogi ustawnie zagony rozpościerały w okolicznych i odleglejszych stronach. Chciano zdobydź zamek Woroniec, ale się nie udało. O takowych wypadkach donosząc Król Carowi, posłał do Moskwy Bazylego Zaborowskiego, który zapytać miał polecenie: czy rozejm przyrzeczony trwa lub nie? Jan odpowiedział: „Uła i Uświat należą do państwa Rossyjskiego, o innych zameczkach nie wié; przeto za-

(1) Karamzin T. IX Nota 223. W Kronikarzach ruskich ze szczególną akuratnością jest opisane położenie tej warowni, Sokoł nazwanej: od Połocka 30 wiorst (5 na milę), od Sebeża 70, od Dryssy 25, od Kopca 15. Ten Kopiec zbudowany był pod jesień jeszcze, na granicy Województw Wileńskiego i Połockiego, odległy od Połocka 70, od Lepla 25, od Łukomli 20 wiorst.

wieszeniu broni nie uwłaczał. Lecz Woroniec Litwini zbudowali w czasie rozejmu, dla tego ludzie jego budowaniu przeszkodzić chcieli. Na taką odpowiedź, wyszły rozkazy Królewskie do starostów pogranicznych, aby napadow na Rossyjskie posiadłości, ze swojej strony nie szczędzili. Za tym powodem nie mało szkod wielkiego znaczenia ponieśli obywatele Rossyjscy, bliżej granic włości mający: szczególnie się odznaczał w tej mierze Bierula dowódzca wojska nadwornego Stanisława Paca, Wojewody Witebskiego, mając pod sobą oddział silny jazdy lekkiej, uzbrojonej nakształt kozaków. To widząc Jan, pisał nawzajem listy ze skargami, w których się usprawiedliwiał, że nie może jeszcze tak prędko posłów swoich wyprawić: prosił dotrzymania tymczasowego zawieszenia broni: przyrzekał niezwłócznie uiścić się z poselstwem zadeklarowaném (1).

2173.

R. 1566.
Rozstanie się z żoną.

Do wypadkow z roku 1566 należy jeszcze, rozstanie się Króla Augusta z żoną Katarzyną. Widzieliśmy już naciągane swatowstwo o to małżeństwo, przez zabiegi Królowej Bony, nie z innego widoku, tylko dla zabezpieczenia związkow swoich z domem Rakuskim, tak potrzebnych Włochom, otaczającym

(1) Kojałowicz p. 473.

tę Królową, przez które i zgubę jej samej przyśpieszyli. Król z drugą siostrą, tak jak z pierwszą, mimo swój wybor ożeniony i do tej nie miał upodobania, co w oziębłość, a potém obydzenie wyraźne się przemieniło. Podług dziejopisów zdania, dowiadujemy się o Królowej Katarzynie, że była przystojnej urody, pobożna i nic więcej Dumna Niemkinia, nieumiejąca słowa po sławiańsku, ani się chcąca uczyć po polsku i zastosowywać do zwyczajow krajowych, które Król, do narodowości przywykły, mocno zachowywał; utraciła na samym wstępie przywiązanie męża; przytém bezdzietna i cierpiąca wielką chorobę. Zawsze przeto stronił od niej August, a w końcu tyle mu dokuczyć musiała, że postanowił odesłać do braci. Powiadają inni, że to robił z namowy faworyty, Barbary Giżanki, będącej w kalwińskiém wyznaniu; sam jakoby zamierzał odmienić wierzenie i z nią się ożenić, od czego miał bydź odwiedzionym przez Kardynała Hozyusza. Cokolwiek bądź, ta powiastka historyczny ma charakter: Wiémy bowiem że Król od dawna się starał o rozwód, a Katarzyna się nie zgadzała; przeto Rzym, przychylny domowi Rakuskiemu, nie zezwalał żadną miarą; ani starania Hozyusza, ani pieniądze, niemogły nic dokazać; ani nawet, może umyślnie puszczona pogłoska, odmienienia sposobu wierzenia. Na sejmach Brzeskim i Lubelskim była rzecz o odesła-

niu Królowej do Austryi, pierwiej w sposobie projektu, i Litwini milczeli na to; nadzieja, że Król, pojąwszy inną żonę zostawi im dziedzica, była bowiem podchlebną, dla narodu przywykłego szanować ród swoich Monarchów dziedzicznych (1); przeciwnie na Polaków, zgromadzonych w Lublinie, padł jakiś postrach paniczny: Uchański Arcybiskup Gnieźnieński, prosił ze łzami Króla, aby tego nie czynił, dając za powod, obawę gniewu Bożego, mogącego całą Rzeczpospolitą dotknąć; padł na kolana przed tronem i zniżył oblicze do ziemi; cały Senat zalewał się łzami, na czułą mowę Uchańskiego. Król odpowiedź odłożył *do jutra*. Poczém, widząc uspokojony zapał ojców rady, prosił usilnie, aby go zostawiono gospodarzem w domu własnym; dodając, że raczejby pozbył żywota, niżeliby miał zatrzymać przy sobie dłużej taką żonę. Rzecz się ta jednak przeciągnęła, nim się Król nie ułatwił z dworem Cesarskim, aby go nie obrazić bardzo wyraźnym sposobem. W skutek przeto negocyacyi, aż w roku 1567, Królowa wyjechać musiała bardzo niechętnie, z posłem Cesarskim Dudyczem do Wiednia, opuściwszy na zawsze samotny swój pobyt w Wieluniu: gdyż nie-

(1) Na pamięć, że Litwini, nie przestawali nigdy oceniać wyżej korzyści tronu dziedzicznego nad obieralny, przytaczam Dodatek IX.

bawnie umarła, powiadają z żalu w drodze, niedojechawszy na miejsce.

2174.

R. 1566. Ściślejsze sprzymierzenie się Litwy z Inflantami.

Tymczasem w Grodnie zapowiedzianym został sejm dla Litwy, rozpoczęcie jego przypadło w Grudniu roku 1566, ważny, przeciągły i mało w dziejach dotąd objaśniony. Nasamprzód rzeczy rozważano Inflantskie. W kraju tym, już w zupełności prawie zawisłym od Króla Augusta, Gotard Ketler był wielkorządcą z ramienia Królewskiego; tymczasem znaleziono przeciw niemu zarzut jakiś podejrzliwy, i rząd powierzono tymczasowie Janowi Hieronimowi Chodkiewiczowi Staroście Żmójdzkiemu;on, pomimo początkowego niezadowolenia Inflantczyków, z powodu, że nie na ich ziomka ten wybor trafił, umiał zjednać sobie przychylność obywatelską i na zjeździe powszechnym w Wendeniu przewodniczył naradom, w materyi połączenia się ściślejszym związkiem kraju tego z Litwą. Jakoż submissyą Inflantczyków przesłał Królowi, i to przyśpieszyło sejm dopiero w mowie będący. Król i Stany Litewskie, przyjąwszy takowe przełożenie, postanowili: Że Inflanty odtąd jednego z Litwą pana mieć będą, spólnie się bronić nieprzyjaciołom i w spólności swobod obywatelskich zostawać pod rządem wyznaczonego od Monarchy wielkorządcy i wiele innych

szczegółow prosto się tyczących Inflant. Dyploma na to wydane zostało roku 1566 Grudnia 26, przy obecności senatorów i urzędników ziemskich czyli reprezentantów stanu rycerskiego (1). Rzecz ta była nie do smaku Polakom, którzy ciągle usuwając się od pomagania w wojnie Inflantskiej, nie przeto patrzyli obojętném okiem na nabycie tej ważnej prowincyi, powiększającej potęgę Litwy, a bardziej jej Wielkiego Xiążęcia, stającego się panem dziedzicznym nabytej krainy.

2175.

R. 1566. Przedłużenie sejmu Grodzieńskiego.

Zbieg takowy okoliczności politycznych, wymagał zabezpieczenia stosunków z państwami ościennemi: Król przeto, odłożywszy sejm Grodzieński, do Kwietnia roku następnego, pośpieszył z zawiadomieniem dworów sąsiednich i prośbą przysłania posłów dla układow względem stosunków wzajemnych, utrzymania pokoju, przyjaźni, a nadewszystko załatwienia rzeczy z Rossyą, powikłanych z przyczyny zarzutów o Inflanty. Jakoż zjazd takowy przyszedł w połowie jakoś Kwietnia do skutku w Grodnie (2).

(1) Submissya Inflantska i rzeczone Dyploma drukowane, Inflanty Hylzena str. 163—184.

(2) O tym sejmie niewiele mamy źrzódeł historycznych cf. Kojałowicz: Miscellanea p. 95, takoż u Karamzina o wyjeździe z Moskwy posłów carskich, na sejm do Grodna. ~~I w dziele: Delicia Apodem, per Germaniam, Gaspari Ens fol. 302 sequ. cf. Zeiller: Neue Beschreibung des Königreichs~~ Iw dziele: — Civitates orbis terrarum, Georgii Braun Coloniae Agrippinae 1572–1577 fol. atlasowego formatu z wielu rycinami, liber 2. Nr. 48 przy opisaniu Grodna znajduje się:

Zdaje się, że od Cesarza, ten sam Dudycz posłował, z którym po sejmie Brzeskim, Królowa Katarzyna wyjechała, jakeśmy wyżej powiedzieli. Rossyjscy posłowie byli: Bojarzyn radny Kołyczew, Dworzanin Grzegorz Nagi i Dziak Bazyli Szczełkałow: oni opuścili Moskwę 31-go Stycznia roku 1567, przepędziwszy niemało czasu w Wilnie, stanęli w Grodnie, jakoś koło połowy Kwietnia, z bardzo licznym orszakiem: bo więcej tysiąca osób wynoszącym; przepych stroju, uzbrojenia ry-

---

~~Polen und Litauen. Ulm. 1663,~~ 12-mo. ~~S. 117. Z tamtego otrzymałem~~ tłómaczenie po polsku, ~~rzeczy do historyi miasta Grodna ściągających się, między któremi o tym sejmie taka jest wzmianka~~: „Roku zbawienia 1567, Najjaśniejszy Pan Zygmunt, Król Polski, Wiel. X. Lit., Ruski, całych Pruss i Żmujdzi Pan i Dziedzic, odbywał sejm w tém mieście (Grodnie), na którym posłowie Wiel. Xiążęcia M. z orszakiem tysiąc dwiestu mężów, pięknie uzbrojonych, ubranych w najprzepyszniejsze szaty, i obciążeni podarunkami nieocenionej wartości przybyli; którym zwyczajne na wsi przed miastem, w pewnych granicach zamknięte miejsce, przeznaczoném zostało, gdzie oni namioty swoje i baraki wystawili; ztamtąd niewolno było im wychodzić, tylko w towarzystwie przydanego Polaka. W tymże czasie z uroczystą paradą i niepodobnym do uwierzenia przepychem, posłowie Tureccy, Tatarscy i Wołoscy przybyli, którzy na różnych miejscach każdy, przez osóbnych urzędników Królewskich, pod otwartém niebem byli przyjmowani." Już to samo dowodzi, że się nie raniej to działo, jak w drugiej połowie Kwietnia. Rossyjscy, po wyjechaniu z Moskwy na samym końcu Stycznia, przybydź musieli w końcu Lutego, lub na początku Marca do Wilna i tam zabawili czas niejaki, do wyjazdu na sejm do Grodna; niema więc w datach sprzeczności lub prawdoniepodobieństwa.

cerstwa świetniały szczególnym sposobem, podarunki cennej wartości przywieźli. Widziano na tymże sejmie posłów, Tatarskich, Wołoskich i Tureckich. Nie wiemy jednak: co te trzy mocarstwa miały do traktowania. Co do Rossyjskich: ci, otrzymawszy publicznie posłuchanie, gdy weszli do sali sejmowej, ukłonili się Królowi nizko; Senatorowie i posłowie ziemscy powstali z miejsc swoich, wtedy ukłonili się prawej stronie; lecz na lewą, na której zgóry siedział Waleryan Biskup Wileński, tylko popatrzyli, a pokłonu nie oddali, ponieważ Kurbski był z tej strony. Przyjęcie ich było uprzejme i hojne. Mimo tych i tym podobnych szczególności, jakie Jan w instrukcyi swojej im nakazał: do ugaszczania i asystencyi wyznaczeni byli: Mikołaj Kiszka Krajczy i Mikołaj Dorohostajski Chorąży, Litewscy; Jan Wołłowicz i Jan Wilczek Marszałkowie nadworni; Jan Tryzna, Skumin Toczyński i Mikołaj Kończa Dworzanie Królewscy. Do odbywania z nimi narad i traktowania umocowani byli: Mikołaj Xiąże Radziwiłł, Wojewoda Wileński, Jerzy Chodkiewicz Kasztelan Trocki, Jerzy Tyszkiewicz Wojewoda Brzeski; takoż Marszałkowie: Eustachy Wołłowicz i Jan Szymkowicz; Mikołaj Naruszewicz Podskarbi Litewski, oraz Michał Haraburda Pisarz Wielkiego Xięstwa. Rossyanie zaczęli rzecz swoję od uskarżania się, na zmitrężenie im czasu tak w po-

dróży, jako też pod pobyt w Wilnie, przez różne zwłóki niepotrzebne; że byli niekiedy zatrzymywani i musieli stać obozem w polu, gdzie żadnych mieszkań nie było. Potém przystąpili do przełożenia swoich wymagań. „1). Prowincya Połocka ma zostać przy Rossyi ze wszystkiemi miastami, jako to: Leplem, Kopcem, Dryssą, Worońcem, Ułą, Sokołem; po granice Województw Wileńskiego i Witebskiego; a do tego całe Inflanty, aż po Dźwinę. 2. Król będzie tytułował Jana Carem i Wielkim Xiążęciem Inflantskim, Połockim i Smoleńskim. Nalegali także o wydanie Kurbskiego z innymi emigrantami. Przełożenia w ogóle, mówi Kojałowicz, takiej były natury, że nie tylko wstyd byłoby na nie przystać, ale i słyszeć. Narady się przeciągały tego nadzwyczajnego poselstwa: gdyż nigdy przedtém Rossyanie o rzeczach większej wagi, nie traktowali indziej, jak tylko w Moskwie. Zapewne posłowie nie raz się odnosili do Cara i oczekiwali jego rozwiązań; dziewięć razy były rozpoczynane posiedzenia i po długich sporach znowu zrywane. Najmocniej im chodziło o Inflanty, z których ani piędzi ziemi nie chciał Car postąpić Litwie, za prawym brzegiem Dźwiny; zapraszał jeszcze do pomocy w wygnaniu ztamtąd Szwedów i Duńczyków. To było owocem ambicyi, dla nasycenia zaś krwawej zemsty chciał koniecznie mieć wydanym sobie Kurbskiego. Na

tę ostatnią propozycyą Król kazał odpowiedzieć: Wtenczas ten Xiąże wydanym będzie, kiedy Jan przystawi mu emigrantów Litewskich, z żonami, dziećmi, lub ich potomstwem, i całém mieniem; a mianowicie: Xiążąt Mścisławskich, Glińskich, Bielskich, Trubeckich, Odojewskich, Massalskich i dalszych. Po różnych w końcu zwłokach nie przyszło do niczego: wojna otwarta wywiązała się na nowo między obiema mocarstwami. Posłowie dopiero 19 Sierpnia v. s. Grodno opuścili (1).

2176.

Jeszcze podczas bytności posłów w Grodnie, niecierpliwość w prowadzeniu wojny, okazał Car Jan przez wysłanie partyi rabowniczej z Siewierza, która porabowała srodze na Ukrainie dobra Xiążąt Ostrogskich. W niebawnym zaś czasie zastępy liczne z Wiaźmy i Dorohobuża ciągnęły do Wielkich Łuk: była to wyprawa na Inflanty. Car z synem znajdował się przy wojsku, gdy przed nim, obozującym w okolicach Mednego, stawił się poseł Jerzy Bykowski, z listem od Króla, który między innemi narzekaniami na niesłuszności popełnione przez Cara, zawierał te wyrazy: „Widzę, że chcesz rozlewu krwi, umawiając się o pokój, występu-

R. 1567. ~~Wojna~~ Zagrożenie wojną

(1) Kojałowicz p. 474—475. Karamzin T. IX. str. 105—106 Nota 222.

jesz na wojnę z półkami twojemi. Mam nadzieję, że Najwyższy Pan pobłogosławi orężowi memu w tak sprawiedliwej i koniecznej obronie.“ Car przyjął posła w namiocie, siedząc na pyszném krześle, uzbrojony od stop do głowy, otaczający go wszyscy byli we zbrojach. Rzekł do Bykowskiego: „Jerzy! posyłaliśmy do brata naszego Zygmunta Augusta znakomitych bojarów, z przełożeniami wcale umiarkowanemi. On ich zatrzymał na drodze, krzywdził, hańbił, nie dziwże się przeto, że my siedzimy tu w zbroi, albowiem ty sam przyszedłeś od brata naszego z rażącemi strzałami.“ Zapytywał o zdrowie królewskie, kazał mu siedzieć, lecz ręki nie podał: po czém wyprawiwszy z namiotu wszystek orszak przyboczny oprócz bojarów radnych, wyższej szlachty i Dziaków, wysłuchał mowy posła; kazał go przyjąć w osóbnym namiocie i natychmiast zakuć w kajdany i odesłać do Moskwy na więzienie. To zgwałcenie prawa narodów było skutkiem niestosownych z rzeczą skarg Kołyczewa i Nagiego, na złe jakoby obejście się z sobą podczas posłowania w Litwie, gdyż oni krótko przed Bykowskim przybyli do obozu carskiego. Trzeba uważyć, że orszak poselstwa rossyjskiego, składający się z tysiąca dwiestu osób, podróż odbywał w czasie nastania wiosny, kiedy drogi najgorsze bywają; nie dziw przeto, że przeprowadzenie wygo-

dne i pośpieszne takiego taboru wiele zatrudnień znajdowało. Nie mogli zaś bydź prędzej przyjęci przez Króla, nim się sejm nie zebrał, na którym oczekiwane były, jakeśmy powiedzieli, i inne poselstwa. Lecz ta rzecz, po bliższém rozważeniu, była najmniejszą przyczyną, uwięzienia Bykowskiego. Car mniemał się bydź obrażonym, przez list Króla Augusta, którego całej treści nie wiemy (1). W postanowieniu prowadzenia wojny Car się udał z obozu wyżej namienionego do Wielkiego Nowogrodu: zbierał wojska, przygotowywał środki silnego napadu na Inflanty, urażony widać do żywego ich połączeniem się tak ścisłém z Litwą. Lecz nagle postrzegł się, że nie podoła razem wszystkiemu, gdyż przyszły wieści: że Król takoż do działań się bierze nie pomału, w Borysowie zgromadza się wojsko wielkie, zkąd zamiar ma bydź uderzenia na Połock i na Wielkie Łuki. Tatarzy, Turcy, Wołosi byli takoż straszni, z którymi umowy niezbadane w Grodnie się odbyły. Jan wrócił się przeto do obozu pod Kraśne (2), gdzie zebrał radę bojarów; oni po-

(1) Karamzin sam nie wymienia tego listu, prócz wyjątku przytoczonego teraz; lecz jeżeli niezaginął, wart byłby przytoczenia. Chociaż wątpić należy, aby grubiaństwa Król pisał jakie.

(2) To miejsce leżało: na *Razańskom Jamu*. Karamzin T. IX Nota 225.

strzegłszy ostygnienie w Carze, ochoty do prowadzenia teraz wojny, przekładali: że kiedy się wojsko Rossyjskie zajmie oblężeniami zamkow Inflantskich, w tej niedogodnej porze roku, jesień bowiem już była, Litwini wpaśdź mogą do Rossyjskich prowincyj i daleko posunąć zagony w kraju ogółoconym z żołnierza. Wystawiali trudną przesyłkę ciężkich dział po złych drogach jesiennych, konie upadały, ludzie uciekali, potrzeba byłoby stać długo w miejscach ogłodzonych i bezludnych. Mówiono o zarazie śmiertelnej, panującej w Inflantach. Te uwagi przyjąwszy Car, postanowił powrócić do Moskwy, a Wojewodów zostawił z wojskami w Wielkich Łukach i Toropcu, niby skłoniony radami swoich bojarów. Chciał także zapewnić się ze strony Litwy i na ten koniec pisał do Króla, donosząc o swoich spokojnych przedsięwzięciach i przypominając skłonności podobne jego, prosił o zawieszenie działań wojennych na czas niejaki. Zakończył list temi słowy: „Chcieliśmy się z tobą widzieć w twojej ziemi, lecz na tych drogach zastała nas zła pogoda, przetośmy się wrócili (1).“ To nie zrobiło żadnego skutku: prawda, że niepogodna i mokra nadzwyczaj jesień, przeszkodziła i Litewskiemu wojsku dalszych przedsięwzięć na więk-

(1) Karamzin T. IX. str. str. 107—108. Nota 226.

szą skalę: nie zawieszono jednak działań całkowicie. Stanisław Pac Wojewoda Witebski, robił wycieczki z lekką jazdą w przedziałach Rossyjskich: na początku Grudnia wziął szturmem zamek Sitno, wyciął trzysta ludzi osady tamecznej, zdobył sto dwadzieścia dział różnego kalibru, zostawionych na zapas dla wyprawy Inflantskiej, mnóstwo kul i prochu. Około zaś połowy tegoż miesiąca, w okolicach Weliża, pobił na głowę półk straży przybocznej Cara, Oprycznikow, to jest: własnej jego woli wykonawców, udzielne uposażenie mających, narzędzie terroryzmu Janowego (1).

2177.

R. 1567.
Sejm Piotrkowski.

Po sejmie Grodzieńskim, Król jeszcze jeździł do Piotrkowa na sejm Koronny, krótko trwający wprawdzie, ale skuteczną i chwalebną ustawą sławny. Starostwa czyli dobra narodowe były przeszły pod zarząd chciwych zysku magnatow i w końcu skarb i stół królewski prawie żadnego z nich nie miały pożytku. August na tym sejmie ogłosił prawo, podług którego trzy części dochodów ze starostw należały do kassy Królewskiej, część czwarta na wojsko regularne, w Koronie się utworzyć powinne, na wzór Litewskiego, piąta część zostawała

(1) Stryjkowski str. 761. Kojałowicz p. 475.

do zarządu dzierżawców, czyli starostów, mających obowiązek utrzymania w całości warowni i budowli publicznych. W materyi Unii z Litwą odłożono rzecz do blisko następnego sejmu, na rok przyszły zapowiedzianego (1).

2178.

R. 1568. Wojny. Za nastaniem początku roku 1568, Pac odnowił wyprawę z Kozactwem swojém do powiatów: Wieliżskiego, Uświackiego i Bielowskiego, wiele miasteczek i wsi popalił, stoczył bitwę z Piotrem Hołowinem, którego wziął w niewolą. Urzędnik ten wysokiego stopnia na dworze Carskim, posłany był z Moskwy na czele oddziału Opryczników, na ujęcie Paca i przyprowadzenie z całém jego wojskiem w więzach do Cara. Tymczasem, gdy się wiosna zbliżała, Roman Xiąże Sanguszko, w stopniu Generał-Porucznika, dowodzący oddziałem wojska Litewskiego, wynoszącym do tysiąca dziewięcinset jazdy regularnej, stanął pod Czasznikami, w celu obserwowania poruszeń nieprzyjacielskich, gdyż się spodziewano, że Car sam wyciągnie na czele wojska swego w pole, jak tylko pora dogodna się zbliży. W rzeczy samej on Orszę naznaczył na miejsce zgromadzenia się zastępow: już ośmio-tysięczny oddział był w iściu, złożony po większej części z

(1) Bielski str. 621—622.

Tatarów, którymi dowodził Amurat; to miało stanowić straż przednią. Sanguszko, dowiedziawszy się o przebyciu Dniepra w części wyższej, wyszedł w cichości z obozu swego pod Czasznikami, zbliżył się nocą do przodowych czatów, które składała kompania żołnierza regularnego, tak zaś zręcznie się uwinął przed świtaniem, że ją zdjął całkowicie, gdy ani jeden nie uszedł, mogący dadź znać w obozie głównym. Przez to miał sposobność posunąć się prosto na sam oboz, który za rozświtaniem jutrzenki attakował z wielkim krzykiem i natarczywością, udając, jakoby miał za sobą jeszcze liczniejsze wojsko. Przebył zasieki i obwarowania z wozów z szybkością błyskawicy, że nie miała czasu ani połowa ludzi wziąć się za oręże; poraził przeto tak stanowczo, że mało kto umknął za jednym z wodzów, ranionym. Najwięcej dało się wyciąć na miejscu, a w ich liczbie Amurat i Xiąże Bazyli Palecki, inny dowódzca półku dostał się w niewolą, który z ran umarł, ludu prostego wiele uwięziono. Sanguszko, tém zwycięztwem zagrzawszy ochotę w ludziach swoich, gdy się dowiedział od szpiegów, że Józef Szczerbatow i Jerzy Baratyński w sześć tysięcy Rossyan i trzy tysiące Tatarów dowodzonych przez Segita, wyszedł z Uły i do Suszy źmierza, przedsięwziął na nich uderzyć. Jednakże samą tylko jazdę mając i w tak szczupłej liczbie, nie

sądził rzeczą bezpieczną wdanie się w otwartą bitwę. Zszedł przeto z gościńca, okrążył manowcami i zasiadł w lasach, bliskich obozu nieprzyjacielskiego, nie będąc wcale postrzeżonym. Poczém wybrawszy na prędce porę, kiedy się wojsko do wypoczynku zabrało: wypadł z zasadzki z wielkim hałasem i natarczywością. Bronili się mężnie Rossyanie, ale przyjśdź nie mogli do porządku i umknęli po krótkim oporze. Póki powoli i w kupie odstępowali, tracili ludu niemało, ale udawszy się w rozpłoch większą stratę ponieśli. Oprócz wielu szlachty, wyższego rzędu, ośmdziesiąt urzędnikow wysokich stopni dostało się w niewolą, ludu poległo mnóstwo niepoliczone, Sanguszko nad dwónastu zabitych i trzydziestu ranionych nie miał w tej szczęśliwej rozprawie (1).

2179.

R. 1568. Te powodzenia dzielnego wodza zaochociły i naród i Króla do dalszych przedsięwzięć. Zdawało się, że samo Niebo błogosławi orężowi Litwy, na pomstę zgwałconego prawa narodów nad ich posłem, Jerzym Bykowskim, który, odarty ze wszystkiego, co miał przy sobie, nawet z ludźmi swoimi wrzucony do ciasnego więzienia, doznawał najsroższej niedoli. Ludzie wiejscy, zabrani w dobrach Xiążąt Ostrogskich,

(1) Bielski str. 622. Kojałowicz p. 478.

] do str. 231. Konice S. 2179.

A między tem nie zaniedbał król uspokoić troskliwości ustawicznej Litwinów o swoje prawa i swobody ogłoszeniem naszego ich potwierdzenia (1)

---

(1) Jura et libertates M. Ducatus Lithuaniae in comitiis generalibus grodnensibus a Sigismundo Augusto Rege confirmantur. Datum Grodnae 1568 Julii 1. kopia u mnie ~~w archiwum~~. zbiór rękopismów starej daty. ~~Radziwiłłowskie. Nieświeskim~~ Volum. legum. Obaczyć u Czackiego o prawach T. 1. str. 205 Przypis 1062, zawiera

Lurnó z Górnickiego wyd. 2 str.
166.

zaprzedani byli w niewolą Tatarom. Te okoliczności do tyla Króla Augusta obchodziły, że postanowił nic nie oszczędzać na pomszczenie się źniewagi i krzywd swoich. Obruszeni Litwini, nawet Polacy z obojętności wyszedłszy, wszyscy spólnie dopomagać Królowi postanowili. Złożono sejm w Grodnie, na którym przygotowanie do wojny czynnej na wielką skalę prowadzić się mającej uradzono. Załatwiono interesa Inflantskie i prawa niektóre uchwalono (1). Wybrano delegacyą na sejm Unii, w Lublinie odbydź się mający.

2180.

R. 1568. Podróż Królewska do Radoszkowicz.

Wojsko rozkazy odebrało, ściągać się pod Radoszkowicze, którego, do sta tysięcy naliczają nasi, Rossyjscy zaś Kronikarze sześćdziesiąt tysięcy kładą. Król sam, zostawiwszy dyplomatykow swoich w Grodnie, dla układania praw i rządu systematycznego z posłami Inflantskimi, które już zaprojektowane były, wyruszył ze świetnym dworem do obozu. Oczekiwano rzeczy wielkich: mówiono, że August po śladach Olgerda pójdzie do Mos-

(1) Kojałowicz p. 479. Czacki: O prawach. T. I. str. 105, przypis pod liczbą 1062. str. 219. Prawa te były: O dawaniu glejtow obwinionym do czasu. O przystawianiu z dziesięciu włok ziemi iednego żołnierza. O pomiarach dóbr szlacheckich.

kwy i na starość poprawi złe rozumienie o swojej niewojskowości. Jednakże po dwómiesięcznych popisach i musztrach, August stracił ochotę do dowodzenia osobiście, najpiękniejszą wyprawą wojenną, jaką dni jego widziały. Było to niejakiémś naśladowaniem uprzedniej wyprawy Cara Jana, z tą tylko różnicą, że ten, zniechęcony urojeniami czarnej nienawiści ku poddanym swoim, udał się do słobody podmoskiewskiej, na wywieranie okrócieństw, a tamten, chorobą złamany i nieporządném życiem, wydołać nie mógł małym niewygodom Królewskiego obozu. Cały zamach skończył się na tém, że wyprawiono Jana Hieronima Chodkiewicza Starostę Żmójdzkiego pod Ułę. Król powrócił do Grodna. Powiadają, że ta wyprawa miała wśpierać wielki bunt bojarow, którzy znosili się ze dworem naszym, przez pośrednictwo niejakiegoś Kozłowa, szlachcica Ruskiego, mającego za sobą Korsakównę. On jeździł w poselstwie od Senatorów Litewskich do Moskwy, w celu niby pomówienia z bojarami o rzeczach politycznych, a tymczasem wszedł w zmowę jakoby taką, że Jana mieli związanego wydać Królowi, a Xiążęcia Włodzimierza Andrzejowicza, na tronie Rossyjskim posadzić. Jakkolwiek niedorzeczną się widzi ta powieść, będąca widocznie wymysłem faworytów carskich, na ubarwienie okrócieństw, jakiemi się splamił Jan pod te czasy;

wiadomo przecież, iż Kozłow, powtórnie pokazawszy się w Moskwie, w charakterze niby posłańca dyplomatycznego, został pojmany i na pal wbity (1); rozchwianie się znowu wyprawy Radoszkowickiej, przez prostą nieudolność Króla, przyrównywanej do wyprawy ojcowskiej pod Lwowem i wyśmianej pod nazwaniem *Wojna Kokosza*, potrzebowało pozoru tajemniczego, aby pokryć, tę nieudolność; przeto łatwy bieg zostawiono powieściom, może wcale mylnym, które doszłym w treści skróconej do naszych czasów.

2181.

R. 1568.
Wzięcie Uły.

Chodkiewicz obległ Ułę i szturmować począł: załoga w mocnej warowni, dzielnie się broniła. Niejeden waleczny żołnierz przypłacił życiem swoję gorliwość, między innymi żałowano mocno rotmistrza, Jana Kurnickiego. Trudno było, przeciągłém nawet oblężeniem, co począć: ponieważ twierdza ciągle zasilaną była przez podsyłane Dźwiną statki z Połocka. Niebawnie wódz ten, odwołany do stolicy

(1) Bielski str. 622. Rzecz dziwna, że Karamzin o Kozłowie nic nie mówi. Z całego jednak ciągu dziejów widać że w roku 1568 nie było żadnej mowy na dworze o spisku; którego jakoby wykrycie sprowadziło okropne następstwa: Xiąże Włodzimierz Andrzejewicz, brat stryjeczny Cara, zmuszony został na początku roku 1569 z żoną i dziećmi wypić truciznę, straszliwe kar wykonanie nad wielu urzędnikami państwa w Moskwie, miało miejsce z wiosny tegoż roku.

dla interessów publicznych, zostawił dowództwo Xiążęciu Romanowi Sanguszkowi. Ten zaś na początku pokazał się bydź więcej zajęty wyprawami rabowniczemi do powiatów przyległych, niżeli twierdzy dobywaniem. Był to fortel wojenny: opieszałość pozorna pod twierdzą, dawała czas na sprowadzenie zapasow żywności i posiłków. W tej porze Filon Kmita z Orszy podszedł pod Smoleńsk, wywabił całą osadę z miasta w pole i pobił stanowczym sposobem, że nie była w stanie przeszkodzić mu do rozpuszczenia zagonow rabowniczych aż pod Wiaźmę. Podobnież Jerzy Zenowicz z synem swoim wojował okolice Lepla, ogniem i mieczem pustosząc; zniósł oddział wojska nieprzyjacielskiego, chcący mu w tém przeszkodzić. Sanguszko, nieczynność udający pod Ułą, postrzegł zasiłki z Połocka wodą nadchodzące, dla osady przeznaczone. Oblężeńcy, bezpieczni ciągle, podweselili się z przybyłymi gośćmi, świeżo podwiezionemi napojami i po długiej biesiadzie, układli się do spoczynku. Wódz Litewski już miał baty przygotowane, na które wsadziwszy śpieszonych kawalerzystów pod dowództwem Oskierki, Biruli i Minko, kazał w cichości zbliżyć się do warowni od strony rzeki, sam zaś z kapitanami Runczkowskim i Tarnowskim prowadził piechotę, opatrzoną w drabiny szturmowe, idąc w porządku bojowym prosto do bramy Połockiej, po

Turowlańskiej drodze. Pierwsi niepostrzeżeni podpłynęli i wysiedli pod samą ścianą, gdzie im działa szkodzić nie mogły. Raptem więc przypuszczono attak ze dwóch stron, podłożono ogień pod baszty, wyrąbano wrota, włażono po drabinach na blanki. Warty się obudziły, powstał rozruch: Rossyanie biegli na ściany bez porządku, działa nie mogły bydź użyte, gdyż szturmujący już na nich siedzieli. Wszczęła się rzeź, tém okropniejsza, że w ciemnościach nocnych i z osadą żrozpaczoną, przejętą przestrachem, niespodziewającą się ocalenia. Mikołaj Sołohub, za rzeką Ułą stojący z jazdą, posłyszawszy tę wrzawę, kazał wsiąść nakoń i wpław przebywszy rzekę, pośpieszył swoim na pomoc, tymczasem stosownie do rozrządzeń wodza i drudzy rotmistrze: Wojna, Tyszkiewicz, Łukomlski z oddziałami swemi przybyli. Z przemagającą przeto siłą uderzono w samej warowni na skupioną na placu załogę: ona z rozpaczliwym oporem się broniąc, nie chciała z miejsca ustąpić, dała się rozsiekać, jak stała. Reszta, co się rozbiegło ludu, poszła w niewolą: ośmset strzelców, trzysta dzieci bojarskich i dwóch Wojewodów, Wiliaminowych. Tymczasem przeciw Sanguszce wysłani byli na czele licznego wojska: Szeremetow, Bazyli Buturlin i Jerzy Saburow, doświadczeni Wojewodowie; przecież się oni nie wdawali z nim w rozprawę, chociaż kilkakroć ra-

zy byli silniejsi od niego, i mieli sześć tysięcy Tatarów Nagajskich. Chcąc zaś od Uły odciągnąć, oblegli Witebsk 27 Września. Mieszkańcy, przejęci nadzwyczajną trwogą, którą przynieśli wieśniacy, ze wsi bliskich zbiegli, opowiadając okrócieństwo Tatarów, opuścili miasto i do zamku się schronili; nieprzyjaciel wrzucił ogień i znaczna część Witebska zgorzała; nim pośpiał Pac wypaśdź z zamku i odpędziwszy niszczycielow pogasił pożar. Tymczasem po trzydniowém działaniu, gdy się dowiedzieli Wojewodowie o wzięciu Uły, ciągnieniu Sanguszki na odsiecz Witebska i przygotowaniu nowej wycieczki z twierdzy, odstąpili w nocy. Lekka jazda Paca goniła za nimi, ale nie mogła wiele dokazać, tylko rotom na tyle pozostałym uszkodziła cokolwiek (1). Obawa jednak, temi zwycięztwami rzucona, doszła aż do Moskwy. Car z Oprycznina swoją modlił się, Metropolita Filipp polecał duchowieństwu błagać Boga o ratunek ojczyzny, od najścia Muzułmanów i Łacińnikow, oraz odszczepieńców Inflantskich, zwolennikow bezbożnego Lutra (2).

---

(1) Kojałowicz p. 483—485.

(2) List pasterski Metropolity Filippa, dat. Moskwa lieta 7076. (1568 Października 24. Akty sobrannye i t. d. T. I. Nr. 275 str. 312—313.

2182.

Zarówno w Inflanciech i na pograniczu tameczném, nie lepiej się powodziło Rossyanom. Na początku roku 1569, Alexander Połubiński podchwycił niespodzianie Izborsk, gdzie Afanasego Naszczokina w niewolą wzięto. Był to jeden z pierwszych faworytow Jana. W czasie terroryzmu, posłał on go w te strony dla zbadania zapewne rzeczy tajemniczych, których w tej porze szału swojego wyszukiwał wszędzie. Wieść o tém wzięciu do wściekłości go przywiodła prawie: wywierał okrócieństwa nad jeńcami Litewskimi, których miał w Moskwie. Strach obejmuje duszę, chcąc zawziętość gniewu tego Cara, ogłaszać przed potomnością, mówi Kojałowicz, i odsyła do Gwagnina: my czytelnikow naszych odsyłamy jeszcze do dzieła Karamzina, z umiarkowaniem i bez uprzedzeń żadnych mówiącego, w dziewiątym Tomie Historyi Państwa Rossyjskiego. Wraz po wzięciu Naszczokina, Car przysłał do Króla, prosząc o wydanie jego: ponieważ, jak twierdził, w czasie zawieszenia broni, a zatém nieprawnie był pojmany. Nie odebrawszy na to skutku, przysłał jednego z jeńcow Litewskich, Piotra Kazimierowskiego, z warunkiem, żeby na powrót powrócił do niewoli i dał sobie znowu włożyć kajdany na nogi. Król przyjął uprzejmie, tego szczegól-

R. 1569. Ważniejsze wypadki.

nego posła, uczcił jego niedolę i wysłał z nim do Moskwy swego posłańca, żądając zawieszenia broni formalnego, przedewszystkiém, jeżeli Jan pragnie, jakichkolwiek pomyślności w żądaniach swoich. Szlachetny Litwin powrócił do swojej ciemnicy, dotrzymując słowa honoru. Car się zdziwił nad tym postępkiem, jak niemniej nad przełożeniem Królewskiém, które mu wcale dogodném było, zajętemu wówczas dziwacznemi marzeniami i czynami niepojętej dzikości. Nie mógł zająć się ani pokojem, ani wojną: nie miał bowiem ludzi zdolnych i zaufanych, potraciwszy przez ręce katowskie najświetniejsze podpory tronu swojego. Chwycił się przeto z całą ochotą rozejmu, na dawnych warunkach, przełożonego przez Króla, który także miał zatrudnienia z przyprowadzeniem Unii do końca, zimno przez Polaków, niechętnie przez Litwinów przyjmowanej. Nasamprzód Car kazał zdiąć więzy posłowi Królewskiemu, powrócić mu wiernie zabraną własność i przywoławszy go przed siebie tak mówił:—„ Jerzy! tyś mi oddał list do tyla nieprzyzwoity, że powinienbyś był utracić życie: lecz my nie lubim rozlewu krwi. Powracaj w pokoju do twojego Monarchy, który o tobie w nieszczęściu zapomniał. Gotów jestem widzieć się z nim, gotowem wstrzymać nieszczęścia wojny. Kłaniaj się odemnie bratu, Królowi Zygmuntowi Augustowi.« Roz-

poczęły się umowy, gońcy latali tam i napowrót. Już posłańcy Litewscy nazywali Jana Carem; gdy się zaś ich pytano: coby to znaczyło? odpowiadali: takie mamy polecenie od naszych senatorów. Jan swoich gońców każdego opatrywał udzielną instrukcyą: między innemi wiemy daną Teodorowi Miasojedow: „Jeżeli z tobą będzie rozmawiał Xiąże Andrzej Kurbski, lub inny jaki znakomity zbieg Rossyjski, powiedz mu: Wasze obrzydłe zdrady sławie i szczęściu Wielkiego Cara nie szkodzą. Bóg jemu da zwycięztwo, a was ukarze wstydem i rozpaczą. Z pospolitym zbiegiem nie mówić ani słowa, plunąć mu tylko w oczy, odwrócić się i odejśdź. Jeżeliby zapytano: co znaczy Moskiewska Oprycznina? Odpowiedzieć: My nieznamy Oprycznizny: komu Monarcha każe mieszkać blizko siebie, ten mieszka blizko, a komu daleko, ten mieszka daleko; wszyscy ludzie są Boga i Monarchy.“ Oprócz tego mieli gońcy sekretne polecenie, wywiedzieć się o zdaniu magnatów, względem obrania Króla po zgonie Augusta, którego zdrowie bardzo już było wątłe: gdyż powiadano w Moskwie, że zamyślają synowi Jana oddać tron obu narodów. Polecano więc gońcom, umyślnie wybrawszy do tego zręcznych ludzi, aby skłaniali zamysły takowe na stronę samego Cara, który tymczasem chciał okazywać

szczególną przychylność do Litwinów (1). Nastąpiła powtórna wymiana jeńców, jedynie przez wzgląd na wspomnione okoliczności. Postanowiono nawet i umarłymi zamianę zrobić: wydano ciało żony Dowojny, Wojewody Połockiego, która umarła w Moskwie, nawzajem przyobiecano powrócić zwłoki Piotra Szujskiego, pogrzebione, jak wiemy, w Wilnie: lecz z przyczyny jakiejś kłótni między Dowojną i Radziwiłłem Wojewodą Wileńskim, słudzy Szujskich, po te zwłoki przysłani, z niczém odjechali (2). Uwolniono Naszczokina, Jan powrócił niby wszystkich jeńcow Litewskich (3). Tymczasem znaczna ich część zatajona jeńczała w więzieniach Tweru, których poźniej nieco wymordować w oczach swoich kazał (4). Stanęło zawieszenie broni, ale bez oznaczenia terminu.

---

(1) Karamzin T. IX. str. 109—111.

(2) Karamzin T. IX. Nota 251.

(3) Kojałowicz p. 486. On myli się względem wymiany Dowojny. Ten bowiem Wojewoda, zamieniony był dnia 5 Czerwca w roku 1567 na Xiążęcia Temkina i dopłacić musiał tysiąc dukatow Węgierskich. Karamzin T. IX. wyciąg z Kronik Noty stronica 77. Powróciwszy niemiał żadnego urzędu publicznego.

(4) Oni trzymani w Twerze byli do roku 1570, kiedy Car jadąc do Wiel. Nowogrodu z dworem swoim, zajechał tam i kazał wyrzynać bezbronnych jeńców wojennych Tatarskich i Litewskich. Karamzin T. IX str. 133. W tymże roku po jednej uczcie wesołej porwawszy się raptownie od stołu, zezwał swoich oprawcow podręcznych i pobiegł z

2183.

Zaspokoiwszy się Król August ze strony Rossyi, jakby już na zawsze, oddał się cały mniemanemu szczęściu ukochanej ojczyzny swojej, Litwy, którego zasady już rozumiał bydź ugruntowane wcieleniem Inflant, szło tylko o połączenie się w jedno ciało z Polską. Stany Litewskie na ostatnim sejmie zezwoliły na podatek nadzwyczajny, do popierania wojny, ponieważ jej końca przewidzieć nie można było, a honor narodowy, po przyłączeniu Inflant, wymagał utrzymania się przy tym kraju, choćby to najwięcej kosztowało. Senatorowie Inflantscy mieli już krzesła w radzie Litewskiej. Byli i posłowie z tego sejmu obrani na delegatow i upełnomocnieni, do uzupełnienia Unii, na sejmie Lubelskim, wcześnie zapowiedzianym jedynie w tym zamiarze, aby koniec położyć można była wszystkim dotąd między obiema narodami zachodzącym nieporozumieniom; uprzątnąć słowem, zawady, przez lat tyle dojściu Unii przeszkadzające. W rzeczy samej, co na przypadek śmierci Króla zostawało dla Litwy? Albo się wcielić do Polski, pod jakimkolwiek warun-

R. 1569. O Unii.

---

nimi do więzienia, gdzie siedzieli jeńcy wojenni Litewscy; kazał ich zabijać, sam kłół dzidą, którą jeden wyrwawszy mu z rąk, chciał samego przebić, ale wtém został zabity przez syna Carskiego. Tenże str. 150—151. Był to Paweł Biejrowski. Herbarz Polski wyd. Lipskie T. II str. 157–158.

kiem, albo zostać częścią państwa Janowego. Nie było bowiem do obioru nikogo z linii Jagellońskiej, któryby połączyć mógł oba berła w jednej ręce, jak dotąd dziedziczni Wielcy Xiążęta i ze spadku obieralni Królowie Polscy czynili. Między Polską a Rossyą położenie Litwy geograficzne przeciągłe, jak wąskim pasem od Baltyckiego do Czarnego morza, tworzące państwo, żadną miarą ostać się niemogące, bez ścisłego sprzymierzenia się z jedném z nich. Lecz takie związki zawsze wiodą do wcielenia się, i to następuje prędzej lub poźniej, ale nie zawodnie. Czyżby więc nie lepiej było, korzystając z okoliczności, tak się połączyć wolnemu narodowi z wolnym, aby zatrzymać to, co stanowiło szczególniejszą własność narodu? swobodę.

2184.

R. 1569. *Zdarzeń pamiętnych przykłady.*

Tym zaś bardziej uwaga na przyszłość musiała zajmować Litwinów, gdy się dowiedzieli, że Car Jan wszedł w niejakieś związki z Królem Szwedzkim Erikiem, człowiekiem dość podobnego z nim charakteru. Pokazało się wkrótce, że jedno z rzadszych dziwactw Janowych, dało powod ku temu. Zamarzyło mu się bowiem, aby mieć koniecznie w mocy swojej Katarzynę, siostrę Króla Augusta, będącą już od lat sześciu z górą, w zamęściu za Janem Xiążęciem Finlandyi; który, uwięziony zdradziecko przez

podejrzliwego brata rodzonego, Króla Erika, siedział w więzieniu Grypsholmskiém, które z nim cnotliwa żona dobrowolnie podzielała; od lat prawie tyluż, to jest od roku 1562; była już matką Zygmunta, urodzonego roku 1566, Czerwca 20, trzeciego z rzędu następcę, po Auguście na tronie polskim, pod imieniem Zygmunta trzeciego. Ta dostojna wnuczka Jagełły, była wyższą nad płeć, wiek i nieszczęścia swoje. Raz przyszło Erikowi do głowy, dodać do uciskow, któremi nękał brata swojego, rozłączenie go z żoną, osładzającą mu niedolę; posłał do Katarzyny z zapowiedzeniem: że jej nie pozostaje dziś nic więcej, nad wybor: albo się wyrzec męża i powrócić do swojej ojczyzny, albo na zawsze bydź zamkniętą w klasztorze. Ona zamiast odpowiedzi, zdjęła ślubną obrączkę z palca i pokazała posłańcowi Królewskiemu wewnątrz jej napis wyryty: *Nemo nisi mors. Nikt, chyba śmierć.* Taką żonę i matkę wnuka Gustawa Wazy, postanowił Erik traktatem, uroczyście zawartym z Carem Janem, w roku 1567 w miesiącu Lutym, wydać mu, odebrawszy mężowi. Już byli wysłani posłowie Worońcow i Naumow do Sztokolmu, Morozow, Czobatow i Sukin z liczną drużyną już czekali na granicy. Gdy nadspodziana rewolucya ztrąciła z tronu Erika. Jan, oswobodzony z więzienia, wsparty rycerstwem krajowém, zajął we władanie swoje, twierdze, porty

i miasta znaczniejsze całego królestwa; w końcu Erik, oblężony w Sztokolmie, po dwunastodniowym oporze poddał się i sam został więźniem nawzajem brata swojego. Niebawnie zaś nagłą śmiercią wśród uczty tknięty żyć przestał a Jan zasiadł na tronie Szwedzkim pod nazwaniem Jana trzeciego. Tak więc umowa dwóch Neronow Północy wniwecz się obróciła. Posłowie Rossyjscy, oczekujący na wydanie Katarzyny, dostali się w ręce Jana przy wzięciu Sztokolmu i przesiedziawszy czas niemały w więzieniu, zaledwie w roku 1569, w Lipcu powrócili ze wstydem do Rossyi (1). Czy Car Jan, chcąc mieć w mocy swojej Katarzynę, czynił zadość urojonemu przywiązaniu swojemu do niej, lubo miał żonę żyjącą Maryą (2); albo chciał zemście swej okrótnej poświęcić ją w ofierze, czy może zamyślał mieć w mocy swojej zakład uległości Litwinów i Polaków, zmuszający ich do przyjęcia go za następcę po Auguście, jeżeliby przestał nękać ich Królewnę, a pojął za żonę, nie wie-

---

(1) Dallin: Geschichte des Reichs Schweden, rok 1564 S. 440. rok 1567. S. 117. Karamzin T. IX. str. 113—114. List Króla Szwedzkiego Jana III do Zygmunta Augusta, Dan z Zamku naszego Holmest 5 Octobra Roku Bożego 1568, w polskim języku pisany, z Bibliot. Tyt. Hr. Działyńskiego, w druku w Dzienniku Warszawskim T. VI. rok 1826. str. 278—281.

(2) Maryą Xiężniczkę Czerkieską poślubił 1561 Sierpnia 21. Umarła ona 1569 takoż w Sierpniu z trucizny.

(+) Przypis do str. 445

Bez unii gdyby Z. August umarł mogłaby Litwa na zawsze od Polski się odstrychnąć przeszedłszy prawem spadku na jaki dom panujący zagraniczny. Dla tego w przywileju dat pod tytułem Deklaracyja Uniej 1564 Mar. 13. Z. August powiada „~~[illegible]~~ wszystko coby tej tak świętej, a tak potrzebnej, i tak sławnej rzeczy przekazać miało, z drogi zwalić i w swej mierze, ile w nas jest postanowili.„

my. To tylko jest rzeczą pewną, że ten wypadek, nie mało się przyczynił do rozejmu: ponieważ Jan zawzięcie rzucił się do prześladowania nowego Króla Szwedzkiego, zacząwszy od zrabowania i uwięzienia posłów jego, sprowadzonych do Nowogrodu, grzecznemi uprzedzeniami, w nadziei zawarcia pokoju. Przed rozejmem zaś z Litwą, przymuszony był pogodzić się ze Szwedami (1).

2185.

R. 1569. Sejm Unii w Lublinie.

Nastąpił, tyle pożądany przez Króla Augusta, sejm w Lublinie, w Lipcu roku 1569, jeden z najwspanialszych i najpamiętniejszych w dziejach obu narodów. (+) Wszystkie mocarstwa europejskie z podziwieniem wyglądały tego rzadkiego fenomenu politycznego w dziejach świata: wielu chciało bydź świadkami przez posłów swoich, uroczystego połączenia się dobrowolnie dwóch narodów znakomitych. Legat Papieski, posłowie Cesarscy, Króla Szwedzkiego Jana, Xiążąt Pomorskich, Sułtana Tureckiego, Hana Krymskiego, goniec umyślny Cara Jana; osobiście się znajdowali. Xiążęta sąsiedni, z Mazowsza, Szlązka, Brandenburgii, i dalsi; hołdo-

---

(1) Car pisał do Jana Króla Szwedzkiego w r. 1569, w Lutym uniewinniając się względem chęci wydarcia mu żony, gdyż rozumiał, że była wdową i bezdzietną. Posłał glejt na przybycie posłów Szwedzkich i kazał ich uwięzić. Dallin rolo 1569 S. 5. Karamzin T. IX Nota 241.

(+) Osobna kartka wklejona

wnicy: Xiąże Pruski i Kurlandski, nie mniej krajowi: Senat Polski, Posłowie ziemscy z całego Królewstwa i prowincyj. Z Litwy w charakterze pełnomocników byli: od Senatu, Waleryan Wileński, Mikołaj Pac Kijowski, Biskupi; Mikołaj Xiąże Radziwiłł, Wojewoda Wileński Marszałek Ziemski i Kanclerz Wielkiego Xięztwa Litewskiego i Stefan Korybut Xiąże na Zbarażu, Wojewoda Witebski; Mikołaj Kiszka, Krajczy Litewski, Starosta Drohiczyński. Od Xiążąt i wyższego rycerstwa (1): Hieronim Chodkiewicz Kasztelan Wileński, Jan Xiąże Czartoryski, Jarosław Xiąże Sanguszko. Marszałkowie: Piotr Zaorski, Michał Łoziński, Melchior Szemiot, Melchior Snowski, Władysław Xiąże na Zbarażu. Cho-

---

(1) Uważyć potrzeba, że w Litwie, tak jak w Rossyi były dwie klassy szlachty, wyższa: dziedziczni przedtém Senatorialna, Xiążęta, panowie, to jest: posiadacze hołdowniczych, lennych, lub w dziedzictwa zamienionych obszernych posiadłości, dobrami, hrabstwami albo xięstwami zwanych, i ziemianie, szlachta dziedziczne ziemie posiadająca, częstokroć bardzo małego obszaru. Ten podział, lubo źniesiony pod Zygmuntem Augustem, podobno na Sejmie Bielskim r. 1563, jednakże do uzupełnienia Unii, jeszcze z użycia niewyszedł. Znajdujemy także w tranzakcyach miejscowych XV i XVI wieku, lud wolny i wolności szlacheckich używający pod nazwaniem *Bojare hospodarskije*. Byli to wolni rolnicy, których królowie przypuścili do stanu ziemian, nadawszy im posiadane przez nich ziemie na dziedzictwo; w dobrach zaś szlacheckich zamieszkali dotąd pozostają pod tém samém bojarow nazwaniem i w stanie kmiecim.

rążowie (1): Paweł Ostrowiecki Oszmiański, Mikołaj Janowicz Upicki (2). Od stanu ziemian czyli szlachty niższego rzędu, posłowie ziemscy: Mikołaj Wołodkiewicz Żmudzki, Jelon Maliński Wołyński, Teodor Sołtan Kijowski, Bazyli Kopeć Smoleński, Andrzej Xiąże Łukomlski Połocki, Piotr Horoszewicz Nowogródzki, Jan Soroka Witebski, Adam Kociński, Pisarz Drohicki, Podlaski. Od miast: Łukasz Opachowski i Zeno Zarzecki, Burmistrze Wileńscy. Swietność tego sejmu pomnożył młody bohater Litewski, Roman Xiąże Sanguszko, swoim wjazdem tryumfalnym, prowadząc jeńców, zdobycze, trofea i działa, wzięte na Rossyanach, podczas zwycięztw nie dawno przezeń odniesionych (3). Jednakże dzieło Unii szło nie bez trudności. Polacy nie chcieli się zgadzać inaczej jak pod warunkiem wcielenia do ogółu Królewstwa, prowincyj południowych, Xięstwa Kijowskiego i Wołynia: albowiem Podole, już w

---

(1) Szlachta niższa, w Litwie właściwej we względzie militarnym, na chorągwie się dzieliła, czyli na małe powiaty, jakieśmy wyliczali na Żmójdzi. W Litwie właściwej ślad tego znalazłem w tranzakcyach szlacheckich XVI wieku z pierwszej połowy. Naprzykład były chorąztwa Ejszyskie, Raduńskie, Wasiliskie i t. d.

(2) Podobno że Marszałkowie powiatowi reprezentowali urzędników, a Chorążowie stan wojskowy.

(3) Ten wielkich nadziei młody obrońca ojczyzny na niepowetowaną jej szkodę, umarł z gorączki, roku 1571 dnia 12 Maja, Bielski str. 643.

części Litewskiej opustoszone przez Tatarow i Ukraina przeddnieprska, zaledwo warte były spomnienia; one zostawały już pod obroną Kozakow, a Polska się niemi opiekowała, to jest: gabinet Krakowski. (1) Litwini temu się opierali, mieniąc to bydź poniżeniem ojczyzny swojej. Utraciwszy bowiem pod panowaniem potomstwa Jagełłowego, Połock, Smoleńsk, Siewierze i całe nabycia, dawne za prawym brzegiem Dźwiny i lewym górnego Dniepra, oddawszy Ukrainę, Podole, Podlasie Polszcze, kiedy Kijow i Wołyń jeszcze odstąpi Litwa, jakież pozostanie znaczenie Wielkiego Xięstwa? Król August słuchał spokojnie wywodow i odwodow stron obu; przyznał wymaganie Polaków za słuszne, mieniąc to bydź przynależnością z dawna Korony polskiej. Nawzajem dla Litwy przyobiecał ważne nabycie w przyłączeniu do jej składu Mazowsza, daleko wygodniejszej i przyleglejszej prowincyi. Tak więc nie traciłaby Litwa, ale zyskiwała jeszcze bardzo wiele: gdyż oddawała Polszcze prowincye nieprzyległe, wystawione na ciągłe napady Tatarow, za którymi uganiając się roniła swe siły wojenne w odległych stronach, któremi mogłaby się bronić przeciw Rossyi, i nie dać jej zagartywać daleko ważniejsze kraje jeden po drugim. Teraz więc była nadzieja, że, za odstąpieniem Polszcze tamtych, za przyłączeniem ludniejszych i zamożniej-

do str. 448 przypis

251

(1) To widać z dyplomatu orzyli noty Senatorow polskich ~~na samymże wstępie~~ ogłoszonej: — Literae procerum Regni in negotio unionis cum M. D. Lith. in comitiis Lublinensibus. D. Lublini 1569 Julii 10. Sigilla 51. w archiw. Radziwillow. Nieswiestem

szych krajow, będzie w stanie odebrać na powrót zawojowania na Rusi północnej, i wystawić imponującą, własną potęgę przeciw Rossyi. Te uwagi, sama nawet istota rzeczy powinnyby przekonać Litwinów o ich korzyściach; lecz duch oporu pochodził z innego źródła. Magnaci Litewscy nie chcieli unii przyjmować w tak ścisłém znaczeniu, ponieważ porównani z Polskimi, tracili swoją prerogatywę senioralną, to jest posiadanie dziedziczne krzeseł w najwyższej radzie narodowej, czyli senatoryą dziedziczną, i zstępować musieli do równości szlacheckiej: gdyż Polska podziału klass dziedzicznych między rycerstwem nie znała. Senatorstwa były dożywotnie i do osob nominowanych przez Króla przywiązane w stanie świeckim, a w duchownym do Biskupich dostojności. Do tego przydać należy zarozumiałość magnatów polskich, którzy się wyższymi cenili nad Litewskich, dążyli nawet do osiągnienia miejsc urzędowych i starostw zyskowniejszych w Litwie, jakby w kraju zawojowanym (1). Głównymi stronnikami tej opozycyi byli: Xiąże Mikołaj Radziwiłł Czarny, Wojewoda Wileń., ~~Hetman Wielkiego Xięztwa Litewskiego~~ i Achacy Czehma (de Zehme) Wojewoda Malborski, lecz oni

(1) List Chodkiewicza do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, Dan ze Swisłoczy 3-go d. Januarii Roku Pań. 1574 z Bibliot. T. Hr. Działyńskiego. Dziennik Warszawski r. 1826. T. VI. str. 170—174.

(2) Umarł wiosną roku 1565.

już nie żyli. Radziwiłł wyznaczony nawet był od stanu Xiążąt i wyższej szlachty w liczbie delegatow na sejm Lubelski, żyć przestał jakoś krótko przed tym zjazdem. Mimo to wszystko Litwini w znacznej bardzo większości, stanęli przy opieraniu się warunkom przez Polaków podanym, i nie chcieli przystąpić na ich osnowie do unii; opuścili posiedzenie i miasto, ani pożegnawszy Króla. Wówczas August, mocą własnej powagi i prawa dziedzicznego do Litwy, podpisał edykt wcielenia Xięstwa Kijowskiego, Wołynia, Ukrainy, Podola, i Pruss do Królestwa Polskiego, Inflanty zaś spólnie należeć były powinny, do obu narodów; ten zaś edykt nasamprzód Wojewodowie tych ziem podpisami swemi stwierdzili; Xiąże Ostrogski Kijowski i Alexander Xiąże Czartoryski Wołyński. To spełniwszy, przeciął gordyjski węzeł i delegaci Litewscy poczęli jeden po drugim pokazywać się znowu na posiedzeniach; już więc ani głos jeden opozycyjny nie był słyszany. Król zatrudniał się przyjęciem Inflant do jedności ogółu Rzeczypospolitej, pełnomocnicy tameczni zaprzysięgli na nowo poddaństwo Królowi i Rzeczypospolitej dnia 3-go Sierpnia. Kurlandya i Semigalia, jako Xięstwa hołdownicze i lenne, takoż wcielone zostały. Nakoniec wielkie dzieło Unii doszło do końca, szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, trudno powiedzieć: albowiem losy narodów, leżą w niezbadanej rozumem

do str. 450 przypis 253

Tu trzeba uważyć że prowincye ruskie
litewskie miały sobie wcześnie zabez-
pieczone swoje wyłączne prawa i swo-
body; gdyż jest: Sigismundi Augusti
privilegium terris Russiae. D. in
Bielsku 1564. Maii 1. w Archiw.
Radziwiłłow. Nieświeskiem

ludzkim kolei odmian politycznych. Jeszcze znakomitym dla Litwy czynem tego sejmu było naznaczenie Kommissyi do przejrzenia, uzupełnienia i poprawy praw Litewskich. Kommissarzami mianowani: Waleryan, Biskup Wileński; Melchior Szemiot, Kasztelan Źmójdzki; Mikołaj Dorohostajski, Chorąży Litewski; Łukasz Swirski, Marszałek Źmójdzki (1); Benedykt Juraha, Marszałek Nadworny Litewski; Paweł Sokoliński Podkomorzy Witebski; Kierdej Krzyczewski, Sędzia Brzeski Litewski; Andrzej Maszkowicz, Pisarz Województwa Wileńskiego i Augustyn Rotundus, Wojt Wileński, mąż w prawie duchownem i świeckiem doskonały(2). Sejmy odtąd poczęły bydź spólne obu narodom, na których Pruskim posłom i Senatorom wyznaczono miejsca. Pamiętny jeszcze ten sejm Lubelski wykonaniem przysięgi hołdowniczej, przez Xiążęcia Pruskiego Albrechta Fryderyka; przy której ceremonii posłowie Margrabi Jerzego Fryderyka z linii Frankońskiej i Elektora Brandenburskiego Joachima II, chorągwi się dotykali, na znak następstwa, w razie wygaśnienia potomstwa pierwszego.

(1) Za nim była Helena Protasewiczówna, siostra Biskupa Wileń. Waleryana.

(2) Kojałowicz p. 487—490. Bielski l. c. Hylzen: Inflanty str. 186—194. Roty przysiąg, dyplomata co do Inflant i t. d.

2186.

R. 1569. Wielkie poselstwo do Moskwy.

Prawda, że samoistność odebrał ojczyźnie swojej August, że sprzągł ją z losami Polski, niemającej najgłówniejszych praw zasadniczych; ale się mógł cieszyć utworzeniem potężnego państwa, pod tytułem Rzeczypospolitej, mającej prawo sobie obierania Królów. Zapewne w mądrości jego przewidziane były środki zaradzenia niedostatkom rzeczonym. Był bowiem w stanie i mocen się znajdował ustanowić porządek sejmowania, którego Polacy, na nieszczęście, nie mieli, lubo cała pomyślność kraju od sejmowych narad i postanowień zależała; mógł nawet obieralności Królów przepisać ustawę dynastyczną, wskazać rodowe następstwo monarchów, podług tego, jak w domu Jagellońskim było. Wiemy bowiem, że zamyślał na siestrzana swojego Zygmunta, syna Jana, Króla Szwedzkiego i Katarzyny siostry swojej, powszechnie uwielbianej w Litwie i Polszcze, przekazać następstwo i tego młodzieńca, sprowadziwszy do Polski, za syna przysposobić (1); miał jeszcze nadzieję pożyć dłużej i zamyślał szczerze o utrwaleniu pomyślności Rzeczypospolitej, przez położenie końca magnatów polskich anarchicznemu

(1) Slad tego znalazłem w jednym liście, z czasów Zygmunta III, pisanym z Malborga pod datą 1601 Lipca 18-go, przez Xiędza jednego (podpis, Frtr. Ant. Rossenbach) do Dorohostajskiego, Supremi Maresch. Magni Duc. Lith. Udzielenie Badawcze.

systematowi, które pochodziło z chciwości bogacenia się dochodami z dóbr narodowych porywanemi przez nich. To zaś systema zasadzało się na podsycaniu źródeł bezrządu krajowego, sprawieniu zamętu w administracyi skarbu i obławianiu się w tym zamęcie summami, które do utrzymania porządku, mocy i znaczenia państwa nie odbicie potrzebne były. To się nazywało u nich *exekucya*, najwięcej obrady sejmowe zaprzątająca, zwłaszcza pod ostatnie lata panowania Augusta. Znał to dobrze ten Monarcha i bołał nad tém, owszem usilnością jego było, zrobiwszy pokój zewnętrzny, przystąpić do zbawiennej reformy. Lecz słabiejące zdrowie odejmowało działalność umysłowi, i tę krzepkość zdania, jakiej tak ważne przedsięwzięcie potrzebowało; klęski fizyczne w kraju, przeciwności ze strony gabinetu Moskiewskiego, zbliżyły sił moralnych i fizycznych upadek, w końcu śmierć samą. Lecz mówmy po szczególe i w porządku dziejących się rzeczy, jakie nam jeszcze do mówienia zostają. Król w jesieni roku 1569, wraz po sejmie Lubelskim, wysłał gońca do Cara, prosząc o glejt dla wielkich posłów Rzeczypospolitej, mających traktować o zawarciu przymierza stałego pokoju. Jan się zgodził na to. Wtedy po długim lat przeciągu, Polska, zetknąwszy znowu granice swoje z Ruskiém państwem, przez wcielenie do niej Ukrainy i Wołynia, i jako spółuczęstnicząca w interesach Litwy, miała wpływ

bezpośredni na negocyacye z Rossyą; poselstwo przeto, w mowie będące, składali wysocy urzędnicy obu narodow: Jan z Krotoszyna, Wojewoda Inowrocławski i Rafał Leszczyński, Starosta Radziejowski z Korony; Mikołaj Tolwojsz, Kasztelan Miński i Andrzej Charytonowicz Ubryński, Pisarz Wielkiego Xięstwa, z Litwy. Ich wyjazd poprzedził poseł nadzwyczajny Andrzej Chalecki, z oznajmieniem Carowi o naznaczeniu Wielkiego poselstwa i rychłém przybyciu do Moskwy. Przytém uczynił zapytanie, względem uwolnienia jeńców Litewskich, jeszcze w Rossyi, przy życiu zostawionych: Czy przez zamianę, czy przez okup żądałby dwór Moskiewski? Jan nic stanowczego nie odpowiedział w tej mierze: tylko, że czeka z uprzejmém sercem posłów, a z nimi dopiero będzie mówił o wszystkiém. Oni wyjechali z Wilna zimową porą, w końcu roku 1569.

2187.

R. 1570. *Głód.*

Ta zima, poczynająca się w roku 1569, pamiętną jest powszechnym głodem, panującym w Litwie, Polszcze, Inflantach, Rossyi. Urodzaje wszędy chybiły, i to co tylko do żywności potrzebném było, wyczerpaném zostało do tego stopnia, że najsmutniejszy niedostatek pokarmu, stał się powszechnym w północnej Europie. Ludzie co mogli znaleśdź, jedli nie rzadko i trupow ludzkich, porzuconych bez pochowania do ziemi, a w Rossyi zabijali się i pożerali jedni drugich. Gdzie

indziej drożyzna panowała nieźmierna: w Litwie, jak twierdzi Stryjkowski, zboże nie nadto przecie było drogie, lecz brakło zapewne na sposobach kupienia ludowi ubogiemu. Jakoż, za upływem zimy, nieszczęście to przeminęło u nas, ani wspominają nawet dzieje, o tak wielkich zgrozach i śmiertelności, jakie miały miejsce w Rossyi w tym samym czasie. Nasi posłowie wówczas byli świadkami tych okropności, i sami niemało niewygod przycierpieli(1).

2188.

R. 1570. Pod taką złą wróżbą trafili posłowie do Moskwy: długo musieli czekać, nim przyszło do układania się dyplomatycznego: to zaś z największym oporem i powolnością się odbywało. Gniewało Jana, że przekładali razem zawarcie pokoju z Królem Szwedzkim, Szwagrem Augusta. Uwodził nadziejami pogodzenia się, a tymczasem wysyłał z Narwy Kaprow na niszczenie statkow Królewskich (2); sam swoim postanowieniom sprzeczny będąc najczęściej: albowiem wtedy właśnie Car był zajęty swoją oprycznina, to jest: odłączeniem się od państwa i narodu, nieszczęśliwy i powzięty w

(1) Karamzin T. IX. Nota 327, wyjątek z listu jednego urzędnika przy poselstwie polskiém będącego r. 1570, Czerwca 24.

(2) List Korsarski od Jana Bazylewicza III, Karstenowi Rode r. 1570 Marca 30, Mittheilungen aus der lievländischen Geschichte B. II Heft I, S. 128—132. Podobny list innemu Korsarzowi od Kr. Zyg. Augusta w r. 1564 był wydany. Ibidem.

napadzie melancholii gatunek szału. Raz na posłuchaniu mówił do posłów: „Polacy, Polacy! nie chcecie ze mną przyjśdź do zgody; wszystkich was każę porąbać na kawałki..... " Wziąwszy znowu sobolową czapkę, jednego z posłów, włożył na głowę błazna swego, i rzekł: „Ukłoń się po polsku!" Błazen odpowiedział: „Nie umiem." Car zaczął go uczyć, sam kłaniał się na sposob polski i śmiał się... Ubryński niechciał przyjmować soboli dawanych mu w imieniu Cara: urzędnicy dworscy porwali go za brodę, mówiąc: „Jak ty śmiesz wzgardzać darami Monarchy....." Konia mu darowanego, gdy takoż wzbraniał się przyjąć, Car kazał w oczach jego rozsiekać. Ciekawy jeszcze tego poselstwa szczegół wypisujemy z dziejopisa Rossyjskiego Karamzina. „Podczas tajemnej rozmowy, posłowie oświadczyli: że ich Senatorowie mają zamiar w razie śmierci Augusta, która zapewne odległą bydź nie może, ofiarować mu koronę królewską, jako Monarsze pochodzącemu ze sławiańskiego rodu, chrześcianinowi gorliwemu i silnemu władzcy. Jan, nie okazawszy ani radości, ani wyraźnego zezwolenia, odpowiedział z obojętnością: Z łaski Boga i usiłowań przodków naszych, Rossya jest Wielka: na cóż mi Litwa i Polska? Jeżeli zaś istotnie macie ten zamiar, nie powinniście rozjątrzać nas trudnościami w świętém dziele pokoju Chrześcian." To dzieło nie przyszło jednak na ten

raz do skutku: po długich umawianiach się, swarach i nieprzyjemnościach, doznawanych przez posłów, stanęły rzeczy na zwykłym rozejmie, zakreślonym terminem lat trzech. Jan bowiem nie chciał pięcioletniego, posłowie rocznego tylko nie przyjmowali; obrano więc wymiar czasu pośredni. Co się tycze jeńców wojennych, nic nie wskórano. Car wydawał tylko Tomasza Mąckiewicza, półkownika i pięćdziesiąt ludzi, w zamian za jeden cudotworny obraz Matki Boskiej. To nie przyszło do skutku: ponieważ Kojałowicz dodaje, że ów obraz, bardzo starożytny, wielkiemi łaskami od dawnego wieku w Moskwie słynący, był przywieziony do Wilna z Królową Heleną, żoną Alexandra i znajdował się w sobornej cerkwi tytułu Najświętszej Panny, a za czasow autora, około roku 1660, w cerkwi S. Trójcy był od ludu adorowany. Jakoż z przyczyny, że nie było wźmianki o obrazie w instrukcyi poselskiej, rzecz odłożono do samego Króla. Po czém zaraza, okropnym sposobem szerząca się w Rossyi, przecięła niezawodnie środki znoszenia się: na rozkaz albowiem Carski, były zatamowane drogi, wartujący żołnierze zabijali każdego człowieka, chcącego przejśdź za te przedziały. To się właśnie i przyczyniło do nadzwyczaj długiego pobytu posłów w Moskwie, którzy utracili nieco ze swoich ludzi od choroby zaraźliwej, i aż dopiero pod jesień r. 1570 powrócić

byli w możności (1).

2189.

R. 1571. Ratyfikacya rozejmu.

Wraz za posłami Rzeczypospolitej, wysłani byli Rossyjscy: Xiąże Kambarow i Putiatin. Im poruczono w instrukcyi, między innemi: mocno postrzegać, aby Król na oba exemplarze przymierza rozejmowego krzyż całował, samę figurę ukrzyżowanego Chrystusa, nie w podnoże, ani mimo krzyża, ustami się dotykał, nie nosem. Kambarow umarł w drodze z zarazy, Putiatin przybył do Wilna na początku roku 1571 i wraz był odprawiony, zapewne z przyczyny choroby zaraźliwej, w orszaku jego się okazującej. On miał donieść Carowi, że Magnaci Polscy i Litewscy chcą wydać za niego, siostrę królewską Zofiją, uważają go już za przyszłego pana swojego: bo się nie chcą poddać Cesarzowi, nieumiejącemu bronić własnych krajow, ani innym Monarchom, nieporównanie słabszej potęgi od Rossyjskiego. „Dumny Jan wierzył, powiada dziejopis Rossyjski, i już zbroczoną krwią dłoń swoją wyciągał, po koronę Jagellonow (2)!“ Jakoż i sam Król przewidywał zgon swój zbliżający się: (może dla obawy zarazy) gdyż wezwawszy na pokoje Augustyna Rotunda, Doktora prawa i Wojta Wileńskiego (3),

(1) Kojałowicz Hist. Lith. p. 491—492. Tenże Miscellanea p. 125, obszernie. Karamzin T. IX. str. 153, Nota 329.

(2) Karamzin l. c.

(3) Dodatek X.

kazał mu Testament napisać, którego kopiją mamy pod datą Maja 6, Roku 1571 (1).

2190.

Tak więc, Litwa otrzymała tymczasowe przynajmniej zabezpieczenie pokoju od strony Rossyi. Car znowu miał tego potrzebę: ponieważ mu się roiły zewsząd spiski, intrygi i knowania nieprzyjaźnych mu osób. Moskwa niebawnie po głodzie i powietrzu, doznała klęski od Tatarow Krymskich, którzy ją aż po mury Kitajgrodu opalili i zniszczyli. Okrócieństwa panującego nie mniejszą chłostą Nieba były, którym ani miary, ani końca nie widziano. Jednakże interesa Inflantskie zajmowały Cara niepomału: w tych biegu, dla nas ubocznym zresztą, to tylko spomnienia godném znajdujemy, że pod imieniem Carskiém krążyły porozrzucane pisma paszkwilne w Niemczech przeciw Królowi Augustowi. Potém w Inflantach wzniecał Jan intrygi, dążące do ustalenia władzy w tym kraju, Magnusa Królewica Duńskiego, którego zrobił Królem Inflantskim i zięciem swoim mianował. Król August

R, 1571. Znoszenia się.

---

(1) Kopia starej daty, bardzo dokładna, znajduje się w Bibliotece Szczorsowskiej JW. Hrabi Adama Chreptowicza. W druku nie na jednem miejscu, najpoprawniej w Pamiętniku Warszawskim r. 1819. Jest podanie, że jakiś astrolog przepowiedział Krolowi Augustowi śmierć w 72 roku, rozumiano, życia, ale się to sprawdziło w rachunku chronologicznym, to jest: że umarł 1572 roku podług rachuby czasu.

posyłał do Moskwy w początku roku 1572, Harabardę, z przyczyny tych paszkwilów i zamieszek porobionych w Inflantach; poseł chciał objaśnienia w tych rzeczach; jemu odpowiedziano: ,,Że listy nie należą do Cara, ani za jego rozkazem były pisane. Taube i Kruse, zdradziwszy go, okradli i uciekli do kraju, należącego do Króla Augusta; oni to musieli bydź z własnego domysłu autorami listów.“ Byli to z razu polubieńcy Carscy i agenci polityczni w Inflantach i Niemczech, potém zbiegi i przezeń prześladowani. W dalszej odpowiedzi wymagał Car pojmania i wydania tych ludzi, a wtedy nastąpi publiczne odwołanie potwarzy przed całą Europą i wykazane zostanie fałszerstwo spomnionych agentow przeniewierczych. Że Tarwast w czasie rozejmu wojsko Rossyjskie zachwyciło, temu przyczyną jest należenie tego zamku do Rossyi. Co się tycze zamieszek, przez Magnusa poczynionych; on wojował Szwedzkie, nie Polskie nabycia, w Inflantach. Naostatek, w materyi zawarcia przymierza pokoju, Car polecił donieść Królowi; iż jeżeli się zrzecze Inflant po Dźwinę, będzie mógł Połock na powrót otrzymać. Do traktowania zaś o tém naznaczył Psków, gdzie sam będzie oczekiwał Wielkich posłów, Królewskich; jeńców przyobiecał uwolnić (1).

---

(1) Kojałowicz p. 494. Karamzin T. IX. str. 180—181.

Koniec roku 1571 pamiętny jest zarazą morową, która na wielu miejscach szczególnie w Wilnie grasowała. Kołostowski Litw. Dzij. Histor. Lib II. p. 46. Lecz dopiero w latach roku następnego miasto wolne od niej było.

2191.

Niebawnie za tém pisał Car Jan do Króla z Nowogrodu Wielkiego, z przypomnieniem o wysłanie poselstwa: zapraszał na posłów Eustachego Wołłowicza i Michała Haraburdę. Bojarowie ze swojej strony donosili o wszelkiej gotowości Monarchy swego do zawarcia pokoju; oni, uważając Inflanty za swoje, powiadali: że Kurlandya i Połock będą odstąpione, byleby dyplomatycy Królewscy wzajemnie słuszne odstąpienia przyznali (1). Tymczasem zbliżył się sejm Warszawski: na nim wraz na wstępie, to jest: 5 Marca, Król, chcąc zaochocić Polaków do ułożenia się przedwstępnego z Litwinami w materyi zjednoczenia się obu narodów całkowitego, ogłosił edykt przyłączenia Podlasia do Korony (2). Ta prowincya, będąc bliżej przynależnością dziedziczną domu wielkoxiążęcego, niżeli ogółu państwa, zostawała na wolnym szafunku Króla Augusta; nie było przeto w oczach polskich dyplomatow zobowiązania zniewalającego na stronę Litwy do wywzajemnienia się. Po czém uchwalono niektóre mało znaczące postanowienia prawodawcze (3). W tym czasie nadeszła wiadomość o śmier-

R. 1572. Sejm Warszawski.

(1) Gornicki str. 171. Kojałowicz l. c.

(2) Codex Dipl. Kalendarz obywatelski Krasickiego.

(3) Na tym sejmie wydane było postanowienie o monecie Litewskiej, pod tytułem: Zalecenie jeneralne. Dan w

ci siostry Królewskiej, Królowej Szwedzkiej Katarzyny, zmarłej 28 Lutego. Zrobić to musiało wrażenie na chorowitym Królu: że, oznajmiwszy żałobę, zawiesił obrady i tylko sądzeniem spraw się zajmował, co się przeciągnęło do dwóch tygodni. Pod koniec bowiem już Marca wznowiono od tronu materyą zjednoczenia czyli Unii. Król, na osnowie obietnicy, danej mu przez Stany Koronne, przełożył potrzebę przyłączenia Mazowsza do Litwy, zapewne w celu zrównoważenia potęgi obu narodów: gdyż, po oddzieleniu Podlasia, Litwa wymagać tego miała prawo, zwłaszcza, że równość znaczenia i prerogatyw, wymagała równości potęgi; aby rzeczpospolita, z dwóch równych połowic złożona, tworzyła ciało tym doskonalsze pod względem politycznym, im foremniejsze będą jej części obie. Lecz u Polaków nie znalazło to przyjęcia: chcieli widać, pozostać na stopie przemagającej, a tém samém nie w równości połączenia. Magnaci podburzyli szlachtę Mazowiecką, powiadając, że Król względem Podlasia uczynił akt, które i bez tego przyłączone byłoby, po jego bezpotomném zejściu, do Korony, a teraz chce w zamian tak rozległą prowincyą, rządzącą się osobnemi prawami i

---

Warszawie na sejmie walnym Koronnym dnia 27 Marca R. P. 1572. W zbiorze rękop. Dogiela w Bibl. b. Uniwer. Wileń. Drukowane w Hist. M. Wilna T. II str. 289--290.

swobodami, oddać w poddaństwo Litwie. Wszczęła się przeto silna opozycya przeciwko woli królewskiej, podniosły się głosy zaprzeczające. Kiedy to postrzegłszy Król August, w celu przytłumienia pierwszego zapału i dania czasu do lepszej rozwagi, bierze się do zwyczajnej broni swojej, to jest: odkładania od jutra do jutra; raptownie słyszeć się dały okrzyki: powietrze! powietrze!..... I sejmujący opuścili Warszawę z natłokiem niespokojnym. Król, tym nadzwyczajnym wypadkiem wzruszony, mocno się zmartwił: poznał bowiem widoczną fakcyą nieżyczliwych sobie Polaków, którzy, wymogłszy odstąpienia znaczne na rzecz Korony, z krzywdą Litwy, usiłowali źniweczyć zamiary jego, tak zbawiennie powzięte, za któremi miał zamiar niezawodnie obdarzyć oba narody ustanowieniem porządku sejmowania pod głosów większością. Cierpiący już mocno na zdrowiu, zaniemógł tém bardziej.

2192.

R. 1572. *Smierć Króla Augusta.*

Tak więc, najzbawienniejsze bydź może, zamiary i sejm i nadzieja zdrowia, zarazem się rozchwiały. Choroba zaraźliwa w istocie samej poczęła się szerzyć zastraszającym sposobem w Warszawie, zwłaszcza za nastaniem dni ciepłych. Kazał się przeto chory Monarcha wieść do Tykocina; pożegnał siostrę Annę, której testament swój wręczył. To miasto, należycie ob-

warowane, wolne było od zarazy; ale za pojazdami królewskiemi, które Karwicki, Oboźny nadworny, nie uważnie wpuścić kazał przez bramę, uprosiwszy na to pozwolenia Królewskiego, wniosła się tam śmiertelna owa choroba. To zmusiło Króla do wyjazdu do Knyszyna, wiejskiego mieszkania, ulubionego pod ostatnie lata. Lekarze niebawnie zwątpili o uzdrowieniu, zwłaszcza, że otoczony niewiast swoich czeredą, ani się zachowywał należycie, ani się trzymał rad rozsądnych ludzi. W końcu do tyla był słabego umysłu, że się pozwolił leczyć jakiejś czarownicy, sprowadzonej przez Zajęczkowskę, której córka była we względach. Wszelako śmierć z przyczyny osłabienia, może jeszcze bardziej dziwacznemi lekami, zdrowia skołatanego cierpieniami umysłu i ciała, zakroczyła Króla Zygmunta Augusta 7 Lipca w Poniedziałek, roku 1572. (1)

2195.

Rzeczy religijne.

Koniec panowania tego Króla, zbliżył do końca pracę moję, mającą na celu wyłącznie dzieje odrębne Narodu Litewskiego. Pozostaje powiedzieć jeszcze o rzeczach religijnych, zaszłych w przeciągu lat okresu, tym ostatnim To-

---

(1) Gornicki str. 174, naoczny świadek, tę datę podaje. Stryjkowski odnosi do 18 Lipca, zapewna ~~podług Ruskiego kalendarza~~, czerpiąc z kroniki Litewskiej.

V do str. 465. wstawka do textu.

Wiek szesnasty słynny jest u nas w Litwie z zepsucia obyczajów, zwłaszcza w rzeczy religij. Rusini, Żydzi, Tatarzy pojmując żony katoliczki, albo zakupując katoliczną czeladź nawracali ją również na swoje wierzenia(x). Rozmaite ciemne sekciarstwa i nadużycia obudziły uwagę rządu, przeto Król Zygmunt Stary w roku 1525, przywilejem wydanym w Wilnie, nadaje Janowi z Książąt Litew. Biskupowi wileńskiemu, prawo miecza, w sądzeniu i karaniu przestępstw religijnych. Kiedy wprzód jeszcze w 1520 roku edyktem wydanym w Toruniu, obostrzył wprowadzanie z zagranicy ksiąg kacerskich i na przedających kary postanowił. W roku zaś 1534, wzbronił młodzież wysyłać do miast zagranicznych reformą zarażonych. (1). Przeciw zaś zepsuciu obyczajów, ogłosił uniwersał do wszystkich władz świeckich, aby wspierały duchowne usiłowania w zapobieżeniu złego; na doniesienie Pawła Książęcia Olszańskiego Biskupa wileńskiego (2). Z czego widać nierząd publiczny: mężowie żony, żony mężów opuszczały, dla nierządnego życia z upodobanemi sobie osobami. domy podejrzane zagęściły się po miastach nawet niższego rzędu. Między samem duchowieństwem nierzadkie przykłady były gorszego życia. Lecz co najgorzej że popęd jakiś wieku tamtego wszystkie głowy zaachował do...

(X) niżej

---

(1) Wyjątek z tego uniwersału zasługuje na umieszczenie, gdyż wyraża sposób myślenia Króla:
... Audivimus in quod permultos esse in ~~nostro~~ Regno Nostro factiosos et novandarum rerum cupidos qui homines sectas ab ~~ortho~~doxis Patribus in Universalibus conciliis reprobatas non in oculto saltem sectantur sed et publice profitentur et disseminant non sine contemptu piorum

sanctim

sanctionum a Sancta Catholica Ecclesia institutarum et receptarum atque edictorum Nostrorum, esse item non paucos qui liberos propinquos et affines suos Vitembergam mittunt, ut illic mox ab ineunte aetate priusquam noverint malum a bono discernere, pestifera dogmata ab ipso Luthero qui horum malorum caput est imbibant et postea in Regno Nostro diffundant et propagent. Quae res quam feliciter vicinis circumcirca Regionibus cesserit nemini obscurum est: vidimus enim luce meridiana clarius: quantae seditiones, quantae caedes bonorum direptiones et quanta rerum omnium perturbatio, quanta pietatis ruina, quanta denique honestatis evasio ex his initiis excitata sit. Quod ne nobis quoque et subditis nostris unquam usu veniret cavimus aliquoties edictis nostris gravibus poenis in transgressores constitutis, et infra quod attinet ad eos qui apud Lutherum vel apud quoscunque alios factionum istarum principes vitam degunt: his omnem aditum ad quasuis dignitates et Magistratus praecludemus in posterum......

(x) Edykt na imie Pawła Biskupa Wilen. O poprawie obyczajów. D. Kraków 1537. Stycz. 25. Laciński. Z Metryki Litew. Lib. Inscript. 21. fol. 39. Kopij a u mnie, zbiór rel. księga F. Nr. 202. fol. 340.

(+) Żydzi widząc namnożone sectarstwa w Polsce i na Litwie, chwiejących się w wierze, na swoją namawiali, obrzezywali i wysyłali na osłotoszczyzne. Zygmunt I zaraz zaradził tej nowej złości. Czacki o Żydach, u Wiszniewskiego Pomniki T. III. str. 98. Jakie było ścisłe starania Zygmunta króla o zapobieżenie wpływom luteranizmu do Polski, świadczy Niesiecki (Herbarz Polski T. VII str. 103.) Ciekawa z stosunki z dawnymi i listownie zakazowanie. Papieża Pawła V prosił, o złożenie jeneralnego synodu, aby uwolnić świat z tej herezji.

mem objętego; które, zebrawszy po krótce, wystawię pod jeden rzut oka. W wieku szesnastym panowała szczególniejsza chętka do szperań religijnych, skutek wygórowania w szkołach Teologii scholastycznej, której nadużyciom Głowa Kościoła nie umiała zapobiedz, co tém dziwniejszą widzi się bydź rzeczą, że ta przesada wykładu dogmatow wiary i tłumaczeń z siebie prostych prawd Pisma świętego, przez Ojców kościoła zostawionych, najkrzywszą szła drogą, a zatém prowadzącą do błędow. Ztąd powstała chęć zgłębiania tajemnic wiary, nadstawiania mędrkowań ludzkiego wymysłu; sektarstwo scholastyczne, zaprowadziło do sektarstwa religijnego, czyli obrzędow, przeciwnych odwiecznym prawom i porządkom kościelnym. U nas na Północy, pod owe czasy, nasamprzód Żydzi podali materyą do sektarstwa. Dzieje Rossyjskie świadczą, że za Jana Bazylewicza III, z Wielkiego Nowogrodu, gdzie najwięcej oświeconych ludzi było, poczęła się krzewić w Rossyi, między Chrześcianami, niejakaś żydowska sekta (1). Niewiadomo,

(1) Wiadomości dyplomatyczne o tém: 1) Akty otnosiaszczièsia k soboru na Matheja Baszkina. 2) 1554, Janwaria 24-go Sobornaja hramota w Sołoweckij Monastyr, o zatoczenii bywszaho Troickaho Ahumena, Artemija, s propisaniem sobornaho o ném opredielenija. Akty sobrannyé w bibliotekach i t. d. S. Petersb. 1836, T. I, str. 241—256. Nra 238, 239. Ta sekta trwa dotąd w Rossyi południowej. Dziennik Wileń. r. 1819 T. II. str. 67 sequ.

czy to przeszło do Litwy, lecz w Polszcze było cóś podobnego, kiedy przypomnimy sobie, spalenie w Krakowie jednej kobiety, dość oświeconej, Katarzyny Melcherowej, pomówionej o żydowstwo; jak równie, co mówi Bielski, o nawracaniu do żydowstwa, przez jakichś żydowskich fanatyków (1). Car Jan IV wyraźnie o to samo żydów obwiniał i dla tego zabronił im wstępu do Rossyi (§ 2120). Nowość ta, jako nowość, mogła bawić próżniackie umysły, ale nie znajdowała ogólnego powabu, z przyczyny powszechnej odrazy ku narodowi żydowskiemu; może też przeszkadzał i sam wykład dogmatów, zbyt ostro od Chrześciańskiego odcieniowany. Ale się znaleźli reformatorowie z łagodnej strony. Jan Kalwin, zapaleniec Teologii scholastycznej i Marcin Luter, Mnich niemiecki, Zakonu Augustyańskiego, oba zapamiętali nieprzyjaciele Rzymu. Oni, jak tylko podnieśli chorągiew rokoszu religijnego, odżyły niepoliczone sektarstwa, od początku Kościoł Boży utrapiające. W rzeczy samej, zwolnione trudne powołanie kapłaństwa, źniesiony stan mniszy, dozwolone żon pojmowanie, ani mszy, ani spowiedzi, ani choru, ani długich pacierzy z brewiarza, ani pracowitego ceremoniału, ani postow..... słowem: życie wolne od prac kapłańskich, a przecież święte. Nowe wyskoki w kazuistyce, nowe

(1) Bielski str. 580—581.

wolności w materyi ciężkich wykładów scholastycznych, wszystko nowe, udoskonalone, poprawne; jakby świętość wiary, najdoskonalszego nauczyciela, potrzebowała udoskonalenia, nowości i poprawy. Ta nieszczęśliwa nowość, pociągnęła za sobą miłośników nowotności, przyjaciół życia bez przymusu, spekulantów na zbogacenie się dobrami kościelnemi, upartych, dumnych i zarozumiałych stronników oporu nieudolnej władzy w Kościele, pod owe czasy, na nieszczęście, istniejącej. Pominiemy dzieje reformy religijnej w innych krajach: nie będziemy mówić, jakim sposobem owe szały teologiczne zapalały się i gasły w Polsce: lecz na przedmiot nasz zwrócimy prosto uwagę. W Litwie, gdzie duch tolerancyi panował od wieków, długo nie słychać było o wyraźnych odmianach w wierzeniu chrześciańskiém: prawda, że niektórzy z bogatszych, jeżdżąc za granicę, dla nabycia nauk, przejmowali nowe wyobrażenia religijne: ale powróciwszy do domu, z tém się publicznie wydawać nie śmieli. Rzeczy te były w ukryciu, dla ogółu obywatelów i gminu, zaledwie gdzie w posiedzeniach młodzieży wyższego rzędu wiadome. Ludzie świeckiego stanu, jak kto wierzył, wierzył dla siebie; ale duchownym, napojonym szałem scholastyczności teologicznej, chciało się bydź apostołami. Z takich jeden, Abraham Kulwa, Litwin z urodze-

nia (1), odbywszy nauki teologiczne w Prusiech, przejęty zasadami Marcina Lutra, pierwszy sektarstwa ośmielił się bydź publicznym nauczycielem. Przybył on do Wilna w roku 1539, gdzie zajął posadę nauczycielską w szkole niemieckiej: biegły w tym języku, wymówny i dość uczony, otrzymał wkrótce przełożeństwo nad tym zakładem, i zgromadził około siebie liczną młodzież uczącą się. Jednakże dało się wraz widzieć, że w podawaniu nauk moralnych i religijnych, popierał swoje wykłady, zasadami nowotności, szczególnie przez reformatora niemieckiego wynalezionemi (2). Paweł Xiąże Olszański, Biskup Wileński, postrzegłszy takowe wyboczenia Kulwy, wzbronił mu podawanie nauk młodzieży; lecz widać, że to wzbronienie nie wiele skutkowało, ponieważ musiał się udać do Króla, od którego otrzymał reskrypt w roku 1542: mocą czego reformy zasiewacz zmuszony został opuścić miasto niezwłócznie, unikając srogości kary (3). Upłynęło lat nie spełna ośm, kiedy w ro-

(1) Naźwisko Kulwa, Kulwic, są litewskie, znane dotąd w Gubernii Augustowskiej, i na Żmójdzi. Swiadczy także o jego Litewskiém pochodzeniu, reskrypt Króla Zyg. Augusta, dany Pawłowi, Biskupowi Wileń. w materyi ukrócenia szerzenia się nauk heretyckich. Dat. Vilnae, feria sexta, in Crastino festum Ascens. Domini, Anno 1542. W archiw. Kapituły Wileń. drukowany w Hist. M. Wilna, T. II. str. 142—150.

(2) Andr. Wengierski. Slavonia reformata pp. 74. 382.

(3) O Reskrypcie w przedpoprzedzającym przypisie.

Niesieckiego Herbarz t. IV. str. 118-123. Wyd. Lipskie

ku 1550, znowu się zjawił w Wilnie xiądz jeden Niemiecki, nazywający się Jan Winkler (1), który, otrzymawszy pozwolenie miewania kazań niemieckich w kościele S. Anny, wymową swoją i sposobem pięknego tłómaczenia się wiele słuchaczów ściągnął. Po czém powoli począł nauczać reformy luterańskiej: w kazaniach swoich nasamprzód umiał wtrącać historyczne wyboczenia, ściągające się do odmian religijnych, zaszłych w krajach cudzych, w miastach oświeconych, przyjętych przez wysokie duchowieństwo: opowiadania historyczne gdy zaostrzały ciekawość słuchaczów, nieznacznie wtrącał pochwałę nowotności, opowiadał potrzebę przyjmowania kommunii świętej, pod dwiema postaciami. Nieostróżność źwierzchności duchownej, nieupowszechniona znajomość języka niemieckiego, dozwoliły tyle czasu Winklerowi, że rozwinął publicznie naukę Lutra w całej obszerności, i rzucił jej nasiona, niewyplenione nigdy, pomiędzy Wilnowcami. Biskup, Xiąże Paweł, dowiedział się, może zapóźno: jednakże, nie tylko miewać kazania, ale i bywać w kościołach mu zabronił. Lecz

(1) W kronice rękopisnej niemieckiej J. F. R. znajduję, że nie w r. 1555, jak mylnie w Miscellanea Kojałowicza p. 64 wydrukowano, ale to się działo r. 1550. Omyłkę druku i z tego widać, że tam wraz niżej mowa jest o Pawle Biskupie Wileń., który już nie żył w r. 155[illegible]. Kronika lepiej zdaje się bydź wiadoma o naźwisku tego xiędza, bo i imie jego wyraża.

reformista znalazł protektora w Morsztynie, bogatym obywatelu Wileńskim, którego dóm był przy ulicy Niemieckiej. Tam Winkler urządził modlitewnię w odosóbnionej sali: począł miewać śmielsze mowy, powabne nowotnością. Niemcy się zgromadzali przez samą ciekawość zrazu; lecz uderzało każdego uwagę, zbyt ostre powstawanie tego xiędza przeciw postom i czyscowi, co w końcu obruszyło wielu do tego stopnia, że się utworzyło stronnictwo przeciwne, które się z szybkością błyskawicy rozpostrzeniło między czeladzią rzemieślniczą: poczęto grozić kaznodziei wywleczeniem go z kryjówki Morsztynowskiej i oddaniem w ręce władzy biskupiej, albo wyprowadzeniem za miasto i ochłostaniem. Wtedy zgromadzenia Winklerowskie stały się skrytemi: nabożeństwo odbywało się przy zamkniętych wrotach od ulicy: do sali nie puszczano ludzi gminnego stanu: wnijście nawet w każdej porze do kamienicy strzeżone było przez odźwiernych. To nie ukróciło jednak gorliwości przeciwnikow, owszem liczba ich stronnikow się powiększała: zapowiadano napad w czasie schadzki na dóm Morsztyna, wyłamanie drzwi, zamordowanie nauczyciela, wraz z jego uczniami. Rzeczy te płonnemi bydź nie musiały: schadzki się bowiem przekróciły. Morsztyn umarł niebawnie i o Winklerze już więcej słychać nie było w Wilnie. Wszelak duch czasu i okoliczności sprzyjały rozkrzewieniu

się nasion reformy rzuconych w stolicy Litwy, przez dwóch xięży, wyżej dopiero spomnionych. Niemcy z upodobaniem przyjmowali Luteranizm, który z napływem ludzi tej nacyi, powoli się ustalił, aż do utworzenia się gminy Lutersko-niemieckiej, która w pokoju pozostała czyli bez otwartego prześladowania: gdyż nie wywierała żadnego prozelityzmu na lud krajowy. Nie tak się miało z Kalwinizmem. Od czasu niemałego i nie w jednym już domu obywatelskim zaszczepiła się reforma Kalwinistów. Apostołowie nowych wyznań krążyli po kraju, to z Pruss, to z Polski zachodząc. Lecz dany przykład przez możnych panow, tu więcej skutkował, jak w królestwie. Biskup Paweł, znakomity senator w Radzie, gorliwy pasterz w Kościele, który przez wziętość swoję u Królowej matki, i u młodego Króla Augusta, przez wysokie urodzenie i powagę w narodzie, był w stanie przeszkodzenia otwartym krokom reformistów i ich protektorów; kiedy w roku 1553 żyć przestał, jakeśmy na swojém już miejscu widzieli, nastało rozwolnienie w materyi wierzenia chrześciańskiego. Naprożno niektórzy, gorliwsi duchowni, powstawali przeciw nowotnościom: naprożno zarządzający dyecezyą Biskup Żmójdzki Wacław Wierzbicki, zwoływał synod dyecezalny, w miesiącu Lutym, roku 1555, jedynie w celu zapobieżenia szerzeniu się herezyow, na którym nawet mowa była ustanowienia świętej

Inkwizycyi, do spraw religijnych. Nie z większym skutkiem były starania Stolicy Apostolskiej, która od tej pory stale przebywających przy dworze polskim Nuncyuszów mieć poczęła. Papież Paweł IV, przysłał w tym charakterze Aloizego Lipomani, Biskupa Werony, który, bawiąc niemały czas w Wilnie, mocno pracował nad zapobieżeniem szerzeniu się reformy. Mąż, wielce uczony i dobrze wychowany, miał jednak ostrość zbyteczną w charakterze, gdzie szło o materyą wiary, z jaką spotykał żydów i różnowierców. Dla tego się kłócił z magnatami, był przymuszony słyszeć usterki nieprzyjemne i czytać satyry na siebie pisane; lubo zaś pokrywał te niesnaski filozoficznym umysłem, przecież z upragnieniem żądał odwołania swojego, lękając się nawet o życie (1). Tymczasem Królowie, stary i młody, niczém mniej, jak nietole-

(1) Nuncyusz Lipomani przybył do Wilna w lecie r. 1555: chciał Żydów, Tatarów i Litwinów posądzonych o różność wierzenia nawracać drogą surowości; lecz przez to bardziej się oddalił od celu swojego posłannictwa. Na paszkwile odpowiadał jednak ze stoicką flegmą. Dysputował listownie z Radziwiłłem Wojew. Wileń., a gdy razu jednego w ustnej rozmowie nazwał go heretykiem, ten mu odpowiedział: „Waszmość sam jesteś heretykiem, a drugich o to obwiniasz." W końcu do tyla mu dokuczyli, że prosił odwołania siebie, lękając się jakby o życie swoje. Nouveau Dictionnaire historique, Paris 8-vo 1772. T. IV. p. 120. T. V. p. 108. Albertrandi o Zygmuncie Auguście, Dziennik Wileń. r. 1818 T. II. str. 559. sequ.

rantami byli; w czasie zaś obecnym opowiadaniu naszemu, August, sam jeden panujący w Litwie, bynajmniej nie chciał się narażać na niesmaki, ze sprzeczek religijnych wynikające, ani wystawiać swoje kraje na zgrozę, z uporu teologow i partyj zawziętych na siebie wyrodzić się mogącą, czego widział smutne przykłady w państwach innych. Nie dając otuchy, nie chciał walczyć z duchem czasu, i mądrą obojętnością umarzał zawzięty popęd nowotności. Z zimną rozwagą słuchał napomnień Biskupów katolickich i przyjmował z łaskawością listy Melanchtona, ucznia Lutrowego. Lecz, co do naszego kraju, mądrze postąpił, przeniosłszy z Łuckiego na Wileńskie Biskupstwo, Waleryana Protasewicza w roku 1556. Mąż ten, jedyny zbawca czystości wiary w Litwie, znalazł rzeczy na tak pogorszonym stopniu, że ani mógł się odważyć na obranie natychmiast środka poprawy zepsucia w Kościele swoim znalezionego, zepsucia urosłego ~~trzech-letniem prawie~~ zawakowaniem tronu pasterskiego. Jeden z najpierwszych magnatów Litewskich, Mikołaj Xiąże Radziwiłł, Wojewoda Wileński, Czarnobrodym, czyli Czarnym przezwany, od młodości sektarstwem przejęty, gdy brał nauki za granicą, zawsze wyznawca Kalwinizmu, pierwiej w ukryciu i jakby dla siebie samego swe zdania zachowujący, teraz po śmierci Pawła Biskupa, śmielszy i otwarty popieracz błędu, dał u sie-

bie przytułek dwóm xiężom, Czechowiczowi i Węgrychowskiemu, wyłączonym ze społeczeństwa Kościoła i przez Nuncyusza prześladowanym. Ci, pobudzeni nienawiścią i wsparci ramieniem potężnego magnata, do tyla potrafili, że na Łukiszkach, w pałacu Wojewodzińskim, urządzoną została publiczna modlitewnia, w której miewali kazania i sprawowali ministerstwo Ołtarza. Co tém większej wagi jeszcze nabrało, gdy drugi Radziwiłł, brat stryjeczny tamtego, za namową żony swojej, także przyjął Kalwinizm (1). W tym więc publicznym przybytku reformy, oba Radziwiłłowie zgromadzali tłumy szlachty, wydając po nabożeństwie sute obiady: inni, nie tak pieczenią pańską, jako raczej ciekawością znęceni, dawali się uwlekać za popędem nowości. W sali ogromnej, napełnionej wygodnemi ławkami do siedzenia, końcowa jedna ściana obitą była czarnym kirem, na którym biały, wielki się krzyż rozpościerał. Przed tą ścianą stał stół, pokryty czarną materyą, suto srebrem bramowaną. Po środku stołu były puhary z winem i chleby na tacach złotych, poświęcone na pamięć wieczerzy Pańskiej; po końcach zaś jego stały dwa ogromne, srebrne podświeczniki, każdy wyobrażał trzy nagie Wdziękinie mytyczne, pod-

(1) Nouv. Dictionnaire hist. T. V. p. 108. z domu Tomicka Katarzyna.

trzymujące po dwie świece jarzęce. Spiewano przy odgłosie wybornego organika, psalmy Dawida, przełożone wierszem polskim. Czy z ochoty bardziej publiczném uczynienia nowego sposobu nabożeństwa,czy z uwagi na koszta trwonione w wydawaniu obiadów, czy razem z obu przyczyn, powzięli Radziwiłłowie zamiar przeniesienia modlitewni do miasta. Wojewoda Wileński, przełożywszy Królowi, że często zajęty będąc nabożnemi ćwiczeniami swemi, w odległym pałacu na Łukiszkach, nie może bywać na czas przyzwoity u dworu; wyjednał pozwolenie na uskutecznienie swego zamiaru. W skutek więc czego, kazał rozbić tymczasowie obszerny namiót na dziedzińcu pałacu swego, położonego niedaleko Rybnego rynku (dziś Kardynalia). Tam się odbywały publiczne modły i kazania, pod przewodnictwem wyżej spomnionych kaznodziejów, przez lat pięć lub sześć aż do roku 1561, w którym ukończony został murowany zbór kalwiński, na placu Bernardyńskim (1). Gdy się tak reforma Kalwińska wzmaga, Biskup zaś Waleryan nie tylko czynnie się nie zajął rządami Kościoła, ale nawet

(1) Był to piękny i wspaniały gmach, stał frontem do ulicy idącej z mostu na Wilence, później naprzeciw niego Lew Sapieha, kazał wznieść kościoł dzisiejszy ś. Michała,co się stało w następności przyczyną jego opuszczenia. W nim otworzył pierwsze nabożeństwo Andrzej Wolan, uczony kaznodzieja i autor. Z rozwalin tej świątyni utworzono dzisiejszą pracownię cheniczną.

jeszcze do Wilna pomieszkania swego nie przeniósł; pokazały się na jaw rozmaite inne sekty: Luterska, Zwingliańska, Nowo-chrzescześka i t. d. obok schadzek Radziwiłłowskich; Kapituła przeto Wileńska, na zgromadzeniu swojém, roku 1557, postanowiła ostrzedz Biskupa, iżby, czyniąc zadość obowiązkom Pasterza, przedsięwziął srodki do zapobieżenia złemu: on nasamprzód pisał do Króla, prosząc zabronienia publicznych i prywatnych schadzek różnowierczych, nakazał powszechne modły za jedność Kościoła, processye, litanije po całej dyecezyi. Tymczasem szły widać rzeczy swoim porządkiem: ponieważ nowy Nuncyusz Papieski Buongiowanni, Biskup Kamerinu, zastał też same ich położenie. Naradzał się on z Kapitułą i ta wysłała z grona swego dwóch delegatów do Biskupa Waleryana, w roku 1560 Lipca 19, z przypomnieniem wyżej wyrażonego ostrzeżenia, z dodaniem usilnej prośby przybycia do Wilna, w celu zapobieżenia szerzeniu się odszczepieństw i bluźnierstw (1). Od tej pory Biskup Waleryan począł bydź czynnym. Jest podanie, że Król August, w roku 1562, zciekawiony przez dworaków i senatorów, przychylnych nauce Kalwina, jednej niedzieli wybrał się jechać na kazanie do nowego zboru; Biskup Wa-

(1) X. Bohusz. Summaryusz aktow Kapituły Wileń. Rękopism fol. 5—6. Ze Buongiowanni był wtedy Nuncyuszem, nowo przybyłym, cf. Albertrandi supra citat.

leryan, uwiadomiony o tém wcześnie, w tej samej porze, gdy Król wsiadł na koń, wyszedł z całym klerem swoim processyonalnie z Kościoła archiprezbiteryalnego S. Jana i zaszedł mu drogę. Król, widząc processyą, przeciw sobie idącą, chciał się uchylić na bok, lecz Biskup ujął konia za cugle i przemówiwszy stosownie, odwrócił zamiar, że musiał zsiąśdź z konia i pójśdź za processyą do Kościoła katedralnego na mszą (1). Był to pierwszy podobno krok otwartej gorliwości Biskupa Waleryana, który i Królowi otworzył oczy na złe skutki, mogące wypaśdź dla kraju z tych odmian; ponieważ sam August na sejmie Parczowskim, roku 1564 (2), z tém się odezwał przed stanami obojga narodów: że wszelkie nieszczęście zostającej w stanie opłakanym ojczyzny, wypłynęły ze źródła zmęconego przez różnowiarstwo. Do wysokiego bowiem już stopnia rozwolnienia, doszły rzeczy w materyi odmiany wy-

---

(1) Obaczyć Dodatek II.

(2) Kojałowicz Miscellanea p. 67, tak się w tej mierze tłómaczy: *Rex nihilominus ipse semper se Catholicum gessit: et rebus altius inspectis, in Parcowiensibus comiciis, anno 1564, deplorans calamitosissimum Reipublicae statum, omnia eius mala quibus graviter conflictabatur, ab ea peste Haeresi initium veluti a fonte sumpsisse directe contestatus est.* Dodajemy, że na tymże sejmie w Parczowie podpisał Król dekret, wskazujący na wygnanie z kraju każdego odstępcę od wiary Rzymsko-Katolickiej Oprócz źródeł wiadomych, mówi o tém obszernie: Kalendarz obywatelski D. Paszkiewicza, rękopism.

znań: opinie w tej mierze najdziwaczniejsze wskrzeszano, Blandrata nawet głośno powstawał przeciw wierzeniu w Trójcę przenajświętszą (1). Duchowni różnego stopnia, sami kanonicy katedralni, miewali kazania w zborach odszczepieńców, albo na sposob nowych wykładów wiary, prawdę świętą ogłaszali w kościołach. Plebani kościoły sobie powierzone albo opuszczali, albo na kalwińskie przeistaczali bożnice, żenili się publicznie. W innych miejscach sami kollatorowie, nie wstydzili się popełniać zdrożności okropne (2). Mnisi umykali z klasztorów, że ledwo gdzie który przy miejscu pozostał. Wywracano ołtarze, niszczono obrazy, znieważano miejsca święte i groby przodków. Przed zjawieniem się reformy, siedmset parafij liczono w Litwie rzymsko-katolickich, a około roku 1566 ledwo sześciu Xięży Katolikow na Żmòjdzi pozostało; w innych powiatach prawie tylko tysiączna część

(1) Blandrata, Włoch rodem, w r. 1558 przybył do Polski i był w stosunkach z reformatorami litewśkimi, w sposob, przynoszący obawę samemu Kalwinowi, ponieważ ten ostatni pisał do Radziwiłła, ostrzegając o zdradliwym dogmatow wykładzie tamtego. Dictionnaire historique, par Bonnegard. T. II, article Blandrata.

(2) W powiecie Lidzkim, w Lacku, Skinderowie, przyjąwszy sami reformę, chcieli tameczny kościoł parafialny, swojej kollacyi, na zbór przeinaczyć kalwiński; opierającemu się plebanowi, życie w samej świątyni odjęli, gdy odważył się, ich pieczęć od drzwi kościelnych oderwawszy, przystąpić do ołtarza. Z podań miejscowych.

mieszkańców reformy nie przyjęła (1). W takim stanie rzeczy, gdy Biskupowi Waleryanowi coraz więcej ubywało pomocy ze strony duchowieństwa, gdy rozwolnienie religijne, ciągnęło za sobą zepsucie obyczajow i zagrażało najniespodziańszą przyszłością; on się chwycił środka, użytego z powodzeniem przez Biskupow Płockiego i Warmińskiego, nawet za ostatniego wyraźną radą, Jezuitów do Wilna sprowadzić postanowił; zwłaszcza, że już się z ludźmi tego zgromadzenia obeznał, mając od niejakiego czasu przy sobie czterech Xięży, zaproszonych z Ołomuńca (2). Nie bez trudności jednak przyszło, z przygotowaniem miejsca, dla tych zakonników; jakoż po długim sporze z magistratem i innemi władzami, Kościół Archiprezbiteryalny S. Jana, dla nich naznaczył w roku 1569 (3), przy którym pomieszkanie na konwent Jezuitom przysposobiwszy, wprowadził ich do miasta. Wojewoda Wileński, Xiąże Radziwiłł wszelkiemi środkami przeszkadzał temu, nawet, mimo wyraźne pozwolenie Królewskie, chciał zbrojną ręką, tym przybylcom z Brunsberga i Płocka wstępu zabronić; ale Biskup, zebraw-

(1) Kojałowicz Miscellanea p. 67, odwołuje się do Cichockiego, Alloquia l. 4. c. 21; ale tam data 1576, mylnie zamiast 1566, położona, jak się z ciągu rzeczy pokazuje.

(2) Osuliński, życie Warszewickiego, Collegium Jezuitow Wileńskich Rektora T. I. str. 120.

(3) Akt założenia kollegium Jezuitów u S. Jana, ma datę 1569 Październ. 4-go.

szy swoje żołnierstwo i szlachtę sobie przyjaźną, odbył processyonalnie wprowadziny w roku 1570 Lipca 18, w którym dniu Kollegium Jezuitów instaurował u S. Jana. Pierwszym krokiem Jezuitów była dążność do wznowienia instrukcyi młodzieży, która pod lata sporów religijnych zupełnie prawie upadła. W tamtych czasach, szkoły publiczne były za zwyczaj przy kościołach i cerkwiach Ruskich, albo przy klasztornych zakładach: im te kościoły i zakłady lepiej uposażone się znajdowały, tém kompletniejsze było nauk podawanie, tém liczba uczących się większa. Przy kollegiatach były jeszcze szkoły, przygotowujące młodzież do stanu nauczycielskiego; katedralne Kościoły utrzymywały nadto nauczycielów podających wyższe nauki, zwłaszcza wstępne do usposobienia się na Kapłanów. Szkoła prawa cywilnego, rzymskiego, saskiego, magdeburskiego i litewskiego była pod przewodnictwem Piotra Royziusza w Wilnie. (+) W miastach większych, jak w Mereczu, Kownie, Wilnie i Witebsku, znajdowały się szkolne zakłady publiczne, gdzie podawano nauki w języku niemieckim. Król August, na swoim własnym koszcie, utrzymywał szkoły mierników, jednę w Tykocinie, drugą w Kownie. Muzyki szkołę liczną w Wilnie, przy pałacu na Zamku: jakaś jeszcze szkoła dla rzemieślników istniała w Wilnie, równie jak poprzednie na kosz-

(+) Kartka osobna

(+) przypis do str. 480.

Petrus Royzius Maureus Juris Utriusque et Legum Doctor, Ecclesiae Cathedralis S. Stanislai Custos, Sacrae Regiae Majestatis Juris Consultus, Plebanus Ecclesiae S. Joannis, aut varius Archipresbyter, et Rector ultimus. Rodowe nazwanie miał Ruiz de Moros. Rodem z Hiszpanii, z miasta Alcaniz, doskonalił się w nauce prawa we Francii i Włoszech, z Bononii za staraniem Gamrata Bisk. Krakow. przybył do Krakowa, gdzie przez dziewięć lat uczył publicznie prawa i zasiadał, jako prałat, doradca w wyższych sądach. Zygmunt August sprowadził go do Wilna, w roku 1558, gdzie także otworzył szkołę publiczną prawa i zasiadał w wyższym sądownictwie z Janem Domanowskim Bisk. Żmójdz. i Stanisławem Narkuskim. Umarł w Wilnie 1571 Marca 25. Szczegóły o jego życiu i pismach rozrzucone są po dziełach: Dictionarium Histor. Moreryego, z odwołaniem się do Bibliotheca hispanica. Jöchera. Janockiego. Sołtykowicza O stanie Akad. Krak. Bentkowskiego Hist. Liter. Polsk. Dziennik Wilen. r. 1818 T. II. str. 1. Michała Wiszniewskiego. Hist. Liter. Polsk. T. VI. str 337 seqq. Akta Kapituły Wilen. Zbiór Listów, do Andrzeja Trzecieskiego. Rękop. w Krolewcu niedawno odkryty. Gdzie się znajduje list Royzjusza pod datą z Wilna 1560, Października 25, w którym uwiadamia swego przyjaciela

przyjaciela między innemi, że w upłynionym miesiącu wrześniu, odkrył szkołę publiczną prawa Rzymskiego i krajowego, w sali pięknie urządzonej na Zamku dolnym, w której liczy już ~~[illegible]~~ słuchaczów 38; a między nimi wiele z pierwszych rodzin, tak Litewskich, jako też polskich. Chociaż miał beneficium duchowne archiprezbiteral i w kapitule prelaturę, nie był kapłanem. Człowiek wymowy niepospolitej dar posiadający, biegły w Łacińskim języku pisarz, znakomity prawoznawca; lecz przy tem wolnych obyczajów i żartowniś; mniej dbały o swoje duchowne obowiązki; kościół s. Jana w opuszczeniu trzymał i pozwalał nauczycielom wyrabiać swoje dziwactwa, czyli przez szpary na nie patrzał. Dlatego też z Nagłowic pod imieniem, Adrianus Brandeburgensis, sprzyty przypisał mu dzieło epigrammatyczne: Figliki, brudne żarty i krotofile nieprzystojne zawierające (Dzien. wileń. r. 1835 T. I. Str. 499.); a dzieje ówczesne wiele rzeczy dowodzą.

cie Królewskim (1). Z nastaniem reformy religijnej, szkoły przy kościołach poszły w upadek, inne niemające stałego uposażenia zarówno się rozchwiały. Wielką przeto przysługę dla narodu swego zamierzał zrobić i dokonał Biskup Waleryan Protasewicz, za pomocą Jezuitów. To tylko szkoda, że widoki tego zgromadzenia często się omijały z postępem oświecenia prawdziwego. Ale nie tylko instrukcyi publicznej wznowienie, winna jeszcze Lit-

(1) O zakładach naukowych, istniejących zdawna w Litwie i rozpostrzenionych pod Zygmuntem Augustem, mamy świadectwa: w aktach kapituły Wileń., w Inwentarzach znaczniejszych miast i niektórych pamiątkach historycznych, w rękopismach dochowanych. W jedném z tych ostatnich źródeł znalazłem wźmiankę: że przed Jezuitami, przy kościele Archiprezbiteryalnym S. Jana, założył był Król August w roku 1566 akademią praw cywilnych, pod przewodnictwem Piotra Royziusza, Kustosza Katedr. Wileń. Archiprezbitera tegoż kościoła. W téj akademii kolebce, on sam uczył prawa rzymskiego, saskiego i magdeburskiego; niejakiś S. Grochowski, człowiek świecki: dawał prawo krajowe litewskie: oprócz tego było kilku powtarzaczy (correpetitores). Wszelako w lat trzynaście po swém zaprowadzeniu ten zakład przeszedł w ręce Jezuitów, gdy Piotr Royziusz ustąpił im swego probostwa, na które od Króla otrzymał dla nich expektatywę Biskup Wileń. Waleryan, lubo nie bez trudności i wdania się Królewny Anny; umarł Royziusz w ośm miesięcy po tém ustąpieniu, pogrzebiony u S. Anny. Niektóre szczegóły o Pietrze Royziuszu mamy w Dzienniku Wileń. na rok 1818. T. II. Lipiec. Ze wszystkich pism Jezuickich, nie wyłączając Kojałowicza, widać staranie pokazania, że przed ich przybyciem do Wilna, oprócz humaniores litteras, t. j. szkołek początkowych, żadnych innych w Litwie nie było, i ci dopiero ojcowie pierwszém bydź chcieli słońcem nauk zajaśniałem nad ziemią Litewską.

wa temu wielkiemu mężowi, utrzymanie czystości wiary: od jego bowiem jednego zależało przyjęcie powszechne reformy, w Wielkiém Xięztwie Litewskiém i na Rusi. Nie zaraz jednak po przybyciu do Wilna, okazały się owoce usiłowań jezuickich; owszem ta sama epoka najmocniej się różnowiarstwem zalecała w Litwie. Oprócz wymienionych wyżej sekt, jakiś gatunek Aryanizmu mocno przyciągać począł stronników nowotności do siebie. Jeszcze w początku wieku szesnastego, familia można Kiszków trzymała się tego wierzenia; w obecnym zaś czasie, to jest: około roku 1570, wielu światłych ludzi poczęło jednobóstwo wyznawać: Stanisław Sadrowski, który miał bydź wprzódy katem we Lwowie, przybywszy do Wilna, zrobił się kaznodzieją Kalwinistów, ożenił się z Zofią, córką Wolana, o którymeśmy już wspomnieli, a w końcu został apostołem Arjanizmu. Te rzeczy tém się spieszniejszym krokiem szerzyły, im wolność wierzenia wyraźniejszą się okazywała; ponieważ edykt królewski, roku 1572 ogłoszony, porównał w wolnościach obywatelskich wszystkie wyznania chrześciańskie. Przyszło więc do tego, że z góra siedmdziesiąt sekt chrześciańskich liczono w Litwie, pod ostatnie lata panowania Zygmunta Augusta (1); lecz te rzeczy wychodzą już za okres pisma niniejszego.

(1) Kojałowicz Hist. Lithv. l. c. Miscellanea p. 68—113.

2194.

Wspomnienia biograficzne.

Pozostawałoby jeszcze, skreślić rys biograficzny Króla, Zygmunta Augusta, stosownie do przyjętej w piśmie naszém metody; lecz się wstrzymać musimy od powtarzania, oddanego w historyi polskiej, szczególnie w znamienitém dziele P. Bandtkie, do tyla mistrzowsko, że trudno co przydać byłoby. Jednak, co naszego przedmiotu zbliska dotycze, opuszczoném bydź tu nie może, choćby się przyszło z nierównie słabszém piórem wydać. August wziął starowne wychowanie, pod okiem matki, zapamiętale go kochającej; to było dobrze, póki był dzieckiem, ale przedłużona ta piecza do lat 17-stu wieku, zwątliła i charakter i zdrowie syna. Nauczycielami byli Włosi, po większej części, ale się dowiadujemy ze źródeł wiary godnych, że Paweł, Xiąże Olszański, co potém był Biskupem Wileńskim, należał do liczby Ochmistrzow młodego Królewica; on to więc musiał zaszczepić w jego młodocianém sercu, tę miłość dobra swojej ojczyzny Litewskiej, która najulubieńszym przedmiotem usiłowań jego była; w niej najczęściej przebywał: dla niej tylko panować się zdawał: o jej pomyślności do śmierci myśleć nie przestawał: a połączywszy ją z Polską, węzeł ten nierozerwa-

Kraszewski, Wilno. T. I. str. 258 sequ. Podanie miejscowe, papiery w prywatnych archiwach.

nym mieć pragnął (1). W umiejętnościach i zamiłowaniu sztuk pięknych, przewyższył wszystkich Monarchów domu swojego. Krzewił nauki i protegował uczonych, dla jednej tylko Teologii zdawał się bydź obojętnym. Gdyby chciał bydź rządniejszym z dochodami publicznemi, gdyby porządek

(1) Zasługuje na przytoczenie w tém miejscu wyjątek z Testamentu Króla Augusta. „A iż po dusznéin zbawieniu, nic więcej od Pana Boga nie żądamy i umierając prosić pilnie nie będziemy, jako, abyśmy Rzeczpospolitą, jakąśmy od przodków naszych wzięli, taką w całości i pokoju i w dobrej sprawie oddali; o której dobro, wedle największej możności naszej, przez wszystek wiek panowania naszego, staranieśmy czynili; jej dobro i zdrowie (Bóg świadek) nad swoje zdrowie i wczasy przekładając. Która to Rzeczpospolita, niczém inszém w całości zachowania dłużej mieć nie może, jedno zgodą, miłością społeczną, jednością: jak ktoś po łacinie napisał: concordia res parvae crescunt, discordia maximae dissipuntur; i drugi także pisze: moc zjednoczona, mocniejsza, niż rozdwojona. Przeto prosimy i upominamy, dla Pana Boga i dla dusznego zbawienia, aby wszyscy obywatele, tak w Koronie, jako i W. X. Litew., byli i żyli w jednej wierze chrześciańskiej, jednostajnie, jako Bog Ojciec z Synem w jednostwie Ducha Świętego, jeden jest. Potym też wszystkich Stanów, a zwłaszcza Rad duchownych i świeckich, Rycerstwa, Szlachty i Mieszczan, poprzysięgając przez Boga żywego, przez miłość Rzeczypospolitej prosimy i upominamy i zaklinamy, aby, będąc obywatelmi tej Korony, jako i W. X. Lit., byli jednéni, nierozdzielném na wieki ciałem, jednym ludem, jednym narodem, jedną nierozdzielną Rzeczpospolitą, wedle postanowienia sejmu Lubelskiego i poprzysiężenia miłując się braterską miłością, szczérze, prawdziwie, jako jednego ciała członki i jednej nierozdzielnej Rzeczpospolitej ludzie; nic jedni nad drugiemi zacnością i dostojeństwem sobie nieprzywłaszczając. Chcęli, aby Pan Bóg, który będąc jednym,

więcej postrzegał (1), a mniej się oddawał uciechom stołu i kobiétom; gdyby umiał dobierać wodzów dla wojsk swoich, sam niemając upodobania w dziełach wojennych, przy tak wielkim rozumie, charakterze prawym, zapewneby zostawił Rzeczpospolitą i rządniejszą i szczęśliwszą. Jednakże Litwa w chwili zgonu jego była najludniejszą, niżeli kiedy przed nim lub po nim. Żaden w końcu Monarcha Europejski nie zrobił tyle ofiar dla państwa swego, ile Król August. Byłby niezawodnie więcej jeszcze

---

w jedności się kocha, jedność miłuje, pomnaża, wspomaga, długo te państwa zjednoczone pomnażał i wspomagał: przeto tym naszym testamentem obiema Państwu: Koronie Polskiej i W. X. Lit. dajemy, i odkazujemy i zostawujemy miłość, zgodę, jedność, którą Przodkowie nasi, po łacinie Unią zwali i mocnemi związki spólnie obywatelów obojego Państwa, utwierdzonemi na wieczność ukrzepili. A którzy tych dwuch narodów, Narod i tę Unią od nas wdzięcznie przyjąwszy, mocno trzymać będą: tym to błogosławieństwo dajemy, aby Pan Bóg w łasce swej, w szerokiém i spolném panowaniu, we czci, sławie domowej i postronnej i we wszystkiém dobrém i potrzebném, przed inne narody wysławił i wywyższył. A który za się narod niewdzięczen będzie i drog do rozdwojenia będzie szukał; niechaj się boi gniewu Bożego, który ma w nienawiści (jako prorok mówi) przeklinając tych, którzy sieją niezgody między bracią, za którém przeklęstwem i gniewem Bożym niczegoby się inszego niebać, jedno doczesnego tu, a potém wiecznego zginienia, od którego racz, Panie Boże, Zachować. A racz to w tym obojgu Państwie utwierdzić, coś przez nas sprawił; racz oba te ludy w jedności spojone w niezmyślonej jedności wiecznie zachować . . . .

(1) Dochody Królewskie, czyli tak nazwane stołu Królewskiego, podług postrzeżeń Nuncyuszów papieskich, nie-

dokazał, połączywszy dwa wolne narody w jedno, nadając tej Rzeczypospolitej prawa fundamentalne, stalsze i pewniejsze, od utworu anarchicznych sejmow polskich; lecz śmierć przecięła te zamiary i August zostawił umierając Litwę Bogu i niedocieczonym losom jej przeznaczenia. Zwłoki jego pogrzebione w Krakowskim Katedralnym Kościele, obok ojca, pokrywa grobowiec, wart bydź skropionym łzą Litwina w najodleglejszém pokoleniu.

2195.

Obraz Litwy. Od początku panowania Gedymina dany był obrót rzeczy politycznych i gospodarstwa narodowego, dążący ku pociągowi spólnemu całej Europy, to jest: wydobycia się z barbarzyństwa, nabywając oświatę i uobyczajenie towarzyskie. Za tym popędem szła Litwa ciągle, mimo tysiącznych okoliczności przeszkodnych, mimo zadawniałych prze-

przechodziły sześćkroć stu tysięcy talarów bitych, czyli pięć milionow czterysta tysięcy złotych dzisiejszych; ale, urządziwszy dobra swoje lepiej, i odebrawszy za nic prawie pozostawiane przez poprzedników ojcowskich starostwa, mógłby do miliona talarow powiększyć swój dochod. Wydatki stanowiły czterysta dziesięć tysięcy talarow t. j. na utrzymanie dworskich i gwardyi sto pięćdziesiąt tysięcy, na utrzymanie garnizonow po fortecach i połków do straży granic zawsze pod bronią będących, sześćdziesiąt pięć tysięcy, na potrzebę domu Królewskiego sto tysięcy, na potrzeby domu Królowej żony i Królewny siostry sześćdziesiąt tysięcy, na poselstwa, podarunki, utrzymanie budowli publicznych pięćdziesiąt tysięcy. Albertrandi. Dziennik Wileń. Rok 1818 T. II. str. 548—549.

sądow, uprzedzeń i krzywo zrozumianych zasad moralności, w formach starowiecznej religii zawartych. Lud, nawykły do posłuszeństwa Monarchom, w których widział swych ojców powszechnych, szedł za ich wolą ochoczo: bo wiedział, że do dobrego ona ich zawsze prowadziła. Długie panowanie Olgerda, słynne wzrostem potęgi krajowej, niemniej słynąć powinno przygotowaniem ludu do przyjęcia oświaty Europejskiej, na drodze poznania prawdziwej, objawionej od samego Stwórcy prawdy, prawdy najszacowniejszej, bo czyniącej człowieka, człowiekiem i dla siebie samego i dla społeczeństwa. Dla tegoż, skoro się Bogu podobało, za narzędzie oświecenia przodków naszych, obrać Królową Polską Jadwigę, dając jej za męża Wielkiego Xiążęcia Jagełłę, narod ani słowem, ani czynem nie okazał najmniejszego oporu w przyjęciu wiary chrześciańskiej: łagodność, ojcowskie napomnienie, dary maluczkie, wystarczyły na przywiedzenie ludu, do wyrzeczenia się dawnych porządkow religijnych. Nie potrzeba było, jak gdzie indziej, ani krwi męczenników, ani cudów. Bóg największy cud okazał na naszej ziemi, jakby łagodnym wiatrem spędziwszy z jej przestrzeni mgły odwiecznie trwającej ciemnoty. Odtąd wzrastała oświata, szczęście, pomyślność narodowa, swoboda i dobro indywidualne; prawda że powoli, że bardzo powoli, ale temu nie narodu, lecz okoliczności i czasu, była wina. Je-

szcze Europa na Południu, w samych stronach kwitnącej oświaty i cywilizacyi, zaledwie otrząsała się z barbarzyństwa, co je było przygasiło: jeszcze grube cienie między Italią i naszą ziemią przywalały kraje, boski zefir oświaty pasował się jeszcze ze mgłami barbarzyństwa, od Apeninow do Karpatow snującemi się nad krajami, i nasze głębokie lasy zalegającemi. Lecz wiek szesnasty sprzyjał błogim, rozwidniającym powiewom. Litwa udarowana od Opatrzności panowaniem dwóch Zygmuntów, otrząsła się wraz w pierwszej połowie tego wieku, z powłoki jeszcze ciężącej nieoświaty nad nią i stanęła w blasku, jeżeli nie równego poloru, z innemi krajami, to niezaprzeczenie równej, albo i wyższej szczęśliwości obywatelskiej. Stałe stosunki między Monarchą dziedzicznym, a ludem, nieodmienny narad publicznych porządek w senacie dynastycznym, podział narodu na klassy, ich reprezentacya na sejmach; opieka nad klassą najniższą w ręku i w woli Monarchy, prawa cywilne i kryminalne ułożone w księgę, doskonałe i potrzebom późnych nawet pokoleń odpowiedne (1) rozdzielenie ciężarow publicznych

---

(1) Nadużycia sędziów i sądów, opisane przez Michalona (quedam ad Lituania pertinentia Respubl. Polon. Litu. etc. p. 268 sequ.) należą do epoki przedstatutowej; kiedy prawa, przez Witolda Litwie dane, poszły w zaniechanie były: *Leges Vitawdinas, quas nos jam contempsimus. Ibidem.* Statut Litewski zatwierdzony na sejmie roku 1529, Paź-

nieuciążliwe, swoboda zachęcanego przez rząd handlu (1), protekcya dla cudzoziemców, upowszechnienie rzemiosł, fabryk, zakładow, wzrost miast i urządzenia dogodne dla nich, poskromienie samowolności szlachty i możnych panów, bez przytłumienia ducha rycerstwa czyli wojowniczej ochoty. Wszystko to, mówię, kwitnęło w naszej Litwie, przed połączeniem się z Polską ostatecznêm. Sama nawet skromność obyczajow, trzeźwość, życie pobożne, górowały wtedy więcej, jak na potém, jak dziś; ludność urosła do ilości, nierównie dzisiejszą przewyższającej (2). Byt ludu zamożniejszy, wygody życia aż

---

dziernika 29-go, zaczął bydź obowiązującym od roku 1530, Stycznia 1-go. Skassowany ukazem r. 1840 Czerwca 25-go v. s. Lipca 4-go n. s. Trwał u nas przeto lat 310 miesięcy 6, dni 4.

(1) Handel pod panowaniem Zygmuntów kwitnął znacznie w Litwie, miastami handlownemi były wszystkie, pod rubryką miast objęte. Wilno trzymało pierwszeństwo w obrócie kramarskim; ztąd w niém sklepy towarow Norymberskich, Ruskich, Angielskich (Mała kronika stosunkow dyplom. Polski z zagranicą. Dziennik Warsz. r. 1826 T. III. str. 322). Kowno celowało nad innemi w handlu hurtowym i składowym. Tam były od dawna faktorye: Wenecyańska, Holenderska, Angielska, Szwedzka, Pruska. Obrót handlowy dochodził do miliona czerwonych złotych. (Historyczne opisanie Kowna przez Miecielskiego (Rękop.)

(2) Weźmijmy za przykład jedno z najmniejszych zawsze miasteczek, Radoń w powiecie Lidzkim leżące. Podług inwentarza, dochowanego z roku 1558, który mam przed sobą, w niém liczyło się domow mieszczańskich sto sześćdziesiąt siedm; karczem piwo przedających trzydzieście pięć, miód 7, gorzałkę 1, żadnego żyda. Dziś domów bardzo nędznych żydowskich czterdzieści, chrześcian ro-

w najniższym stanie znajomsze; sprzedaż produktow rolniczych łatwiejsza i nabycie potrzebnych rzeczy dogodne. Dobre, zdrowe napoje krajowe, piwo i miód, źwierzyna, dostatek przychówku obornego, urodzaje dobrze uprawnych pol, kupcy zagraniczni faktorye i składy towarow mający po miastach handlowych, wolność handlu zamianę z pierwszej ręki ułatwiała, powściągliwość życia, tworzyła lud zdrowy, mocny i roboczy. Jeżeli pod koniec panowania Zygmunta Augusta, odmiany i nowotności w moralném i religijném znaczeniu weszły w modę: jeżeli życie wygodne, przepych stołowy w nadużycie się przerodziły, albo nieochota do dzieł wojennych pokazywała się; to miało miejsce w złoconych progach magnatów, a nawet nie wszędzie. Ogół narodu szedł za krzepką cnotą ojców i za popędem ku dobremu.

2196.

Zakończenie Ale Czas, który unosi na barkach swoich i narody i państwa i ich władaczów, jak planeta

lą uprawujących i ubogiego bytu, jak włościanie, trzydzieście pięć, szynkowni samą gorzałkę trzymających, a w zimowych miesiącach, gdzie niegdzie złe piwo kilkanaście; miodu wcale nie syci nikt w parafii. W tym samym stosunku i ludność umniejszyła się: w roku wspomnionym wyżej było mieszkańców płci obojej 1480, dziś, w ogóle biorąc, dwieście ośmdziesiąt pięć dusz nie przechodzi. Ile nabrać można było wiadomości z dawnych inwentarzy i taryf, ludność od połowy wieku XVII raptownie się zniżała do połowy wieku XVIII, a od początku XVII żydowska ludność wzrasta, w stosunku chrześciańską przewyższającym.

zwykł się ukazywać w nowiach, kwadrach i pełniach, przed oczyma, postrzegaczow dziejow świata: gdyż w obiegu swoim krąży po przestrzeni wieczności. On to, prostował narod, którego dzieje skreśliłem, nieudolném piórem mojém. Bodajby pozostały na pamięć przyjemną potomności! Usiłowałem bowiem wykryć prawdy, śledząc od samej narodu kolebki; od tej, mówię, chwili, kiedy Czasu olbrzymią prawicą, pierwsi ojcowie nasi, wydźwignieni zza Kaukazkiej pomroki narodów, ukazali się na błogich równinach Wołgi i Donu. Tam zaledwie dójrzani, połączyli się z ludem greckiego plemienia i wnet stanęli na stopie znakomitych osad rolniczych, Scytyi północniejszej. Ale Czas znowu ich uniosł, i, ztamtąd; osadził w stronie innej, dalekiej wprawdzie od napadow narodów przemykających się, jak chmury groźnego nieba, z Azyi do Europy, lecz nie tak szczęśliwie od przyrodzenia udarowanej: nad wodami starowiecznego Chronu. Tam wznosił je coraz wyżej i ukazał w świetle do pełni zbliżoném. A potém zmniejszał się ten promyk jasności, aż do pewnego stopnia kwadrze podobnego i gasnął już prawie. W obiegu przecież Czasu, znowu zajaśniał i wzrastał w świetności, zaciemiającej sąsiednie narody. Bo był czas, kiedyśmy widzieli w tém piśmie, Litwę, najpotężniejszém mocarstwem w północnej Europie . . . . . Niestałość wszelak Czasu, posunęła bieg jego dalej i

ta świetność ubywać poczęła. On zaś sam, jakby zmordowany dźwiganiem losow Narodu Litewskiego, rzucił go z bark swoich, i, pochłonionym został przez wielką rzekę, płynącą przyjemnym nurtem, ale niestatecznym. Ona się w końcu rozbiła na trzy ramiona, każde oddzielne mające swoje przeznaczenie...... Jednakże Czas krążyć nie przestaje; narody istną i wpływom jego podlegają... (1). Prosimy Opatrzności aby uszczęśliwiała, przez szczególne swe względy TEGO, czyja opieka czuwa nad szczęśliwością szczątkow wielkiego Narodu Litewskiego! Doprowadziłem pismo do epoki, w której samoistność Narodu ustała. Odtąd więc przekazać winienem, ciąg dalszy Historyi Polskiej pisarzom. Ostatni z udzielnych Monarchow Litwy i ostatni po mieczu z Jagellonów, Zygmunt August umarł.... i, ja pióro moje na jego grobowcu kruszę.

KONIEC XIĘGI OŚMNASTEJ I OSTATNIEJ.

---

(1) *Et ipse mutat tempora, et aetates: transfert regna, atque constituit: dat sapientiam sapientibus, et scientiam intelligentibus disciplinam. Proph. Danielis Cap. II, v. 21.*

DODATKI

DO DZIEJÓW

NARODU LITEWSKIEGO

Tomu IXgo.

DODATEK I.

O SOBORZE WILEŃSKIM.

W roku 1509. w obecności Posłów Rossyjskich, zgromadzonych Stanów Wielkiego Xięstwa Litewskiego i samego Króla, kiedy się Sejm rozpoczął: Pasterze Kościoła Wschodniego w Litwie, pod przewodnictwem Metropolity Kijowskiego Józefa Sołtana, w liczbie siedmiu, tudzież Archimandryci i wyższe Duchowieństwo, tak świeckie, jako też zakonne tego wyznania, otworzyli Synod, na dniu 18 Stycznia. Na nim, pomiędzy innemi rzeczami postanowiono: że kapłani świeccy bydź powinni ludzie nieskażonych obyczajów, żonaci, znajomi z urodzenia i przykładności życia. Że Xiążęta i dziedzice majętności, którzyby uszczuplali własność cerkiewną, zostaną wyłączeni od społeczeństwa wiernych w cerkwi. Że mnichom nie wolno opuszczać swych klasztorow bez woli przełożonych, i t. d. Aktu tego w oryginale nie mamy podobno. W Bibliotece Synodalnej jest kopija pod Nro 87, in folio stronic, 407. Tytuł: *Sobor w bohospasajemom hradie Wilni*

bywszyj. U dołu rękopismu napisano: „Séj Sobor na parhaminie pismom starodawnym, jako że zdie słowo w słowo i mati, jest pisan u neho że peczatej zawieszenych ośm.“

Oto są niektóre wyjątki umieszczone u Karamzina T. VII. Nota 374.

Prawił bożestwennych mirskim liudem ne podobajet' w sébé (*u siebie*) deržati, zancže deržaszczi ich mirskii liudi w niekotorych dielech zakon prezirajut' i pastyrej swoich presłuszajutsia; ino takowy po Sw. Apostołu sami sobe zakon bywajut'—To się ściąga do zakazu czytania Pisma świętego ludziom świeckim.

Ascze li ot Hospodaria ili ot Welmož u sich predreczonych dielech, nami sobornie położennych chotia w jedinom iz nich do Mitropolita ili do Episkopa prisyłanie budet', siju zapowied', po prawiłom światym nami utweržlennuju, chotia zruszili, i ich woliu wczinili: nam ni jedinomu na to ne derznuti nikakože, wsiem nam zjechatisia do Mitropolita, każdyj pod swoim nakładom i szkodoju i o tom hospodarie czełombiti i nepokolebimo stojati. Takie jest zamknięcie dekretu Sobornego: duchowni bowiem usuwają się sami od sądzenia spraw świeckich, ale natomiast chcą mieć niewtrącanie się, choćby władzy najwyższej, do spraw duchownych.

Ten dekret czyli akt zawiera w sobie piętnaście punktow, których tytuły są następne: I. O stade pastyrstwa Christowych słowiesnych owiec. II. O stawlenii popow. III. O postawlenii dostojeństw w Swiaszczeństwie. IV. O ustawlenii Sowésti. V. O nieposłusznikach. VI. O popiech nieimuszczych żen. VII. O otnimanii Cerkwiej VIII. O świaszczennikach kniażskich i pańskich. IX. O cerkwach, kotoryé budut' stojat' bez świaszczennikow i bez pienija. X. Ascze Kniaź ili bojaryn ot cerkwi szto otnimet'. XI. O otłuczenii sana. XII. O otchodiaczych Czerncow. XIII. O Boże-

stwennyi prawiła. XIV. O neposłuszeństwe Episkopom. XV. O twerdosti ustawlenija.

Zakończenie i data jest tak: Pisany že bysza sija prawiła Swiasczennaho Sobora w bohospasajemom presłowutom hradie Wilni, lieta tiekuszczoho, sedmoé tysiaczé siedmoé na diesiat', miesiaca Henwara 18 dnia Indiktiona 13.

Wymieniliśmy w texcie ośmiu Biskupow z Metropolitą licząc, którzy pieczęci do tego aktu swoje przyłożyli. Tu wymienimy niższego stopnia duchowieństwo, uczęstniczące w tém zgromadzeniu znakomitém. Archimandryci czyli Opaci: Kijowski Pieczerskiego Klasztoru Jonasz; Klasztoru Zwiastowania N. Maryi Panny Patryarchalnego Pafnucy; Klasztoru SSS. Trójcy Izosim; Ławryszowskiego Arseniusz; SSS. Trójcy w Słucku Józef; Mińskiego Wniebowstąpienia Sergiusz; S. Michała, miejskiego w Połocku Antoni. Ihumeny czyli Przełożeni Klasztorow: Wileńskiego SSS. Trójcy i Przeczystej Matki Boskiej, to jest: Katedralnego Symeon; Smoleńskiego S. Ducha Atanazy; Połockiego S. Jana Eufemiusz i S. Piotra Alexy; Holszańskiego S. Mikołaja Jonasz; Łoskiego S. Mikołaja Gerencyusz. Protopopi czyli Dziekani: Wileński Mateusz, Nowogródzki Jakób, Grodzieński Antyp, Słucki Teodor, Markowski Lucyan, Słonimski Koźma, Wołkowyski Teodor. cf. Metrop. Euhenii, Opis Kijewo Sof. Sobora. N. X. fol. 40. sequ.

(Należy do §. 2019.)

Cały ten akt drukowany w dziele: Opisanije Kijewo sofijskaho sobora. Kijew. 1825. – Pri bawlenie № 10 str. 40–48.

DODATEK II.

Gorliwość o wiarę Biskupa Wileńskiego.

PODANIE.

Biskup Wileński zastępuje z całym klerem, processyonalnie, drogę Królowi, jadącemu na kazanie do zboru kalwińskiego, i przymusza do zaniechania tego zamiaru.

Szczegół, ściągający się bardziej do Historyi Kościoła Litewskiego, niżeli Narodu, zasługuje przecież na wyświecenie w tém miejscu: gdyż przedmiot pisma niniejszego, musi obejmować szczegóły historyczne, jakie tylko bydź mogą wiadome i powiedziane, z dziejących się niegdyś w naszym kraju. Tym zaś bliżej winniśmy się zająć rozważeniem wspomnionego podania, że oddania jego w naszych pismach historycznych, niezupełnie trafne się nam widzą.

Co do prawdziwości historycznej podania, nié ma zarzutu; ono aż nadto jest upoważnione, w pamiątek Kościoła Wileńskiego zbiorze ustnym i piśmiennym, aby na jakąś wątpliwość zasługiwało. Lecz, nie będąc, przed naszym wiekiem, w żadném pismie historyczném, oddane, jeżeli u Naramowskiego wzmiankę pominiemy; zasługuje na rozbiór krytyczny, aby, oczyszczone z niestosowności, jakie często się podań czepiają, mogło znaleśdź miejsce w historyi.

Rzecz nie może się ściągać do Pawła Xiążęcia Olszańskiego, Biskupa Wileńskiego, zmarłego w roku 1555

Ten znakomity pasterz duchowny króla i kraju, był wielce poważany u dworu, w radzie senatu, w kościele i ojczyźnie. Ochmistrz duchowny młodego króla Augusta, powiernik Bony Królowej, z której protekcyi otrzymał te wysokie stopnie w duchowieństwie, tém samém wpływał mocno do spraw państwa i gabinetu Wileńskiego, któremi Królowa od roku 1529, prawie do śmierci starego Zygmunta zarządzać nie przestawała. Jeżeli dzieje nam nie zostawiły śladu wyraźnego opierania się tego Biskupa nowościom Kalwinizmu, to sądząc z jego znaczenia w kraju i na dworze Królewskim, należy wnosić, że nowe zdania religijne, bydź mogące już niezawodnie pomiędzy wyższą klassą ludu i cudzoziemcami znajome, pokrywane były tajemnicą, przynajmniej przed duchowieństwem, a najbardziej przed biskupami, między którymi Paweł pierwsze miejsce trzymał. Wiemy, że Kalwinizmu rozszerzycielami byli Radziwiłłowie, dóm nie najlepiej widziany u Królowej Bony. Tak więc Mikołaj Radziwiłł Czarny, pierwszy z liczby tych nowotników możnych, jeżeli służył Bogu podług obrządku Kalwińskiego, nie śmiał i nie mógł czynić tego publicznie. Modlitewnia założona w odległym pałacu jego, na Łukiszkach, była tajemnych schadzek przybytkiem, dopóki żył Biskup Paweł. Ani też można wynaleśdź jakiego źródła historycznego, któreby, nie było za tém naszém mniemaniem.

~~Od roku 1553 do 1556, przez całe trzy lata,~~ wakowało Biskupstwo Wileńskie, i ten okres czasu naznaczyć potrzeba na odkrycie przed publicznością opowiadań różnowierczych, szerzonych przez rozmaitych kaznodziejów, którzy z kryjówek swych, jakie mieli po domach bogatych obywatelów wyszedłszy, na odgłos śmierci Biskupa, poczęli bezkarnie szerzyć swe nowotne zdania. Dowodem tego jest, ~~cośmy w texcie powiedzieli, za administracyi Biskupstwem Wileńskiém, Biskupa Żmójdzkiego Wacława:~~ gdy aż o ustanowieniu S. Inkwizycyi, mowa była między duchowieństwem. Waleryan Pro-

tassewicz objął dostojność Biskupią wprawdzie w roku 1556, ale się nie zaraz opieraniem sektarstwu zajął; jakeśmy w texcie udowodnili, dyplomatycznemi źródłami, przytoczonemi w przypisie. Tak więc i połączenie się w mniemaniach religijnych obu Mikołajow Radziwiłłów i otworzenie kaznodziejni kalwińskiej publicznej w pałacu na Łukiszkach u Radziwiłła Czarnego, potém przeniesienie jej do pałacu Gasztoldowskiego przy Rybnym końcu i założenie zboru murowanego przy zaułku Bernardyńskim, odnoszą się wyraźnie także do epoki między rokiem 1553 a 1557 włącznie.

Po tym czasie już pokazują źródła dyplomatyczne i kronikarskie Biskupa Waleryana, starannie zajmującego się utrzymaniem jedności w Kościele (1). On więc jest bohaterem Podania naszego, któremu za epokę naznaczyć przychodzi rok 1561, w którym i zbor nowy ukończono, i oba Radziwiłłowie, Trocki i Wileński Wojewodowie, znajdowali się przy Królu w Wilnie: gdyż pierwszy w roku następnym wyjechał do Inflant z przyczyny działań tam wojennych; czas zaś ten spokojniejszy nad lata następne, zostawiał Augustowi więcej sposobności do takich pomysłów: albowiem po tym roku znajdujemy Króla, mocno obruszonego na wszelką niejedność w państwach swoich, która, rozrywając jednomyślność osób, truła zamiary dworu w rzeczach politycznych, jak to w texcie nie na jednem miejscu pokazaliśmy.

Nie możemy w ostatku zamilczeć podziwienia naszego: na jakiej zasadzie autor Historyi Miasta Wilna T. II str. 105—106, podług literalnego brzmienia Podanie wyłożywszy, przypisał to Biskupowi Pawłowi,

(1) Między innemi patrz List Króla Augusta, poświadczający sprzeciwianie się Biskupa Waleryana tolerancyi wyznania Augszpurskiego. Dat. Vilnae feria V post festum S. Bartholomaei Apost. 1559. W aktach Kapituły Wileńskiej.

opierając się na Kojałowicza *Miscellanea;* który ani jednej litery nie pisał o tej całej rzeczy? Trzebaby wprzód czytać książkę, lub zajrzeć do niej, aby z niej rzecz zacytować, z obawy, że się pomylić można (2). W późniejszem wyszłem dziele: Wilno od początków i t. d. 1838 u S Blumowicza T. I. str. 251—254, na wiarę znać poprzedniego, te same *Miscellanea* mylne zacytowano i podparto Naramowskim: *Facies rerum Sarmaticarum* Lib. I. C. X. p. 230, zkąd i rok bezkrytycznie 1551 wzięto, z dodatkiem i wiele innych" — Kto oni?

DODATEK III.

O Kozakach.

Dość wiele było pisano o tym gatunku milicyi: nie będziemy przeto wchodzić w rozbiory domysłów pisarzy, często od rzeczy wyjaśnienia oddalających się bardziej, niżeli zbliżających. Założymy sobie na wstępie tylko pytanie: co chcemy rozumieć przez Kozaków?

(2) Autor Hist. M. Wilna dotknął nas obelżywie w przypisie 37 str. 98—99 T. II, z przyczyny pieczęci miejskiej. Czekamy na zapowiedziany wykład jej pochodzenia. Na zarzut odpowiedzieliśmy już wyżej, w jednym z przypisow naszych do pisma niniejszego. Tu zeszlemy się do samego autora: on w przypisie rzeczonym na str. 99 powiada, że w roku daty przyciśnienia owej nieszczęśliwej pieczęci 1548, był Wojtem Wil. Felix Langurga, niżej zaś w tymże Tomie na str. 126 wyliczając Wojtow Wileń. zgodnie z Archiwalnemi źródłami, kładzie Augustyna Rotunda Milesiusza, od r. 1542 zaczynającego swoje urzędowanie, wraz po tamtym. Gdzież prawda? Gdzież zapęd zły unosi? (Należy do § 2192.)

Ten przypis ztąd wyjąć z poprzednim wyżej, opuszczono przy nocie (1)

—Stowarzyszenie ludzi, wojowniczo-polityczne, nieuległe zwyczajnym prawom, władzom i mocarzom; wolne; nad własne uchwały gminne i porządki własnego wynalazku żadnych nieprzyjmujące. Owoc nieudoskonalonych porządkow towarzyskich.

Takie stowarzyszenia znała najodleglejsza starożytność, widziały wieki średnie i wszystkie prawie części świata, nim towarzystwa ludzkie nie przyszły do oświeconej organizacyi. Mówiliśmy w ciągu pisma naszego o Amazonkach, przywodziliśmy zdanie nasze o Widywariach, wiémy z podróży w różnych częściach kuli ziemskiej odbytych, o rozmaitych bandach i pokoleniach podobnego kroju. Przyszło nie raz spomnieć o znajomych milicyach, w dziejach naszych i sąsiedniej Rusi, pod nazwaniem Widywaryów, Kaepiczow, Kuwujew, Torkow, Berladnikow, Berendejow, Czarnokłobukow, zupełnie na podobnej, albo tej samej stopie stowarzyszone ludy (3). Na ostatek dają się słyszeć w dziejach i Kozacy.

Te wszystkie stowarzyszenia były w ścisłém znaczeniu, podług nas, Kozakami. Obaczmyż początek, wykryty ze źródeł najbliższych prawdy, tego ostatniego. Nad dolnym Donem, w błogiej krainie, o której mawiali starzy Rusini:—„ Miej tylko sól i ogień, a znajdzież w

(3) Podług tego, jak się wyświecać daje z dziejow: Kaepicze byli jednego narodu i języka z Torkami. Kuwuje, mieszanina ludow kaukazkich. Torki dzisiejszych Czerkiesow przodkowie, Berladniki od miasta Berlad, w Mulemanach między Prutem i Serett położonego, tam zbiegi z różnych krajów, najwięcej Słowianie, tworzyli milicyą wolną. Berendeje, Beredniki, znaczyło brodziahi, włoęgi, mieli Sieczę swoję nad rzeką Roś na Ukrainie. Czarnokłobuki od czarnych, wysokich czapek, do mniszych kłobuków podobnych; zbiór Tatarów, mają oni bydź to samo, co dzisiejsi Karakałpaki, nazwanie to samo prawie znaczące, Tatarzy koczujący nad jeziorem Aral, nieliczni, w stosunkach z Chinami będący, gdzie się najmują na wyrobników. Podług Jana Potockiego, Podróż do Azyi. Dziennik Wileń. r. 1828 T. V. Hist. i Literat. str. 284.

niej wyborne pożywienie.“ W głębokiej starożytności mieszkał naród pięknotwarzych ludzi, zwanych Assy. On wywędrował ztamtąd niegdyś i dał początek północnym Skandynawom,z Odynem przybyłym nad morze Baltyckie (4). Inna gałęź jego pod nazwaniem Auchassy inaczej Torki, była szczepem, powiadają Czerkiessow. Spólna ich sadziba naddońska nazywała się Asgard. Czerkiesy dali początek Kozakom, które nazwanie od bardzo dawna jest znajome na Wschodzie (5). Starożytna Kazachija, a poźniejsza Czerkiessya, jest tą samą krainą; przeto nazwania oba wypływają z jednego źródła, a upowszechnienie tego, lub owego, częstokroć od zbiegu wypadków historycznych zależało. Jan Potocki w jedném z dzieł swoich powiada:—„ Sięgając jedenastego wieku widzimy, że Rossyanie znali już Czerkiessow pod imieniem *Kassogi*; ale wprzód jeszcze całym wiekiem, Cesarz Konstanty Porfirogenit rozróżniał Zichiją od Kassokii, nazywając także pierwszą Sapaxis, gdyż to pochodzi od wyrazu *Ziche*, pył, kurzawa. A ponieważ kurzawa w języku Czerkiessow jest także *Sapa*, oczywiście zatém zakończenie greckie *xis*, utworzyło *Sapaxis*. Z tego wszystkiego wnieść możemy, że narod Czerkieski podzielony był na dwie gałęzie: Zichow i Kassogów, czyli Kasakow, których podbił Mścisław, syn Włodzimierza. Słowianie zaś z Kijowa, osiadając w kraju *Kassakow-Czerkiessow*, zaczęli tworzyć narod *Kassakow-Słowian*.“—Nie narod, ale stowarzysze-

---

(4) Pamiątka tego pozostała w tańcu Norwegskim, zupełnie podobnym do Kozackiego i Czerkieskiego, co Jan Hr. Potocki dostrzegł w czasie podróży swoich: Obaczyć Dziennik Wileński r. 1828 T. V. Historya i Literatura str. 302. Dalsze dowody są nieźmiernie uderzające, które niedawno zebrał jeden uczony zagraniczny i umieścił w piśmie naukowém paryskiém i t. d.

(5) Nazwanie Kozak, litera w literę, natrafia się w piśmie jeograficzném Masudego. Araba, który umarł roku 957, Ery Chrześć. Tamże wspomina i Berendiejow, pod nazwaniem Berjendźian. cf. Hammer, Sur les origines Russes. p. 2 et 3.

nie. To samo potwierdzają i starowieczne nazwania *Czerkies* i *Kozak* jednoznaczne. U Polaków ubiór kusy, kozacki, nazywał się Czerkieskim; takoż chcąc oznaczyć ukrócenie komu znaczenia lub dostatków, mówimy przysłowiowie: *podciąć mu poły*, albo *podczerkiesić*.

Trudno jest z resztą wyprowadzić historycznie koleje wypadkow u ludzi, przechodzących z cywilizacyi do barbarzyństwa: ponieważ taki ruch wsteczny, zaciera wszelkie pamiątki. Kozacy Zaporożcy są tego przykładem. Wiemy tylko, że oni za czasow Gedymina istnieć poczęli, a za Kazimierza Jagellończyka doszli do wysokiego znaczenia (6).

W ogóle mówiąc o Kozakach, to jeszcze z pewnością dodać można. Rozbojnicy Czerkiescy, przebrawszy się jakoś nad Don, bez żon i dzieci, gdy im nie przyszło powracać do swego kraju, założyli Sieczę (7), i sprzęgli się węzłem Kozaczyzny. Od tej Sieczy Czerkask nad Donem powstał. Poźniej Czerkiesi czyli Kozacy założyli Sieczę na Ukrainie, gdzie dziś Czerkassy mieścina. Ci bracia Sieczowi ściśle zachowywali bezżeństwo, przyjęli zdawna Chrześciaństwo wschodniego wyznania. Przyjmowali do swego towarzystwa ludzi młodych, bez braku narodowości, ztąd Polacy, Rusini, Bulgarzy, Multani, stanowili ciało tego ludu, byleby tylko do jedności wyznania przechodzili. Tatarzy nie byli przyjmowani: ale oni mieli u siebie cóś podobnego, lecz zawsze nieprzyjaciele byli z tamtymi. Pod panowaniem w Krymie Machmet-Giereja, Kozaczyzna Tatarska, mocno poczęła bydź uprzykrzoną. Wtedy Przecław Lanckoroński, obrońca granic Ukrainy, nawzajem utworzył milicyą, na wzór Kozaków: „A na ten czas się dopiero Kozacy u nas wszczęli."

---

(6) Castelneau, Essai sur l' Histoire ancienne et moderne de la nouvelle Russie, T. I, p. 234 sequ.

(7) Siecza znaczy stałe obozowisko warowne, od zasieków, czyli zawałow drzewa ściętego.

Mówi Bielski (str. 534). Od czasów zaś Eustachego Daszkiewicza, który tej milicyi dał nową formę i połączył ją niejakoś ze starowieczną instytucyą Zaporożców, wiadomsze w dziejach nazwanie Kozaków bydź poczęło. Odtąd dzielono Kozaków na różne stowarzyszenia, w różnych krajach powstałe:—Zaporożcy, Ukraińscy, Dońscy, Sibirscy, Uralscy, Czarnomorscy. Ci tylko ostatni zachowują dotąd formę prawdziwej Kozaczyzny, przynajmniej co do bezżeństwa; są oni przeniesionymi z Zaporoża Kozakami czyli następcami Zaporożców.

DODATEK IV,

O porwaniu Xiężniczki Ostrogskiej.

Dymitr Xiąże Sanguszko, dziedzic na Włodzimierzu Wołyńskim, młody, ślicznej postaci człowiek, zakochał się w Elżbiecie, jedynej córce zmarłego Hetmana Litewskiego, Konstantego Xiążęcia Ostrogskiego. Wzajemne poznawszy przywiązanie ku sobie, starał się o jej rękę: ale matka, nienawidząca brata męża swojego, Bazylego Xiążęcia Ostrogskiego, który był swatem do tego małżeństwa, statecznie sprzeciwiała się. Dymitr, wyczerpawszy środki skłonienia matki, upartej nieźmiernie, przybył razu jednego do Ostroga; gdzie bawiąc jako gość, potrafił znaleśdź sposob uwiezienia młodej Xiężniczki, za jej zezwoleniem, z którą wziął ślub. Zapamiętale gniewna Xiężna matka, udała się do Króla ze skargą; lecz August z początku obojętnie

to uważał. Ona wciągnęła w swój interes niektórych Senatorów Polskich, szczególnie Zborowski, Wojewoda Kaliski, był za nią. Król i dobrze myślący krewni obu domow Xiążęcych starali się ułagodzić gniew Xiężnej, przekładali zgodę; lecz wszystko było próżném; ona wymagała ścisłej sprawiedliwości domiaru. August, lubo niechętny, przywołał sprawę przed sąd swój. Dymitr z razu stawał z odpowiedzią na zarzuty, ze strony obrażonej matki wyłożone w obszernej mowie, mianej przed Królem przez Stanisława Czarnkowskiego. Odachowski, Litwin, bronił Xiążęcia, niemniej wymównie i dokładnie rzecz wyłuszczając (8). Gdy sprawa poszła pod wyrok Senatorów: Litewscy, których mniejsza liczba była, żądali stawienia się osobistego Dymitra i młodej Xiężniczki, aby od nich samych słyszeć istotę rzeczy: ponieważ najwięcej szło o docieczenie prawdy względem zezwolenia Panny. Przemogli przecież polscy Senatorowie, którzy wszyscy potępiali Dymitra, bez żadnych dalszych formalności. Król obrał środkową drogę, kazał się stawić stronie obżałowanej: co gdy nie nastąpiło, stanął dekret ogłaszający na Dymitra infamią, jako nieposłusznego prawu. Po czém Xiężna Ostrogska wyrobiła Uniwersał Królewski, nakazujący wykonanie wyroku. Gdyż Xiąże Dymitr nie prosił podniesienia infamii, ani ułaskawienia monarszego; lecz przedsięwziął ucieczkę, z żoną, za granicę, przez co Króla samego obraził. Krok taki poddawał go pod całą praw surowość, czyli wyłączenie zpod ich opieki: zabranie majątku na skarb, a głowy przysądzenie stronie żałobliwej. Tymczasem kochankowie, przebrani po kozacku, do Czech umknęli; lecz za nimi silny oddział jazdy Królewskiej szedł w pogoń, który prowadził Wojewoda Zborowski, opatrzony wszelkiemi formalnościami do wykonania wy-

---

(8) Obie te mowy u Górnickiego.

roku. Gdy tamci przybyli do miejsca jakiegoś o pięć ćwierci mili od Pragi, gospodarz tego domu, przekupiony, wpuścił w nocy żołnierzy, którzy nadciągnęli z dowódzcą swoim i zamordowali bezbronnego zdradziecko Xiążęcia Dymitra, a Elżbietę wskok do matki odwieźli. Jednakże Zborowski został przytrzymany na miejscu zbrodni, przesiedział czas niejaki w więzieniu, nim, za wstawieniem się Królewskiém, uwolnienie otrzymał.

Ta sama Xiężniczka Elżbieta, wyszedłszy, później za mąż, za Symona Xiążęcia Słuckiego, porwaną była przez Hrabiego Górkę. Rzecz tak się miała: Xiężna Ostrogska, Konstantynowa, odzyskawszy swą córkę po uwiezieniu z kraju, strzegła ją przy sobie, niechciała już wydawać za mąż. Łukasz Hrabia z Górki, bardzo bogaty i wzięty u dworu człowiek, starał się o jej rękę; Król nie mogąc matkę zniewolić do dania wyraźnego pozwolenia, gdy Xiężniczka znajdowała się na dworze Królowej, dozwolił wziąć ślub, mimo wiedzy i woli matki. Jednakże ona odebrała córkę i mieszkała w klasztorze we Lwowie; nie oddawała Górce żony, mimo surowy rozkaz Królewski; ale sekretnie zaślubiła Xiążęciu Symonowi Słuckiemu. Przecież z rozkazu Królewskiego Elżbieta została odłączoną od matki i powróconą Górce, prawie mimowolnie; mimo tego, że ślub z Górką był nieważny i tylko pod warunkiem przez nią zawarty: jeżeli matka zezwala, a to zezwolenie wmówiono jej zdradliwym sposobom przez pokazanie pierścionka matczynego, który tej ostatniej prawie gwałtem wzięto. cf. Kojałowicz P. II. p. 424—425. Górnicki str. 61—84. 133—142.

(Należy do § 2131.)

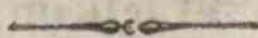
DODATEK V.

O przysłowiach historycznych.

Częstokroć przysłowia mają swój początek historyczny i powiedzieć można, iż ich najwięcej poszło z tego źródła; lecz zapomnienie zaciera te początki i niewiadomość ich, ostrość samego przysłowia przytępia. W miejscu niniejszém winienem zapisać początek przysłowia: *Dałże mu Metchaka.* Tak się mówi u nas w Litwie, kiedy chcemy przysłowiowie powiedzieć, że ktoś komu zadał cios mocny, w jakiémbądźkolwiek znaczeniu; naprzykład zbił, wygrał sprawę, przedysputował, wyłajał mocno, upoił i t. p. Nie mogłem wiedzieć, coby znaczył wyraz *Metehak.* Dopiero, przeglądając papiery mnie od jednego znawcy rzeczy krajowych użyczone do źródeł historycznych, czytam list Piotra Pamiańskiego, z Rygi datowany pod rokiem 1560 do Stanisława Broniewskiego Ochmistrza dworu Królewskiego, w którym opisuje klęskę przez Krzyżaków odniesioną na granicy, jak on nazywa, Xięstwa Pleskowskiego. Rycerze wpadli do Ruskiego przedziału kraju, potém nagnani przez Rusinów, zasadzkę zrobili na granicy, ale nie wiedzieli o tém, że sami w nią wpadli, ponieważ oddział jazdy Ruskiej szedł ślad w ślad za nimi, nie będąc od nich postrzeżony, i powracając, gdy zasiedli w lesie pogranicznym, tamże trafili na ów oddział i mocno pobici zostali. Piszący ten list powiada, że Rossyanie dali Niemcom *Metehaka*, i wykłada znaczenie staroniemieckie tego wyrazu *Mete* znaczyło granicę, *Hacke* kruczek, hak, przenośnie figiel, zasadzka, więc *Mete-*

hake znaczy *Nadgraniczna zasadzka*. W dawnych wojnach Litwy z Krzyżakami, takie rzeczy były we zwyczaju i zawsze prawie mocno pobito goniących. Ztąd poszło wspomnione przysłowie.

Nieodrzeczy będzie i drugiego przysłowia początek historyczny dla pamięci zapisać. Dawniej za napadow Tatarskich pamiętną została *Fałaga*; jestto sposob bicia w pięty azyatycki. W drągu około trzech łokci długim i przyzwoitej grubości, są przewiercone cztery dziury, pierwsza od drugiej cali dwa odległa, trzecia od drugiej cal, czwarta od trzeciej takoż dwa cale. Przez nie przewleka się rzemień mocny z węzłem na jednym końcu, niedozwalającym mu prześliznąć przez dziurę pierwszą; między zaś nią a drugą, takoż trzecią a czwartą, formują się dwie petle; które gdy stojącemu człowiekowi włożą się na nogi i drugi koniec rzemienia zaciągnąwszy petle przymocuje się do drąga, obie nogi zostają spętane jedna przy drugiej. Dopieroż dwóch silnych ludzi ujmują za końce drąg i podnoszą w kierunku w tył spętanej osoby, ta więc musi się obrócić głową na dół, a piętami nóg w górę. Potrzymacze drąg mocno na ramionach trzymają, a trzeci stojąc na stołku bije bizunem w pięty. To się nazywało *Dać komu fałagę*, U nas w Litwie używa się to przysłowie, na wyrażenie prawie podobnego znaczenia rzeczy, jak w poprzedniém.



DODATEK VI,

Poczet Xiążąt i Wielkich Xiążąt Litewskich.

LITWA W ROZDROBIENIU.

Kernus, Xiąże Litewsko-Ruski, panuje od roku 1048 po rok 1097.

Erdźwił, Xiąże Litewsko-Ruski, potém Nowy i Peluzyi, w końcu Litewski, po rok 1089.

Mingajłło nie tytułuje się Xiążęciem, ale wielkie znaczenie posiada w narodzie.

Skirmund, Xiąże Litewski, panuje po rok 1175.

Trojnat, Xiąże Litewski, po rok 1194.

Algimund, Xiąże Litewski, po rok 1226.

Ringolt, Xiąże Litewski, po rok 1230.

XIĘSTWO LITEWSKO-ZAWILEJSKIE.

Zywibund II, Xiąże Litewsko-Zawilejski, panuje pod koniec wieku XI.

Kukowojtis, Xiąże Litewsko-Zawilejski, po rok 1169.

Swalgates } panują po rok 1212.
Utenes }

Swyntorog, Xiąże Litewsko-Zawilejski, po rok 1268, w którym zostaje Wielkim Xiążęciem Litew.

LITWA W POŁĄCZENIU.

Ringolt, pierwszy Wielki X. Litew., od r. 1230.

Mendog Xiąże Litewski } od roku 1240.
Erdźwiłł, Xiąże Zmójdzki }

285

Mendog, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1242.
— Królem Litewskim, od roku 1252.
Trojnat, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1263.
Szwarno, W. X. Lit., od roku 1265.
Wojsiełk, W. X. Lit., od roku 1265.
Bezkrólewie, od roku 1267.
Swyntorog, Wielki Xiąże Lit., od roku 1268.
Germund, W. X. L, od roku 1270.
Giligin, Xiąże Litewski } od roku 1275.
Trabus, Xiąże Zmójdzki }
Romund, Xiąże Litewski, od roku 1278.
Trabus, ten sam, Wielki Xiąże Litew. od r. 1278.
Narimund, W. X. Lit., od roku 1280.
Trojden, W. X. Lit., od roku 1282.
Rymund, W. X. Lit., od roku 1282.
Lutawor, W. X. Lit., od roku 1283.
Witenes, W. X. Lit., od roku 1292.
Gedymin, W. X. L., od roku 1315.
Montwid, W. X. Lit., od roku 1339.
Jawnut, W. X. Lit., od roku 1341.
Olgerd, W. X. Lit., od roku 1345.
Jagełło, W. X. L., od roku 1377.
Kiejstut, W. X. L., od roku 1381.
Jagełło, powtóre W. X. L., od roku 1382.
Skirgełło, W. X. L, od roku 1387.
Witold, W. X. L., od roku 1392.
Swidrygełło, W. X. L., od roku 1430.
Zygmunt, W. X. L., od roku 1432.
Kazimierz, W. X. L., od roku 1440.
Alexander, W. X. L., od roku 1492.
Zygmunt II, W. X. L., od roku 1506.
Zygmunt August, W. X. L., od r. 1529.
Unija ostateczna Litwy z Polską roku 1569.

Zygmunt August, umiera roku 1572, ostatni W. Xiąże Litewski dziedziczny. Odtąd jedenastu Królow Polskich elekcyjny tytuł noszą Wielkich Xiążąt Litewskich, aż do roku 1794., czyli wcielenia do kraju do Cesarstwa Rossyjskiego

DODATEK VII.

Poczet Mocarzy i znakomitych osob, żyjących od roku 1400 po r. 1572.

Służy do Tomow VI — IX.

PAPIEŻE.

Alexander V, od r. 1409 po r. 1410
Jan XXIII rezygnował 1415, umarł . . 1419
Marcin V, od r. 1419 po 1431
Benedykt XIV } obrani 1424
Klemens VIII } Antypap.
Eugeniusz obrany 1431, zrzucony 1439, utrzymał się jednak aż do śmierci swojej . . . . 1447.
Felix V, obrany 1439, Antypapież, rezygnował 1447
Mikołaj V, od 1447 po 1455.
Kalixt III. . . . 1458.
Pius II. . . . . . 1464.
Paweł II. . . po r. 1471.
Sixtus IV. . . . 1484.
Innocenty VIII. . 1492.
Alexander VI. . . 1503.
Pius III. . . . . . 1503.
Juliusz II. . . . 1513.
Leon X. . . . . . 1524.
Adrian VI. . . . 1523.
Klemens VII. . . 1534.
Paweł III. . . . 1549.
Juliusz III. . . . 1555.
Marcelli II. . . . 1555.
Paweł IV. . . . 1559.
Pius IV. . . . . . 1565.
S. Pius V. . . . 1572.

CESARZE.

Josse Morawczyk 5 miesięcy w roku . 1410.
Zygm. Luxemburczyk po rok . . . . 1438.
Albert II. Austryak 1440.
Fryderyk III. po r. 1493.
Maximilian I. . . 1519.
Karol V. . . . . . 1557.
Ferdynand I. . . 1564.
Maximilian II. . . 1576.

KRÓLOWIE POLSCY.

Władysław III, poległ pod Warną . . . 1444.
Bezkrólewie po rok 1447.
Kazimierz IV. . . 1492.

Jan Olbrecht . po r.	1501.	Zygmunt I. . po r.	1548.
Alexander . . .	1506.	Zygmunt August .	1572.

WIELCY XIĄŻĘTA ROSSYYSCY.

Bazyli Bazylewicz (Niewisny) od r. 1425 po r.	1462	Bazyli Iwanowicz po	1533.
Jan III Bazylewicz	1505.	Jan IV, Bazylewicz W. Xiąże i Car . .	1584.

KRÓLOWIE SZWEDZCY.

Eryk XIII, od r. 1412 po rok	1439.	Jan II. . . po r.	1513.
		Krystiern II. . .	1523.
Krzysztof I. . . .	1448.	Gustaw Waza . .	1560.
Karol Kanutson .	1471.	Eryk XIV. . . .	1568.
Krystiern . . .	1481.	Jan III.	1592.

KRÓLOWIE DUŃSCY.

Eryk IX, po rok .	1439.	Krystiern II, po rok	1523.
Krzysztof III. . .	1448.	Fryderyk I. . . .	1534.
Krystiern I. . .	1481.	Krystiern II. . .	1559.
Jan	1513.	Fryderyk II. . .	1588.

KRÓLOWIE CZESCY.

Zygmunt Luxemburczyk, od 1419 po r.	1437.	Władysław Jagellończyk . . . po r.	1516.
Albert, Austryak .	1440.	Ludwik	1526.
Władysław . . .	1458.	Ferdynand I Cesarz	1564.
Jerzy Padibrat . .	1471.	Maxymilian, Cesarz	1575.

WIELCY MISTRZOWIE ZAKONU KRZYŻACKIEGO.

Ulrych Jungingen, od 1407 po rok	1410.
Henryk Reuss Plauen złożony	1413.
Michał Küchmeister Sternberg, rezygnował .	1422.
Paweł Belizer Russdorf, złożony	1441.
Konrad Erlichshausen, po rok	1449.
Ludwik Erlichshausen	1467.

Henryk Reuss Plauen, zarządza Zakonem od r. 1467—1469, obrany Wielkim Mistrzem 1469, umiera . . . . 1470.
Henryk Reffle Richtenberg . . . . 1477.
Marcin Truchsess Welzhausen . . . . . . 1489.
Jan Tieffen . . . . 1497.
Fryderyk, Xiąże Saski . . . . 1510.
Albert, Markhrabia Brandenburgski, obrany 1511, w roku 1525 porzuca z braćmi habit i zostaje Xiążęciem Pruskim. Umiera . . . 1568

MISTRZOWIE PROWINCYONALNI INFLANTSCY.

Konrad Vietinghof, od roku 1401 po r. . . 1413.
Dietrich Tork . . . . 1415.
Sifert Lander Spanheim . . . . 1424.
Cysse Rutenberg . . . . 1433.
Franko Kerskorff (Kersdorff), poległ w bitwie pod Wiłkomierzem roku . . . . 1435.
Henryk Buckenvorde przezwany Schungel po r. 1537.
Herdereich Vinke Overbergen, pierwiej zarządca, potém w r. 1469 utwierdzony przez Wiel. Mistrza, umiera roku . . . . 1450.
Jan Mengden, przezwany Orthof, po rok . . 1469.
Jan Wolthus Heersse (nie Fersen), złożony . 1471.
Bernd von der Borg, rezygnował . . . . . 1483.
Jan Freytag Loringhoven, pierwiej zarządca, potém w r. 1485 utwierdzony, umiera . . 1494.
Walter Plettenberg, od r. 1494 po rok . . 1535.
Hermann Brüggeney, przezwany Hasenkamp, Koadjutor od r. 1533, Mistrz 1535 po rok . 1549.
Jan von der Recke, Koadjutor 1541, Mistrz 1542—1551.
Henryk Galen po rok . . . . 1557.
Wilhelm Fürstenberg, Koadjutor 1556, Mistrz od 1557, rezygnował 1559, wzięty w niewolą i do Moskwy zaprowadzony 1560, umiera w więzieniu w zamku Lubinie.

Gotthard Kettler, Koadjutor od r. 1558, Mistrz roku 1559, zrzucił publicznie habit z bracią 1562 i został Xiążęciem Kurlandzkim, umarł 1587.

ARCY-BISKUPI RYSCY.

Jan Habundi, były Biskup Churski, Arcy-Biskupem od roku 1418, umiera . . . . . 1424.
Henning Scharfenberg, z Proboszcza Kapituły Ryskiej obrany 1424, umiera . . . . . 1448.
Sylwester Stodewässcher, z Kapelana Mistrzowskiego, obrany 1448, umiera . . . . . 1479.
Stefan Grube, były Biskup Trojański, um. . 1483.
Michał Hildebrand, z Rewla, od 1484 . . . 1509.
Jaspar Linde, rodem z Kamen w Westfalii, Kanonik Arcykatedralny Ryski, potém Dziekan Kapituły, Arcybiskup 1509 1524
Jan Blankenfeldt, syn Burmistrza z Berlina, był pierwiej Biskupem Rewelskim i Dorpackim, od roku 1523 Koadjutor Arcy-Bisk., w końcu Arcy-Biskup od r. . . . . 1524—1527.
Tomasz Schöning, syn Burmistrza z Rygi, Proboszcz Archikatedralny, Arcy-Biskupem od roku . . . . 1527—1539.
Wilhelm Markhrabia Brandenburgski, Koadjutor od 1529, obrany Biskupem Ezelskim 1532, rezygnował tę Katedrę 1534, Arcy-Biskup . . . . 1539—1563.
Krzysztof Xiąże Meklemburgski, Koadjutor od r. 1553, niebył Arcy-Biskupem, której godności zrzekł się i siedział w więzieniu w Polszcze . . . . 1563—1569.
Zygmunt August, Xiąże Meklemburgski, w r. 1563, mając wieku lat 7, przedstawiony na Arcy-Biskupa przez Króla Polsk. Augusta, jakową godność otrzymał w r. 1564. Lecz w Grudniu roku 1566 nastąpiło zniesienie

Archikatedry, przez zmianę wyznania religijnego.

Uwaga: Materyały do trzech ostatnich artykułow wzięte są z Napierskiego Index. corp. hist. dipl. T. II. S. 347—358.

DODATEK VIII.

Pozostałe próbki dowcipnisiów pracy z wieku Zygmunta Augusta.

Na miłostki i małżeństwo Króla Augusta takie nas doszły wierszyki, w swoim czasie pisane:

Principio et fine amor dissidet;
Principium dulce est, at finis amoris amarus.
Laeta venire Venus, tristis abire solet.
Flumina quaesitum sic in mare dulcia currunt,
Postquam gustarunt aequor, amara fluunt.
Daedale quis credat! vox o mirabilis uxor!
Quo levior, cuique est uxor, eo gravior.

Na pochwałę Królowej ktoś koncept napisał:

Barbara Regina, minime barbara (1).
Ut Parcae parcunt, ut luci (2) *lumine lucent,*
Ut Bellum (3) *est bellum* (4), *sic ego barbara* (5) *sum.*

Wyrozumienie konceptu.

(1) Znaczy przymiotnik, *barbarzyńska*. (2) *Luci* od *lucus* gaj. (3) Wojna. (4) Przymiotnik *bellus*, piękny. (5) Przymiotnik,

Opisanie ogrodu Radziwiłłowej Jerzynej, Wileńskiego, pod rokiem 1550.

Hortus erat amaenissimus, et prope Paradisi aemulus; stabant foliorum germine renidentes arbores, quae cum hilari odore grates difundebant umbras, et elementi brachiorum motu, dulces susurras obsibilabant, has inter loquax rivulus, et omni crystallo nitidior, errantibus ludebat aquis, et querulo rore capillos vexabat, cordem pene musico concertu pulsabatur; Utrimque flores et copiosa zephiri familia hinc et viridi prata argentea ridebant lilia, illinc purpurescentes rosae promicabant, istinc narcisorum nivem et ebur, hyacinthorum sanguis et aurum ausebat, ventulus omni parte placidissime adspirabat.....

O Królowej Bonie, lubiącej niekiedy dobre wino popijać i protegującej Firlejow familiją, następne wiersze napisano:

Stroi baba Firleje,
Kiedy w czubek naleje.

Wyrozumienie.

Firlej znaczyło, strojniś, elegant; firlatka maseczka dziwaczna, *stroić firleja*, to samo, co dziwaki wyrabiać. Podobno fircyk ma to samo pochodzenie.

Wszystkie te rzeczy znalazłem w zbiorze rękopisnym rozmaitości, w pierwszej połowie XVIII wieku spisanym, przez Buczyńskiego vice-Marszałka pow. Lidzkiego. Należy do §. 2025.

DODATEK IX.

Dyploma Litewskich obywatelów, nadające dziedzictwo tronu Litewskiego, Królowi Augustowi II-mu.

Uwaga: Znalazłem kopią tego dyploma w zbiorze rękopismow przez Wiercińskiego, Komornika i Adwokata Powiatu Lidzkiego zebranych, umieszczone, pod N-rem 7-m. Zostawuję znawcom ówczesnych dziejow polskich, powiedzenie o skutkach tego, lub wrażeniu jakie zrobiło w kraju, oraz powodach ustronnych do jego utworzenia, nieznaczalności i t. d. Tu przytaczam na poparcie tego, co powiedziałem w texcie § 2173 i dla rzadkości aktu samego.

Postanowienie Wileńskie 1700 roku 9-bra 29.

Stany i Rady, Dygnitarze, Urzędnicy, Rycerstwo i Szlachta W. X. L. na publiczną Narodow Litewskich obradę z Województw i Powiatów zgromadzeni, *ad perpetuam rei memoriam*, teraźniejszego i potomnego wieku ludziom wiadomo czyniemy i zeznawamy: Iż my wszystkie ante acta saecula początki i dzieła onego Narodu Litewskiego zważywszy, przeszłe i teraźniejsze sukcessy i bacząc to, że szczęśliwiej się niegdy sławnym Antecessorom naszym, Rycerstwu W. X. L. powodziło, kiedy, jak wierni poddani pod jednym panem i Monarchą zostawali, i przeto granicę swoję

wszerz i wzdłuż rozciągając, pogranicznym sąsiadom i Monarchom strasznymi byli, zamki, miasta, fortece, starostwa i dobra swoje pomnażali, konserwowali i utrzymywali, potym zaś, gdy słodka i nikczemna wolności libido per ignaviam imperitantiam (sic), w ten zacny narod Litewski z Polski zakroczyła, i fakcyom wszelkim per liberum jus vetandi pole otworzyła, zaraz Xięstwo Litewskie niszczeć i w granicach się kurczyć poczęło; mocniejsi nad uboższemi przemagali, praw i ustaw Boskich i ludzkich niepilność, jako się to i po dziś dzień działo. Przeciwnym sposobem Królestwa i Państwa, po całym świecie niegdy wolne, a teraz pod Monarchow swoich dyspozycyą zostające, gdy wolność, albo raczej swywolną licencyą, porzuciły, albo w rząd jednego Monarchi dostały się: zaraz dobro swoje wznawiać zaczęły i pod jedną najwyższą głową, w bezpieczeństwie i bogactwach, bez scyssyej i colisiej trwają. Jako się to we Francyi, w Anglii, w Moskwie, Szweciej, Czechach, Węgrzech, w Hiszpaniej, w Portugliej, w Prusiech i Turczech na widok pokazuje. Przeto my Rady i Rycerstwo Litewskie, zważając te i inne okoliczności i widząc, jakośmy przez tę polityczną swawolę, czyli wolność z Polskich krajow niepotrzebnie w posagu daną, cale zginęli i ratować się nie możemy, a uważając wielką wspaniałość, męstwo, bogactwa i inne attrybuta. Najjaśniejszego na panowanie nam i potomkom naszym wiecznie . . . (brak) . . . w Europie domie . . . . . (brak) . . . jako dom i familii de lumbis Króla Jmci idącego a najbardziej zawdzięczając Majestatowi Pańskiemu tę pomoc, którą nam na wyciśnienie nieprzyjaciół naszych, w porozumieniu Tajemnym z Polakami wolność utrzymujących, zamysłom Króla Jmci i naszym przeszkadzających, oświadczać raczył i dalej oświadczać deklarował sub obligatione juratoria. Temuż Najjaśniejszemu Augustowi Fryderykowi, niegdy obranemu, teraz już Dziedzicznemu Xiążęciu Litewskiemu i jego następującym: ex

sangvine sukcessorom utriusque sexus, poddaństwo nasze wieczyste i potomkow naszych, imieniem naszym, przyrzekamy i przysięgamy i praw naszych wszelkich, na nikczemną wolność polską . . . . Xięstwu Litewskiemu od Królow Polskich i Xiążąt Litewskich przodkom naszym nadanych i służących wyrzekamy się, Liberam vocem vetandi et jus libero de Republica sentiendi odrzucamy, rządy i dyspozycyą nad nami absoluto et supremo dominio, temuż Najjaśniejszemu Xiążęciu podajemy. Tak jako niegdy dziedziczni Wielcy Xiążęta Litewscy: Gedyminowie, Olgerdowie, Jagełłowie, absolute panowali, na wieczne czasy. Praw wszystkich de libere elligendis Regibus Poloniae et Magnis Ducibus Litvaniae zrzekamy się, et in omnibus punctis clausulis et paragraphis, Statutem i konstytucyami Litewskiemi, wolności wśpierającemi, kasujemy i annihilujemy i zaszczycać się niemi niebędziemy. A na miejsce ich postanowienie te, które nam Najjaśniejszy Monarcha poda, i publikować każe, przyjmujemy, jego Najjaśniejszej woli we wszystkiém słuchać, sacro-sancte przyrzekamy. Jeżeliby z nas zaś kto, albo z potomkow naszych, obywatelów Litewskich odtąd znalazł się i pokazał, któryby temu obowiązkowi i subjekcyjej naszej miał bydź przeciwny, albo supremum et absolutum dominium Najjaśniejszego Monarchi naszego jawnie, lub tajemnie inquietował, takiego każdego tanquam rebellem bez żadnego sądu i prawa Najjaśniejszy Xiąże Jegomość August Fryderyk, Monarcha nasz dziedziczny, karać będzie, nullo habito respectu, status, sexus, pro iure et autoritate supremi sui absoluti perpetui W. X. L. dominii. Na co się dla potomnej wagi rękoma naszemi podpisując pieczęci nasze przycisnęliśmy. Pisan w Wilnie d. 29 9-bris Roku Pańskiego 1700.

Michał Korybutt Xżę Wiśniowiecki, Generalny Województw Powiatow i Wojsk W. X. L. Połkownik. Michał Kmrz Kociełł Kasztelan Trocki. Hre-

hory Antoni Ogiński Generał X-stwa Żmójdzkiego. Kmrz. Jan Pac Kasztelan Połocki, Starosta Wasilkowski. Kmrz. Pociej Kasztelan Witebski. Karol Sław. Xiąże Radziwiłł Kanclerz W. W. X. L. Janusz Korybutt Xże Wiśniowiecki Marszałek Nad. W. X. L. Mikołaj Ogiński Podskarbi nadworny W. X. L. Ludwik Pociej Strażnik W. W. X. L. X. Horain Kanonik Wileński. X. Ancuta Marcin Kanonik Wileński. X. Jerzy Białłozor Kanonik Wileński. Kmrz. Zienowicz Marszałek Oszmiański. Kmrz. Biegański Marszałek Brasławski. Zygmunt Olendzki Marszałek Wołkowyski. Kmrz. Zaranek Chorąży Xtwa Żmójdz. Jan Guczewski Stolnik Żmójdz. J. Komorowski Kuchmistrz X. Litgo. Michał Chalecki Star. Mozyrski. Jan Massalski Marszałek Grodzieński. Hrehory Kotowicz Chorąży Grodzieński. Krzysztof Wincewicz. J. Limont Chorąży Połocki. Franciszek Massalski. Hilary Niezabytowski. Kmrz. Kmicic. Władysław Borejko. Ludwik Wołmiński. Jakób Kujanowski. Jerzy Kocieł. Hrehory Cedrowski.

Należy do § 2173.

DODATEK X.

Wspomnienie o Augustynie Rotundusie.

Augustyn *Rotundus Milesius*, czyli Mileski, ze szlachetnego urodzenia Doktor praw obojga, był Wojtem Wileńskim, od roku 1542 po rok 1576. Człowiek majętny i niepospolitego znaczenia, chwalony w rymach

Janickiego i Royzyusza, znajomy z zalet i prac literackich Stryjkowskiemu, Kojałowiczowi i poźniejszym pisarzom. Janicki powiada o nim, że z polecenia Króla Augusta, pisał po łacinie Historyą Litewską, ale po śmierci królewskiej zaniechał. Jednakże z lepszego źródła wiemy, że tę pracę przesłał Mikołajowi Radziwiłłowi w roku 1560 Lutego 12, przy liście pod tą datą pisanym (Czacki o Prawach T. I. Do czytelnika str. VIII). ~~Kojałowicz dziejopis, o niej wiedział,~~ miała się znajdować w Bibliotece Nieświżskiej; wnoszą, że zaginęła w czasie zaboru przez Rossyan, albo się gdzie ukrywa w Archiwach Petersburskich, jak się domyśla P. O'Nacewicz (List do mnie pisany d. S. Petersb. 1836 Lipca 19). Udzieliliśmy czytelnikom naszym w ciągu pisma niniejszego rzeczy, do niego się ściągające, poczerpnięte z kroniki rękopisnej Niemieckiej (Pisma niniejsz. T. I. str. 376—377 Przypis.), której kompillator korzystał, z jakiejś kopii czy wyjątków z historyi Litewskiej Rotundusa. Tu dopełniając wiadomości o tym dziejopisie, że przynajmniej rękopisma jego były zebrane i przechowywane przy kościele Ewangelickim Wileńskim, na przedmieściu, a tam razem z owym kościołem, czyli modlitewnią, zgorzały roku 1682. Owoż własne słowa autora kroniki: 1682 *Beim Abbrenung des Ewangelischen Gebethhauses zu Wilna, ausser der Stadtmauer verbranten Manuscripten d. Hr. D. Milesius die auch.... von Lithauen enthalten....*

Należy do § 2189.

więcej o nim zebrał Kraszewski: Wilno T. III. str. 220 i nast.

Dodatek 11.
na bicie tym znak ‡

DODATEK XIC.

Obraz wieku Zygmunta Augusta, skreślony przez naocznego świadka.

Xiąże Andrzej Kurbski, emigrant Rossyjski, postrzegacz ścisły rzeczy historycznych swojego wieku, mówiąc że Król August zawszeby z korzyścią wychodził w sprawach wojennych z Rossyą, dodaje:—„ Lecz Król nie do tego umysł swój obraca: gdyż go więcej zajmują tańce biesiadne i strojne maskarady. Toż samo i bogaci właściciele ziemscy państw jego: u nich wytworne stoły i przysmaczki, najdroższe wina, zabawy i pląsy ustawiczne z pieczeniarzami swemi pospołu, całą są życia roskoszą; przy kuflach zaś lubią się przechwalać z hardością, za nic mając, nie tylko Moskwę, ale i Konstantynopol: podług nich Turczyn, choćby był na niebie, i ztamtąd go zwlec i pobić potrafią. Kiedyż się położą na łożach swoich, usłanych miękkiemi pierzynami, podówczas ledwo o południu się przebudzą i wstają z głowami obwiązanemi z pochmielu; ani przeto zdolni bydź mogą do dzieł jakich pochwalnych, zgnuśnieni przez wieloletnie w państwie nawyknienie. Z tej przyczyny poszły u nich w niepamięć błogie dawniejsze czasy, i zwycięztwa przodków nad Bisurmanami; powstała obojętność na dobro ojczyzny, zapomnienie nie tylko o dziełach przodków, ale i o losie spółobywateli, cierpiących w niewoli nieprzyjacielskiej, albo corocznie przed ich własnemi oczyma zabieranych w jassyry rolników z żonami i dziećmi, w niepoliczonej liczbie, o których zdają się bynajmniej nie troszczyć, lub nad nich przenosić swoich pieczeniarzów. Ani ich wstyd dotyka, ani powszechne narzekania wzruszają, jakie lud

wiejski ogłasza; jeżeliż wezmą się do broni i wyciągną w pole, zdaleka gonią za Bisurmanami, lękając się natrzeć i uderzyć na nieprzyjaciela Krzyża Chrystusowego; cała wyprawa kończy się na takiej pogoni, przez dwa lub trzy dni trwającej; co zaś było pozostało od Tatarów, albo ubodzy wieśniacy ukryć potrafili po lasach, z dobytku lub obory — to wszystko pojedzą i zrabują, nie zostawując nieszczęśliwym ludziom ich opłakanych ostatków.“ Skazanija Kniazia Kurbskaho. T. I. str. 82—83. sequ.

Należy do § 2169.

Ultima manus posita 1839 Novembr. 30.

T. Narbutt.

KONIEC.

Dodatek II. (namiejscowy kasowanego)

Ceny różnych ruchomości gospodarskich w połowie szesnastego wieku na Litwie, poczerpnięte z tranzakcyi urzędowej w roku 1551, w sprawie między Kniaziem Hlebowickim, a Chodkiewiczem, przez Kommissyą od Króla Zygmunta Augusta naznaczonej: za boje i grabieże włościanom tegoż draniego dopełnione, we włości sztowskiej.

	Dawne grosze Litewskie.	Teraźniejsze: Złote pol.	Teraźniejsze: Grosze polskie
Barć z pszczołami — — — Kopa	60,	20.	(1) —
— — — — —	30.	10.	
Chata wieśniacza — — —	10.	3.	10.
Czepiec kobiecy jedwabny — — —	100.	33.	10.
Gotowemi pieniędzmi rubel groszy — — —	6.	2	—
Gryki solanka (+) — —	60	20	—
Izba z sienią. Kopa groszy — —	50.	16	20.
Koń robóczy — — — — — — —	30.	10	—
Kroma — — — — — — —	3.	1.	—
Koło od woza — — — — —	15.	5	—
Kołnierzyk złotem szyty — — —			
Koszula kobieca jedwabiem haftowana	10.	3.	10
— — zwyczajna — — —	6.	2.	—
— męska zwyczajna — — —	3.	1.	—
Kożuch — — — — — — —	10,	3.	10
Lemieszy para — — — — —	6,	2.	—
Owsa solanka — — — — —	8.	2.	20
Pszenicy solanka — — — — —	15.	5.	—

(1) Jeden grosz dawny litewski dzisiejszych groszy 10

(+) Około 60 garncy dzisiejszych Litewskich. Dwie solanki liczyły się na beczkę.

	Dawne grosze litewskie	Teraźniejsze	
		Złote polskie	Grosze polskie
Podświnek	6.	2	—
Świnia stara	15.	5	—
Siermięga	10.	3.	10
Sadło	8.	2.	20
Świetlica z sienią i komorą	90.	30	—
Świren z gankiem	90.	30	—
Słoniny połeć	10.	3.	10
Suknia kobieca z sukna łońskiego	90.	30	—
Topór	3.	1	—
Wieprz karmny	30.	10	—
Wół	50.	16	20
Żyta solanka	12.	4	—
Żyta niemłóconego kopa snopów	10	3.	10

~~Gotowemi pieniędzmi~~

Dodatek III

193

UKAZICIEL

PODZIAŁOW TOMU DZIEWIĄTEGO.

XIĘGA SIEDMNASTA.

Panowanie Zygmunta II.

XIĘGA OŚMNASTA.

Zygmunt August Wielki Xiąże Litew.

DODATKI.

RYCINY.

1. Przed księgą siedmnastą: Portret Zygmunta Starego z obrazu nad Jagellońską Kaplicą, w Kościele Katedralnym Krakowskim.
2. Przed księgą ośmnastą. Portret Zygmunta Augusta, z obrazow w Zamku Krakowskim.

OMYŁKI ZASZŁE W DRUKU:

Str. 11 *w.* 19 *zamiast* Wirszula Ostyka *czytać* Wirszula-Ostyka.
— 12 — 12 *po wyrazie* mennicę *dodać notę* (1), *a u dołu przypis:* (1) U nas mennica stała, zaprowadzoną była w Wilnie za Alexandra, r. 1505. Pierwszym jej zarządcą był Podskarbi Litew. Jan Lelusz; mincarzem Ernst Elblążanin. Ona ciągle w działaniu była do Jana Kazimierza. Rękop. Dominika Paszkiewicza.
— 17 — 11 *zamiast* memu *czytać* niemu.
— 25 *Do przypisu* (1) *dodać*: Szpiegowstwa dla niego robili żydzi z Brześcia Lit. Icko i Berko, za co byli wyklęci przez Rabina Michela r. 1508 Kwiet. 11. Czacki Rozpr. o żydach. Pamiętniki Hist. i Liter. Pol. M. Wiszniewskiego T. III. str. 160.
— 39 — 11 *zamiast* e *czytać* że.
— 42 zdołu — 8 *Huta* — Huba.
— 45 — 13 — rzetelno — rzetelność.
— 69 *Do przypisu* (2) *dodać*: Utrzymywanie tego Carewicza miało bydź spólne Litwinom i Polakom, i dalsze o tém szczegóły cf. Pamiętniki Histor. i Literat. Pol. M. Wiszniewskiego T. IV. str. 115.
— 140 *Przypis* (1) *w.* 2 *zamiast Galezfii czytać Galezii.*
— 146 — 2 po wszystkich — i po wszystkich.
— 165 — 20 wykuczył — wykurzył.
— 219 — 11 mądrością — uzbrojony mądrością.
— 289 — 23 1563 — 1553.

JĘDRZEY BENEDYKT KŁĄGIEWICZ
BISKUP WILENSKI ORDEROW KAWALER.

Całemu świeckiemu i zakonnemu Duchowieństwu Dyecezyi naszey Wileńskiey.

Dzieje Narodu Litewskiego, z pracą i talentem napisane przez Pana Teodora Narbutta, wyszły z druku w dziewięciu obszernych tomach, dziesiąty zaś, mający zawierać rejestr czyli treść materyi, zostaje jeszcze pod prasą. Dzieło to, przynoszące nieśmiertelną sławę obywatelowi autorowi, wszystkim pożyteczne, naygodniey zająć może duchownego czytelnika. Oprócz nasycenia ciekawości opisanemi badaniami: jakie w odległych czasach narody przesuwały się przez ziemię Litewską; jakie, oderwawszy się od mass wędrujących, osiadały między długiemi pasami Dźwiny, Wilii i Niemna; jakie z dalekich, osobliwie na zachod i południe, wypraw wracały się na mieysce, przynosząc w zdobyczy niektóre wiadomości, rolnictwu i cywilizacyi pomocne, a nadewszystko: jak się po skrzydłach rospościerało światło Wiary pierwey, niżeli weszło w serce narodu; o jak miło Kapłanowi czytać i rozmyślać, i przed ludem, któremu przewodniczy w nauce życia chrześciańskiego, opowiadać: co się przedtém działo na tym teatrze ziemi, który teraz zaymujemy, kto i z jakiemi trudami szczepił tę winnicę Chrystusową, i dobrze uprawioną, podał nam za naydroższe dziedzictwo. Lepiey to da się widzieć z dołączonego tu drukowanego Uwiadomienia, naylepiey zaś

z czytania samego dzieła, którego każdemu z duchownych nabyć życzymy, a to naydogodniey prosto od wydawcy: gdzie, jak się spodziewam, i tym, którzyby nie pośpieszyli na pierwszy dzień Maja złożyć naznaczoney przedpłaty, powolność, co do ceny, okazaną być może.

Ninieyszą odezwę naszę z dołączonemi drukami WW. JJ. XX. Dziekani zwyczayną drogą nie omieszkają podać do wiadomości Duchowieństwa swoich wydziałów.

(Podpisano) Jędrzey Benedykt Biskup.

ś.p. Biskup sam układał i z autografu jego drukowano. T.N.

N. 1744.
11 Kwietnia 1841.
Wilno.

Ƶ do str. 1.

Uwaga: Jeżeliby przyszło przerabiać Panowanie Zygmunta starego, do przejrzeć. W bibliotece Naukowej zakładu imienia Ossolińskich, Pismo poświęcone dziejom, bibliografii, rozprawom i wiadomościom naukowym. 2 Tomy. Lwów, wytłocznia Józefa Schnajdera. 1842. Wydawca Dyrektor zakładu Słodziński. Tam znajduje się artykuł: Połonnetychia, Panowanie Zygmunta I.

Ƣ do strony 5, przypis (+).

~~Jan Gliński [illegible] pod tą porą już był wojewodą Kijowskim.~~

Nadanie miastu Wilnu 1506, d. 25 Listopada. Dubinski ~~[illegible]~~ z zbiór praw i przywilejów M. Wilna str. 87. pokazuje rzecz godną uwagi i nasze zdanie popierającą. Jan Lwowicz Gliński wymieniony w tym przywileju, wojewodą Kijowskim, a poniżej Michał brat jego, bez dalszego tytułu tylko Dzierżawcą Uciańskim. Po nim Jerzy Illinicz i Jan Sapieha Marszałkowie nadworni; nieprzyjaciele Glińskiego. Gdy bowiem ze śmiercią W. Księcia urzęda nadworne ustawały, czyli nowy W. Książe przybierał do nich osoby podług swego upodobania, widać więc że Marszałkowstwo piastowane za Alexandra przez Michała Glińskiego ominęło go pod Zygmuntem; a to nie z innej przyczyny, jak przez intrygę jego nieprzyjaciół. Otóż pierwszy powód do niechęci ~~pan~~ Glińskiego przeciw Zygmuntowi.

do str 479 poprawa w tekście
Jeszcze w roku 1565. Nuncjusz papieski Commendoni podawał myśl Królowi Zygmuntowi Augustowi, aby fundował kollegija Jezuitów po miastach znaczniejszych na Litwie, i ~~kiedy~~ szczególnie we Wilnie; i kiedy
~~[illegible]~~
wszystkie potrzeby tej zostały przezeń stwierdzone, się od Commendoniego przyobiecał przeznaczyć dom i prosił napisać do Ojca Lainez +

W tym ważnem przedsięwzięciu naradziwszy się z Hozyuszem Biskupem warmińskim, zapraszał w roku 1568 Jezuitów do Wilna, oświadczając że nabył dla nich dom wygodny w mieście i przeznacza majętności na pierwsze utrzymanie ich, a zaś po zgonie przyrzeka zostawić im wszystkie dobra swoje. Wszelako Jezuici niezbyt rychło wzięli się do tego zamiaru wykonania; przezorności właściwa temu zakonowi i niewielka jeszcze liczba ludzi zdatnych, przewlekły rzecz do roku z górą. Przytem ksiądz Maginus prowincyał, musiał się wydalić z Brunsbergi do Moraw. Postarał się jednak w roku 1569, że we wrześniu z Kollegium Ołomunieckiego, widząc na powtórzone żądanie Biskupa Walerjana, prowincyał tamczeszny Suknerius posłał czterech Jezuitów, ~~dwóch~~ to jest dwóch kapłanów i dwóch laików. Na ich spotkanie i przeprowadzenie bezpieczne do Wilna, nie tylko pojazdy potrzebne, ale i zbrojnych ludzi wysłał Biskup. Była bowiem wieść, że heretycy, mając po sobie wojewodę Radziwiłła, zamyślają opornie przeszkodzić ich wjazdowi. To się nie sprawdziło, weszli bowiem spokojnie ze swoją eskortą, przy zbiegowisku ludu, ale bez żadnej przeszkody. Tymczasem Biskup chcąc stale zatrzymać i na zawsze zabezpieczyć fundusz nowemu zakonowi, zrobił w roku 1570 testament, przez który zapisał cały swój majątek Jezuitom, oprócz niektórych oddzielnych legacyj, szczególnie na utrzymanie ubo-

+ żeby przysłał zgromadzenie zupełne, złożone z nauczycieli Teologii, filozofii, matematyki i innych do stopniowych nauk. Commendoni spełnił to polecenie przez Kardynała Boromeusza ++

+ To zaś nieprędko przyszło do skutku, przez inne drogi, jakie Bogu wskazać podobało się (++).
(++) [illegible] w dawnej Polsce T. III. str 11.

148

Do ~~Znam~~ 7 ~~dolatury~~

(## do niżej)

Biskup Płocki Andrz. Noskowski zamierzył sprowadzić Jezuitów do Pułtuska przez staranie Legata stol. apost. Commendoniego, nawet na ich podróż wyznaczył mu 318 talarów. W tymże czasie Król Zygm. August, wydał na ręce tegoż Legata przywilej ~~przyznawała~~ i ~~[illegible]~~ z listem otworzystym dla tych Jezuitów którzy mają przybyć do Płocka, z wyrażeniem, że stały i dalszym indziej chcącym w Polsce lub Litwie zamieszkać, nie był same swobody i zwolnienia. (+)

~~Tamiętniki do Dziejów Polski T. II str~~ 115
(+) Listy Commendoniego ~~T. II str 115~~

Cały ten przywilej tamże str. 116 wyd. dany na Sejmie w Piotrkowie 1565 Mar. 23.

[do str. 479 że przeciw szerzeniu się reformy

Zdaje się ~~że~~ pierwszym czynnem przedsięwzięciem, ~~[illegible]~~ Biskupa przy pomocy Wojta wileńskiego Augustyna Mieleszewska Rotunda, było zamknięcie ~~[illegible]~~ modlitewni, podług

wszelkiego prawdopodobieństwa Luterańskiej, jeszcze od Wiklefa czyli Winklena zaprowadzonej, przy ulicy Niemieckiej, w domu Morsztynowskim. (+) ##

(+) Kraszewski. Wilno. T. III - str 231-232, przytacza wzmiankę autentyczną o tem.

Lecz skuteczniejsze środki potrzebne były. Jan z Andrzej Noskowski Biskup Płocki

ku niżej

giej młodzieży uczącej się, co nazwano Bursą walenjańską, ~~na Kollegium Jezuitów S. Jana~~. To właśnie przyśpieszyło ich przybycie w większej liczbie do Wilna, w tymże samym roku, na dniu 18 Lipca(1). Na czele ich był prowincjał Magius, a słynny X. Stanisław Warszewicki, rektora obowiązek zajął, który niedawno z Rzymu przybył, po świeżem przyjęciu sukienki zakonnej. Zgromadzenie wtedy Jezuickie składało się ze 26 osób. Mieszkaniem ich początkowem był dom obszerny, przemurowany na klasztor, kupiony przez Biskupa od Łosińskich, tuż przy kościele S. Jana leżący(2). Ten kościół farny całego miasta, czyli Archiprezbiterjalny, miał swego proboszcza, ~~za~~ w osobie znakomitego praworadcy Rojzjusza, nienazbyt przychylnego nowo przybyłym gościom, dla tego starzec ów stanowczo się opierał ustąpieniu kościoła zakonowi. Wyrobiono wprawdzie od Króla Zygmunta Augusta, ~~nadano~~ za staraniem królewny Anny, nadanie, ~~kościoła~~, ale z warunkiem dobrowolnego zgodzenia się proboszcza, co tem trudniej było wyjednać, że i Magistrat ~~dziś~~ nieprzychylnym był temu. Lecz w roku następnym śmierć ~~xiędza~~ Rojzjusza usunęła zawady i Jezuici kościół S. Jana objęli.(3)

✝ widzieć Dziennik poselstwa od Krzyżaków 1397. wspomniany przy pismach litew.

---

(1). Akt założenia Kollegium ma datę 1569 Październ. 4.

(2) Kościół Archiprezbiterjalny S. Jana poświęcony był r. 1426, przez Michała Kujawskiego i Stanisława Płockiego Biskupów. Rostowski Lib. IX. Nr. 32 p. 369. Ale budowla jego na miejscu jakiejś pogańskiej świątyni rozpoczęła się około r. 1397. musiał być drewniany pierwszy.

(3) Tenże autor Lib. I. p. 33 seqq. Kollegium Świętojańskie, czyli akademickie, w czasie swego kwitnienia za Zygmunta III, było najbogatszym w Litwie, rzec można, klasztorem; Chociaż nosiło nad furtą swoją, i dziś widzieć, od ulicy Skopówki, napis na granicie wyryty, z Horacego: Pulvis et umbra sumus. Zatynkowany za Pelikańskiego wandalizmem.

‡ Dodatek XI.

Imiona pełnomocników Litwy, na sejmie Lubelskim 1569 r. z Dyplomu Unii wypisane.

Należy do §. 2185.

„My prałaci i panowie Rada, tak duchowna jako i świecka, książęta, stany wszystkie Wielkiego Księstwa Litewskiego, i ziemi postronne ziemscy."

Senatorowie.

Walerjan, biskup wileń. przez umocowanego swego.

Jerzy Pietkowicz, biskup żmójdzki.

Hrehory Alexandrowicz Chodkiewicz, kasztelan wileń. Hetman najwyższy Wiel. X. Lit. Starosta Grodzień. Dzierżawca Mohilewski.

Stefan Xże Zbaraski, Wojew. Troc.

Eustachi Wołłowicz, kasztel. Troc. Podkanclerzy W. X. L. Star. Brzeski i Kobryński.

Jan Chodkiewicz, Hrabia na Szydłowie i Bychowie, Star. Żmójdzki, Marszałek Najwyższy W. X. L. Administrator i Hetman ziemi Inflantskiej. Star. Kowieński, Dzierżawca Płotelski i Telszewski.

Bazyli Tyszkiewicz, Wojew. Smolen. Star. Miński i Piński, przez umocowanego swego.

Paweł Iwanowicz Sapieha, wojew. Nowogródzki.

Jerzy Bazylewicz Tyszkiewicz, wojew. Brzeski, Star. Wołkowyski.

Gabryel Iwanowicz Hornostaj, Wojew. Miński, Star. Kamieniecki.

Hrehory Tryzna Kasztel. Smoleński

Hrehory Wołłowicz, kasztel. Nowogródzki, Star. Słonim.

Jan Mikołajewicz Hajko, kasztel. Brzeski, Koniuszy Grodzień. Dzierżawca Trabski.

Mikołaj Talwosz, kasztel. Miński, Star. Dyneborski.

Mikołaj Naruszewicz, Podskarbi Ziemski W. X. Lit. Pisarz J. K. Mości, Dzierżawca Markowski, Mie-dzielski, Uszpolski i Pieniański.

Mikołaj-Krzysztof Radziwiłł, książę na Ołyce i Nieświeżu, Marszałek Nadworny W. X. Lit.

Mikołaj Olechnowicz Dorohostajski, Stolnik W. X. L. Dzierżawca Wieloński i Bejzagolski, Ciwun Włości Żmójdzkiej Gondyńskiej. Marszałek J. K. Mości, w W. Księstwie Lit.

Mamszynin

Wawrzeniec Wojna, Podskarbi nadworny W. X. L. Pisarz J. K. Mości, Dzierżawca Kuźnicki i Kwasowski. Marsz. J. K. Mości w W. Xięstwie Lit.

Reprezentanci wyższych stanów:

z Wileńskiego Województwa

Xiąże Łukasz Bolesławowicz Swirski, Dzierżawca Kijowski.

Mikołaj Pawłowicz Sapieha.

Jan Wołczek, Koniuszy i Podkomorzy Wileń. Dzierżawca Wasiliski, Kaliniecki.

Tyszkowicze.

Jan Bolesławowicz Swirski. Marszałek Wileń.

z Nowogródzkiego Województwa.

Melchior Snowski Sędzia Ziemski Nowogródzki, Dzierżawca Korzeniecki, Marszałek Nowogródz.

z Powiatów.

Paweł Ostrowicki, z Oszmiańskiego. Marszałek Oszmiań.

Alexander Wołłanowski, Marszałek

Michał Haraburda Dzierżawca Swisłocki.

Bazyli Drzewicki.

Maciej Sawicki Star. Mielnicki, Wojski Drohicki.

Stanisław Naruszewicz Ciwun Wileński.

} Pisarze J. K. M.

Posłowie ziemscy z Powiatów.

z Wileńskiego Województwa: wespół z wyż mianowanym Xiążęciem Janem Swirskim, Xiąże Melchior Mateuszewicz Giedrojć.

z Trockiego Województwa: Andrzej Dziewiałtowski, Podkomorzy. Kasper Chorąży ziemi Trockiej i Michał Wrona.

z ziemi Żmujdzkiej: Mikołaj Stankiewicz Bielewicz, Podkomorzy ziemi Żmujdzkiej, Ciwun Ejragolski; Jan Iłgowski Ciwun Wiszwiański i Ciwun Dyrwiański.

z Nowogródzkiego Województwa: wespół z wyż pomienionym Melchiorem Snowskim, Jan Gradowski; Andrzej Iwanowicz Sekretarz J. Krol. M. Podkomorzy Nowogródzki.

z Witebskiego Województwa: Piotr Kiszel, Horodniczy Witebski; i Tymofiej Hurko, Podsędek Witebski.

z Brzeskiego Województwa: Dominik Pac, Podkomorzy Brzeski

Brzeski; Adam Poiey, Pisarz ziemski Brzeski.

Z Mścisławskiego Województwa: Isaj Szotkan i Hrehory Makarowski.

Z Mińskiego Województwa: Wasili Rohoza, Chorąży Nadworny W. X. L. i Andrzey Stankiewicz.

Z ~~Powiatow~~ Województwa Wileńskiego:

Z Oszmianskiego ~~Powiatu~~: wespół z wyż pomienionym Marszałkiem, Pawłem Ostrowskim, Stanisław Stanisławowicz, Sędzia Ziem. Oszmiański.

Z Wiłkomierskiego ~~Powiatu~~: Mikołaj Kończa i Krzysztof Romuzowicz.

Z Lidzkiego ~~Powiatu~~: Sędzibor Dowgird i Szczęsny Augustynowicze ~~Hub~~ Huba.

Z Powiatow Województwa Trockiego:

Z Grodzieńskiego: Kniaź Iwan Massalski, Sędzia Ziem. Grodzieński, i Jan Kluchowski.

Z Kowieńskiego: Andrzey Iżycowski Ciwun Twerski, i Kasper Giedroyć.

Z Powiatów Województwa Nowogródzkiego:

Z Słonimskiego: Michał Sokołowski Sędzia Słonim. i Marcin Jacynicz.

Z Wołkowyskiego: Jeronim Puksztа Chorąży Wołkowyski, i Piotr Skrobot.

Z Powiatow Województwa Witebskiego:

Z Orszańskiego: Bogusz Aleksiejewicz Szołko, Chorąży Orszań. i Fiedor Woropaj.

Z Powiatow Województwa Brzeskiego:

Z Pińskiego: Stanisław Szymna, Wóyski Piński, i Iwan Domanowicz, Podsędek Piński.

Z Mozyrskiego: Fiedor Lekowicz Pohodzki, Podsędek Mozyrski, i Jan Kłopot.

Z Powiatow Województwa Mińskiego:

Z Rzeczyckiego: Andrzey Chalecki, Pisarz Ziem. Rzeczyc. i Żmajło Zienkiewicz.

Z Miasta Wilna postowie: Fronc Durnik, i Fiedor Jackowicz Burmistrze, oraz Jeronim Opachowski Pisarz miejski Wileński."

Wypominaiąc

Wspominają też dziejopisarze o posłach: z Kijowskie-
go Teodor Sołtan, z Smoleńskiego Bazyli Kopeć,
i z Połockiego Andrzej xiążę Łukomski.

---

‡ przypis (+) do str. 451.

Zasadę unii ~~[illegible]~~ [są] dyplomata 1mo przez pełnomocników
Litewskich przyjęte D. Lublini 1569, d. 1. Lip-
ca. Drukowane z extraktu z Metryki Litew.
za Zygmunta III, r. 1590, d. 29 Marca wydane
go, u Dubinskiego, Zbiór praw i t. d. Wilno, fol. 1788. str 121—130. 2do Litera-
no, fol. 1788. str 121—130. 2do Litera-
prawem Regni str. wyżej przytoczone.
3tio Sigismundi Augusti Regis declara-
tio unionis Mag. Duc. Lit. cum Regno
facta. D. Lublini, 1569 Julii 24, Orygi-
nały dwóch ostatnich były w Archiwum
Nieświezkiem Radziwiłłowskiem, są wpi-
sane w Metryce Litew.

---

8) do str. 379. przypisu ciąg dalszy (1).
Wszakże [to nieprzyszło do skutku aż w dwa prawie lata] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, gdyż w ~~[illegible]~~ roku 1566 w
marcu 11 na sejmie ~~[illegible]~~ Wileńskim, zajęto [król] się prze-
glądaniem statutu uchwalonego na sejmie Bielskim
w roku 1564, które dokonał mimo zajęcia się spra-
wami zewnętrznemi państwa; i do użytku powszech-
nego podał.

9 do str. 379. Przypisu (2) ciąg dalszy.
Potwierdzenie statutu [nowo zredagowanego jest] ~~[illegible]~~ zaszło nieco pierwiej:
Privilegium Sigismundi Augusti super jura M. D. Lit.
D. Wilno 1566, d. 1 Czerwca. Potem [jeszcze] [pośrednictwem przez samego Tyrala] ~~na sejmie w Bielsku~~
~~[illegible]~~ ~~Skarga~~ ~~[illegible]~~ Sigis-
mundus

§ do str. 379. ciąg dalszy przypisu Noty (1).

Jakoż Statut powtórny czyli drugim zwany otrzymał potwierdzenie. Zygismundus Augustus approbat Statuta in conventione generali Bielscensi M. D. Lit. in negotio unionis cum Regno facta. D. Varsoviae 1564 Februar. 20. Tenże przywilej był w oryginale w Archiwum Nieświeskiem Radziwiłłowskiem. X. Antoni Sosnowski, w odszukanym przez siebie Exemplarzu Statutu ruskim językiem pisanego, znajduje na czele przywilej, ~~tej~~ ~~sejmu Bielskiego~~ ~~jej~~ nowej aprobaty naszej. D. Wilno ~~Bielsk~~ na sejmie 1566. D. 11 Marca, Ruski. który wydrukował w Dzienniku Wileń. na rok 1822. T. II, Nr. 6, str. 203–205. Oryginał zaś był w Nieświeżu pod napisem: Sigesmundi Augusti Regis, confirmatio Statuti M. D. Lit. in conventione Bielscensi sanciti: D. vilnae 1566. Martii 11. Te wraz nowe potwierdzenia były skutkiem nowych dodatków lub poprawek. Jakoż i później poprawiano ~~jeszcze statut, 1569, aż dopiero w r. 1588~~ ~~ostateczny statut obowiązujący formalności otrzymał statut~~. 1566 d. 8 Lipca, (Obacz też artykuły tej poprawy Dziennik wyżej przytoczony str. 205–206) i jeszcze w 1568. d. 10 Lipca na sejmie Grodzieńskim i później; aż dopiero ~~w r. 1588, ostateczny~~ i ~~statut obowiązujący formalności otrzymał~~.

SS do str. 185 ciąg dalszy przypisu. ~~Odkryto exem~~ Odkryto exemplarze oryginalne po rusku, i tłumaczenia polskie tego Statutu. Dziennik Wileń. rok 1823 T. I. str. 386 seq. W jednym exemplarzu polskiego przekładu, należącym do Konstantego Świdzińskiego, na czele Statutu znajduje się zamiast przedmowy przywilej Króla Zygmunta, ~~zdobiącego tylko tam sam~~ pod z którego i po czterech tenże Dziennik tamże str. 347–398 przyto-

czył

czyli zapewne ten sam, któregośmy datę i wyjątek w przypisie (kartka osobna) do §. 2081. nota (2) położyli.

~~Do str. 376. dodatek w tekście.~~

~~Tam zwołał sejm dla naradzenia się o środkach skuteczniejszej obrony, a między tem ogłosił przywilej dozwalający zredagowania na nowo statutu Litewskiego (1) dalszy ciąg niżej zna~~

~~(1) Ten przywilej ma datę 1563, 7 Czerwca w Wilnie na Sejmie W. X. Litewskiego. Znajduje się zazwyczaj wypisany na starych exempl. rękop. Statutu drugim, czyli Wołyńskim zwanego. cf. Dziennik Wileński r. 1823. T. II, str. 1 sequ.~~

---

do str. 290

Stratę Rossyan w potyczce tej rachowano do 25 tysięcy ludzi, z których osim tysięcy zabito na placu, reszta w ucieczce pomordowano, lub utonęło w nocnej przeprawie na rzece Kryiwicy; między znalezionymi na pobojisku było wielu znakomite urzędnicy Rossyan, ~~a między nimi~~ a w liczbie ich...

do str. ~~300~~ 391. Przypisu (1) ciąg dalszy.

Najprawdziwszą wiadomość mamy w ~~[illegible]~~ liście Nuncyusza Kommendoniego, przy którym jest kopija łacińska uwiadomienia otrzymanego przed dniem 4 Lutego w Wadowicach u Drakowa. in Historica Russiae Monimenta T. I p. 200-202. Ona za naszym zdaniem przemawia.

Przypis (*) do str. 101.

Dyplomat króla Zygmunta dozwalający księciu Konstantemu Iwanowiczowi Ostrogskiemu, ~~Kasztelanowi wileńskiemu i wiel~~ Castellano Vilnen. ~~et Magni Ducatus~~ et magni ducatus Lithuaniae exercituum Luceorien. et Vynicen. Braslawienque Capitaneo necnon Marschalko terre Volynen. dwie cerkwie wymurować (lapide seu latere cocto), pierwsza ~~SS. Trac~~ na cześć SS. Trójcy in cole vici quo itur ad portam versus Miednyczy, gdzie z dawna była cerkiew drewniana przy monasterze. Drugą Scti Nicolai quem magnum appellant. Dat Vilne feria quinta ipso die sancti Andree (30 Listop.) Anno domini millesimo quingentesimo quarto decimo (1514). Regni vero nostri anno octavo. —

Drukow. z oryginału na pergaminie w archiw. klasztoru SS. Trójcy w Wilnie znajdującego się, w Zbiorze dawnych dyplomatów i Aktów, przez Gubernato na Wilen. Semenowa wydanych 1843, 4to. Wilno. Część II. str. 13–15. No. 6

Tam w Spisie dyplomatów na str. LXXIX mylnie zatytułowany ~~ten~~ dyplomat pod rokiem 1590 i królowi Zygmuntowi III przypisany.

Ciąg dalszy tego przypisu tu niżej pod znakiem Ǝ.

§ 97 do str. 480 wstawka w texcie.

Przy cerkwi SS. Trójcy były bractwa wyznania ruskiego, które utrzymywały szkołę dla ~~młodzieży~~ dzieci swoich bratczyków i ubogich; kosztem bractwa. Byli nauczyciele świeccy i duchowni płatni ~~na~~ uczący języków Greckiego, Łacińskiego, polskiego i ruskiego, oprócz nauk religijnych. (+)

(+) Przywiley Kr. Zygmunta III, potwierdzający ~~dawne~~ ustawy zdawna trwające i drukiem ogłoszone bractwa przy cerkwi i monastyrze SS. Trójcy. D. Wilno 1589 Lipca 21. Ruski. Drukow. w Zbiorze dyplomatów i aktów, wydanym przez Gubernatora Wileńskiego Semenowa 1843. 4to. Wilno. Część II, str. 8-12. Nr. 4. Bractwa i rzemieślnicze stowarzyszenia już istniały w Wilnie, na stopień należycie urganizowanej w połowie wieku piętnastego. Przywiley Zygmunta I, D. Kraków 1538, Grudnia 31. Ruski. Drukow. w zbiorze dyplomatów i aktów, ~~wydanym przez Guber. Wil~~ wyżej cytowanym Część II. str. 32-39. Nr. 16.

§ Wstawka do textu do str. 466.

W tej bowiem porze rozróżnień zdań w wierze chrześciańskiej, Żydzi poczęli w Polsce na swoją wiarę nawracać: wielu obrzezali, a postrzegłszy ~~stąd~~ zagrożenie rządowe powysyłali swoich prozelitów do Węgier i do Turcyi(1). Inni przenieśli się do Litwy, co ~~ich~~ zmusiło króla Zygmunta do wysłania tam dworzan swoich Siłę Antonowicza

(1) Bielski Księga V. str. 580-581.

wi cza i Jana Kuneyusa, dla dosledzeń dalszych odstępców ukrywających się lub ukrywanych pomiędzy Żydami Litewskimi. (2).

---

(1) List otwarty do wszystkich władz W. X. Litew. w materyi wykrycia chrześcian odstępców wiary przez przyjęcie żydowstwa, wywiezionych lub zbiegłych z Krakowa i państwa koronnego. Zabraniający nadużycia w mieszkaniu Żydów nie-wiernych. i t.d. D. Kraków. 1539 Lipca 10. Z metryk Litew. Lib. Inscr. 20 fol. 260. Kopija u mnie. Zbiór własny, księga F. Nr. 205. fol. 343.

Do str. 465 wstawka do textu.

Wiek szesnasty słynny jest u nas w Litwie, ze zepsuciem obyczajów, zwłaszcza w sprawie religii. Rusini, Żydzi, Tatarzy, pojmując żony katoliczki, albo zakupujące katolickiej czeladź, nawracali jaczie do swego wierzenia. Mężowie porzucali żony, żony mężów dla nierządnego pożycia z upadobanemi sobie osobami (+). po miastach zamęt domy nierządu zagęściły się po miastach zamęt niższego rzędu. Między duchowieństwem niezadko bywały przykłady [illegible] gorszego życia. Wyradzała się takoż chęć serc

---

(+). Na doniesienie o tem przez Pawła Biskupa Wileń. Król Zygmunt ogłosił uniwersał do wszystkich władz świeckich, aby wspierały władzę duchowną w powściągnieniu tych bezprawi. D. Wilno Krakow 1537 Stycznia 25. Z Metryki Litew. Lib. Inscript. 21. fol. 29. Kopija u mnie, Zbiór własny, księga F. Nr. 202 fol. 340

do Str. 240 przypis (+)

(+) Jest wzmianka o tych wypadkach w liście pisanym z Wilna, niewiadomo od kogo i do kogo. D. Wilno 1564 Lut. 11. ~~z~~ metryx Litew. lib. Inscript. 45 fol. 62. kopija u mnie, zbiór własny księga F. Nr 250. 299 verso. Tam się sprawdzają nasze opowiadania, tylko, że niedo znaleziono. Szwe- w skrzyni ale w rzece. Szwe- dzkiego metale raniony wtłoczniej, po przybyciu do Połocka miał umrzeć. Zdobycz była nie mierna, ponieważ przez pięć mil ścigano wojsko Szwedzkiego, a ~~po~~ w obozie Serebnego więcej zdobyczy zabrano, niżeli w zdawnej bitwie nad rzeką Kropiwną.

~~[illegible]~~

do str. 376 wstawić w tekście.

Za dojściem zaś sejmu na gwałtowną obronę Wielkiego Księstwa Litewskiego, zezwolono na pospolite ruszenie najwiękrzego rzędu, bo z dziesięciu dymów jezdnego, a na dziesięć jezdnych piesze- go strzelbą i siekierą, albo rohatyną uzbrojo- nego, w przeciągu sześciu niedziel, krótko obie- cał sam zważą ocaleń domówić (+). ~~A między tem~~ ~~[illegible] przypiwki~~ ~~do zwalniającej~~ ~~zw~~ Pozem ...

(+). Warunek przez Króla Zygmunta Augusta dany Wiel. Księstwu Litewskiemu, że tak nadzwyczajne na ten raz pospolite ruszenie, z dobrowolnej ofiary uchwalone za prawo na dal służyć nie będzie. D. Wilno. 1563 Czerwca 19. z Metryx Litew. Lib. Inscript. 38. fol. 424. kopija u mnie, zbiór własny, Księ- gra F. Nr. 60 fol. 155.

zło żyjących w Litwie

Pozem za przybyciem do Wilna ogłosił ważny przywilej dla Litwy, dozwalający zredagowanie na nowo statutu litewskiego, ~~i gdy~~ i przypuszczający ~~~~ innych, wyznań oby wateli do równych pospolite ruszenie, widać zatem ocząwszy z Litwinów, ogłosił warunek dla nich, że to jako dobrowolna ofiara w gwałtownej potrzebie kraju, na ten raz tylko będąc uchwaloną nie może uwłaczać wolnościom i prawom rycerskiego zięstwa, a obok tego nieuległych zagroził karą wieży, jak za męzko bojstwo na nie stawiających się pod chorągwie (+).

x wolności i praw z katolikami; ~~Gdy zaś~~ deklarując na przyszłym walnym sejmie ~~~~ ta prerogatywa ta otej rzeczypospolitej będzie zastosowana. Gdy zaś. —

(+). ~~Warunek wyżej o przypadku przyjęcia.~~

Przywilej na redakcję nowego statutu. D. Wilno 1563. czerwca 6 ✗✗ Znajduje się też zwyczaj wypisany przy starych rękopiśmien. exemplarzach statutu, drugim czyli wołyńskim zwanego. cf. Dziennik Wilen. r. 1823. T. II. str. 1. seqq.

✗✗ Z Metryk Litew. ~~Lib. Inscript.~~ Księga działów sądowych 44. fol. 61. Lib Inscript. 38. fol. 292. Kopija u mnie, zbiór różnych Księga F. Nr. 52. fol. 127.

B. do str. 194. przypis (3) ~~[illegible]~~ Z tego źrzódła
dowiadujemy się także, że Teodor Bielski, zostawił w Rossyi synów trzech, Dymitra, Iwana
i Symona. Ten ostatni powróciwszy do Litwy,
pałając nienawiścią, czy zemstą, ponieważ brat
jego Iwan znacznego urzędu doznał w Moskwie,
gdy niemógł nakłonić Króla do wojny z Rossyą,
pod pozorem wędrówki do Jeruzalem, udał się
do Carogrodu i wyrobił sobie pomoc od Sułtana Sulejmana, który Sandżakom Sylistryi
i Kaffy kazał ciągnąć z Bielskim przeciw Rossyi, Chan Krymski wspierać go także przybierał. W skutek czego pisał do Króla Zygmunta przekładając mu swoje okoliczności i prosząc o współdziałanie. Król niewierząc Tureckim obietnicom i Tatarskim
oszukom, chciał aby Bielski powrócił do
kraju. Ale pozwolił mu ciągnąć swoje
dostatki ruchome z dóbr ~~[illegible]~~ jego. (Dwa listy Króla Zygmunta jeden do Bielskiego,
drugi do Senatorów Litew. D. Krakow
1537 Maja 5 i 6. z Metryk Litew. Lib. Ins.
Numer Warszaw. 33 fol. 101. ~~Nr 3 i fol.~~ 103.
Kopij u mnie zbiór własny, księga I. Nra
221, 222. fol. 380-381 verso.) Listowny, w którym wyobrażał był Bielski o skarbach ogromnych w Litwie zostawionych, dowiedziawszy
się o płonności tych przechwałek, odarli z
tego co miał i przeinaczając na możność wyta-

tenia się z Krzymen o śmierć niebaczni przy-
prawili.

(Y) do str. 28 do dodania. w tekście wstawić
Książka wcześniej wyszczególnioną Herbarza mówi
pod artykułem Rotundus. — Augustinus
Rotundus, Mieleckius Rola, nobilitatem Lit.
~~auxit~~ scripta Lituaniae historiae, per orbem
celebrare conatus est. Vidi enim in biblio-
theca Ducali Nesviziensi ipsius autographum,
inchoatum propria manu. Fuit
Juris doctor, urbis Vilnae prior seu advo-
catus. Historiam Lituanam scribendam
assumserit jussu Sigismundi Augusti,
ab eadem Rotunda scriptum esse testa-
mentum Sigismundi Augusti Regis, tes-
tatur Gornicki in sua historia. Indige-
natu accepto vocabatur Mielecki."

(Z) do str. 244. przypis (+)

O śmierci Zygmunta I Króla Polsk. Rocznik
Tow. P. N. Warsz. T. VII. str. 187. powiada „Pierwsze-
go dnia wielkiej-nocy, Zygmunt podług zwyczaju
swego był przytomny nabożeństwu: potem przed gro-
bowcem który sobie w kościele blisko grobu S. Stani-
sława w Krakowie wystawić kazał, klęcząc modlił
się długo dłużej nad godzinę, ażeby umysł starością
zmordowany nadzieją pewnego zmartwychwstania
pokrzepił. I gdy słowa Joba XIX 25–26.... wiem
że zbawiciel mój żyje etc..... z wielkiem uny-
słu natężeniem wymówił, apoplexja rażony upadł,

i w krótce w pokoju swoim skonał." Lauterbach Polnische Chronicke 4to r. 1727. na p. 385, przytacza źródła obce z których tę wiadomość wyjął. — W istocie był chorym, potem nieco wzmógł się szczepiącemi lekarstwy podtrzymywany, to być musiało środkiem i apteki. —

XX do str. 482 w tekście poprawka.

Jest podanie historyczne, że Król August zniechęcony przez dworaków i senatorów przychylnych nowej reformie Kalwina, jednej niedzieli, jakoś w Maju czy Czerwcu, roku 1572, wybrał się jechać na kazanie do ~~nowego~~ zboru kalwińskiego. Gdy w tym razie, spotyka go processionalnie idący z ~~kościoła~~ ~~Jana~~ Biskup Metoniński, Sufragan Krakowski, ksiądz Cyprjan. Król chciał ustronić się na bok; lecz Biskup ująwszy konia królewskiego za cugle rzekł: — Nie ta jest droga którą przodkowie twoi zwykli jeździć do chwały Bożej; ale ta droga. ukazując na kościół Katolicki. August zsiadł z konia i śpiewając nabożnie Litanję, poszedł za processją Biskupa.(+)

(+) Obaczyć Dodatek II. Tę rzecz osobno wyłożyłem z dokładnością w zbiorze pamiętników wileńskich.

~~Z do st. 6. Dodatku II.~~

~~Jakoż za Biskupstwa Walerjana i to w roku 1572. na początku tutaj miasto mające w sobie będące zdarzenie, że zaś ~~poprzed~~ szczegół ten niedość wytłumaczonym będąc, dał powód naszej do powątpiewania o jego historycznej prawdzie (wizerunki Portret~~

numy

nowy T. XXII. str. 60-61), opierając się na tem że Cyprjan potwierdzonym został na Sufraganję Trocką, przez Ojca S. 5 Marca 1572 roku (Quetif et Echard. Scrip. Ord. Praed. T. II. pol. 358), Radziwiłł Czarny już dawno nie żył, a Król August złamany niezdrowiem, nie miał ochoty już dziś na kazania do Kalwinistów, a podobno i nie żył. Winniśmy następne wyłożyć uwagi.

Ksiądz Cyprjan, Dominikan, kaznodzieja Katedralny wilen. później kanonik, otrzymał Sufraganiję Trocką i do niej przywiązany ~~duchownym~~ byłym biskupa Madońskiego, in partibus infidelium, w Peloponezie ~~w początkiem~~ 5 Marca, 1572 roku. Mógł przeto mocą Papieża Piusa V. być wyświęconym na tę dostojność; dajmy, w parę miesięcy później, więc na początku lata już nosił na głowie infułę biskupią. Umarł 1594. (+)

Chociaż Radziwiłł Czarny nie żył od roku 1568, protektor reformy Kalwina w Litwie; lecz z nim sekta nie umarła. Owszem pod epoką w mowie będącą zbór wileński słynął całą świetnością, kaznodziejami i uczęszczaniem do niego najpierwszych osób państwa. Kojałowicz też nie mówi o Radziwille, tylko wspomina bezimiennie o senatorach będących przy boku królewskim, za których namową Król udał się był z zamku do zboru kalwinistów na kazanie, ani nawet daty nie kładzie.

Przeciw niemożności Zygmunta Augusta znajdowania się w Wilnie, pod epoką przez nas założoną, chorą-dowód powietrza musi raczej obszerniej wyświecić. W roku 1572 zebrał się Sejm warszawski, który anarchiści polscy zerwali podburzywszy posłów ziemskich, ustraszonych zarazą; której rzeczywiście ślady się pokazały w okolicach Warszawy i może w samem mieście. Król zmartwiony tym anarchicznym manewrem, jakoś około 20 Marca wyjechał do Knyszyna cierpiący na podagrę. Tę dolegliwość z sobą, jak wiadomo, nie jest się gdy chorobą, obłożną; paroksyzmy zaczynają się

(+) patrz niżej znak ♆

przemijają i w tych porwach, człowiek w sile wieku będący, ~~może~~ czuje się zupełnie dobrze na zdrowiu. Jeszcze w końcu Kwietnia i na początku Maja znajdujemy go ~~zdrowym~~ w Warszawie, gdyż testament jego 6 Maja tam jest datowany, czyli dwoma miesiącami przed zgonem. Mógł ~~w tej epoce~~ wtedy król niczego mniej jak śmierci się spodziewać, gdyż wierzył zawsze w przepowiednie wieszczków i astrologów, a jakiś horoskop zapowiedział mu śmierć w 72 roku, co ~~podeszłą~~ nadzieja podchlebna do lat wieku odnosiła; ale ~~niemające~~ niemienie potomstwa i obawa zarazy, musiały mu natchnąć myśl o testamencie; co w niebezpieczeństwie nagłego zgonu z zarazy w tamtych wiekach powszechnym bywało zwyczajem. Mógł więc bardzo dobrze Król August zjechać do Wilna w Maju lub Czerwcu roku 1572.

Co uczyniwszy łatwo przystaniemy na możność dania się namówić Kalwinistom do jechania, na jakieś kazanie świetne do ich zboru. Nic więc dziwnego że po dobrem śniadaniu, jakie ~~król~~ lubił król, siadł na koń i w towarzystwie dworu swego jechał ulicą zamkową na której spotkał Biskupa Cypryjana z processiją i zaszła owa scena. Jezuici ani Biskup Walerjan do tego otwornie nienależeli, cały koloryt czynu przystaje w zupełności do Xiędza Cypryjana, zawziętego herezji pogromcy, zwanego *malleus haereticorum*. Jest podanie że Xiądz Jan Skirmuntski Kanonik Wileński miał w tym dniu wspaniałe kazanie (+)

Cała rzecz opiera się na Kojałowicza *Miscellanea* (drukowane). *pagina* 13. artykuł *Cyprianus*, który wziął to podanie z ~~Kazania~~ Panagiryku o S. Jacku ~~Xiędza~~ X. Ruszela Dominikana. Nieznam tego pisma, lecz kiedy Naramowski, *Facies rerum Sarmat.* Lib I. c. 10 p. 130, na niego się także zgadzając wprowadza Pacoda ~~Biskupa~~ i Cypryjana Biskupów razem na scenę. widocznym ana chronizm, o czego u Kojałowicza niema.

(+) z notat J. J. Kraszewskiego.

A do str. 474 przypis (x).

Pałac wojewodziński, czyli Radziwiłłowski na Łukiszkach, był gdzie dziś Zakręt. [illegible] od Zielonego mostu aż do Zakrętu całe wybrzeże dawniej nazywało się Łukiszkami, od imienia bogatego kupca, Rusina Łuki, czyli Łukasza, żyjącego pod koniec wieku XIV. Ta tylko rzecz niezaprzeczona, że na dzisiejszym przestrzeni Łukiszkach pałacu Radziwiłła Czarnego nie było, ani Jezuici w darze innego od Radziwiłła nie otrzymali, jak tylko Zakręt, który oni Rajem ziemskim chcieli utytułować, bo jeszcze za mojej pamięci, w wyżłobiach płaskich muru okrągłego były zwierzęta rozliczne namalowane kolorami, a na fórtce od wjazdu prosto z drogi od miasta prowadzącej i zamurowanej, był namalowany zewnątrz Anioł z mieczem ognistym w ręku, jakby wzbraniający wstępu do Raju. Pospólstwo nazwało to miejsce, zakryte murem i lasem, starannie zakadowanym Zakryt, z czego potem stał Zakręt. Inni mniemają, od Zakrętu Wilii, aliż rzeka w tym punkcie prosto płynie i Zakryt bronni oddzielnie od Zakręt. Lubo nie znajome mi są archiwalne dowody o tej darowiźnie Jezuitom, lecz pierwszeństwo i dowodnas

wiadomości ~~mys~~ naszych ~~podany~~ w wizerunkach Poczet II nowy, T. XXIV. str. 84. przypis. Autor oglądał w zbiorze b. Professora Polińskiego, mappę ~~w roku 16..~~ przez Inżeniera Królewskiego J. Getnarta zrobioną, całej okolicy Wilna od Ś. Jerzego do S. Stefana kościołów się nazywało przestrzenią Łukiska (Tabula ichnographica, continens Campi Lukiskani positionem in situ et mensuris An. 1648.) Z czego się pokazuje że Zakret wtedy inaczej, jako Łukiszki Jezuickie nazywano. Poszakowski wychwala przyjemne położenie tego miejsca, do Mercalu przyrównywając, mianuje miejscem rekreacyi i konwalescencyi. Darował Stanisław Radziwiłł, Książę na Ołyce Marszałek W. X. Lit. Starosta syn Czarnego Żmujdzki. Pod koniec wieku przeszłego, już opustoszone gmachy i ogrody oglądaliśmy. Śliczna linija klasztorna dwupiętrowego, na lewem skrzydle od wchodu z głównego dziedzińca była przepyszna kaplica z kopułą, na prawym sala z widokiem na Wiliją i zarzeczne okolice. Ogrody bardzo rozległe, murem wysokim obwiedzione. Później Generał Benigsen nabył to miejsce i kilka lat mieszkał do rejterady w roku 1812, w jakim czasie pospólstwo wileńskie napadło i zrabowało, meble potłuczone, oranżernia zniszczona zostały. I znowu pusto i znowu głucho.

(x) Drugi Radziwiłł Mikołaj ~~Wojewody~~ syn Jerzego, a szwagier Króla Zyg. Augusta, miał pałac na bliższych Łukiszkach, nad samą Wiliją, który zamienił z Pawłem Biskupem Wilen. na kamienicę w mieście, tylko do życia Biskupa. P~~otwierdzenie~~ Przyznania tej zamiany D. Wilno 1552. Z Metr. Litew. Wilno Kraszewskiego T. IV. str. 394–396.

~~✠ do przypisu wyżej odłóż wyższy stronie 4 przypis (+)
To podług wizerunków, na stopie zaś na Pokulem u Świętego Jacka na tablicy napis mówi, że był przyjęty do r. 1604 kwiet. 24.~~

✠ do str. 354. ciąg dalszy §. 2154.

Nieszczęścia Inflant i Estonii z tąd pochodziły najgłówniej że Niemcy tamtejsi, żadnej stronie szczerze nie sprzyjali, a sami w niejedności będąc niemogli nikomu poważnego oporu stawić. Opuszczeni od Cesarza i Rzeszy niemieckiej, do których władzy należeć mniemali; zakon Krzyżacki w rozprzężeniu i upadku. Chwytano się więc Danii, lub Szwecyi opieki, jako bliższych państw narodowością i wierzeniem, ale nieszczerze, bo najmniejsze podejrzenie zawładania krajem wyłącznego, lub brak energicznej pomocy do zdradzania ~~interessu~~ tych protektorów interessu przywodził Inflantczyków. Polsce i Litwie nigdy szczerze nie służyli, ciągła nieufność, ~~i najmniejsze~~ ciągła obawa ~~uprowadz~~ odnowienia katolicyzmu, ciągłe na niejednostajność narodowości oziębianie się, odstręczały większą część szlachty i mieszczan od przyjaźni szczerej z Polską, a najmniejsze nadużycia wojaków, krzyczenia najwyraźniejsze na nich pobudzały. Rossyi obawiali się zawsze panowania nad sobą, ale często dla niej podchlebnie robiąc, zdradzali interes swoich innych protektorów. Tak nie trzymających się szczerze żadnej strony, ~~nie~~ co za dziw, że los najgorszy czekał. Z całego rzeczy Inflantskich rozbioru, widać, że gdyby Niemcy nie tylko o Luteranizm swoich altopanów byli gorliwi, albo szczerze jednej się strony w jedności między sobą trzymali, ten zamożny kraj, byłby szczęśliwszym.

†) do str. 353. wstawka w tekście.

Dziwak ten przesiedział na pokucie w Rawie do roku 1569, w którym sejm Unii Lubelski, uwolnił go i dozwolił powrótu do Niemiec. (x)

(x) Hiärn Chronick. S. 275.

---

(2) do str. 348 ciąg dalszy przypisu ze str. 347. (2):

Rzecz tę objaśnia kronikarz Inflantski Hiärn zbliżony wiekiem i mający pod ręką dyplomatyczne dowody, u jego na str. 244 i 245. ~~[illegible]~~ wyd. 1835. Monumenta Livon. znajdujemy wypowiedzenie wojny przez Cara królowi następne: Przekład z Niemieckiego: — My Iwan Wasilewicz Natalitius, wielkiego Boga i jego królestwa namiestnik, wszechwładny Cesarz całego kraju Ruskiego, Moskowian, Nowogrodzki, Kazański, Astrachański Książe i dziedzic od początku i tam dalej i tam dalej. Pan i zwycięzca. Rozkazodawca Prowincyi i kraju Inflant, dajemy ci wiedzieć. Zygmuncie Auguście, teraźniejszy królu polski, tym naszym czwartym listem o wszelkim naszym gniewie i niełasce i nieprzyjaźni. Mianoś się dobrze u nas i za życia naszego nieboszczyka ojca, niby za dobrego sąsiada, czego nigdy wartym niebyłeś. Gdyż nie po mału nas dziwi, że tyś śmiałeś niezrozumiały kraj Inflantski sobie przywłaszczać, niemając względu na naszą wielką potęgę niezaprzeczoną, która rzecz ci niejest możną, ani twoim pomocnikom do końca doprowadzić. Przeto dajemy ci wiedzieć, że my stosownie do naszej możności, ogniem, trzciną, szablą i niesłychaną strzelbą ciebie Zygmuncie Auguście i twoich pomocników zamierzamy prześladować, że ani twoja ~~osobista~~ osoba własna, ani twoich sprzymierzeńców żadnego pewnego miejsca ani spokojnego nieznajdziecie, przez co musisz jawnie poznać srogi gniew nasz i niełaskę. Tak więc dajem ci znać przez pismo nasze, że chcemy z niepokonaną potęgą ogniem, pożogą, zniszczeniem i opustoszeniem wszystkich krajów twoich niosąc z sobą grób i trumnę, przebiedź, krew przelewające. Aby ~~pod~~ za naszą wielką przewagą ~~[illegible]~~; twoja lub moja głowa w niej leżała: podług tego wiedz jak się ty sam i twoi poddani sprawować macie. Dan w cesarskiem naszem mieście Moskwie.

Na to król tak odpisał.

Zygmunt August, Król polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmujdzki, Smoleński i Inflantski Pan i dziedzic etc. Gdy ty Nataliciuszu, białej i czerwonej Rusi wielki książę, twojej nieprzyjaźni wypowiedni list do nas i do naszego królestwa przysłałeś, w którym nam wyraźnie i przydliwie straszysz, i odtąd na wieczne czasy, podług twego listu własnego, wszelką miłość i przyjaźń wypowiadasz, oraz o to się starać zamierzasz, abyśmy między sobą źle żyli i sprawowali się. Przeto i my dajemy ci za takie pismo wiedzieć, że i my odtąd twoich sprzymierzeńców i poddanych z taką samą tyranją, taj jest ogniem, pożogą, strzelbą i wszelkiem uzbrojeniem wojennem oraz narzędziem, twój kraj w niwecz obrócić, zburzyć i zniszczyć zamyślamy, również ciebie z miejsca twego i po całym kraju twoim ściśle i statecznie ścigać będziemy. Że zaś w twoim wypowiednim nieprzyjacielskim liście zapowiedziałeś, że chcesz przy wojsku twojem grób czyli trumnę wozić i pod żadnym względem przelewu krwi i mordów nieprzestać, aż nasza lub twoja głowa w spomnioną trumnę włożoną niebędzie. Przeto dajemy ci także wiedzieć, że my za naszą możnością i przy pomocy Pana naszego Pana Boga, w Smoleńsku na miejscu oczekiwać zamyślamy, gdzie za czasów nieboszczyka ojca naszego i twoich poprzedników około 30000 twoich poległo, i za pomocą Boską bitwę wygraliśmy, ~~na~~ tam będziemy stać i na innych granicach twego kraju, z tych powodów ostrzegamy się w imię twojego Boga, którego się piszesz namiestnikiem, abyś tam się udał i przygotował się pospołu z twoimi, stanąłeś osobiście, tam zaprawujemy się z obustron, jak nam Bóg i szczęście posprzyja. Podług tego masz się z twoimi poddanymi i przyjaciółmi usposobić, i być przeciw nas na ostrożności etc." Działo się w Knyszy w Sierpniu r. 1561

BBB. do str 205 przypis (.).

Noskowski Biskup Płocki, lubo z ramienia królowej Bony otrzymał tę infułę, opierał się mocno zamiarowi wyjazdu z Kraju. Raz na radzie senatu przytoczył powieść: Gospodarzowi jednemu kaczka wylęgła kurczęta, że zaś niechciała dzieci pilnować, ale do wody ciekała, wbił kół w ziemię i niesforną matkę uwiązał; a tak rada nierada musiała pilnować kurcząt. Niesiecki, Herbarz Polski T. VI. str 576.

[x/x wstawka do textu str. 64.

Przeciwnie dyplomatyczne mamy przekonanie że ta Królowa wszelkiej władzy używała, szafując dobrami swojemi, z prawem i wolnością, jak monarchini dziedziczna (+)

(+) Przywilej Królowej Heleny panu Iwaszkowi Sapieżynowi (Janowi Sapiezie Marszałkowi królewskiemu, namiestnikowi witebsk. i bracławst. Kanclerzowi Królowej Heleny), na różnych włościan w powiecie bracławskim nad jeziorem Iłżanis osiadłych. D. Wilno 1509 Stycznia 31. Indykta 12. Źródła do dziejów polskich. T. II. str. 389.

C dalszy ciąg przypisu (1) str. 32.

Zasługi jego król nadgrodził nadaniem wsi Paworska. Przywilej na to D. Smolensk 1508 Września 6. Indykt 12. Źródła do dziejów Polsk. T. II. str. 387.

+] do str. 205 wstawka w texcie. Niemniej ważnym wypadkiem było w tej epoce zagrożenie dziedzicowi Prusskiemu Albertowi przez Krzyżaków pozostałych w Niemczech odebraniem Pruss, zwłaszcza kiedy król Zygmunt zajęty był wojną z Rossyją. Danija miała dać pomoc, Anglija ~~także~~ przyciągnięta widokami handlowemi także, a Panowie niemieccy działać

mieli na rzeczy zakonu Krzyżackiego. To sprawdo-
wało przełyrzonego Alberta, czy rzeczywistości in-
trygi krzyżackiej, czy tylko większe może nieczyst
nie gruntowną, że w r. 1534, w miesiącu Lutym wy-
słał do ~~króla~~ króla Zygmunta, bawiącego w Wilnie
poselstwo (1). A potem, i sam przybył, ~~a~~ zaś następnie
za wyjazdem króla z Wilna, był w Krakowie, pro-
sząc o protekcyą przeciw tym zamachom, knu-
tym przeciw sobie przez zakon, którego inte-
res tak niegodnie zdradził (2). Tym czasem

(1) Bielski ksig. 5. fol. 573.
(2) wiersze Taszyńskiego Kromera, na przybycie Księcia
Alberta do Wilna i wjazd do Krakowa, przy
dziele: Phocylidis Philosophi poema elegantissimum,
praecepta vitae degende continens. Graece cum inter-
pretatione latina. Cracoviae apud Hier. Victor.
1536. 4.

B, do str. 477. idzie dalszy przypisek (2).
Z resztą król ten trzymał się polityki ojca swego w
materji różnowierstwa, nigdy zbytecznie żadnej strony
nie popierał, ani ostremi środkami zapędu wstrzy-
mywać. Co mówią że od Lutra przyjął przypisaną sobie
Biblią to bajka. Luter przysłał królowi bogato opra-
wny exemplarz Biblii swego przekładu, bez żadnej dedy-
kacyi tylko w ofiarze. Ten exemplarz był potem
własnością Biblioteki kolleg. S. Jana Jezuitów, i z
innemi drogościami księgozbioru zaginął w Kró-
lewcu, za Jana Kazimierza czasów. Naramow-
ski Facies. Rerum. T. I. p.p. 279-280. —

Do str. 380 przypis (4).
Jest domniemanie, ~~że Litwini wzięli~~ rzeczą będącą zagórzą dla oręża
Car mając 280000 ludu zbrojnego w pole 80900 koni i 200 dział, prze-
ciw 40000 Litew. wojska zaniechał popierania wojny: Litwini i atoli by
wzięli przedłożenie obrania go W. X. Lit. po śmierci bezdzietnego August
(Liefländische und Kurländische Chronica von 1554 bis 1590 Rostock 15.. fol.
przez Salomona Henninga.) ale i zaraza w Litwie grassująca na uwagę zasł

Do wstawienia do textu str. 24.

Zebrawszy zastępy z przychylnych sobie gdzie znalazł Rusinów, począł niezwłocznie to co zabrzeziński mu zarzucał, a mianowicie dążenie do opanowania tronu Wiel. Księstwa Litew. Jakoż rozpisał wezwania do miast przedniejszych i stolicy Wilna, aby się mu poddały i uznały za pana, przyswajając sobie tytuł W. Księcia Rossyi przybierał miasta naddźwińskie i Smoleńsk (1) Później nieco zaniechał ~~[illegible]~~

(1) Bernard Wapowski Fragment ~~rerum~~ rerum gestarum Polonorum edit. Coloniae p. 536).

Wziął Mozyr zameczek nad Prypecią położony, wygnawszy starostę królewskiego, Ruskie duchowieństwo tam go z boskiemi prawie uczczeniami przyjmowało, jako protektora i głowę swego kościoła, chociaż Gliński był rzymskiego katolickiego wyznania, na ten raz odszczepił się od kościoła. (2)

(2) Ber. Wapowski ibidem.

xx do str. 22 dalszy ciąg przypisu (1).
Podług Wapowskiego (Fragmentum Edit. Coloniae p. 535) umowy Glińskiego z Carem, za zasadę miały, ~~[illegible]~~ zawładanie Wilnem i całem W. Księstwem Litew. oraz osadzenie Glińskiego na tronie Litewskim. Że nawet ~~[illegible]~~ z samym wybuchnieniem buntu począł się pisać i uważać siebie za W. Księcia Litew. (ibid p. 536.)

‡ do str. 478 wstawka w texcie.

Wyżsi prałaci, jawnie książki heretyckie sprowadzali do Wilna (+).

(+) Postanowienie kapituły wilen. w r. 1550 Paźdz. 27. Acta Kapitulne fol. 2.

‡‡ do str. 48 ciąg dalszy przypisu (1)

Nieufność między państwami w dyplomatyce, tak była daleko posunięta, że przybyłych litewskich posłów do Moskwy, trzymano jak w więzieniu, z nikim, mimo wiedzy osób do nich przystawionych, rozmawiać im się nie godziło. Nawzajem w Wilnie był dom gościnny osobny, za miastem, za rzeką Wiliją, na Snipiszkach, gdzie posłów ruskich umieszczano; zapewne dla ~~lepsze~~ ściślejszego nadzoru. Z archiw. miejskich wilen. cf. Balińskiego Hist. Wilna T. II. str. 75. przyp. (6).

(SS) do str. 481. Przypis (2).

Niema żadnej wątpliwości że w pierwszej ćwierci wieku XVI ubiegu były już na Litwie rozpowszechnione szkoły przy kościołach parafialnych, w których uczono nauk pożytecznych, dobrych obyczajów, kardynalnych cnót religij katolickiej, wykładano Ewangelije i listy S. Pawła, a to wszystko w języku Litewskim, lub polskim. Statuta Wiln. Dioecesis etc. cf. Baliński Hist. Wilna T. II. str. 87.

~~(+) do str. 483. wstawka w text. Tym czasem Hanabecoder powrócił z poselstwa i listem swym do rąk królowej o szczegółach tej dyplomacij. Król~~

polecił mu aby przybył przed zapusty do Warszawy dla osobistego zdania sprawy (1). Od Marca jeszcze przebywał król w Warszawie i czynnie się zajmował sprawami państwa (2). Atak więc zerwanie dopiero nastąpić musiało koło połowy Kwietnia po świętach wielkanocnych, które na dnia 6. Kwietnia tego roku przypadały. Bawił jeszcze w Wilnie od końca Maja, aż do początku do połowy Czerwca i powrócił około tej daty do Warszawy (3). W krótce musiał zachorować i doznać ostatniego paroksyzmu swej choroby. i uprzedził do tego czynu, wszędzie siostrze swej Annie testament

na placu obok murów zamkowych położony, po ustałem dożywociu Burmistrza Ditrycha Janisza, na skarb spadły, temże prawem jej służyć mający, za spłatą zabudowań drewnianych, dzieciom nieboszczyka. D. Wilno 1571 Środa przed S. Antonim z Padwy. Oryginał w zbiorze Sobolewskim się znajdował. Kopija u mnie, spisana roku 1785.

W którym wyraża iż był przy królu w Wilnie przez Niedziel dwie, aż do wyjazdu jego do Warszawy.

Z rękopiśmiennej kopii ś.p. Anastasewicza. Reskrypt kr. Zyg. Aug. dany Elżbiecie Karwickiej i jej synowi Andrzejowi

(1) Odpowiedź Króla Zyg. Augusta na list Michała Haraburdy. D. Warszawa 1572 Styczeń 24. w metr. Litew. Liber Inscript. 56 fol. 11. Kopija u mnie zbiór własny księgi G. Nr 220. fol 368.

(2) Uniwersał Kr. Zyg. Augusta o wartości monet. Drukow. u Balińskiego Hist. M. Wilna T. II str. 289-290. (3) List M. Haraburdy do Albrichta Radziwiłła Marsz. W. W. X. Lit. D. Warszawa 1572 Czerw. 28.

+o+ do str. 483 dalszy ciąg §. 2193.

Między wybrykami sekt, w gronie Trynitarzystów, znalazł się nauczyciel, nowej sekty utwarzający. Szymon Budny kaznodzieja w Kłecku u Radziwiłła Czarnego, który przyjął za zasadę wierzenia obrzezanie, podług nauki Mahometa. Mówią nawet że znaleźli prozelitów, i naśladowców, bo gdy wygnał Radziwiłł Budnego z uczniami z Kłecka, ~~zostali~~ przyjęci byli z zapałem do Łoska, przez Jana z Ciechanowca Kiszkę starostę Żmujdzkiego. — Widzieć Pamiętniki o dawnej Polsce, wyd. Kreczkowskiego i M. Malinowskiego. T. I, na samym końcu. i przytoczone tam autoritety.

do str. 298 ciąg dalszy przypisu (1).

Widoczna intryga królowej matki, lecz jakim sposobem Wojew. wileń. Radziwiłł dał się w to wciągnąć? Rzecz trudna do odgadnienia, on który wiele nieprzyjaźni królowej Bonie. Małżeństwo to nie było z powodu króla chęci jawnej, lecz astrologowie, których się radzić zwykł musieli mu podszepnąć, z namowy Królowej Matki. Obaczyć Listy do Radziwiłła, Królewskie, wyd. Łuchowicza. Zeszyt Nr XXIII.

do str. 305. wskazana w tekście.

Wraz po ożenieniu z trzecią żoną Augusta, wszczęła się silniejsza niżeli kiedy nienawiść ku niemu matczyna. Wysyłać zaczęła poczta pieniądze znaczne za granicę, przez swych Włochów 16000 portugałów i 3000 czerwonych

złotych przy innych naszkowaniach w Lipcu 1553 roku wysłała; król nieśmiał przytrzymać w Polsce posłańca, ani ufał ~~[illegible]~~ królowej. Przymówiono, a nawet chciał by tem i odjął przy przejeździe Włocha przez Wrocław, zatrzymał by przy sobie pieniądze. To znamy że 10 Sierpnia tegoż roku dowiedział się, że summy 300000 dukatów które ma królowa na banku weneckim, potomu asygnowała ~~[illegible]~~ na rzecz Cesarza; nawet głucha wieść była że robi testament, a którym syna oddalała wszelkiego spadku. Ztąd był król tego zdania, aby matce wszelką władność mienienia odjąwszy, opatrzyć jéj tylko życie przystojne. Radził się o tem z Radziwiłłem i mogły te zamiary dojść do uszu Królowej matki (x). Z tąd powód do więcszych niesnasek, a te jeszcze

(x) Listy Królewskie do ~~Radzi~~ Wojew. Wileń. wyd. Lachowicza. [illegible] Nr XXX.

§ do str. 365 przypis (x).

Ku końcowi roku 1562 doszły rzeczy na sejmie Piotrkowskim o exekucyą t.j. o zwrot dóbr królewskich rozmaicie zawłaszczonych w koronie przez prywatne osoby. Gdy po śmierci Tęczyńskiego, stronnictwo Tęczyńskich, Kmitów i Kasztelana Poznańskiego, przestało anarchizować, za staraniem Czarnego Radziwiłła (List No LXXXVII str. 163) Przeto sejm wspomniony, tak poszedł zgodnie, chwalebnie i przykładnie, jak żaden dotąd pod tem panowaniem (Dopis do Listu No LXXXVI. wyd. Lachowicza str. 160-161).

♀ do str. 370 poprawna wstawka w tekście.

Król w tej porze sejmował w Piotrkowie ze stanami koronnemi, spuściwszy wszelką staranność w Litwie na Czarnego Radziwiłła i biedził się ciągle nad niedostatkiem pieniędzy. ponieważ pożyczać u Księżęcia Finlandzkiego, ~~[illegible]~~

na zastaw zamków Ostrogskich już wyszły w rozchód.
Lubnie zaś około połowy Stycznia dowiedział się o wtargnieniu Rosyan i zamachu na Połock, tyrał się słusznie z tych wypadków i doradzał Radziwiłłowi dbać o obronę nawet Wilna. Lecz Radziwiłł Czarny w tej właśnie porze doznał nieszczęścia domowego, podobno przez śmierć żony, musiał z Wilna wyjechać i udać się na odpoczynek. Widać przeto że wiele opuszczeń zaszło. (x)

(x) Listy ~~do A~~ Królewskie do Radziwiłła wyd. Lachowicza No LXXXIX. i następne. Radziwiłł przypisywał wzięciu Połocka niebytności naówczas króla w Litwie. Tamże

Ciąg dalszy przypisu (†) wyżej znak. ‡.
za str. 101.

Ten Książę Konstanty Iwanowicz Ostrogski, zmurowawał przed wielu laty w Wilnie cerkiew soborną Przeczystenską, czyli Spaską jak ją zwano pod ostatnie jej istnienia lata, czyli raczej restaurował na starych fundamentach; na co miał przywilej od Króla Zygmunta I. pod datą r. 1511 Czerwca 19 Indykta 14. Z archiwum byłej Metropolii Litew. f. 1. Fasc. I. Wrzesieński T. 23, str. 29. Jaki zaś styl budownictwa, jaki była cerkiew przed ~~odbud~~ przebudowaniem na trakt unatomiczny, zupełnie był ten sam, co cerkwi S. Mikołaja i SSS. Trójcy.

‡ do str. 166. dalszy ciąg przypisu (1).

Przeglądając katalogi Szczorsowskiej bibliateki, znalazłem założoną kartkę rękopisną, na której był urywek Żywota Biskupa Krakow. i Podkanclerzego Koronnego Piotra Tomickiego, po łacinie pisany, ręką wieku XVI jak się mi zdawało. Tam pod rokiem 1525 jest wiadomość o bytności tego Biskupa w Wilnie, dla załatwień dyplomatycznych z Rosyją, gdyż Litwini chętnie na jego zdaniu przestawać zwykli, dając mu miejsce w naradach swojego senatu. W tę porę począł drukować sławiańskie książki ascetyczne, w Wilnie jeden Rusin (~~[illegible]~~ Babicz) protegowany przez Kanclerza Litew. Hornostaja. Temu ów Kanclerz przydał kilku młodych ludzi zdolnych do nauki, między nimi poznał Tomicki, młodego Hozyusza dostatnich rodziców syna i tak go upodobał że wziął z sobą do Krakowa i wykształcił na człowieka uczonego, który następnie był ~~Biskupem Warmińskim~~ i zaszczytem ojczyzny, Biskupem Warmińskim i Kardynałem. Dowiedziono z własnych zaś jego listów, że był rodem z Wilna, nie zaś z Krakowa, jak mylnie Reszko pisze. — Obacz: Wilno Kraszewskiego T. IV. str. 369 sequ.

(**) do str. 6. między dalszy w. 2000. wysłała pierwszy Senatorowie Litewscy po podniesieniu wolności na stolice W. Księży Zygmunta ... się udali do Grodna, zkąd wyszyłając posłów na obiór króla Polskiego, nadając im pełnomocnictwo

* do str. 7. wstawione w tekst.

Tu zaszły dyplomatyczne obróty; jako wyznaczenie pełnomocników Stanisława Kiszki, z ramienia W. Ks. Zygmunta na sejm elekcyjny Piotrkowski. W. które razem ze słowami przyrzecano (2), obok wierzytelności (3); obok tego Senat Litewski od siebie przez Senatu Litewskiego posłów do Senatorów polskich naznaczył, w osobach tego Wojewody Podlaskiego Litewskiego Stanisł. Kiszki i Jana Zabrzezińskiego (4). +

(1) Wszystkie te tranzakcye mamy w metryce Litew. Lib. Inscript. 7 fol. 1. Lib 8 fol 1–7. Kopije u mnie Księga F. N.ra 95. 122. 123. 124. Ostatnia drukowa. w Codex diplom. Reg. Pol. T. I. p. 263.

+ W ciągu obrad ogłosił Zygmunt przywilej ziemski dla Litwy i Rusi, 7 Grudnia, później obszerniejszy jeszcze wydał 11 Grudnia (2).

(1) Privilegium terrestre, a Sigismundo Magno Duce Lithuaniae eidem Ducatui concessum, quo omnia jura libertatesque Magni Ducatus confirmantur. D. Grodnae feria secunda in vigilia Conceptionis B. Virginis Mariae. An. D. 1506. Druk. w Codex dipl. Reg. Pol. T. I. p. 364. — Utarcz przywileju Ziem skiego od Zygmunta Litwie danego. D. Grodnae feria sexta (post) Conceptionis. (11 Grudnia) A. D. 1506. Drukowa. u Działyńskiego p. 99.

$ do str. 450. przypis nada (1). ~~Z~~

Wojewoda Mikołaj Książe Radziwiłł umarł w 1565 roku, ~~w Łukiszkach~~, w Wilnie w pałacu swoim na Łukiszkach, dziś Zawret, w drugiej połowie maja. Chorobę i śmierć jego opisał Kardynał Commendoni: „Cierpiał już od lat kilku wojewoda na podagrę, która od niejakiego czasu tak gwałtownie dręczyć go poczęła, że w przeszłym miesiącu (Maju) zyskany boleścią, i złamany grzechami zamyślał odjąć sobie życia, ale usłyszawszy, iż jeden z jego domowników uleczył się od cierpień pochodzących z innej choroby, przez nacieranie się żywym srebrem, rozkazał podobnąż maść i dla siebie przygotować, wbrew wyraźnemu zdaniu i mimo woli wszystkich lekarzy, a nawet tego, co sługę jego uleczył. Lecz on uporczie chcąc samego siebie uleczyć, gdy lekarze namaszczać go niechcieli, sam sobie nacierał, nie tylko stawy i łydka, ale skronie i głowę namazawszy. Wkrótce po tem namaszczeniu wzmogły się bole, dręczyły go przez całe trzy dni bez przerwy, tak dalece iż naprzód popsuły mu oczy, uszy i zęby, następnie zparło mu boki, a nakoniec głowa rozszczepiła się na dwie części, tak iż opuszczony od Boga w wynalazku swoim, z okropnym wyciem wyzionął ducha, niemal śmierć sobie zadając własnemi rękami.„ Pamięt. o dawnej Polsce T. II. str. 212. seq.

Nic dziwnego że do rozpaczy przez bole nieutulone przywiedziony, wziął gwałtowne lekarstwo, może i niewczesne.

{x} do str. 405 dalszy ciąg §. 2169.

Sejm odbywał się ~~[illegible]~~ tymczasem 1565 r. w Piotrkowie, który się przeciągnął nadzwyczaj długo, toczyły się na nim rzeczy prawie niestanowiące żadnej ważności historycznej, prócz szczególnie tyczących się różnowierstwa, jakiem kraj wówczas był zagrożony. Legat papieski Kardynał Commendoni, przy pomocy ~~Hozjusza~~ Kardynała Hozjusza, wstrzymali dążności reformacyjnej, odwiedli króla od zamiaru

starania się o rozwód i posławili rzeczy na stopie zaspokajającej co do zerwenia się Kacerstwo (XX) Król odprawiwszy posłów cesarskich, z upewnieniem, o niepoparganie związku małżeńskiego z Królową Katarzyną i względem jej wyjazdu do Wiednia ~~nieczyniąc zarzutu~~ niby na obchód żałobny po ojcu, nieczyniąc zarzutu, zapewnił na ctach fundusz dla niej stały, zalimitował sejm w Maju i sam w Zielonych świątkach przez Warszawę wyprawił się do Litwy (X) Gdy doszły wieści że Rossyanie dążą na Witebskowi (XX). Jednak układy o rozejm zostały zagajone skuteczonie na pozór i już pełnomocnik z Moskwy jechał do Litwy, ale z drogi zwróconym został. a król tym czasem już był rozpuścił rycerstwo litewskie do domów, ulegając jego domaganiu się. (1).

---

(1) Czytać listy Kand. Commendoniego w Pamiętnikach dawnej ~~Polski~~ Polsce. Wilno. 1847 i 1851.

Do str. 147 przypis (2).

Zdarzenie Wileńskie: — Wiadomo z dziejów polskich, że w końcu roku 1518 i na początku 1519, był w Polsce, niejaki Zacharjasz, Biskup Gardieński, w tytule Legata papieskiego, który miał polecenie, uzupełnić działanie Legata Jana de Medicis, jako środkiem apostolskim rozwiniętego, w celu pogodzenia Króla polskiego Zygmunta z siestrzanem jego, Albertem, Wiel. Mistrzem zakonu Krzyżackiego; ponieważ się wykryło, że de Medicis, bardziej rozjątrzył strony i do wojny doprowadził, niżeliby miał pogodzić. Działanie Zacharjasza, równie było bezskuteczne, albowiem Albert przewrócił skarbów zakonu dla obu legatów i zamiast uległości Ojcu świętemu, stawał się coraz gorszym synem; skończył na wyrzeczeniu się apostolstwa, tyle mu przychylnego.

Zacharjasz rażony, zjechał do Torunia, w okolicach którego już się krew lała, wojsk nieprzyjaznych mocarzy. Zapóźnił się z przybyciem, nic niemógł naprawić, ujęty zaś szczodrobliwością Alberta, owszem pogorszył rzeczy. Dalej niemając dość na wojnej podstawie, chciwością nadmierną uniesiony, począł zgromadzać pieniądze, pod pozorem wsparcia stolicy apostolskiej: to składki pobożne, to przedajności odpustowe, to wydawania z biura jego jakowychś listów, zbawienie duszy zabezpieczających. Z takiem kramarstwem świętokupskiem, przejechawszy Prussy, wyprawił się do Litwy. Lud tam nabożnością słynny, przy zachęceniu swoich plebanów, ochoczo do składek i zakupów pobożnych się przykładał. Wilno w miesiącu Maju, roku 1519, ujrzało w swych murach rzadkie zjawisko: byli to poborcy na rzecz stolicy apostolskiej, na których czele znajdował się Jerzy Pickowski, starosta Człuchowski. Wkrótce jednak Rusini Wileńscy, ocknęli się: że pod maską pobożnych wymagań, Biskup Zacharjasz, ukrywał swojej własnej chciwości zamiary. Tem bardziej, gdy Martyn Jeremicz, tłumacz w biurze tego Prałata, skutkiem jakiegoś pokrzywdzenia, wykrył obłudny postęp. Wybuchło powszechne oburzenie ludu miejskiego, zwierzchność ratuszowa użyła wzbronienia opłaty, owej

kontry

kontrybucij i dość obrażliwym sposobem oderwała się przeciw Legatowi. który zagroził klątwą, dzielnicę miasta ruską skat-kiem jakowej groźby, duchowieństwo języka sławiańskiego, uroczyście wyklęto Zacharjaszka i wywołanie jego z miasta ogłoszono, z warunkiem: że to się czyni nie jako przeciw postowi papieskiemu, ale jako przeciw uzurpatorowi władzy apostolskiej, łakomcy i zdziercy. Rozjątrzony takową hań-bą Biskup Zacharjasz, zbiera tumult ludu, mnichów i dalszych swoich stronników, napada na cerkiew soborną, prze-czyszczoną, i zapieczętowawszy do niej wyjścia osadza zbrojną strażą. Rusini ze swojej strony uskuteczniając zgiełk ludu, rozpędzają straż, przyczem Jerzy Pichowski, Starosta Człuchow-ski sędowy, możny obywatel Trocki, został niebezpiecznie raniony w głowę, który niebawnie z tej rany umarł w klasztorze O.O. Franciszkanów; niektórzy także ze strony Legata rany i poboje cięższe odnieśli; nawet on sam napad-nięty w mieszkaniu swojem, w Probostwie S. Anny, byłby się z życiem nieuchował, gdyby Biskup Wileński, Wojciech Radziwiłł, Piotr Kiszka, Wojewoda Trocki i Jan Leliusz, Woje-woda Podlaski, Podskarbi Wiel. Księstwa Litew. prawie z rąk rozjuszonego pospólstwa Legata nieuratowali. Przepro-wadzono go pod strażą milicij zamkowej do domu Pana Mikołaja Prokopowicza, Burmistrza na ten czas Wileń-skiego, zkąd w nocy z 27 na 28 Maja wyjechał.

Przekład z łacińskiego. In metrica Tuchol. in actis Co-nicen. civilibus. per judicium ~~terrest~~ terrestrem Miro-hovien. Josephum Prusak. Etiam in archivo ordinis Regiomonti invenitur. Zapewne to być musi wyciąg z oświadczenia. Udzielenie prywatne. —